HENRYK PASZKIEWICZ

Polityka ruska Kazimierza Wielkiego

NAKŁADEM KASY IM. MIANOWSKIEGO
INSTYTUTU POPIERANIA NAUKI
WARSZAWA (PAŁAC STASZICA)
1925

Druk L. Bogusławskiego, Warszawa, Świętokrzyska 11.

PANOM PROFESOROM

DR. OSKAROWI HALECKIEMU,

DR. MARCELEMU HANDELSMANOWI,

DR. STANISŁAWOWI KĘTRZYŃSKIEMU,

DR. KAZIMIERZOWI TYMIENIECKIEMU

ZA ICH PRACĘ, STARANIA I ŻYCZLIWOŚĆ,

OKAZANE MI TYLOKROTNIE PODCZAS STUDJÓW,

SKŁADAM W HOŁDZIE PRACĘ NINIEJSZĄ

JAKO WYRAZ

MOJEJ DLA NICH NAJGŁĘBSZEJ CZCI I WDZIĘCZNOŚCI.

WYKAZ SKRÓTÓW CZĘŚCIEJ UŻYWANYCH WYDAWNICTW ŹRÓDŁOWYCH.

MP. = Bielowski Monumenta Poloniae Historica
KDMP. = Kodeks dyplomatyczny małopolski.
KDP. = Rzyszczewski i Muczkowski Kodeks dyplomatyczny Polski.
KDMK. = Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa.
KDKK. = Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej.
KDWP. = Kodeks dyplomatyczny wielkopolski.
AGZ. = Akta grodzkie i ziemskie.
Kod. maz. = Kodeks mazowiecki.
Kod. tyn. = Kodeks tyniecki.
Kod. mog. = Kodeks klasztoru mogilskiego.
Hans. UB. = Hansisches Urkundenbuch.
Grünh. u. Margr. = Grünhagen und Margraf Lehns und Besitzurkunden Schlesiens.
Voigt. = Codex diplomaticus prussicus.
Dogiel. = Codex diplomaticus Poloniae.
Arch. Sang.= Archiwum Sanguszków.
Ulan. = Ulanowski Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku. Arch. Kom. Hist. IV.
Wierzbowski Summ. S. = Wierzbowski Matricularum regni Poloniae Summaria. Supplementum.

I

Pierwsza połowa XIV wieku w dziejach Rusi południowej należy do tych okresów, jakie spotykamy często zwłaszcza w średniowieczu u wielu bardzo narodów, okresów nieznanych dostatecznie i niewyjaśnionych.

Szczupła liczba dokumentów książęcych i bul papieskich, drobne wzmianki roczników czy kronik — oto cały dorobek źródłowy, jakim rozporządza badacz tej epoki, z niego ma wskrzesić i odtworzyć na nowo zamierzchłe wypadki.

W dziejach Rusi południowo zachodniej wybitną rolę odegrała dynastja Romanowiczów, wiodąca rządy swoje z końcem XII stulecia. Dzięki niej Ruś halicko-włodzimierska, podźwignięta z rzędu drobnych księstewek, staje się państwem silnem i dostatecznie nazewnątrz odpornem; niekiedy pośrednio wciągniętą zostaje w wir konfliktów politycznych środkowej Europy (np. stosunki rusko-węgierskie w XIII wieku), niekiedy mimo chwil upadku posiada bezsprzecznie i momenty pewnych wzniesień, pewnych sukcesów w swojej polityce nazewnątrz. Dość wspomnieć o koronacji Daniły w r. 1253, o testamencie Wojsiełka dla Szwarna, przekazującym mu panowanie nad Litwą, o kandydaturze Lwa na tron krakowski po śmierci Bolesława Wstydliwego, nie mówiąc już o nieustannych walkach z Polską o Lublin, co było niewątpliwie świadectwem rozrostu potęgi ruskiej na zachód.

W pierwszej ćwierci XIV stulecia wygasła dynastja potomków Romana. Nie znamy szczegółów tego zdarzenia, a jest to fakt doniosłej miary, moment poniekąd zwrotny i przełomowy w dziejach tego kraju.

Źródła ruskie[1]) w dość licznych odpisach zachowały obszerne wieści o zwycięskich wyprawach Giedymina i podboju wielkiej połaci Rusi południowej aż po Kijów przez Litwę. Według nich obaj książęta Włodzimierz na Włodzimierzu i Lew na Łucku mieli ulec w nierównej walce i zginąć na polach bitew.

Wiadomości powyższe po gruntowniejszem zbadaniu okazały się bałamutnem, powstałem znacznie później, poplątaniem szeregu osobistości, żyjących w różnych czasach i na różnych terenach[2]); nie dziw więc, iż przez dzisiejszą naukę[3]) zostały ostatecznie zarzucone.

Inne dane źródłowe, dotyczące Lwa i Andrzeja, są tak drobne a lakoniczne, iż mowy być wprost nie może o jakiemkolwiek dokładniejszem odtworzeniu rządów tychże książąt.

Przypuszczać wolno, jak to ogólnie przyjętem jest w nauce, iż Andrzej panował na Włodzimierzu[4]), a Lew — w Haliczu, przynajmniej to pewne, iż obaj te księstwa posiadali[5]).

Dotychczas powszechnie przyjmuje się, iż Jurjewicze wśród nieznanych nam bliżej okoliczności zmarli niewłasną śmiercią.

Łokietek w liście do papieża Jana XXII, z dn. 21 maja 1323[6]) oznajmia „quod ultimi duo principes Ruthenorum de gente scismatica... decesserunt ex hac luce".

Z listu tego daje się wyczuwać, iż między zgonami obu książąt nie było większych odstępów czasu. Za nienaturalną ich śmier-

---

[1]) W zbior. wyd. *Bolesław Jurij II, kniaź wsiej Małoj Rusi.* 1907 r. Kunik, 164—186 daje zestawienie źródeł z 17 tomu *Poln. sobr. russk. let.*, traktujących o powyższej sprawie.

[2]) Z prac dawniejszych porówn. Antonowicz *Monogr. po istorii zap. i jugo-zap. Rossii,* I, 47—58.

[3]) Gruszewskij *Oczerk istorii kiewskoj ziemli,* 470 — 483. Gruszewskij *Istorja Ukraiini-Rusi,* III, 117, 525 — 526.

[4]) Andreas, dei gracia dux Ladomieriensis et dominus terre Russie. KDMK. I : 12. Andreas de gratia dux Ladimiriae et dominus Russiae. Hans. UB. III : 371.

[5]) Duces totius terre Rusie Galicie et Lademirie (Voigt *Cod. dipl. pruss* II : 75). Jerzy I połączył oba księstwa, otrzymawszy Wołyń w spadku po stryju Mścisławie, a następca Jurjewiczów — Jerzy II również napewno je posiadał.

[6]) Ptaśnik *Mon Vat, I : 83.*

cią przemawia słowo: interitus z cytowanego listu; przemawia i wiadomość Witodurana[1]) o zatruciu obu Jurjewiczów.

Przypuszczenie niniejsze popiera również stosunkowo młody wiek Andrzeja i Lwa; zważmy, iż każdy z nich w chwili śmierci mógł liczyć co najwyżej 38 lat życia[2]).

Hruszewski w jednej z cennych prac swoich[3]) uważa przekazy Witodurana za bałamutne, dopatrując się w nich wpływu późniejszego faktu — otrucia Bolesława Jerzego.

Spostrzeżenie niniejsze nie trafia nam do przekonania, w rządach bowiem Andrzeja i Lwa zarysowuje się pewne podobieństwo do panowania Jerzego II[4]).

Wiemy, iż zasadniczo ciążyli obaj Jurjewicze ku kulturze zachodniej, dążyli do utrzymania pokojowych stosunków tak z Polską[5]), jak i Krzyżakami[6]), z Mazowszem[7]) i z Litwą (małżeństwo Lubarta z córką kniazia włodzimierskiego), nieznane nam bliżej stosunki z papieżem[8]), popieranie handlu z zachodem[9]), umacniają

---

[1]) ...inperator Tartarorum duos paganos breviter ante ista tempora reges satis ydoneos Ruthenis prefecerat, quibus succesive ab eis per venenum extinc'is, procuravit eis christianum Latinum. *Archiv für schweizerische Geschichte* Herausg. von G. V. Wyss Zürich, 1856. Że wyraz paganismus oznacza w średniowiecznej łacinie nietylko wyznanie pogańskie, ale także chrześcijańskie niekatolickie — a mianowicie schizmatyckie — patrz Balzer *Genealogja Piastów,* 416.

[2]) Jerzy I poślubił w r. 1282 córkę księcia twerskiego Jarosława Jarosławowicza *(Poln. sobr. russk. let.* VII, 176) z imienia nam bliżej nieznaną, Drugą żoną Jerzego była Eufemja, córka Kazimierza I kujawskiego. (Porówn. Balzer *Genealogja Piastów,* 347—354), urodzona około 1267 r. Przyjąwszy, iż pierwsza żona Jerzego żyła z mężem rok tylko, przyjąwszy wkrótce drugie małżeństwo Jerzego — to w każdym razie datę urodzin Andrzeja i Lwa należy co najwcześniej oznaczyć na r. 1285. W chwili więc śmierci (1322—23) mogli liczyć co najwyżej 37—38 lat życia.

[3]) Gruszewśkij *Ist. Ukr. Rusi.* III, 121.

[4]) Np. w stosunku do Krzyżaków Jerzy wyraźnie kroczy śladami swoich poprzedników. Dość wspomnieć chociażby, że w r. 1327 potwierdza dla Zakonu dokument Andrzeja i Lwa z 1316 r.

[5]) KDWP. II : 976.

[6]) Voigt *Cod. dipl. pruss.,* II : 75.

[7]) Siostra Jurjewiczów-Marja była żoną księcia Trojdena czerskiego. Łappo Danilewski *(Pieczati poslednich galicko-władimirskich kniaziej i ich sowietnikow,* w zbior wyd. *Bolesław Jurij II,* 290—293) pokreśla wpływy mazowieckie na pieczęcie książąt ruskich; przejawiają się one w podobieństwie postaci stojącej rycerza, włóczni, tarczy i t. d.

[8]) Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 138.

[9]) Dokumenty Andrzeja dla kupców krakowskich i toruńskich.

nas najzupełniej w powyższem przekonaniu; z analogji więc zasadniczych rysów rządów wypływać może i analogja epilogów.

Hruszewski[1]), omawiając dzieje Rusi kijowskiej, wybitnie podkreśla wpływ, jaki wywarło panowanie Tatarów na wewnętrzne stosunki Rosji południowej.

Pod brutalnym ciosem Tatara legło państwo kijowskie, a wraz z niem dawna świetność i dawne Kijowa znaczenie. Ośrodkiem politycznego życia Rusi staje się z jednej strony państwo halicko-wołyńskie, z drugiej strony zaś Włodzimierz nad Klaźmą.

Korzystając ze zmienionych stosunków, ludność Rusi kijowskiej, a przedewszystkiem — dodajmy od siebie — najprzedniejsza warstwa tej ludności t. j. bojarowie dążą przez zniszczenie dotychczasowej scentralizowanej władzy księcia do stworzenia szeregu drobnych kompleksów terytorjalnych jakby autonomicznych, od chana bezpośrednio zależnych, pragnąc niewątpliwie w ten sposób zająć upadłe swoich władców stanowisko. Uczony powyższy po rozpatrzeniu zachowanych źródeł dochodzi do wniosku, iż już w drugiej połowie XIII wieku kniaziów w Kijowie nie było.

Przypuszczać wolno, iż destrukcyjne w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy dążenia bojarów nie ograniczały się jedynie do samej Kijowszczyzny; to pewne, iż przeniknęły do sąsiedniego Halicza i bliskiego Włodzimierza. Zaporą dla nich była państwowa, dynastyczna polityka Romanowiczów. Dalszą konsekwencją musi być walka z kniaziami. Na tem podłożu — zdaniem naszem — należy szukać przyczyny zarówno tragicznego upadku Lwa i Andrzeja, jak w r. 1340 — katastrofy Bolesława-Jerzego.

Z powodu braku danych źródłowych niepodobna odtworzyć szczegółów tej walki.

Pierwszy u nas — Prochaska[2]) zwrócił uwagę nie na urojoną przewagę litewską i zwycięskie wyprawy Giedymina, jak nam to błędnie przekazały źródła ruskie, ale na Tatarów, a ściślej mówiąc, na sojusz bojarsko-tatarski, jaki zagroził Polsce po wygaśnięciu dynastji Romana.

---

[1]) *Oczerk, 450.*

[2]) A. Prochaska *W sprawie zajęcia Rusi przez Kazimierza W.* Kwart. hist. 1892.

Książęta ruscy, chcąc się utrzymać na tronie, musieli z konieczności opierać się w swej polityce na tych państwach, które im mogły w chwilach niebezpieczeństwa przyjść z pomocą; przez związki polityczne starali się doprowadzić do przeciwwagi niebezpieczeństwu, jakie im groziło nieustannie z południo-wschodu. Że zarówno Andrzej, jak i Lew trafnie oceniali sytuację — świadczą m. in. i ich związki z Krzyżakami (1316 r.), w których to nazwano niedwuznacznie Tatarów wrogami Rusi i Zakonu[1]).

Gdyby ostatni dwaj Romanowicze byli uległymi hołdownikami Tatarów — to pewne, nie pisałby Łokietek w 1323 r. r. do papieża, iż zmarli jego ruscy krewniacy byli osłoną nieprzezwyciężoną, tarczą obronną przeciw zakusom okrutnych Tatarów[2]).

I papież[3]) w 1325 r. na prośby Łokietka udziela pełnej absolucji wszystkim rycerzom-Polakom, walczącym „contra scismaticos, Tartaros, pagnos aliasque permixtas nationes infidelium".

Z powodu szczupłych danych źródłowych niepodobna również ściślej określić zgonu obu książąt[4]). Dokumenty Andrzeja dla kupców toruńskich i krakowskich wydane były w sierpniu 1320 r. Łokietek o zgonie tychże książąt jakby równoczesnym wspomina 21 maja 1323 r., a więc na ten okres t. j. na lata 1321—1322 a zwłaszcza — co najprawdopodobniejsze — na początek roku 1323 należy zdaniem naszem kłaść śmierć obu Jurjewiczów[5]).

---

[1]) Voigt *Cod. dipl. pruss*. II : 75.

[2]) „quos inmediatos pro scuto inexpugnabili contra crudelem gentem Thartarorum habebamus"... Ptaśnik *Mon. Vat.* I : 83.

[3]) Theiner *Mon. Pol.* I : 316; 334; 338.

[4]) Wiadomość o śmierci Jurjewiczów i w związku z tem prośbę o pomoc przesłał Łokietek do papieża przez specjalne poselstwo, złożone z Piotra, kanonika krakowskiego, i Mikołaja Manentis, obywatela genueńskiego. Theiner *Mon. Pol.* I : 313. Wyniki całej akcji zauważyć się dają dopiero w r. 1325 (Theiner *Mon. Pol.* I : 316).

Szczegóły co do osoby posła Mikołaja — patrz J. Ptaśnik *Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły*. Rocz. krak. 1911, 58.

[5]) W historjografji naszej w sprawie tej panuje pewne nieporozumienie. Prochaska *W sprawie zajęcia* oznaczył trafnie datę listu Łokietka do papieża (w dodatku) na 21 maja 1323 r. — a w tekście niniejszej pracy przyjął rok 1324 jako śmierć Romanowiczów. Za nim tę samą omyłkę popełnia Balzer *Genealogja;* na str. 350 cytowanego dzieła kładzie Autor datę listu Łokietka na 21 maj. 1323 a na str. 453 tejże pracy, mówiąc o tym samym liście, przyjmuje 9 czerwiec 1324 r. Ostatnio tenże błąd popełnia i Dąbrowski *Z czasów Łokietka.* Rozpr. Akad. Um. t. 59, 320.

Państwo polskie, jakie sklecił Łokietek z kilku dzielnic, nie stało u wrót szczęśliwego rozwoju, gdy twórca jego i pan ozdabiał swe skronie w r. 1320 koroną królewską.

Dorobek przedkoronacyjny i najbliższe lata po koronacji raczej do klęsk i niepowodzeń, niż do sukcesów zaliczyć należy. Przeszkody i zapory, piętrzące się od samego początku panowania Łokietka, nie umniejszały się — przeciwnie, coraz ich więcej było i coraz trudniej przychodziło borykać się z niemi „królowi krakowskiemu".

Doprawdy podziwiać należy żelazną wolę i nieugiętą niczem wytrwałość tego pokolenia, co mimo nowych trudności i nowych klęsk stało tak niezachwianie przy sztandarze zjednoczenia rozbitych ziem polskich, wskrzeszając dawne tradycje jednolitego państwa, wielką spuściznę Chrobrych i Krzywoustych.

Ż tego to pokolenia wyszli mężowie tej miary, co sam Łokietek, biskup Gerward[1]), arcybiskup Świnka i in.

Zważmy sytuację pokoronacyjną Łokietka. Pomorze, w r. 1308/9 zagarnięte przez Krzyżaków, mimo pomyślnego wyroku sędziów w procesie inowrocławskim do Polski nie powróciło. W r. 1323 Jan XXII, dając się uwieść podszeptom Karola z Trewiru, znosi wyrok delegatów z r. 1321 i nakazuje biskupowi sambijskiemu ponowne rozpatrzenie sprawy.

Jan czeski rości sobie pretensje do Polski, nie zaprzestaje tytułować się jej panem; Śląsk, wrogi Łokietkowi, coraz wyraźniej przechyla się na stronę Czech. W Brandenburgji cesarz Ludwik osadza swego syna.

W r. 1321 Zakon przeciąga na swą stronę biskupa kamieńskiego, dalej księcia pomorskiego Warcisława i Wańka płockiego, a dodajmy do tego wewnętrzne rozterki i antagonizmy dzielnicowe, miasta zniemczone, echa niedawnych buntów krakowskiego Alberta i poznańskiego Przemka, otrzymamy sytuację, w jakiej się Łokietek znajdował, gdy zginęli na Rusi dwaj ostatni Romanowicze. Obraz byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o jedynym obok sa-

---

[1]) Bliższe szczegóły o biskupie Gerwardzie — K. Tymieniecki *Studja nad XIV wiekiem I. Proces polsko-krzyżacki z lat 1320—21.* Przegl. histor. 1917—1918.

mej koronacji pomyślnym w tych latach fakcie — przymierzu pol-sko-węgierskiem.

Łokietek od samego początku swoich rządów w stosunku do Węgier zajmował stanowisko wyraźnie przyjazne. W roku 1291 po-siłki węgierskie wspomagają Łokietka w Małopolsce w walce z Wa-cławem czeskim, w latach 1297—99 w Wielkopolsce przeciw Henrykowi głogowskiemu, w roku 1300 bronią go od całkowitej utraty dziedzictwa, w roku 1304 z ich pomocą opanowuje część Małopolski, w roku 1308 biorą udział Węgrzy przy uwięzieniu Mus-katy w Krakowie, w roku 1311 dopomagają stłumić bunt wójta Alberta[1]).

Były to przeważnie posiłki poszczególnych magnatów górno-węgierskich, którzy z przyczyn, wynikających z ogólnej sytuacji politycznej środkowej Europy, dopomagali polskiemu księciu. Ło-kietek umiał te momenty wyzyskiwać i łączyć je z własną korzy-ścią.

Kamieniem węgielnym dla ugruntowania trwałego przymie-rza Polski z Węgrami było dopiero małżeństwo córy Łokietka — Elżbiety z królem Węgier Karolem andegaweńskim[2]), w dn. 6 lipca 1320 r. zawarte.

Niezaprzeczoną zasługą cytowanej powyżej cennej pracy Dąbrowskiego[3]) jest wydobycie ważnego szczegółu, nieznanego na-szej historjografji, wspólnej wyprawy polsko-wę-gierskiej na Ruś pod wodzą Łokietka po wygaśnięciu dyna-stji Romanowiczów. Na stwierdzenie tego faktu przytoczył Autor szereg dowodów źródłowych — a przedewszystkiem dwa doku-menty królewskie: jeden dla Rykolfa, przodka rodziny Tarczay'ów, z 16 czerwca 1325 r.[4]); drugi dla Jana z rodu Aba, przodka rodziny

---

[1]) Szczegóły patrz: J. Dąbrowski *Z czasów Łokietka*. Rozpr. Akad. Umiej. 1916. t. 59.

[2]) Drugie imię Karola było Humbert nie Robert, jak to się powszechnie błędnie przyjmuje w nauce. Porówn: Balzer *Królestwo Polskie*. T. II, 288 przyp. 1.

[3]) *Z czasów Łokietka*. Ak. Um. t. 59, 318-321.

[4]) ...cum quondam partem gentis nostrae et ipsum magistrum Ricolphum inter ipsam partem gentis nostrae capitaneum et maiorem nominando in subsidium et auxilium magnifici principis domini Ladislai dei gratia regis Poloniae soceri nostri carissimi... transmisissemus.., Fejer *Cod. dipl. Hung.* VIII. Vol II : 295, 626.

Budermary'ch, z 11 maja 1326 r.[1]). Z listu do papieża (12.V.1323) widzimy, iż Łokietek zdawał sobie sprawę należycie z niebezpieczeństwa, jakie groziło Polsce po wygaśnięciu dynastji Romana. A skoro prosił papieża o pomoc — to dowód, iż nosił się z myślą czynnego wmieszania się w sprawy ruskie. Że w takiej chwili szukał sprzymierzeńców — to pewne[2]); któż mógł się lepiej, biorąc tylko z ogólnej sytuacji politycznej w danym momencie, nadawać do tego, aniżeli Węgry?

Pomijając dobre stosunki polsko-węgierskie od 1320 r., czego dowodem chociażby ciepły ton dokumentów Karola andegaweńskiego względem Łokietka, Węgry były bezpośrednio zainteresowane w sprawie obsadzenia tronu ruskiego; im jak i Polsce szło o to, by nie dopuścić do nadmiernego rozszerzania się wpływów i panowania Tatarów.

Jedyne zastrzeżenie, jakie czynimy wyprawie polsko-węgierskiej w odtworzeniu Dąbrowskiego — to data. By akcja mogła mieć miejsce między lipcem 1324 r. a wrześniem 1325 r. można powątpiewać. Książęta ruscy zginęli nie w 1324 r. — jak sądzi powyższy uczony — ale w 1322 r. lub na początku 1323 r. Stąd między zgonami ich a wyprawą tworzy się luka co najmniej półtoraroczna, niczem zresztą nieusprawiedliwiona[3]).

Autor rozciąga okres wyprawy aż do września r. 1325, chociaż Karol andegaweński w dokumencie swym dla Rykolfa z czerwca t. r. mówi o wyprawie jako już o fakcie dokonanym. A że papież 13 września t. r. [4]) odpowiada na prośby Karola węgierskiego—

---

[1]) ...cum nos quosdam fideles nostros satis in multitudine numerosa in subsidium inclyti principis Ladislai, dei gratia regis Poloniae illustris, carissimi patris nostri, in Poloniam misissemus... Fejer VIII Vol III : 7, 70.

[2]) Wynika to zresztą z treści listu (una cum nobis adhaerentibus).

[3]) Itinerajum Łokietka z tegoż okresu (nie rozwiązuje ono konkretnie zagadnienia z powodu pewnych luk) przedstawia się, jak następuje: 18 czerwiec 1324 r. — Nakło (KDWP. II : 1040); 24 lipiec. Poznań. (KDP., I : 107); 25 lipiec, pod Poznaniem (KDWP. II : 1042); 1 sierpień — Poznań (KDWP. II : 1043); 9 sierpień — Pyzdry (KDWP. II : 1044); 27 sierpień — Kalisz (KDWP. II : 1045); 25 listopad—Szczyrzyc (KDMP. II : I, 168); 4 grudzień—Kraków (KDWP. II : 1046). A w r. 1325 : 6 luty—Wiślica (KDMP. II : 588); 14 luty—Chęciny (KDKK. I : 135); 28 luty—Kraków (KDMP. II : 589); 29 marzec — Kraków (KDKK. I : 136); 14 kwiecień — Brześć Kujawski (KDWP. II : 1049 i 1050); 28 kwiecień—Pyzdry (KDWP. II : 1054); 29 maj—Poznań (KDWP. II : 1055); 18 czerwiec—Nakło (Lites, I, 431); 23 czerwiec—Kraków (KDKK. I: 140).

[4]) Theiner *Mon. Hung.* 1 : 771.

to nie dowód jeszcze, zdaniem naszem, by w tym roku i to wczesną jesienią miał Karol akurat te prośby zanosić. Wiemy, że Łokietek w r. 1323 apelował do stolicy apostolskiej i że ślady tej akcji widoczne są dopiero w r. 1325.

Wydaje nam się słusznem umieścić wyprawę ruską Łokietka między lipcem 1323 r. a czerwcem 1324 r. W maju 1323 r.[1]) donosił Łokietek z Krakowa papieżowi o śmierci Lwa i Andrzeja. Z listu można by wnosić, iż dopiero szykował się do wyprawy. Przemawiał zatem fakt, iż 16 grudnia 1322 r. bawi w Osieku na Kujawach[2]), 21 stycznia 1323 r.—w Krakowie[3]) i 5 lutego—pod Łęczycą[4]). 25 czerwca t. r. przebywa jeszcze król w Poznaniu[5]), prawdopobnie przed wyprawą; później następuje prawie roczna luka w dokumentach[6]); sądzimy, iż na ten okres należy przenieść akcję zbrojną króla na Rusi[7]).

Źródła ruskie z XV—XVI wieku przekazały nam w dość licznych odpisach szczegół przez naukę powszechną przyjęty i zasługujący zresztą całkowicie na wiarę, fakt, iż Lubart, syn Giedymina, miał za żonę córkę księcia włodzimierskiego, z imienia nam bliżej nieznaną[8]).

Zważmy, iż Giedymin posiadał liczne potomstwo; związki małżeńskie mogły więc być tym pokojowym czynnikiem, rozszerzającym wpływy litewskie; przez koligacje synów swych z córkami, jedynaczkami książąt — sąsiadów, zapewniał im w przy-

---

1) *Mon. Vat.* I : 83.

2) KDP. 1 : 106.

3) KDMK. 1 : 13.

4) Dok. niedruk. 5 luty 1323 r. — pod Łęczycą. Wierzbowski *Summ.* IV. Suppl. : 115, 347. (Nie podajemy bliższych danych, dotyczących dokumentów z Summarjuszów Wierzbowskiego, ponieważ tamże znaleźć z łatwością można pożądane szczegóły). Należy nawiasowo zauważyć, iż Wierzbowski podaje nieściśle element geograficzny dokumentu: Łęczyca; winno być: pod Łęczycą (w dok: apud Lancitiam).

5) KDWP. II : 1037.

6) Zdaje się, że Łokietek bawił w Krakowie jeszcze w pierwszej połowie sierpnia t. r., bowiem 12 sierpnia zanotować możemy pobyt Bolka lignickiego w stolicy. (Grühn. u. Margr. II : 10, 13).

7) W momencie wyprawy ogólna sytuacja polityczna układała się dla Łokietka pomyślnie, zwłaszcza porozumienie węgiersko-czeskie, podówczas dość silnie zadzierzgnięte, (porówn. J. Dąbrowski *Z czasów Łokietka,* 318) zabezpieczało południ.-zachodnie granice państwa polskiego.

8) Połn. sobr. russk. liet. XVII, 205,262, 314, 375, 441, 494, 573, 600 i nast.

szłości nowe dzielnice. Małżeństwo Lubarta z córką włodzimierskiego kniazia wydaje nam się tem prawdopodobniejszem, iż nie był to fakt odosobniony w polityce Giedymina. Podobną bowiem analogję i to prawie równocześnie spotykamy również i w stosunkach witebskich (małżeństwo Olgierda z córką ks. Jarosława Wasiljewicza — Marją w 1318 r.)[1]).

Zachodzi zkolei pytanie, czyją córką mogła być żona Lubarta? Zdaniem naszem najprawdopodobniej jednego z Jurjewiczów[2]); zważywszy, iż źródła mówią o kniaziu włodzimierskim jako o jej ojcu — a z drugiej strony wiemy, iż kniaź Andrzej posiadał Włodzimierz, za jego więc córkę ją przyjąć należy.

Skoro przyjmiemy powyższe małżeństwo — to bądź co bądź rzuca ono pewne światło na stosunki litewsko-ruskie w przede dniu upadku ostatnich Romanowiczów.

Wyłania się teraz kwestja: dlaczego Lubart Giedyminowicz, niewątpliwy najbliższy i najsilniejszy pretendent do tronu, nie zdołał w latach 1322/23 utrwalić się na Rusi; nie wiemy nawet, czy występował zbrojnie[3]); tem to dziwniejsze, że spuściznę Romanowiczów zagarnął jako kandydat pod każdym względem słabszy, a jako krewny ostatnich książąt — niewątpliwie dość daleki — młodociany książę mazowiecki — Bolesław Trojdenowicz.

Moment, w którym zginęli Romanowicze (1322/3), zbiega się równocześnie z akcją Giedymina w sprawie przyjęcia chrześcijaństwa. Dlatego też wydaje nam się słusznem powyższe zagadnienie nieco szerzej uwzględnić i omówić.

Co nie ulega najmniejszej wątpliwości i na co się godzą wszyscy uczeni — to fakt, że Giedymin przedewszystkiem z pobudek czysto politycznych rozgłaszał szeroko i daleko po świecie o swych zbawiennych zamiarach. Już choćby sam ton listów niezwykle ostry i wrogi względem Zakonu, serdeczny i ciepły w stosunku do Rygi— powyższe przypuszczenie najzupełniej potwierdza.

Prochaska w jednej z cennych prac swoich[4]), powyższym za-

---

[1]) Porówn.: Antonowicz *Monogr.* I. 46.

[2]) Porówn.: Gruszewskij, III. 530 — 532.

[3]) Znany dokument Lubarta z 1322 r. jest niewątpliwie falsyfikatem. Porówn. Szczerbakowskij (Cztienja kijewsk. 1095, 18) i Gruszewskij. (Zap. nauk. tow. im. Szewczenka. 1906, T. 70).

[4]) A. Prochaska *O prawdziwości listów Giedymina.* Rozpr. Akad. Umiej. 1895, t. 32.

gadnieniom poświęconych, trafnie zdaniem naszem ocenił kwestję szczerości całej akcji Giedymina. Niewątpliwie początkowo wielki władca Litwy myślał naprawdę o przyjęciu chrztu; później pod wpływem zmienionych warunków politycznych odstąpił od pierwotnych zamiarów.

Okres od drugiej połowy 1322 r. do listopada 1323 r. należy uważać zdaniem naszem za czas działalności politycznej w. księcia Litwy, przychylnej dla chrystjanizacji[1]). Przymierze Zakonu z Nowogrodem, podówczas zawarte, wpłynęło w decydującej mierze na zmianę dotychczasowej polityki Giedymina. Skoro okazało się w sposób aż nadto widoczny, iż przyjęcie chrztu nie wpłynie na zmianę zaborczych tendencyj Zakonu, widzi Giedymin, począwszy od pierwszych miesięcy 1324 r., jedyne rozwiązanie swego konfliktu z Krzyżakami — w sile miecza.

Jakie stanowisko wobec dwóch ścierających się potęg Zakonu i Litwy zajmują drobni książęta mazowieccy, posiada dla pracy naszej t. j. dla kwestji ruskiej pierwszorzędnej miary znaczenie.

Z trzech panujących podówczas synów Bolesława II Wańko płocki, aczkolwiek ożeniony z córką Giedymina[2]), najbardziej sprzyjał Krzyżakom. Przymierze jego z kwietnia 1321 r. — mimo że wyraźnie już stawał powyższy książe po stronie Zakonu[3])—nie wpłynęło w decydujący sposób na zmianę dotychczasowych stosunków litewsko-mazowieckich. Być może, przynajmniej prawdopodobnem wydaje nam się przypuszczenie, iż Giedymin nic o powyższem niewątpliwie tajnem porozumieniu nie wiedział; w każdym razie, co jedno uważamy za charakterystyczne, to fakt, że w okresie

---

[1]) Listy do papieża Jana XXII, do Dominikanów i Franciszkanów saksońskich, do miast nadmorskich: Lubeki, Rostoku i in. (Szczegóły, dotyczące tych źródeł, w cytowanej pracy Prochaski) pochodzą: jeden z drugiej połowy 1322 r., reszta — z pierwszej 1323 r. Szczytem jakby polityki w tym kierunku będzie przymierze Giedymina z biskupami i miastami inflanckiemi, w październiku 1323 r. w Wilnie zawarte. Że jeszcze pod koniec tegoż samego roku nastąpiła raptowna zmiana w dotychczasowych linjach polityki Giedymina, świadczy między innemi usunięcie z dworu wileńskiego Franciszkanów (Qui quidem per integrum annum in consilio suo non fuerunt— mówi o tych Franciszkanach sprawozdanie posłów legackich z listopada 1324 r.—co wskazuje, iż rok przedtem usunięci byli z dworu wileńskiego. B u n g e VI, 478), zaufanych doradców w. ks. Litwy.

[2]) Porówn. B a l z e r *Genealogja*, 444 — 45.

[3]) ...non tantum custodes promovere volumus, sed prelibatos dominos nostros premunire... V o i g t *Cod. dipl. pruss.* II : 96.

akcji Giedymina, zmierzającej do chrystjanizacji Litwy, t. zn. do końca 1323 r. pomiędzy Mazowszem a Litwą panują stosunki jeżeli nie przyjazne, to w każdym razie pokojowe. Za przypuszczeniem powyższem przemawiają dwa fakty:

1) Giedymin w liście z dn. 26.V.1323 r.[1]), zapewniając wszystkim rycerzom, kupcom, rolnikom i t. p. wolny przystęp do własnego kraju, wyraźnie zaznaczał, aby podążający na Litwę wobec zamkniętych przez Krzyżaków dróg — kierowali się na Mazowsze. Wyrażenie „per ducatum domini Bonislavi ducis Masovie", jak to zresztą powszechnie przyjętem jest w nauce[2]), oznacza niewątpliwie dzielnicę Wańka płockiego.

2) Mniej więcej w tym samym czasie[3]) zachodzi charakterystyczny na ówczesne stosunki wypadek — wyprawa Litwinów pod wodzą Dawida na ziemię Dobrzyńską. Wiadomo, iż Wańko przez swe gorące prośby[4]) skłonił ostatecznie Giedymina do przedsięwzięcia grabieżczego na Anastazję napadu[5]).

---

[1]) Bunge. II. 689, 690.

[2]) Balzer *Genealogja*, 454 — 455.

[3]) Źródła (Jeroschin, Spominki gnieźnieńskie) podają dwie daty dzienne wyprawy: 21 styczeń i 14 wrzesień. Książęta mazowieccy w znanym swoim dokumencie z r. 1325, skierowanym do papieża, ogólnikowo mówią: dux David paulo ante indictas treugas predictas — to znaczy przed październikiem 1323 r. — igrediens cum valido exercitu Litwanorum terram Dobrinensem... totam miserabiliter devastavit. Voigt *Cod. dipl. pruss.* II :114; do obu więc dat wiadomość niniejszą można z równem powodzeniem zastosować. Prochaska *Stosunki Krzyżaków z Giedyminem i Łokietkiem.* Kwart. hist. 1896, 25 wypowiada się za terminem wrześniowym.

[4]) Magna precum instancia apud regem obtinuit in adiutorio Lethvinorum exercitum, Bunge VI : 475.

W r. 1325 książęta mazowieccy donoszą papieżowi o wyprawie Litwinów na ziemię Dobrzyńską (1323), podkreślając straszliwe spustoszenie tego kraju (Voigt II : 114). Charakterystyczne, że nie wspominają ani słowem o równoczesnem zniszczeniu Mazowsza, choć Litwini musieli iść na Dobrzyń przez ich dzielnice. Fakt powyższy zdaniem naszem świadczy zupełnie wyraźnie o porozumieniu litewsko-mazowieckiem w całej tej akcji.

[5]) Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zatarg książąt mazowieckich z kujawskimi musiał być na większą zakrojony skalę, skoro Wańko nie wahał się zawezwać posiłków litewskich, chociaż tego rodzaju pomoc, sprzeczna z duchem przymierza 1321 r. z Krzyżakami, nie leżała zbytnio w interesie samego Mazowsza. Źródła (Bunge, VI : 3072; MP. III, 119) wyraźnie a zda się nieprzypadkowo zaznaczają, iż cały najazd skierowany był przeciw Anastazji, wdowie po księciu Ziemowicie dobrzyńskim, młodszym bracie Władysława Łokietka.

Zdaniem naszem przyczyna powyższego konfliktu tkwiła w sprawie obsadzenia tronu ruskiego po upadku Jurjewiczów. Należy bowiem pamiętać, iż Anastazja jako córka księcia Lwa I halickiego (patrz Balzer *Ge-*

Stosunki mazowiecko litewskie w drugiej połowie 1324 r. ulegają poważnej zmianie. Dn. 20 listopada t. r.[1]). Dawid z rozkazu Giedymina najeżdża Mazowsze i pustoszy okolice Pułtuska. Wyprawa mazowiecka nastąpiła w miesiąc po odmownej odpowiedzi, udzielonej przez Giedymina legatom papieskim, innemi mówiąc słowy—z zerwaniem akcji, zmierzającej do chrystjanizacji Litwy, zrywa również Giedymin pokojowe stosunki, wiążące go dotychczas z Mazowszem.

Wyprawa polsko-węgierska z drugiej połowy 1323 r.[2]) odbyła się właśnie w tym okresie, kiedy Giedymin wyraźnie dążył do przyjęcia chrztu i pokojowe względem sąsiadów okazywał tendencje.

Zatarg z Polską i Węgrami o Ruś krzyżowałby dotychczasowe w duchu przychylnym dla chrystjanizacji pojęte zamiary Giedymina.

Że Zakon wszelkiemi siłami dążył do unicestwienia tych planów i że, używając wszelkich możliwych środków, starał się wpływać w tym kierunku na kurję — wiadomo było litewskiemu księciu.

Równoczesny konflikt z Polską i Węgrami, będącemi w najściślejszych związkach z Awinjonem, oznaczałby właściwie triumf polityki krzyżackiej; i tu był pierwszy zasadniczy moment, skłaniający Giedymina do zachowania status quo i utrzymania pewnej neutralności w stosunku do Rusi.

Należy pamiętać, że sytuacja polityczna Giedymina na północy w danym momencie nie była zbytecznie pomyślną i że pretensje

---

nealogja, 345 — 347) była faktycznie najpoważniejszą pretendentką do spuścizny ruskiej. Marja, przez którą prawa do tronu uzyskiwał Bolesław Jerzy, była córką Jerzego I, rodzonego brata Anastazji.

Zdaniem naszem możliwe, że Łokietek „tamquam tutor nepotum suorum" (Lites I. 299) przez pewien czas nosił się z myślą wysunięcia kandydatury do tronu ruskiego jednego z książąt dobrzyńskich. Ze względu jednak na to, że Piastowie mazowieccy byli lepiej widziani na dworze Giedymina — czego chociażby dowodem owa wyprawa na Dobrzyń — odstąpił od pierwotnych zamiarów.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż inicjatorką całej polityki ruskiej książąt dobrzyńskich była sama Anastazja, jak stwierdzają źródła (KDP. II : 477; Ulanowski *Dok. kuj. i maz.:* 18 i 19 ibidem: 23; Lites I Dod.: 43 i in.), odgrywająca wybitną rolę w rządach po śmierci męża.

[1]) Voigt *Cop. dipl. pruss.* II : 114.

[2]) Początek 1324 r. wydaje się mniej prawdopodobny ze względu na stosunkowo znaczny odstęp czasu od śmierci Jurjewiczów.

Litwy do spuścizny Romanowiczów mogły stać się zarzewiem nowych a długich walk z Polską i Węgrami, walk, których wyniku, oczywiście, zgóry przesądzać nie było można.

Rozumie się, że tego rodzaju stanowisko Litwy w danym momencie nie rozstrzygało jeszcze o sprawie na przyszłość; pretensje Lubarta w dogodniejszej chwili można było zawsze podnieść, tem bardziej, że Lubart był jeszcze młody, bodaj najmłodszy z synów Giedymina[1]), a ten kandydat, który miał zasiąść na tronie ruskim,— młodociany syn czerskiego księcia nie był znowu dla Litwy zbyt groźnym.

Był jeszcze i inny wzgląd, który odstręczał Giedymina od rozpoczęcia walki z Łokietkiem, wzgląd zarówno dla Litwy, jak i Polski zasadniczy, t. j. wspólny antagonizm z Zakonem.

Przymierze roku 1325 Litwy z Polską, ukoronowane małżeństwem Kazimierza z Aldoną[2]), nie było jakiemś chwilowem, przelotnem zbliżeniem dwóch władców, ale przeciwnie, było przymusem konieczności, podyktowanym przez trzeźwe zrozumienie sytuacji.

Że obie strony tak Polska, jak i Litwa, zdawały sobie sprawę z wagi tego związku, zbytecznem dowodzić. Posag Aldony — 24 tysiące jeńców-polaków, jakie wraz z Giedyminówną powracały do Polski[3]), nie był zwykłym posagiem małżeńskim. Giedymina stać było na inne dary. W obdarowaniu jeńców wolnością przebija moment wybitnie polityczny. Polska była dotychczas krzywdzoną przez nieustannne napady Litwinów. Rozumiał to dobrze Giedy-

---

[1]) Źródła ruskie, wyliczając synów Giedymina, kładą go zwykle na ostatniem lub przedostatniem miejscu.

[2]) Jak Krzyżacy oceniali to małżeństwo — porówn.: Relację w. mistrza Lutera v. Bruńswik z r. 1331. Kwart. hist. XIX, 39 — 42.

[3]) Aczkolwiek wie o tem tylko Długosz, wiadomość powyższa zdaje się zasługiwać na wiarę. Że żywioł polski, rekrutujący się przeważnie z jeńców, był liczebnie silnym i odgrywał w życiu wewnętrznem Litwy poważną rolę, świadczą prośby Giedymina do książąt zachodnich z 1323 r. o przysłanie na Litwę księży, scientes polonicum, semigallicum ac prutenicum (Raczyński *Cod. dipl. Lith.*, 30).

Giedymin wobec legatów papieskich, wysłanych do Wilna w 1324 r., oświadczył, iż chce, aby chrześcijanie — poddani jego wedle swego zwyczaju Boga czcili; Rusini według swego obrządku. Polacy—według swego (...quod vellet... Christianos facere deum colere secundum morem suum, Ruthenos sesundum ritum suum, Polonos secundum morem suum. Napierski *Russ. liw. akty:* 67). Słusznie więc sądzi Abraham *Polska a chrzest Litwy* w zbior. pracy: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku,* iż Polacy musieli stanowić podówczas na Litwie pokaźną liczbę. skoro ich zestawiono obok Rusinów, stanowiących co najmniej połowę ludności państwa litewskiego.

min; przez zwrot jeńców starał się zatrzeć dawne obustronne antagonizmy.

Zresztą przypuszczenie nasze, że obie strony przywiązywały wielką wagę do tego sojuszu, potwierdzają w sposób aż nazbyt widoczny wypadki z najbliższych lat, począwszy od wspólnej wyprawy brandenburskiej z r. 1326. Zważywszy, iż w r. 1325 sojusz polsko-litewski był już faktem dokonanym, czego dowodem małżeństwo Kazimierza Wielkiego z Aldoną, w t. r. zawarte[1]), wolno przypuszczać, iż pierwsze próby w kierunku osiągnięcia powyższego zbliżenia należy kłaść mniej więcej na r. 1324[2]). Wiemy, iż przymierze Zakonu z Nowogrodem skłoniło Giedymina do zaniechania pokojowej poltyki krzyżackiej; dla Polski takim analogicznym momentem zwrotnym będzie odwołanie wyroku sędziów z procesu inowrocławskiego i powierzenie pod koniec 1323 r. na nowo całej sprawy biskupowi sambijskiemu.

Wyprawa polsko-węgierska mieści się właśnie w ramach tego okresu; Litwa nie wystąpiła zbrojnie przeciw Polsce, bo albo zawarła już z nią przymierze, albo była w przede dniu ściślejszego porozumienia.

A teraz zkolei pytanie, czyją kandydaturę mógł wystawić Łokietek na tron ruski, kandydaturę, którąby miała pewne szanse utrwalenia się i pewne dane prawne za sobą.

Już pierwszy Prochaska[3]) zwrócił uwagę, iż Łokietek wprowadził na tron halicko-włodzimierski Bolesława, księcia mazowieckiego. Mimo, iż Hruszewski[4]) i Abraham[5]) odrzucili powyższą hipo-

---

[1]) Źródła pod r. 1325 podają dwie daty dzienne ślubu, jedne — 30 kwietnia (MP. II, 854; III, 190 — 191), inne znowu — 16 października (MP. II 934). Ze względu na pobyt Łokietka w Pyzdrach dnia 8 kwietnia (KDWP. III : 1054) pierwsza data na znaczenie dnia ślubu staje się niemożliwą do przyjęcia — jak to już słusznie wskazał Ł a g u n a *Rodowód Piastów.* Kwart. hist. 1897, 768. B a l z e r *Genealogja,* 383, aby pogodzić obie daty, przyjmuje pierwszą jako dzień chrztu Aldony, drugą jako dzień ślubu.

[2]) P r o c h a s k a *Stosunki Krzyżaków,* 47 przypuszcza, iż w r. 1324 poselstwo Łokietka bawiło w Wilnie w związku ze sprawą małżeństwa Kazimierza z Aldoną.

[3]) P r o c h a s k a *W sprawie zajęcia,* 6.

[4]) *Ist. Ukr. Rusi.* III, 123. Hruszewski sądzi, że Bolesław Jerzy został wybrany przez bojarów po bezpotomnej śmierci Andrzeja i Lwa. Janko z Czarnkowa, na którego się autor powołuje w swych wywodach, mówi o Bolesławie Jerzym jako o tym, „quem Rutheni unanimiter sibi in ducem et dominum susceperunt". Już z pierwszego wejrzenia wydaje się nam powyższa

tezę, podtrzymanie jej w dalszym ciągu uważamy za wskazane i słuszne. Cóż mogło skłonić króla Polski do przedsięwzięcia wspólnej z Węgrami wyprawy na Ruś i osadzenia na tronie Romanowiczów syna księcia Trojdena czerskiego?

Że Polska bezpośrednio była zainteresowaną w sprawie spuścizny po wymarłej dynastji, zbytecznem dowodzić. List do papieża z maja 1323 r.[1]) świadczy niezbicie, iż Łokietek zdawał sobie sprawę z sytuacji, jaka powstała dla państwa polskiego z chwilą upadku Jurjewiczów. Ponieważ nie znamy szczegółów samej katastrofy, więc nie możemy ściśle określić, w jakim stopniu zagrażało podówczas Polsce niebezpieczeństwo tatarskie, o którem Łokietek w swym liście wspomina. Gdyby przyjąć, że król polski w zbyt jaskrawych barwach, aby uzyskać pomoc papieską, przedstawił całą sytuację, to przecież mimo wszystko pamiętać należy, że oprócz Tatarów, również i Lubart litewski nie był prawdopodobnie bezczynnym widzem, a i Karol andegaweński nie zapominał napewno o swych historycznych pretensjach do Rusi.

---

wiadomość wątpliwą, choćby ze względu na tę niezwykłą jednomyślność, którą kronikarz z takim naciskiem podkreśla. Wyrażenie powyższe zdaniem naszem należy uważać jako przeciwstawienie do następnych zkolei słów: „per toxicum interempto"; wszak Bolesław był ich prawym władzcą, przez nich wszystkich uznanym—a jednak oni go otruli. W tym momencie tkwi chęć odtworzenia grozy i hańby samego czynu.

W wyrażeniu „in dominum suscipere" nie należy się jeszcze dopatrywać jakiejś wolnej elekcji bojarów, mamy bowiem niezatarte świadectwo, że ten sam kronikarz na innem miejscu swego dzieła (MP. II, 621), mówiąc o późniejszych zbrojnych walkach Kazimierza na Rusi, używa identycznego wyrażenia... „Ruthenorum nobiles resistere non valentes,... ipsum (t. j. Kazimierza) *in suum dominum fideliter suscipientes*, sibique fidelitatis homagia iuramentis firmantes". A przecież w tym momencie o jakiejś wolnej elekcji bojarów, mającej wprowadzić na tron ruski Kazimierza, mowy być nie może.

[1]) Abraham *Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi*, T. I, 192 sądzi, iż Łokietek sam dążył do zajęcia księstw czerwono ruskich, mimo jednak tych usiłowań zdołał się na Rusi utrzymać Bolesław Trojdenowicz. (Pogląd ten podziela i St. Zachorowski *Wiek XIII i panowanie Wład. Łokietka*. Encykl. Akad. Um., 284). Kto tak gorliwie popierał tego księcia, o tem uczony powyższy nie mówi. Gdyby przyjąć fakt, iż Jerzy osiągnął panowanie na Rusi wbrew woli króla Polski, to należałoby konsekwentnie przyjąć, iż omawiana wyprawa polsko-węgierska na Ruś po upadku obu Jurjewiczów zakończyła się dla Łokietka niepowodzeniem; tymczasem Karol andegaweński w przywileju dla Rykolfa, uczestnika wypadków na najbliższym wschodzie, stwierdza całej akcji wręcz odwrotny wynik (...Dominus Ladislaus Rex, socer noster, omnipotentis Dei et... gentis nostrae adiutorio suos adversarios superavit iuxta. vota... Fejer *Cod. dipll. Hung*. T. VIII, vol. II, 295, 626).

[2]) Ptaśnik *Mon. Vat.* I : 83.

Zależnie od tego, która z tych potęg zdołałaby ostatecznie kraj ten opanować — już sam ten fakt zawładnięcia Rusią oznaczał dla Polski mniejsze czy większe niebezpieczeństwo i wróżył w najbliższej przyszłości niewątpliwe konflikty na wschodniej granicy państwa.

Wysunięcie własnej kandydatury było zasadniczo nierealnem, choćby dlatego że „król krakowski' był niewątpliwie słabszym od każdej z tych trzech potęg, które się miały zetrzeć o ruską spuściznę.

Wychodząc z tego założenia, *osadzenie Bolesława Jerzego na halicko-włodzimierskim tronie oznaczało poważny sukces w dotychczasowej polityce Łokietka*; wobec tego rodzaju sytuacji politycznej było to niewątpliwie dla Polski najmożliwsze kwestji ruskiej rozwiązanie.

Przez postawienie kandydatury drobnego, aczkolwiek niezależnego od Polski, mazowieckiego księcia, nie umniejszając i nie rezygnując z dotychczasowych swych wpływów na Rusi, nie naruszając jednocześnie dawnych pretensyj węgierskich, pod hasłem z jednej strony odnowienia i przywrócenia wymarłej dynastji, z drugiej pod grozą wspólnego niebezpieczeństwa „barbarzyńców“, mniejsza o to: Litwinów czy Tatarów — można było skłonić Karola andegaweńskiego do przedsięwzięcia wspólnej akcji na wschodzie.

Kandydatura mazowieckiego księcia wobec możliwie w danym momencie przyjaznych stosunków litewsko-mazowieckich pozwalała również uzyskać neutralność Litwy i całe siły skierować przeciw bojarom, wspomaganym przez Tatarów.

Znając późniejszą krzyżacką politykę książąt mazowieckich, nasuwać się nam może pytanie, czy możliwem było poparcie w danym momencie przez Polskę Bolesława Jerzego?

Na innem miejscu niniejszej pracy mieliśmy możność wspomnieć o przymierzu, zawartem między Zakonem a Wańkiem płockim w kwietniu 1321 r. [1]).

---

[1]) Przymierze Wańka z Krzyżakami doszło do skutku w niecały kwartał po wydaniu ostatecznego wyroku w procesie inowrocławskim (luty — kwiecień 1321).

Przymierze powyższe, niewątpliwie wymierzone przedewszystkiem przeciwko Litwie, aczkolwiek oznaczało zadzierzgnięcie węzłów politycznych z Zakonem, nie równało się jeszcze jednoczesnemu zerwaniu przyjaznych z Polską stosunków. Należy pamiętać, że prawie równocześnie z zawarciem przymierza Wańko płocki świadczy w procesie inowrocławskim na korzyść Łokietka[1]).

W najbliższych po pokoju inowrocławskim latach t. j. w okresie wyprawy ruskiej Łokietka nie mamy ani jednego dowodu źródłowego, któryby wskazywał na jakieś głębsze naprężenie stosunków pomiędzy Polską a Mazowszem. Dopiero po wyprawie Litwinów z r. 1324[2]) na Mazowsze — książęta mazowieccy starają się wpłynąć na papieża, by ten zerwał pokój z Giedyminem i w dalszym ciągu wspomagał Krzyżaków. Zdaniem naszem był to jedynie akt koniecznością spowodowanej samoobrony wobec możliwego w każdej chwili powtórnego litewskiego najazdu. I dopiero w miarę, jak się zacieśniało przymierze polsko-litewskie, stanowisko polityczne Mazowsza przesuwa się na stronę krzyżacką[3]). Dnia 2 stycznia 1326 r. Wańko z Ziemowitem a prawdopodobnie i z Trojdenem[4]) zawierają zaczepno odporne przymierze z Krzyżakami.

---

[1]) Zeznanie Wańka jest naogół dość powściągliwe w stosunku do Polski, co oczywiście tłumaczy się sytuacją polityczną w jakiej się książę powyższy podówczas znajdował. Porówn. Tymieniecki *Proces polsko-krzyżacki.*

[2]) Voigt *Cod. dipl. pruss.* II : 114.

[3]) Że jeszcze w połowie r. 1325 jak najlepsze stosunki łączyły Łokietka z Mazowszem, świadczy przymierze tegoż króla, zawarte w Nakle dn. 18 czerwca t. r. z książętami pomorskimi. Łokietek obiecuje nieść im pomoc przeciwko wszystkim „exceptis dumtaxat serenissimis et magnificis principibus, scilicet domino rege Ungarie et duce Bernhardo generis nostris, Boleslao Bregense Conrado Glogoviense et ducibus Cuyaviae, *Mazovie* et Dobrinensibus filiastris nostris". Lites I : 431, a więc książęta mazowieccy zaliczeni są jeszcze do sprzymierzeńców królewskich

[4]) Wprawdzie nie zachował się formalny akt przymierza Trojdena z Krzyżakami na wzór np. Wańka (Lites I. Dd. 12) lub Ziemowita (Voigt II 118) z r. 1326, jednak, że istniał, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Wańko wystawia swój dokument „de maturo ac sano fratrum nostrorum Symoviti et Throydyni consilio"; podobnież i Ziemowit — za wiedzą i zgodą Trojdena i Wacława. W r. 1326 (Lites I : 13). Łokietek zawiera zawieszenie broni z w. mistrzem a wymawiając książąt mazowieckich po stronie Zakonu, wylicza i Trojdena. W roku zaś 1329 Trojden i Ziemowit wspólnie stwierdzają, iż chcą pozostać wiernymi swemu dotychczasowemu przymierzu z Krzyżakami (Voigt, II : 128 i 130).

Jak to ostatnio zwrócono uwagę w naszej nauce, przymierze powyższe stwierdza, iż jeszcze z chwilą rozpoczęcia paktów książęta mazowieccy zachowywali pewną rezerwę wobec Zakonu, t. zn. że Krzyżacy właściwie pierwsi zapronowali układy i ustępstwami dopiero zjednali synów Bolesława II-go do przystania na cały projekt[1]).

Od r. 1326 Mazowsze staje już wyraźnie w obozie wrogów Łokietka; pamiętać jednak należy, że wyprawa polsko-węgierska na Ruś odbyła się zgórą dwa lata przedtem, czyli że osadzenie Bolesława Jerzego na tronie ruskim z punktu widzenia stosunków politycznych polsko-mazowieckich w latach 1323/24 jest zasadniczo najzupełnej możliwe i prawdopodobne[2]).

---

[1]) Prochaska *Z arch. zak. niem.* Arch. Kom. hist. XI, 226.

[2]) Mówiąc o pretensjach poszczególnych mocarstw do spuścizny ruskiej i o walkach, które podówczas miały miejsce, należy wspomnieć i o „prawach" książąt śląskich do spuścizny po Lwie i Andrzeju.

Dotychczas powszechnie przyjmuje się w nauce (Abraham *Powst. org.* I, 174 przyp. 1; Dąbrowski *Ostatnie lata Ludwika W.*, 110 przyp. I; i in.), iż książęta głogowscy rościli sobie pretensje z nieznanych nam bliżej powodów do Halicza i Włodzimierza. Czy są jednak dostateczne dane źródłowe do przyjęcia tego rodzaju hipotezy?

Papież Jan XXII w r. 1325 zwraca się do poszczególnych książąt zainteresowanych w obsadzeniu marchji brandeburskiej, skłaniając ich gorąco do przeciwdziałania zabiegom Ludwika Brandenburczyka. U Raynalda *Ann. eccl.* XV, 299 a. c. 1325 mamy dokładny wykaz, do jakich książąt powyższe bulle zostały wysłane: „Solicitati quoque a Pontifice in Lodovicum Bavarum alii principes Slaviae, Glogoviae, Longomeriae duces et comesque Spainhem, ne illius filium marchionatus Brandeburgici possesionem inire finerent". Dotychczas przy komentowaniu powyższego tekstu łączono zwykle — „Glogoviae, Longomeriae duces" w jedno i stąd w powyższej tytulacji książę głogowski miał być zarazem władcą Włodzimierza. Tymczasem przy dokładniejszem przerobieniu tekstu widać, iż „Longomeriae" stanowi coś równorzędnego i niezależnego od „Glogoviae". Papież wysyła szereg bul do książąt: Slaviae (t. j. książąt pomorskich), Glogoviae (. j. księcia głogowskiego), Longomeriae (t. j. księcia na Włodzimierzu), et comesque Spainhem (t. j. księcia Karyntji). Że w ten sposób należy interpretować tekst powyższy, wskazuje nam widocznie Theiner *Mon Pol.* I : 340; drukuje on bowiem tekst powyższych bul — oddzielnej do książąt pomorskich Ottona i Barnima, a oddzielnej znowu do Jana głogowskiego; niema w tej bulli owej tytulacji włodzimierskiej. Przekaz, drukowany u Raynalda, stwierdza, że była również wysłana bulla i do księcia na Włodzimierzu, jak sądzić można z daty (10 sierpień 1325)—do Bolesława Jerzego. Bulla powyższa byłaby przyczynkiem do początkowych rządów tegoż księcia, świadczącym o jego łączności z Awinjonem. Ponieważ jednak Raynald często się myli przy odczytywaniu tekstów i że w danym wypadku owa „Longomeria" może być błędnem jedynie odczytaniem jakiejś innej nazwy; dopóki powyższy przekaz nie będzie sprawdzony, należy się zdaniem naszem

Panowanie Jerzego II, ostatniego księcia Małorusi[1]) mimo, iż posiadamy znaczniejszą stosunkowo ilość źródeł, aniżeli np. do czasów Jerzego I, Lwa i Andrzeja, mimo iż istnieje dość bogata literatura w tym kierunku polska, ruska, czeska, niemiecka, rosyjska[2]) — rządy tego księcia nie są zdaniem naszem dostateczne zrozumiane, a co za tem idzie — i konsekwentnie wyjaśnione.

Sprawa identyczności Bolesława Trojdenowicza z Jerzym II w dzisiejszym stanie nauki jest już trwałym dorobkiem, faktem powszechnie uznanym i przyjętym — przeto bezcelowem byłoby powtarzać wszystkie te argumenty, jakie poszczególni uczeni na dowód identyczności w cennych swych pracach postawili. Wydaje nam się jednak słusznem zauważyć, iż magna pars zasługi w tej sprawie spływa na naukę polską, która właściwie prawie nigdy nie oddzielała dwóch powyższych imion od siebie i nie przenosiła na dwie różne osobistości. Już Naruszewicz[3]) a za nim Kozłowski[4]) wiedzą, iż Bolesław Trojdenowicz wstąpił na tron ruski zaraz po upadku Jurjewiczów. Zasłużony wydawca Monumentów — August Bielowski[5]) pierwszy zwrócił uwagę, iż Bolesław Trojdenowicz musiał przyjąć imię Jerzego, wstępując na tron ruski. Bliżej to zagadnienie rozpatrywał i szerzej je omówił Czech Reżabek[6]), a danemi źródłowemi poparli go Prochaska[7]) i Balzer[8]).

Błąd powstał w nauce rosyjskiej. Przyjmowano tam przez długie lata, iż po śmierci Andrzeja i Lwa panował na Rusi do r. 1336

wstrzymać od wyciągania konkretniejszych i dalej idących w tym kierunku wniosków.

Drugim „argumentem" na korzyść pretensyj książąt śląskich do Rusi halickiej ma być tytulacja Henryka głogowskiego z 23 czerwca 1323 r. Raynald *(Ann. eccl.* XV, 295) odczytał tytulację: Henricus dux Haleciae heres regni Poloniae dominus Glogoviae et Posnanie". Tymczasem Ptaśnik *Mon Vat.* I : 84, drukując raz jeszcze powyższy dokument, zwrócił uwagę na błędy swego poprzednika; zamiast bowiem „Haleciae" winno być „Slezie" — tak jest bowiem w dokumencie.

[1]) „Georgius Dei gratia natus dux tocius Russie Myneris". (Dok. z r. 1335).

[2]) Zestawienie dawniejszej literatury — patrz: Ptaszyckij *Bibl. obozr. now. liter. ob Jurji II,* w zbior. wyd. *Bolesław Jurij* II, I—IV.

[3]) Naruszewicz *Hist. Nar. Polsk.* IV, 333.

[4]) Kozłowski *Dzieje Mazowsza,* 114 przyp. 5.

[5]) MP. II 620-21 przyp. 2.

[6]) J. Reżabek *Jiri II posledni kniże veskere Male Rusi.* C. Mus. Ceskeho 1883 VII, 120 — 141, 204 — 218.

[7]) Prochaska *W sprawie zajęcia,* 3.

[8]) Balzer *Genealogja,* 452 — 55.

syn Andrzeja — Jerzy, a po nim dopiero do r. 1340 — Bolesław Trojdenowicz.

Bolesław Jerzy, syn księcia czerskiego — Trojdena[1]), osadzony na Rusi z pomocą Łokietka, przyjął imię rodzonego swego dziada — Jerzego. Jemu zawdzięczał prawa swe do tronu, jego był bezpośrednim spadkobiercą[2]).

Wymownie ten moment potwierdza dokument Bolesława z 1325 r. dla Krzyżaków, gdzie młodociany książę, wymieniając przodków swoich, panujących na Rusi, przy imieniu Jerzego kładzie charakterystyczny dodatek: „avus carissimus".

Ze zmianą imienia wiąże się bezpośrednio i zmiana wyznania. Wiadomo, że Bolesław Jerzy osadzony został na tronie ruskim przy pomocy hufców polsko-węgierskich. Prawdopodobnem jest przypuszczenie, iż Łokietek wszedł w układy z bojarami, aby uzyskać ich przychylność i poparcie dla ich nowego księcia[3]). Przyjęcie obrządku wschodniego przez Bolesława przemawia za kompromisowym charakterem całego porozumienia. Zresztą tego rodzaju ustępstwa ze strony Polski nie zmieniały jeszcze zasadniczych linij w planach politycznych Łokietka. Schizmatyccy synowie Jerzego mogli prędzej liczyć na utrwalenie się we Włodzimierzu, aniżeli katolickie potomstwo Bolesława.

Co jednak nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, to fakt, że przyjęcie obrządku wschodniego przez nowego władcę Rusi wpływało wyłącznie z pobudek czysto politycznych. A przypuszczenia w rodzaju Łonginowa[4]), jakoby młody książę mazowiecki wychowany od dzieciństwa w nowej wierze — wobec jaskrawego sprzeciwu źródeł[5]) trudno przyjąć.

---

[1]) Balzer *Geneal*, 453 przypuszcza, iż Bolesław Jerzy był najstarszym z synów Trojdena; hipoteza powyższa mimo powątpiewań Łaguny (*Rodowód Piastów*. Kwart. hist. 1897, 778) wydaje nam się prawdopodobną.

[2]) Porówn. Halecki *Dzieje Unji* 1, 54.

[3]) Że przeciwko akcji Łokietkowej, a więc i przeciwko osobie Bolesława Jerzego była pewna opozycja wśród bojarów małoruskich, świadczy wspomniany dokument Karola andegawańskiego dla Rykolfa z 1325 r. (...qui — t. j. Łokietek — contra sibi insurgentes suos multos inimicos..).

[4]) Łonginow *Gramoty małorusskawo kniazia Jurja II*. 1897 r.

[5]) Papież w r. 1327 wyraźnie mówi o powrocie Jerzego do katolicyzmu: ...nuper audivimus nobilis vir Boleslaus, dux Russiae... conceperit ad unitatem eclessiae *redeundi*... Theiner Mon. Pol. I, 383. Vitoduranus... procuravit eis Christianum *Latinum*... Zresztą skądby już przed r. 1320 wiadomem było, iż Jurjewicze nie będą mieli męskiego potomstwa?

Bolesław Jerzy mimo szczupłych a rozrzuconych wiadomości, jakie się zachowały z czasów jego panowania, nie jest, jak sądzić można, postacią przeciętną, typem zwykłego kniazia, co nie wyjrzał nigdy po za granice swej dzielnicy, nie potrafił wznieść się ponad codzienne waśnie i spory z najbliższymi ze swoich sąsiadów; przeciwnie, całe jego panowanie cechuje trzeźwo zrozumienie sytuacji, umiarkowanie i rozwaga, dążność do pokojowego załatwiania pewnych spornych spraw z sąsiadami, a przedewszystkiem do ugruntowania i umocnienia własnego stanowiska zarówno w sprawach wewnętrznych, jak też i w stosunkach politycznych nazewnątrz.

Z zasadniczemi linjami polityki Jerzego wiąże się bezpośrednio kwestja wieku tego księcia. Dzieciństwo czy też wiek sprawny do samoistnych rządów rzucają już pewne światło na postępowanie jednostki i łatwiej pozwalają zrozumieć pewne zagadnienia, związane z jej panowaniem.

Ile miał lat, kiedy wstępował Bolesław na tron ruski, z powodu szczupłości danych źródłowych ściśle określić niepodobna. Mając na uwadze samoistnie wystawiony przez niego dokument w r. 1325, skłonni jesteśmy, idąc za głosem Balzera, widzieć w Trojdenowiczu młodzieńca w wieku sprawnym do rządów. Conajmniej miał lat 12, jednakże źródła nie zakreślają ściśle granic; z równem prawdopodobieństwem można utrzymywać, iż liczył lat 20[1]).

Pierwszem chronologicznie do dziś zachowanem świadectwem początkowych rządów Jerzego jest dokument z r. 1325[2]), wydany dla Krzyżaków[3]). Występuje w nim nowy książę pod urzędowem swem imieniem: dux Russie. Dokument cały jest skromny i w objętości i w treści. Właściwie jakby zawiadamia w nim Jerzy Krzyżaków o swojem wstąpieniu na tron ruski, przez wyliczenie antenatów wskazuje swe prawa do Rusi (charakterystyczne, że po-

---

[1]) Ojciec jego Trojden, urodzony w latach 1284 — 86, mógł się ożenić w latach 1302 — 1304, co się zresztą zgadza i z wiekiem żony — Marji Jurjewiczówny, liczącej wtedy około lat 16 — 18. Bolesław Jerzy, możliwie że starszy od swej siostry Eufemji, żony księcia Kazimierza cieszyńskiego, a niewątpliwie najstarszy z synów Trojdena, mógł liczyć około 20 lat życia.

[2]) Voigt *Cod. dipl. pruss.* II, 116. Dokument wystawiony bez oznaczenia daty i miejsca.

[3]) Porówn.: Gruszewskij III, 523.

mija własnych wujów, ostatnio panujących), zapewnia Zakon o swoich sympatjach, o chęci utrzymania przyjaznych stosunków, jak to dawniej za jego przodków było[1]).

Z dokumentu tego widocznem jest, iż Jerzy stara się dopiero zbliżyć do Zakonu[2]), stąd ważny wniosek, iż Zakon dotychczas nie popierał kandydatury Jerzego, wszedłby z nim bowiem w ściślejsze związki i wyzyskałby niewątpliwie swą pomoc, gdyby ją w istocie okazał[3]).

Zachodzi pytanie, co skłaniało Jerzego do nawiązania bliższych stosunków z Krzyżakami. Wyjaśnić nam to może ogólna sytuacja polityczna w danym momencie.

Zważmy, iż dotychczas Jerzy był w dobrych stosunkach z Polską, przez Polskę — z Węgrami. W r. 1325 dochodzi do skutku porozumienie Łokietka z Giedyminem, a więc przez Polskę i z Litwą. Jerzy ze wszech stron otoczony był prawie przez „przyjaciół", roszczących sobie pretensje do Rusi; każde z tych państw było silniejsze od niego. Dla zachowania własnego niezależnego stanowiska, dla utrzymania równowagi międzypaństwowej musiał się skłaniać w stronę tego państwa, które mu mogło do pewnego stopnia zapewnić przeciwwagę z tego rodzaju konstelacji polityczne — t. j. w stronę Zakonu.

Porozumienie polsko-litewskie wywołuje zbliżenie rusko-krzyżackie.

Z wybitniejszych uczonych obcych zwłaszcza Hruszewski jaskrawo podkreśla antagonizm polsko-ruski jako czynnik wysuwający się na czoło rządów Jerzego. Z naszych uczonych Abraham zajmuje stanowisko poniekąd pośrednie: na pierwsze lata panowania Jerzego kładzie wrogie obustronne stosunki, na ostatnie — pewne zbliżenie.

---

[1]) Quemadmodum nostri progenitores felicis recordationis Rex Daniel seu Leo noster atavus aut Georgius noster avus carissimus pacem et omnimodam caritatem cum ordine prenominato tenere consueverunt. Ita et nos minuentes sed pocius augentes temporibus vite nostre nostra fide data in eadem concordia cupimus permanere.

[2]) Porówn.: Filewicz *K woprosu o borbie Polszy i Litwy — Rusi*. Żurn. Min. Nar. Prosw., 1891, t. 278, 325.

[3]) Gdyby Jerzy uzyskał tron ruski z pomocą Krzyżaków — toby niewątpliwie w powyższym dokumencie, dla nich wystawionym, wyraźnie o niej zaznaczył.

Dnia 9-go marca 1327 r.[1]) wystawia Jerzy we Włodzimierzu Wołyńskim drugi dokument[2]), również przeznaczony dla Zakonu. Dotychczasowe badania uczonych przywiązywały do niego wielką wagę. Widziano w nim ścisłe zespolenie się, przymierze rusko-krzyżackie, ostrzem swem przeciw Polsce i jej sprzymierzeńcom zwrócone, widziano Jerzego, sprzęgającego się po wieczne czasy u rydwanu Krzyżaków, słowem widziano wszystko, prócz tego, co jest w dokumencie.

Na dokument Jerzego z 1327 r. zdaniem naszem należy zapatrywać się jako na konsekwencję dokumentu z 1325 r. W pierwszym wyrażał książę Rusi chęć nawiązania serdecznych węzłów z Zakonem, w drugim miał możność zrealizowania tych chęci.

W każdym dokumencie, zwłaszcza mającym charakter przymierza, należy odróżniać dwa zasadnicze momenty: 1) wyrażenia o charakterze ogólnikowym, mające dla naszych rozważań drugorzędne znaczenie i 2) konkretne zobowiązania.

W rozpatrywanym obecnie dokumencie zasługuje przedewszystkiem na uwagę tylko ten jeden ustęp, w którym Jerzy zaznacza, iż zobowiązuje się ochraniać ziemie Zakonu od napadu Tatarów albo jakiegoś innego wroga[3]). Z pierwszego odrazu wejrzenia zobowiązanie niniejsze budzić w nas musi pewne wątpliwości, choćby ze względu na położenie geograficzne Zakonu, Rusi i Tatarów. W roku 1327 Zakon był niewątpliwie silniejszym od małoruskiego księcia, zresztą czyżby Krzyżacy, zajmujący wobec wszystkich swych sąsiadów wybitnie zaczepne stanowisko, naraz z nieznanych nam bliżej powodów lękać się poczęli Tatarów, którzy, mówiąc nawiasem, nigdy im groźnymi nie byli?

Nauka, zwłaszcza dawniejsza, aby wyjść z trudnej sytuacji, snując jakieś antagonizmy krzyżacko-tatarskie, kazała chanowi łączyć się ściśle z Giedyminem, choć źródła[4]) raczej do wprost przeciwnych doprowadzają wniosków.

---

[1]) Voigt *Cod. dipl. pruss.* II: 119.

[2]) Porówn. Gruszewśkij III, 523.

[3]) „terras vestras fideliter premunire curabimus pro Tartaris, dummodo nobis constiterit, et ab hostili qualibet invasione... existimus debitores". Voigt II, 119.

[4]) Pod r. 1325: Tego że lieta car Azbiak posyłał kniaźiej Litwy wojewati i mnogo zła sotworisza Litwie i so mnogim połonom priidosza wo Ordu. (Połn. sobr. russ. liet,. Patriasz. ili nikon. liet).

Natomiast spostrzeżono już, iż cały dokument Jerzego z 1327 r. jest dosłownem powtórzeniem (prócz drobnych zmian stylistycznych) dokumentu książąt Andrzeja i Lwa, wydanego dla Krzyżaków w 1316 r.

DlaczegoAndrzej i Lew w tak niejasnej formie wystawiali swój dokument, wydaje nam się poniekąd zrozumiałem. Szło tu o wzgląd na Łokietka, z którym byli niewątpliwie w jak najprzyjaźniejszych stosunkach. Wobec usiłowań Zakonu, zmierzających do zadzierzgnięcia bliższych związków z Rusią, zgodzili się na przymierze — ale tylko obronne i to w formie dość niejasnej. Łączyli się przeciw Tatarom z zakonem chrześcijańskim, wszak Tatarzy byli wrogami całego chrześcijańskiego świata — a więc i wrogami Łokietka. Prędzejby można przypuścić, iż przymierze powyższe zwracało się przeciwko Litwie, temu „innemu wrogowi". Zdaniem naszem porozumienia rusko-krzyżackie w przeważnej swej większości wypływały (po za, oczywiście, stosunkami handlowemi) z ogólnej sytuacji politycznej na najbliższym wschodzie; miały znaczenie raczej formalne, niż faktyczne. Z punktu widzenia geograficznego biorąc, ścisły i bezwzględny sojusz z Zakonem oznaczał dla Rusi wojnę z potężnymi sąsiadami, prowadzoną własnemi tylko środkami i na niezależnym od Krzyżaków terenie.

Zważmy, iż sama rzeczywistość pokazała, iż przymierze z 1316 r. nie miało głębszego znaczenia; z Łokietkiem pozostali Jurjewicze aż do końca rządów w dobrych stosunkach, a z Litwą — także[1]).

Dziwnem się wydaje, iż Jerzy w 1327 r. potwierdził tylko to przymierze, jakie dotychczas między Zakonem a Rusią istniało, że nie dodał nic od siebie, że nie zajął wyraźniejszego stanowiska. Tem bardziej jest to charakterystyczne, że książęta mazowieccy w danym momencie wyraźnie stanęli po stronie Krzyżaków.

Wiemy, że Zakon siecią intryg politycznych od szeregu lat starał się uwikłać Łokietka, że zawierał wszelkie możliwe przymierza z drobnymi władcami, byle ich tylko przeciągnąć na swą stronę. Dość wspomnieć o książętach pomorskich, mazowieckich, a nawet śląskich, jak np. w 1326 r. o Henryku wrocławskim[2]).

---

[1]) Świadczy o tem małżeństwo Lubarta z córką Andrzeja.
[2]) Dogiel IV, 51.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż Zakon w myśl swej tradycyjnej polityki starał się dojść do bliższego z Rusią porozumienia. I akt z 1327 r. należy uważać za jeden z pierwszych etapów w tym kierunku. Nie bagatelizując, ani umniejszając powodzenia polityki krzyżackiej, pragniemy tylko zaznaczyć. iż zdaniem naszem dokument z 1327 r., jako potwierdzenie dawnego porozumienia, oględnego bardzo w swej treści, nie oznacza jeszcze w ściślejszem tego słowa znaczeniu — przymierza Rusi z Zakonem, nie równa się równoczesnemu zerwaniu dotychczasowych stosunków Rusi z wrogami Zakonu t. j. z Giedyminem i Łokietkiem.

Widać to chociażby z następnych zkolei faktów: Jerzy nie angażował się zbytecznie po stronie Krzyżaków, nie spełnił warunków traktatu, bo nie ruszył na Łokietka, gdy ten kilkakrotnie pustoszył w następnych latach ziemie Zakonu[1]).

W r. 1334 nawiązuje nowe stosunki z Krzyżakami, lecz już w innym tonie utrzymane, wspomina o przodkach swoich, którzy zawsze byli przyjaznymi dla Zakonu, i o swojem „przymierzu" też ogólnie wspomina; niezawodnie wyraźniejby zaznaczył, gdyby na mocy tego przymierza czynnie wspomagał Krzyżaków.

W przekonaniu o tej pewnego rodzaju neutralności ze strony Jerzego umacniają nas również i inne zachowane źródła z tegoż samego roku. Są to mianowicie dwie bulle papieskie.

W pierwszej zwraca się bezpośrednio Jan XXII do księcia Rusi; charakterystyczne, iż nazywa go dawnem katolickiem imieniem — Bolesława; mówi, iż słyszał o jego zamiarze powrotu do katolicyzmu i namawia go gorąco, aby swe zbawienne chęci umiał zrealizować[2]).

---

[1]) Wprawdzie wielki mistrz Zakonu Luter brunświcki, omawiając okres walk polsko-krzyżackich z przed r. 1331, wyraźnie zaznacza, iż Łokietek walczył wspólnie „cum Ungaris, Litwinis, Ruthenis et Cumanis" (Kłodziński *Ze studjów kryt. nad r. 1331.* Kwart. hist. 1905 XIX, 40), by z tego jednak aż sądzić, że Bolesław Jerzy posiłkował Polskę przeciw Zakonowi, wydaje nam się mało prawdopodobnem.

[2]) „Innefabili excultatione cordis audito, quod sic iam spiritum tuum spiritus sanctus lumine sue revelationis accendit, quod a grecorum ritu scismatico, qui ab universali sancta Romana matre ecclesia dampnabiliter prohdolor te divisit ab hactenus, ad ipsius ecclesie venire desideras unitatem, Theiner *Mon. Pol.* I, 384.

Z samego tekstu bulli trudno dać kategoryczną odpowiedź, czy Włodzimierz Wołyński zwracał się pierwszy do Awinjonu — jak to sądziła dawna nauka polska — czy też Awinjon do Włodzimierza — jak chce nauka ruska i rosyjska; to tylko jedno uważamy za słuszne zaznaczyć, iż około 1327 r. istnieją pewne, bliżej nam zresztą w szczegółach nieznane, stosunki Jerzego z papieżem.

Druga bulla skierowana jest do Łokietka z prośbą, by wpływał na Jerzego w powrocie do katolicyzmu. Papież więc w tej bulli stwierdza istnienie przyjaznych stosunków polsko-ruskich, coś wie o wpływie, jaki wywierał król polski na księcia Rusi.

Abraham[1]) przypuszcza, iż albo Krzyżacy, albo Węgrzy wpływali na Jerzego, by powrócił do rzymskiego kościoła. Wiemy, iż Węgrzy w stosunku do Rusi prowadzili politykę wspólną z Łokietkiem, a z działalności Franciszkanów węgierskich, na którą się Autor powołuje, nie wynika jeszcze, by wpływano i na Jerzego. Z Węgier zakonnicy na ziemi ruskiej często prowadzili misje—mogli więc i teraz prowadzić, tem bardziej że obecny władca Rusi nie był wrogiem rzymskiego kościoła.

Drugie przypuszczenie, iżby Krzyżacy starali się szerzyć na Rusi katolicyzm i dlatego wpływali na Jerzego — wydaje nam się mało prawdopodobnem. Wiemy, jakie misje prowadził Zakon na wschodzie Europy; wymowny przykład dostarcza nam chociażby sprawa przyjęcia chrztu przez Giedymina. Zresztą gdyby Krzyżacy zwrócili się do papieża, toby do nich Jan XXII się zwrócił, by go utrzymali nadal w tych zbawiennych zamiarach, a nie do Łokietka. Jednoczesność wysłania bul świadczy, iż Łokietek w stosunkach kurji z Rusią był pośrednikiem i że wpływał w tym duchu na Jerzego.

Niektórzy uczeni, zwłaszcza dawniejsi[2]), przypuszczali, iż Bolesław Jerzy w okresie 1327 — 1331 powrócił zpowrotem do katolicyzmu. Zdaniem naszem jest to przypuszczenie zbyt daleko posunięte w stosunku do źródeł; nie mamy bowiem na ugruntowanie powyższej hipotezy żadnego dowodu.

W bulli do biskupa krakowskiego — Jana z 1341 r. Benedykt XII, mówiąc o zmarłym księciu Rusi, wyraźnie zaznacza, iż zrodzo-

---

[1]) Abraham *Powst. org.* I, 193.

[2]) Gorzycki *Połączenie Rusi czerwonej z Polską przez Kazimierza Wielkego* i in.

ny był z katolickich rodziców[1]), a skoro papież tak jaskrawo podkreślił katolickie pochodzenie Jerzego, toby niewątpliwie wyraźnie zaznaczył i jego wyznanie i jego nawrócenie się, gdyby ono rzeczywiście miało miejsce.

Małżeństwo Bolesława Jerzego z córką Giedymina[2]), zawarte w Płocku 1331 r., nie popiera jeszcze dostatecznie hipotezy o nawróceniu Jerzego.

Połączenie się księcia Rusi z księżniczką litewską posiadało wybitnie polityczny charakter, chociaż momentu tego dotychczas w nauce dostatecznie nie podkreślono.

Uczeni,którzy przyjmowali sojusz rusko-krzyżacki, widzą w tem małżeństwie gwałtowne przerzucenie się Jerzego na stronę polsko-litewską. Ponieważ fakt powyższy czyni wielce wątpliwem prawdopodobieństwo ich dotychczasowych hipotez, aby więc usunąć szkopuł przyjmują, iż zwycięstwo Łokietka pod Płowcami[3]) tak gwałtownie i nieoczekiwanie wpłynęło na zmianę dotychczasowej polityki Jerzego.

Wiemy, iż bitwę pod Płowcami stoczono dnia 27 września 1331 r., a więc już na jesieni 1331 r.; zresztą najnowsze badania w tej sprawie[4]) wykazały niezbicie, że Płowce nie były Łokietkowym Grunwaldem. O tem, by one miały w decydującej mierze skłonić księcia Rusi do zaniechania dotychczasowej polityki — trudno jest bardzo przypuszczać.

A jednak zaprzeczyć się nie da, iż małżeństwo z Giedyminówną nie było sukcesem w polityce ruskiej Zakonu.

Zdaniem naszem nie oznaczało ono jeszcze jakiegoś zasadniczego zwrotu w dotychczasowej polityce księcia Rusi. Zważmy, iż Jerzego z Litwą łączyły przyjazne stosunki właściwie tylko przez Polskę. Giedymin, mając na uwadze sprawę utrzymania przy-

---

[1]) ...de fidelibus procreatus parentibus... Theiner *Mon, Pol,* I. 566.

[2]) Porówn. Balzer *Genealogja,* 455—57. Długosz zaczerpnął całą wiadomość z nieznanego źródła.

[3]) Reżabek, Linniczenko i in.

[4]) Kłodziński *Ze studjów krytycznych nad r. 1331.* Kwart. hist. 1905.

Kaniowski *Przyczynki do dziejów polsko-krzyżackich z roka 1331.* Przegl. hist. 1911. II.

Kaniowski *Uwagi krytyczne o bitwie pod Płowcami.* Przegl. hist., 1914. I, II.

mierze z Polską i wspólną walkę z Zakonem, w sprawach halicko-włodzimierskich nie angażował się zbytecznie. Ten chwilowy moment pragnął Jerzy wyzyskać tem bardziej, że przy układzie innej sytuacji politycznej pretensje Lubarta mogłyby odżyć na nowo[1]).

Pragnie Jerzy osobistego porozumienia z Litwą, staje się zięciem Giedymina, a przez to samo uniezależnia się bardziej od Polski.Teraz przez Litwę łączy się jakby z Polską[2]), a nie odwrotnie, jak to dotychczas było. Przez ten krok polityczny stara się zażegnać niebezpieczeństwo litewskie: nie syn, ale córa Giedymina zasiadała na włodzimierskim tronie!

Lata, które zkolei należy nam omówić: 1334 — 1340, aczkolwiek materjał źródłowy jest stosunkowo obfitszy od poprzedniego okresu, nie są jeszcze zdaniem naszem dostatecznie opracowane, a przez większość uczonych zwłaszcza obcych ogólnikowo potraktowane, co się, oczywiście, w pierwszej mierze odbija na równoczesnem współistnieniu zasadniczo sobie sprzecznych hipotez. Dość wspomnieć chociażby o odmiennych poglądach na całą sprawę z jednej strony Abrahama — a z drugiej Hruszewskiego.

Śmierć Łokietka nie wpłynęła w znaczniejszym stopniu na zmianę dotychczasowej polityki polskiej. Plany Kazimierza mimo szerszych horyzontów i większej zręczności dyplomatycznej są w gruncie rzeczy tylko dalszym ciągiem ojcowskich zamysłów. Nowy król dążył od początku swoich rządów przedewszystkiem do zachowania pokojowych stosunków z Zakonem. Wobec Litwy nie zaznacza wyraźniejszego stanowiska — przymierze z Węgrami utrzymuje w całej pełni.

W stosunku do Rusi okazuje Kazimierz zgodnie zresztą z charakterem swej polityki pokojowe a może wprost nawet przyjazne tendencje.

---

[1]) Przypuszczenie powyższe popiera fakt, że równocześnie z małżeństwem Bolesława Jerzego stosunki polsko-litewskie stają się coraz bardziej oziębione. Mogły być drobne obustronne nieporozumienia, aczkolwiek zdaniem naszem nie ulega wątpliwości, iż relacja w. mistrza Lutera v. Brunświk z r. 1331 (Kwart. hist. XIX 39—42) jest poważnie przesadzona.

[2]) Kazimierz i Bolesław Jerzy stają się szwagrami jako obaj żonaci z córkami Giedymina.

Momentem, do którego wielką wagę przywiązuje dotych=czasowo nauka, jest wielki napad Tatarów wespół z Rusinami na Lublin w 1337 r. Uczeni tak ruscy, jak i rosyjscy widzą w nim nie=zbite świadectwo antagonizmu polsko=ruskiego w końcowym okre=sie rządów ostatniego „po kądzieli" Romanowicza. Dziwnem jest, iż nikt z uczonych dotychczas nie zna, a przynajmniej absolutnie nie uwzględnia cennej recenzji Czuczyńskiego[1]) z pracy Filewi=cza[2]), powyższym zagadnieniom poświęconej. Czuczyński bowiem zwrócił uwagę na dwa źródła obce[3]), naogół nieuwzględnione, któ=re dla sprawy najazdu tatarskiego na Lublin posiadają pierwszo=rzędnej doniosłości znaczenie. Dotychczas bez wyjątku przyjmuje się rok konfliktu zbrojnego Polski z Rusią i Tatarami — 1337 jedy=nie na mocy przekazu rocznika świętokrzyskiego[4]).

Trzeba jednak pamiętać, iż rocznik powyższy zawiera wiele dat błędnych[5]), dlatego też należy się zachowywać wobec niego z pewną rezerwą i wiadomości w nim przekazane, o ile to jest mo=żliwe, porównać z innym zachowanym z tych lat materjałem źró=dłowym.

Wiemy, iż w najbliższym okresie po upadku Bolesława Je=rzego bojarowie wespół z Tatarami przedsięwzięli odwetową wy=prawę na Polskę. Okolice Sandomierza i Lublina, jak nam to prze=kazuje cały szereg niezależnych od siebie źródeł, miały być właś=nie tym terenem walk.

Zdaniem naszem rocznik świętokrzyski pod błędną jedynie datą mówi o tym najeździe tatarskim z r. 1341. Czuczyński, wykazu=jąc podobieństwo szczegółów, zachodzące w roczniku świętokrzy=skim a innemi niezależnemi od niego źródłami, doszedł już do niniej-

---

1) Kwart. hist. 1891, V, 173 —178.

2) F i l e w i c z *Borba Polszi i Litwy Rusi za galicko władimirskoje nasledje*. Petersburg. 1890.

3) Są to: Gualvansi de la Flamma opusculum de rebus gestis Azonis vicecomitis. (M u r a t o r. *Script. rer. ital.* XII. 1 38) i 2) Historje parmensis fragmenta ab. 1391 — 1355, pochodzące od Jana de Cornazanis (ibid. 742).

4) *M. P.* III, 78.

5) Wypędzenie Rusinów z Lublina przez szlachtę małopolską podaje pod r. 1306 (zamiast 1302); zaślubiny Kazimierza z Aldoną pod r. 1335; Muskata zostaje biskupem krakowskim pod r. 1296 miast w 1294 r.; śmierć jego pod r. 1330 miast pod r. 1320. (Porówn.: A b r a h a m *Sprawa Muskaty*. Akad. Um. t. 30); śmierć biskupa Jana Grota pod r. 1348, choć ten zmarł 5 sierpnia 1347 r. i t. d .

szego wniosku. Przeprowadzone przez nas porównanie źródeł[1]) umacnia nas najżupełniej w powyższej hipotezie. A skoro przesuniemy napad Tatarów poza rządy Bolesława Jerzego, upada jeden jedyny argument, mający świadczyć o konflikcie Trojdenowicza z Kazimierzem.

Bliższe rozpatrzenie reszty materjału źródłowego popiera nie-

---

1) Rocznik świętokrzyski, pod r. 1337.	Inne źródła z lat 1340—1
Tarthari cum Ruthenis	Janko z Czarnkowa (MP. II, 622). Diet'ko twierdzi przed chanem, że Ruś należy do Tatarów a Kazimierz przez swe zwycięskie wyprawy naruszył ich zwierzchnictwo. Wtedy ...„imperator Tartarorum maximum exercitum versus Russiam destinavit, mandans, ut cum Ruthenis Poloniam hostiliter invaderent. Poczet królów Polskich (MP. III 295) bez daty. „Rutheni cum Tartaris" ...najechali na Polskę. Vitoduranus: ...„multitudo Tartarorum et aliorum / paganorum... terram regis Gragovie... ingressa est...
castrum Lublin vallaverunt duodecim diebus et noctibus fortiter inpugnantes, totum teritorium illud vastaverunt.	Janko z Czarnkowa (M. P. II. 622). ...„Tartari castrum Lublin... expugnare nitebantur... Rocznik Małopolski. Kod. Królew. (MP. III. 199). ...„Tartari devastabant (terram) Lublinensem usque Sandomiriam". Vitoduranus. ...Qui (t. j. Thartari) inter cetera facta sua civitatem unam regalem pertinentem regi Kraggovie obsederunt". Annales pisnanienses (MP. V. 881). ...„Tatari intraverunt terram Sandomirie ab illa parte Visle".
Sed postquam dux Tartarorum per sagitam de castro est occisus, statim recesserunt cum planctu.	Gualvansi de la Flamma (Script rer ital. XII. 1037). ...„in obsidione cujusdam Castri ipsorum Tartarorum Imperator sagitta perfossus occubuit.

zbicie nasze dotychczasowe przypuszczenia. W interesie Kazimierza od chwili wstąpienia na tron leżało utrzymanie i nadal przyjaznych stosunków z Rusią. Łokietka od spraw wschodnich odrywał nieustannie konflikt krzyżacki, od r. 1327 poczynając, szereg wojen ze zmiennem szczęściem prowadzonych.

Kazimierz spór z Zakonem pragnął rozstrzygnąć drogą pokojowych układów; dla powodzenia więc całej akcji dążyć musiał do jak najściślejszego zbliżenia z Bolesławem Jerzym.

Po śmierci króla Władysława odnawia Jerzy przyjazne stosunki z Krzyżakami; świadczą nam o tem dokumenty z 1334[1]) i 1335 r.[2]).

Jak słusznie zwrócił uwagę Hruszewski, pierwszy z powyższych dokumentów wystawiony był w przede dniu upływu rozejmu polsko-krzyżackiego 1334 r.[3]).

Niewątpliwie Zakonowi zależało na tem i działał w tym kierunku, aby dotychczasowe swe przyjazne z Rusią stosunki i nadal utrzymać. Jerzy zresztą niedwuznacznie zaznacza, iż w interesie pewnej strony leżało na rozerwaniu porozumienia rusko-krzyżackiego, więc on najuroczyściej oświadcza, iż dotychczasowej swej przyjaźni z Zakonem chce i nadal wiernym pozostać[4]). Tego rodzaju zastrzeżenie pozwala się nam domyślać, iż tą stroną, dążącą do zmiany polityki krzyżackiej księcia Rusi, był niewątpliwie Kazimierz.

Charakterystycznem jest, iż w obu przez nas rozpatrywanych dokumentach Jerzy nie wiąże się zbyt ściśle z Zakonem, a raczej mówiąc innemi słowy, nie zaznacza wyraźnego wobec Krzyżaków stanowiska. W szeregu szumnych zdań opowiadać będzie o tej „sympatji", jaką pałali przodkowie jego do Zakonu, jak on jest im całą duszą oddany, jak pragnie tę tradycyjną przyjaźń i nadal zachować i t. d., i t. d.

---

1) Voigt *Cod. dipl. pruss.* II: 145. Porówn. Gruszewskij III, 523—24.

2) Porówn.: Gruszewskij III, 524.

3) Jerzy II wystawia swój dokument 11 lutego 1334 r. a Kazimierz przedłuża zawieszenie broni z Zakonem dnia 15 maja t. r.

4) „... verum etiam nos ut obululantium seu latrantium et minus juste detrahentium condictatui memoratae Unionis, qui concurrimus, veritati referunt ora concludamus et obstruamus praetacta tenore praesentium litterarum, dignum duximus renovare, ut vultum et intuitum assumendo novitatis exultent ac laetentur majori praefulcimine firmitatis"... Voigt II: 145.

Brak tu całej strony rzeczowej przymierza, niema słowa wzmianki o obronie granic, sojuszu czy to zaczepnym, czy obronnym, niema wymienionego konkretnie wroga, przeciw któremu zwrócone byłoby to porozumienie. Zdaniem naszem tego rodzaju sytuacja polityczna podnosiła i wzmacniała stanowisko księcia Rusi. Kazimierzowi bowiem mógł Jerzy w każdej chwili grozić, że się przerzucił całokowicie na stronę Zakonu; Zakonowi mimo serdecznego tonu wystawionych dokumentów dawał do zrozumienia, iż faktycznem przymierzem się z nim nie powiązał.

Dokument 1334 r. nie był sukcesem w polityce ruskiej Krzyżaków. Zakon wkrótce ponawia energiczne usiłowania w celu zadzierzgnięcia bliższych więzów z księciem Rusi. Jerzy w następnym roku wystawia nowy dokument, zresztą — co charakterystyczne — ani trochę wyraźniejszy od swego poprzednika. Skoro, jak w nim zaznaczał obecnie książe Rusi, pragnął uchylić podejrzenia, jakoby się jego stosunki z Zakonem zmieniły[1]), stąd wniosek, iż Zakon musiał mieć pewne dane, na których swe obawy gruntował[2]).

Z tego więc współubiegania się dwóch przeciwników zdaje się, że sprawę wygrał Kazimierz, nie mamy bowiem więcej dokumentów, wystawionych dla Krzyżaków, gdy tymczasem inny materjał źródłowy, jakim rozporządzamy, przemawia najzupełniej na korzyść naszego przypuszczenia.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, iż młody król polski od początki swoich rządów baczną uwagę poświęcał Rusi halicko-włodzimierskiej.

Wiadomo, co jest wynikiem najnowszych badań nauki polskiej[3]), iż pewne zbliżenie Bolesława Jerzego do Krzyżaków, którego wyrazem są dokumenty z r. 1334 — 35, skłoniło Kazimierza do

---

[1]) ...„volentes litium dispendia equitatis et unionis conpedio coartare ut per hoc zyzanie scrupulus evitari pacisque et concordie tranqullitas possit eo fervencius augmentari..." Dok. z 1335 r. Porówn. A b r a h a m *Powst. org.* I, 208 przyp. 2.

[2]) Zdaniem naszem na dokumenty krzyżackie Bolesława Jerzego należy przedewszystkiem patrzeć jako na dążność do utrzymania pokojowych handlowych stosunków Rusi z Zakonem, przynoszącym obu krajom poważne korzyści; (Porówn. F i l e w i c z *Kwoprosu,* 325 przyp. 2; K u t r z e b a *Handel Polski ze Wschodem.* Przegl. polski 1903, 199); stąd też nie należy przeceniać zbytnio politycznej wartości wspomnianych dokumentów.

[3]) A b r a h a m *Powst. org.* I, 207—208; D ą b r o w s k i *Ostatnie lata Ludwika W.,* 110—111

podjęcia i omówienia z królem węgierskim pewnych spraw, związanych z Rusią, już na kongresie wyszehradzkim 1335 r. Wskazuje na to akcja króla Polski w sprawie obsadzenia biskupstwa lubuskiego, podjęta jednocześnie z przedstawieniem kurji wyników kongresu w Wyszehradzie.

Znamy pretensje biskupów lubuskich do Rusi[1]). Nic więc dziwnego, że Kazimierz, nosząc się już wtedy z szerszemi planami w swojej polityce na najbliższym wschodzie, zwrócił się do papieża z prośbą, by ten po śmierci Stefana obsadził bezpośrednio to bikupstwo osobą kościołowi i królowi polskiemu oddaną. A Benedykt XII w odpowiedzi swojej z dnia 12 grudnia 1336 r.[2]) czyni zadość prośbie, podając charakterystyczny powód, że chciałby, aby król i jego państwo obfitowało w powodzenia, i że stara się chronić je od przeciwności[3]).

Dąbrowski[4]) przypuszcza, iż umowa Kazimierza z królem Karolem co do ewentualnej pomocy na Rusi, o której Ludwik węg. w1350 r. wspomina[5]), omówioną została już w czasie pamiętnego kongresu wyszehradzkiego 1335 r. Nie kwestjonując ani na chwilę najzupełnej możliwości powyższego przypuszczenia, gotowi jednak jesteśmy przesunąć samo zawarcie umowy na czas nieco późniejszy t. j. około roku 1338[6]).

W czerwcu 1338 r. odbył się w Wyszegradzie zjazd trzech władców, sąsiadujących ze sobą państw: Węgier, Polski[7]) i Rusi.

---

[1]) Abraham *Powst. org.* I Rozdział VII.

[2]) Theiner *Mon. Hung.* I: 910.

[3]) „Rursus quia te Regnumque tuum prosperis habundare succesibus et ad adversitatibus cupimus custodiri, causis pro reservatione Lubucensis ecclesie nobis expositis intellectis, ipsam ecclesiam duximus ea vice nobis et sedis predicte specialiter reservandam, intendentes, cum eam primo vacare contigerit, nisi forsan persona eidem perutilis ac nobis et tibi devota eligeretur, ibidem canonice per circumspectionem dicte sedis prelibate ecclesie de pastore ydoneo provideri". Theiner *Mon. Hung.* I : 910.

[4]) Dąbrowski *Ostatnie lata,* 109 — 110.

[5]) Kwart. hist. 1892, 31.

[6]) Pomijamy na tem miejscu sprawę tytulacji Kazimierza z r. 1337: „pana i dziedzica całej ziemi ruskiej" (KDMP. III; 651), ponieważ dokument powyższy jest niewątpliwie falsyfikatem (porówn. St. Kętrzyński *Zapis Kaz. W. dla Kaz. Bogusł.* Przegl. hist. XIV, 303 przyp 3).

[7]) Nuncjusz Galhard donosi papieżowi (z 11 czerwca 1338 r.): „Alia nova non sunt de presenti nisi quod dominus rex Hungarie graviter infirmatur et quod dominus rex Polonie per ipsum vocatus ad eum pervenit... (Ptaśnik *Mon. Vat.* I : 181).

Najnowsza nauka w przekazie kroniki budzińskiej[1]) widzi Bolesława Jerzego[2]).

Porozumienie, o którem wspomina kronika dubnicka, na powyższym zjeździe[3]) osiągnięte, pozwala nam dopiero zrozumieć całą akcję polsko-węgierską w r. 1340[4]), tłumaczy te obu państw pośpiesznie podążające posiłki w najkrytyczniejszym, a wkrótce potem w katastrofalnym dla Jerzego momencie rządów.

Ostatniem świadectwem rządów Bolesława Jerzego jest znany dokument tegoż księcia z 20 stycznia 1339 r.[5]), lokacja Sanoka na prawie magdeburskiem. Wójtem miasta ma być Bartek z Sandomierza; między świadkami figurują Adalbert, wójt z Bochni, i Bartłomiej, wójt z Warszawy[6]).

[1]) „Circa festum ap. Petri et Pauli dominus Lothka (w sprawie przekręcenia imienia Bolesława Jerzego porówn. J. Dąbrowski *Ostatnie lata*, 112 przyp. 1) dux Ruthenorum venit in Vysegrad cum electo populo militum suorum ad regem Karolum Hungarie, promittens ei omnis amicicie incrementum", *(Hist. Hung. Font.* dom. ed. Florianus III, *Chronicon Budense*, 128).

[2]) Gdyby to nawet nie był sam Bolesław Jerzy — nie ulega wątpliwości, że wspomniane poselstwo od niego pochodziło. Fakt więc ten nie wpływa na ogólną charakterystykę omawianych przez nas wypadków.

[3]) Źródła stwierdzają, że Kazimierz był na Węgrzech na początku czerwca, Bolesław Jerzy — w drugiej połowie; prawdopodobnem jest, że się tam spotkali. Itinerarjum Kazimierza W. z t. r. nie daje nam w tym kierunku żadnego wyjaśnienia, (4 maja jest król w Kaliszu. KDWP. III : 1180, 9 sierpnia — w Sandomierzu. KDMP. III : 654).

[4]) Porozumienie Karola z Kazimierzem i Bolesławem Jerzym leżało również w interesie Węgier zagrożonych podówczas przez „Tatarów, schizmatyków i , innych pogan". Ślady walk Węgier z nimi z lat 1332—1339 — patrz Theiner *Mon. Hung.* I : 866, 894, 945. Fejer *Cod. dipl. Hung.* T. VIII vol. III : 348; vol. IV : 25 i in.

[5]) KDP. III : 88. Porówn. Gruszewskij. III, 524.

[6]) Hruszewski wątpi, czy Bartłomiej jest rzeczywiście z Warszawy. Zdaje się, że sprawa ta nie ulega najmniejszej wątpliwości. W charakterze świadka figuruje on jako wójt warszawski już od r. 1334 (Kod. maz. 60, 63, 66 i in.). W Lites (I, 92, 100, 101 i t. d.) powiedziano jest, iż 4 lutego 1339 r. nie był w Warszawie obecny, widocznie nie powrócił jeszcze z Rusi.

Zdaniem naszem pobyt Bartłomieja, wójta z Warszawy, na Rusi był w związku z usiłowaniami Zakonu, zmierzającemi do rozerwania porozumienia między Kazimierzem W. a Bolesławem. Z aktów procesu warszawskiego 1339 r. wynika, że Bartłomiej znajdował się w ścisłem porozumieniu z Krzyżakami i że porozumienie to istniało przed jego wyjazdem na Ruś. Pełnomocnik Zakonu Jakób z Arnsdorfu podczas akcji procesowej powierzył Bartłomiejowi chwilowe zastępstwo oraz załatwienie pewnych spraw na rzecz Krzyżaków; charakterystyczne, że uczynił to, kiedy jeszcze wójt warszawski nie zdążył powrócić z Rusi. („substituerunt honorabilem virum, dominum Bartholomeum, advocatum de Warszow, ad petendum et recipiendum apostolos a reverendis viris, dominis Galhardo de Carceribus preposito Ti-

Zbliżamy się do krytycznego momentu t. zn. do tragicznego w pełnym rozkwicie sił zgonu Bolesława. Źródła[1]) dość licznie zanotowały ten ważki w następstwa swoje wypadek; zgodnie podają, iż został otruty. I data, jaką nam przyjąć należy, idąc za głosem autora Genealogji — 7 kwiecień 1340 r.[2]) również zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Katastrofa powyższa nie zaskoczyła Polski i Węgier nieprzygotowanemi, jakby to pozornie wydawać się mogło. 7 kwietnia zginął Bolesław, a już 16-go jest Kazimierz na Rusi[3]). Przed 15-ym maja[4]) przybywają i posiłki węgierskie[5]).

Ten niezwykle krótki odstęp czasu wyraźnie świadczy, iż król polski w myśl poprzednio zawartej umowy szedł na pomoc swemu krewniakowi[6]) i że tam, na pobliskim wschodzie, zaskoczyła go cała katastrofa.

A teraz pytanie, kto zgładził tego księcia?

---

tulensis et Petro Gervasii canonico Aniciensis ecclesiarum, apostolice Sedis nunciis iudicibusque..., transferentes in predictum dominum Bartholomeum absentem tamquam presentem suas vices. Lites I, 101). Ze Krzyżacy w odpowiedzi na porozumienie polsko-rusko-węgierskie 1338 r. wpływali na zmianę polityki Bolesława Jerzego, świadczą m. in. i poselstwa, jakie wysyłali na Ruś pod koniec roku 1338. (...Nicolaus prepositus Opoliensis admissus non fuit ad castrum et ecclesiam Plocensem supradictos, ipse sibi insidias esse positas verisimiliter formidans, et se offendi in persona et rebus pertimescens et timens, ne aliqua sibi vis vel violencia per nuncios et hospites transeuntes a magistro et fratribus predictus versus Russiam ibidem in Plocensi civitate inferretur... Lites. 1„ 78).

[1]) Dokładne zestawienie źródeł o śmierci Bolesława-Jerzego — patrz G r u s z e w s k i j III, 534—35.

[2]) Ann. posnan. MP. V, 880.

[3]) MP. II, 860.

[4]) Cod. dipl. Hung. Andeg. cz. 20, t. IV. Porówn. G r u s z e w s k i j III, 436.

[5]) D ą b r o w s k i *Ostatnie lata*, 113 przyp. 3 przypuszcza, iż Węgrzy posiłkowali Bolesława-Jerzego już z końcem 1339 r. Że jednak do powyższej hipotezy nie przywiązuje większej wagi, świadczy fakt, iż według bliższych informacyj, udzielonych nam łaskawie przez Szan. Autora, cała sprawa przedstawia się, jak następuje:

W jednym z dokumentów z 1340 r. (Cod. Zichy 542) pewien termin sądowy wypadał „in quindenis residentiae exercitus regii" w r. 1339. Residentia exercitus oznacza w dokumentach węgierskich powszechnie datę zakończenia wyprawy i rozpuszczenia wojska. Pór stara się udowodnić„ iż w r. 1339, jeśli była jaka wyprawa węgierska, to tylko na Ruś, wywody jego jednak, jak stwierdza sam Dąbrowski, są mało przekonywujące.

[6]) Porówn: L e w i c k i *Jeszcze w sprawie zajęcia Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego*. Kwart. hist. 1895, 482.

Cały szereg niezależnych od siebie źródeł w sposób aż nazbyt widoczny wskazuje zabójców: „Rutheni" albo „sui", a ściśle mówiąc „nobiles Ruthenorum". Odtworzenie choćby w najogólniejszym zarysie stanowiska i roli bojarów w życiu wewnętrznem Rusi Romanowiczów pozwoli nam zrozumieć genezę całego konfliktu.

Wiemy, iż w XIII stuleciu[1]) bojarowie halicko-włodzmierscy tworzą przy księciu t. zw. dumę, pasiadającą niewątpliwie znaczne wpływy na rządy swoich władców. Aczkolwiek tego rodzaju rada przyboczna, z punktu widzenia prawnego biorąc, nie posiadała konkretnie określonego stanowiska ani ściśle wyznaczonej władzy, faktycznie odgrywała w dziejach Rusi pierwszorzędną rolę jako przejaw wspólności interesów całego bojarstwa nazewnątrz.

Począwszy od końca XIII stulecia aż do czasów Bolesława Jerzego, znaczenie bojarów coraz bardziej wzrasta[2]); wpływają na to w znacznej mierze przypadkowo składające się okoliczności, krótkotrwałe rządy książąt halickich od końca XIII wieku, a przedewszystkiem małoletność obu Jurjewiczów.

Andrzej włodzimierski w 1320 r. wystawia swe dokumenty dla kupców krakowskich i toruńskich[3]) „ex consilio baronum ac nobilium nostrorum" i ręczy za dotrzymanie przyrzeczeń „per nos et per omnes nostros".

Wypadki, związane z katastrofą obu Jurjewiczów, jeszcze bardziej podnoszą i umacniają stanowisko bojarów. Skoro Łokietek przy wprowadzeniu na tron ruski Bolesława Jerzego uwzględnia pewne ich żądania[4]), słowem paktuje z nimi, to już samo przez się wymownie świadczy o tej sile, jaką w danym momencie stanowiło bojarstwo małoruskie.

Idąc za głosem Hruszewskiego[5]), uważamy w przeciwstawieniu do innych uczonych, iż w pierwszym okresie rządów ostatniego Romanowicza wpływy i znaczenie bojarów absolutnie nie były umniejszone czy też zachwiane, jakby to pozornie wydawać się mogło; wobec tego, że dwa pierwsze dokumenty Bolesława Jerzego nie da-

[1]) Porówn. Kljuczewskij *Bojarskaja duma*, 68 — 73.
[2]) Porówn.: Linniczenko *Czerty iz istorii sosłowij w jugo-zap. (Galickoj) Rusi*, 12 — 13.
[3]) Porówn: Gruszewskij III, 523.
[4]) Wykazaliśmy to w niniejszej pracy.
[5]) Gruszewskij III, 137.

ją nam pod tym względem absolutnie żadnego wyjaśnienia, nie należy jeszcze wysnuwać zbyt daleko idących wniosków.

Jerży, uzyskawszy panowanie na Rusi, prowadząc nazewnątrz ostrożną i pokojowo usposobioną politykę, dążył przedewszystkiem do wzmocnienia i ugruntowania tronu ruskiego dla siebie i swoich następców.

Już sama tytulacja[1]) wyraźnie odbija tendencje tegoż księcia. Niejednokrotnie wylicza Trojdenowicz przodków swoich, którym jedynie i wyłącznie, jak to zaznacza, zawdzięcza swe prawa do tronu[2]); a w późniejszych zwłaszcza dokumentach jaskrawo wprost podkreśla, iż nie z jakiejś elekcji czy z dobrej woli bojarów osiadł na tronie, ale że on, wysuwając związek krwi z ostatnimi Romanowiczami, jest z łaski Boga zrodzonym księciem i panem całej Małorusi, jedynym i prawnym „dziedzicem królestwa ruskiego".

W dokumentach Jerzego dla Zakonu z 1334 i 1335 r. występuje cały szereg osobistości, najwybitniejszych urzędników państwa halicko-włodzimierskiego[3]).

---

[1]) Tytulacja Bolesława Jerzego w wystawionych przez niego dokumentach przedstawia się jak następuje:

...„Georgius dei gratia dux Russie... (Dok. z 1325 r.),

...„Georgius dei gratia dux Terre Russie Galicie et Ladimere..." (Dok. z 1327 r.).

...„Georgius ex dono Dei natus dux et dominus Russiae..." (Dok. z 1334 r.).

...„Georgius Dei gratia natus dux tocius Russie Mynoris..." (Dok. z 1335 r.)

...„Georgius dei gratia dux et heres regni Russie..." (Dok. z 1339 r.)

Pierwsze cztery dokumenty dla Krzyżaków, piąty dla m. Sanoka.

[2]) W dokumencie dla Krzyżaków z 1325 r...: „nostri progenitores felicis recordacionis Rex Daniel seu Leo noster atavus aut Georgius noster avus carissimus..."

W dokumencie z 1334:... „...nos et... nostri praedecessores carissimi scilicet Romanus, Daniel, Leo, Georgius et Andreas"...

W dokumencie z 1335 r:... „per nostros felicis recordacionis predecessores Reges et Principes, videlicet Romanum, Danyelem, Leonem, Georgium et Andream"...

[3]) W dokumencie z 1334: ...„cum nostris baronibus necnon commilitaribus, videlicet Chodore, episcopo galicensi, Temetrio Detkone, Chotkonè, judice nostre curiae, Georgio Calwo, Mychahele Yelezarowicz, Allexandro Moldaowicz, Boriscone Cratula"...

W dokumencie z 1335 r: „...cum dilectis et fidelibus nostris Baronibus militibusque scilicet Demetrio Detkone nostro, Michalo Jelezarowicz, Pallatine Belzenci, Wascone Kudrynowicz, Judice curie nostre, Hryczkone Kossaczowicz, pallatino Premyslensi, Boriscone Cracula, pallatino Lemburgensi, Chodore, Otek, pallatino de Lutzec, Chodcone, filio Yeromiri"...

Powszechnie przypuszcza się w nauce zwłaszcza rosyjskiej, iż Bolesław Jerzy dla scentralizowania władzy i umocnienia przez to własnego stanowiska przeprowadził reformę dawnej dumy bojarskiej, zastępując ją kołem najwybitniejszych dygnitarzy państwa. Że owi „iudices curie“ i „pallatini“[1]) byli „umiłowanemi i wiernemi“ sługami swego księcia, świadczy chociażby m. in. fakt, że są to w znacznej większości[2]) cudzoziemcy[3]).

Dodajmy do tego, że młody książe ciążył widocznie ku kulturze zachodniej[4]), popierał misje katolickie[5]), otaczał opieką przybyszów z zachodu. Na tem tle zarysowuje się konflikt pomiędzy bojarami, którzy od dziesiątków lat dążyli do osłabienia silnej władzy książęcej, a nowym władcą, który na planie pierwszym swoich rządów wysunął interesy państwa i dynastji. Walka musiała mieć swoje jaskrawe przejawy, musiała znaleźć ujście w zwycięstwie tej czy innej strony; w zwycięstwie, które w tak znacznej mierze wpłynąć miało na najbliższe wypadki i zaciążyć brzemiennie nad losami Rusi.

---

[1]) Wojewoda ruski, aczkolwiek tłumaczony wszędzie w tekście łacińskim przez „palatinus“, nie miał stanowiska równorzędnego z polskim, jakby pozornie z samej nazwy urzędu wydawać się mogło. Wojewoda polski był dostojnikiem ziemskim, stosunkowo niezależnym od króla (patrz: Balzer *Hist. ustr. Polski,* 329 — 330), gdy tymczasem wojewoda na Rusi był tylko wykonawcą woli w okresie Romanowiczów — księcia, a w czasach późniejszych — króla Kazimierza i jego starostów. Porówn. Ehrlich *Starostwa w Halickiem,* 8 przyp. 5 i 15—16.

[2]) Porówn.: Linniczenko *Zamieczanja,* 98. Gruszewskij III, 136.

[3]) Porówn.: ...„Boleslaus... princeps Ruthenorum... suis multum fuisse violentus, ipsos capiens et pecunias ab ipsis extorquens, nec non alias gentes, sicut Bohemos et Almannos super ipsos inducens“...MP. II, 860.

[4]) Porówn.: Abraham *Powst. org.* I, 216.

[5]) Abraham *Powst. org.* 239 — 241 przypuszcza, iż katolickie biskupstwo przemyskie powstało jeszcze za panowania Bolesława Jerzego.

II.

Odtworzyć wypadki z najbliższych lat po tragicznym zgonie Bolesława Jerzego jest dla badacza ówczesnych czasów rzeczą niezwykle trudną do spełnienia. Materjał źródłowy, jakim rozporządzamy, szczupły i lakoniczny, a stąd mogący być niekiedy najrozmaiciej komentowanym, wpływa w przeważnej mierze na wytworzenie się i urobienie odmiennych poglądów poszczególnych uczonych, na tę znaczną stosunkowo liczbę postawionych hipotez, mających mniej czy więcej cech prawdopodobieństwa za sobą.

Że wypadki, związane z osobą króla Polski, miały przełomowe znaczenie dla najbliższego wschodu Europy, świadczy chociażby skala zainteresowania się licznych uczonych i to różnych narodowości, ta stosunkowo obfita bibliografja, że uwzględnimy tylko stronę ilościową, przed którą stanąć nam należy.

Słusznie zauważył Hruszewski, iż literatura z ostatnich lat ubiegłego stulecia właściwie więcej postawiła pytań, aniżeli ich rozwiązała. Już samo jednak roztrząsanie tematu, najrozmaitsze ujęcia i oświetlenia, choćby bezpośrednio nie prowadziły do celu, posiadają tę jednak niezaprzeczoną zasługę, że są podstawą do dalszych badań i dociekań, są tym, jakiego ominąć się nie da, stopniem do prawdy.

Rok 1340, moment niezwykłej wagi dla dziejów naszych, jest pierwszym za rządów Kazimierza zbrojnym czynem Polski na ruskim wschodzie. Do śmierci Bolesława Jerzego plany ruskie króla przechodzą stadjum jakby wstępne, przygotowawcze, noszą już w sobie jednak wyraźne zarodki późniejszych wydarzeń.

Na politykę ruską ostatniego Piasta należy patrzeć z ogólno państwowego punktu widzenia, należy ją rozważać możliwie w związku z innemi równorzędnemi zagadnieniami jako pewną składową cząstkę wielkiej, harmonijnej całości.

Zwłaszcza kiedy przy omawianiu wypadków stajemy wobec braku źródeł, rozważenie ogólne tła rządów króla w danym momencie stanowi ważne a może wprost nawet jedyne kryterjum.

Liczni uczeni obcy, zwłaszcza ruscy czy rosyjscy[1]), omawiając działalność Kazimierza na Rusi, nie uwzględniają dostatecznie istotnych potrzeb ówczesnego państwa polskiego, zbytecznie podkreślając osobiste zalety czy ułomności, awanturnicze plany czy zaborcze zakusy panującego króla.

Zważmy, że gdyby nie orężne wystąpienie Kazimierza w chwili śmierci Bolesława Jerzego i dalsza przez długi szereg lat działalność w tym kierunku — Rusią zawładnęliby niechybnie Tatarzy lub Litwini. Następstwem tego rodzaju sytuacji byłyby nieustanne napady na Małopolskę; Kraków, ośrodek państwowego życia, byłby wiecznym łupem hord pogańskich[2]).

Niebezpieczeństwo ze wschodu obok wiecznie jątrzącego się zatargu z Krzyżakami o Pomorze, a z Czechami — o Śląsk mogłoby zaciążyć w decydującej mierze nad całą przyszłością Polski. Wychodząc z tego założenia, trzeba stwierdzić, iż wystąpienie orężne w 1340 r. było przymusem konieczności, podyktowanym przez trzeźwe zrozumienie sytuacji. Na tem podłożu należy szukać genezy całej polityki ruskiej Kazimierza.

W samym upadku Bolesława Jerzego tkwiły pewne momenty ideowe: legł ten książe jako szerzyciel rzymskiego kościoła, krzewiący zachodnią kulturę. Przynajmniej takim był w opinji ówczesnej Europy, skoro moment ten wybitnie podkreśla cały szereg niezależnych od siebie źródeł.

---

[1]) Wyjątek w tym względzie Milkowicz *Studja krit. nad ist. rusko-polskoju.* I, 24—27.

[2]) Motyw ten występuje już jaskrawo w cytowanym wielokrotnie liście Łokietka do papieża z 1323 r. Z powodu tragicznego upadku ostatnich Romanowiczów „nobis et terris nostris ex vicinitate Thartarorum, quos de certo credimus, terram Ruthenorum notris metis contiguam, de qua omnia tributa percipere consueverunt occupare, perturbatio indicibilis... imminebit". Prosił więc Łokietek papieża o pomoc „contra gentem Thartarorum..., ne occupent terram Ruthenorum... et per consequens nos invadant..."

Kazimierz podejmuje te względy, występuje jako mściciel zmarłego księcia, jako obrońca zachodniej kultury na wschodzie. Dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż te hasła były tylko środkiem pomocniczym do spełnienia dalekich od idealizmu najrealniejszych potrzeb państwowych.

Momenty ideowe grały podówczas wybitną rolę; przez nie można było pozyskać opinję zachodu, a przedewszystkiem kurję, która finansowo przez odstąpienie pewnych opłat kościelnych i orężnie przez rycerzy krzyżowych stawała się niezwykle cennym sprzymierzeńcem w całej akcji.

Prawie wszyscy uczeni obcy sądzą, iż Kazimierz żadnych praw do Rusi nie miał, a zagarnął ją tylko gwałtem i przemocą. Że pódowczas przewaga orężna była decydującym czynnikiem w ukształtowaniu się stosunków politycznych — to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Prawdopodobniejszem jednak wydaje się nam przypuszczenie, że Kazimierz, zawsze ostrożny i przebiegły, występując orężnie w 1340 r. był prawnym spadkobiercą do dziedzictwa Romanowiczów. Balzer[1]) zwrócił uwagę na fakt, że Kazimierz zajął Ruś halicką nietyle przez podbój, ile na zasadzie prawa sukcesyjnego, które jako jeden z Piastów, mających równe z innymi hipotetyczne prawo następstwa, wykonał po śmierci ostatniego, tamże panującego księcia, Piasta z rodu[2]).

Należy pamiętać, iż Bolesław Jerzy zawdzięczał swe prawa do Rusi matce swej — księżnej Marji, żyjącej do r. 1341; niewątpliwie więc przy jakichkolwiek układach o Ruś i głos najbliższej rodziny Trojdenowiczów musiał być wysłuchany. Mazowsze było zbyt słabem orężnie i politycznie, aby mogło myśleć o prowadzeniu samodzielnej polityki ruskiej wobec pretensyj takich państw, jak Węgry lub Litwa. Z układu sił już porozumienie z królem Polski stawało się wprost koniecznością. A z drugiej strony zapominać nie należy, iż kwestja obsadzenia tronu ruskiego obojętną dla Trojdena być nie mogła, choćby tylko ze względu na wybitny antago-

---

[1]) O. Balzer *O następstwie tronu w Polsce.* Rozpr. Akam. Umiej. 1897. t. 36.

[2]) Uczony ten sądzi, że tytuły prawne Kazimierza do Rusi opierać się również mogły na tkwiącem w ówczesnej królewskości prawie ściągania ziem Piastów dzielnicowych, zmarłych bez potomstwa męskiego. (*Królestwo Polskie.* II, 492).

nizm litewsko-mazowiecki, występujący jaskrawo w tych latach[1]). Charakterystycznem jest w każdym razie, iż zarówno bracia Bolesława Jerzego, jak i ich najbliżsi następcy nigdy nie będą zaznaczać swych pretensyj do spadku po Romanowiczach; musieli się więc ich zrzec — jak przypuszczać można — za pewnem odszkodowaniem pieniężnem[2]) na rzecz króla Polski[3]).

Wykluczonem również nie jest, że Kazimierz jako jedyny prawny „Russiae dominus et heres“ nie zaznaczał wyraźnie wobec niepewnej sytuacji w latach 1340 — 1341 swych praw do tej ziemi przedewszyskiem ze względu na Węgry[4]). Królowie węgierscy nie zatracali dziedzicznych pretensyj do ziemi Romana i Daniła na mocy przejściowego w nich panowania; wymownem świadectwem służy tytulacja: „Rex Galiciae et Lodomeriae“[5]).

Bolesław Jerzy w obliczu niebezpieczeństwa bojarsko-tatarskiego za obiecaną pomoc czynił w porozumieniu ze swą najbliższą mazowiecką rodziną następcą swoim na Rusi Kazimierza Wielkiego. Rzuca się tu pewna analogja, widać pewną łączność między paktami Kazimierza z Karolem andegaweńskim o koronę piastowską, a umową z Bolesławem Jerzym o tron halicko-włodzimierski[6]).

---

[1]) W latach 1336 — 1340 Litwini potrzykroć pustoszą Mazowsze. (Szczegóły u Długosza). Odbicie ciężkich klęsk, jakie przeżywała podówczas ta dzielnica, znajdujemy m. in. i w przywileju biskupa płockiego Klemensa na sołectwo we wsi Grążewo dla niejakiego Henhelberta. 1339 r. (...Si vero quod absit eadem bono Granzewo per guerram generalem aut insultum Lituanorum vastata aut ignis incedio concremata, quod homines habitantes in bonis eisdem et fame aut communi caristia depaupertati fuerint et destructi quod censum solvere non possent, tunc illam graciam et subsidium ...faciemus Kod. maz. 62).

[2]) W t. zw. artykułach mazowieckich z lat 1426 — 1428 znajdujemy ciekawe wzmianki o pewnych subsydjach pieniężnych, jakie Trojden a później jego następcy pobierali od królów polskich. Być może, iż początek wypłacania tych sum wiąże się ze sprawą ruską (MP VI, 633)

[3]) W r. 1352 zawiera Kazimierz wespół z Trojdenowiczami rozejm z Litwą. W dokumencie powyższym Litwini ustępują Ruś halicką nie książętom mazowieckim a królowi. Ze względu więc na współudział braci Bolesława Jerzego w układzie uprzednia rezygnacja ich z Rusi na rzecz króla staje się oczywistą.

[4]) Porówn.: O. Halecki *Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę.* Przegl. hist. 1917 — 1918, 14—15.

[5]) Tytulacja powyższa pojawia się już w r. 1206.

[6]) Z dokumentu Ludwika z 1350 r. dowiadujemy się o zawartej umowie między Polską a Węgrami, na zasadzie której Karol andegaweński zobowiązywał się wspomagać Kazimierza przeciwko wszystkim wrogom w

Wszystkie układy o następstwo tronu miały wybitnie podłoże polityczne, za nadzieje w dalekiej przyszłości realne zyski już w najbliższych miesiącach. Że umowy powyższe nie mogły faktycznie przesądzać sprawy, świadczy chociażby młodociany wiek zarówno Kazimierza Wielkiego, jak i Bolesława Jerzego, pozwalający obu myśleć o własnem potomstwie.

W każdem razie ścisłe z Trojdenowiczem porozumienie, niezwykła szybkość akcji polskiej na Rusi, prawie natychmiastowa w chwili upadku Bolesława Jerzego, uprzednie pozyskanie dla swych planów pomocy węgierskiej, staranne zabezpieczenie granic własnego państwa ze strony pozostałych sąsiadów[1]) — wszystko to razem pozwala wnioskować, iż Kazimierz trafnie oceniał sytuację na najbliższym wschodzie i był do niej dostatecznie przygotowanym, kiedy miał na ziemi ruskiej po raz pierwszy wystąpić.

Działalność wojenna Kazimierza na Rusi w 1340 r. mimo licznych opracowań jest jeszcze ciągle kwestją polemiki. Jedni widzą wielkie triumfy Kazimierza, drudzy współczują nad jego klęską,

---

sprawach, dotyczących królestwa ruskiego. (Kwart. hist. 1892, 31). Zobowiązanie to rzuca ciekawe światło na ówczesne plany ruskie ostatniego Piasta, świadczy bowiem, iż Kazimierz ujął w swe ręce inicjatywę całej akcji na wschodzie, rolę Węgrów ograniczając jedynie do strony posiłkowej. Zdaniem naszem to ustępstwo Karola było rekompensatą za zapewnienie Andegawenom następstwa tronu w Polsce. Wiemy, iż Kazimierz dążył do utrzymania Bolesława Jerzego na tronie halickim. Poparcie, jakie udzielał temu księciu, nie mogło być, oczywiście, bezinteresownem. Wynagrodzeniem mógł być układ, zapewniający Kazimierzowi Ruś halicko-włodzimierską w razie bezpotomnej śmierci Bolesława Jerzego. Że jakieś związki musiały łączyć obu władców sąsiednich państw świadczą liczne, niezależnie od siebie powstałe źródła, charakteryzujące akcję zbrojną Kazimierza na Rusi w r. 1340 jako czyn, mający przedewszystkiem na celu pomstę tragicznej śmierci Bolesława. Tego rodzaju układ wyjaśni nam również, dlaczego Kazimierz stale uważać siebie będzie za jedynego prawnego sukcesora Romanowiczów.

[1]) 26 listopada 1338 r. (in crastino festi beate Catherine virginis et martiris gloriose) w Wieleniu zawiera Kazimierz układ pokojowy z Brandenburgją (Org. niedruk. Berlin. Geh. Staatsarchiv. Fremde Mächte u. Mark. Nr. 1. Porówn.: St. Kętrzyński *O elem. chron. dok. Kaz. W.* Rozpr. Akad. Um. 1919, t. 56, str. 102 przyp. 1. Zachowała się tylko dolna część dokumentu. Za łaskawie użyczoną mi fotografję składam p. prof. Kętrzyńskiemu należne podziękowanie), ręcząc za Barnima i Ottona pomorskich. (Promittimus etiam pro domino Ottone et Barnym filio suo ducibus prenotatis ut premissa singula dictis treugis pendentibus serviant et teneant inconvulsa).

W r. 1339, aby zapewnić sobie spokój ze strony Luksemburgów, rezygnuje Kazimierz po długich zwlekaniach (1335 — 1339) ze Śląska. (Grünh. u. Margr. I: 2).

inni jeszcze pragną wyjściem przejściowem — drobną awanturą pograniczną rozwiązać sytuację.

Nauka obca w przeważnej mierze lekceważy i bagatelizuje orężne czyny Kazimierza w najbliższych miesiącach po tragicznym upadku Bolesława Jerzego.

Źródła ruskie, acz terenem najbliższe, nic nie wiedzą o całej akcji, stąd mógłby powstać błędny wniosek, że i wypadków ważniejszych nie było[1]). Jeśli jednak rozejrzymy się w ogólnym stanie tych źródeł, spostrzeżemy odrazu niezwykłe ich ubóstwo nietylko w stosunku do Kazimierza Wielkiego, ale wogóle do dziejów halicko-wołyńskich, począwszy od samego początku XIV stulecia.

Cóżby się dało powiedzieć o panowaniu np. Bolesława Jerzego tylko na zasadzie tych źródeł? Z konieczności więc uczonemu należy się zwrócić do innych państw, które bezpośrednio czy pośrednio brały udział w omawianych wypadkach, by poznać się dokłanie z ich dochowanym dorobkiem źródłowym. I wtedy na plan pierwszy wysuwa się odrazu Polska.

Aby odtworzyć akcję wojenną Kazimierza na Rusi, uwzględnić trzeba przedewszystkiem trzy źródła: rocznik Traski[2]), kronikę Janka z Czarnkowa[3]) oraz bullę papieża Benedykta do biskupa krakowskiego Jana z 29 czerwca 1341 r.[4]).

Rocznik „Traski" obejmuje lata 965—1343, składa się z kilku części w różnych czasach powstałych; o akcji ruskiej Kazimierza pisała ręka niewątpliwie z XIV stulecia. Uczeni powstanie tej części rocznika kładą na lata 1350 — 1360[5]).

Co dla rozważań naszych posiada piewszorzędne znaczenie i co uważamy za wskazane na tem miejscu specjalnie podkreślić, to fakt, że wszystkie trzy powyższe źródła powstały niezależnie od

---

[1]) Tak np. sądzi Filewicz *Borba*, 58.
[2]) MP. II, 860 — 861.
[3]) MP. II, 620 — 622.
[4]) Theiner *Mon Pol. I : 566 oraz Lisiewicz* Przew. nauk. liter. 1891, 91.
[5]) Porówn.: Smolka *Die polnische Annalen bis zum Anfange des XIV Jahrhunderts*. W. Kętrzyński *O rocznikach polskich* Rozpr. Ak. Um. t. 34 i in.

siebie[1]) i wszystkie trzy pochodzą od osobistości, współczesnych Kazimierzowi Wielkiemu.

Najszczegółowiej podaje przebieg akcji wojennej z r. 1340 rocznik „Traski", najmniej dokładnie wzmiankowana poprzednio bulla papieska.

Niema w tem nic przypadkowego; skoro „Traska[2]) fuit ibidem", to mógł mieć od niego autor rocznika dość szczegółowe wiadomości. Tymczasem bulla papieska jest odpowiedzią na list królewski, wysłany niezawodnie na wiosnę r. 1341[3]), a więc w rok po upadku Trojdenowicza. Pamiętać należy, jak to słusznie zauważył Lisiewicz[4]), iż list Kazimierza nie był szczegółową relacją wszystkich pokolei wypadków, poczynając od kwietnia 1340 r. Królowi Polski szło o zwolnienie z przysięgi, prosił o dyspensę i tylko o to —, a całą swą akcję wojenną uwzględniał o tyle, o ile ona odtwarzała istotny stan rzeczy, na którego podstawie udzielenie dyspensy mogłoby nastąpić.

Napad rusko-tatarski na Polskę w zimie 1341 r. zniweczył faktycznie dotyczasowe sukcesy Kazimierza. Po odparciu najazdu tatarskiego król polski jakby od początku musiał rozpoczynać całą akcję, znajdował się poniekąd w tej samej sytuacji, co w chwili śmierci Bolesława Jerzego. Kiedy więc pisał do papieża, dla niego decydujące znaczenie musiała mieć umowa z Diet'ką jako fakt ostatni, bezpośredni, regulujący w chwili wysyłania listów sytuację na wschodzie.

Jednakże sama akcja tatarska i następująca po niej umowa z bojarami byłyby dla kurji niezrozumiałe, gdyby choć król najogólniej nie wspomniał o poprzednich wypadkach, które je bezpośrednio wywoływały. Wysuwa więc Kazimierz te momenty, które mogły jednak przychylność papieża bo od tego zależało uzyskanie dyspensy): pomszczenie Bolesława Jerzego i wszystkich katoli-

---

[1]) Świadczą o tem pewne szczegóły w każdem źródle odmienne. Tak np. rocznik „Traski" mówi o dwóch wyprawach, Janko z Czarnkowa o jednej. Gdy bulla papieska ogólnikowo wspomina o napadzie Tatarów, Janko nad temi wypadkami obszernie się rozwodzi i t. p.

[2]) O Trasce nie wiemy nic poza wiadomością Długosza w *Liber beneficiorum*. (I, 553).

[3]) W liście tym była wiadomość o układzie Kazimierza z Diet'ką, co mogło być dopiero na wiosnę r. 1341.

[4]) Rec. pracy Filewicza. Przew. nauk. liter. 1891, 92 — 93.

ków z silnem zaznaczeniem przez wyrządzenie wrogowi srogich szkód i strat gorliwie spełnionego zadania.

W każdym razie, co dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości—w przeciwstawieniu do tego, co z dawniejszych prac dał nam Filewicz[1]), a z nowszych Hruszewski[2])—między bullą papieską, rocznikiem „Traski" i kroniką Janka z Czarnkowa niema zasadniczych przeciwieństw w odtworzeniu wypadków, a nawet więcej — zdaniem naszem te trzy źródła poniekąd dopełniają się wzajemnie[3]).

Wiadomo, że z lat 1340 — 1341 zachowały się pewne odgłosy o interesujących nas wypadkach w całym szeregu źródeł obcych: węgierskich, czeskich, niemieckich, włoskich i t. p., które zresztą w dalszym ciągu niniejszej pracy uwzględniać odpowiednio będziemy.

Stajemy wobec pytania, kiedy Kazimierz rozpoczął akcję wojenną, ile przedsięwziął wypraw i z jaką korzyścią dla Polski?

Tylko jeden rocznik „Traski" mówi o dwóch wyprawach Kazimierza: kwietniowej i czerwcowej — wszystkie inne źródła mówią o jednej wyprawie.

Nauka dawniejsza szła za przekazem powyższego rocznika, później jednak zaczęto przyjmować tylko jedną wyprawę. Filewicz[4]) i Lisiewicz[5]) sądzą, iż akcję Kazimierza należy oznaczyć na czerwiec 1340 r., Terlecki[6]) ogólnikowo zaznacza—między kwietniem a lipcem, przechylając się na początek tego okresu, Hruszew-

---

[1]) Filewicz *Borba.* Rozdział II.
[2]) Gruszewskij. IV, 23 — 24.
[3]) W nieznanym nam bliżej kodeksie lwowskich aktów grodzkich, powstałym w czasach znacznie późniejszych, zachowała się zapiska, omawiająca akcję Kazimierza z 1340 r., zdobycie Lwowa, podbicie Rusi aż po Halicz i wzniesienie przez króla na pamiątkę zwycięstwa drewnianego kościoła we Lwowie. (Porówn.: Zacharjasiewicz *Początki katedr. kość. obrz. łac. we Lwowie.* Czas nauk im Ossolińsk. 1829 r. Reifenkugel *Gründung der römisch — katolischen Bithümer.* Archiv. für öster. Gesch. t. 52, 424. Abraham *Powst. org.* I, 251 i in.). Dla naszych rozważań zapiska niniejsza posiada drugorzędne znaczenie, zwłaszcza że niepewne jest jej pochodzenie.
[4]) Filewicz ibid., 68.
[5]) Przew. nauk. liter. 1890 r., 281; 1891 r., 187 — 188.
[6]) Terleckij *Politiczni podii na Galic'koj Rusi w 1340 r.* Zap. nauk. tow. im. Szewczenka. 1896, XII, 13.

ski[1]) zaś dochodzi do wniosku, iż tylko w kwietniu mógł król polski wojować na Rusi.

Wszystkie źródła, mówiąc o akcji Kazimierza, nie podają ściśle daty, prócz jednego rocznika „Traski". Tego rodzaju ogólniki, iż działo się to niedługo (post non multo tempore i t. p.) po śmierci Bolesława Jerzego, nie wyjaśniają kwestji, gdyż owe „niedługo" ze względu na niewielki odstęp czasu do obu wypraw można z równem powodzeniem zastosować.

Ponieważ mamy w roczniku „Traski" dwie konkretne daty— i to nietylko miesiąca, ale i dnia prawie[2]), rozważmy w porównaniu z ogólnemi wiadomościami innych źródeł ich możliwość, prawdopodobieństwo.

Itinerarjum Kazimierza w okresie: marzec — październik 1340 r. przedstawia się, jak następuje: 24 marzec[3]) — Pyzdry, 15 maj[4])—Kraków, koniec maja[5])—Kraków, 11 czerwiec[6])—Kraków, 21 lipiec[7]) — Kraków, 2 październik[8])—Kraków, 25 pazdziernik[9])—Kraków.

Daty więc podane przez rocznik „Traski" dadzą się najzupełniej pomieścić w powyższych odstępach.

Hruszewski[10]) po gruntownem rozpatrzeniu zachowanych źródeł węgierskich dochodzi do przekonywującego wniosku, iż w wyprawie ruskiej na czele hufców węgierskich stał wojewoda Wilhelm Druget i że wyprawa była przed 7 maja 1340 r. [11]).

Ponieważ data akcji węgierskiej zbiega się najzupełniej

---

1) IV, 26.
2) Circa festum Pasche (t. j. około 16 kwietnia) i circa festum Johannis babtiste (t. j. około 24 czerwca).
3) KDW. II : 1198.
4) KDMP. III : 652.
5) Pobyt Karola morawskiego i Henryka tyrolskiego w Krakowie. Font. rer. bohem. III, 362.
6) KDMK. I: 24.
7) AGZ. III: 2.
8) Kod. Tyn. 46.
9) KDMP. I: 210.
10) Gruszewskij IV, 435 — 436.
11) Abraham *Powst. org.* I, 217 sądził, iż Kazimierz dlatego chwilowo powrócił do Polski, aby niebawem z pomocą węgierską w czerwcu t. r. nową podjąć wyprawę. Trudno jednak się zgodzić z powyższem przypuszczeniem.

z rocznikiem „Traski", więc tem samem hipotezy Filewicza i Lisiewicza upadają same przez się.

Kładąc wyprawę ruską Kazimierza na drugą połowę kwietnia i pierwszą maja 1340 r., rozpatrzmy zkolei wszystkie zasadnicze momenty, jakie przy odtworzeniu wyprawy Kazimierza uwzględnia rocznik „Traski", a więc: 1) Kazimierz ma niewiele wojska, 2) uderza na Lwów, 3) zdobywa go, 4) pali gród, 5) we Lwowie schroniła się katolicka ludność, 6) tę z sobą Kazimierz uprowadza do Polski, 7) bierze wielkie łupy w złocie, srebrze i drogich kamieniach.

Mieliśmy już możność uprzednio zaznaczyć, iż Kazimierz prawie równocześnie z Węgrami szedł na pomoc Bolesławowi Jerzemu. Prawdopodobnie w drodze doszła go wiadomość o tragicznym upadku tego księcia; wobec więc pewnego rozprzężenia na Rusi — co jest zwykłym objawem w tego rodzaju momentach — postanowił król polski wykorzystać sytuację. Rozporządzając stosunkowo niewielkiemi siłami [1]) a będąc już w granicach Rusi, uderzył na Lwów.

Zważmy, że około 16 kwietnia jest Kazimierz na Rusi, a już w połowie maja[2]) bawi z powrotem w Krakowie. Z treści opowiadania „Traski" przebijają szybkie ruchy w akcji Kazimierza, a okres czasu, jakim rozporządzamy, najzupełniej je potwierdza.

Drugi moment w roczniku: Kazimierz uderza na Lwów i zdobywa go[3]). Mamy oprócz daty ściśle podane miejsce, gdy tymczasem wszystkie inne źródła zbywają ogólnikami[4]).

Że Lwów był podówczas jednym z pierwszych grodów państwa Bolesława Jerzego, zbytecznem dowodzić[5]). Z samego poło-

---

[1]) ...Russiam ...in parvo numero intrans... MP. II, 860.

[2]) KDMP. III: 662.

[3]) O samem zdobyciu Lwowa „Traska" nic nie mówi, ale rozumie się to pośrednio. Skoro zamek spalił przy odwrocie (castro cremato), to musiał chyba go uprzednio zdobyć.

[4]) Np. „...Kazimirus... cum magna potentia gentis suae regnum Russiae potenter ingressus (Janko z Czarnkowa), lub: ...„rex Kracovie... terram (Russiam) apprehendere festinavit..." (Joh. Victoriensis) i t. d.

[5]) O ożywionych stosunkach handlowych Lwowa świadczy choćby wczesna organizacja miejska niemiecka tegoż miasta. (Porówn.: A b r a h a m *Powst. org.* I, 171). W okresie przez nas rozpatrywanym Lwów był pod względem handlowym i politycznym pierwszym miastem na Rusi halickiej. Rywalizować mógł z nim tylko Włodzimierz Wołyński. (Porówn.: S t. K u t r z e b a *Handel Krakowa w wiekach średnich.* Ak. Um. 1903 i tegoż *Handel Polski ze wschodem w wiekach średnich.* Przegl. Polski 1903. Z prac dawniejszych C z o ł o w s k i *Lwów za ruskich czasów.* Kwart. hist. 1891 r.).

żenia geograficznego stawało się już dla Polski koniecznością zdobycie tego miasta, jeśli Kazimierz nosił się z planami opanowania Rusi halickej.

Trzeci z kolei moment — to schronienie się katolików do miasta[1]), poddanie się ich Kazimierzowi i wyjście do Polski[2]).

Rocznik „Traski" wspomina tylko o śmierci Bolesława Jerzego, stądby jeszcze nie można wyprowadzić wniosku, iż niebezpieczeństwo groziło wogóle wszystkim katolikom na Rusi. Jednakże mamy inne źródła, stwierdzające niezawodnie, iż genezy bojarskiego buntu należy szukać wybitnie na podłożu religijnem; stąd też ochrona katolików na Rusi przez Kazimierza staje się wysoce prawdopodobną.

Bulla papieska z 1341 r. wyraźnie zaznacza, iż obok Bolesława Jerzego zginęli i „inni wyznawcy Chrystusa"[3]). Zważmy, że ta wiadomość pochodzi przecież od samego Kazimierza; dalej, że potwierdza ją mniej więcej w tych samych słowach i kronika Franciszka praskiego[4]).

Zdaje się, że sprawę przesądza ostatecznie niewyzyskane w powyższej kwestji źródło, dokument królewski z 15 maja 1340 r., w którym Kazimierz lokuje miasto Grybów na prawie niemieckiem, „chcąc pomnożyć dochody państwa, a biedactwu naszemu pod nieprzyjacielskie najazdy czasowy przynajmniej obmyśleć przytułek"[5]). Zważmy, że jest to pierwszy znany nam dokument królewski, wystawiony w kraju po powrocie z Rusi.

---

[1]) Diet'ko w znanym swoim późniejszym dokumencie dla kupców toruńskich wyraźnie zaznacza, iż po śmierci Bolesława Jerzego Rusini wyrządzili znaczne straty kupcom niemieckim we Lwowie ...„Dampna vero post obitum domini nostri felicis memorie ducis Rusie quicunque Lemburgenses intulerunt..." Voigt *Cod. dipl. pruss.* V: 6.

[2]) ...„christianos et mercatores, qui se in castro Liwow receperant... cum uxoris, pueris et rebus eorum usque in regnum suum deduxit". MP. II, 860.

[3]) ...„gens scismatica Ruthenorum quondam Boleslaum, ducem Russie, „.veneno impie ac nonnullos alios Christi fideles eidem Duci, dum viveret, obsequentes, immaniter occidissent... Theiner *Mon. Pol.* I. 566.

[4]) ...„multos Christianos ferro et modis variis exstinxerunt". Font. rer. austr. I, t. VIII, 564.

[5]) KDMP. III : 662: „proventus regni nostri augmentare cupientes et tempore insultus nostros pauperes saltem in tempore ab inimicis conservare"

Pozostaje nam ostatni moment — sprawa łupów Kazimierza Wielkiego. I znowu rocznik „Traski“ podaje szczegółowe dane[1]); inne źródła[2]), aczkolwiek ogólnikowo, jak zresztą wszystko, co wiedzą o akcji Kazimierza, potwierdzają powyższą wiadomość.

Pochwycenie większych łupów świadczy o konkretnym celu całej akcji, co ze względu na trzeźwo obliczony każdy krok Kazimierza[3]) wydaje się wielce prawdopodobnem.

Ciekawy, aczkolwiek z powodu braku źródeł bliżej niewyjaśniony, jest udział Węgrów w pierwszej wyprawie ruskiej Kazimierza[4]). Między Wilhelmem Drugetem w stosunku do Kazimierza Wielkiego, a Rykolfem do Łokietka zachodzi pewne podobieństwo,

---

[1]) „Ubi spolia multa in argento, auro et gemmis, thesaurum ducum antiquorum tollens, inter quod erant aliquot cruces auree, precipue unam in qua magna quantitas de ligno Crucis Domini fuit reperta et duo preciosissima dyademata et una tunica valde pretiosa nec non et sella auro et gemmis adornata...“

[2]) ...„rex Kracovie cujus consors soror uxoris regis Ruthenorum iam intoxicati fuerat, illuc (t. zn. na Ruś) cum exercitu properavit et immensam pecuniam ab eo relictam rapiens, revursus est“. *Johannis Vitodurani Chronicon.* Herausg. v. G. v. Wyss.

...„abductis inde spoliis pluribus, quibusdam civitatibus depredatis, ad propia est reversus... Kronika Jana z Wiktringa. Böhmer *Font. rer. germ.* I, 438.

[3]) Uderzając na Lwów, dążył niewątpliwie król polski do opanowania tego kraju. Szło więc mu przedewszystkiem o pochwycenie insygnjów książęcych jako symbolów faktycznej władzy. Że panujący, zwłaszcza jeśli nie dziedziczył bezpośrednio tronu, starał się zawsze utrzymać w swych rękach insygnja koronacyjne, jest we wszystkich krajach Europy zwykłym objawem. Ograniczając się do najbardziej klasycznych przykładów i to tylko z dziejów Polski, wskażemy, iż Przemysł II nie wahał się uwieść z sobą do Wielkopolski korony Szczodrego, Wacław II zaś z Gniezna przewiózł insygnja królewskie do Czech.

Trudno sądzić, by Kazimierz postępował inaczej. Hruszewski powątpiewa w zdobycie klejnotów koronacyjnych, ponieważ Lwów nie był stolicą kraju. Gdyby przyjąć nawet, że skarbiec przechowywany był we Włodzimierzu, to jeszcze nie dowód, by w danym momencie, Jerzy, otoczony zewsząd wrogami, oczekując pomocy polsko-węgierskiej, w tak niepewnej sytuacji, aby i nadal utrzymać skarbiec w swych rękach, nie myślał o przewiezieniu go w inne, bezpieczniejsze miejsce, gdzie było i więcej nie-ruskiej ludności (porówn.: Czołowski *Lwów za ruskich czasów.* Kwart. hist. 1891, str. 80) i bliżej polskiego sprzymierzeńca. Mógł więc uprzednio przewieźć insyngja do Lwowa. Oczywiście stwierdzamy tylko możliwość powyższego przypuszczenia. W sprawie tegoż skarbca książąt ruskich — patrz: O. Balzer *Skarbiec i archiwum koronne.* 1917 r., 556 — 574.

[4]) Pór *A magyar-ruthén erintkézék a XIV sz.* 1904 r. wylicza rycerzy węgierskich, walczących na Rusi. Spotykamy tam rodziny Rozgony'ich, Szécsi'ch, Balogh'ów i Tököli'ch.

świadczy co najmniej o tożsamości zasadniczych linij dwóch ostatnich Piastów w ich polityce na najbliższym wschodzie.

Kazimierz wciąga w swoje plany ruskie Węgrów jako pewną siłę pomocniczą w razie nieprzewidzianych ewentualności, jednakże inicjatywy akcji z własnych rąk nie wypuści. W bulli pap. z 1341 r. niema ani słowem wzmianki o współudziale Węgier; Polska jako ta na wschód najbardziej wysunięta chrześcijańska placówka[1]) sama podejmuje akcję w obronie wiary — przynajmniej taką chciał ją w oczach papieża przedstawić Kazimierz.

Z rocznika „Traski" wynika, iż król polski silniejszego oporu ze strony Rusi nie znalazł, być może, iż zawdzięczał to szybkości własnych ruchów[2]); być może, że zaskoczył niespodziewanie bojarów, zamek lwowski spalił, jakby przeczuwając, iż walka o dziedzictwo Jerzego nie na jednej wyprawie zakończoną zostanie, że w miarę możności należy niszczyć mu siły i opór przeciwnika.

Mimo zdobycia Lwowa Kazimierz przez swą pierwszą wyprawę nie utrwalił jeszcze panowania Polski na Rusi. Skoro palił gród lwowski, to dowód, że się nie mógł w nim utrzymać, skoro uprowadzał z sobą mieszczan katolickich i to z całemi ich rodzinami — to dowód, że nie mógł im jeszcze zapewnić bezpieczeństwa na Rusi.

Nietylko jedna Polska rościła sobie pretensje do spadku Jerzego; widocznie na wschodzie tworzyły się pewne potężne przeszkody, pewne siły wystąpiły w tym momencie, przed któremi musiał król polski z konieczności Ruś opuścić i do własnego kraju się wycofać.

Siłę tę reprezentowali przedewszystkiem bojarowie małoruscy.

W przeciwstawieniu do większości uczonych ruskich czy rosyjskich, którzy tak jaskrawo podkreślają narodowy charakter polityki bojarskiej[3]), wydaje się nam słuszniejszem ze względu na historyczne prawdopodobieństwo epoki wysunąć na plan pierwszy moment stanowy.

---

[1]) ...regnum... Polonie... est in ultimis Christianorum finibus constitutum... Theiner *Mon.* Hung. I: 958.

[2]) O szybkości podróży Kazimierza W. — porówn.: St. Kętrzyński *O element. chronol. dok. Kazim.* W. Ropr. Ak. Um, t, 56, 124 — 125.

[3]) Wobec tego, że uczony tej miary, co Hruszewski, w cennej swej pracy, poświęconej dziejom Rusi Ukrainy, omawiając ostatnie lata rządów Bolesława Jerzego oraz najbliższe wypadki po śmierci tegoż księcia, różni się

zasadniczo od naszych poglądów, przeto z konieczności przychodzi nam na tem miejscu nieco szerzej hipotezy powyższe uwzględnić i omówić.

Hruszewski, podkreślając jaskrawo antagonizm Bolesława Jerzego względem Kazimierza zwłaszcza w końcowym okresie rządów Trojdenowicza, opiera swoje domysły na dwóch faktach: 1) napadzie rusko-tatarskim na Lublin w r. 1337 i 2) na porozumieniu Rusi z Węgrami przeciw Polsce z r. 1338.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż rocznik świętokrzyski, jak to mieliśmy możność na innem miejscu niniejszej pracy szerzej całą kwestję omówić, pod błędną jedynie datą mówi o wypadkach z r. 1341 i tem samem jako poparcie dla podobnych wywodów całkowicie odpada. Na jakiej zasadzie Hruszewski w zjeździe wyszehradzkim Bolesława Jerzego z r. 1338 dopatruje się jakiegoś porozumienia przeciw Polsce, aczkolwiek Węgrzy w danym momencie w sprawach ruskich zupełnie zgodną z Kazimierzem prowadzili politykę, trudno orzec, w każdym razie rozporządzalny przez Autora materjał źródłowy absolutnie ani jednem nawet słowem do podobnych nie prowadzi wniosków. Dziś wiemy, iż równocześnie prawie na powyższym zjeździe bawił w gościnie u szwagra na życzenie króla Węgier i sam Kazimierz.

Wychodząc z założenia wybitnego antagonizmu Bolesława Jerzego względem Polski, układa Autor konsekwentnie całą politykę tegoż księcia w stosunku do innych sąsiadów.

Stanowisko Trojdenowicza względem Litwy miało być w przede dniu 1340 r. najzupełniej przyjazne (ibid IV, 19). Przedewszystkiem odrazu zaznaczyć należy, iż źródła nie dają nam w tej mierze żadnych konkretnych argumentów, a te dane, jakie przytoczył Autor na poparcie swej hipotezy, nie upoważniają jeszcze do wyprowadzenia tak daleko idących wniosków. Małżeństwo Bolesława Jerzego z Giedyminówną, w r. 1331 zawarte, nie może jeszcze przesądzać sytuacji w r. 1340-ym. Przecież i Wańko płocki ożeniony był z Elżbietą Giedyminówną (Porówn.: B a l z e r *Genealogja,* 444 — 45), co mu nie przeszkadzało później być nawet gorącym sojusznikiem Krzyżaków. Przecież i Kazimierz był doniedawna (śmierć Aldony — w maju 1339 r.) w podobnych, co Jerzy, koligacjach z dworem Giedymina, a jednak w późniejszych krwawych zmaganiach się z Lubartem trudno dopatrzeć się jakichś rodzinnych serdeczności.

Dla poparcia swoich wywodów przytacza Autor i drugi argument, również o charakterze matrymonjalnym.

Każe Hruszewski żenić się Lubartowi z córką Bolesława Jerzego i tem samem czynić Giedyminowicza najzupełniej prawnym i powszechnie uznanym spadkobiercą Małorusi. (ibid. III, 532; IV, 19). Tego rodzaju przypuszczenie budzi odrazu poważne wątpliwości, mniemana małżonka Lubarta mogłaby liczyć co najwyżej 7 lat życia (małżeństwo Jerzego II w 1331 r., śmierć w 1340), przytem byłaby równocześnie siostrzenicą swego męża. Kościół wschodni wyklucza tego rodzaju małżeństwa, przyjmuje więc Autor, iż domniemana księżniczka tronu ruskiego była wyznawczynią rzymskiego kościoła, nie wiedząc, iż ten także potępia tego rodzaju związki (porówn. A b r a h a m *Powst. org.* I, 206).

A jeśli nawet przyjąć tego rodzaju małżeństwo, to chyba nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zawarte było ono li tylko z pobudek czysto politycznych. Jeśli Jerzy w pełni sił myślał o zapewnieniu tronu Lubartowi (choć mógł się spodziewać własnego potomstwa i o niem przedewszystkiem pamiętać), to chyba między nimi musiało być jakieś bliskie porozumienie, ścisły i bezwzględny sojusz, który tego rodzaju krok mógłby tłumaczyć.

Tymczasem Autor na innem miejscu swej pracy (ibid. IV, 19) stwierdza, iż Jerzy był w przymierzu z Zakonem (świadczyć znowu mają o sytuacji z 1340 dokumenty z lat 1334—5). Czy możliwem było równo-

Ogólna raczej, niż uciążliwa w szczegółach zwierzchność tatarska była korzystniejszą dla bojarów, aniżeli silna władza księcia, prowadzącego państwową—a dodajmy—i dynastyczną politykę.

Uważamy za słuszne przypuszczać, iż w chwili śmierci Bolesława Jerzego istniało porozumienie (może początkowo tylko luźne) między Tatarami a spiskowcami bojarskimi, porozumienie,

---

czesne prowadzenie dwóch sprzecznych sobie polityk — odpowiedź całkiem zbyteczna.

Hruszewski (IV, 19 i 20) w dalszym ciągu swej pracy stwierdza, iż bojarowie tak wołyńscy, jak i haliccy powołali na osierocony tron syna Giedyminowego — Lubarta.

Lubart, aczkolwiek jawnego udziału w spisku niebierze, tak to wynika z przedstawienia wypadków tego uczonego — zbiera jednak faktyczne korzyści wywołanego przewrotu.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż niema ani jednego dowodu źródłowego, któryby łączył akcję Lubarta z dążeniami bojarów. Dziwną byłaby wtedy konsekwencja spisku: bojarowie po to tylko trują Bolesława, aby faktycznie wykonać jego wolę, t. zn. osadzić na tronie wyznaczonego przez niego następcę.

Lubart jawnego udziału w spisku nie bierze. Dlaczego? I tu Hruszewski zamilcza. Trudno przypuszczać, by był tak znowu pewnym bojarów, choć z panowania Bolesława Jerzego mógłby wprost przeciwne wyprowadzać wnioski.

I władzy również Lubart nie przyjmuje, zadowalnia się nominalnem zwierzchnictwem — o ile nam wiadomo, byłby to jeden jedyny wypadek w dotychczasowych rządach Giedyminowiczów.

Dlaczego potem, kiedy źródła rzucą więcej światła, Lubart jawnie występuje, dlaczegóż wtedy nie usłyszym o jakiemś specjalnie uprzywilejowanem stanowisku bojarów? Przecież w chwili śmierci Bolesława Jerzego było tylu pretendentów do Rusi i tak niewiadomo, kto z nich weźmie górę, że orężne wystąpienie Litwy stawało się wprost koniecznością.

Hruszewski przyjmuje, iż Lubart powołany przez bojarów uznał równocześnie nad sobą zwierzchnictwo tatarskie. A wtedy trudno jest znowu wytłumaczyć wielki najazd Tatarów na Polskę w 1341 r.

Skoro bojarowie z rozkazu Lubarta odparli drobną awanturniczą akcję Kazimierza z kwietnia 1340 r. a król polski więcej Rusi nie zaczepiał — przynajmniej tak wynika z pracy Hruszewskiego — to pocóżby było prawie w rok potem przywoływać Tatarów na Polskę? Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, iż obecność znacznych sił tatarskich na Rusi halicko-włodzimierskiej była wręcz sprzeczną z interesami litewskiego księcia.

Zresztą dla Tatarów Litwa była niewątpliwie o wiele groźniejszą, aniżeli słaba, dotychczas żadnej nie odgrywająca na wschodzie roli — Polska, zwłaszcza kiedy Giedymin przed rokiem 1340, zająwszy księstwo turowo-pińskie (patrz G r u s z e w s k i j *Oczerk*, 483) zagrażać począł bezpośrednio Kijowszczyźnie. Źródła zresztą wyraźnie wskazują na pewne walki zbrojne w tym czasie pomiędzy Litwą a Tatarami. (Patriarsz. let. w Połn. sobr. russk. let. T. X pod rokiem 1338: Togo że leta Tatarowe woewasze Litwu).

Łączenie trzech różnych elementów: bojarstwa ruskiego, pretensyj z jednej strony Litwy a z drugiej Tatarów w jedną skleconą całość, tworzenie sztucznej kopuły, nie popartej ani jednym argumentem źródłowym, nie może zdaniem naszem liczyć na trwalsze utrzymanie się w nauce.

które w miarę kształtowania się ogólnej sytuacji skłaniało się do ściślejszego zbliżenia[1]).

Wielka wspólna akcja rusko-tatarska na początku 1341 r. przeciw Kazimierzowi nie jest jakimś chwilowym przypadkowym epizodem, nie mającym związku z poprzedniemi wypadkami, ale przeciwnie — jest konsekwentnym przejawem wytworzonej od szeregu miesięcy sytuacji.

Kiedy Kazimierz ruszył na Ruś, bojarowie wystąpili jako odrębny, niezależny czynnik, reprezentujący własne interesy, jako siła conajmniej równorzędna Kazimierzowi[2]).

Skoro wzywali przeciw Polsce Tatarów, to znaczy, że przekładali zwierzchność tatarską nad polską, a poddanie się chanowi było koniecznością, bo inaczej niezrozumiałą byłaby cała akcja Tatarów.

Zależność faktyczna od chana sprowadzała się przedewszystkiem do pewnych opłat, przynajmniej cały szereg niezależnych od siebie źródeł ten moment jaskrawo potwierdza[3]).

Zkolei stajemy wobec pytania, czy możliwą jest jeszcze i druga wyprawa Kazimierza[4]), o której wiemy tylko z rocznika

---

[1]) O wspólnej akcji bojarsko-tatarskiej w r. 1340 wspomina rocznik „Traski". MP. II, 860.

Że niebezpieczeństwo tatarskie Polsce napewno na wiosnę 1340 r. groziło i że Kazimierz już wtedy prosił papieża o pomoc przeciw Tatarom, świadczy najwyraźniej bulla Benedykta z 1 sierpnia 1340 r., na relacji królewskiej niewątpliwie oparta. ...„ad tuum fidedigna relatione pervenit auditum, quod... Tartari... ad invasionem et destructionem regni prefati (t. j. Polski) ...infra breve tempus hostiliter properabunt..." Theiner *Mon. Hung. I: 958.*

[2]) ...„discordiam... inter dominum Kazimirum regem Polonie et nos..." wspomina Diet'ko w swoim późniejszym dokumencie dla kupców toruńskich.

[3]) Bulla papieska z 1341 r. (Theiner *Mon. Pol.* I: 616), oparta na relacjach Kazimierza, jak to zresztą z samego tekstu już wynika (a król polski znał niewątpliwie stosunki na wschodzie i niema powodu, by je miał tendencyjnie przed papieżem malować), wyraźnie zaznacza: ...„capitaneus ipsius gentis (t. j. Diet'ko) ad Usbek Tartarorum Imperatorem, cui gens ipsa tributaria dinoscitur, accedens..." A Janko z Czarnkowa (MP. II, 620) powyższą wiadomość najzupełniej potwierdza: „Diet'ko zwrócił się do Usbeka, twierdząc, ...„Kazimirum (Russiam) invasisse et occupasse, tributaque per Ruthenos Tartaris dari consueta reddi prohibuisse". Kronika Jana z Wiktringa: ...„Rex Tartarorum hoc audiens (t. zn. dowiedziawszy się o opanowaniu Rusi przez Kazimierza W.) regnum asserit esse suum, tanquam sibi et suis progenitoribus censuale..." (Böhmer *Font. rer. germ.* I, 438) i. t. d.

[4]) Z uczonych naszych, którzy ostatnio omawiali powyższe sprawy, Abraham *Powst. org.* I, 217 i Halecki *Dzieje Unji* I, 59 i *Kaz. W.*, 327 wypowiedzieli się za dwoma wyprawami.

„Traski“ a która, jeśli była—to w każdym razie tylko w drugiej połowie czerwca[1]) i pierwszej lipca tegoż samego roku[2]).

Zdaniem naszem słusznie podkreślił Hruszewski[3]), iż wiadomości rocznika „Traski“ co do drugiej wyprawy są bardzo ogólnikowe, a stąd i budzą zrozumiałe wątpliwości. Kazimierz, zdobywszy kilka grodów, zmusza Rusinów do uległości; wrogowie są pokonani po zaciętej walce w miejscu bliżej nieoznaczonem. Również i siły wojsk obustronnych są niewątpliwie znacznie wygórowane. Niemożliwem jest, aby Kazimierz po zażartych walkach zwyciężał tak znaczne zastępy wrogów bez absolutnie żadnych strat i t. p.[4]).

Zdaje się z powyższego oczywistem, że zapiska rocznika powstała nieco później w stosunku do wypadków. Widać, że powodzenie królewskie, tak wybitnie zresztą w roczniku podkreślone, zbytecznie zachwyciło autora. Nie ulega wątpliwości, że pewne szczegóły mogą być przesadzone czy też niedokładnie odtworzone, ale to jeszcze nie dowód, by cała opowieść miała być od początku do końca zmyśleniem.

Co przemawia za drugą wyprawą?

1. W splocie wypadków 1340 r. druga wyprawa Kazimierza staje się wprost koniecznością do zrozumienia najistotniejszych wydarzeń — z jednej strony szybkiego odwrotu na początku maja, z drugiej wielkiego najazdu tatarskiego na początku 1341 r.

2. By obie wyprawy rocznika miały być przekazami tego samego wypadku, jak chce Hruszewski, trudno przypuścić. „Traska“, mówiąc o drugiej wyprawie, wyraźnie zaznacza „znowu“ (iterum) a więc najwyraźniej przeciwstawia ją pierwszej.

---

1) ...„Eodem anno circa festum Johannis babtiste...“ MP. II, 860.

2) Wynika to z itinerarjum królewskiego z t. r.

3) IV, 22 — 26, 436 — 437.

4) „Eodem anno circa festum Johannis babtiste idem rex Cazimirus congregans exercitum validum prope 20 milium, iterum Russiam intravit ubi castella et municiones aliquot ipsorum destruens ipsos sibi in profectum subiecit. Et quamvis Tartharorum prope 40 milium et Ruthenorum totidem vel plures fuissent congregati tamen quodam metu et terrore et paraudactissimos licetque simplices Mazovienses sunt multi interempti et mactati et forte divino auxilio magis percussi fugam inierunt et sic rex cum victoria et magna gloria ad propria fuit reversus omni lesione seu perdicione suorum nobilium. Traska etiam fuit ibidem“,

Zresztą i w treści obie wyprawy już w najogólniejszych zarysach przeczą sobie. W pierwszej mamy drobne wojska, ani słowa o podbiciu kraju, w drugiej — wielka armja, zwycięstwo i shołdowanie bojarów.

3. Inne źródła pośrednio pewnemi ogólnikami (bo wszystkie zbyt wiele szczegółów z akcji Kazimierza nie podają) popierają w wielu punktach przekaz rocznika „Traski" (co do drugiej wyprawy).

Kronika Janka z Czarnkowa[1]) mówi o jednej wyprawie Kazimierza. Zachodzi pytanie, do której z rocznika „Traski" ją zaliczyć należy? Wbrew Hruszewskiemu, idąc za Gorzyckim, zaliczamy ją do drugiej. Określenie czasu u Janka: „niedawno po śmierci Jerzego" jest tak ogólnikowe, iż ze względu na niewielki odstęp czasu między wyprawami do obu zastosować się daje. Następnie oba źródła w przeciwstawieniu do pierwszej wyprawy „Traski" podkreślają znaczne siły Kazimierza[2]). Zważywszy, że pierwsza wyprawa miała charakter dorywczy i zgromadzenie większych sił choćby tylko ze względu na czas — stawało się prawie niemożliwością, pewne sukcesy Kazimierza mogły mieć miejsce raczej podczas drugiej wyprawy.

Mimo tego, że zarzucamy rocznikowi „Traski" zbyt wielkie ogólniki w wiadomościach o drugiej wyprawie, zaprzeczyć się nie da jednak, iż trzy zasadnicze momenty, jakie ten rocznik przekazał: udział Tatarów, Mazowszan i zwycięstwo orężne, pomijając już sprawę daty, znajdują pewien oddźwięk i poparcie w szeregu innych źródeł.

Charakterystycznem jest, iż wysłanie listu królewskiego do Rzymu zbiega się właśnie z drugą wyprawą Kazimierza[3]).

Widocznie już wtedy niebezpieczeństwo tatarskie musiało poważnie Polsce zagrażać a Kazimierz odmalował je mocnemi barwa-

---

[1]) MP. II, 620.

[2]) ...„Kazimirus... cum magna potentia gentis suae regnum Russiae potenter ingressus..." (Janko).

...„Casimirus congregans exercitus validum.., Russiam intravit". (Rocznik „Traski").

[3]) Sądzimy z tego, że sprawa była niezwykle ważną i pilną, papież bowiem równocześnie na list królewski (Theiner *Mon. Hung.* I, 958) głosi krucjatę (Theiner *Mon. Hung.* I, 959).

mi, skoro papież już 1 sierpnia ogłosił krucjatę i to nietylko w Polsce, ale też w Czechach i na Węgrzech.

Kazimierz, który za wszelką cenę dążył do przeszkodzenia Tatarom w opanowaniu Rusi ze względu na własne bezpieczeństwo, przewidując niekorzystne dla siebie ukształtowanie się sytuacji, mógł a nawet musiał niedługo po śmierci Bolesława Jerzego już z silniejszem wojskiem na Ruś uderzyć, jeśli nie chciał kapitulować z dotychczasowych swych zamierzeń na wschodzie.

Mógł zadać wrogom znaczną klęskę, skoro w pół roku potem zdobędzie się na orężne odparcie połączonych sił rusko-tatarskich[1]).

Również i udział książąt mazowieckich w akcji zbrojnej wobec tego, co powiedzieliśmy o stosunkach książąt tej dzielnicy oraz Bolesława Jerzego z Kazimierzem, jest wielce możliwy[2]).

Tragiczna śmierć Trojdenowicza, nakazująca najbliższej rodzinie zmarłego myśleć o krwawej pomście na bojarach, sprzęgła ją u boku króla Polski.

Sukcesy orężne Kazimierza na Rusi w r. 1340 pozwalają nam dopiero zrozumieć trzeci z zasadniczych wypadków, następujących po zgonie Jerzego, wielki najazd Tatarów na Polskę na początku r. 1341.

Janko z Czarnkowa wyraźnie zaznacza, iż Tatarzy zostali przywołani przez Diet'kę w pewien czas po zwycięskiej wyprawie Kazimierza[3]).

---

[1]) Porówn.: wiadomości u Franciszka praskiego. (Font. rer. austr. VIII, 564 — 566).

[2]) Witoduranus, mówiąc o odparciu Tatarów w ich najeździe na Polskę, dodaje: „In illo conflictu duces Polonie fortiter egerunt". Może więc jest tu mowa o książętach mazowieckich?

[3]) „His autem peractis, rege Kazimiro feliciter ad propria redeunt et in regno Poloniae moram trahente, quidam pessimus baro Datko nomine castrum Przemysl habens cum quodam Daniele de Ostrow, clam etiam aliis nobilibus Russiae id ignorantibus imperatori Tartarorum intimarunt, asserentes, regem Poloniae Kazimirum (Russiam) invasisse et occupasse, tributaque per Ruthenos dari consueta reddi prohibuisse". MP. II, 621 — 622. Czy wymieniony powyżej Daniło z Ostrowa jest bojarem z halickiego Ostrowa, czy też jest identyczny z kniaziem Daniłą, który z ramienia Lubarta trzymał Ostróg na Wołyniu, protoplasty kniaziów Ostrogskich — odpowiedzieć niepodobna. Porówn.: G r u s z e w s k i j, IV, 25 przyp. 2.

Ten sam moment potwierdza i bulla papieska z r. 1341.

Diet'ko odgrywał już pierwszorzędną rolę w ostatnich latach rządów Bolesława-Jerzego, skoro na pierwszych miejscach występuje w obu dokumentach tegoż księcia z r. 1334 i 1335, wystawionych dla Krzyżaków.

Sprawa jego imienia[1]), jak również i hipotezy o najrozmaitszych godnościach, które jakoby miał piastować, po gruntownym rozbiorze Hruszewskiego[2]) zdaje się być kwestją przesądzoną.

Już Linniczenko[3]) zwrócił uwagę, iż w aktach ruskich z XIV i XV w. spotykamy dość często tego rodzaju osobistości, jak Diet'ko, Dzatko i t. p., świadczą więc one, iż było to naogół używane imię, a nie jakiś urząd czy przezwisko.

Na poparcie powyższych spostrzeżeń należy nam i ze swej strony dorzucić pewne dane. W źródłach polskich XIII — XIV w. spotykamy dość często tego rodzaju osobistości, jak: Detko, Desko, Ditko, Dytko[4]) i t. p.

Janko z Czarnkowa podaje niepotwierdzony w innych źródłach szczegół, iż Diet'ko był wojewodą przemyskim[5]).

Z powodu szczupłości zachowanych źródeł trudno jest poprzeć czy też odeprzeć powyższą wiadomość jakimkolwiek konkretnym argumentem[6]). Mógł nim być pod sam koniec rządów Bolesława-Jerzego, a nawet do drugiej wyprawy Kazimierza[7]), co mu

---

[1]) Porówn.: Gruszewskij IV, 430 i Barwiński *Pieczęcie bojarów halicko-włodzimierskich z I-ej połowy XIV w.* Mies. herald. 1919, 118.

[2]) Gruszewskij IV, 430 — 433.

[3]) Linniczenko *Krit. obzor now. liter.* Żurn. min. nar. prosw. 1891, 159 przyp. 2.

[4]) Stenzel *Liber fundationis*, 163, 166. KDMP. II : 453, KDWP. III: 1435; 1531 i 1532; KDMP. III: 197; 655; KDMP. I: 247; Ptaśnik *Mon. Vat.* III: 399; i t. p.

[5]) ...castrum Przemisl habens... MP. II, 620.

[6]) Marja, córka Ludwika węg., w 1385 r. (AGZ. VII : 18), darowuje Janowi de Pallugya i braciom jego wieś Dmitrowice (Demetrovich), należącą niegdyś do niejakiego Desska (może Diet'ki?). Ludwik w dokumencie z 1344 r. nazywa Diet'kę Dedk — (patrz: Dąbrowski i in. *Sprawozdanie z poszuk. na Węgrzech.* Kraków 1919 : 16) i trzy wsie jego żony. Wszystko to były posiadłości „in districtu premisliensi existentes". Trudno jednak z powyższej wiadomości wyprowadzić zbyt daleko idące wnioski.

[7]) Halecki *Kazim. W.*, 328 przypuszcza, iż Kazimierz dał dopiero Diet'ce gród przemyski, gdy on już za Bolesława Jerzego bardziej wybitne zajmował stanowisko Stąd niezadowolenie, które miało pchnąć przywódcę bojarów w stronę chana.

nie przeszkadzało zarazem wziąć udział w spisku na życie Jerzego a po pewnych sukcesach orężnych Kazimierza wysunąć się na czoło opozycji bojarskiej.

Wielki napad tatarski 1341 r. jako wypadek nieprzeciętny dla ówczesnego pokolenia znalazł żywe odbicie w całym szeregu źródeł, wykraczających daleko poza granice Polski.

Ponieważ niektóre z nich podawały fałszywe daty, stąd też musiały powstawać niejednokrotnie błędne odtworzenia omawianych przez nas wypadków[1].

Najpierw należy nam rozstrzygnąć pytanie, kiedy Tatarzy w wielkim napadzie przekroczyli wschodnie granice Małopolski?

W pierwszych dniach grudnia 1340 r.[2]) chodziły wieści w Prusiech o mającym nastąpić niechybnie najeździe tatarskm.

Gualvansi de la Flamma[3]) ogólnikowo kładzie napad na koniec 1340 r., Istoria di Parma[4]) na grudzień 1340 i styczeń 1341 r. Franciszek Praski[5]) wspomina pod r. 1341 o wielkich śniegach i mrozach, co również wskazuje na porę zimową.

---

[1]) Z jednego napadu zrobiono w nauce aż trzy. Jedni, idąc za rocznikiem świętokrzyskim, przyjmowali r. 1337, inni na zasadzie notatki kolektora papieskiego na Węgrzech — Piotra Gerwazjusza — luty 1340 r. (Item anno domini MCCCXL die XX Februarii cum Tartari intrassent regnum Polonie et ob hoc totum regnum Ungarie turbaretur, commutavi subito pecunias... ad civitatem Zagrabiensem... Ptaśnik *Mon. Vat.* I: 419), inni jeszcze za Długoszem — rok 1344, (np. A. Jabłonowski *Sprawy wołoskie za Jagiellonów,* 18). Pomijamy sprawę roku 1337, jako że znalazła ona na innem miejscu niniejszej pracy odpowiednie uwzględnienie. Najzupełniej słusznie zdaniem naszem wykazał Hruszewski (IV, 27), iż w wiadomości kolektora Piotra Gerwazjusza należy rok 1340 przesunąć na 41; przemawiają zatem bulle papieskie do chana Usbeka z sierpnia 1340 r. oraz do Kazimierza; mówi Benedykt w tej ostatniej o napadzie tatarskim, który się dopiero szykuje na Polskę, a wiadomości swoje opiera na relacjach samego króla Kazimierza... („ad tuum fidedigna relatione pervenit auditum, quod... Tartari... ad invasionem et destructionem regni prefati... conflatis potentie sue viribus, infra brave tempus hostiliter properabunt". (Theiner *Mon. Hung.* I: 956). Sprawą roku 1344 zajmujemy się na innem miejscu.

[2]) Voigt *Cod dipl. pruss.* III: 21.

[3]) Murat. *Script. rer. ital.* XII, 1037.

[4]) Ibid, 742. Odgłosy walk polsko-tatarskich na gruncie włoskim są całkowicie zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę ożywione stosunki handlowe, łączące podówczas Polskę z Włochami. Porówn.: J. Ptaśnik *Włoski Kraków za Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły.* Rocz. Krak. 1911 XIII, oraz tegoż *Studja nad patrycjatem krakowskim w wiekach średnich.* Rocz. Krak. 1913, XV.

[5]) Font. rer. austr. VIII: 564.

Rocznik poznański[1]) nie oznacza ściśle daty, lecz umieszcza wiadomość o napadzie po zapisce o śmierci Marji, żony Trojdena, czyli po 11 stycznia 1341 r.

Piotr Gerwazjusz, kolektor papieski, mówi[2]), iż w lutym (zdaniem naszem niewątpliwie 1341 r.) było wielkie przerażenie na Węgrzech z powodu najazdu Tatarów na Polskę.

Witoduranus[3]) przyjmuje wielki post 1341 r.

Prócz tego z materjału dyplomowego wiemy, iż Kazimierz był w Krakowie 25 października[4]), 1 listopada[5]), 2 listopada[6]), 6 grudnia 1340 r.[7]) a w r. 1341; 15 stycznia[8]). Później następuje luka w itinerarjum królewskiem; dopiero 6 maja t. r.[9]) widzimy Kazimierza w Wiślicy.

Reasumując więc dotychczasowe wiadomości, wydaje nam się słusznem oznaczyć napad tatarski na styczeń (zwłaszcza jego drugą połowę) i luty (pierwszą połowę).

W akcji przeciw Polsce uczestniczyli i bojarowie małoruscy, co stwierdza cały szereg niezależnych od siebie źródeł[10]). Zresztą sam Diet'ko w późniejszym swoim dokumencie dla kupców toruńskich wyraźnie wspomina o wojnie między nim a Kazimierzem[11]).

Naogół źródła podkreślają znaczne siły tatarsko-ruskie, co jest zdaniem naszem bardzo prawdopodobnem, aczkolwiek ściślejszych danych w tej mierze przytoczyć niepodobna.

---

1) MP. V, 88.
2) P t a ś n i k. *Mon. Vat.* I. 419.
3) Wyd. v. Wyss. Arch. für schweiz. Gesch. 1856 pod r. 1341.
4) KDMP. I: 210.
5) KDMP. I: 211.
6) Kod. Tyn. 46.
7) KDMP. III. 663.
8) KDMP. I: 213.
9) KDMP. I: 214.
10) ...imperator Tartarorum maximum exercitum versus Russiam destinavit, mandans et cum Ruthenis Poloniam hostiliter invaderent... MP. II, 620. Kazimirus, rex Polonie, habuit gwerram cum Ruthenis et Lytwanis (winno być Thartaris; w każdym razie udział Rusinów jest zaznaczony). Font. rer. boh. IV, 490.

„Rutheni cum Tartaris castrum Lublin vallarunt..." MP. III, 295.

„Tarthari cum Ruthenis castrum Lublin vallaverunt..." MP. III, 78.

...„Imperator Tartarorum una cum principibus... Ruthenorum..." V o i g t. Cod. dipl. pruss. III: 21, i in.

11) ...discordiam..' inter dominum Kazimirum regem Polonie et nos..." Hans. UB. III, 690.

Z samego przebiegu wyprawy zachowały się dwa szczegóły: 1) zbrojne starcie obu sił nad Wisłą i 2) oblężenie Lublina.

Przekroczywszy wschodnią granicę Małopolski, szli Tatarzy prawdopodobnie biegiem Sanu aż do jego ujścia. Wskazują nam na to źródła zarówno małopolskie[1]), jak i wielkopolskie[2]).

A Janko z Czarnkowa zgodnie z niniejszemi źródłami opowiada: Gdy podchodzili Tatarzy do Wisły, król Kazimierz zabiegł im drogę ze swojem wojskiem i do przejścia przez rzekę nie dopuścił[3]). Wiadomość powyższą potwierdza w ogólnikowej formie i kronika Jana z Wiktringa[4]).

Zdaniem naszem kronika Janka z Czarnkowa do odtworzenia przebiegu napadu jest niewątpliwie najpoważniejszem źródłem; o ile autorowie pozostałych roczników czy kronik wspominają tylko o pewnych momentach akcji np. o zniszczeniu kraju, o dojściu do Wisły, o odparciu orężnem czy też oblężeniu Lublina — ona te wszystkie szczegóły również podaje, łącząc zarazem w jedną konstrukcyjną całość. Mówiąc o starciu nad Wisłą, podaje skądinąd nieznany szczegół, iż w walce, przeszyty strzałą tatarską, poległ „miles strenuissimus", wojewoda sandomierski — Czelej[5]).

---

[1]) Tartari devastabant (terram) Lublinensem usque Sandomiriam. MP. III, 199.

[2]) „Tartari intraverunt terram Sandomirie ab illa parte Visle". MP. V, 881.

[3]) „Quibus (t. j. Tartaris) ad Vyslam flumen venientibus Kazimirus rex... cum suis exercitibus occurrens, eisdem viriliter restitit eosque flumen praedictum transire non permisit..." MP. II, 620.

[4]) „Novissime tamen angariati per prohibitationem obsistencium fluviorum (niewątpliwie Wisły i Sanu) interpositorum ac armatorum occurrentium ad propria redierunt". Font. rer. germ. I, 438.

[5]) Odnośny ustęp brzmi u Janka, jak następuje: „Kazimirus rex... eosque (. j. Tatarów) flumen praedictum transire non permisit, uno milite strenuissimmo Czeley nomine, palatino sandomiriensi, perdito, qui telo tartarico percussus ibidem expiravit". MP. II, 620. Wiadomość powyższą popiera Długosz podając (pod r. 1344) bliższe szczegóły: Wojciech Czelej z Wrzawy i Sepnicy, wojewoda Sandomierski, herbu Habdank. Zważywszy, że podobnego dygnitarza nie spotykamy w żadnym dokumencie (porówn. Aleks. Semkowicz *Krytyczny rozbiór*, 361), stąd budzi się wątpliwość co do prawdziwości podanego przez kronikarza przekazu. (Może tenże Czelej jako pan na Radomyślu figuruje w układach polsko-czeskich 1335 r.?) W celu częściowego przynajmniej wyjaśnienia całej kwestji zwracamy uwagę na następujące dane źródłowe, dotyczące powyższej sprawy.

W r. 1361 występuje „domina Elizabeth uxor Alberti Czeley". Arch. Sang II : 25), w roku 1365 ta sama niewątpliwie osobistość figuruje jako „re-

Niewątpliwie musiał Kazimierz odeprzeć nawałę wschodnią gdzieś nad brzegami Wisły, skoro źródła wskazują na ziemię lubelską i sandomierską jako na główny teren zniszczenia.

Czy Tatarzy, wkraczając do Polski, rozdzielili się na dwie części i jedna poszła na Lublin a druga na Sandomierz, czy też oblężenie Lublina było następną zkolei akcją po odparciu nad Wisłą — niepodobna dać stanowczej odpowiedzi. W każdym razie wydaje nam się słuszniejszem to drugie przypuszczenie. Przemawia za niem przedewszystkiem kronika Janka z Czarnkowa.

Witoduran mówi, iż Kazimierz zadał klęskę oblegającym Lublin Tatarom[1]), co miało być po walkach w okolicach Sandomierza.

licta domini Czelegionis, quondam palatini sandomiriensis Arch. Sang. II : 36; w dokumencie tym występuje błędnie „domina Jachna de Lentowice" miast Elżbiety; omyłka wyszła stąd, iż Jachna była rodzoną siostrą Elżbiety; występuje ona w r. 1361 przy sprzedaży wsi Gruszowa, una cum sorore sua Elizabeth". Arch. Sang. II : 26. Piekosiński *Ryc.* III 208, 329, 474 błędnie uważa Jachnę za wdowę po Czeleju; słusznie sprawę stawia Leniek *Dzieje Tarnowa*, 42.

Poza tem istnieją dane co do Jana, kanonika krakowskiego, syna Czeleja (parz Piekosiński *Ryc.* III, 329 i 433). W r. 1354 zwraca się Kazimierz do papieża Inocentego VI z 1354 r. w sprawie prebendy dla Jana, syna Czeleja (Johanni Czelegii quondam palatini Cracoviensis. Novak *Mon. Vat.* II, 289 oraz ibid. 480 pod r. 1356. Johanni Czelegii canonico vratislaviensi). W latach 1354 — 1355 figuruje Johannes Czelegy de Sancto Egidio Custos. Ptaśnik *Mon. Vat* II, 434. W r. 1359 występuje ta sama osobistość jako jeden ze świadków w dokumencie biskupa Bodzanty, (Johannes Czelegij canonicus cracoviensis. KDKK. I : 216). Kalendarz krakowski notuje wiadomość o śmierci Jana (Johannes Czelej canonicus obiit. MP. II, 934). Nie wchodząc w sprawę bliższego wyjaśnienia osoby Czeleja zwłaszcza jego przynależności rodowej (Porówn. Wład. Semkowicz *Ród Awdańców*. Roczn. Tow. Przyj. Nauk. Pozn.1919, 309 przyp. 3), należy tylko zauważyć, iż wojewodą sandomierskim był podówczas Mszczuj z Chrzelowa h. Lis (Piekosiński *Rycerstwo polskie*, III, 263) i osobistość ta przez szereg lat po napadzie tatarskim figuruje bez przerwy na tym samym urzędzie (podobnież jak i wojewoda krakowski — również Mścigniew).

Reasumując dotychczasowe wywody, dochodzim do następujących wniosków: 1) Istnieją źródła, potwierdzające przekaz Janka, a za nim Długosza, iż Czelej był wojewodą sandomierskim mniej prawdopodobne, by krakowskim i że sprawował urząd przed r. 1354. 2) Wiadomości Długosza, iż Czelej miał na imię Wojciech jest również popartą przez te źródła (stąd nie należy Czeleja identyfikować z Mścigniewem z Chrzelowa, jak to czyni Piekosiński Ryc. III. 330 na zasadzie KDKK I: 147). 3) Czelej jako wojewoda sandomierski nie mógł zginąć podczas napadu tatarskiego w r. 1341, jak chce Janko a za nim pod r. 1344 Długosz.

[1]) Porówn. Zieliński *Monogr Lublina*. 1878, 27.

Po odparciu nad Wisłą[1]), po nieudanem oblężeniu Lublina i stracie wodza[2]) nie pozostawało Tatarom nic innego, jak tylko wycofać się z Polski, zwłaszcza iż Kazimierz prawdopodobnie bezczynnym nie był i dalszy opór wrogom szykował.

Znaczną pomoc okazał królowi kościół. Papież już 1 sierpnia 1340 r.[3]) ogłosił krucjatę w Polsce, Czechach i na Węgrzech przeciw Tatarom — a Franciszek praski[4]) podkreśla jej pomyślny skutek. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, jak to stwierdzają Witoduran i Franciszek praski, iż Kazimierz zwrócił się również o pomoc do państw sąsiednich, czy mu jej jednakże udzielono, wydaje nam się wielce wątpliwem[5]). Zwłaszcza udział Węgier w walkach 1341 r. z powodu braku źródeł trzeba pozostawić bez odpowiedzi.

---

[1]) Narbut *Pomniejsze pisma historyczne*. 1856 zachował wiadomość o śmierci żony Bolesława Jerzego, córki Giedymina. (Porówn. Balzer *Geneal*, 455 — 457); „Żyć przestała 1342 r. lutego 5 dnia wrzucona pod lód na Wiśle pod Zawichostem". Czy nie należałoby roku 1342 przesunąć na 1341? Na początkach lutego t. r. byli Tatarzy z Rusinami akurat pod Zawichostem. (Nieznaczna odległość Sandomierza od Zawichostu nasze przypuszczenia najzupełniej potwierdza). Charakterystycznem jest, iż 11 stycznia 1341 r. umarła matka Jerzego—Marja (MP. V, 880) 5 lutego możliwe że żona 13 marca t. r. ojciec t. j. sam książę Trojden. (MP. II, 942). Czy między temi zgonami jest jakiś logiczny związek, czy też jedynie przypadkowy zbieg okoliczności, czy dadzą się one powiązać z napadem tatarskim, czy też nie— uchylamy się od dania konkretnej odpowiedzi, nie chcąc ze szczupłych danych źródłowych wysuwać zbyt daleko idących wniosków.

[2]) Janko z Czarnkowa (MP. II, 620) po opisie walk nad Wisłą podaje: „Tartari autem redeuntes castrum Lublin, quod tunc tantummodo de lignis fuerat constructum expugnare nitebantur. Quibus castrenses pro posse suo resistentes, eosdem ab impugnatione sui potentialiter amoverunt".

A rocznik świętokrzyski (MP. III, 78): „Tarthari cum Ruthenis castrum Lublin vallaverunt duodecim diebus et noctibus fortiter inpugnantes, totum teritorium illud vastaverunt. Sed postquam dux Tartarorum per sagittam de castro est occisus, statim recesserunt cum planctu. Podobnie mniej więcej wiadomości zawierają: poczet królów polskich (MP. III, 295) i Gualvansi de la Flamma (Murat. *Script. rer. ital.* XII, 1037). We wszystkich wzmiankowanych źródłach daje się wyczuć, iż akcja pod Lublinem jest jakby epilogiem całego najazdu.

Witoduranus podaje następujący koniec wyprawy: „Qui (t. j. Tartari) inter cetera facta sua civitatem unam regalem (niewątpliwie Lublin) pertinentem regi Kraggowie obsederunt. Quod videns rex sepedictus exercitum congregavit et in eos irruens in obsidione constitutos occidit"...

[3]) Theiner *Mon. Hung.* I, 959.

[4]) Font. rer. austr. VIII, 564 — 566.

[5]) To, co opowiada Gualvansi de la Flamma o wspólnem zwycięstwie Węgier, Czech i Polski polega niewątpliwie na niedokładnem zrozumieniu sytuacji. Ponieważ papież w tych trzech państwach kazał głosić krucjatę, stąd i wniosek, iż wszystkie trzy walczyły z Tatarami.

Zdaniem naszem nie układała się dla Rusi sytuacja zbyt pomyślnie, kiedy Tatarzy wycofywali się z Polski nie jako zwycięzcy.

W 1341 r. zbiegają się prawie równocześnie śmierci dwóch władców pogańskich: Uzbeka i Giedymina. W każdym razie na czas pewien oznaczały one osłabienie zarówno Liwy, jak i Tatarów w ich intensywnej polityce nazewnątrz.

Czyżby Kazimierz tego momentu w najbliższej przyszłości nie wyzyskał?

Stajemy zkolei wobec zagadnienia: zależności czy też niezależności Diet'ki w stosunku do Polski; pytania, które miało być przedmiotem ożywionej polemiki wśród uczonych rosyjskich, ruskich i polskich.

Uczeni polscy opierali się przedewszystkiem na bulli papieskiej z 1341 r.[1]) i liście króla Ludwika z r. 1344[2]). Uczeni obcy na dokumencie Diet'ki dla kupców toruńskich, wydanym również mniej więcej w tym okresie[3]).

Zachodzi pytanie, czy te źródła przeczą czemkolwiek sobie, innemi słowy, czy upoważniają do wyprowadzenia sprzecznych hipotez.

W bulli papieskiej dla nas najważniejszy ustęp brzmi, jak następuje: Capitaneus et gens predicta se dicti Regis mandatis et beneplacitis coaptabant, iidem Rex et capitaneus atque gens certa convenciones et pacta cum certis serviciis et subiectionibus eidem exhibendis concorditer invicem inierunt. Inter que quidem convenciones et pacta prefatus Rex prestito iuramento promisit, quod capitaneum et gentem predictos in omnibus tueri debebat, ipsosque in eorum ritibus, iuribus et consuetudinibus conservare...

Mamy więc niezawodne świadectwo, iż Kazimierz, zawarłszy umowę z Diet'ką, uzyskiwał pewne polityczne zwierzchnictwo nad Rusią, wzamian za poszanowanie wyznania, praw i miejscowych zwyczajów[4]).

---

[1]) Theiner *Mon. Pol.* I: 616.
[2]) Fejer *Cod. dipl. Hung.* T. IX Vol. I, 95.
[3]) Hans. UB. III: 690.
[4]) O tej umowie wspomina ogólnikowo i Diet'ko w swoim dokumencie dla kupców toruńskich. („Concordie inivimus unionem...").

Ponieważ powyższa wiadomość opierała się na relacji królewskiej[1]), sądzą więc niektórzy uczeni, iż Kazimierz kłamliwie malował przed papieżem sytuację. Tego rodzaju przypuszczenie nietylko że źródłowych, ale wprost nawet logicznych usprawiedliwień niema za sobą.

Filewicz[2]) sądzi, iż, ponieważ wiadomość o układzie Diet'ki z Kazimierzem pochodzi od strony bezpośrednio zainteresowanej, a więc tem samem musi być już tendencyjną! Zdaje się, że zbijać tego rodzaju wywody — zbytecznie.

Hruszewski[3] sądzi, iż pisano tego rodzaju prośby o dyspensy, aby osłabić ewentualne argumenty papieskie contra a podnieść pro, czyli że Kazimierz pierwszy donosił kurji o całym układzie z Diet'ką, aby mu później nie robiono zarzutu, iż postąpił niegodnie z punktu widzenia interesów kościoła.

Zapomina jednak ten uczony, iż gdyby Diet'ko był najzupełniej niezależnym od Kazimierza władcą, toby król polski nie potrzebował się obawiać jakichś wyrzutów papieskich; zresztą o cóż możnaby go było wtedy oskarżać? Według Hruszewskiego cała umowa z Diet'ką polegała na tem, iż „obie strony nie miały siebie zaczepiać" — cóż jest więc w tem zdrożnego?

Słusznie zauważył Abraham[4]), iż gdyby Diet'ko miał być zupełnie niezależnym władcą, wówczas ta cała umowa, poręczająca prawa i obrządki cerkwi, nie miałaby celu.

Najzupełniej przekonywująco stwierdza i Lisiewicz[5]), iż list królewski był tylko prośbą o dyspensę, że wysyłał go kanclerz lub podkanclerzy, słowem jakiś duchowny, a ten by wiedział niewątpliwie, iż w myśl prawa kanonicznego dyspensa udzielona naskutek kłamliwie przedstawionych wieści już sama przez się była nieważną.

Hipotezy swe opierają uczeni obcy na dokumencie bojara Diet'ki, wystawionym dla kupców toruńskich. Dokument ten jest bez daty; niewątpliwie jednak należy ją oznaczyć na lata 1341 —

---

[1]) Ex oblate siquidem nobis petitionis eiusdem Regis serie nuper accepimus, quod... (Theiner *Mon. Pol.* I: 616).

[2]) *Borba*, 60.

[3]) Gruszewskij IV, 23.

[4]) Abraham *Powst. org.* I, 218.

[5]) Przew. nauk. liter. 1891, 92.

1342, jak to zresztą powszechnie przyjętem jest w nauce — jako na najbliższy okres po porozumieniu się Diet'ki z Kazimierzem[1]).

Uczeni obcy, w pierwszym rzędzie Filewicz i Hruszewski, opierają swe hipotezy o niezależności Diet'ki od Kazimierza na następujących argumentach:

1. Diet'ko wystawia dokument w swojem własnem imieniu.

2. Uważa Kazimierza za równego siebie i w niczem nie wspomina, by ta „discordia" zakończyła się jakąkolwiek ze strony jego uległością wobec Polski.

3. Nazywa Kazimierza: dominus — a nie: dominus noster. (jak np. Bolesława-Jerzego).

4. Musiał być Diet'ko najzupełniej niezależnym władcą, skoro o księciach Rusi mówi jako o swoich „predecessores".

5. Władzę swą musiał piastować nie chwilowo, ale przez dłuższy stosunkowo okres czasu, skoro Ludwik w 1344 r. do niego się zwraca.

6. Musiał być niezależnym władcą, skoro Ludwik z szacunkiem używa tego rodzaju wyrażeń, jak „vir magnificus", „vestra magnificenta" i t. p., zwracając się do Diet'ki.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż dokument Diet'ki jest najwcześniejszym znanym nam na Rusi, samoistnym i jedynym w tym okresie dyplomem, wystawionym przez wybitnego dygnitarza państwowego. Tem samem więc upada możność porównania go z innemi współczesnemi, analogicznemi świadectwami ruskiemi w celu skonstatowania zarówno zakresu władzy, jak i charakteru stanowiska pierwszego „starosty ziemi ruskiej"; nic więc dziwnego, że dokument powyższy rozważany był dotychczas jakby w oderwaniu, to znaczy, że na zasadzie takiego czy innego wyrażenia tekstu wyprowadzono bliżej czy dalej idące wnioski. Że tego rodzaju metoda ma mało realnych podstaw za sobą, świadczy choćby ożywiona polemika między nauką polską, ruską i rosyjską. Obie strony inaczej rozumiały ten sam dokument, a co za tem idzie — do odmiennych dochodziły wniosków. Błąd tkwi już w samej metodzie rozumowania niektórych uczonych: na zasadzie pewnych ogólnikowych

---

[1]) Ożywione stosunki handlowe Rusi z miastami Zakonu wykluczają zbyt długą przerwę. Podobnież i Kazimierz w r. 1349 natychmiast po wyprawie wystawi kupcom toruńskim odpowiedni dokument.

wyrażeń, na mocy niedostatecznie ugruntowanych przesłanek wyprowadzali zbyt śmiałe i niczem nieumotywowane przypuszczenia.

Weźmy przykład: Diet'ko mówi, iż chce rządzić „secundum iura nostrorum predecessorum", a więc tak, jak jego poprzednicy; takim pragnie być w wewnętrznem życiu Rusi (bo wszelkie sprawy handlowe do tej dziedziny życia państwowego należą), jakimi oni byli[1]).

Ponieważ wiemy, iż przed Diet'ką panowali Romanowicze, stąd wniosek, iż musiał posiadać w tych sprawach taką władzę, jaką oni mieli. Nie znaczy to jeszcze wcale, aby miał im we wszystkiem dorównywać, a ponieważ oni byli niezależnymi władcami, więc i on niezależnym władcą. Gdyby przyjąć tego rodzaju przypuszczenie, to wtedy mielibyśmy pewną sprzeczność z końcowym ustępem dyplomu, na którą najzupełniej słusznie zwrócił uwagę Lisiewicz[2]).

Nie mogli mu być równymi dynaści książęcy, skoro ich nazywa swymi panami: ....„post obitum domini nostri felicis memorie ducis Russie"....

Ktoś mógłby rozumieć, iż Diet'ko mówi o tym okresie, kiedy on był pierwszym z bojarów, a Jerzy jego bezpośrednim zwierzchnikiem — potem zaś mógł sam bojar zająć opróżniony tron książęcy. Tego rodzaju przypuszczenie nawet logicznie jest mało uzasadnione, bo każdy samodzielny władca, jeśli nie pochodził z panującego rodu, w przeciwieństwie do swoch poprzedników, raczej starałby się zacierać ten moment, który go poniżał w stosunku do nich, aniżeli dobrowolnie wysuwał.

Zaznaczyć również należy, iż w dokumencie powyższym są pewne ogólnikowe wyrażenia, które najrozmaiciej można komentować. Tak np. Diet'ko mówi: „discordiam a diabolica suggestione seminatam inter dominum Kazimirum regem Polonie et nos..."

Uczeni polscy sądzą, iż bojar małoruski przyznaje się do winy; skoro wojował z Kazmierzem, to szedł za namową djabła;

---

[1]) To, że Diet'ko nazywa Romanowiczów swymi poprzednikami, jeszcze nie dowodzi o jego niezależności. W podobny sposób wyrazi się później np. Spytek z Melsztyna („cum munimentis et privilegiis ducum Russiae, praedecessorum nostrorum". Porówn: Szaraniewicz *Rys. wewn. stosunków Galicji Wschodniej w 15 w.* Lwów. 1869, 57 uw. 84).

[2]) Przew. nauk. liter. 1891, 186.

uczeni zaś obcy przypuszczają, iż to Kazimierz rozpoczął tę szatańską „niezgodę“.[1])

Pozostawiając na boku sprawę rozbieżności zdań między poszczególnymi uczonymi, przejdźmy do samoistnego rozpatrzenia sprawy.

Diet‘ko nazywa siebie: „capitaneus terre Russie“—jest to tytuł po raz pierwszy spotykany na Rusi. Ponieważ tego rodzaju urząd ze wszystkich państw sąsiednich istniał tylko w Polsce[2]), poczynając od końca XIII wieku, stąd wniosek, iż musiał być z Polski na Ruś przeniesiony[3]). Nasuwa nam się pewnego rodzaju porównanie. Polacy odegrali analogiczną rolę na najbliższym wschodzie, co przedtem Czesi w okresie wacławowskim w dzielnicach piastowskich.

Zadanie więc nasze polegać będzie na porównaniu obfitego materjału źródłowego, dotyczącego zarówno starostów z ziem polskich, jak też późniejszych starostów Kazimierzowskich na Rusi, z powyżej zaznaczonym przez nas dokumentem bojara Diet‘ki. Jest to jedyne i miarodajne kryterjum, prowadzące do pewnych konkretnych wniosków.

---

[1]) Zaprzeczyć się nie da bez względu na to, jakbyśmy komentowali powyższy ustęp, iż Diet'ko zasadniczo potępia w nim tę walkę, jaka niedawno miała miejsce między bojarami a Polską. Oczywiście, nie należy z tego wyprowadzać zbyt daleko idących wniosków; zdaniem naszem w powyższym dokumencie Diet'ko stara się tylko nawiązać łączność handlową z kupcami toruńskimi — a ta wojna, już jako sama wojna, przerywała dotychczasowe stosunki handlowe Rusi z Zakonem; stąd oczywiście i powód jej potępienia.

[2]) Aczkolwiek urząd powyższy znany był na Węgrzech (np. capitaneus Cumanorum—porówn. Balzer *Hist. ustr. Austrji,* 188), to jednak zjawienie się na Rusi samego dostojeństwa odnieść należy do wpływu polskiego, gdyż węgierskie urządzenia nie znały urzędu „capitaneus" jako prawidłowego organu zarządu prowincjonalnego. Porówn: Balzer *Król. Polsk.* II, 502.

[3]) Pełny tytuł Diet'ki brzmi: „provisor ceu capitaneus terre Russie". Provisor i capitaneus są to faktycznie spotykane na terenie polskim dwie różne nazwy na oznaczenie tegoż samego urzędu starościńskiego (Porówn: Kutrzeba *Starostowie i ich początki i rozwój do końca XIV w.* Rozpr. Ak. Um. 1903, 320). Pierwsza z nich naogół rzadko się spotyka. W r. 1338 występuje w dwóch dokumentach niewątpliwie ten sam Henryk, starosta kaliski, tytułujący się raz: „Henricus Capitaneus Kalisiensis" (KDWP. II : 1175), drugi raz: „Henricus provisor terre Kalisiensis". (KDWP. II : 1183).

Skoro Diet'ko przyjmuje podobny do starostów polskich tytuł[1]), to znaczy, że jako zastępca panującego musiał w jego imieniu sprawować władzę, czyli że czyjeś uznawał zwierzchnictwo[2]). Zdaniem naszem już sama tytulacja w powyższym dokumencie przekreśla w sposób decydujący wszelkie hipotezy o niezależnem stanowisku Diet'ki; rozumiał to już Hruszewski, skoro uczynił panem całej Rusi Lubarta.

Urząd starostów nie był jeszcze podówczas znany na Litwie i dopiero po małżeństwie Jadwigi z Jagiełłą zczasem do państwa Giedyminowego został przeniesiony[3]).

Na Litwie w rozpatrywanym przez nas okresie istnieli t. zw. namiestnicy książęcy, władzą swoją w wielu punktach zbliżeni do starosty polskiego.

Może więc do nich należałoby Diet'kę zaliczyć? Przedewszystkiem istnieli oni tylko w tych dzielnicach, które nie miały osobno wyznaczonych książąt, i byli oni wtedy w administracji i sądownictwie zastępcami w. księcia[4]).

Faktycznie poszczególni synowie Giedymina w stosunku do ojca byli do pewnego stopnia takimi samymi namiestnikami. Oni mu szli z pomocą orężną w razie rozkazu, oni składali pewne lennicze opłaty pieniężne[5]). Na Rusi mógłby Lubart odgrywać analogiczną rolę, ale nie Diet'ko. Bojar ten mógłby być raczej jakimś tiwunem Lubarta, lecz wiemy skądinąd[6]) jak najzupełniejszą była zależność tiwuna od dzielnicowego księcia.

Byłby to jeden jedyny wypadek w ówczesnych stosunkach litewskich, wyjątek zresztą niczem nieusprawiedliwiony, bo Lubart mógł sam rządzić Rusią na wzór Bolesława-Jerzego, mając przedewszystkiem na uwadze własny interes: umocnienie swej władzy na tronie halicko-wołyńskim.

---

[1]) Pomijając fakt analogicznych z tytulacją Diet'ki tytułów współczesnych starostów z ziem polskich, zaznaczyć należy, iż i późniejsi Kazimierzowi starostowie na Rusi przyjmują identyczny z Diet'ką tytuł: „starostów ziemi ruskiej" (Np. AGZ. VIII : 3; 4. Porówn. E h r l i c h *Starostwa w Halickiem*, 13).

[2]) Porówn. K u n i k *Gram. i letop. skaz.* (w zbior. wyd. *Bolesław Jurij* II, 123).

[3]) Porówn. K u t r z e b a *Hist. ustr. Polski. Litwa*, 118.

[4]) K u t r z e b a *Hist. ustr. Polski. Litwa*, 117.

[5]) Porówn. L j u b a w s k i j *Oczerk ist. lit. russk. gosudarstwa*, 36—37.

[6]) J a k u b o w s k i *Opis księstwa trockiego*. Przegl. hist. 1907, 38.

Natomiast Kazimierz, kiedy echa o Diet'ku w źródłach umilkną, a on sam o wiele mocniej swe wpływy utrwali na wschodzie, nadal utrzymywać będzie ten urząd; właśnie przez starostów rządzi Rusią[1]).

W pojęciu średniowiecznem cała władza we wszystkich dziedzinach życia państwowego skupiała się w ręku panującego. Ze względu na faktyczne zrealizowanie tej naczelnej zasady musiał monarcha mieć w poszczególnych swych ziemiach wysokich dygnitarzy, którzyby najważniejsze czynności, związane z prerogatywami władzy naczelnej, spełniać mogli. W Polsce capitaneus jest właśnie takim vicesgerensem[2]).

Starosta faktycznie był równouprawniony z królem, bo on go zastępował we wszystkich czynnościach a nie działał obok panującego jako jego pomocnik. Dokumenty wystawia capitaneus zawsze niezależnie od monarchy i pieczętuje je swoją własną pieczęcią.

Zresztą to jedno udowodnienie, iż w rozpatrywanym przez nas okresie starostowie polscy wystawiają dokumenty w swojem własnem imieniu, już samo przez się obala pierwszy zasadniczy argument uczonych rosyjskich: Diet'ko mógł tego rodzaju wystawić dokument i mógł być zarazem zależnym od Kazimierza.

Drugi zkolei zarzut nauki obcej, przeciwstawiajcy Diet'kę jako siłę polityczną, równorzędną Kazimierzowi — wątpliwem jest, czy pozwala dostatecznie umotywowane wyprowadzać wnioski. Przedewszystkiem Diet'ko wcale nie kłamał, jeśli mówił, iż była wojna „inter dominum Kazimirum... et nos...", tamująca niewątpliwie prawidłowe stosunki handlowe Rusi z miastami niemieckiemi, przecież tak faktycznie było w latach 1340 — 41. Prawda, mógł zaznaczyć pewną swą uległość w stosunku do Kazimierza, ale niekoniecznie musiał.

Na dokument Diet'ki należy patrzeć jako na list, wysłany wyłącznie w sprawach handlowych (kwestje polityczne uwzględnia-

---

[1]) Że król był panem Rusi a starosta w jego imieniu sprawował faktyczne rządy, ciekawie ujmuje dokument Ottona z Pilczy: I stałosia pod dierżawoju wielikogo korola krakowskago Kazimira i gospodara ruskoj ziemle i stałosia pri dierżawie pana Oty, starosty ruskoj ziemle. Agz. VII : 8.

[2]) Porówn.: Kutrzeba *Starostowie*, 317.

ne są tylko jako czynnik pomocniczy, a nie, jak niektórzy uczeni obcy twierdzą, na jakąś ścisłą, jakby urzędową relację poprzednio zaszłych wypadków.

Król oddawał swemu staroście pełnię swej władzy t. zn. jurysdykcję, władzę wojskową i zarząd kraju. Większa czy mniejsza ingerencja władcy zależała od charakteru urzędu, od ogólnych warunków, które się składały na jego rozwój w danej dzielnicy, od faktycznego przebiegu wypadków, od tego, jak się uregulował ostatecznie stosunek starosty do monarchy. Tak np. za Wacławów krąg władzy starostów w Polsce był bezwzględnie szerszym, niżeli później za rządów polskich. Król czeski nie przebywał na stałe w Polsce, gdy tymczasem Łokietek sam często objeżdżał swe dzielnice.

Podobnąż analogję spotykamy i w wewnętrznych stosunkach polskich w okresie późniejszym. Starostowie poszczególnych dzielnic państwa Kazimierzowego mają niewątpliwie większą władzę, aniżeli capitaneus małopolski. I jest to zresztą najzupełniej zrozumiałem. W tamtych prowincjach król rzadziej bywał, więc i szersze atrybucje wyznaczał swym zastępcom, tymczacem w Małopolsce przebywał przez większą część roku i osobiście załatwiał wszelkie czynności państwowe.

Kiedy Kazimierz umrze, a Ludwik na stałe w kraju przebywać nie będzie, zakres władzy starostów małopolskich znowu się rozszerza.

Zdaniem naszem Diet'ko był starostą zarówno z ramienia Polski, jak i Węgier. Za pierwszą świadczy bulla papieska z 1341 r.[1]), za drugiemi — dokument Ludwika z 1344 r.[2]).

Najzupełniej słusznie wskazał Abraham[3]), iż ustanawianie zarządcy kraju z ramienia dwóch państw, jeżeli terytorjum było spornem, praktykowało się wówczas; przykładem wymownem słu-

---

[1]) Theiner *Mon. Pol.* I : 566.

[2]) ...„Ludovicus Dei gratia rex Hungariae, fideli suo magnifico, comiti Dedk, capitaneo Ruthenorum, salutem et gratiam"... (Fejer *Cod. dipl. Hung.* T. IX. Vol. I : 203). Gdyby powyższe słowa, najzupełniej zdaniem naszem wyjaśniające sytuację, były nieprawdą t. j. obrażały i poniżały Diet'kę, toby samo wystawienie dokumentu, mające na celu li tylko zabezpieczenie interesów kupców koszyckich na Rusi, było wogóle niezrozumiałem.

[3]) Abraham *Powst. org.* I, 218.

żyć nam może późniejsza z r. 1352 umowa Polski z Litwą w stosunku do Krzemieńca[1]).

Mając na uwadze te względy, iż zarówno Polska, jak i Węgry nie miały jeszcze swoich wpływów utrwalonych na Rusi, że Diet'ko już poprzednio odgrywał tak wybitną rolę, że dogodniejszem było mu uznawać zwierzchność odrazu dwóch władców, aniżeli jednego, bo wtedy bardziej niezależnem stawało się jego własne stanowisko — gotowi jesteśmy uznać szersze, niż w zwykłych wypadkach kręgi władzy Diet'ki, aczkolwiek zaznaczyć należy, iż rozpatrywany powyżej dokument bojara ruskiego niekoniecznie jeszcze upoważnia do wyprowadzenia podobnego wniosku[2]).

Diet'ko w swoim dokumencie nazywa Kazimierza: „dominus Kazimirus rex Polonie". Niema „dominus noster Kazimirus".

Prawda, mamy liczne przykłady, kiedy starosta wyraźnie mówi o królu jako o swoim zwierzchnim panu: dominus noster serenissimus, dominus meus dilectus i t. p.[3]). Ale z drugiej strony zapominać nie należy, iż starostowie Kazimierzowi, wspominając o królu, zwą go często dominus — bez noster. Np.... „illustris principis domini Kazimiri, regis Polonie...[4]) i t. p.[5]).

Niekoniecznie jednak musiał capitaneus, mówiąc o królu, dodawać tego rodzaju zaszczytne tytuły, jak: serenissimus, excellentissimus, illustris i t. p.

Mamy liczne przykłady, odnoszące się zarówno do starostów[6]), jak też i innych dygnitarzy państwa, zaznaczających pewną akcję prawną, która miała miejsce wobec pana króla, coram domino rege, albo: in presencia domini regis. Przedborż, starosta kujaw-

---

[1]) Jerzy Narymontowicz miał dzierżyć Krzemieniec „od książąt litewskich i od króla".

[2]) Porów.: Ehrlich *Starostwa w Halickiem*, 9 — 11.

[3]) KDMP. I : 246; KDMP. III : 527; 588; KDWP. II : 859; 902; 1088; 1163; KDWP. III : 1446; 1758 i t. d.

[4]) KDWP. II : 213.

[5]) KDMP. III : 894; KDWP. II : 1005; 1213; 1272; KDWP. III : 1425; 1612; 1620; 1719; 1724 i t. d.

[6]) Np. Wydżga, starosta sądecki (coram domino rege. KDMP. III : 725) Jaxa, starosta sieradzki („.nos capitaneus Syradiensis sedens circa dominum regem"..., a dalej: „Datum et actum... in presencia domini regis"... KDWP. III : 1620), a z czasów wcześniejszych: Mikołaj opawski, starosta Wacława II: „„sub obtentu gracie domini Regis vobis precipimus et mandamus... KDP. I : 95. W r. 1349 kanonik Mikołaj, zarządca Kujaw, zapewnia kupcom toruńskim salvus conductus „ex prospeccione litterarum domini regis Poloniae". Hans. UB. III : 674.

ski, zaciąga w r. 1359 pożyczkę od arcybiskupa gnieźnieńskiego no=mine domini regis[1]).

Aczkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Mazowsze od kilkunastu lat już hołdowało królowi Polski, występujący w r. 1363 dygnitarze tej dzielnicy zwą Kazimierza: „dominus Kazimi=rus rex Polonie[2]), a więc identycznie z dokumentem Diet'ki.

Że mamy zresztą u Diet'ki przy rex jeszcze Polonie, nic dziw=nego; zważmy, że „pessimus baro" — jak go zwie wymownie Jan=ko z Czarnkowa — zależny był od dwóch władców, a przytem nie ulega wątpliwości, iż na Rusi podówczas istniała tradycja własnej państwowości i odrębności od państwa Kazimierzowego.

Zresztą bardzo często starostowie Wacława zwą swego pana: rex Bohemie et Polonie, starostowie Łokietka i Kazimierza — rex Polonie, Ludwika — rex Hungarie et Polonie. Tego rodzaju tytu=lacja była stale używaną, dokument więc Diet'ki i pod tym wzglę=dem nie odbiega od typowych przykładów.

W każdym razie sam fakt, stwierdzający, iż forma tytulacji przez starostę panującego nie była ściśle przyjętą i że tego rodzaju tytuł, co u Diet'ki, spotykamy równocześnie u najwybitniejszych dygnitarzy polskich — obala i trzeci argument uczonych obcych.

Sprawę ogólnikowego wyrażenia „predecessores" mieliśmy już możność na innem miejscu omówić. Pozostaje nam dodać, iż Diet'ko mógł zaznaczyć, iż tak chce rządzić Rusią, jak jego po=przednicy, ponieważ faktyczna władza nad Rusią spoczywała w je=go ręku, co, oczywiście, wynikało z atrybutów władzy staroścíń=skiej.

Argument piąty uczonych rosyjskich w niczem naszym zało=żeniom nie przeczy.

Jeżeli Kazimierz z Karolem andegaweńskim uznali Diet'kę swoim starostą, to mógł on przez szereg lat piastować swój urząd. Tak przecież zwykle było i w Polsce.

Pozostaje więc sprawa „szacunku" Ludwika względem Diet'ki, co ma, oczywiście, zdaniem uczonych obcych swiadczyć o uprzy=

---

[1]) KDWP. III : 1386.

[2]) 1363 r. „Daczbog Palatinus Mazoviensis et Capitaneus Ploczensis una cum Bartholomeo Judice ac Augustino Subiudice Ploczensibus... cum residebamus pro tribunali domini Kazimiri Regis Polonie una cum baronis ceteris in castro Ploczensi iudicantes"... Kod. maz. 83.

wilejowanem czy też wprost niezależnem stanowisku tego ostatniego.

Ludwik zwraca się do Diet'ki: „fideli suo magnifico, comiti Dedk[1]), capitaneo Ruthenorum salutem et gratiam", a dalej mówi: quare fidelitatem vestrae magnificentiae de presentibus requirimus diligenter[2])...

Przedewszystkem zaznaczyć należy, iż król węgierski na oznaczenie mu podległego starosty zwykle używał tego rodzaju wyrażenia, jak: fidelis suus, albo fidelis noster[3]).

A to, że Ludwik dodaje: vir magnificus, vestra Magnificentia i t. p. też jeszcze niczego nie dowodzi. W r. 1380 zwraca się bowiem do swego starosty: ...„nostro fideli Baroni Magnifico viri domini Johanni Capitaneo terre Russie"[4]) a Marja w 1385 r.: „magnifico viro domino Emerico Bebek capitaneo Regni otius Russiae"[5])... i t. p.

Zdaje się więc, iż sprawa tytulacji Diet'ki przez Ludwika andegaweńskiego jako dowód w zrozumieniu Hruszewskiego całkowicie odpada.

Zkolei należy przejść do rozpatrzenia istotnej treści dokumentu.

W dokumencie swoim zapewnia starosta ziemi ruskiej kupcom toruńskim, iż 1) każdy z nich może swobodnie jechać na Ruś, jak to dawniej za jego poprzedników bywało, ponieważ wojna z królem Kazimierzem została zakończona. 2) Każdy, kto chciałby nastałe zamieszkać we Lwowie, uzyska prawa mieszczańskie i na rok będzie zwolniony od pewnych powinności. 3) Diet'ko zobowiązuje się kupcom niemieckim zwrócić straty, wyrządzone po śmierci Bolesława Jerzego.

Charakterystycznem jest, iż wszystkie momenty, powyżej przez nas zaznaczone, w niczem nie odbiegają od typowej mniej więcej w swoim zakresie władzy starostów polskich.

---

[1]) W zbior. pracy *Sprawozdania z poszuk. na Węgrzech.* Kraków 1919: 16; imię Diet'ki w dokumencie Ludwika z 1344 r. jest Dedk; Fejer odczytał Dechk.

[2]) Fejer *Cod. dipl. Hung.* T. IX. Vol. I, 209.

[3]) KDMP. I; 355, KDWP. III : 1642; 1643 i t. d.

[4]) AGZ. III : 31.

[5]) AGZ. VII : 18.

Kutrzeba[1]), omawiając atrybuty władzy starościńskiej, podkreśla charakter policyjno-karny tego urzędu. Starosta ma dbać o dobrobyt powierzonej mu dzielnicy, stąd musi ukrócać i poskramiać „rebelles", karać rabusiów z całą surowością, aby zapewnić krajowi pokój i bezpieczeństwo.

Starostowie według wymownych słów Janka z Czarnkowa, mają rządzić jako „defensores pacis et tranquillitatis relatores, predonum atque furum persecutores hostiles"[2]).

Diet'ko więc, zapewniając bezpieczeństwo na Rusi halickiej kupcom toruńskim, występuje w zupełnie analogicznym, co i starostowie polscy, charakterze.

To, że się zwraca do osobistości z poza obrębu swego państwa, absolutnie w niczem nie przesądza sprawy, mamy bowiem wiele analogicznych przykładów i w stosunkach polskich[3]), np. Stefan Pękawka, starosta wielkopolski, dla kupców toruńskich[4]), Mikołaj, zarządca Kujaw, dla tychże[5]), Otto Pilecki — dla kupców głogowskich[6]) i t. p.[7]). Diet'ko w dokumencie swoim obiecuje: „Qui vero ad commansionem ibidem venire proposuerint, hereditatem liberam concedimus et donamus prout pristini exaccionem nobis annuatam necnon alia iura solum sint tribuentes"; czyni to, jak nieco powyżej zaznacza, „secundum iura nostrorum predecessorum".

Mieliśmy już możność powyżej zaznaczyć, iż starosta posiada cały zakres władzy, jaką podówczas ma państwo. Jedynie nie dostał i nie mógł dostać tych praw, które stanowiły wyłączną atrybucję władzy książęcej t. j. prawa nadawania przywilejów, a więc ograniczania uprawnień monarszych na rzecz jednostek[8]).

Jednakże starosta może ze swej strony zaznaczyć, iż podczas swych rządów będzie zachowywał i przestrzegał wydane przez pa-

---

[1]) Kutrzeba *Starostowie*, 268—270.
[2]) MP. II, 677.
[3]) Do starosty zwracają się ci, którzy doznali szkód np. kupcy obcy— a starostowie śpieszą wyszukać i ukarać winnych. Dlatego to oni wydają listy salvus conductus, zabezpieczające od napadów i t. p. Patrz: Kutrzeba *Starostowie*, 269.
[4]) KDWP. III : 1001.
[5]) Hans. Ub. III : 674.
[6]) KDWP. III : 1658.
[7]) Porówn. KDWP. II : 1103; KDWP. III : 1758 i in.
[8]) Kutrzeba *Starostowie*, 316.

nującego przywileje, jak np. Wyżdżga z Tęgoborza, starosta sądecki, w 1356 r.[1]) dla obywateli z Sącza — przywileje Kaźimierza Wielkiego. Podobnie i Diet'ko czyni w swoim dokumencie: zobowiązuje się właściwe przestrzegać i zachowywać wszystkie te prawa i przywileje, jakie przed objęciem jego rządów faktycznie już istniały na Rusi.

Diet'ko zobowiązuje się zwrócić kupcom toruńskim straty, poniesione po śmierci Bolesława Jerzego. Podobnież np. Piotr, starosta lubelski, obiecuje naprawić szkody, wyrządzone kupcom lubelskim[2]).

Poza źródłowem udowodnieniem wspólnych rysów dokumentu Diet'ki z analogicznemi świadectwami starostów polskich wydaje nam się, iż i ogólne tło wypadków po odparciu najazdu tatarskiego najzupełniej popiera dotychczasowe wywody[3]).

Diet'ko nie wracał z Polski zwycięzcą[4]). Wiadomo, że wspólna akcja dwóch różnych czynników może je jeszcze ze sobą ściślej skojarzyć, o ile ostateczne powodzenie ją wieńczy. Niewątpliwie Tatarzy, niszcząc Polskę, nie oszczędzali później przy swoim odwrocie i Rusi. W każdym razie obecność Tatarów już sama przez się była dla bojarów ciężarem. Jeżeli Diet'ko powoływał hordy chana, to tylko po to, żeby podnieść własne stanowisko, sądził, że zwycięży Kazimierza, że go odwiedzie raz na zawsze od mieszania się w sprawy ruskie i skłoni do zaniechania dotychczasowej polityki. Tymczasem stało się inaczej. Kazimierz zdobył się na odpór. Dotychczasowa wojna polsko-ruska, niewątpliwie dla obu stron uciążliwa, po szeregu ze zmiennem szczęściem prowadzonych walk

---

[1]) KDMP. I : 246.

[2]) KDMP. I : 911.

[3]) Danilewskij *Bolesław Jurij II* zwraca uwagę na końcową klauzulę omawianego dokumentu Diet'ki: „In signum autem huius compromissionis, et ut fides nobis poterit adhiberi, hanc paginam nostro munimine iussimus roborari". Wniosek powyższego uczonego, iż Diet'ko nie rozporządzał pieczęcią państwową jest zdaniem naszem całkowicie uzasadniony, ponieważ współcześni starostowie polscy również nie używali pieczęci państwowych a tylko rodowe. To, że Diet'ko używa tylko „munimen", a nie „sigillum" — nic nie dowodzi, w gruncie rzeczy jest to bowiem to samo (munimen sigilli). Pieczęcią jakąś musiał Diet'ko rozporządzać, tem bardziej skoro miał ją już za Bolesława Jerzego. Gdyby nie było pieczęci — to cóżby znaczyło „munimen", jaki byłby inny sposób uwierzytelnienia?

[4]) Klęskę Tatarów w r. 1341 przyjmuje już Abraham i jako wynik jej uważa opanowanie Podola przez Korjatowiczów. (Abraham *Założ. bisk. łac. w Kamieńcu podolskim.* Odb. 7).

kompletnem zwycięstwem tej czy innej strony zakończoną nie została. Dalsza zaczepna akcja Kazimierza leżała w granicach możliwości, zwłaszcza że i dla Węgier ze względu choćby tylko na własne bezpieczeństwo porozumienie ściślejsze bojarów małoruskich z Tatarami pożądanem nie było.

Węgry mogły brać pewien zbrojny udział w 1341 r. To, że źródła nic o nim nie wiedzą, jeszcze decydująco nie przesądza sprawy. Wiadomości nasze o polityce ruskiej Karola andegaweńskiego w tym okresie, o porozumieniu z Kazimierzem a zwłaszcza o wspólnych walkach na wiosnę 1340 r. — są niezwykle szczupłe i lakoniczne.

Niewątpliwie Kazimierz by wolał, by Diet'ko był tylko od niego zależnym, skoro jednak stało się inaczej, to niezawodnie dzięki wmieszaniu się Węgier w konflikt polsko-ruski.

Skoro Diet'ko sam nie mógł przeciwstawić się dwóm sprzymierzonym mocarstwom a stała obecność Tatarów na Rusi nie odpowiadała jego własnym interesom, nie dziw, że z konieczności skłaniał się do porozumienia, tem bardziej że ono nie miało zbytnio zachwiać i poderwać jego własnego stanowiska[1]).

Również i dla Kazimierza kompromis wydawał się w danym momencie najzupełniej usprawiedliwionym. Dalsza wojna z Rusią choćby tylko ze względu na dotychczasowe zniszczenie i wyczerpanie kraju[2]) nie mogła wróżyć szybkiego zwycięstwa.

Przez kompromisowe załatwienie sporu kres wojnie został położony, wschodnia granica Małopolski czasowo zabezpieczona, wobec nieuregulowanych ostatecznie pretensyj Węgier do Rusi zachowywał król polski conajmniej równorzędne wobec swego

---

[1]) Kutrzeba *Starostowie*, 273—74 zaznacza, iż do starosty należało dowództwo siły zbrojnej powierzonej mu dzielnicy. Starosta powołuje szlachtę do broni, prowadzi ją do boju, niekiedy w wypadkach nagłych ma prawo z mocy swej władzy powoływać ją na pospolite ruszenie, choć obowiązek powyższy należał zawsze wyłącznie do króla.

Dowództwo nad siłą zbrojną Rusi halickiej było dla Diet'ki zasadniczą gwarancją utrzymania i umocnienia własnego stanowiska.

[2]) Kazimierz na walki z Rusią w latach 1340—1341 zapożycza się u przychylnego mu kolektora papieskiego Galharda de Carceribus. (KDWP. III : 1207), które to sumy (przeszło 3 tys. florenów) zwraca w r. 1343 papieżowi. (Ptaśnik *Mon. Vat.* I : 211). W sprawie tej porówn: Ptaśnik *Kolektorzy kamery apostolskiej*. Rozpr. Ak. Um. t. 50, 75.

sprzymierzeńca stanowisko, zaś drogą pokojową miał możność umacniania dalszych swych wpływów na ziemi ruskiej[1]).

Tego rodzaju uregulowanie zagadnienia najzupełniej odpowiada trzeźwej, ostrożnej a przewidującej polityce króla Kazimierza.

Wydaje nam się słusznem zauważyć, iż okres rządów Diet'ki należy uważać jako pierwszą fazę w rozszerzaniu i ugruntowywaniu wpływów Polski na najbliższym wschodzie.

Ażeby jednak otrzymać pełny obraz sytuacji politycznej w najbliższym czasie po śmierci Bolesława Jerzego, wspomnieć należy na zakończenie choćby tylko w sposób jak najbardziej ogólnikowy o udziale Litwy w omawianych przez nas wypadkach.

W przeciwstawieniu do uczonych obcych uważamy za słuszne rozróżnić sytuację polityczną na Wołyniu i w Haliczu, innemi słowy — nie należy zakreślać władzy i panowana Diet'ki czy też Lubarta nad całą spuścizną Jerzego[2]).

Lubart, jako zięć księcia na Włodzimierzu, rościł pretensje do pobliskiego Litwie Wołynia. Niewątpliwie, kiedy ze wszystkich stron w najbliższym czasie po upadku Trojdenowicza poszczególni pretendenci do Rusi wystąpili z mniej czy więcej usprawiedliwionemi pretensjami, Litwa nie zaniechała również orężem dochodzić praw swoich.

Zajęcie Wołynia prawdopodobnie nie przedstawiało poważniejszych trudności i na tem poprzestał Giedymin. Być może, iż za cenę uznania Lubarta przy Wołyniu utrzymywał się Diet'ko przy Haliczu. Nie sądzę, aby to było jakieś ściślejsze i trwalsze porozumienie; ze względu choćby na stosunek Diet'ki do Tatarów —

---

[1]) Nie ulega wątpliwości, iż Kazimierz w umowie z Diet'ką zapewniał kupcom polskim przywileje na Rusi. Ludwik w 1344 r. wyraźnie prosi Diet'kę, by kupcy węgierscy z Koszyc płacili takie same opłaty, jak poddani z innych państw a przedewszystkiem z Polski.

[2]) Z dokumentu Diet'ki dla kupców toruńskich wyraźnie wynika, iż władza pierwszego starosty ziemi ruskiej ograniczała się tylko do Rusi halickiej. Sam dokument wystawiony jest we Lwowie (Datum in Lemburg); kupców toruńskich zapewnia, iż „...cum mercimoniis... Lemburgam (a więc tylko do Lwowa!) secure poterint subintrare". Wiemy, iż Bolesław Jerzy zginął we Włodzimierzu a wraz z nim zginęło tam wielu katolików a wśród nich niewątpliwie i kupców niemieckich.

Skoro Diet'ko zwraca straty wyrządzone tylko we Lwowie, to dowód, że nie ma możności zwrotu strat, wyrządzonych na Wołyniu, w przeciwnym bowiem razie napewnoby to uczynił.

raczej przypuszczać należy pewien polubowny „podział łupów". Polska i Węgry, bezpośrednio zaangażowane w sprawach halickich, jako terenem im najbliższych, nie pokonawszy w sposób decydujący Diet'ki, nie mogły tem samem rozpoczynać odrazu szerszej akcji przeciw Litwie.

Być może, iż najazd książąt litewskich na Mazowsze we wrześniu 1340 r. [1]) był odwetem za udział książąt mazowieckich w wyprawie letniej króla Kazimierza. Diet'ko, być może, chcąc odemścić się „królowi krakowskiemu", i Litwinów starał się rzucić na Polskę.

Z 1341 r. zachował się dzwon w cerkwi św. Jerzego we Lwowie z napisem: „przy księciu Dymitrze".

Ponieważ Lubart jako wyznawca kościoła wschodniego występuje pod tem imieniem[2]) — stąd też i powstał w nauce wniosek, iż musiał panować we Lwowie.

Tego rodzaju hipoteza wzbudza pewne wątpliwości. Trzeba bowiem pamiętać, że dzwon mógł pochodzić od Lubarta, co nie oznacza jeszcze opanowania Rusi halickiej przez Giedyminowicza. Mógł to być tylko dar dla cerkwi[3]), mógł być gdzie indziej ulany, a później przywieziony[4]). Przy dzisiejszych skąpych wiadomościach co do powstania i pochodzenia dzwonu[5]) — sprawa „księcia Dymitra" pozostaje nadal tajemnicą[6]).

Zresztą przypuszczenie nasze o panowaniu Lubarta tylko na Wołyniu potwierdza najzupełniej sytuacja z następnych lat po r. 1341..

---

[1]) Długosz, IX, 198.

[2]) Dowody źródłowe, że Lubart przy chrzcie przyjął imię Dymitra — w zbior. wyd. *Bolesław Jurij II* Kunik, 121 — 122, 125 — 127 i Linniczenko, 205 — 206.

[3]) Porówn.: Linniczenko *Zamieczanja*, 206.

[4]) Porówn.: Gorzycki *Połączenie*, 32.

[5]) Bliższe dane o dzwonie oraz zestawienie dotychczasowych poglądów uczonych w tej sprawie porówn.: Szydłowski Tad. *Dzwony starodawne przed roku 1600 na obszarze b. Galicji na podstawie materjałów, zebranych i opracowanych przez Badeckigo, Koporę, Tomkowicza oraz własnych.* Kraków 1922, 88 i nast.

[6]) Nie jest wykluczonem, że Lubart, zająwszy Wołyń w r. 1340 po upadku Bolesława Jerzego, wykorzystywując wyprawę Tatarów i bojarów halickich na Polskę, opanował chwilowo w r. 1341 Lwów. Gdyby nawet przyjąć powyższą możliwość, byłby to tylko epizod przejściowy bez poważniejszego wpływu na stan ówczesnego posiadania Litwy.

Dokładniejsze jej odtworzenie, wykazanie pierwszych zawiązków antagonizmu Kazimierza z Lubartem, zawiązków, które miały przejść niedługo w krwawe boje o spuściznę ruską, spór wielki na długie lata, którego echa dźwięczyć będą między Litwą a Koroną przez całe panowanie Jagiellonów, odtworzenie tych ważkich w następstwa swoje wypadków — oto zadanie i cel następnego zkolei rozdziału.

III.

Umowa Kazimierza z Diet'ką, mająca regulować stosunki polityczne na najbliższym wschodzie, z charakteru swego kompromisowa i połowiczna, rozumie się, iż nie rozwiązywała w sposób zasadniczy tego zagadnienia, jakie się pozostało w spuściźnie po Romanowiczach; raczej odraczała tylko na czas pewien decydujące rozstrzygnięcie sporu. Potęga bojarów bądź co bądź nie została utrącona, niebezpieczeństwo tatarskie prędzej powstrzymane względnie, niżeli na zawsze usunięte, stanowisko Litwy po opanowaniu Wołynia ciągle niepewne a dalsze plany synów Giedymina — nieznane[1]).

Tego rodzaju sytuacja polityczna kryła w sobie niewątpliwie zarzewie nowych walk; w każdej chwili a przedewszystkiem w najbliższej przyszłości należało się liczyć z poważnem niebezpieczeństwem u wschodnich granic Małopolski.

Nic więc dziwnego, że Kazimierz prawie natychmiast[2]) po umowie z Diet'ką prosi papieża o zwolnienie z przysięgi[3]), danej

---

[1]) Śmierć Aldony (26.V.1339 r.) rozrywała ostatecznie i tak od szeregu lat już luźne stosunki Polski z Litwą.

[2]) Umowa z Diet'ką mogła być zawartą na wiosnę 1341 r. Zważywszy, iż papież odpowiada już w czerwcu t. r. (T h e i n e r *Mon. Pol.* I : 566), nie będziem chyba w błędzie, oznaczając marzec — maj jako najprawdopodobniejszy okres wysłania supliki królewskiej.

[3]) Charakterystyczne, że papież zwolnienie z przysięgi króla śle na ręce biskupa krakowskiego—Jana. O roli, jaką odegrał biskup w całej sprawie, zdają się świadczyć następujące słowa z dokumentu Kazimierza W. z 20 lutego 1342 r. „...Consideratis... attente fidelibus et utilibus servicijs, que nobis Venerabilis in christo pater dominus Johannes Episcopus Cracoviensis, nuper prompta exhibuit voluntate pro nostris et Regni nostri certis negocijs (apud) sedem Apostolicam personaliter laborando, et nunc exhibet assidue consilijs et auxilijs nobis assistens opportunis"... KDKK. I : 172.

Rusinom; widocznie do porozumienia z bojarami nie przywiązywał większej wagi a przynajmniej być może, iż z ostrożności wobec możliwych dalszych walk na Rusi, nie chciał przedwcześnie zrażać sobie kurji i jaknajszybszą prośbą o dyspensę starał się usprawiedliwić w oczach papieża[1]).

Wobec niepewnej sytuacji na wschodzie okazuje król polski w najbliższych latach daleko idące pojednawcze tendencje w stosunku do sąsiadów, zarówno względem Czech[2]), jak i Krzyżaków.

Wiadomo, że projekt małżeństwa Kazimierza z Małgorzatą, wdową po księciu Henryku dolno-bawarskim, a córką króla Jana Luksemburczyka, powstał jeszcze przed latem r .1340[3]). Niewątpliwy jego twórca, margrabia morawski, Karol w tym celu z bratem Janem, księciem Tyrolu, bawić będą w pierwszych dniach czerwca 1340 r. w Krakowie[4]). W przeciwstawieniu do niektórych uczonych wydaje nam się słusznem zauważyć, iż przedewszystkiem sprawa ruska skłaniała Kazimierza do ściślejszego zbliżenia z Luksemburgami; w r. 1340 Kazimierz znajdował się w przede dniu drugiej wyprawy na Ruś, w r .1341 po odparciu najazdu tatarskiego i umowie z Diet'ką — wobec ciągle jeszcze niepewnej sytuacji na wschodzie, musiał król polski z konieczności dążyć do zachowania pokojowych stosunków na południowo-zachodniej granicy swego państwa. W porozumieniu polsko-czeskiem Małgorzata odgrywała właściwie tylko rolę drugorzędną; śmierć jej nie przeszkodzi Kazimie-

---

[1]) Że Zakon lub Luksemburczykowie starali się przy każdej możliwej okazji zdyskredytować Kazimierza w Awinjonie, nie ulega wątpliwości. Omawiana prośba królewska miała na celu przedewszystkiem odparowanie podobnych oszczerstw.

[2]) 6 maja 1341 r. bawi Kazimierz w Wiślicy (KDMP. I : 214), 10 czerwca t. r. — w Krakowie (KDMP. III: 664), 24 czerwca — w Małopolsce. (Wprawdzie w niedruk. dok. Kazim. W. z 24 czerwca 1341 r. — in die b. Joannis Babtiste — W i e r z b o w s k i *Summ* IV, S: 137, 349—brak elementu geograficznego, że jednak podówczas bawił Kazimierz w Małopolsce, zdaje się nie ulegać wątpliwości; przemawia zatem sama treść dokumentu — Kazimerz W. nadaje Wenczkowi z Lelowa wójtostwo w Lelowie i sołectwo we wsi Małyszyce (Maliszycz) — oraz figurujący świadkowie: Mścigniew — wojewoda sandomierski, Jakub — kasztelarz żarnowski, Jan — kasztelarz radomski, Zbigniew — proboszcz i kanclerz krakowski, Jarosław — archidjakon krakowski, Sięgniew — podkanclerzy krakowski) a już w pierwszych dniach lipca spotykamy go w Pradze. (Kod. mor. VII : 374).

[3]) Porówn.: W e r u n s k y *Geschichte Kaiser Karls IV.* T. I, 263—4, B a l z e r *Genealogja,* 385.

[4]) *Vita Caroli.* Font. rer. bohem. III, 326.

rzowi Jana i Karola „in omnibus tanquam patrem carnalem et fratrem uterinum tenere et contra omnem hostem juvare".

11 lipca umrze narzeczona, a król Polski przez czas dłuższy bawić będzie w Pradze, zobowiąże się, iż nie wstąpi w związki małżeńskie bez uprzedniego porozumienia się z Karolem[1]); jakoż i rzewiście z jego namowy to pojmie w niedługo potem za żonę córkę Henryka, margrafa heskiego, Adelajdę.

Przez Czechów niewątpliwie pragnął król polski dojść do porozumienia z Zakonem. Papież Benedykt XII w lecie 1341 r.[2]) nie aprobował wyroku sędziów z procesu warszawskiego i wyznaczył nowych sędziów dla rozpatrzenia i rozstrzygnięcia od tak dawna już jątrzącego się sporu [3]).

Znając bliskie stosunki Luksemburgów z Zakonem niemieckim, spodziewał się król polski, iż Karolowi uda się bardziej pojednawczo usposobić Krzyżaków i skłonić ich ostatecznie do zawarcia z Polską na czas dłuższy oddawna pożądanego pokoju[4]). Natychmiast po uroczystościach ślubnych Adelajdy udaje się Karol morawski z Poznania do Torunia[5]), aby się osobiście widzieć z w mistrzemZakonu i doprowadzić do skutku projektowane zbliżenie.

Nieprzewidziane jednak okoliczności staną na przeszkodzie powyższym zamiarom; w pierwszych dniach października umiera sędziwy Dietrich v. Altenburg, co, oczywiście, powoduje pewną przerwę w całej akcji. A później, pod koniec tegoż roku, Karol zaprzątnięty będzie ważniejszemi, bo bezpośrednio tyczącemi go sprawami. Kiedy w listopadzie 1341 r. Jan Henryk, rodzony brat margrabiego Moraw, wypędzony zostanie z Tyrolu, a dziedziczka tych posiadłości Małgorzata Maultasch poślubi Ludwika Brandenburczyka, Karol pośpiesznie udaje się do Wiednia, szukając równowagi przeciwko Wittelsbachom w porozumieniu z Habsburgami.

Aczkolwiek przez porozumienie z Czechami nie osiągnął jeszcze Kazimierz zgody trwalszej z Zakonem, to jednakże wobec widocznych obustronnych dążeń do polubownego załatwienia całego sporu przewlekły zatarg z Krzyżakami nie był w danym

---

1) Ludewig *Rel. manuscr.* V : 501.
2) Lites: 1 i 2, 365.
3) Lites II, 3 i 5, 366 i 369.
4) Porówn.: Dąbrowski *Ostatnie lata Ludwika W.*, 113.
5) Huber *Die Regesten des Kaiserreichs unter Kaiser Karl* IV, 12.

momencie dla Polski zbyt groźnym t. zn. nie nasuwał poważniejszych obaw zbrojnego konfliktu.

W najbliższych dwóch latach po umowie z Diet'ką Kazimierz, możliwie zabezpieczony od północy i południa, zachowuje baczną rezerwę w stosunku do spraw ruskich, gotowy w każdej chwili poprzeć orężem swe pretensje w razie jakiegokolwiek naruszenia status quo na wschodzie.

Stosunki ruskie w okresie, jaki nam zkolei rozważyć należy, 1341 — 1348 kryje naogół aż do dziś mgła tajemnicy. Zachowany materjał źródłowy, szczupły i lakoniczny, a przedewszystkiem luźno w treści swojej wiążący się ze sobą, nie pozwala nam na jakieś bardziej dokładne ujęcie i omówienie mających miejsce wypadków.

Z powyższego okresu dla polityki ruskiej Kazimierza niewątpliwie faktem najważniejszym jest przyłączenie ziemi sanockiej do Polski. Mając na uwadze znany dokument Kazimierza dla kupców z Nowego Sącza[2]), istnienie oddzielnego starosty dla ziemi sanockiej[3]), wcześniejsze zaprowadzenie prawa polskiego w Sanoczyźnie, niżeli w innych ziemiach Rusi halickiej[4]) — gotowi jesteśmy przypuszczać, iż Sanoczyzna przed wyprawą Kazimierza 1349, a ściślej mówiąc, przed majem 1345 r. należała już do Polski.

Naogół przyjmuje się, iż Kazimierz wskutek jakiejś bliżej nam zresztą w szczegółach nieznanej wojny zdołał opanować ziemię sanocką i przyłączyć ją do własnego państwa. Hruszewski[5]) kładzie powyższą wojnę na lata 1344—45, Abraham[6]) przyjmuje rok 1345, Halecki[7]) — drugą połowę r. 1344, Dąbrowski[8]) — cały rok 1344.

---

[1]) Porówn. Voigt *Gesch. Preussens V, 1 — 4.*

[2]) ...damus.... viam de Sandecz versus Rusiam per Byecz, Smigrod et Sanok aut ubicumque directius et utilius ipsis videbitur pro rebus et mercibus quibuslibet omnimodam transeundi et redeundi in Sandecz facultatem. KDMP. I : 218.

[3]) W dwóch dokumentach Kazimierza z 25. I. 1352 r., wystawionych w Sanoku, figuruje między świadkami Piotr, „capitaneus de Sanok". AGZ. VIII : 1 i KDP I : 117.

[4]) Gruszewskij IV, 31.

[5]) ibid. IV, 31.

[6]) Abraham *Powst. org.* I, 219 przyp. 2.

[7]) Halecki *Geogr. polit. ziem ruskich Polski i Litwy.* Sprawozd. z posiedz. Tow. Nauk. Warsz. Wydz. I, II, Luty, 1917 r.

[8]) Dąbrowski *Ostatnie lata,* 126, przyp. 5.

Nie kwestjonując prawdopodobieństwa wywodów powyższych uczonych oraz uznając w zupełności możliwość podobnych przypuszczeń, pragniem jedynie zauważyć, iż zdaniem naszem istnieją w źródłach pewne dane, które pozwalają również nieco inne wyprowadzić wnioski.

O ile przyjąć, że tego rodzaju wojna istniała, to z wszystkich przypuszczeń najprawdopodobniejszą jest niewątpliwie hipoteza Haleckiego. Na zasadzie bowiem zachowanego z tych lat materjału dyplomowego można stwierdzić z wszelkiem prawdopodobieństwem, iż, poczynając od umowy z Diet'ką t. j. od wiosny r. 1341 aż do połowy r. 1344, żadnej wojny pomiędzy Polską a Rusią nie było.

Itinerarjum królewskie z tego okresu przedstawia się, jak następuje: 6 maja 1341 r.[1]) pobyt Kazimierza w Wiślicy, 10 czerwca t. r.[2]) — w Krakowie, w lipcu[3]) a prawdopodobnie i przez cały prawie sierpień[4]) — w Pradze, 22 września[5]) — w Lelowie, 29 września[6]) — w Poznaniu, 4 października[7]) — tamże, 14 października[8]) — w Pyzdrach, 14 listopada[9]) — w Krakowie, 15 grudnia[10]) — w Szydłowie; a w r. 1342: 25 stycznia[11]) — w Krakowie, 12 lutego[12]) — możliwe że w Gnieźnie, 20 lutego[13]) — w Krakowie, 9 kwietnia[14]) —

---

[1]) KDMP. I : 214.
[2]) KDMP. III : 664.
[3]) Kod. mor. VII : 333 i 334.
[4]) Patrz: Caro *Gesch. Pol.* II, 234, przyp. 2.
[5]) Ledebour *Archiv.* II, 307.
[6]) Patrz Halecki *Kaz. W.*, 329.
[7]) Wenck *Urkundenbuch von Hessische Landesgeschichte* III: 249.
[8]) KDWP. II : 1204.
[9]) Sygański *Sącz* III, 165. Zdaje się, że Kazimierz bawił w Krakowie i pod koniec listopada, skoro 30 XI t. r. spotykamy w stolicy Bolka lignickiego. (Grünh. u. Margraf. I : 16, 137).
[10]) KDWP. I : 215.
[11]) KDMP. III . 668.
[12]) Wybór Jarosława na arcybiskupa. Długosz. IX, 200. Ze względu na ważność faktu prawdopodobnie król był obecny.
[13]) KDKK. I: 172.
[14]) Niedruk. Org. perg. Własność dr. Czołowskigo we Lwowie. Porówn.: St. Kętrzyński *O elem.*, 96 przyp. 2. Kazimierz W. — tyt. król. d. g. Rex Polonie et terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Cuyavie, Lancicie, Pomoranie dominus et heres — w uznaniu zasług Sandona, zwanego Penoszek, dziedzica z Urbanowicz (...Sandonis dicti penoszek heredis de urbanovicze...) wsie jego z prawa polskiego przenosi na niemieckie (hereditatas suas urbanovicz lanka et klauczani in terra Cracovie et Cobila cum lubussa in territorio beycensi vulgariter nuncupatas...). Dokument wystawiony

w Krakowie, 11 maja[1])—w Krakowie, 18 maja[2])—tamże, 21 maja[3])—tamże, po 21 lipca[4]) — pobyt na Węgrzech; 10 października[5]) — w Krakowie, 13 października[6]) — w Krakowie, 11 listopada[7]) — w Krakowie; a w r. 1343: 2 lutego[8])—w Krakowie; przed 24 lutym[9]) prawdopodobnie również w Krakowie; 25 lutego[10]) — w Poznaniu, 2 marca[11]) — tamże; 17 marca[12]) — w Krakowie; 24 marca[13]) — w Poznaniu; 23 kwietnia[14]) — w Krakowie; 1 czerwca[15]) — w Namysłowie, 13 czerwca[16]) — w Poznaniu, 14 czerwca[17]) — tamże; 15 czerwca[18]) — tamże; 16 czerwca[19]) — w Gnieźnie; 17 czerwca[20]) — tamże; 8 lipca[21]) — w Kaliszu; prawdopodobnie tamże i 11 lipca[22]);

---

w Krakowie 9 kwietnia 1342 r. (Actum Cracovie feria tertia proxima post conductum pasche) w obecności świadków: Ottona — kanclerza wielkopolskiego, Andrzeja — kasztelana wiślickiego, Jaranda — starosty sieradzkiego i kasztelana rozpierskiego, Klimunta z Branic (de Branicz) — komornika małżonki naszej, Wawrzyńca — kantora św. Florjana (w Krakowie), Stanisława, pisarza naszego. Datum per manus Sięgniewa, proboszcza św. Michała i kanclerza naszego (podkanclerzego krak.). P. dr. Czołowskiemu — za udzielenie mi ze swych zbiorów szeregu dokumentów, p. prof. St. Zakrzewskiemu za łaskawe ułatwienie mi w uzyskaniu pożądanych dyplomów, p. Szwejgerównie — za sporządzone odpisy składam na tem miejscu należne podziękowanie.

1) Kod. mor. VII, 408.
2) Reg. Arch. Sang V: 3.
3) Waśkowski *Dok. olkuskie*, 1.
4) Długosz, ks. IX, 204. Patrz: Dąbrowski *Elżbieta Łokietkówna*. Rozpr. Ak. Umiej. 1914, t. 57, 314. Przyp. 1.
5) KDWP. II: 1210.
6) KDMK. I: 25.
7) KDMP. III: 671.
8) KDMP. III: 673. Porówn. Wład. Semkowicz *Wywody szlachectwa w Polsce XIV — XVII w.* Rocz. Tow. Herald. III, 196, 98 — 99.
9) Długosz, ks. IX, 211. Przyjazd posłów Warcisława pomorskiego w sprawie zawarcia przymierza. Król chyba był wtedy obecnym w stolicy.
10) Dogiel, I, 568.
11) KDWP. II. 1211.
12) KDP. III: 93.
13) Długosz, ks. IX, 212.
14) Pobyt w Krakowie Karola morawskiego. Król prawdopodobnie był tamże obecny. Ludewig, V, 510.
15) Kod. mor. VII, 481.
16) KDWP. II: 1214.
17) KDWP. II: 1215.
18) KDP. II: 519, uwaga. Patrz Stan. Kętrzyński *O elementach*, 123, przyp. 4.
19) KDWP. II: 1216.
20) KDWP. V, 452.
21) Szereg dokumentów w sprawie traktatu „kaliskiego".
22) Voigt. III, 33.

23 lipca[1]) — pod Murzynowem; najprawdopodobniej pod koniec września—wyprawa na ks. żegańskie i przyłączenie ziemi wschowskiej; 18 października[2]) — w Lelowie; 14 listopada[3]) — w Krakowie; a w r. 1344: 8 maja[4]) — w Krakowie; 12 maja[5]) tamże; 15 maja[6]) — prawdopodobnie również w Krakowie; 28 czerwca[7]) — tamże.

Pomiędzy połową listopada 1343 r. a majem 1344 r.[8]) wojna z Rusią niemożliwa, ponieważ Ludwik węgierski w maju 1344 r. stwierdza, iż pomiędzy Polską a Rusią istnieją w danym momenmencie ożywione stosunki handlowe — a więc pokój z Diet'ką winien być tem samem zapewniony.

Również mało prawdopodobnem jest, aby wojna z Rusią mogła mieć miejsce w r. 1345, jak chcą niektórzy uczeni; Kazimierz w roku tym przebywa: 1 stycznia[9]) w Krakowie, 11 stycznia tamże[10]), 4 marca[11]) — w Brześciu Kuj.; a w połowie marca pod Kaliszem[12]); 9 maja[13]) — w Krakowie; 10 maja[14]) — tamże; 23 maja[15])

---

[1]) Voigt. III : 37.
[2]) KDMP. I : 217.
[3]) KDKK. I : 175.
[4]) Niedruk. Wierzbowski *Summ.* III, Suppl. 22, 188.
[5]) KDP. III : 95
[6]) Pobyt Jana księcia oświecimskiego, w Krakowie. Kod. mog.: 62.
[7]) KDP. II,, 493.
[8]) Fejer. T. IX. Vol. I, 95.
[9]) *Quellen u. Erörterungen zur Bayrischen u Deutch. Gesch.* VI, 313. Porówn. St. Kętrzyński *Zapis*, 14, przyp. 3. (Odb.).
[10]) 2 niedruk. dok. Kazim. W. 11 styczeń 1345 r. Wiślica. Wierzbowski *Summ.* IV, Suppl.: 143, 350 i 144, 350. W drugim błędna tytulacja królewska: d. g. Rex Polonie Magnus dux Lituanie Russie Prussieque dominus et heres.
[11]) Org. niedruk. Arch. Pozn. Koronowo. A. 76. Porówn.: Stan. Kętrzyński *O elem.*, 152 przyp. 6. Kazimierz W. (tytul. d. g. Rex Polonie necnon Cracovie Cracovie (sic) Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyavie Pomoranie Terrarum dominus et heres) w Brześciu dn. 4 marca 1345 r. (Actum in Brest feria sexta post dominicam qua cantatur Oculi) przenosi wszystkie posiadłości klasztoru Cystersów w Byszewie z prawa polskiego na niemieckie. Świadkowie: wojewodowie: Wojciech — brzeski i Jan — gniewkowski, sędziowie Jan — włocławski i Wincenty — brzeski; starostowie: Mikołaj z Woli (de Vola) — kujawski i Jarand — sieradzki. Datum per manus Tomisława, archidjakona łęczyckiego i kanonika kujawskiego.
[12]) W sprawie uwięzienia Karola morawskiego w Kaliszu oraz w związku z tem pobytem tamże Kazimierza — porówn.: Grünhagen *Ueber die Chronologie des letzten Kreuzzugs König Johanns gegen die Litthauer.* 1345. Zeitschr. des Vereins für Gesch. u. Alt. Schlesiens. 1882. XVI.
[13]) KDMP. I: 218.
[14]) Voigt. III : 50.
[15]) KDWP. II : 1241.

—tamże, 24 czerwca[1]) — w Lelowie, pod koniec czerwca i w lipcu ma miejsce wojna polsko-czeska początkowo na Śląsku, a później w Małopolsce. 9 sierpnia[2]) jest Kazimierz w Krakowie, 10 sierpnia[3]) — tamże, 16 tegoż miesiąca[4]) — w Sandomierzu, na początku września[5]) prawdopodobnie — w Pyzdrach, 26 września[6])— w Poznaniu, 6 października[7]) — w Krakowie, 19 listopada[8]) — tamże.

Reasumując więc nasze wywody, dochodzim do wniosku, iż najprawdopodobniej[9]) luka, jaką mamy w dokumentach Kazimierza w drugiej połowie r. 1344, pozwala na przypuszczenie, iż wtedy to mogła być wojna z Rusią.

Czy jednak są dostateczne dane do ugruntowania powyższej

---

[1]) Niedruk. Lelów. 24 czerwiec 1345 r. (Acta... in Lelovia... in die beati Johannis baptiste) Kazimierz W. — tyt. król. d. g. Rex Polonie—potwierdza Peszkowi, wójtowi z Nowej Brzeźnicy, dokumenty, tyczące wójtostwa w Nowej Brzeźnicy i sołectwa we wsi Kruplino. Świadkowie: Jarand — starosta sieradzki, Mikołaj — sędzia sieradzki, Przybko — sędzia krakowski, Piotr — zwany Szirik (Sirik), Henryk — podkomorzy krakowski, winno być niewątpliwie sandomierski, Andrzej Siekierka — kasztelan. Trans. w dok. Kazim. Jagiell. z r. 1466. Org. dok. Kazim. Jagiell. w Archiwum Głównem w Warszawie. IV. 1. 4/597. Porówn.: Wierzbowski *Summ.* IV. Suppl.: 147, 350.

[2]) Ludewig V, 69.

[3]) Dwa niedrukowane dyplomy pergaminowe z archiwum opactwa mogilskiego. (Porówn. Kaczmarczyk i ks. Kowalski *Katalog opactwa Cystersów w Mogile.* 1919: 72 i 73). Kazimierz W. (w obu dokumentach tytul. król. Casimirus d. g. rex Polonie) nadaje Kunadowi, sołtysowi z Zebrzydowic (de Zewridowice), oraz Marcinowi na wieczność czwartą część dochodów z młyna królewskiego, leżącego za zamkiem krakowskim na drodze ku Skałce, a to za zasługi, około tego młyna położone.

W drugim dokumencie Kazimierz nadaje Mikołajowi, synowi Marcina, i Kunadowi na wieczność czwartą część dochodów z młyna królewskiego, leżącego za zamkiem krakowskim.

W obu dokumentach ten sam element chronologiczny i geograficzny (Actum Cracovie die beati Laurencij martyris). Świadkowie w obu dokumentach identyczni, (Herman — wielkorządca krakowski, Jaśko Jura—podkomorzy krakowski, Klimunt — miecznik krakowski, Piotr—wojski krakowski, Dobiesław — podstoli krakowski, Wilczek — podstoli sandomierski). Oba dokumenty wyszły per manus Zbigniewa, kanclerza krakowskiego.

[4]) KDMP. III : 675.

[5]) Dogiel. I : 5.

[6]) KDWP. II : 1247.

[7]) KDMP. I : 219.

[8]) KDMP. III : 677.

[9]) Itinerjum Kazimierza nie doprowadza do zupełnie pewnych wyników, gdyż były poważne luki i w poprzednich latach; można zagadnienie to rozwiązywać z pewnem jedynie prawdopodobieństwem.

hipotezy? Uczeni, którzy opowiadają się za konfliktem zbrojnym, wysnuwają swe wnioski z dwóch bull pap. z lat 1343 i 1345.

W pierwszej z nich papież ustępuje Kazimierzowi dwuletnią dziesięcinę z Polski na walkę przeciwko Litwie, Rusinom i Tatarom[1]), w drugiej zaś stwierdza Klemens, iż w r. 1345 pomiędzy Kazimierzem a Litwą istniało pewne, bliżej nam zresztą w szczegółach nieznane, porozumienie[2]).

Przechodząc do bliższego rozpatrzenia obu wspomnianych bul, stajemy odrazu wobec zasadniczego pytania, czy przyznanie Polsce dziesięciny na walkę z niewiernymi oznaczało już tem samem wojnę z nimi?

Należy odrazu zauważyć, iż bulla Klemensa VI z 1 grudnia 1343 r. odznacza się niezwykłym szablonem formy, nie podaje absolutnie żadnych danych, żadnych konkretniejszych szczegółów z walk, które miałyby motywować krok papieski[3]).

Zważmy, że materjał źródłowy (itinerarjum) przemawia do pewnego stopnia za pokojowemi stosunkami Polski z Rusią w rozpatrywanym obecnie okresie; umacniają nas również w tem przekonaniu wewnętrzne rozterki i zaburzenia, wynikłe w hordzie po śmierci chana Uzbeka[4]).

Papież, oczywiście, z punktu widzenia kościelnego mógł identyfikować Tatarów, Ruś i Litwinów, dla nas jednakże wspólna akcja trzech powyższych czynników wzbudzać może pewne wątpliwości.

A przytem zważmy, iż Klemens przeznacza Kazimierzowi dziesięciny 1 grudnia 1343 r. czyli król polski musiał skierować swe

---

[1]) Ptaśnik *Mon. Vat.* I : 214.

[2]) Theiner *Mon. Pol.* I : 628.

[3]) Klemens VI, dowiedziawszy się, iż „Tartari, Rutheni et Litfani, hostes fidei christiane, regnum (t. j. Polskę) et subditos prelibatos aggrediantur multipliciter et frequenter impugnent, ac ipsis regno et subditis multa dampna violencias et iniurias atroces intulerint hactenus et inferre conentur", zdecydował się przeznaczyć Kazimierzowi dwuletnią dziesięcinę na obronę Polski. Ptaśnik *Mon. Vat.* I, 214.

[4]) W latopisach ruskich zachowały się w licznych odpisach (Połn. sobr. russk. let. VII, 207. X, 212, 213; XVI, 173; XVII, 126; XVIII, 94; XX, 180,181; XXIII, 106) pod r. 1341 i 1342 obszerne wiadomości o walkach między synami zmarłego chana Uzbeka starszym Tinbekiem i młodszym Czanibekiem z powodu zamordowania przez Czanibeka najmłodszego z braci — Hidyżbeka. Walka ta zakończoną została tragicznym upadkiem Tinbeka i opanowaniem całej władzy po Uzbeku przez Czanibeka.

supliki do Awinjonu najpóźniej do jesieni t. r. Aby w tym czasie tak poważne niebezpieczeństwo Polsce na wschodzie groziło, jest mało prawdopodobnem, ponieważ właśnie wtedy Kazimierz rozpocznie akcję zaczepną na Śląsku przeciw Henrykowi żegańskiemu; zważmy, że wspomniany wyżej książe był lennikiem Czech, więc Kazimierz narażał się tem samem dobrowolnie na walkę z Luksemburgami, musiał więc być chyba pewnym swej wschodniej granicy państwa.

Cesarz Ludwik bawarski, pragnąc dojść do porozumienia z kurją po szeregu lat jak najostrzejszej walki, nawiązuje w lecie 1343 r. rokowania z Luksemburgami, aby przy ich pośrednictwie ułagodzić papieża. Zarówno król Jan, jak też i margrabia Karol w zasadzie nie odrzucają propozycyj cesarskich[1])—a przedewszystkiem, mając na uwadze swe własne dynastyczne interesy—w pierwszym rzędzie niewygasłe po wygnaniu Jana Henryka pretensje do Tyrolu — gotowi są na dogodnych dla siebie warunkach pośredniczyć w sporze cesarsko-papieskim.

Klemens VI, nieubłagany wróg Ludwika, aby odciągnąć Luksemburgów od porozumienia z cesarzem[2]), nadaje 11 lipca 1343 r. Janowi dziesięciny z ks. luksemburskiego, Czech, Moraw i Śląska[3].)

Aczkolwiek w danym momencie poważniejsze niebezpieczeństwo z żadnej strony Czechom nie groziło, jednakże papież motywuje swój krok napadem pewnych wrogów (nonnulli hostes) kościoła katolickiego na Czechy.

Stosunki polsko-czeskie z każdym rokiem pogarszały się coraz bardziej. Wiadomo, że Kazimierz, aczkolwiek formalnie zrzekł się prawie całego Śląska, faktycznie nie myślał kapitulować.

Na początku 1343 r. Jan czeski stara się w Awinjonie o utworzenie z Czech oddzielnej kościelnej jednostki administracyjnej[4]). Usiłowania jego uwieńczone zostają pomyślnym skutkiem. 30 kwietnia t. r. ufundowana zostaje metropolja w Pradze.

Dalszą konsekwencją polityki Luksemburgów będzie dążenie do oderwania od Gniezna i przyłączenia do Pragi diecezji wrocławskiej. Usiłowania te jednakże nie dadzą się zrealizować ze wzglę-

---

[1]) Porówn. Werunsky ibid. 334 — 336.
[2]) Porówn.: Caro *Gesch. Pol.* II, 260.
[3]) Klicman *Mon. Boh Vat.* I, 218.
[4]) Dotychczas Czechy należały do arcybiskupstwa mogunckiego.

du na energiczny sprzeciw, jaki okaże król polski tego rodzaju tendencjom.

Wyprawa śląska Kazimierza na jesieni r. 1343 na ziemię lennika czeskiego księcia Cieniawy, a zakończona przyłączeniem do Polski ziemi wschowskiej — jest również niezaprzeczonym dowodem zaostrzającego się coraz bardziej w danym momencie antagonizmu polsko-czeskiego.

Kazimierz, dowiedziawszy się o przyznanej w lecie 1343 roku Luksemburgom dziesięcinie, wszelkiemi siłami dążyć będzie w Awinjonie do jej cofnięcia, a gdy mu to się nie powiedzie, uzyska jako rekompensatę od papieża całą dziesięcinę z archidiecezji gnieznieńskiej[1]).

Klemens, choćby tylko dla osobistych stosunków, wyraźniej sprzyjał Czechom, jednakże i Polski nie mógł lekceważyć ze względu na przyjazne tendencje, jakie żywił podówczas względem Kazimierza cesarz Ludwik bawarski.

Owi wspomniani w bulli „hostes fidei Christiane" — „Tartari, Rutheni et Litfani" są tym pretekstem, usprawiedliwiającym zewnętrznie krok papieski — analogicznie zresztą, jak to miało miejsce w stosunkach czeskich[2]).

Papież wogóle w tym okresie na walki z niewiernymi hojnie szafuje dziesięcinami, 30 września[3]) przeznacza je Węgrzech na wojnę z Turkami, a równocześnie z ustępstwem dla Kazimierza, tegoż samego 1 grudnia — głosi krucjatę na Węgrzech i ustępuje dziesięciny z Polski[4]) i z Czech[5]) również „contra Turcos".

---

[1]) Porówn.: Caro *Gesch. Pol.* II, 263.

[2]) Ptaśnik *Kollektorzy.* Rozpr. Ak. Um. 1907 r.t. 50, 68—75 stwierdza powszechną niechęć, jaka powstawała w Europie przy płaceniu dziesięcin wobec faktu, iż papieże szafowali hojnie pieniędzmi, przeznaczonemi na cele idealne, dla prowadzenia i podtrzymania swej świeckiej polityki. Duchowieństwo występowało przeciw tym ciężarom ze względów egoistycznych, panujący, pod przymusem wyrażając swą zgodę, starali się przynajmniej część dochodów zatrzymać dla siebie. Francja — Filipa Pięknego, Anglja — Edwarda, Czechy — Wacławów i pierwszych Luksemburgów, Węgry — Andegawenów są wymownym tej polityki królewskiej przykładem. Kazimierz nie chce wobec całej Europy pozostać wtyle, tem bardziej że sytuacja polityczna na zachodzie (walka papiestwa z cesarzem Ludwikiem Wittelsbachem) i na wschodzie (sąsiedztwo z niewiernymi) ułatwiała mu w znacznej mierze osiągnięcie powyższego celu.

[3]) Theiner *Mon. Hung.* I : 986.

[4]) Ptaśnik *Mon. Vat.* I : 215.

[5]) Klicman *Mon. Boh. Vat.* I : 272.

W zestawieniu więc naszych dotychczasowych rozważań bulla papieska z 1343 r. niekoniecznie jest dowodem konfliktu zbrojnego pomiędzy Polską a Rusią.

Drugie zkolei zachowane świadectwo — bulla z 18 październi-ka 1345 r. rzuca już niewątpliwie więcej światła na ówczesne stosunki, związane ze sprawą ruską, stwierdza bowiem, iż wszedł podówczas Kazimierz w bliższe porozumienie ze schizmatykami na wschodzie, jak też i z cesarzem Ludwikiem bawarskim na zachodzie.

Ażeby zrozumieć istotną treść powyższej wiadomości, należy nam rozpatrzeć tę ogólną sytuację polityczną, w jakiej się król polski znajdował pod koniec r. 1344 r. i na początku 1345 r. I znowu, jak poprzednio, kluczem do zrozumienia spraw ruskich, służyć nam muszą stosunki polityczne, jakie się w danym momencie kształtowały pomiędzy Polską a Czechami.

Próby pojednania cesarza Ludwika bawarskiego z papieżem spełzły na niczem. W r. 1343 zarysowuje się możliwość powołania Karola morawskiego na tron cesarski; w r. 1344 elektorowie godzą się na powyższą kandydaturę.

Zwycięstwo Luksemburgów w rzeszy niemieckiej oznaczało już tem samem klęskę Wittelsbachów; dlatego też konsekwentnem następstwem dotychczasowej polityki polskiej musi być zbliżenie, a nawet ściślejsze porozumienie z Ludwikiem bawarskim. Na mocy tych przesłanek dochodzi do skutku sojusz z 1 stycznia 1345 r., ukoronowany narzeczeństwem Kunegundy Kazimierzówny z Ludwikiem bawarskim[1]), w szczegółach swoich ostrzem swem jaskrawo przeciw Luksemburgom wymierzony.

Rozumie się, iż powyższy krok ze strony Kazimierza nie był jakimś chwilowym nieopatrznym czynem, bez głębszego najpierw rozważenia, wypływających z niego konsekwencyj; dlatego też pierwsze plany porozumienia polsko-cesarskiego należy kłaść, zdaniem naszem, na drugą połowę roku 1344[2]). Luksemburgowie pod

---

[1]) *Quellen u. Erörterungen zur Bayrischen u. Deutschen Geschichte* VI: 313. Cenne uwagi w tej sprawie — St. Kętrzyński *Zapis Kazim. W. dla Kazim. Bogusł.* Przegl. hist. XIV. (Odbitka), 14. przyp. 3.

[2]) Słusznie zauważył Dąbrowski *(Ostatnie lata,* 118 — 119), iż rokowania Polski z Wittelsbachami rozpoczęte zostały już w lecie 1344 r. (Por.: Riedel *Cod. Brand.* III : 20).

koniec tego roku już wiedzą o zmianie w polityce polskiej i dlatego też w zimie 1344 r. udają się do Krzyżaków, aby niezależnie od walki z pogańską Litwą odnowić tradycyjnie przyjazne, antipolskie stosunki Czech z Zakonem[1]).

Zważmy przytem, że Kazimierz, przerzucając się na stronę Wittelsbachów, zupełnie jasno i zdecydowanie staje po ich stronie; zważmy, że wkrótce potem uwięzi w Kaliszu Karola i przez to samo dobrowolnie wywołuje niechybną wojnę z Czechami.

Styczeń 1345 r. jest nie początkiem nowych zmian w polityce polskiej, ale wyraźnym przejawem od szeregu miesięcy wytworzonej sytuacji.

Król Jan czeski, zagrożony przez Kazimierza, pragnąc pozyskać sobie przychylność i poparcie kurji, niewątpliwie najpóźniej w styczniu 1345 r. donosił papieżowi o zmianach w polityce polskiej, skoro Klemens 9 marca t. r. w odpowiedzi Janowi ubolewa bardzo nad tym krokiem króla polskiego, nie tracąc jednak nadziei, iż uda mu się jeszcze zapobiec wszelkim, wypływającym z nowej sytuacji politycznej, konsekwencjom[2]).

Wydaje nam się słusznem przypuszczać, iż naskutek doniesień czeskich[3]) mógł Klemens na wiosnę t. r. wysłać bullę z pewnemi upomnieniami do Kazimierza, a król polski w odpowiedzi wysyłał zaznaczone w bulli dwa listy[4]); być jednak może, że Kazimierz dowiedział się drogą poboczną od osobistości, czuwających nad jego sprawami w Awinjonie, o intrygach czeskich w kurji — dość, że postanowił powyższemi listami usprawiedliwić się w oczach papieża.

Aczkolwiek pisma królewskie się nie zachowały, jednakże w odpowiedzi na nie Klemensa treść ich w najogólniejszych zarysach została uwzględnioną.

Zarzuty, czynione Kazimierzowi, streszczają się w dwóch punktach; że sprzymierzył się on 1) z Ludwikiem bawarskim i 2) z pogańską Litwą.

---

[1]) Porówn.: Werunsky ibid. I, 373.

[2]) „De hiis autem, que c. in. Ch. f. n. Casimirum, regem Polonie illustrem, commisisse percepimus, dolemus admodum, providere super illis, quantum cum deo et honestate iusticie poterimus, intendentes". Klicman *Mon. Boh. Vat.* I : 481.

[3]) ...„aliqui tui emuli ad tui detraccionem et infamiam in eadem curia seminarent"... Theiner *Mon. Pol.*, I : 628.

[4]) ...„Regalis tue magnificencie binas recepimus litteras"... Theiner *Mon. Pol.* I : 628.

Pierwszą sprawę pomijamy jako dla nas kwęstję podrzędniejszego znaczenia, punkt ciężkości naszych rozważań przenosząc na porozumienie z Giedyminowiczami.

Bulla wyraźnie mówi: „te cum Latwinis scismaticis, eos contra christianos iuvando... confederaciones et amicicias fecisse".

W listach, wysłanych do papieża, nie zapiera się wcale król polski swoich związków z Litwą; ciekawem jest jednak, w jaki sposób stara się je usprawiedliwić.

Przedewszystkiem winowajcą ich czyni samego króla Czech. Jan w przedstawieniu Kazimierza jest stroną wybitnie zaczepną. Polska posiada jeszcze i drugiego wroga t. j. Rusinów, którzy „sicut habent de more" nieustannie napadają na jej wschodnie granice. Aby nie prowadzić walki na dwóch frontach, musiał król polski z konieczności dojść do porozumienia z Rusią, by tem skuteczniej mógł przeciwstawić się nacierającym Czechom[1]).

Z powyższego listu jaskrawo przebija zmysł polityczny Kazimierza. Wiadomo bowiem, że w całym konflikcie polsko-czeskim z roku 1345 faktycznie stroną zaczepną była niewątpliwie Polska[2]).

Przecież Kazimierz w r. 1343 wkroczył na Śląsk, aby przyłączyć ziemię wschowską, w r. 1345 uwięził Karola, napadł na Cieniawę, a kiedy Jan czeski w odwecie spustoszył na wiosnę t. r ziemię Bolka świdnickiego, Kazimierz w czerwcu t. r. uderzył na księstwo opawsko-raciborskie, aby już bezpośrednio zmierzyć się z Czechami.

Że Kazimierz był dostatecznie przygotowany do tej wojny i że się liczył z poważniejszą walką, świadczy choćby fakt, że wciągnął do całej akcji i znaczniejsze siły węgierskie[3]). Konflikt czeski zmuszał Kazimierza do uprzedniego zabezpieczenia wschodnich gra-

---

[1]) ...„per easdem litteras descripsisti, quod propter guerras, quos contra te ac terras et subditos tuos c. in Ch. f. n. Johannes, (rex) Boemie illustris, movit terribiliter et potenter, tu consideranter attendens, quod predictis scismaticis guerras adversus te, sicut habent de more, moventibus resistere commode non poteras hostilitati et potencie dicti regis, treugas fecisti cum ipsis scismaticis..." Theiner *Mon. Pol.* I : 628.

[2]) Luksemburgowie musieli w danym momencie zajmować wobec Polski stanowisko wyłącznie obronne ze względu na ligę, skierowaną przeciw nim, a złożoną z Wittelsbachów, Kazimierza, Ludwika węgierskiego a prawdopodobnie i Habsburgów.

[3]) Patrz: Vita Caroli (Font. rer. boh. III. 366 — 7), Kronika Franciszka praskiego (ibid. IV, 439), Benese z Weitmile, (ibid. IV, 512). Spominki władysławskie (MP. II, 944) i in.

nic swego państwa t. j. do porozumienia w pierwszym rzędzie z Litwą jako z najpotężniejszym na wschodzie rywalem.

Skoro już na początku 1345 r. zdradza Kazimierz wobec Luksemburgów wybitnie zaczepne tendencje—czego chociażby dowodem sam fakt uwięzienia Karola — to niewątpliwie na drugą połowę r. 1344, na okres owej luki w itinerarjum królewskiem, należy przenieść wspomniane poprzednio porozumienie z Litwą. Oczywiście, że szczegóły tego porozumienia przy obecnie rozporządzalnym materjale źródłowym pozostaną na zawsze dla nas tajemnicą.

Zdaniem naszem, na mocy wzajemnego uznania stanu posiadania, na obustronnem status quo mogło dojść najprawdopodobniej do powyższego zbliżenia[1]).

Owe „confederaciones“, o których bulla wspomina, uważa najnowsza nauka za wynik wojny polsko-litewskiej[2]).

---

[1]) Podobnie, jak np. w r. 1352.

[2]) Powszechnie przyjmuje się, iż Lubart, utrwaliwszy swe rządy na Wołyniu, uderzył w r. 1344 na Ruś halicką; następuje wojna z Kazimierzem, jak sądzić można z jej wyników, dla Polski niepomyślna. Kazimierz zawiera zawieszenie broni z Litwą (hipoteza oparta na słowach bulli: treugas fecisti cum ipsis scismaticis ...), ustępując całą Ruś halicką Lubartowi; sam utrzymywał się tylko przy Sanoczyźnie. (Przypuszczenia Abrahama *Powst. org.*, 219 i Dąbrowskiego *Ostatnie lata*, 126 przyp. 5, jakoby Kazimierz posiadał już w tym czasie i ziemię przemyską, są mało prawdopodobne).

Hipoteza powyższa zdaniem naszem budzić może poważne wątpliwości w związku z ogólną sytuacją polityczną w danym momencie. Skoro Kazimierz w pierwszej połowie r. 1345 — a więc prawie natychmiast po utracie Rusi halickiej — występuje zaczepnie przeciwko Czechom — to trudno przyjmować wielkie jego klęski i słabości. Skoro — jak stwierdzamy — miał znaczne siły zbrojne — to mógł je właśnie (granice zachodnie miał zabezpieczone, bo Luksemburgowie zagrożeni przez koalicję!) zwrócić przeciwko Litwie (co się stale w polityce ruskiej króla powtarza, że skoro jedna wyprawa nie osiąga celu, zaraz rozpoczyna król nową, np. dwie wyprawy 1340, okres walk 1349 —1353 i t. d.), a nie dobrowolnie zezwalał Lubartowi umacniać się we Lwowie.

Wspomniana wielokrotnie bulla papieska z r. 1345 podkreśla ściślejsze zbliżenie i porozumienie pomiędzy Polską a Litwą. (te cum Latwinis scismaticis, eos contra christianos iuvando,... confederaciones et amicicias fecisse".) Fakt powyższy zdaniem naszem nie ulega wątpliwości choćby dla tego, że król mu nie zaprzecza, a tylko usiłuje usprawiedliwić swój krok względami natury politycznej.

Gdyby Kazimierz tracić miał całą prawie Ruś halicką na rzecz Litwy, to, oczywiście, o ściślejszem (natychmiast po klęsce) porozumieniu z Lubartem i posiłkowaniu go (eos iuvando), mowy być zdaniem naszem nie mogło.

Gdyby Kazimierz poniósł tak znaczne straty, toby doniósł o nich papieżowi; stąd łatwe byłoby wtedy usprawiedliwienie z czynionych mu przez papieża zarzutów. Tymczasem Kazimierz o klęskach swoich na wschodzie

Zdaniem naszem jest to wniosek zbyt daleko posunięty w stosunku do wiadomości, przekazanej przez bullę[1]).

Zważywszy, że sytuacja w r. 1341 nie regulowała wzajemnego stosunku Polski do Litwy, mógł więc Kazimierz w latach 1344 –1345 w przede dniu poważniejszego konfliktu z Czechami dążyć do pokojowego rozstrzygnięcia z Litwą spuścizny po Romanowiczach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, a dla nas jest to faktem, niejednokrotnie powtarzającym się w zamysłach politycznych Kazimierza, iż z chwilą rozpoczęcia akcji zaczepnej na jednym froncie— na pozostałych granicach państwa okazuje król polski z konieczności pojednawcze tendencje.

Zważmy, że kiedy w r. 1343 zawrze z Zakonem pokój „kaliski", natychmiast uderzy na Śląsk, kiedy w r. 1349 gotuje się do podbicia Rusi, zawrze przedtem traktat namysłowski z Karolem a z Krzyżakami polubownie ureguluje granice. W r. 1350 podczas walk na Rusi pragnie z w. mistrzem Zakonu trwały pokój zachować. Wr. 1355 nosząc się z zamiarem wielkiej wyprawy na Wołyń, ubiega się uprzednio o względy wszystkich swoich sąsiadów.

I takich przykładów możnaby więcej przytoczyć.

W rozpatrywanej bulli papieskiej, jak zaznaczyliśmy, mamy charakterystyczny moment: Kazimierz sprzymierzył się ze schizmatykami, zobowiązał się im pomagać przeciwko chrześcijanom („eos contra christianos iuvando".[2])

---

milczy. Gdyby to był zwykły rozejm — jak przyjmują powyżsi uczeni — to za cóż winić Kazimierza?

Charakterystycznem jest, iż z relacji królewskiej wynika, że Czesi są groźniejszymi dla Polski od owych schizmatyckich Litwinów. Stąd i pokój na wschodzie.

[1]) Uczeni, wywodząc swe hipotezy z bulli papieskiej 1345 r. o wojnie polsko-litewskiej z roku ubiegłego, opierają swe przypuszczenia na jednem jedynem słowie tej bulli, słowie zresztą ogólnikowego znaczenia — mianowicie: „treuga" (treugas fecisti), w najczęstszym, oczywiście, sensie: zawieszenie broni, czasowe zaprzestanie walk. Zdaniem naszem użycie podobnego wyrażenia (przedtem przez króla, a później przez papieża) jest całkowicie usprawiedliwione i zrozumiałe. Kazimierz, wysuwając i podkreślając swe nieustanne walki z wrogami kościoła, używa treugi na oznaczenie chwilowego zaprzestania tych walk, zaznaczając przed papieżem, iż nie wyrzeka się na przyszłość swej misyjnej roli t. j. dalszej walki z pogaństwem, ale w danym momencie wobec niebezpieczeństwa czeskiego musi ją z konieczności na czas pewien zaniechać.

[2]) Papież do powyższego przywiązuje specjalną wagę i w zakończeniu bulli zwraca się z gorącą prośbą do Kazimierza, „ne gentes officiales et subditi tui supradictis scismaticis contra christianos prestent directe vel indirecte, publice vel occulte auxilium, vel favorem..."

Trudno przypuszczać, by do tego rodzaju porozumienia mogło dojść natychmiast po wojnie. Widać w niem bowiem cel wyraźnie ukryty. Owymi chrześcijanami, przeciwko którym mógł Kazimierz Litwinów wspomagać, mogli być tylko Krzyżacy. Zdaniem naszem Kazimierz, przewidując, że Jan czeski na sojusz polsko-cesarski odpowie porozumieniem z Krzyżakami, jako przeciwwagę powyższym zamiarom wystawia zbliżenie polsko-litewskie[1]).

Porozumienie z Lubartem posiada również pierwszorzędnej miary znaczenie i dla ściślejszej polityki ruskiej Kazimierza. Lubart po opanowaniu w 1341 r. Wołynia był niewątpliwie najgroźniejszym rywalem Polski. Zbliżenie powyższe zażegnywało na czas pewien to niebezpieczeństwo, a przez to samo oznaczało dalszy nieprzerwany etap w utrwalaniu się drogą pokojową wpływów polskich na najbliższym wschodzie.

Reasumując więc nasze dotychczasowe wywody, dochodzimy do wniosku, iż wspomniane bulle papieża Klemensa z lat 1343 i 1345 niekoniecznie jeszcze służą jako argumenty na rzecz hipotezy o wojnie polsko-litewskiej w r. 1344[2]).

---

[1]) Dąbrowski *Ostatnie lata*, 118 w przywileju królewskim dla kupców toruńskich z dn. 10 maja 1345 r. (Voigt *Cod. dipl. pruss.* III : 50) widzi dowód, świadczący o wzajemnych dobrych stosunkach w danym momencie Polski z Zakonem (choć porozumienie z Litwą naruszało traktat „kaliski" — porówn.: Voigt *Cod. dipl. pruss.* III : 31). Kazimierz przeciw Krzyżakom wystawiał Litwę a równocześnie prawie przez powyższy przywilej starał się w przede dniu wielkiej wojny z Czechami akcentować swe pokojowe wobec Zakonu tendencje.

[2]) Halecki *Dzieje Unji* I, 62 stwierdza, iż Długosz, kładąc na rok 1344 najazd rusko-tatarski, „sam fakt walk... musiał zaczerpnąć z nieznanego nam dziś źródła".

Przekaz Długosza pod r. 1344 jest niczem innem (poza szczegółem, zaczerpniętem z ustnej tradycji, o Czeleju), jak tylko bardziej wodnistem rozszerzeniem wiadomości, zawartych w kronice Janka z Czarnkowa, o napadzie rusko-tatarskim na Polskę (z r. 1341). Skoro Długosz od początku do końca opiera się jedynie i wyłącznie na Janku, a Janko nie podaje ścisłej daty wypadków („moram trahente"), stąd wniosek, iż zachodzą dwie ewentualności: 1) albo Długosz miał przed sobą jakieś nieznane źródło, które w sposób niezwykle lakoniczny pod r. 1344 mówiło o walkach na Rusi i to skłoniło wielkiego dziejopisarza do przesunięcia wypadków z Janka na powyższy rok, 2) albo też rok powyższy jest wyłącznie dowolną kombinacją autora „Dziejów". Która z powyższych ewentualności jest prawdopodobniejszą przy dziś rozporządzalnym materjale źródłowym rozstrzygnąć niepodobna. Za pierwszą wypowiada się Halecki, drugą uważamy za wskazane bronić, a to z następujących powodów:

Że Długosz bardzo często dowolnie kombinuje daty, mamy aż nazbyt wiele przykładów, (np. każe Bolesławowi na Falkenbergu i Henrykowi wroc-

Wojna, którą uczeni tworzą w r. 1344 czy 1345, ma na celu właściwie wyjaśnienie tylko jednego: przyłączenia ziemi sanockiej

---

ławskiemu poddać się Janowi czeskiemu już w r. 1322, choć oni to dopiero w r. 1327 uczynili, oznacza wyprawę brandenburską Łokietka na 25 czerwiec 1325 r. — choć wiadomo — jak to wynika z itinerarjum — bawi podówczas król polski przez czas dłuższy w Poznaniu; pod r. 1343 mówi o wielkiej wyprawie krzyżackiej na Litwę z udziałem Jana i Karola Luksemburczyków oraz Ludwika węgierskiego; opiera swe wiadomości całkowicie na Wigandzie, choć Wigand podaje dokładnie rok 1345; pod r. 1348 mówi z Wiganda o śmierci w. mistrza Dusmera, choć Wigand nie podaje daty, a wiemy że Dusmer żył jeszcze w r. 1351; pierwszą wyprawę ruską Kazimierza oznacza ściśle na 25 marca 1340 r., choć rocznik „Traski", z którego Długosz czerpie swe wiadomości, mówi, iż około 25.III 1340 r. miało to miejsce itd. itd.).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Długosz w sprawach ruskich dowolnie kombinuje i zmienia zarówno osobistości, jak i wypadki. Tak np. podaje, bałamucąc, iż Bolesław Jerzy, zrodzony z Litwina i matki Rusinki, zarządzał Rusią po śmierci swego wuja Lubarta. W r. 1336, mówiąc o napadzie Litwy na Mazowsze, plącze imiona synów Giedymina.

Opisując wypadki z r. 1340, opiera się wyłącznie na roczniku „Traski", dodając od siebie cały szereg (zresztą nieprawdopodobnych) szczegółów. Każe w pierwszej wyprawie zdobywać Kazimierzowi Włodzimierz i całą ziemię wołyńską, mówi o dwóch zamkach drewnianych we Lwowie, o pozostawieniu załogi w zdobytych ziemiach i t. d. Janko, charakteryzując ogólnie panowanie Kazimierza na Rusi, wylicza grody, które król podczas swych długoletnich rządów obwarował; Długosz każe Kazimierzowi te wszystkie grody (Przemyśl, Halicz, Łuck, Włodzimierz, Sanok, Lubaczów, Trembowlę i in.) już podczas drugiej wyprawy 1340 r. zdobywać. Oczywiście, że niema dowodów, ale są zdaniem naszem pewne poszlaki, które wskazują na to, że rok 1344 jest wyłącznie tylko dowolną kombinacją Długosza.

Omawiając drugą wyprawę ruską z r. 1340, wielki nasz dziejopisarz w zachwycie opowiada, jak to Kazimierz, „mając za sobą wielu bojarów i szlachty ruskiej, życzących sobie jego panowania, całą ziemię ruską podbił, w prowincję polską zamienił i do królestwa polskiego wcieloną połączył z niem wieczyście, spoił i zjednoczył. I już od tego czasu nigdy nie wyłamywała się z pod władzy króla i królestwa polskiego, trwając w niezachwianej wierności i posłuszeństwie"...

Oczywiście, o ile w podobnych barwach przedstawiało się sukcesy Kazimierza, a wkrótce potem miał nastąpić bunt Diet'ki, trzeba było: 1) ową „zwłokę", o której wspomina Janko z Czarnkowa, jak najdłużej przesunąć i rozszerzyć 2) sam bunt zaś bojarów czemkolwiek, jakiemiś ważnemi wypadkami uzasadnić i usprawiedliwić. Tym wypadkiem miała być wyprawa śląska 1343 r. „Wtedy, gdy król Kazimierz zajęty był sprawą żegańską" — kombinuje Długosz, bo w Janku powyższego ustępu niema — bojarowie ruscy uknuli spisek. (Podobnie każe w r. 1335 układać się Kazimierzowi z Krzyżakami, aby być gotowym do wojny na Rusi. Na tę rażącą, nieprawdopodobną kombinację Długosza zwrócił uwagę Al. Semkowicz *Kryt rozbiór*, 354). Dla logicznego więc uzasadnienia, kładzie nasz dziejopisarz całą akcję Diet'ki na kilka miesięcy po owej wyprawie t. j. na rok 1344, a ściślej mówiąc, na początek tegoż roku (drugi zkolei wypadek — ufundowanie metropolji w Pradze t. j. kwiecień 1344 r.). Tymczasem wojna ruska, jeśli możliwa, to w każdym razie raczej w drugiej połowie 1344 r.

Reasumując więc dotychczasowe wywody, dochodzimy do wniosku, iż Długosz jako źródło w wielu szczegółach często bałamutne nie może w spra-

do Polski[1]). Skoro źródła kategorycznie nie przesądzają sprawy, stąd staje się możliwem[2]) również i inny fakt, wniosek, który stawiamy, iż Sanoczyzna, o której wiemy tylko tyle, iż już przed majem r. 1345 do Rusi halickiej nie należała[3]), była w r. 1341 przyłączono do Polski[4]).

---

wie wojny polsko litewskiej 1344 r. posiadać rozstrzygającego głosu ani pro ani contra.

[1]) Z r. 1348 zachowały się wspomnienia o niedawnem zniszczeniu Cieniawy przez Rusinów. (Dok ks. Jana cieniawskiego z 9. III 1348 r.: „..„revocantes ad memoriam desolationem et angustiam eorundem per infidelium Ruthenorum devastionem et incendia ipsis illatam... omnes ipsorum privilegiorum litteras seu privilegia per Ruthenos ipsis rapta et exuste"... Tschoppe u. Stenzel *Urkundensammlung*. 560). Wiemy, iż Kazimierz dwa razy zdobywał Cieniawę, raz w r. 1343 (MP. II, 628/9), drugi raz — w r. 1345 (Font. rer. bohem. III, 366). Oczywiście podczas której wyprawy Kazimierza posiłki ruskie przyjmowały udział, oznaczyć ściśle niepodobna. Gdyby przyjąć, że podczas pierwszej wyprawy, mielibyśmy potwierdzenie wywodów, że ziemia sanocka już w r. 1341 należała do Polski; gdyby przyjąć drugą wyprawę — potwierdzenie powyższe upada. W każdym razie źródło powyższe z 1348 r. świadczy, iż Sanoczyzna przed r. 1345 należała do Polski (ażeby Diet'ko posiłkował Kazimierza zdaniem naszem jest mało prawdopodobne, trudno bowiem przypuszczać, aby podówczas wpływy Polski tak znacznie utrwalone już były na Rusi).

[2]) Dąbrowski *Ostatnie lata*, 126 przyp. 5 zwraca uwagę, iż na jesieni r. 1344 posiłki węgierskie były w Polsce (...Laurencium et Johannem filios et fratres ipsorum in quindenis reversionis ipsorum de regno Polonie fiende... 21.IX.1344. Wyszehrad. Dok. Ludw. węg. Cod. Andeg: 268, 446). Ze względu na lakoniczny charakter całej wiadomości trudno bliżej stwierdzić, czy to były posiłki wojskowe, a jeśli były — to wobec naprężonej sytuacji w stosunku do Luksemburgów nie wiadomo jeszcze przeciw komu były przysłane. (Wiadomo, że w wojne polsko czeskiej 1345 r. Węgrzy walczyli w Polsce po stronie Kazimierza).

[3]) Już Gruszewskij IV, 31 zwrócił mimochodem uwagę, iż można przyjąć, że Sanoczyzna należała do Polski od r. 1341; sam jednak tej hipotezy nie przyjął, bowiem opanowanie podówczas Sanoczyzny wskazywało wyraźnie na pewne sukcesy Kazimierza nad Rusią i Tatarami, kiedy tymczasem wypadki z lat 1340/41 w odtworzeniu tegoż uczonego były dla Polski jedną wielką klęską.

[4]) Zdaniem naszem opanowanie linji Sanu (o znaczeniu strategicznem Sanoka—porówn.: W. Kucharski *Sanok i sanocka ziemia w dobie Piastów i Jagiellonów*, 7) było dla Polski ze względów strategicznych koniecznością. Wystarczy spojrzeć na ówczesną granicę polsko-ruską, aby dojść do tego przekonania.

(Granica polsko-ruska szła na południowym odcinku biegiem rzeki Jasiołki, prawego dopływu Wisłoki. W r. 1363 Kazimierz zezwala Hryćkowi Zarowiczowi założyć wieś in densa silva dicta Yassultha circa fluvium Yassel pertinentem ad castrum nostrum Sanok. AGZ. VIII : 4. Szereg miejscowości na prawym brzegu rzeczki należy do Sanoczyzny: Radoszyce, Wisłok, Surowica — KDMP. III : 741; Cergowa — AGZ. VIII : 2; AGZ. VII : 15; Jasionka — AGZ. VIII : 6; Rowne — AGZ. VIII : 1; Rogi, Miejsce — KDMP. III : 721; Iskrzynia — KDP. I : 117; Prochaska *Materj. archiw. głównie*

Kazimierz przez swoje plany ruskie do dwóch zasadniczo odziedziczonych antagonizmów: z Czechami o Śląsk i z Krzyżakami o Pomorze, wnosił faktycznie jeszcze antagonizm trzeci: z Litwą o Ruś.

Rysy polityki wschodniej Kazimierza znajdują się poniekąd w pewnej sprzeczności z dążeniami Łokietka, widzącego w przymierzu z Litwą najpewniejsze rozwiązanie konfliktu z Zakonem. W pierwszych latach po upadku Bolesława Jerzego widoczne kolizje Polski i Litwy na gruncie ruskim nie występują jeszcze tak jaskrawo. Litwa przez opanowanie Wołynia, Polska przez formalne zwierzchnictwo nad całą Rusią halicką wogóle, a przez przyłączenie Sanoczyzny w szczególności, zdają się na najbliższe przynajmniej lata zaspakajać swoje państwowe interesy. Kazimierz, oceniając prowizoryczność tego stanu, przez wzgląd na wspólny antagonizm krzyżacki starał się drogą obustronnego zbliżenia znaleźć pewne modus vivendi; porozumienie z r. 1344 było niewątpliwie pierwszym konkretnym czynem w tym kierunku.

Do tego rodzaju stanowiska skłaniała Lubarta w znacznej mierze ta sytuacja wewnętrzna, jaka się wytworzyła na Litwie w latach 1341 — 5. Zdaniem naszem słusznem jest najzupełniej przypuszczenie Antonowicza[1]), iż państwo Giedymina w rozpatrywanym obecnie okresie przedstawiało właściwie szereg na pół niezależnych od siebie księstw czy księstewek, mniej czy

---

z metr. lit: 14; tymczasem miejscowości z lewej strony rzeczki — to Bieczyzna: Jaśliska — AGZ. VIII : 6; Mszana — KDMP. I : 30; Hyrowa, Nadole, Iwla, Dukla, Głojsce, Draganowa, Łęki, Kobylany, Makowiska, Sulistrowa, Sadki — AGZ. III : 16; 24; Bóbrka — KDMP. III : 93; Zręcin — KDMP. I : 103. Następnie granica odrywała się od Jasiołki koło Szczepańcowej — AGZ III : 72 i już sucha biegła, pozostawiając po stronie ruskiej: Krosno — MP. II, 626; Odrzykoń — AGZ. VIII : 31; Domaradz — KDMP. III : 961; AGZ. VII : 15; Michałówkę — AGZ. VIII : 31; zaś po stronie polskiej mamy: Łączki — KDMP. III : 789; 867; Wysoką — KDMP. I : 258; KDMP. III : 857; Godowę — KDMP. III : 890; Strzyżów — KDMP. III : 856 i 857; Dobrzechów — KDMP. III : 653; porówn. KDMP. III : 670; 796; 856; KDMP I : 258; Czudecz, Pstrągowę — W i e r z b o w s k i *Summ.* IV. S. : 264, 358, KDP. I : 119; Wierciany — Arch. Sang. II : 51; Dąbrowę — KDP. I : 119; Mrowlę — KDMP. III : 800; Głogów — D ł u g o s z *Liber benef.* I, 310; po stronie ruskiej: Lutorzysz, Niechobrz — W i e r z b o w s k i *Summ.* IV. S : 264, 358; Rzeszów — KDP. I : 119. Porówn.: K. P o t k a ń s k i *Granice biskupstwa krakowskiego.* Rocz. krak. 1900. IV, 221 — 224. C e r c h a *Gdzie się znajdowały grody czerwieńskie?* Litwa i Ruś. 1912 zesz. III, 179 i nast.

[1]) A n t o n o w i c z *Monogr.* I, 76

więcej luźno powiązanych ze sobą[1]). Każdy z dynastów książęcych, mając na uwadze przedewszystkiem interesy swej najbliższej dzielnicy, prowadząc plany i przedsięwzięcia na własną poniekąd rękę, nie ogarniał i nie mógł zresztą ogarniać tych wszystkch zagadnień, które się wiązały z całością polityki państwowej. Być może, że Lugart wobec tego rodzaju warunków mało mógł liczyć na znaczniejszą pomoc braci w swojem dobijaniu się o całą spuściznę po Romanowiczach?

Okres 1345 — 49 w dziejach Rusi halickiej przy dziś rozporządzalnym materjale źródłowym (zwłaszcza w stosunkach Polski do Litwy) pozostanie na zawsze stekiem niewyjaśnionych zagadnień, szeregiem nęcących ciekawość ludzką pytań, na które historyk nawet w drobnej mierze nie może dać odpowiedzi.

Sytuację wyjaśni dopiero wyprawa jesienna króla Kazimierza w r. 1349. Zważywszy jednak, że triumfy oręża polskiego z tego roku są zdaniem naszem mało proporcjonalne w stosunku do czasu, jakim rozporządza król podczas swojej akcji, gotowi jesteśmy uważać, iż genezy późniejszych powodzeń, podstaw, na których król polski oprze swoje rządy, należy dopatrywać się nieco wcześniej, właśnie w tym ciemnym okresie 1345—49, przed którym stanąć nam należy.

Dotychczas powszechnie przyjmuje się w nauce, iż Lubart w wspomnianych powyżej latach był nietylko władcą Wołynia, ale też i Rusi halickiej. Zdaniem naszem jednak hipoteza powyższa nie posiada dostatecznego poparcia źródeł.

Wprawdzie Janko z Czarnkowa podaje, że Lubart w r. 1341 odziedziczył spuściznę po Bolesławie Jerzym, czy jednak należy rozumieć całą spuściznę t. j. Wołyń i Ruś halicką — można poważnie powątpiewać. Przedewszystkiem Janko nie wie, że Kazimierz oderwał od Rusi Sanoczyznę oraz że Diet'ko conajmniej do r. 1344 był starostą na Rusi halickiej z ramienia Polski i Węgier, a więc tem samem Lubart nie mógł w r. 1341 zagarnąć całego spadku po Romanowiczach.

[1]) Oczywiście, że podobne przypuszczenie nie wyklucza absolutnie formalnej wielkoksiążęcej władzy Jawnuty nad całą Litwą. Wytworzony stan był w znacznej mierze może nietyle wynikiem słabości tegoż Giedyminowicza, ile raczej trudności ogólnej sytuacji politycznej Litwy, występującej w najbliższych latach z całą swą wyrazistością, a już obecnie niewątpliwie przerastających siły zwykłego człowieka.

Zresztą z treści ustępu widocznem jest, iż Janko po to tak specjalnie podkreśla (i to tylko w formie ogólnikowej: ducatum Russiae) poprzednie zdobycze Lubarta, aby nieco dalej zaraz zaakcentować późniejsze sukcesy Kazimierza. Kazimierz zdobywa wszystkie twierdzy i miasta ruskie, a jeśli pozostawi Lubarta przy Łucku, to tylko z dobrej woli[1]).

Zdaniem naszem przekaz Janka będzie całkiem słuszny, jeżeli przez owe „ducatum Russiae" rozumieć będziemy tylko Wołyń.

Inne źródła popierają w zupełności niniejsze przypuszczenie.

Zarówno Wigand[2]), jak i Chronicon Livonie[3]) podają, iż w bitwie nad Strawą w r. 1348 walczyły po stronie litewskiej posiłki z Włodzimierza Wołyńskiego[4]).

Latopisy ruskie, pod r. 1349 wspominając o swadziebnem poselstwie Litwy do Symeona Iwanowicza moskiewskiego, wyraźnie mówią o Lubarcie jako władcy Wołynia[5]).

Cesarz Jan Kantakuzen w piśmie swem z września 1347[6]) r. w sprawie zniesienia metropolji halickiej[7]) nazywa Lubarta księciem włodzimierskim.

---

[1]) ...„ad placitum bonae voluntatis"...

[2]) Script. rer. pruss. II : 512.

[3]) ibid. 75.

[4]) „Rex (Litwanorum) ...convocat magnum exercitum, in quo vocati intererant Ruteni de Lademar (z Włodzimierza oczywiście, Wołyńskiego, bo o Włodzimierzu nad Klazmą nie może być mowy), de Brisik (Brześć), Witenberge (Witebsk), de Smalentz (Smoleńsk) i t. p.

[5]) Poł. sobr. russk. let. VII 215; X, 221; XVII, 127; XVIII, 96 XX, 186; XXIII, 1091 i in.

[6]) Russk. istor. bibliot. VI : 6.

[7]) Sprawa metropolji halickiej pozornie zagadnienie czysto kościelne, w gruncie rzeczy posiada podłoże wybitnie polityczne.

Metropolja halicka, ufundowana w r. 1303 przez Jerzego I Lwowicza, była tworem politycznym Romanowiczów, dziełem zmierzającem do bezpośredniego uzależnienia Małorusi od patrjarchy carogrodzkiego. Dążenie to miało być uzewnętrznieniem świetności państwa halicko-włodzimierskiego w okresie upadku Kijowa, zaznaczeniem co najmniej równorzędności wobec dwóch ówczesnych potęg wielkoksiążęcych na wschodzie — Tweru i Moskwy.

Wiemy, że dzięki energicznym zabiegom Teognosta metropolja halicka pod koniec trzeciego dziesiątku XIV stulecia upada i że wskrzeszoną powtórnie zostanie w latach 1341 — 46, zanim ostatecznie w r. 1347 „boska" ręka cesarza Jana Kantakuzena nie poderwie wątłej nici jej istnienia.

Ciekawem jest, że wielka myśl Romanowiczów nie zamarła z chwilą upadku Bolesława Jerzego.

Stajemy wobec pytania, kto skłonił patrjarchę Jana Kalekasa do powyższego kroku? Zachodzić mogą tylko dwie ewentualności: Kazimierz albo Lu-

Inne zachowane źródła z powyższego okresu, jak sprawa wydania winowajców czeskich przez dygnitarzy króla Jana Luksemburczyka w „Haliczu"[1]) oraz tytulacja ruska Kazimierza w

bart. Być może, że król polski już w r. 1341 w umowie swej z bojarami, przysięgając szanować obrządek wschodni i tradycje ruskie, zobowiązywał się wskrzesić dawną metropolję; być może, że krok powyższy, sprzeczny oczywiście z interesami rzymskiego kościoła, doszedł do wiadomości kurji — i to może było powodem pewnego rodzaju rehabilitacji w oczach Awinjonu t. j. spiesznej prośby królewskiej o dyspensę z przysięgi.

Że wskrzeszenie odrębnej metropolji halickiej leżało w interesie Polski — zbytecznym dowodzić. Cała późniejsza kościelna działalność Kazimierza na Rusi popiera w zupełności niniejsze przypuszczenia.

Nie ulega wątpliwości, że i Litwa zainteresowaną była w sprawie wskrzeszenia metropolji halickiej. Zważmy, że Polska posiadała (nominalnie zresztą) dwa biskupstwa, gdy tymczasem „większa reszta" t. j. biskupstwa chełmskie, łuckie, włodzimierskie należały do Lubarta, a turowskie — do Narymunta (nic więc dziwnego, że ces. Jan Kantakuzen zwraca się do Lubarta, a nie do Kazimierza, tem bardziej że Lubart-Dymitr był wyznawcą obrządku wschodniego).

Być może, że akcja w celu wskrzeszenia metropolji wschodniej wiąże się ściślej z kwestją porozumienia polsko-litewskiego z r. 1344 i że ona jest tego porozumienia owocem, tem bardziej że nauka (X. Pełesz *Gesch. d. Union* I. 384—5. X. Fijałek *Średniowieczne biskupstwa kościoła wschodniego na Rusi*. Kwart. hist. 1896 i 97, 508 przyp. 2) uważa rok 1345 jako najprawdopodobniejszy okres wskrzeszenia metropolji.

[1]) Nauka dawniejsza w dokumencie rozejmowym dygnitarzy czeskich z dn. 6 września 1345 r. (Dogiel I : 5) widziała jeden z najpewniejszych atutów na rzecz hipotezy o opanowaniu przez Kazimierza całej Rusi halickiej przed r. 1349. Pełnomocnicy króla Jana bowiem tych ze strony czeskiej, którzyby pierwsi złamali zawartą w Pyzdrach umowę, zobowiązali się wydać Kazimierzowi i stawić ich „in castro Halicz" (w wyd. Dogiela). Oczywiście, że nie może tu być mowy o dawnej stolicy Rusi, gdyż sama treść dokumentu wyklucza najzupełniej tego rodzaju przypuszczenie. Nielogicznem bowiem i nieuzasadnionem byłoby przewożenie winowajców czeskich aż gdzieś w głąb Rusi, by ich tam dopiero oddać w ręce Kazimierza. Zważywszy, że pełnomocnicy czescy sprawują rządy w grodach śląskich na pograniczu Wielkopolski (Uraz, Góra, Lubin, Cieniawa i t. d.) i że podpisują umowę w Pyzdrach, a więc znowu niedaleko od granicy śląskiej, zdaniem więc naszem grodu, w którym mieliby stawić winowajców czeskich, należy szukać gdzieś w Wielkopolsce na pograniczu Śląska — i tym grodem jest niewątpliwie położony na drodze handlowej z Wrocławia do Torunia — pobliski Pyzdrom — a błędnie odczytany przez Dogiela (zamiast Halicz) — wielkopolski Kalisz. Że podówczas Kalisz używany był jako miejsce sądzenia przestępców w umowach polsko-czeskich, świadczy choćby np. układ Kazimierza z Karolem morawskim z dn. 28.V.1335 r. („..„Sane insuper addicimus, et promittimus, quod si fortasse, quod absit, aliquem vel aliquos ex nostris ipsas treugas, vel earum interiectiones et condiciones violare, aut contra eas aliquo casu vel modo venire contingat; ex tunc ad denunciacionem solam, et unicam dicti Domini Marchionis Moravie factam publice in castro vel civitate Kaliss, nos nostros nuncios et ambassiatores ydoneos, ad Kaliss infra spacium duorum mensium a die denunciacionis predicte continue numerandorum, transmittere volumus et tene-

r. 1346[1]) nie rzucają absolutnie światła na stosunek Polski do Litwy w omawianych latach[2]).

Zdaje się nie ulegać wątpliwości (aczkolwiek brak na to konkretniejszych dowodów ze względu na niezwykłe ubóstwo materjału źródłowego w tym okresie), iż Lubart, podobnie jak i Kazimierz, nie myślał zadowalniać się częścią spadku po Bolesławie Jerzym i rezygnować z całej spuścizny po Romanowiczach. Obaj rozumieli należycie prowizorjum tego stanu, jaki się dotychczas wytworzył; walka zbrojna, któraby mogła przynieść decydujące rozstrzygnięcie, stawała się dla obu stron nieuniknioną.

Zdecydowawszy się na bój z Litwą o ziemie ruskie, musiał król polski należycie ocenić siły przeciwnika, musiał rozważyć wszystkie konsekwencje, jakie pociąga za sobą ta nowa, niebezpieczna i niewiadoma w ostatecznym swoim rezultacie — wojna.

Z samego już położenia geograficznego stawało się koniecznością dla Polski zabezpieczenie najpierw pozostałych granic państwa, tak z północy, jak i z południo-zachodu, jeśli się chciało wszystkie siły rzucić na wschód.

---

mur. Ipse vero eciam Dominus Marchio Moraviae suos ad Kaliss tenebitur... F e j e r *Cod. dipl. Hung.* T. VIII Vol. IV : 6,, 62).

1) Z r. 1346 zachowały się trzy dokumenty, w których Kazimierz po raz pierwszy od początku swych rządów przyjmuje tytuł pana i dziedzica Rusi. Jeden wystawiony w Sandomierzu dnia 2 lutego t. r. (AGZ. VII : 6), dwa następne z 18 listopada — z Brześcia Kuj. (KDP. II : 278 i 497). Aczkolwiek dotychczasowa nauka uwzględnia je stosunkowo dość szeroko i wyprowadza odpowiednie wnioski — zdaniem naszem niema absolutnie żadnych danych, któreby gruntowały powyższe przypuszczenia. Należy bowiem stwierdzić, iż zaznaczone dwa dokumenty z 18. XI. 1346 r. są właściwie jednym dokumentem dwa razy powtórzonym wskutek nieuwagi wydawcy. I w tym jednym dokumencie rok 1346 jest wielce wątpliwy, gdyż występujący w nim świadkowie pojawiają się na powyższych urzędach najwcześniej pod koniec lat pięćdziesiątych, a zwłaszcza w latach sześćdziesiątych.

Dokument zaś z 2 lutego 1346 r. (AGZ. VII : 6) jest niestaranną i bałamutną kopją (co chociażby widać przy podaniu świadków — patrz uwagi wyd., 9, przyp. 1) z 15 w. Wobec tego, iż jest to jeden jedyny dokument z tytulacją ruską Kazimierza przed grudniem r. 1349 — odrazu więc budzi zrozumiałe wątpliwości; trudno bowiem, opierając się na nim wyłącznie, wyprowadzać jakieś poważniejsze wnioski i kreślić ówczesną sytuację polityczną na wschodzie.

2) Przypuszczenia G r ü n h a g e n a *Die Correspondenz der Stadt Breslau mit Karl IV.* Archiv für Osterr. Gesch. 1865. XXXIV, 359 przyp. 1 i P r o c h a s k i *Urywki z dziejów XIV w.* Kwart. hist. 1904, 211, oparte na relacjach kupców wrocławskich de transitu Russie z lat 1348 — 1349, jakoby Kazimierz posiadał już podówczas Ruś halicką, są zdaniem naszem niedostatecznie umotywowane. Patrz w tej sprawie uwagi Hruszewskiego IV, 438.

Zadaniem Kazimierza musiało być w pierwszym rzędzie nawiązanie i zadzierzgnięcie takich międzysąsiedzkich stosunków, zarówno z Karolem czeskim, jak i z Krzyżakami, któreby zabezpieczały Polsce pokój na obu granicach bez jakiegokolwiek uszczerbku i rezygnacji z dotychczasowych pretensyj polskich zarówno względem Pomorza, jak i Śląska.

Lata 1345 — 49 to okres pokojowej polityki Kazimierza, okres jego niezwykłej trzeźwości politycznej i umiejętnego wyzyskiwania sytuacji, wygrywania konfliktów i antagonizmów, oplatających podówczas całą Europę. Okazywać będzie król polski w stosunku do swoich sąsiadów z jednej strony przyjazne i pokojowe tendencje, a z drugiej stwarzać takie fakty dokonane i taką sytuację, któraby równocześnie zmuszała wrogów do zadzierzgnięcia z Polską stosunków, zmierzających do trwalszego porozumienia.

Rozejm z Czechami z września 1345 r. pod wpływem Klemensa VI przedłużony zostaje w roku następnym; Kazimierz mimo dążenia do pokoju z Luksemburgami nie zmienia w zasadzie swej dotychczasowej czeskiej polityki. Bolka świdnickiego popiera wyraźnie w jego wybitnie anti-luksemburskiem stanowisku, stale włączając po swojej stronie do wszystkich umów, zawieranych w tym czasie z Czechami. W lutym 1346 r.[1]) przeciąga na swą stronę i Władysława bytomskiego, a gdy Ludwik Brandeburczyk w niszczycielskim najeździe wtargnie na Śląsk, Kazimierz nie zawaha się mu dopomóc [2]).

W korespondencji m. Wrocławia z r. 1348 przebija pewnego rodzaju obawa Ślązaków o możliwy poważniejszy konflikt z Polską; w każdym razie walki z Bolkiem świdnickim oraz napad Polaków w maju 1348 r. na pograniczny Uraz[3]) mogły powyższe przypuszczenia poważniej gruntować.

---

[1]) Grünh. u. Margr. II : 5.

[2]) Werunsky ibid., 141.

[3]) Grünhagen *Die Correspondenz*, 356/57. Uzupełnieniem i potwierdzeniem pewnych szczegółów niniejszego źródła są rachunki miasta Wrocławia z lat 1347 — 1349. Cod. dipl. Siles. III, 73,, 76. Porówn.: Grünhagen *Gesch. Schlesiens* I, 180, Halecki *Kazim. W.*, 339 i in.

Nic więc dziwnego, że Karol, pochłonięty rządami w Rzeszy, pragnie usilnie pokoju z Kazimierzem[1]). Na tych przesłankach oparty, dojdzie do skutku zjazd obu monarchów w Namysłowie na Śląsku, a następnie pamiętny układ z 22/XI. 1348 r.[2]).

Traktat namysłowski zwracał się w pierwszym rzędzie przeciwko Krzyżakom. Cesarz niemiecki zobowiązywał się dopomagać czynnie Kazimierzowi w odzyskaniu utraconych na rzecz Zakonu prowincyj.

Tego rodzaju zobowiązanie cesarskie rzuca pewnego rodzaju światło na politykę krzyżacką Kazimierza. Stwierdza bowiem, że król polski, dążąc do pokoju z obu swymi tradycyjnymi wrogami, starał się ich najpierw rozdzielić, rozłączyć w dotychczasowej przyjaźni ze sobą. Zobowiązanie powyższe świadczy, że Kazimierz nie myślał rezygnować z Pomorza — a stała tytulacja: Pomeranieque dominus et heres, wyraźnie naruszająca zobowiązanie traktatu „kaliskiego" — obok najważniejszych warunków umowy namysłowskiej jest wymownym tej polityki królewskiej wyrazem[3]).

Zakon na mocy układu w Kaliszu uzyskiwał od Polski formalne zrzeczenie się Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej; było to jakby ukoronowaniem pierwszego etapu w utrwaleniu się rządów krzyżackich na wybrzeżach Bałtyku. Przez formalne zrzeczenie się praw do ziemi pomorskiej wygasało zarzewie długotrwałego sporu polsko-krzyżackiego; nic więc dziwnego, iż Zakon z całą energję w najbliższych latach zwróci swój oręż przeciwko Litwie, by zrealizować drugi swój zasadniczy postulat: kompletne opanowanie Żmudzi i wyparcie Litwy z północy—a przez to samo osiągnąć ostateczny triumf swej polityki, panowanie od wschodnich granic Rzeszy — po Rewel. Wobec znacznej przewagi orężnej — otwarta walka z Zakonem zdawała się w ostatecznym wyniku być dla Polski przesądzoną; doświadczenia nabyte z czasów Ło-

---

[1]) Porówn.: Werunsky ibid., 141. Że Kazimierz był stroną zaczepną, świadczy fakt, iż król polski wspólnie z Bolkiem świdnickim już pod koniec 1347 r. stawia coraz większe trudności handlowe Wrocławianom, kiedy tymczasem Karol jeszcze w marcu 1348 r. traktuje kupców polskich narówni z węgierskimi i austrjackimi. (Porówn.: Kod. mor. VII : 761).

[2]) KDWP. II : 1277.

[3]) Należy również dodać, że w marcu 1348 r. Kazimierz zawiera przymierze z Barninem III pomorskim. Patrz. Heinemann *Die Bündnisse zwischen Polen und Pommern von 1348 und 1466.* Zeitschr. der. hist. Gesellsch. für die Provinz Posen. 1899. T. XIV, 326.

kietka były dostatecznie przekonywującym argumentem dla realnej polityki Kazimierza. Podnoszenie i podkreślanie owych praw i pretensyj do Pomorza oznaczało, że Polska nie uważała dotychczasowego swego sporu z Zakonem za ukończony, a tego rodzaju stanowisko w danym momencie musiało bardziej skłaniać Zakon do utrzymania pokojowych stosunków z państwem Kazimierza, tem bardziej że bój z Kiejstutem i Olgierdem zdawał się przeciągać na długie lata i tem samem już musiał pochłaniać i angażować wszystkie rozporządzalne siły Zakonu.

Na powyższych przesłankach oparte, dochodzi do skutku w lecie 1349 r.[1]) porozumienie polsko-krzyżackie: aby uniknąć na przyszłość pogranicznych zatargów, mogących w skutkach swoich pociągnąć poważniejsze następstwa, przez pełnomocników obu stron oznaczoną została granica pomiędzy Zakonem a Polską[2]); aby ożywić i utrwalić międzysąsiedzkie stosunki handlowe, cło pograniczne z obu stron zostaje zniesione[3]).

Zabezpieczywszy się od Krzyżaków i Czechów oraz shołdowawszy książąt mazowieckich[4]), może obecnie Kazimierz całą swoją energję skierować na wschód i w otwartym boju z Giedyminowiczami realizować swoje plany ruskie.

W przede dniu prawie zbrojnego z Lubartem starcia ma miejsce fakt zgoła nieoczekiwany, a zdaniem naszem, rzucający niezwykle ciekawe światło na bogactwo i trzeźwość planów politycznych Kazimierza: akcja króla Polski, zmierzająca do chrystjanizacji Litwy.

Dnia 16 września 1349 r. wysyła Klemens VI trzy bulle, w jednej zresztą i tej samej sprawie, do króla Kazimierza[5]), do książąt litewskich[6]) i do arcybiskupa gnieźnieńskiego[7]).

---

[1]) Dogiel. IV : 67, 71 i KDP. II : 500.

[2]) St. Kętrzyński *Zapis Kazim. W.* Przegl. hist. T. XIV. Odb., 65 przyp. 1 sądzi, iż w związku z układem granicznym polsko-krzyżackim 1349 r. był ostateczny powrót Kujaw do Polski.

[3]) Voigt *Cod dipl. pruss.* III : 59 i 60. W związku z dokumentem króla dla kupców toruńskich z dn. 26. VI. 1349 (Voigt. III : 59) jest dokument kanonika gnieźnieńskiego Mikołaja, zarządcy Kujaw, z dn. 12. XI. t. r. Hans. UB. III : 674. Co do daty — patrz uwagi wydawcy, 472 przyp. 4.

[4]) Porówn.: H. Paszkiewicz *W sprawie shołdowania Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego.* Przegl. hist. 1924.

[5]) Theiner *Mon. Pol.* I : 691.

[6]) ibid. 693.

[7]) ibid. 692.

Z bul powyższych dowiadujemy się, iż szereg książąt litewskich z Kiejstutem na czele dzięki zabiegom króla Polski[1]) nosi się z zamiarem przyjęcia chrztu. Całą akcję nawrócenia ma ująć w swe ręce arcybiskup gnieźnieński; do niego więc zwraca się papież z prośbą o wysłanie odpowiednich na Litwę misjonarzy.

Wiadomość o tym tak radosnym dla kościoła wypadku zaczerpnął Klemens, jak sam to zresztą niedwuznacznie zaznacza, od „najdroższego w Chrystusie syna swego"—Kazimierza, króla Polski [2]).

Skoro papież w połowie września odpowiada na listy królewskie, to dowód, że Kazimierz niezawodnie musiał się zwrócić w tej sprawie do Awinjonu na wiosnę lub na początku lata tegoż samego 1349 roku[3]).

Jest to ciekawe choćby ze względu na stosunek Polski do Krzyżaków. Pakty z Zakonem, pozornie pokojowe i przyjazne tendencje, nie przeszkadzają Kazimierzowi prowadzić równocześnie akcji najwyraźniej w pierwszym rzędzie przeciw temuż samemu Zakonowi skierowanej.

Gdyby się plany Kazimierza miały powieść, to faktyczna rola Zakonu, jego dotychczasowa misyjna działalność, którą tumanił opinję całej Europy, byłaby tem samem na zawsze skończona. Już przez to, że Kazimierz wysuwa projekty tego rodzaju, o których oczywiście Zakon musiał wiedzieć, sam ten fakt już podnosi znacznie autorytet Polski, każe się bardziej liczyć Krzyżakom z „królem krakowskim".

Zarówno Czesi, jak i Krzyżacy stale oskarżali Kazimierza przed papieżem, że ten nie spełniał swej misyjnej roli na wschodzie, że się łączył i sprzymierzał z największymi wrogami kościoła.

Zdaniem naszem Kazimierz dlatego tak skwapliwie donosił Klemensowi o swych dotychczasowych zabiegach, bo chciał niewątpliwie przez ten krok polityczny pozyskać dla swej akcji przychylność i poparcie kurji, a równocześnie usprawiedliwić się przed nią i przeciwdziałać oszczerstwom, czynionym mu przez wrogów.

---

1) „...tuo cooperante studio..." Theiner *Mon. Pol.* I : 691.
2) Theiner ibid. 692.
3) Gruszewskij IV, 34 przyjmuje, iż Kazimierz zwrócił się do Awinjonu „gdzieś pod koniec września". Hipoteza oczywiście niemożliwa, choćby dlatego tylko że papież już 16 września t. r. odpowiada królowi.

Że przez pozyskanie Litwy dla swoich planów pragnął rozszerzyć na wielką skalę wpływy i znaczenie własnego państwa, świadczy choćby jaskrawo rzucający się fakt — dążenie do podporządkowania organizacji kościelnej na Litwie władzy gnieźnieńskiego arcybiskupa[1]).

Że Kazimierz do swoich planów misyjnych pragnął przedewszystkiem wciągnąć Kiejstuta, jak to wyraźnie podkreślają bulle papieskie, nie jest wcale przypadkowem. Kiejstut, jak wiemy, przez cały ciąg swego panowania — to uosobienie anti-krzyżackiej polityki Litwy, a właśnie tylko na gruncie zrozumienia wspólności interesów przed niebezpieczeństwem tego samego dla obu państw wroga mogło dojść do skutku zbliżenie polsko-litewskie.

Być może, że klęska Litwinów nad Strawą w r. 1348[2]) umożliwiała poniekąd, czyniła realnym rozpatrywany obecnie projekt Kazimierza[3]). Z przyjęciem chrztu stawała przed Kiejstutem obiecywana korona królewska, wzrastało znaczenie i powaga Litwy. Walka Zakonu traciłaby swój dotychczasowy „misyjny" charakter — a przez to samo upadałaby ta wielka pomoc, płynąca nieustannie z zachodu.

Rejzy krzyżackie, prowadzono od szeregu lat z niezwykłą zaciętością, a w ostatnim czasie i z pewnem powodzeniem[4]) — mogły skłaniać Kiejstuta do pozornej[5]) zgody na przyjęcie chrztu i do pewnego zbliżenia z Kazimierzem.

Wiemy, że ostatecznie cały plan chrystjanizacji Litwy się nie powiódł, że miast zbliżenia następuje okres długotrwałych polsko-litewskich bojów o ruską spuściznę.

Jednakże mimo to już same zamiary „misyjne" Kazimierza przynosiły Polsce pewne realne korzyści, mogące wpłynąć na po-

---

[1]) Porówn.: Chodynicki *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie.* Przegl. hist. 1914, 279 — 282.

[2]) Porówn.: Chodynicki *Próby,* 281.

[3]) Abraham *Powst. org.,* 220, przypuszcza, iż akcja, zmierzająca do chrystjanizacji Litwy, była wynikiem zwycięstwa Kazimierza w r. 1349. Tymczasem papież, powiadomiony o zbawiennych zamiarach Giedyminowiczów, wysyła bullę już 16 września, gdy tymczasem Kazimierz mógł dopiero we wrześniu całą wyprawę rozpocząć. Porówn. Chodynicki *Próby,* 280.

[4]) Porówn. Voigt *Gesch. Preussens.* T. V. rozdz. I.

[5]) Kiejstut, znany z przywiązania do swego pogańskiego obrządku, niejednokrotnie w trudnej sytuacji łudzić będzie ościennych władców zamiarami przyjęcia chrztu, np. Ludwika węgierskiego w 1351 r.

wodzenie późniejszej wyprawy. Podnosiły stanowisko Polski wobec Zakonu—podkreślały rywalizację wpływów obu tych państw na wschodzie. Przez dotychczasowe swe plany Kazimierz pozyskiwał kurję, która finansowo w dalszych bojach mogła się stać dla Polski niezwykle cennym sprzymierzeńcem.

A oprócz tego Kazimierz przez swą dotychczasową akcję tumanił Litwę; okazywał jej z jednej strony przyjazne tendencje, a z drugiej — równocześnie wstępował do otwartego z nieprzygotowanym nieprzyjacielem boju.

Wyprawa Kazimierza w r. 1349 stanowi pierwszy większy sukces w dotychczasowej działalności króla [1]).

Ze szkodą wielką dla nauki nie wiemy i prawdopodobnie nigdy nie poznamy przy rozporządzalnym dziś materjale źródłowym szczegółów tego ważkiego w następstwa swoje wypadku.

Cały szereg niezależnych od siebie źródeł zgodnie podaje rok 1349 jako czas mającej miejsce akcji. Najdalej w tym kierunku idzie rocznik miechowski, kładąc wyprawę ruską na koniec 1349 r.[2]).

Zdaniem naszem zupełnie słusznie idzie nauka za głosem powyższego źródła. Przemawia za tem w pierwszym rzędzie dokument królewski, wystawiony 1 grudnia 1349 r. w Sandomierzu dla kupców toruńskich[3]). Nazywa w nim Kazimierz Ruś halicko-wołyńską terra nostra, co, oczywiście, mogło być dopiero po wyprawie.

Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z powyższego roku[4]) pozwala przypuszczać, iż cała akcja ruska rozpoczęła się najwcze-

---

[1]) Że rządy Diet'ki na Rusi należy kłaść z wszelkiem prawdopodobieństwem aż do r. 1349, patrz w d. c. niniejszej pracy. Ślady po Diet'ce z późniejszych czasów: AGZ. VII : 17 i 18.

[2]) ...et in fine eiusdem anni rex Kazimirus terram Russie obtinuit. MP. II, 885.

[3]). Caro *Gesch. Polens* II, 285. Hans. UB. III : 159.

[4]) Gruszewskij IV,34 przyp. 1 zestawia itinerarjum królewskie z r. 1349, jednakże jest ono i niekompletne i błędne. Cytuje bowiem tylko 7 dokumentów, gdy znanych jest z tegoż roku 18. I to w tych siedmiu czyni poważniejsze pomyłki, tak np. 14 maja Kazimierz nie był w Krakowie, jak autor podaje; dokument bowiem (KDMP, III : 689), na który się uczony powyższy powołuje, nie upoważnia wcale do wyprowadzenia podobnego wniosku. Przypuszczenie jest tem mniej prawdopodobne, że dnia poprzedniego wystawił król dokument w Poznaniu dla mieszkańców miasta Wschowy. (KDWP. II : 1282).

śniej w pierwszych dniach września 1349 r.[1]) a zakończyła w listopadzie[2]) lub na początku grudnia.

Rezultaty wyprawy najdokładniej stosunkowo podaje Janko z Czarnkowa: Kazimierz opanował całą spuściznę po Bolesławie Jerzym, zarówno Ruś halicką, jak i Wołyń — Lubart pozostać miał tylko przy Łucku[3]).

Dokument królewski z 5 grudnia 1349 r. niezbicie potwierdza, że Kazimierz po swej zwycięskiej wyprawie był panem Wołynia[4]). Inne źródła[5]) w formie czysto okólnikowej zdają się popierać powyższe wiadomości.

---

[1]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z 1349 r. przedstawia się, jak następuje: 23 marzec—Radom. (Org. niedruk. Arch. kapit. w Sandomierzu. Porówn. St. Kętrzyński *O elem.*, 99. przyp. 4. Dokument bliżej nam nieznany). 30 marzec — Radom (KDMP. I : 227.), 5 kwiecień — Sieradz (Ulan *Dok. kuj. i maz.*: 72, 247). 13 maj — Poznań (KDWP. II : 1282). 14 czerwiec — Trzęsacz (KDWP. II : 1286). 17 czerwiec — Brześć (KDWP. II : 1287). 19 czerwiec — Brześć Kuj. (KDWP. II : 1289). 26 lipiec — Baranów (KDMP. I : 228). 2 sierpień — Wschowa? (KDP. III : 102. Podejrzany). 7 sierpień — Biecz (KDKK. I : 188); 11 sierpień — Wschowa (Morawski *Sącz* I, 234. Przyw. 46). 15 sierpień — Kraków. (KDMP. III : 690). 24 sierpień (niepewny rok) — Sandomierz (Voigt *Cod. dipl. pruss.* III : 60 28 sierpień — Brześć (KDP. II : 288). 1 wrzesień — Kraków (KDMP. III : 691). Później — wyprawa ruska. 5 grudzień — Sandomierz. (Hans UB. III : 159). 13/14 grudzień — Kraków. (MP. VI, 652).

[2]) Z końca listopada t. r. zachował się niedrukowany dokument Kazimierza W.; element chronologiczny jego jednak jest niepewny.

Kraków. 21 listopad 1349 r. (Actum Cracoviae die sabbato ante festum beatae Catherinae virginis proximo). Kazimierz W. — tyt. król.: d. g. rex Poloniae nec non terrarum et ducatuum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, Pomeraniaeque dominus et heres — potwierdza umowę co do podziału posiadanych dóbr między komornikiem Miczkiem a Marcinem Pankowiczem, dziedzicami z Bzowa i Ochonina. (Miczko camerarius et Martinus Pankowic de Bzow et Ochonin haeredes). Świadkowie: kasztelanowie: Jaśko Jura — krakowski, Wilczek — sandomierski, Jaśko — wojnicki, Zawisza — sądecki, Dobiesław — wiślicki, Jakub — żarnowski, Rafał — podkomorzy sandomierski. Datum per manus Janusza, doktora dekretów. Archiwum Ziemskie. Kraków. Relat. Castr. Crac. T. 42 p. 1180—1182.

Świadkowie na powyższych urzędach występują dopiero w latach 1356 — 1361, wyjąwszy Jakuba, kasztelana żarnowskiego. Janusz, doktór dekretów, per manus którego wychodzi powyższy dokument, był kanclerzem krakowskim od r. 1357. (Porówn.: R. Maurer *Urzędnicy kancelaryjni książąt i królów polskich od najdawniejszych czasów do r. 1386.* Przew. nauk. liter. 1864, 133 — 135.

[3]) „..rex Kazimirus anno domini MCCCLIX cum exercitu forti ingrediens, obtinuit ex integro cum omnibus civitatibus et castris, Lubardo solummodo civitatem Luczsko cum territorio suo... concedendo... MP. II, 629.

[4]) Kazimierz pozwala kupcom toruńskim „per terram nostram Russie transeundi et ad Ladimiriam nostram civitatem veniendi". Hans. UB. III : 59.

[5]) Anno 1349. Casimirus rex Polonie cum magna potencia intravit Russiam eam sibi subiugando. Annal. Thorun. Script. rer. pruss. III : 78.

Janko z Czarnkowa w dalszym ciągu swej kroniki, mówiąc o niepowodzeniach Kazimierza w następnych latach, wylicza te warowne grody, które miał w najbliższej przyszłości król polski utracić. ...„duces Litwanorum... castra... fortiora, scilicet Wladimiriam, Belz Breszcze et alia minora potenter ex toto expugnaverunt". Mówiąc więc innemi słowy, musiał Kazimierz je zdobyć najpierw podczas swej zwycięskiej z 1349 r. wyprawy.

Zdaniem naszem, umocniwszy się w Przemyślu i Lwowie, ruszył król polski na Bełz, Włodzimierz i Łuck[1]). Skoro, jak świadczy Janko z Czarnkowa, Lubart pozostał przy Łucku — to dowód, że tego grodu nie mógł już Kazimierz zdobyć, boby go ad placitum bonae voluntatis napewno nie oddał.

Czy zdołał opanować i Brześć Kiejstutowy — trudno dać kategoryczną odpowiedź; jest to zasadniczo możliwe, aczkolwiek ze względu na krótki stosunkowo przebieg wyprawy — wzbudzać może pewne wątpliwości.

To niezwykłe powodzenie Kazimierza w stosunku do poprzednich zabiegów pozwala przypuszczać, że Lubart nie spodziewał się zaczepnej akcji ze strony Polski i że nie był dostatecznie przygotowanym do odparowania ciosu[2]).

...in fine eiudem anni (t. j. 1349) rex Kazimirus terram Russie obtinuit. MP. II, 885.

1349. Towo że lieta korol krakowskij wzia kramołoju ziemliu Wołynskuju i cerkwi Greczeskago zakona pretwori na Łatynskij zakon. Połn. sobr. russk. liet. Szczegółowy wykaz — patrz: A b r a h a m *Powst. org.* I, 231 przyp. 1.

[1]) W związku niewątpliwie z akcją Kazimierza, opuszcza w tym czasie Teognost Wołyń i udaje się do Moskwy. Połn. sobr. russk. liet. X, 221.

[2]) G r u s z e w s k i j IV, 33 przyp. 3 przypuszcza, iż Olgierd w przede dniu wyprawy Kazimierza z r. 1349 starał się pozyskać pomoc Tatarów przeciw Polsce. Argumentem na rzecz powyższej hipotezy służyć mają wiadomości, przekazane przez liczne latopisy ruskie, o poselstwie z r. 1348 Korjata Giedyminowicza do chana. Zdaniem naszem tego rodzaju przypuszczenie jest absolutnie nie możliwe do przyjęcia — a to z następujących względów:

1) Źródła ruskie wyraźnie zaznaczają, iż poselstwo litewskie prowadzić miało akcję, zwróconą przeciw Moskwie.

2) Gdyby przyjąć wywody Hruszewskiego — niezrozumiałem by było, dlaczego chan odda całe poselstwo w ręce w. księcia moskiewskiego.

3) Skoro Olgierd starał się jeszcze przed wyprawą Kazimierza pozyskać pomoc Tatarów — to dowód, że Litwa liczyła się poważnie z akcją króla Polski i szykowała się do odparowania ciosu. Tymczasem ten sam uczony na innem miejscu swego dzieła IV, 33 tłumaczyć będzie powodzenia Kazimierza w r. 1349 — li tylko kompletnem nieprzygotowaniem Litwy.

Po opanowaniu Wołynia i całej Rusi halickiej Kazimierz dąży w najbliższych latach do utrzymania w swych rękach osiągniętych zdobyczy.

Walka z Litwą nie była skończoną; w każdej chwili a przedewszystkiem w najbliższej przyszłości należało się liczyć z odwetowym napadem Giedyminowiczów. Nie kłamał król polski, gdy pod koniec 1350 r.[1]) donosił papieżowi, iż od maja bez przerwy wszystkie swe siły poświęcał na walkę z wrogami. Itinerarjum królewskie z powyższego okresu[2]) potwierdza najzupełniej prawdziwość powyższej wiadomości.

Jakoż na początku maja 1350 r. ma miejsce pierwsza wielka wyprawa litewska nie na Ruś[3]) — co charakterystyczne — ale na rdzenne ziemie Polski. Spominki sochaczewskie[4]) mówią, iż na czele całej akcji stał „quidam dux Lithwanus" — zdaniem naszem niewątpliwie Kiejstut, co, oczywiście, nie wyklucza równoczesnego udziału Lubarta.

Z Brześcia szli Litwini na Łuków, a spustoszywszy północ Lubelszczyzny, skierowali się na ziemię radomską i sandomierską [5]).

---

[1]) Sanctitate vestre devotus filius vester Kazimirus rex Polonie, exponit, quod cum incipiendo a mense Iunii proxime transacto hucus que personaliter cum suis gentibus moram traxerit et oporteat eum adhuc trahere et facere moram longiorem in expedicione et exercicio continuo aciactuali bellando contra infideles ipsum impugnantes et ob hoc impeditus non valuit nec potest, prout intendebat, accedere et visitare lumina apostolorum, qua propter supplicat S. V. quatenus eam indulgenciam seu plenam remissionem... Avinione 30.XII. 1350. Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 336.

[2]) Itinerarjum Kazimierza W. z pierwszych czterech miesięcy 1350 r. przedstawia się, jak następuje: 22 styczeń — Lublin (KDMP. III : 967; wydawca kodeksu małopolskiego błędnie odczytał: die s. Martini, gdy w księdze metryki koronnej jest: die s. Vincentii t. j. 22 styczeń nie 1370 r. — a 1350. Z itinerarjum zresztą wynika, że nie mógł król być 22 stycznia 1370 r. w Lublinie, bowiem 14.I t. r. bawił w Poznaniu (KDWP. III : 1621 — 1625) a 25 i 26 stycznia w Żninie (KDWP. III : 1626 — 1627). Data 11 listopada 1370 r. jest, oczywiście, niemożliwą ze względu na uprzednią śmierć królewską. Tymczasem 22 stycznia 1350 r. pobyt króla w Lublinie zgadza się najzupełniej z itinerarjum Kazimierza. Argumenty wyd. kodeksu małop. na rzecz przypuszczenia, iż dokument powyższy jest falsyfikatem, wydają nam się mało przekonywujące). 10 luty — Kraków. KDMP. I : 229; 29 marzec — Kalisz KDWP. III : 1294; 13 kwiecień — Poznań. KDWP. III : 1295; 25 kwiecień — Kraków. Kod. mog.: 68.

[3]) Że Kazimierz na wiosnę r. 1350 posiadał Ruś halicką — AGZ IX, 1 punkt 8.

[4]) MP. III, 120.

[5]) „..atque Lucoviensem, Sandomiriensem, Radomiensem terras in magna parte vastantes... MP. II, 630.

Dowiedziawszy się o wtargnięciu wrogów, Kazimierz wy-rusza z wojskami z Krakowa do Sandomierza, gdzie znajdujemy go 10-go maja t. r. [1]).

Po spustoszeniu ziemi sandomierskiej idą Litwini na łęczycką [2]). Kazimierz postępuje za Litwinami. 18 maja spotykamy go w Sulejowie [3]), skąd następnego dnia zaraz wyrusza [4]). Z obowiązku lennego [5]) przybywają na pomoc hufce mazowieckie. Ze względu na powagę chwili[6]) zwołuje król nadzwyczajne narady[7]), w których uczestniczą: arcybiskup gnieźnieński — Jarosław oraz biskupi z całego państwa: krakowski — Bodzanta, płocki — Klemens, poznański — Wojciech i włocławski — Mateusz; poza tem najwybitniejsi dygnitarze z wszystkich dzielnic: Spytek — kasztelan krakowski, wojewodowie: Jaśko Jura — sandomierski, Imram — krakowski, Mikołaj — kaliski, Stefan — sieradzki, Wincenty — kujawski, Jarand — starosta sieradzki, Pełka — kasztelan sądecki, Piotr — kasztelan rawski i w. in.[8]).

---

1) AGZ. X, 1 punkt 9.

2) dux Litwanus cum suo exercitu terram Lanciciensem devastavit in die Pentecostes... t. j.26 maja. MP. III, 120.

3) KDMP. I : 230.

4) Actum in stacionibus circa monasterium Suleyow. KDWP. III : 1229. Z tegoż dnia zachował się również dokument Ziemowita maz., wystawiony — jak wynika z jego treści — w obecności króla Kazimierza również in stacionibus circa... monasterium Suleyow. Kod. maz. Dod.: 6, 341.

5) Porówn.: H. Paszkiewicz *W sprawie sholdowania Mazowsza przez Kazim. W.* Przegl. hist. 1924.

6) Kazimierz na początku 1350 r. znajdował się widocznie w ciężkiej sytuacji finansowej. 22 stycznia t. r. sprzedaje Konradowi z Warszawy wójtostwo w Radomiu ob quasdam necessitates nobis et regno nostro plerumque occurrentes (KDMP. III : 967); 19 maja t. r. sprzedaje wójtostwo w Łęczycy Peczkowi z Wrocławia propter necessitates nobis et nostro regno plerumque occurrentes (KDWP. III : 1299).

7) Ziemowit mazowiecki wystawia dokument 19 maja t. r. „in colloquio per dominum Regem predictum celebrato". Kod. maz. Dod. 6. Kazimierz tegoż dnia wystawia dokument „in colloquio nostro". KDWP. III : 1299. Cel zjazdu zdaniem naszem błędnie określił Piekosiński *Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem króla Kazimierza Wielkiego.* Rozpr. Akad. Um. t. 28, 224 —225; tenże *Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich.* Rozpr. Akad. Um. t. 39, 183.

8) Zjazd sulejowski 1350 r. z temi danemi, jakie udało nam się uzyskać, stanowi ciekawy przyczynek do ogólnej charakterystyki wieców z czasów Kazimierza Wielkiego; świadczy, iż kollokwja miały nietylko na widoku cel ustawodawczy, ale — jak widać z powyższego wypadku — były nawet w pewnych okolicznościach radą wojenną.

Postępując za nieprzyjacielem, czekał i wybierał król polski dogodną do walki chwilę. Kiedy Litwini z ziemi łęczyckiej przeszli na Mazowsze, nie zaniechał Kazimierz dalszego pościgu wrogów, aż wreszcie pod Sochaczewem[1]) wydaje Litwinom walną bitwę, gromiąc ich w sposób dotkliwy i decydując tym jednym ciosem o całej wyprawie[2]).

Po odparciu najazdu litewskiego powraca Kazimierz śpiesznie do Krakowa[3]) i przez pewien czas bawi w kraju[4]), aby przygotować nowe hufce i z niemi podążyć na Ruś, by bronić wobec szykującej się drugiej wyprawy litewskiej niedawno osiągniętych na wschodzie zdobyczy.

Ubiegając Litwinów, 11 sierpnia t. r.[5]) przebywa król we Lwowie; widocznie przygotowywał tam obronę do odparcia wroga.

Jakoż w niespełna 2 tygodnie później[6]) jesteśmy świadkami drugiej wyprawy Giedyminowiczów. Wyszedłszy z Brześcia, szli Litwini na Włodzimierz, Bełz[7]), Lwów. O szczegółowym przebiegu całej akcji z powodu ubóstwa źródeł nic nie da się powiedzieć. W każdym razie, sądząc z jej rezultatów t. j. z faktu, że ostatecznie w roku 1350 Wołyń pozostał się przy Litwie, a Ruś halicka przy Polsce — przypuszczać wolno, iż Kazimierz całą

---

[1]) ...Casimirus cum exercitu valido sequens in Sucovo Mazovie (jest to niewątpliwie wieś Żukowo, Żuków — pod Sochaczewem, na półn. zach. od tegoż miasta) circa opidum Sohaczow iacentem, feria 5 post pentecostes (t. j. 20 maja) fugavit et securos reperit, in quos irruit et eos gladio interimit, multi tamen in fluvio dicto Bzura submersi sunt. Et quia fures furent ideo male perierunt. MP. III, 120.

[2]) W związku z akcją Litwinów zniszczeniu podówczas uległy m. in. Czersk i Warszawa. Wskazują nam na to dokumenty Trojdenowiczów z czerwca 1350 r. (...ad reedificacionem castri eiusdem in Czirsk... „ad reedificacionem castri in Warszovia... (KDWP. III : 1301 i 1300).

[3]) 26 maj 1350. KDMP. I : 231. Charakterystycznem jest, iż wskutek zwycięstwa przyjmuje tytulację ruską (Russieque dominus et heres), podobnie jak zaraz po zwycięskiej wyprawie 1349 r. w Sandomierzu (rex Polonie dominusque terre Russie). Są to zdaniem naszem dwa pierwsze dokumenty Kazimierza z tytulacją ruską.

[4]) 13 czerwiec 1350 r. — Mikułowice H. Paszkiewicz *W sprawie shołdowania*, 11 przyp. 1.

[5]) KDP. III : 104.

[6]) circa festum beati Bartholomey (t. j. około 24 sierpnia). MP. II, 885.

[7]) ...duces Litwanorum... ducatum Russiae ingredientes Wladimiriam et Lwow civitates, oppide, villas vastaverunt, redigentes in cinerem et favillam, castraque fortiora, scilicet Wladimiriam, Belz, Breszcze et alia minora potenter ex toto expugnaverunt. MP. II, 630.

obronęześrodkował na Rusi halickiej i że tam — gdzieś pod Lwowem[1]) powstrzymał zastępy litewskie.

Oczywiście, żeby w danym momencie natychmiast po odparciu najazdu myślał król polski kusić się o zdobycie Wołynia— wobec szczupłych stosunkowo sił Polski — mowy być nie mogło. Należało utrzymać to, co się dało utrzymać, a dalsze boje konieczność zmuszała odłożyć na rok następny.

Jakoż stosunkowo po dość długim pobycie na Rusi wraca Kazimierz z powrotem do Krakowa.

Kilkumiesięczny pobyt króla w stolicy[2]) miał na celu z jednej strony przygotowanie nowych sił zbrojnych do nieuniknionych walk, z drugiej pozyskanie sprzymierzeńców, mających ułatwić królowi Polski to ciężkie na najbliższe miesiące zadanie. W obu kierunkach Kazimierz ujawnia intensywną działalność.

Niewątpliwie na skutek alarmujących relacyj z Krakowa Ludwik węgierski natychmiast po ukończeniu wyprawy neapolitańskiej — jeszcze w grudniu 1350 r.[3]) czyni pośpieszne przygotowania do wyprawy ruskiej.

W marcu 1351 r.[4]) Klemens VI ustępuje Kazimierzowi połowę dziesięcin na 4 lata — a to na skutek próśb posłów królewskich, jak sam zresztą papież w swej bulli wyraźnie zaznacza[5]).

Termin odpowiedzi papieskiej wskazuje na zimę 1350/1 r. jako na najprawdopodobniejszy okres wysłania supliki królewskiej.

Pismo Kazimierza się nie zachowało, jednakże jego treść istotna w ogólnych zarysach uwzględnioną została w wspomnianej bulli papieża Klemensa.

---

[1]) 24 sierpnia 1350 r. wystawia Kazimierz we Lwowie dokument dla Krzyżaków, zapewniając w nim w. mistrza Henryka Dusmera o swojej przyjaźni. Voigt *Cod dipl. pruss.* III : 65. Charakterystyczna tytulacja: Polonie et Russie rex... (Możliwe, że król był we Lwowie i 18 sierpnia t. r. Patrz. Kętrzyński *O elem.*, 138).

[2]) 19 październik (data roczna — 1350 r.—wątpliwa). Kraków (KDKK. I : 189, 190; porówn.: Bobrzyński *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niem. na zamku krak.* Rozpr. Akad. Umiej. IV, 19. St. Kętrzyński *O element.*, 102 — 106). 27 grudzień — Kraków (Kod. mog. 66). 10 styczeń 1351 r. — Niepołomice. (KDMP. III : 693).

[3]) Kod. dipl. com. Sztaray. I : 122.

[4]) Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 80.

[5]) ...„sicus postmodum pro parte carrisimi in Christo filii nostri Cazimiri regis Polonie illustris per certos ipsius nuncios propositum extitit coram nobis"... Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 80.

Kazimierz, oczywiście, nie omieszkał szeroko powiadomić Awinjon o swych dotychczasowych na Rusi zabiegach, by jako skutek wytworzonej na wschodzie sytuacji osiągnąć pożądane subsydja. Donosił w pierwszym rzędzie papieżowi o podbiciu znacznej połaci ziem ruskich, „in quibus possunt constitui et creari septem diffusi episcopatus cum suo metropolitano".

Abraham[1]) przypuszcza, iż prawdopodobnie po za Wołyniem i Rusią halicką Kazimierz myślał o swych niedawnych zdobyczach na Podolu[2]).

Zdaniem naszem w przekazie powyższym należy się dopatrywać pewnych planów królewskich, zmierzających do utworzenia metropolji halickiej rzymskiego kościoła dla „całej Małorusi" — na wzór 7 biskupstw schizmatyckiej metropolji małoruskiej[3]).

Czy król polski myślał już w r. 1350 fundować powyższą metropolję — to znowu rzecz inna. W każdym razie wydaje nam się prawdopodobnem, iż mógł wykorzystać przed papieżem (jako atut dla siebie) sprawę upadku w r. 1347 metropolji halickiej wschodniego obrządku (do której wskrzeszenia sam się niewątpliwie przyczynił), aby w oczach Awinjonu zastąpić ją metropolją katolicką.

Donosi w dalszym ciągu Kazimierz skądinąd niepotwierdzoną wiadomość, iż jeden z książąt tychże ziem z najbliższem otoczeniem zdołał już przejść na łono rzymskiego kościoła[4]).

Przypuszczenie Abrahama[5]), iż księciem tym był Aleksander Korjatowicz, ma zdaniem naszem wszelkie dane prawdopodobieństwa za sobą.

---

[1]) Wł. Abraham *Założenie bisk. łac. w Kamieńcu Podolskim.* Księga pamiątk. uniw. lwowsk. I, 5.

[2]) Jak się przedstawia sprawa posiadania Podola w omawianych przez nas latach, trudno dać kategoryczną odpowiedź. Przypuszczenie Abrahama *Założenie,* 5 — 7, iż Korjatowicze przed r. 1349 zajęli Podole, posiada zdaniem naszem wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

[3]) Małoruś — biskupstwa: halickie, włodzimierskie, przemyskie, łuckie, turowskie, chełmskie, smoleńskie. Porówn.: Fijałek *Średniowieczne biskupstwa,* 488.

[4]) ...unus ex pocioribus ducibus dictarum terrarum cum sua gente et commitiva ad catholicam fidem, eodem rege ad hoc ipsum inducente, conversus, ceperit baptismatis sacramentum... ibid.

[5]) Abraham *Założenie,* 5.

Równocześnie uwzględnia Kazimierz i trzecią wiadomość dla najbliższych wypadków na wschodzie pierwszorzędnego znaczenia: porozumienie Litwy z Tatarami[1]), skierowane wyraźnie przeciwko Polsce[2]).

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zabiegi Kazimierza z r. 1349[3]), mające na celu w walkach polsko-litewskich o Ruś osiągnięcie pewnej neutralności ze strony Tatarów — prawdopodobnie w omawianych obecnie latach spełzły na niczem. Litwini, widząc, iż własnemi siłami nie zdołają opanować Lwowa i Halicza, wpływali na Tatarów, by ci w swych tradycyjnych niszczycielskich najazdach niepokoili zdobycze Kazimierza.

Pierwsza połowa roku 1351 stanowi jeden z najciemniejszych momentów w zapasach polsko-litewskich. W itinerarjum królewskiem od 10 stycznia[4]) do 5 czerwca[5]) mamy wielką lukę. Świadczyłoby to może o jakichś w szczegółach nieznanych nam walkach na najbliższym wschodzie. Czy rzeczywiście były one, jak sądzą niektórzy uczeni[6]), trudno dać pozytywną odpowiedź; w każdym razie istnieje wszelkie prawdopodobieństwo tego rodzaju przypuszczania. Kronika dubnicka[7]), mówiąc o wyprawie polsko-węgierskiej w lecie tegoż roku, podaje pierwszorzędnej wagi szczegół, fakt, że Ludwik węgierski po zawarciu układów z Kiejstutem uwolnił z niewoli polskiej Lubarta.

Prawdziwość powyższej wiadomości potwierdzają i in. źródła; m. in. Continuatio Mathiae Neuvenburgensis[8]), mówiąc pod r. 1352 o wyprawie Kiejstuta na Ruś, wyraźnie zaznacza: „cum rehabuisset fratrem suum captivum dudum". Wiadomość o uwięzieniu Lubarta zwykle się łączy z przekazami dwóch roczników:

---

1) ...Tartari... facta confederatione cum Litwanis... P t a ś n i k ibid, II:80.

2) G r u s z e w s k i j IV, 36 odrzuca porozumienie litewsko-tatarskie w r. 1350, wysuwając jako argument — umowę Kiejstuta z Ludwikiem z r. 1351, w której to Tatarzy obok Krzyżaków jako wrogowie Litwy są wymienieni. Przeciwne zdanie wypowiada A b r a h a m *Powst. org.*, 221, twierdząc, iż już podczas układów Kiejstuta z Ludwikiem „istniało przymierze ściśle między Litwą a Tatarami".

3) Anno domini 1349 nuncii Thartarorum venerunt ad regem Polonie. MP. II, 885.

4) KDMP. III : 693.

5) KDMP. I : 232.

6) D ą b r o w s k i *Ostatnie lata*, 130.

7) Kwart. hist. 1889, 209.

8) Font rer. germ. IV, 284.

dawnego lwowskiego i miechowskiego, stanowiących jedną podstawę, na której cośkolwiek można powiedzieć o wypadkach z omawianego okresu. Dawny rocznik lwowski podaje wiadomość pod r. 1351[1]) o napadzie litewskim na Lwów, a rocznik miechowski jakby w uzupełnieniu pod tym samym rokiem[2]) donosi, iż Kazimierz podążał do Lwowa.

Idąc za głosem Bielowskiego[3]), przyjmuje się powszechnie fakt, że Litwini na wiosnę 1351 r. ruszyli na Lwów, Kazimierz pośpieszył z odsieczą i podczas tych walk Lubart dostał się do niewoli.

Tego rodzaju odtworzenie wypadków mimo swego prawdopodobieństwa wzbudzać może pewne wątpliwości. Ponieważ data dzienna rocznika lwowskiego nie da się odczytać, nie wiemy dokładnie, czy wzmiankowana wyprawa miała miejsce na początku czy też pod koniec roku. Zdaniem naszem na zasadzie jednego źródła, nie mając poparcia innych, trudno jest gruntować szersze hipotezy, tem bardziej że drobne omyłki w rocznikach stale się zdarzają. Zważmy, że „wspominki lwowskie" pisane były za Kazimierza Jagiellończyka, a więc w sto lat po zaszłych wypadkach. Zważmy, że w tym roczniku istnieją pewne niedokładności chronologiczne, że wyprawy litewskie na Lwów stale się powtarzają w tych latach[4]) i że powyższą wiadomość z łatwością możnaby przenieść chociażby np. na rok 1350.

Rocznik miechowski[5]) donosi pod tym samym rokiem, iż Kazimierz „cum magna potentia processerat Livoniam (Liviam[6]), sed infirmatus rediit, parum profecit".

Wiadomość powyższa, krótka i logiczna, nasuwać może pewne refleksje.

---

[1]) Anno Domini 1351 vastata antiqua civitas Leopoliensis feria tercia infra octavas... per infideles protunc Lithuanos, ubi multi Christiani fuerunt interempti. MP, III, 251.

[2]) MP. II, 885.

[3]) MP. III, 251, przyp. 2.

[4]) Abraham *Powst. org.*, 220 przypuszcza, iż Lubart dostał się do niewoli w r. 1349. Gruszewskij IV, 36 — w 1350-ym albo w I-ej połowie 1351 r.; Dąbrowski *Ostatnie lata*, 129 — w pierwszej połowie 1351.

[5]) MP. II, 885.

[6]) Hruszewski błędnie przez „Livionam" tłumaczy „Lubliniam", (ibid. IV, 440).

Skoro Kazimierz, zachorowawszy, z drogi zawrócił, to tem samem już nie mógł wziąć do niewoli Lubarta.

Kronika dubnicka mówi o Lubarcie, „quem rex Polonie per multorum stragem hominum captivaverat in quodam castro valde forti". Ze słów powyższych daje się wyczuwać jakaś akcja zaczepna ze strony Polski[1]). Trudno więc ją kojarzyć ze wspomnianą wyprawą na Lwów.

Zważmy, że całe zakończenie przekazu rocznika miechowskiego najwyraźniej się zgadza ze szczegółami późniejszej lipcowej wyprawy, kiedy to rzeczywiście Kazimierz zasłabnie w Lublinie, a Ludwik węgierski (charakterystyczne: parum profecit!) obejmie dowództwo nad obu wojskami. Zdaniem naszem, przekaz rocznika miechowskiego należy odnieść do drugiej wyprawy Kazimierza[2]).

Oczywiście, jeśli kwestjonujemy dotychczasowe wyniki nauki, to nie w celu, aby postawić koniecznie własne hipotezy; chodzi tylko o wykazanie, iż na zasadzie tego samego materjału źródłowego można do nieco odmiennych dochodzić wniosków. W zasadzie jednak gotowi jesteśmy przypuszczać, iż na wiosnę 1351 r. były może jakieś walki na Rusi, nie wpływające w znaczniejszej mierze na dotychczasowy obustronny stan posiadania.

Jak długo, raz czy kilkakrotnie bawił Kazimierz na Rusi w r. 1351 — trudno oznaczyć; na zasadzie itinerarjum da się jedynie stwierdzić z wszelkiem prawdopodobieństwem pobyt Kazimierza w Polsce od pierwszych dni czerwca do połowy lipca i od połowy września już do końca grudnia tegoż samego 1351 r.[3]).

Szczegóły akcji polsko-węgierskiej z lipca i sierpnia t. r. są niewątpliwie o wiele obfitsze dzięki przedewszystkiem jednemu źródłu: kronice dubnickiej[4]).

---

[1]) Porówn.: Długosz. XII, 238.

[2]) Porówn.: Halecki *Dzieje Unji* I, 66, przyp. 2.

[3]) 5 VI 1351 — Kraków (KDMP. I: 232), 12.VI — Kraków (KDP. I: 116); 25.VI — Szydłów (KDP. III: 105); 6 lipiec — Kraków (Kod. mog.: 66); 13.VII — Sandomierz (Kronika dubnicka), połowa lipca — Lublin (Kronika dubnicka); 18.IX — Płock (Kod. maz. 72); 30.IX — Kraków (KDMP. III: 694); 7.X — Brześć (KDP. I: 295); 10.X — może Brześć; wątpliwy pobyt króla (KDKK. I: 193); 26.XII — Mogiła (Kod. mog: 66).

[4]) Kwart. hist. III, 1886, 208 — 213. O innych źródłach, dotyczących wyprawy, patrz: Gruszewskij IV, 439 — 441.

Oczywiście, znali ją oddawna uczeni, uwzględnili szczegółowo przy umówieniu wyprawy, nam więc przyjdzie raczej z konieczności powtórzyć wyniki dotychczasowych badań.

19 czerwca 1351 r. z zastępem najprzedniejszego rycerstwa[1]) wyrusza Ludwik z Budy i przez Koszyce podąża do Krakowa. Tam przepędziwszy pierwsze dnie lipca[2]), 13-go jest już z Kazimierzem w Sandomierzu a wkrótce potem w Lublinie, „civitate in confinibus Lithwanorum"[3]).

W Lublinie Kazimierz zachorował bardzo ciężko. Ludwik obejmuje dowództwo nad połączonemi wojskami. Dwutygodniowa droga przez nadbużańskie bory (niewątpliwie na Brześć) doprowadza Ludwika do właściwej Litwy. I oto obecnie mamy do zanotowania charakterystyczny fakt, miast spodziewanej walki król węgierski bez boju wchodzi odrazu z Litwinami w układy.

Kiejstut z całym narodem obiecywał się ochrzcić i w tym celu miał się zaraz udać z Ludwikiem do Budy. Obiecywał przytem zawrzeć ścisłe przymierze z Węgrami i Polską, a za to obecni sojusznicy zobowiązali się go bronić przed Tatarami (co charakterystyczne!) i Zakonem.

Kiejstut, rzeczywiście, był w obozie Ludwika i 15 sierpnia poprzysiągł dochować wierności przyjętym zobowiązaniom. Że cała akcja że strony Litwy miała jedynie na celu odwrócenie dro-

---

[1]) Cenne szczegóły w tej sprawie: J. Dąbrowski *Ostatnie lata*, 133 przyp. 2.

[2]) Wiadomości kroniki dubnickiej zgadzają się w zupełności z itinerarjum Kazimierza W.; jedyny szkopuł stanowi niedruk. dokument królewski z Krakowa z 15 lipca t. r. (Wierzbowski *Summ*. IV. Suppl. 171, 352), tymczasem według kroniki dubnickiej tegoż dnia bawił król w Lublinie. Zdaniem naszem należy w danym wypadku dać pierwszeństwo kronice, gdyż element chronologiczny powyższego dokumentu wzbudza poważne wątpliwości. Świadkowie dokumentu oraz podkanclerzy, per manus którego wychodzi powyższy dokument, wskazują na końcowe lata rządów Kazimierza W. (Są to: Piotr — podkanclerzy krakowski, Dobiesław — wojewoda krakowski, Piotr — sądecki, Pątka (?może Pełka, kasztelan zawichojski)... nischki kasztelanowej; Andrzej — podsędek, Stanisław — krakowscy. Datum per manus Janusza, dziekana i kanclerza krakowskiego, oraz Jana z Czarnkowa, archidjakona gnieźnieńskiego i podkanclerzego).

[3]) Bolko płocki prawdopodobnie połączył się z hufcami Ludwika i Kazimierza gdzieś pod Lublinem; 13 lipca są już obaj królowie w Sandomierzu, a Bolko 14 lipca bawi jeszcze w Płocku. (Ulan. *Dok. kuj. i maz.* 33, 320).

O współudziale w wyprawie na Litwę Ziemowita i Kazimierza Trojdenowiczów z powodu braku danych źródłowych nic konkretnego powiedzieć nie można.

gą pokojową polsko-węgierskiego niebezpieczeństwa, świadczy wymowny fakt, że po trzech dniach wspólnej drogi na Węgry, korzystając z ciemności nocy, umknął Giedyminowicz z obozu wraz z towarzyszami swymi — a Ludwik w rezultacie wyprawy z niczem powrócił do Krakowa.

Z akcją polsko-węgierską wiąże się śmierć Bolesława, księcia płockiego. Źródła wyraźnie zaznaczają, iż Bolko zginął podczas wyprawy, obiit in expedicione, a Rodowód książąt polskich [1]) stwierdza charakter śmierci: occisus est.

Data zgonu t. j. 20 sierpnia również nie wzbudza wątpliwości; ciekawem jest, że zbiega się ona albo równocześnie, albo prawie równocześnie z ucieczką Kiejstuta, a źródła [2]), omawiając śmierć Bolka, uwzględniają dość szeroko zdradę Gedyminowicza.

Zważmy, że według kroniki dubnickiej 15 sierpnia przybył Kiejstut do obozu Ludwika, a ponieważ tam przez trzy dni przebywał [3]), więc na 18-go wypadałaby ucieczka [4]). Kronika dubnicka zaznacza, że Polacy mieli straż przy Kiejstucie [5]); możliwe więc, iż śmierć Bolka stoi w związku z ucieczką Giedyminowicza. Bliższe okoliczności, towarzyszące temu faktowi, pozostaną przy dziś rozporządzalnym materjale źródłowym w dalszym ciągu tajemnicą. Wiadomo tylko, że Bolko zginął na Podlasiu [6]), a więc w dzielnicy Kiejstuta [7]).

Omawianą obecnie wyprawę polsko-węgierską w rezultacie swoim należy uważać za niepomyślną. Wobec nakładu kosztów i sił nie przyniosła ona żadnych wyników, żadnych konkretnych

---

[1]) MP. III, 284.

[2]) Item anno domini 1351 XII kalendas Septembris obiit dux Boleslaus Plocensis filius Wankonis in expeditione: quia promiserat dux Kyenstuth baptizari cum omnibus fratribus suis et Lithuanis Carulo (!) regi Ungarorum et Cazimiro regi Polonie, quod minime adimplevit, et fugam tempore noctis inivit, et reges supradicti confusi redierunt. MP. III, 120.

[3]) ...tribus diebus habens secum Kestutum. Kw. hist. 1886.

[4]) 16 sierpnia (Szczegóły daty — patrz Gruszewskij IV, 440) wystawia Ludwik dokument (Fejer T. IX. Vol. II: 16, 77) in descensu nostro in regno Ruthenorum prope metas Volhynie habito; nazywa w nim Kiejstuta amicus et proximus noster; jest to więc moment po przybyciu Kiejstuta do obozu Ludwika a przed ucieczką.

[5]) Poloni custodiam adhibuisse Kestuto...

[6]) Wańko płocki ...unum habuit filium Bolkonem, qui occisus est in Myelnik. MP. III, 284.

[7]) Że Mielnik należał do dzielnicy Kiejstuta, porówn.: układ polsko-litewski z 1366 r. Kwart. hist. 1890, 513.

zdobyczy. Nic więc dziwnego, że Kazimierz, wyzdrowiawszy, nie rezygnuje z dotychczasowych planów i już w pierwszym miesiącu następnego roku podejmie nową wyprawę.

Prawdopodobnie jeszcze w początkach września 1351 r. podczas powrotu Ludwika z Litwy omówił Kazimierz w Krakowie projekt wspólnej z Węgrami akcji na rok następny.

Druga wyprawa polsko-węgierska, skierowana na Bełz, zaczęła się już w pierwszych zimowych miesiącach 1352 r.[1]) Kazimierz 13 stycznia[2]) tegoż roku bawi jeszcze w Krakowie, potem przez Sanok[3]) udaje się z wojskami na Ruś halicką. Na luty niewątpliwie przypada pobyt króla we Lwowie i dalszy pochód na Bełz.

Ludwik wyrusza z Budy 22 lutego i przez Bardjów (7/III)[4]) Sanok (12/III), a prawdopodobnie i Przemyśl — staje 21 marca pod Bełzem[5]). Tam zastaje już Kazimierza z licznemi hufcami[6]).

---

[1]) Na początku lutego t. r. Kiejstut wespół z Olgierdem walczyli z Krzyżakami. Voigt *Gesch. Preussens*. V, 93 — 95.

[2]) KDMP. III : 695.

[3]) KDP. I : 117, AGZ. VIII : 1. O dokumencie tegoż dnia z Krakowa — KDMP. III: 696 — porówn.: St. Kętrzyński *O elem.*, 123 — 124, 130.

[4]) Porówn.: Gruszewskij IV, 442.

[5]) Szczegóły z kroniki dubnickiej.

[6]) Ze względu na miejsce wystawienia (pod Bełzem — 23 marca 1352 r.) cytujemy w całości niedrukowany dokument Kazimierza Wielkiego:

In nomine domini amen. Cum venditiones, emptiones resignationes et contractus qualescumque nullum robur firmitatis possint obtinere nisi solempni titulo litterarum et testium annotatione roborentur, eapropter nos Kasimirus dei gratia rex poloniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomirie, Sieradie, Lancicie, Cuiaviae, Pomoranieque dominus et heres. Universorum notitiae tam praesentium, quam futurorum recognoscimus et publice profitemur. Quod venientes ad nostram et baronum nostrorum praesentiam, nobiles viri Alexander Bogucha et Mscigneus fratres uterini heredes de parvoxoze sani mente et corpore existentes, non colpulsi nec coacti, neque per aliquem errorem seducti. Sed de bona et matura deliberatione animorum suorum totam partem suam, quam habuerunt in villa Bolmin dicta sita in terra sandomiriensi, cum omnibus utilitatibus, usibus, fructibus, redditibus, censibus, aquis, pratis, pascuis, mericis et singulis pertinentiis. Ad ipsam partem spectantibus, prout in suis metis et terminis consentialiter est distincta et cum toto iure et dominio, prout soli tenuerunt, nihil penitus pro se et suis amicis et propinquis, quibuscumque reservando nobili viro domino Mystugio venatori cracoviensi, heredi de Sebolchow per centum marcis grossorum quadraginta octo grossis, per marca qualibet computatis vendiderint irrevocabiliter libereque coram nobis resignaverunt eidem domino Mystugio et suis successoribus legitimis in perpetuum tenendam, habendam, donandam, vendendam, commutandam ac possidendam, pro sua et suorum posterorum voluntate convertendam. Quam quidem venditionem et resignationem ratam

Kronika dubnicka szczegółowo omawia samo oblężenie Bełza; ponieważ jednak są to fakty powszechnie znane w nauce i zasługugujące całkowicie na wiarę[1]), nie poddajemy je tem samem bliższemu rozpatrzeniu[2]).

Książę bełzki Jerzy Narymuntowicz[3]) mimo energicznych ataków ze strony polsko-węgierskej, mimo osobistego udziału Ludwika w walkach — wytrzymał oblężenie. Sprzymierzeni, ażeby odstąpić z honorem, zadowolnić się musieli nominalnym hołdem Jerzego i wywieszeniem na grodzie chorągwi węgierskiej.

Dalszą akcję polsko-węgierską przerwał niespodziewany najazd tatarski w końcu marca[4]) i. w kwietniu tego roku na Ruś halicką, a możliwe że nawet i na część Lubelszczyzny[5]).

Oczywiście, że Kazimierz pośpieszyć musiał na obronę własnego państwa, Ludwik zaś ze swoimi przez górny Stryj przybywa pośpiesznie już 6-go kwietnia do Munkaczu[6]).

O całej akcji tatarskiej na Rusi halickiej i w Polsce nic nie

---

et gratam habentes praesentibus confirmamus dantes eidem Mystugio et suae posteritati hanc litteram nostro sigillo munitam in robur et testimonium perpetua firmitatis. Actum in expeditione nostra prope castrum Bełz feria sexta ante dominicam, qua cantatur Judica anno domini millesimo trecentesimo quinquagesimo secundo praesentibus his testibus Johanne Jura, sandomiriensi, Immbramo cracoviensis palatinis, Wilczkone sandomiriensi, Eustachio, lublinensis castellanis, Dobeslao sandomiriensi, Andrea cracoviensi, subcamerariis, et aliis multis fidedignis datum per manus domini Sbignei nostri cancellarii cracoviensis. (Archiwum a. d. m. Krakowa: D/D 237).

[1]) Potwierdza prawdziwość danych z kroniki dubnickiej dokument Ludwika z 28 grudnia 1352 r., wystawiony dla Nowaka, syna Piotra, uczestnika powyższej wyprawy. Porówn.: Gruszewskij Zap. tow. im. Szewczenka 1906 r. T. 73.

[2]) Porówn.: Gruszewskij IV, 441 — 443.

[3]) Kronika dubnicka nazywa obrońcę grodu bełzkiego — Drozge. Prochaska *Od. Mendoga do Jagiełły*. Litwa i Ruś. 1912. T. IV. Zesz. I, 44 przyp. 1 słusznie zwrócił uwagę, iż miasto Drozge winno być: Dzorge t. j. Jerzy. Z drugiej strony wiemy, iż Jerzy Narymuntowicz był zaangażowany w sporze polsko-litewskim o Ruś halicko-włodzimirską, skoro figuruje w znanym rozejmie 1352 r. po stronie Litwy. Przypuszczenie, że posiadał podówczas już Bełz, staje się więc wysoce prawdopodobnem.

[4]) Font. rer. germ. IV: 539 i 284. Co do bałamutnych wiadomości Villaniego — patrz: Gruszewskij IV, 443 — 444.

[5]) Pod r. 1352: Thartari vastaverunt terram Lublinensem, multos deduxerunt christianos et occiderunt. MP. II, 885.

[6]) Szczegóły kroniki dubnickiej o całym odwrocie Ludwika są niewątpliwie bałamutne. Porówn.: Lewicki Kwart. hist. 1889 i 1895 oraz Gruszewskij IV, 442 — 443.

wiemy poza ogólnikowemi wiadomościami źródeł, wspominającemi o wyrządzonych stratach i uprowadzeniu jeńców[1]).

Papież 15 maja 1352 r.[2]) głosi krucjatę w Polsce, na Węgrzech i w Czechach przeciwko Tatarom i innym niewiernym, napadającym nieustannie na Polskę[3]).

Możliwe, że król polski już podczas wyprawy ruskiej donosił papieżowi o mającym nastąpić napadzie, coby świadczyło, że Kazimierz przewidywał tego rodzaju możliwość.

Długosz donosi pod r. 1352[4]), iż Tatarzy napadli na ziemię podolską, należną do królestwa polskiego, i ją dotkliwie spustoszyli. Namówił ich do najazdu Olgierd.

Wiadomość powyższa, oparta niewątpliwie na jakiemś nieznanem źródle, posiada zdaniem naszem wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż najazd tatarski poza zwykłem w tego rodzaju przypadkach zniszczeniem nie wywarł poważniejszego wpływu na dotychczasowy stan posiadania Polski[5]).

Po odparciu najazdu Kazimierz już 8 maja[6]) jest z powrotem w Krakowie i bawi w stolicy aż do końca czerwca[7]). Na ten czas (19 maj) przypada pobyt w Krakowie zięcia królewskiego Ludwika rzymskiego[8]).

---

[1]) Gruszewskij IV, 443 — 444.

[2]) Theiner *Mon. Pol.* I: 713. 27 lipca t. r. udzielając odpusty na walkę z niewiernymi, stwierdza Klemens VI niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony Litwinów i Tatarów. Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 347.

[3]) Gruszewskij IV, 39, przyp. 2 zwraca uwagę, iż bulla powyższa jest dosłownem powtórzeniem bulli Benedykta XII z 1340 r. (Theiner *Mon. Hung.* I: 958).

[4]) ...„Thartari magna glomerati multitudine, et ab Olgerdo Lithuaniae Duce donis et promissionibus variis illecti, terram Podolyae Regno Poloniae subiectam varia caede et spoliis vastarunt. Grandi enim praefatus Olgerdus, dux Lithuaniae cruciabatur spiritu, quod Kazimirus Poloniae Rex plenam Leopoliensis terrae possessionem, mortuo Boleslao filio Troydeni Ducis Masoviae, nactus fuisset." XII, 245.

[5]) Że Kazimierz w r. 1352 mimo omawianych walk utrzymał Ruś halicką w swem posiadaniu, świadczy znany jego rozejm z Giedyminowiczami, najprawdopodobniej we wrześniu 1352 r. zawarty. Poza tem patrz: P-a *Dokument graniczny Czerwono-ruski z 1352 r.* Kwart. hist. 1900, 54 i AGZ. II: 1.

[6]) Arch. Sang. II: 19.

[7]) 19 V 1352 r. — Kraków. KDMK. I: 27; 19 VI. t. r. — Kraków. KDKK. I: 195; 21 VI t. r. — tamże: KDWP. III : 1310.

[8]) Riedel *Cod. Brand.* II, 2 : 968, 345. Ludwik w dokumencie swoim z 19 V 1352 r., wystawionym w Krakowie, kwituje z odbioru sumy posagowej 1350 grzyw. Należy pamiętać, iż Kazimierz tegoż samego dnia zapo-

W drugiej połowie czerwca zaszły widocznie jakieś poważne a nieprzewidziane wypadki na najbliższym wschodzie, nie niemożliwe, iż bliżej nam nieznany najazd litewski na ziemie ruskie. Wskazuje nam to jeden z najciekawszych dokumentów królewskich z dn. 21 czerwca t. r.[1]), wystawiony w Krakowie, w którym król polski wobec powagi chwili ze względu na niezwykle ciężką sytuację, w jakiej nieoczekiwanie[2]) znalazło się całe państwo, nie waha się sięgnąć po kosztowności do skarbca katedry gnieźnieńskiej.

Kazimierz, jak świadczy sam dokument[3]), zwołuje specjalną naradę, w której obok najwybitniejszych dygnitarzy państwa z niestrudzonym bojownikiem i doradcą Kazimierza w sprawach ruskich — Jaśkiem Jurą, wojewodą sandomierskim, na czele bierze udział biskup krakowski Bodzanta z całą swoją kapitułą oraz grono rajców krakowskich[4]). W związku prawdopodobnie z koniecznością chwili zdecydował się Kazimierz zastawić książętom mazowieckim—Płock[5]) a Krzyżakom ziemię dobrzyńską[6]); fakty

---

życzył się od mieszczan krakowskich (KDMK. I : 27). Równoczesność dat wskazuje wymownie na co obrócone były wypożyczone sumy.

[1]) KDWP. III : 1310.

[2]) Że miesiąc wcześniej nie przewidywał król tak ciężkiej opresji, świadczy fakt, iż płacił podówczas sumy posagowe Ludwikowi rzymskiemu.

[3]) Najważniejszy dla nas ustęp brzmi, jak następuje: ...nos Kazimirus... (z tyt. rusk.)... notum facimus universis... quod ingruente nobis et regno nostro maximo necessitatis articulo, habita deliberacione baronum nostrorum recepimus de thesauro Gneznensis ecclesie in crucibus tabulis, calicibus et aliis ornamentis aureis atque perlis ad duo milia marcarum argenti Polonici ponderis, que comminuta et conflata, pro commodo regni nostri duximus convertenda...

...itaque, vocatis ad presenciam nostram propter hoc specialiter venerabili patre nostro domino Bodzatha Cracoviensi episcopo et suo Capitulo, ac nobilibus viris Johanne Sandomiriensi et Ymramo Cracoviensi palatinis ac Wylczcone castellano Sandomieriensi, consulibus quoque civitatis nostre Cracoviensis, habuimus cum ipsis ministerium consilii de premissis". W sprawie powyższej porówn.: Korytkowski *Arcyb. gnieźn.* 596 — 597.

[4]) Udział mieszczan krakowskich tłumaczyć można dążeniem króla do uzyskania poparcia finansowego ze strony miasta; wykluczonem jednak nie jest, iż mogli być zawezwani złotnicy, aby jako fachowcy ocenili wartość zabranych z katedry przedmiotów.

[5]) Ulan.: 38. Porówn.: H. Paszkiewicz *W sprawie shołdowania.*

[6]) Voigt *Cod. dipl. pruss.* III : 73. Kwestja daty — patrz. Voigt *Gesch. Preussens.* V, 105 przyp. 1. Porówn.: Stan. Kętrzyński *Zapis.*, 49 przyp. 3 (Odb).

te świadczą skądinąd o dobrych podówczas stosunkach Polski z Mazowszem i Zakonem[1]).

W sierpniu t. r. zanotować możemy (z poważnem zastrzeżeniem[2]) pobyt Kazimierza we Lwowie[3]), poczem 23 tegoż miesiąca[4]) znajdujemy króla pod Szczebrzeszynem, „miastem ruskiem", na terytorjum Litwy[5]). Zdaniem naszem najzupełniej słusznie wiąże nauka dzisiejsza pobyt królewski na pograniczu Chełmszczyzny z sprawą prowadzonych podówczas rokowań polsko-litewskich, których rezultatem był znany rozejm, najprawdopodobniej we wrześniu t. r. zawarty między Kazimierzem a Giedyminowiczami.

We wrześniu t. r. istnieją pewne poszlaki, iż bawił jeszcze Kazimierz gdzieś na Rusi halickiej[6]). Oto wszystko, co przy dziś

---

[1]) Nie jest również wykluczonem, iż w tym czasie zapożyczył się Kazimierz i u kolektora papieskiego Arnolda de Caucina. Zważywszy, iż odpowiedź papieska w tej sprawie pochodzi z 10 lutego 1354 r. (Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 97) na dwa listy królewskie niewątpliwie z r. 1353 — mógł więc Kazimierz usprawiedliwiać się przed kurją z pożyczki, zaciągniętej w roku poprzednim. Możliwe, iż podówczas zapożyczył się Kazimierz i u Ludwika węgierskiego. Dogiel I, 37.

[2]) Co do dokumentu Kazimierza W. — 22. VIII. 1352 r. Lwów — zwracamy uwagę, iż: 1) pobyt króla podówczas we Lwowie nie zgadza się z itinerarjum; 23. VIII bawi Kazimierz pod Szczebrzeszynem. AGZ. V : 3. Świadkowie (ani jeden!) z dokumentu 23. VIII. nie figurują w akcie lwowskim.

Element chronologiczny rozpatrywanego przez nas dokumentu brzmi: feria quarta infra Octavas assumpcionis sancte Marie virginis gloriosē, tymczasem w r. 1352 Wniebowzięcie właśnie wypada we środę (feria quarta).

Między świadkami powyższego dokumentu figuruje Abraham jako starosta ruski; tymczasem wiemy, iż już we wrześniu t. r. starostą ruskim jest napewno Otto z Pilczy. (Kwart. hist. 1900, 54), a istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, iż godność tę piastował w latach 1350/51. (Porówn.: Ehrlich *Starostwa* 12). Inny dokument, w którym występuje Abraham jako starosta ruski, pochodzi z r. 1358. (X. Barącz. Tow. duch. katol., 486), ale jest falsyfikatem. (Porówn.: St. Kętrzyński *O elem., 108 przyp. 14).*

St. Kętrzyński *O elem.*, 137 — 138 przenosi powyższy dokument na r. 1350. Hipoteza tego uczonego, by Abraham w r. 1350 podczaszy sandomierski został w r. 1352 starostą ruskim jest mało prawdopodobna, ponieważ osobistość ta pozostaje nadal podczaszym sandomierskim aż do r. 1360.

[3]) O współudziale Węgier w walkach na Rusi w jesieni r. 1352 — porówn.: J. Dąbrowski *Ostatnie lata,* 132 przyp. 2.

[4]) AGZ. V : 3.

[5]) Że Szczebrzeszyn należał podówczas do Litwy, świadczy znany układ pokojowy Kazimierza W. z Giedyminowiczami z r. 1366, na zasadzie którego gród powyższy ustąpiony został Polsce.

[6]) Można w ten sposób komentować dokument Ottona z Pilczy z 26 września 1352 r. P-a *Dokument graniczny czerwono-ruski z 1352 r.* Kwart. hist. 1900 r., 54.

rozporządzalnym materjale źródłowym powiedzieć można o tych nieznanych bliżej nam wypadkach, w których niewątpliwie król polski czynny brał udział.

Pod koniec roku Kazimierz bawi już w Małopolsce, 30 listopada[1]) — w Sandomierzu oraz 28 grudnia[2]) — w Krakowie.

[1]) KDMP. III : 697.
[2]) KDMP. III : 699.

IV

Lata 1350 — 1352, które ostatnio stanowiły przedmiot naszych rozważań, zasługują na specjalne wyróżnienie ze względu na ciekawy fakt, iż w tym okresie zawarte zostały trzy traktaty pomiędzy trzema mocarstwami, bezpośrednio zaangażowanemi w walce o spuściznę po Romanowiczach: Polską, Węgrami i Litwą.

Układ Ludwika z Kazimierzem o Ruś z 4 kwietnia 1350 r., umowa Ludwika z Kiejstutem z 1351 r. oraz Kazimierza z Giedyminowiczami w r. 1352, mimo iż nie zdołały zatrzeć dotychczasowych antagonizmów między nimi oraz zapobiec dalszym walkom, posiadają dla nas pierwszorzędne znaczenie jako wyraziste odbicie planów politycznych tych osobistości, które w danym momencie na gruncie ruskim realizować miały żywotne interesy własnych państw.

Trwałym dorobkiem najnowszej naszej nauki są cenne prace Dąbrowskiego, stwierdzające i wyjaśniające ową nić łączności między Polską a Węgrami, snującą się nieprzerwanie przez całe panowanie dwóch ostatnich Piastów. Następstwem czynnej pomocy, udzielanej przez Węgrów borykającemu się w swoich najistotniejszych zagadnieniach sprzymierzonemu sąsiadowi z północy, musiało być to zrozumiałe dążenie ze strony polskiej, świadomość konieczności utrzymania dobrych stosunków z Andegawenami. Jednak, co charakterystyczne, mimo znacznej zależności dworu krakowskiego od Węgier — Polska nie przestała ani na chwilę prowadzić swojej własnej, samodzielnej polityki; co więcej nawet, Kazimierz, daleki od łatwych ustępstw na rzecz sprzy-

mierzeńca, wstępuje z nim do wyraźnego współzawodnictwa na tych terenach i w tych momentach, kiedy interesy obu państw nie-koniecznie pokrywały się nawzajem. Wymownym przykładem ni-niejszych uwag służyć nam może sprawa ruska.

Wiemy, iż Węgry zaczęły rościć sobie pretensje do Rusi na początku XIII stulecia, kiedy to po zawładnięciu Haliczem młodo-ciany syn Andrzeja II, Koloman, wraz ze zmówioną sobie Salomeą Leszkówną koronowani zostali na „królów“ halickich.

Mimo szybkiej utraty tego kraju występowali odtąd Arpa-dowie a po nich Andegawenowie z teoretycznem roszczeniem do Rusi, wprowadzając na stałe do swej królewskiej tytulacji człon: (rex) Galiciae et Lodomeriae.

Upadek Romanowiczów w r. 1322—23 otwierał znowu Ande-gawenom widoki na Ruś. Wiemy, iż Łokietek z całą zręcznością zdołał zażegnać niebezpieczeństwo węgierskie, skłaniając Karola andegaweńskiego wobec wspólnego niebezpieczeństwa ze strony Tatarów a może i Litwy do podtrzymania dotychczasowej dynastji ruskiej w osobie syna Trojdena czerskiego, Bolesława.

Kazimierz, kontynuując w dalszym ciągu zamysły ojcowskie, skłonił Bolesława Jerzego do zawarcia układu, zapewniającego tron Romanowiczów królowi Polski (w razie bezpotomnej śmierci Je-rzego) wzamian za obiecaną pomoc Piasta w niechybnej walce z Tatarami lub bojarami. Fakt ten stanowił pierwszorzędny sukces w dotychczasowej polityce Kazimierza, pozwalał bowiem Polsce po rychłym upadku Bolesława zająć na Rusi co najmniej równo-rzędne (z punktu widzenia prawnego biorąc) wobec Andegawenów stanowisko.

Od tej chwili rozpoczyna się konsekwentne współzawodnic-two o wpływy na terenie halicko-włodzimierskim; gra kunsztowna i subtelna mężów tej miary, co z jednej strony Karol andegaweń-ski a po nim Ludwik, z drugiej zaś—nasz Kazimierz. Sprawa ruska była zbyt świeżą i niepewną, zwłaszcza wobec wspólnego niebez-pieczeństwa Tatarów czy Litwy, aby mogła rozerwać wypróbowa-ne węzły, łączące oba państwa; była jednak zbyt ważną, aby mo-gła skłonić jedno z nich do dobrowolnej rezygnacji.

Zdaniem naszem akcja węgierska na Rusi w chwili śmierci Bo-lesława-Jerzego miała nietyle na celu pomoc okazaną Kazimierzowi, ile raczej była wymownem zaznaczeniem niewygasłych pretensyj

węgierskich do Rusi w momencie, kiedy się ważyć miały w sposób decydujący losy tego kraju.

Przyłączenie do Polski w r. 1341 Sanoczyzny najwymowniej maluje, jak dalekim był Kazimierz od spełniania li tylko woli Andegawenów.

Prawda, że, poczynając od r. 1340, przeważny ciężar walk spoczął na Polsce, ale z drugiej strony nie należy zapominać, iż inicjatywa w polityce ruskiej obu mocarstw przeszła faktycznie w ręce Polski i że ta przewaga wpływów z biegiem lat staje się coraz bardziej widoczną.

Wymownym przykładem owej rywalizacji służyć może znany dokument Ludwika z maja 1344 r., w którym król węgierski zabrania Diet'ce wybierać na Rusi większe daniny od koszyczan, niżeli od kupców innych narodowości a przedewszystkiem od Polaków. Charakterystycznem jest, iż Ludwik podwakroć (a więc nie przypadkowo) wymienia tylko jednych Polaków[1]).

Walka o Ruś musiała być zgóry już zakreśloną w pewnych ramach: z jednej strony ze względu na najistotniejsze interesy własnego państwa a w pierwszym rzędzie—na sprawę pomorską i śląską nie mógł Kazimierz dla Rusi zerwać z Andegawenami; z drugiej zaś — nie mógł za żadną cenę dopuścić do faktycznego opanowania Rusi halickiej przez Węgrów. Wyszedłszy z tego założenia, trzeba dopiero oceniać całą politykę ruską Kazimierza i z tego punktu widzenia należy poddać bliższemu rozpatrzeniu pamiętny dokument króla Ludwika z 4-go kwietnia 1350[2]).

Ludwik za zgodą brata swego Stefana darowywał w dożywocie królowi Kazimierzowi królestwo ruskie, regnum nostrorum predecessorum iure successorio in nos devolutum, z warunkiem wykupna

---

[1]) ...*tributarii vestri super ipsos (t. j. koszyczan) tributum superfluum, imo omnino injustem et plus quam a populis seu mercatoribus regni Poloniae ac aliorum regnorum, ab ipsis (t. j. od koszyczan) exigerent et extorquerent indebite et injuste*"... przeto każemy wam... i t. d.; a nieco dalej: *..in locis tributorum vestrorum per vestros tributarios superfluum tributum, ac plus, quam a populis et hospitibus regni Poloniae et aliorum regnorum exigi facere non velitis*"... F e j e r T. IX, I: 95, 209.

[2]) Kwart. hist. 1892, 31. Wątpliwości, jakie podniósł przeciw tej dacie K o r z o n *Dzieje wojen i wojskowości* I, 90 — 91, całkowicie usunął D ą b r o w s k i *Ostatnie lata,* 127 przyp. 4. Na poparcie wywodów tegoż uczonego pragniemy zwrócić uwagę na itinerarjum Ludwika, zestawione przez W e r t n e r a, Vjestnik kr. hrvatsk.slav. dalmat. zem. arkiwa. V, 1903, gdzie, aczkolwiek napewno wiemy, iż Ludwik bawił poza granicami Węgier, w dokumentach królewskich w tym czasie stale figuruje Buda, Wyszehrad i t.d.

za 100.000 florenów donacji tej od syna, gdyby się takowego król polski doczekał. Na przypadek bezpotomnego zejścia Kazimierza królestwo ruskie, równie jak i polskie, powrócić miało pleno iure do Ludwika i jego potomstwa albo do Stefana i tegoż sukcesorów męskich. Nadto przyrzekał Ludwik Kazimierzowi pomoc przeciwko Krzyżakom, a przeciwko innym wrogom tylko w sprawach z powodu królestwa ruskiego zachodzących, jak do tego zobowiązał się ojciec Ludwika — król Karol andegaweński[1]).

Z pierwszego wejrzenia dokument powyższy zdaje się być kompletnym sukcesem Ludwika; zważmy bowiem, że 1) Węgry nic zrzekały się swoich praw do Rusi i miały zapewnione w niej rządy po śmierci Kazimierza bez względu na wynik sukcesji Andegawenów w Polsce i 2) w okresie obecnym, kiedy daleko było jeszcze do faktycznego opanowania Rusi, cały ciężar walk z Litwą przechodził tem samem na Polskę; innemi mówiąc słowy, Kazimierz nie zyskiwał nic a wszystko tracił.

Wiemy z jakim uporem i wytrwałością przez trzydzieści lat rządów walczyć będzie król polski o Ruś, z jakiem poświęceniem wobec ciężkiej sytuacji finansowej (czego dowodem choćby często zaciągane pożyczki) i narażaniem własnego kraju na niebezpieczeństwo i zniszczenie dobijać się będzie spuścizny po Romanowiczach— a z drugiej strony znamy trzeźwą, rozważną naturę Kazimierza; dokument Ludwika z 1350 r. wzbudzać może poważniejsze refleksje...

Przechodząc do bliższego rozpatrzenia jego treści, należy odrazu zauważyć, iż pomiędzy Polską a Węgrami w sprawach ruskich istniał pewien układ, którego zawarcie całkiem słusznie kładzie nauka na lata 1334—1339. Aczkolwiek szczegóły powyższej umowy nie są nam bliżej znane — to jednak dwie rzeczy można stwierdzić z wspomnianego dokumentu: 1) Karol andegaweński zobowiązywał się wspomagać Kazimierza przeciwko wszystkim wrogom w sprawach dotyczących królestwa ruskiego[2]) i 2) najważniejsze warunki

---

[1]) Prochaska *W sprawie zajęcia*, 24.

[2]) Subsidium autem et auxilium contra Cruciferos de Pruscia et alios quoslibet, super factis dumtaxat predicti regni Ruscie, dum et quando expediens fuerit et opportunum, iuxta modum et formam prioris composicionis inter dominum Carolum regem genitorem nostrum pie memorie et per consequens nos ac ipsum dominum regem Polonie habite, nos vel idem dominus Stepharus dux frater noster comprestabimur domino regi Polonie prenotato.

umowy Ludwika z Kazimierzem z 1350 r. t. j. ustąpienie Rusi w dożywocie Kazimierzowi i wykup jej za 100.000 florenów nie istniały w poprzedniej umowie[1]).

Układ dawniejszy, zawarty najpóźniej w r. 1339[2]), obowiązywał do kwietnia 1350 roku; tym wypadkiem, który skłonił Ludwika do zmiany dotychczasowych postanowień, były niewątpliwie sukcesy Kazimierza, osiągnięte jesienią r. 1340[3]).

Zdaniem naszem wielka wyprawa, której rezultaty dały Kazimierzowi zdobycze nietylko na Rusi halickiej, ale i cały prawie Wołyń, zwracała się bezpośrednio, oczywiście, przeciwko Litwie, pośrednio zaś jednak i przeciwko Węgrom.

Opanowanie Rusi wobec nieuregulowanego dotychczas konkretnie wzajemnego stosunku Piastów i Andegawenów do spuścizny po Romanowiczach czyniło wielce naprężoną i drażliwą sytuację, której rozstrzygnięcie stawało się dla obu państw nieodzowną koniecznością.

Sytuacja polityczna w momencie, kiedy władcy dwóch sąsiednich mocarstw mieli dojść w sprawach ruskich do zgodnego porozumienia, układała się niewątpliwie dla Polski o wiele korzystniej, aniżeli dla Węgier[4]). Przedewszystkiem należy pamiętać, że w okre-

---

[1]) Gdyby istniały powyższe warunki, toby niewątpliwie Ludwik zaznaczył, że ustępuje Ruś lub że wykupi Ruś w myśl poprzedniej umowy, podobnie jak zaznacza, że posiłkować będzie nadal Kazimierza przeciw Krzyżakom i innym wrogom „iuxta modum et formam prioris compositionis".
Skoro Ludwik mówi o poprzedniej umowie (prioris compositionis) t. zn. iż przeciwstawia ją obecnej, czyli że mamy do czynienia z dwoma różnemi układami a nie jedną umową, dosłownie powtórzoną w r. 1350.
Gdyby Andegawenowie już przed r 1340 ustąpili Ruś w dożywocie Kazimierzowi, toby Ludwik nie mógł rościć sobie pretensyj do Rusi w roku 1344, jak to widzimy w dokumencie do bojara Diet'ki w sprawie kupców koszyckich. Zresztą i ogólna sytuacja polityczna w latach 1335—39 wyklucza tego rodzaju możliwość.

[2]) Na wiosnę r. 1340 mamy już wspólną wyprawę polsko-węgierską na Ruś niewątpliwie jako wynik poprzedniego porozumienia.

[3]) Krótki stosunkowo termin, jaki dzieli wyprawę Kazimierza od dokumentu Ludwika, najwymowniej wskazuje, iż Polska przed r. 1349 nie mogła opanować Rusi, bobyśmy mieli odpowiedni zwrot w polityce węgierskiej. Dlatego też wydaje nam się najprawdopodobniejszem rządy Diet'ki przesunąć aż do r. 1349.

[4]) Tę ryzykowną politykę Kazimierza na gruncie ruskim usprawiedliwia w znacznej mierze ogólna sytuacja polityczna Polski w latach 1349 — 1350. Karol IV wobec nieutrwalonego stanowiska w Rzeszy nie mógł myśleć o poważniejszej akcji zaczepnej w stosunku do Polski; raczejby można odwrotnie powiedzieć, iż Kazimerz — zwłaszcza, jeśli chodzi o kupców wrocławskich — zajmuje pierwszy bardziej wrogie stanowisko.

sie pertraktacyj, t. j. na początku 1350 r. cała prawie Ruś halicko-włodzimierska[1]) znajdowała się w rękach Kazimierza; Węgry miały za sobą dawne mniej czy więcej uzasadnione pretensje, Polska poza równorzędnemi teoretycznemi prawami miała coś więcej, bo fakty dokonane.

W okresie po wyprawie a przed porozumieniem z Węgrami zachował się dokument Kazimierza z 5 grudnia 1349 r.[2]) dla Krzyżaków, rzucający niezwykle ciekawe światło na to stanowisko, jakie zajmował król polski wobec dokonanego faktu na najbliższym wschodzie. Kazimierz przyjmuje[3]) — co charakterystyczne — poraz pierwszy[4]) tytuł „pana ziemi ruskiej"[5]) a z treści dokumentu, z chęci utrzymania ożywionych handlowych stosunków Rusi z miastami Zakonu przebija wyraźnie dążenie do zabezpieczenia interesów nowo zdobytego kraju.

Skoro Ludwik w rozpatrywanym przez nas dokumencie zdecydował się ustąpić Ruś Kazimierzowi — to nie ulega najmniejszej

---

Zakon w danym momencie nie zdradzał zaczepnych tendencyj, tem bardziej że król polski okazywał mu wyraźnie pokojowe zamiary, czego wymownym dowodem jest aż pięć dokumentów (KDP. II : 500; Voigt III : 59 i 60; Hans UB. III: 159; Voigt III : 65), wystawionych w ciągu tylko jednego roku dla Krzyżaków.

Moment pertraktacyj polsko-węgierskich o Ruś był dla Ludwika niewątpliwie mniej dogodnym. Sprawa neapolitańska od r. 1342 t. j. od śmierci króla Roberta a zwłaszcza w stadjum niezwykle ostrem od morderstwa męża Joanny-Andrzeja w r. 1345 pochłaniała energję wielkiego Andegawena i kierowała całą jego ówczesną polityką europejską (zaostrzenie stosunków z papieżem i ochłodzenie z Luksemburgami; zbliżenie do cesarza Ludwika Wittelsbacha, wojna z Wenecją i oblężenie Zadaru, I-a wyprawa neapolitańska i t. d.).

Ludwik dokument swój z kwietnia 1350 r. wystawiał tuż w przede dniu wyjazdu na drugą wyprawę do Neapolu—nie mógł więc w danym momencie poświęcić całej swej energji sprawom ruskim.

[1]) Odwetowa wyprawa litewska rozpoczęła się dopiero w maju 1350 r. i to na ziemie rdzennej Polski.

[2]) Hans. UB. III: 159.

[3]) Stanowisko króla Polski względem Rusi, zajęte w powyższym dokumencie, było najwyraźniej sprzeczne z dotychczasowemi pretensjami węgierskiemi, Ludwik bowiem dopiero w kwietniu 1350 r. zgodził się na czasowe ustąpienie Rusi Kazimierzowi.

[4]) O tytulacji ruskiej Kazimierza z r. 1337 i 1346 — patrz uwagi w poprzednich rozdziałach niniejszej pracy. Porówn. Caro *Gesch. Pol.*, 285; Gruszewskij IV, 33 przyp. 1.

[5]) „Casimirus dei gratia rex Polonie dominusque terre Russie..." zezwala kupcom toruńskim per terram nostram Rusiae transeundi et at Ladimiriam nostram civitatem veniendi; poczem obiecuje z własnego skarbca wynagrodzić każdemu z nich szkodę, którąby przez kogokolwiek „in terra nostra Rusie eveniret".

wątpliwości, iż uczynił to nie z lekceważena sprawy, z dobrej woli czy serdeczności rodzinnych, ale tylko i wyłącznie z przymusu konieczności, tem bardziej że nowy „władca ziemi ruskiej“ nie myślał rezygnować z dotychczasowych swych praw i pretensyj.

Milkowicz[1]) na zasadzie niedostatecznego kryterjum[2]) wyprowadził błędny wniosek, iż przez „królestwo ruskie“, o którem Ludwik w 1350 r. wspomina, należy rozumieć tylko ziemię lwowską.

Tymczasem z zachowanych świadectw źródłowych[3]) stwier-

---

[1]) Milkowicz *Studja kriticzni nad ist. rusko-polskoju*, 41.

[2]) Kazimierz w dokumentach swoich, wymieniając miejscowości, położone na Rusi, niekiedy dodawał, iż są „in terra Russiae sita, situata, constituta“. (prope Szczebressyno opido ruthenicali. 1352 r. AGZ. V : 3; prope Beldsz in terra Russye. 1353 r. KDMP. III : 702; opidum Rzeschoviense cum suo toto districtu, in terra Russie situm. 1354 r. KDP. I : 119; villa nostra.. Rogy in terra Russie prope Crosno sita. 1358 r. KDMP. III : 721; Mericam nostram Brzozowe, terre Russie in castellania Sanocensi. 1359 r. AGZ. III : 9; Sulimow in terra Russie in districtu Lamburgensi... situatam. 1360 r. KDMP. I : 739; civitatem nostram Lemburgam in terra Russie, 1365 r. AGZ. III : 14; Nowicza et Wtrop,.. in terra Russie retro Coloniam (właśc. Kołomyja). 1367 r. KDMP. III : 797; Rybothicze, Whelnyky et Sirokoscze, in districtu premisliensi, terra Russie sitas. KDMP. III : 807; Civitas Lemburgensis in terra Russie constituta... 1368 r. AGZ. III : 19 itd.); jednakże do powyższych dodatków nie należy przywiązywać szczególnej wagi — jak to uczynił Milkowicz — gdyż w przeważającej większości, mówiąc o Sanoku, Przemyślu, Lwowie, Włodzimierzu Wołyńskim i t. d., tego rodzaju określników nie używał. (Najważniejsze miejscowości, o których Kazimierz nie wspomina, iż są położone na Rusi: Lwów: Voigt III : 65; AGZ. II : 1; AGZ. III : 5; AGZ. VIII : 10; KDMP. III : 797, 812, 816; Sanok KDP. I : 117; AGZ. VIII : 1; KDMP. III : 741; Gruszewskij *Mater.* 1; AGZ. VIII : 4; AGZ. III : 15; AGZ. VIII : 7; KDMP. I : 283; AGZ. III : 18; Włodzimierz Wołyński: AGZ. III : 16; Halicz: KDMP. III : 816; Przemyśl: KDMP. III : 812; Jarosław KDMP. III : 743; Trembowla: KDMP. III : 816; Lubaczów: KDMK. I : 33 itd.

[3]) W tytulacji zachowanych dokumentów ostatnich Romanowiczów przez ducatus Russiae rozumiano Ruś i halicką i włodzimierską. Zwłaszcza należy podkreślić pod tym względem stanowisko Bolesława Jerzego; występuje on w r. 1339 jako heres regni Russie (KDP. III : 88), uważając się — jak wiemy z poprzednich jego tytulacyj — za pana tocius Russie Mynoris t. j. Terre Russie Galicie et Ladimirie.

Kazimierz w dokumencie swoim dla kupców toruńskich z 5 grudnia 1349 r. mówi: per terram nostram Russiae traseundi et ad Ladimiriam nostram civitatem veniendi. (Caro *Gesch. Pol.* II, 285); dokument swój z 1353 r. wystawia in stacione prope Beldsz in terra Russie. (KDMP. I : 702).

Janko z Czarnkowa — że pominiemy inne źródła — mówiąc o zwycięskiej akcji Kazimierza z r. 1349, podaje, iż król polski zajął ducatum Russiae... cum omnibus civitatibus et castris, do którego to księstwa, jak wynika z treści, wchodził i Łuck, odstąpiony Lubartowi. (MP. II, 629). Wspominając zaś później o odwetowej akcji Litwinów nawskutek powyższej zwycięskiej wyprawy, podaje: duces Litwanorum... ducatum Russiae ingredientes Wladimiriam et Lwow civitates... vastaverunt... castraque fortiora scilicet Wladimiriam, Belz, Breszcze et alia minora... expugnaverunt (MP. II, 630).

dzić można z całą pewnością, iż kraj, który zwano powszechnie Russia, Russia Minor, Ruthenia i t. p., owe regnum Russiae, które Ludwik w rozpatrywanym przez nas dokumencie ustępował Kazimierzowi, obejmowało całą Ruś halicko-włodzimierską[1]).

Wspomniany przez nas dokument króla Węgier, o ile w sposób niezwykle ścisły regulował sprawę powrotu Rusi do Andegawenów po śmierci Kazimierza, o tyle — zdaniem naszem — stosunkowo dosyć lakonicznie stawiał prawa i pretensje zarówno Polski, jak i Węgier do Rusi w okresie do zgonu ostatniego Piasta. Wymownym przykładem niniejszych uwag służyć nam mogą różne a może wprost nawet sprzeczne komentarze wielu uczonych[2]) jednego i tego samego dokumentu.

Przyczyny owych niedomówień należy zdaniem naszem szukać w drażliwości samej sprawy, w tych „serdecznościach", jakie żywił wielki Andegaweńczyk wobec swego „najdroższego wuja".

Odnośny ustęp wspomnianego dokumentu brzmi, jak następuje: „regnum Russie... domino Casimiro... regi Polonie... cedimus et donavimus in his scriptis huiusmodi moderamine et pacto interpositis". (Tu następują warunki powrotu Rusi do Węgier po śmierci Kazimierza).

Zdaniem naszem skoro Ludwik uznaje Ruś jako dożywotnią własność Kazimierza, to tem samem już zrzeka się (choćby tylko czasowo) do niej z swoich praw i pretensyj. Oczywiście, o jakiejkolwiek wyraźnej rezygnacji niema w dokumencie wzmianki, co więcej, Ludwik nie przestaje nadal używać dotychczasowej tytulatury ruskiej a przez zasadniczy warunek umowy: bez względu na wynik sukcesji Andegawenów w Polsce — powrót Rusi do Wę-

---

[1]) Co Andegawenowie rozumieli przez regnum Russiae, stwierdza w sposób najzupełniej wystarczający już sama tytulacja królewska: rex Galiciae et Ladimeriae. Poza tem można zwrócić uwagę na dokument z 28 grudnia 1352 r. (Porówn.: Gruszewskij *Z obłogi Bełza*, Zap. Nauk. tow. im. Szewczenka, 1906), w którym Ludwik mówi o Bełzie jako twierdzy królestwa ruskiego. (Castellum Belz nominatum, in regno Russie habitum).

[2]) Dla bliższego wyjaśnienia cytujemy tylko kilka przykładów: Smolka *Rok 1386*, 87, Hüber *Ludwig I von Ungarn und die ungarischen Vasallenländer*, Arch für österr. Gesch. T. 66, 15, uważają, iż Ludwik ustępował Kazimierzowi w dożywocie swoje prawa i pretensje do Rusi; Ehrlich *Starostwa w Halickiem* I, 7 — iż Ludwik zrzekł się na jego (t. j. Kazimierza) rzecz swych praw z pewnemi zastrzeżeniami; Milkowicz *Stud. krit.* I, 35 — iż ani Ludwik, ani Kazimierz nie zrzekali się swoich praw; Prochaska *W sprawie zajęcia*, 24 zaś sądzi, iż król węgierski absolutnie t. j. nawet czasowo się swoich praw nie zrzekał.

gier — podkreśla ciągłość i nierozerwalność praw węgierskich do tego kraju.

Oczywiście, tego rodzaju postępowanie Ludwika jest całkowicie wytłumaczone względami natury politycznej[1]), z jednej strony koniecznością uznania faktu dokonanego przez Polskę, z drugiej zaś dążeniem do podtrzymania dotychczasowych własnych pretensyj w celu zrealizowania ich w dogodniejszym momencie.

Stajemy wobec pierwszorzędnej wagi pytania: czy Ludwik uznawał prawa Polski do Rusi, powstałe wskutek umowy Kazimierza z Bolesławem Jerzym?

Zdaniem naszem skoro zrzekał się swoich praw do Rusi do końca życia ostatniego Piasta, to tem samem na ten przeciąg czasu uznawał prawa do Rusi królów polskich[2]).

Poza tem należy zauważyć, iż król węgierski przez 20 lat rządów ruskich Kazimierza z całą lojalnością wypełnia wszystkie warunki, przyjęte na siebie w myśl umowy z 1350 r.[3]). Pomijając chwilowo sprawę pomocy, udzielanej Polsce, Ludwik nigdy nie zwróci się do dygnitarzy ruskich Kazimierza, jak to było np. z Diet'ką w r. 1344. Kiedy wystawia dokumenty na Rusi, nigdy nie wspomni, aby owe regnum Russiae było regnum nostrum[4]). Co więcej, ma-

---

[1]) Gdyby wyjść z założenia, że Ludwik nie zrzekał się na rzecz Kazimierza swych praw ruskich, toby należało przyjąć, iż Kazimierz sprawował rządy na Rusi tylko w imieniu Ludwika: Tego rodzaju jednak interpretacja jest najwyraźniej sprzeczną z całym zachowanym materjałem źródłowym, nie wyłączając nawet dokumentu z 1350 r., boć nielogicznem byłoby, by Andegawenowie mieli od swoich namiestników (w takim charakterze należałoby uznać stanowisko Kazimierza na Rusi) wykupywać (redimere) swoją własność.

[2]) Ludwik przewiduje tę ewentualność, iż Ruś po śmierci Kazimierza przejdzie na jego syna oraz na tegoż męskich potomków, od którego to syna lub jego następców mają prawo Andegawenowie wykupić dictum regnum; w dokumencie więc nie jest powiedzianem, by powrót Rusi do Węgier miał nastąpić równocześnie z chwilą śmierci Kazimierza. Skoro Ludwik przyjmuje możliwość wykupu dopiero od wnuków Kazimierza, to tem samem uznaje, iż syn jego obok uzyskania tronu polskiego dziedziczy wszystkie prawa i pretensje do Rusi, po ojcu nań spadłe.

[3]) Ludwik w myśl przekazu kroniki dubnickiej kazał w r. 1352 wywiesić na Bełzie chorągiew węgierską. Do faktu powyższego nie przywiązujemy wagi, gdyż miał on zdaniem naszem na celu zadośćuczynienie honorowemu wycofaniu się hufców węgierskich, a nie jakieś głębsze zamiary polityczne.

[4]) Np. w dokumencie z 1351 r., wystawionym ...in descensu nostro in (bez nostro!) Ruthenorum prope metas Volchynie habito... F e j e r *Cod. dipl. hung.* T. IX. Vol. II: 16, 77.

my wyraźny dowód, iż Ludwik przyznawał faktycznie, iż Ruś była ziemią obcą, niepołączoną żadnym węzłem z Węgrami. Pragniemy zwrócić uwagę na dokument królewski z 1361 r., wystawiony dla kupców koszyckich[1]), w którym interesujący nas ustęp brzmi, jak następuje: ustanawiamy, „quod omnes mercatores extranei de regnis scilicet Russiae, Poloniae et provinciis eorumdem in regnum nostrum Hungariae venientes..."

Wiemy, iż w myśl dokumentu Ludwika z 1350 r. Węgry miały prawo wykupić Ruś od następców Kazimierza za 100.000 florenów. Prochaska[2]) uważa, iż był to akt oddania Rusi w dożywocie z prawem „widerkaufu", odkupna za umówioną kwotę.

Właściwie za co Węgry miały płacić Polsce i to tak znaczną sumę? Przecież nie była to sprawa zastawa ziemi ruskiej, gdyż nie Ludwik od Kazimierza, ale raczej Kazimierz od Ludwika zapożyczał się wielokrotnie occasione regni Ruthenorum. Tłumaczenie, jak chcą niektórzy uczeni[3]), iż suma powyższa miała być wynagrodzeniem za straty, poniesione przez Polskę w walkach z Litwą podczas jej rządów ruskich, nie jest przekonywujące.

Przedewszystkiem trzeba pamiętać, że przez ustąpienie Kazimierzowi rządów na Rusi Polska ponosiła pewne ciężary, ale równocześnie ciągnęła i pewne zyski. Poza tem Ludwik, przewidując straty, zobowiązywał się nieść pomoc Kazimierzowi—a więc tem samem przyjmował na siebie ciężar walki—i wiemy, że tego warunku naogół dotrzymywał.

A w dokumencie z 1352 r. dla Nowaka, syna Piotra, uczestnika wyprawy, mówi: ...cum nos pridem quoddam castellum Belz nominatum, in regno (znowu bez nostro) Russie habitum... (Viestnik kr. hrvatsk. slav. dal.—mat. zem. arkiva, 1905, VII, 151).

[1]) F e j e r *Cod. dipl. Hung.* T. IX Vol. III : 114, 241. Dokument ten drukuje Fejer jeszcze pod r. 1344 i 1368 niewątpliwie jednak omyłkowo, gdyż dokument ten posiada ścisłą datę roczną t. j. r. 1361. Kwestję daty ustalił ostatecznie J. P t a ś n i k *Sprawozd. z poszuk. na Węgrzech,* 14.

[2]) *W sprawie zajęcia, 24.* Gdybyśmy chcieli dokument Ludwika z 1350 r. przedstawiać ściśle w duchu interpretacji Prochaski — to nietylko ta umowa, ale i cała akcja ruska Kazimierza byłaby jednym nieprzerwanym sukcesem węgierskim z niedostatecznem uwzględnieniem interesów polskich.

Tymczasem ten sam uczony na innem miejscu swojej pracy (*W sprawie zajęcia,* 19) sądzi w związku z traktatem wyszehradzkim, iż trudno przypuszczać, by król polski zawierał kiedykolwiek układ „jednostronny, wkładający zobowiązania na jedną tylko stronę; takiego zaś traktatu w ogólności a u Kazimierza Wielkiego w szczególności pomyśleć sobie nie możemy".

[3]) G r u s z e w s k i j, IV, 35 i 102.

Gdyby zresztą w takim sensie użytą być miała powyższa suma, toby wyraźnie zaznaczonem było w dokumencie; tymczasem z treści[1]) przebija moment całkiem inny: tak jak Ludwik zrzekał się na rzecz Kazimierza swych praw do Rusi, tak potomkowie Kazimierza mają się ich zrzec na rzecz następców Ludwika; wobec tego, że przewaga jest po stronie węgierskiej, bowiem ustępstwo Węgier jest tylko częściowe, bo czasowe, zaś rezygnacja Polski całkowita, bo na zawsze, jako wynagrodzenie za tę „przewagę" ma być owe 100.000 florenów[2]). Odszkodowania pieniężne za zrzeczenie się pewnych pretensyj prawnych były podówczas na porządku dziennym; dość wspomnieć choćby o ustąpieniu za umówioną kwotę tytułu a więc i praw do królestwa polskiego przez Jana Luksemburczyka w r. 1335.

Że Ludwik, z konieczności licząc się z prawami Kazimierza do Rusi, musiał w nim widzieć mimo wszystko spadkobiercę po Romanowiczach, zdaje się świadczyć dokument jego z 24 stycznia 1355 r.[3]), wystawiony w Budzie, w sprawie długu, zaciągniętego przez króla Polski occasione regni Ruthenorum. Andegaweńczyk, zwracając się do Kazimierza, zobowiązuje się dotąd nie upominać o wypożyczone sumy, donec possessionem pacificam seu dominium prout predecessores vestri[4]) habuerunt obtinere valueritis regni pre-

---

[1]) ...nos vel dictus dominus dux Stephanus frater noster aut utrorumque nostrorum heredes dictum regnum pro centum millibus florenorum redimere (wykupić — nie znaczy wynagradzać za zniszczenie!) possimus atque valeamus... Kwart. hist. 1892, 31.

[2]) Należy pamiętać, iż Ludwik przewiduje dwie ewentualności przy powrocie Rusi do Węgier: 1) jeśli Kazimierz pozostawi męskie potomstwo, Andegawenowie wykupią Ruś za 100.000 florenów i 2) jeśli Kazimierz nie pozostawi męskiego potomstwa, Ruś wraca do Węgier bez jakichkolwiek opłat.

Gdyby uważać, iż kwota, którą Ludwik wymienia w swoim dokumencie, miała być odszkodowaniem za te ciężary, jakie ponosiła Polska przez dwadzieścia lat rządów ruskich Kazimierza — to suma powyższa winna była być Polsce wypłaconą bez względu na to, czy Kazimierz pozostawi czy nie pozostawi syna, gdyż fakt powyższy nie wpływał w niczem na istotę rzeczy t. j. na szkody, poniesione przez Polskę w jej ciężkich walkach z Litwą.

Zdaniem naszem skoro umierał Kazimierz bez męskiego potomstwa a Ludwik tron dziedziczył—wygasały z tą chwilą pretensje królów polskich do Rusi, pretensje dynastyczne! Oczywiście, w takim momencie odszkodowanie pieniężne za zrzeczenie się praw stawało się bezprzedmiotowem.

[3]) D o g i e l I, 37.

[4]) G r u s z e w s k i j IV, 102 błędnie przyjmuje tekst: prout predecessores nostri habuerunt, zmieniając, oczywiście, w ten sposób sens całego zdania.

notati. Zważywszy, iż Kazimierz uważał siebie wyłącznie za legalnego następcę po Romanowiczach — kogo Ludwik rozumie przez owych predecessores wyjaśniać całkiem zbytecznie. Reasumując więc dotychczasowe wywody, dochodzimy do wniosku, iż Ludwik w rozpatrywanym przez nas dokumencie z 1350 r. wobec dokonanego faktu przez Polskę w r. 1349 musiał uznać prawa i pretensje Kazimierza do spuścizny po Romanowiczach; ustępował mu Ruś halicko-włodzimierską na czas ściśle nieokreślony w każdym razie, najkrócej biorąc, do śmierci ostatniego Piasta.

Zważywszy, iż Ruś powrócić miała później do Węgier, królowie polscy jako wynagrodzenie za zrzeczenie się swych pretensyj prawnych do Rusi, odziedziczonych po Kazimierzu, otrzymać mieli od Andegawenów 100.000 florenów.

Rok 1349 był, jak mieliśmy sposobność wielokrotnie zaznaczać, momentem zwrotnym w dotychczasowej polityce ruskiej ostatniego Piasta. Rok ten bowiem rozpoczynał okres trwałych i bezpośrednich rządów Kazimierza na Rusi jako jej jedynego i „wiecznego dziedzica".

W nauce polskiej zarysowały się ostatnio dwa różne poglądy, normujące stosunek prawno państwowy nabytej przez Kazimierza ziemi do całej wielkiej reszty jego państwa, poglądy uczonych tej miary. co z jednej strony Balzer[1]), a z drugiej Stanisław Kętrzyński[2]).

Interpretując ściśle tekst umowy z 1350 r. jako jedynego świadectwa, określającego stosunek prawny obu mocarstw do spuścizny po Romanowiczach, stwiedzić należy, iż Ruś w myśl wspomnianego porozumienia, pozostając czasowo i warunkowo przy Polsce, była z nią połączona tylko unją osobistą przez panującego; król pol-

---

Dokument powyższy Ludwika drukowany jest u Dogiela, skąd go przedrukowali poprawnie F e j e r IX, 2, 178., M a t i j o w, 45 i in. M i l k o w i c z, 136 miast vestri postawił nostri. Że Milkowicz nie znał bliżej powyższego dokumentu, a ograniczył się tylko do przedrukowania z Dogiela przyjmuje zresztą sam Hruszewski. (G r u s z e w s k i j IV, 42 przyp. 4 i 102 przyp. 2). Na liczne błędy Milkowicza zarówno w cytowaniu, jak i interpretacji źródeł wskazał Prochaska w recenzji powyższej pracy. (P r o c h a s k a *Kwart. hist.* 1893, 690). Poprawny tekst Dogiela przyjęli ostatnio: J. D ą b r o w s k i *Ostatnie lata,* 143 przyp. 1 i O. H a l e c k i *Dzieje Unji* I, 73.

[1]) B a l z e r *Królestwo Polski* II, 485 — 514.

[2]) St. K ę t r z y ń s k i *Zapis, 60.*

ski stawał się równocześnie królem Rusi[1]). Z tego punktu widzenia teza Kętrzyńskiego wydaje nam się najzupełniej usprawiedliwioną.

Nie ulega wątpliwości, iż rozwiązanie kwestji ruskiej w 1350 r., kompromisowe i połowiczne, dalekiem było od faktycznego zadośćuczynienia najgłębszym intencjom Kazimierza. Balzer pierwszy wykazał na zasadzie zachowanych świadectw źródłowych, jak dalekim był król polski od realizowania li tylko woli Andegawenów!

Faktem jest stwierdzonym, iż słownictwo urzędowe: regnum Russie wprowadziły Węgry. Było to bowiem uzasadnienie tytulacji, wytrwale przez nich podtrzymywanej od początków XIII-go stulecia, obecnie zaś wobec konieczności ustępstw na rzecz Polski wyrażało ono nazewnątrz myśl pewnego wyosobnienia tej ziemi od innych posiadłości polskich, zapobiegało formalnie ich połączeniu ze sobą, warowało na wszelki wypadek łatwiejszą możność podkreślania praw węgierskich do wyodrębnionego w ten sposób za pomocą urzędowej nomenklatury obszaru[2]).

Ludwik nieprzypadkowo w umowie z 1350 r. wyraźnie przeciwstawiał regnum Russie królestwu polskiemu Kazimierza[3]). Na wypadek zgonu króla Polski bez pozostawienia potomków męskich... dictum regnum Russie... eodem modo sicut regnum Polonie ad nostras manus devolvetur...

Należy przytem pamiętać, że Ludwik od r. 1350 stale na oznaczenie Rusi halicko-włodzimierskiej używa określnika: regnum Russie[4]).

---

[1]) Analogja do stosunków polsko-czeskich z okresu Wacławów—patrz Balzer *Król. Polsk.* II, 53.

[2]) Balzer *Król. Polsk.* II, 491.

[3]) Wyraźne przeciwstawienie Rusi Polsce mamy już w dokumencie Ludwika do Diet'ki w sprawie danin, wybieranych od kupców koszyckich.

[4]) Balzer *Król. Polsk.* II, 488 na poparcie niniejszych uwag powołuje się na znane dokumenty Ludwika z 1350 r. (umowa co do Rusi) i 1355 r. (co do długu, zaciągniętego przez Kazimierza occasione regni Ruthenorum — Dogiel. I, 37) oraz na tytulacje późniejszych starostów węgierskich na Rusi. Wywody powyższe można uzupełnić następującemi przykładami: w r. 1351 wystawia Ludwik dokument ...in descensu nostro in regno Ruthenorum, prope metas Volchynie habito... Fejer IX, 2.: 16, 77; w 1352 r. mówi o Bełzie: castellum Belz nominatum, in regno Russie habitum... (Vjestnik kr. hrvatsk. slav. dalm. zem. arkiwa. VII, 1905, 151), w 1361 r. dla kupców koszyckich: ...mercatores... de regnis... Russiae,,, (Fejer IX, 3: 114, 241).

Tymczasem król polski w najczęstszej swojej tytulacji[1]) uważać siebie będzie za pana i dziedzica Rusi, Russieque dominus et heres[2]). Pierwszy człon stwierdza faktyczne stanowisko króla

---

[1]) Prawidłowa, bo najczęściej stosowana konstrukcja tytułu ruskiego w dokumentach Kazimierza brzmi, jak następuje: „...rex Polonie necnon terrarum Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiavie, Pomoranie Russieque dominus et heres". Tytulacja powyższa stoi w przytłaczającej większości wobec innych, rzadkich zresztą bardzo, tytulacyj ruskich Kazimierza.

[2]) Rozpatrując tytulację ruską Kazimierza Wielkiego w okresie 1349—1370 możemy zauważyć dwie fazy jej użycia: pierwszą do r. 1360, gdzie występuje ona stosunkowo dosyć rzadko (17%) oraz drugą—od r. 1361 do 1370 r., w którym to czasie pojawia się bardzo licznie (76%). Zestawienia nasze ograniczamy tylko do dokumentów królewskich drukowanych i to jedynie drukowanych w całości, odrzucając, oczywiście, wszelkie falsyfikaty oraz dokumenty poważniej podejrzane. Pozą tem nie uwzględniamy dokumentów królewskich niedrukowanych, z kilkudziesięciu (około 80) znanych nam możemy ogólnie zaznaczyć, iż nie odbiegają one od wielkiej reszty uwzględnionych na tem miejscu dokumentów Kazimierzowskich i nie obalają w niczem wyprowadzonych przez nas wniosków.

Rok	Ilość dok. Kazim. W.	W tem dok. z tyt. rusk. króla
1349	13	1
1350	13	2
1351	8	2
1352	11	2
1353	16	1
1354	18	1
1355	7	1
1356	14	2
1357	7	—
1358	21	5
1359	18	4
1360	23	8
Razem	169	29
		[czyli 17%.]

Rok	Ilość dok. Kaz. W.	W tem dok. z tyt. rusk. króla
1361	22	12
1362	17	16
1363	19	14
1364	29	24
1365	27	22
1366	19	15
1367	25	22
1368	23	16
1369	25	14
1370	15	14
Razem	221	169
		[czyli 76%.]

W okresie 1349—1370 wystawionych było przez króla na Rusi 16 dokumentów, z których to spraw polskich dotyczyło 6 (37,5%) spraw ruskich 10 (62,5%). W rozpatrywanych przez nas latach dokumentów królewskich, w jakichkolwiek sprawach dotyczących Rusi, znanych nam jest 34, z czego w Polsce wystawionych było 24 (71%), na Rusi 10 (29%).

Milkowicz, 43 błędnie przypuszcza, jakoby Kazimierz używał tytulacji ruskiej tylko podczas pobytu na Rusi. Stwierdzić można, że w latach 1349—1360 z 29 dokumentów z tytulaturą ruską — 26 wystawionych jest w Polsce (t. j. prawie 90%), 3 zaś na Rusi (t. j. 10%); w latach 1361—1370 z 169 dokumentów z tytulaturą ruską Kazimierza Wielkiego — 163 wystawione są w Polsce (t. j. 96%), zaś tylko 6 na Rusi (t. j. 4%).

Polski na najbliższym wschodzie, drugi ma być prawnem uzasadnieniem tego faktycznego stanu[1]).

Kazimierz, na zasadzie umowy z Bolesławem-Jerzym[2]) uzyskując prawa do Rusi ,uważał siebie za jedynego legalnego następcę do rządów po Romanowiczach. Moment ten stwierdza cały szereg dokumentów królewskich.

Nie wchodząc w tej chwili w sprawę autentyczności dokumentów kniazia Lwa Daniłowicza[3]), stwierdzamy, iż Kazimierz kilkakrotnie potwierdza jego dokumenty oraz „inich starych kniazy listy“[4]).

Zwłaszcza zwracamy uwagę na dokument Kazimierza z 20 marca 1360 r., w którym król polski potwierdza przywilej, wystawiony „principe duce Leone nostro predecessore charissimo“...[5]). Również i w znanem swojem piśmie do patrjarchy konstantynopolitańskiego mówi król o książętach Rusi jako o swych krewniakach[6]).

Zdaje się, że całą sprawę ostatecznie przesądza dokument królewski z 19 stycznia 1354 r. dla Jana, syna Pakosława, w którym interesujący nas ustęp brzmi, jak następuje: Kazimierz nadaje... „opidum Rzeschoviense, cum suo toto districtu, in terra Russie situm, secundum quod antiquitus per Serenissimos duces Russie extitit limitatum, quibus divina clemencia legittimus

---

[1]) Porówn.: Halecki *Dzieje Unji* I, 57.

[2]) Porówn.: Kazimirus avunculo suo (t. j. Bolesł. Jerz.) in ducatu Russiae successerat... Janko. MP. II, 620.

[3]) Patrz w tej sprawie: Gruszewskij *Czi maemo awtenticzni gramoti kn. Lwa.* Zap. nauk. tow. im. Szewczenka, 1902 r. t. 45 Linniczenko *Gramoty galickago kniazia Lwa.* Izw. otdieł. russk. jazyka i słow. imp. Akad. Nauk. t. XI. ks. 1. Gruszewskij *Jeszcze o gromotach kniazia Lwa Galickago.* Ibid. t. IX ks. 4.

[4]) ...bona Discreto viro Bertholdo, olym advocato Lemburgensi,... per magnificum principem felicis recordacionis dictum Leonem ducem Russie pro suis fidelibus servicys donata dinoscuntur... Nos vero subditos nostros in ipsorum iuribus conservare volentes..., potwierdzamy przywilej, 1352 r. AGZ. II : 1. ...privilegium ...illustrissimi principis Leonis ducis Russie... ratificamus et confirmamus... 1361 r. KDMP. III : 743,

...przisedszy przed nasze oblicze sługa nasz wierny Chothko Bybelski y ukazal iest kniazia Lwa listy y inich starych kniazy listy. 1361 r. AGZ. I : 5.

[5]) KDMP. III : 737.

[6]) MP. II, 626.

successor extitimus, et ejusdem terre Russie dominus principalis"...[1]).

Kazimierz na zasadzie umowy z Węgrami w 1350 r. stawał się właściwie — jak powiedzieliśmy — dożywotnim królem Rusi. Jednak należy pamiętać, iż ze strony Kazimierza tego rodzaju zwroty, jak rex Russie[2]), czy regnum Russie[3]) należą do tak nielicznych wyjątków, iż nawet nie mogą być bliżej brane w rachubę wobec przytłaczającej ilości stale przez cały ciąg życia Piastowicza używanej ze strony polskiej nazwy — terra Russie[4]).

Tego rodzaju nomenklatura jest zdaniem naszem całkowicie usprawiedliwioną z następujących względów:

1) Kazimierz od chwili upadku Bolesława-Jerzego uważał siebie za następcę po Romanowiczach, którzy byli tylko książętami Rusi a nie królami[5]).

2) Użycie zarówno regnum Russie, jak ducatus Russie było niewskazanem, ponieważ oba określniki wysuwały i zachowywały

---

[1]) KDP. I: 119.

[2]) Oto zestawienie tytulacyj Kazimierza W., w których figuruje jako rex Russie: 1) ...Polonie et Russie rex... 1350 r. Voigt III: 65; 2) ..„rex Polonie et Russie, nec non Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiavie et Pomeranie terrarum et ducatuum dominus et heres, 1356 r. KDWP. III: 1340; 3) ...rex Polonie et Russye, nec non terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Mazovie, Dobrynie, Cuiavie, Pomoranieque dominus verus et heres. 1358. KDWP. III : 1372; 4) ...rex Polonie et Russye, nec non terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuiavie, Pomoranieque dominus et heres. 1358 r. KDWP. III : 1373; 5) Rex Polonie ac Russie nec non terrarum ac Ducatuum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Mazovie, Dobrinie, Cuyavie, Pomoranieque dominus verus et heres. 1358 r. KDP. III : 120.

Poza tem zwracamy uwagę na charakterystyczną tytulację Kazimierza w piśmie do patrjarchy konstant. MP. II, 626.: Porówn.: O. Balzer, *Królestwo* II, 495.

[3]) Balzer *Królestwo II,* 489. Oto drugi przykład: ...pro communi bono regni nostri Polonie et terre Russie... ad Tartaricas naciones descendere non expavit, vitam suam non proposterans ad honorem et comodum Regnorum eorundem. KDP. I: 119.

[4]) Balzer *Królestwo II,,* 489.

Na politykę ruską Kazimierza W. rzuca również ciekawe światło fakt shołdowania poszczególnych książąt litewskich (Korjatowiczów podolskich, Jerzego Narymuntowicza bełzkiego) jako lenników korony polskiej, nie ruskiej! Porówn.: Prochaska *Podole lennem korony.* Ak. Um. t. 32, 256 — 259.

[5]) Co do koronacji Daniły — patrz: Gruszewskij III, 72 i Prochaska *Dwie koronacje.* Przegl. hist. 1905; co do tytulacji Jerzego, syna Lwa, rex Russie — patrz: Gruszewskij III, 113. Jerzy II w 1339 tytułuje się: heres regni Russie. KDP. III: 88.

polityczną odrębność Rusi, której podtrzymywanie nie leżało, oczywiście, w interesie Kazimierza.

3) Jedynie przez terra Russie można było uniknąć przeciwstawiania[1]) Rusi Polsce a przez to samo uczynić z niej składową część własnego państwa.

Kazimierz uważał Ruś jako kraj własnemi siłami zdobyty, mający służyć wyłącznie interesom Polski. Jako dowód przytoczyć można charakterystyczną odpowiedź królewską, daną kupcom śląskim na ich skargi de transitu Russie: „rex Polonie dixerit, se terram Russye propriis suit hominibus expugnasse et quod illa via solum suis hominibus et mercatoribus patere deberet“[2]).

W walce o Ruś widzi król wyraźny cel: rozszerzenie granic państwa[3]). Rusią rozporządza się jak swoją własnością, bez zgody a może i wiedzy Węgier. Moment ten wystąpi bardziej jaskrawo zwłaszcza w umowie z Litwą w 1352 r., o czem na innem miejscu szerzej będzie mowa.

Ruś uważa za składową część własnego państwa[4]), nadaje jej

---

[1]) Balzer *Królestwo II*, 493. A to i drugi przykład: Kazimierz W. ...consideratis fidelibus obsequijs nostre maiestati per Vachnonem Thepthuch de Thismienicza... fontes salis in montibus nostris Nowicza et Wtrop wlgariter nuncupatis, in ...terra Russie retro Coloniam situatos, cum omni iure, dominio, prout eadem iura montanorum fontium salis in regno Polonie et alias perpetuo dinoscuntur observari, damus, assignamus,.. 1367 r. KDMP. III : 797. Również i w tytulacjach Kazimierza zwłaszcza w dokumentach ruskich (np. AGZ. VII : 8, AGZ. I : 5 itp.) zauważyć się daje niekiedy wyraźnie przeciwstawianie Polsce Rusi.

[2]) Grünhagen *Die Correspondenz, 364.*

[3]) Kazimierz skarży się przed papieżem na ciężkie walki, jakie nieustannie toczyć musi o ziemie ruskie z Litwą i Tatarami, zwraca się więc z prośbami do Awinjonu o udzielenie mu dziesięcin pro ...supportatione dictorum onerum ac gubernatione et ampl(i)atione ipsius regni.., Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 80.

[4]) Jako wymowny przykład powyższego służyć nam może dokument Kazimierza dla żydów, wystawiony 25 kwietnia 1367 r. w Krakowie, w którym interesujący nas ustęp brzmi, jak następuje: ...nos Casimirus... notum facimus tam presentis quam futuris..., quod Iudeis nostris in Cracovia, in Sandomiria, in Lamburga et alibi ubilibet in regno nostro consistunt eorum statuta et privilegia, (que) a nobis obtinuerunt, de verbo ad verbum, sicut in subsequenti contineur serie, duximus declaranda... Bloch *Die General-Privilegien der polnischen Judenschaft.* Zeitschr. der hist. Gesellsch. für die Provinz Posen. 1891, VI, 80.

liczne przywileje, mając na uwadze dobro i pożytek „naszego królestwa“[1]).

... „bona Regni nostri ad meliores usus deducere cupientes, Mericam nostram Brzozowe, terre Russie in castellania Sanocensi... dedimus et damus“[2]).

...„Volentes augere utilitates regni nostri per locacionem villarum nostrarum in districtu Sanocensi...“[3]).

... „utilitates regni nostri in districtu Sanocensi per locacionem villarum ampliare cupientes...“[4]).

Balzer[5]) stwierdza na zasadzie zachowanych świadectw źródłowych wyraźne dążenia Kazimierza do stworzenia na Rusi materjalnej jedności prawa z Polską. Zasadniczo rzecz oceniając, formalna jedność prawa jest przejawem jednolitej organizacji państwowej odnośnych terytorjów[6]).

Rozpatrując sprawę, jakie organy wykonywały funkcje kancelaryjne odnośnie do Rusi i jej spraw w okresie rządów Kazimierzowskich, dochodzi powyższy uczony do wniosku, iż kanclerstwo ziemi ruskiej, o jakiem słyszymy w r. 1356[7]), jest zjawiskiem jednodniowem, bowiem prawo interwencji przy wydawaniu dokumentów w sprawach ruskich, przynajmniej w obrębie Małopolski, przysługiwało zwykle kancelarji krakowskiej. Charakter organu centralnego, jakim w tym czasie kancelarja krakowska stała się dla wszystkich ziem rdzennie polskich, ujawnia się więc również i w odniesieniu do Rusi.

---

1) Często bardzo Kazimierz wystawia dokumenty na Rusi w sprawach ruskich, tytułując się — jak to wykazał Balzer *Król. Polsk.* II, 510/512 — tylko: rex Polonie; widać więc, iż rządził na Rusi jako król polski.

2) AGZ. III : 9.

3) KDMP. I : 283.

4) AGZ. VIII : 7. Balzer *Król. Polsk. II*, 390 wykazał, że w bezliku przywilejów zasadźczych dla różnych miejscowości małopolskich, kujawskich, sieradzkich, łęczyckich, pobudka lokacji na prawie niemieckiem określana jest podobnemi zwrotami (np. volentes utilititates regni nostri augmentare, lub ampliare; cupientes terras nostri regni convertere in utilitates, bona regni nostri cupientes ad usus reducere meliores i t. p.) — co potwierdza, znowu wymownie, iż uważał Kazimierz Ruś jako jedną ze zwykłych ziem swego królestwa.

5) Balzer *Król. Polsk. II*, 498 — 500.

6) Balzer ibid., 503 — 507.

7) AGZ. III : 5; KDP. II : 507.

Przy rozpatrzeniu dokumentów, traktujących o obowiązkach obrony ziemskiej, stwierdza Balzer[1]), iż Ruś stoi pod tym względem narówni ze wszystkiemi innemi ziemiami Polski królewskiej. Dlatego też, jak co do tamtych ziem w zestosunkowaniu ze sobą, tak też co do Rusi w stosunku do nich wszystkich, ten obowiązek wspólnej obrony należy uznać za jeden z łączników, sprzęgających je w organiczną całość państwową.

Spostrzeżenia nasze, jakie mieliśmy możność na tem miejscu poczynić, umacniają nas najzupełniej w przekonaniu, iż Kazimierz przez dwadzieścia lat (1350—1370) swoich rządów, celowo i wytrwale zacierając dotychczasową odrębność Rusi, starał się ją organicznie połączyć z innemi ziemiami królestwa w jednolitą całość państwową.

Te dążenia wielkiego Piasta, zmierzające do faktycznego wcielenia Rusi do Polski, stanowią zasadniczy rys jego polityki wschodniej i rzucają same przez się dostatecznie wymowne światło na to stanowisko, jakie zajmował król polski wobec swojej umowy z Węgrami w 1350 r.

Charakterystycznem jest, iż w rozpatrywanym przez nas wielokrotnie dokumencie Ludwika, traktującym o sprawach królestwa i tronu, jak sam to Andegaweńczyk wyraźnie zaznacza, brak jest zwykłych w tego rodzaju wypadkach pieczęci najwybitniejszych dygnitarzy państwa. Moment powyższy doprowadzał niektórych uczonych[2]) do wniosku, iż dokument powyższy był tajnym, co jest zresztą, formalnie biorąc, całkowicie możliwem, aczkolwiek nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż faktycznie zarówno panowie polscy, jak i węgierscy o kwestji dla obu państw tak ważnej, jak Ruś, musieli przecież wiedzieć[3]). Co jest jednak bardziej ciekawem — to fakt, że w całym dokumencie króla Węgier niema ani słowem wzmianki o zgodzie Kazimierza na warunki węgierskie. Nie ulega wątpliwości, iż Kazimierz, przyjmując Ruś w darowiznę od Ludwika, winien był wystawić mu równorzędny dokument, tymczasem tego rodzaju świadectwa niema i istnieją wszelkie dane ku temu, aby sądzić, iż takiego dokumentu nigdy nie było.

---

[1]) Balzer *Król. Polsk.* II, 507 — 510.
[2]) Porówn. Linniczenko *Czerty*, 6 — 10.
[3]) Porówn. Gruszewskij IV, 103.

Przedewszystkiem zauważmy, iż przez cały ciąg życia Kazimierza nie spotykamy ze strony polskiej ani jednego świadectwa, któreby uznawało prawa węgierskie do Rusi a Kazimierza tylko jako jej dożywotniego władcę.

Rozpatrując sprawę sukcesji Andegawenów w Polsce, możemy zauważyć liczne dokumenty ze strony polskiej czy węgierskiej, regulujące co kilka czy kilkanaście lat pewne szczegóły omawianego zagadnienia. Tymczasem sprawa ruska po roku 1350 nigdy nie wejdzie pod obrady władców obu państw[1]), nigdy więcej nie będzie przedmiotem targów czy ustępstw; dokument z 1350 r. jest jedynem aż do końca życia Kazimierza świadectwem, normującem stosunek prawny obu mocarstw do Rusi[2]).

Skoro mówimy, iż Kazimierz w 1350 r. nie wystawił Ludwikowi równorzędnego dokumentu, to nie znaczy jeszcze, aby miał nie uznawać warunków węgierskich, zawartych w powyższej umowie; formalne bowiem odrzucenie pretensyj ruskich Andegawenów powodowałoby za sobą zerwanie dotychczasowych stosunków z Węgrami, pociągające nieobliczalne dla Polski konsekwencje.

Zdaniem naszem najprawdopobniej Kazimierz wyraził swą ustną zgodę na warunki Ludwika, zresztą tego rodzaju „zgoda" niejednokrotnie powtarza się w polityce Kazimierza; dość chociaż-

---

[1]) Wydaje się dziwnem, iż skoro Kazimierz w myśl interpretacji niektórych uczonych ma na zasadzie umowy z 1350 r. utracić Ruś całkowicie (a jednak tyle wkłada energji w utrzymanie Rusi), nigdy nie poruszy z Ludwikiem sprawy ruskiej, aby uzyskać znośniejsze warunki.

[2]) Hipoteza, by Kazimierz po r. 1350 zawarł z Węgrami nowy układ o Ruś, a sam akt umowy zaginął, wydaje nam się nie do przyjęcia z następujących względów: 1) Brak jakiegokolwiek argumentu źródłowego na poparcie niniejszego przypuszczenia; sytuacja polityczna na Rusi od r. 1350 do r. 1370 nie ulega żadnej zmianie, jeśli idzie o wzajemny stosunek Polski do Węgier co do dotychczasoweego stanu posiadania na najbliższym wschodzie. 2) Zważywszy, że Kazimierz rządzi na Rusi aż do śmierci — stąd wniosek, iż i ten nowy układ oddawałby Ruś w dożywocie królowi Polski. Skoro z końcem życia ostatniego Piasta powrót Rusi do Węgier był kompletnie zagwarantowany już w układzie z 1350 r. — jakakolwiek zmiana w tym kierunku nie leżała, oczywiście, w interesie Andegawenów, bowiem mogłaby być tylko wprowadzoną na korzyść Polski. Gdyby umowa w tym sensie istniała, to nie ulega wątpliwości, iż zawartąby była jeśli nie za radą, to w każdym razie za wiedzą panów małopolskich i wysuniętą by później przez nich była jako zasadniczy argument na rzecz praw Polski do tego kraju. Tymczasem polityka ruska Ludwika w okresie jego rządów polskich nie wskazuje absolutnie na jakieś ustępstwa czy rezygnacje ze strony Węgier co do Rusi; raczejby należało przypuszczać, iż dla Ludwika w załatwieniu sprawy ruskiej miarodajną była tylko umowa z 1350 r.

by wspomnieć o ustnem tylko zrzeczeniu się Pomorza na kongresie wyszehradzkim 1335 r. Dlatego też Kazimierz, nie regulując konkretnie stosunku praw polskich do praw węgierskich na Rusi, unikał przez cały ciąg życia poruszania tej drażliwej dla obu państw sprawy.

Gdyby Kazimierz wystawił powyższy dokument, toby nie mógł tem samem zaznaczać urzędowo, iż jest jedynym prawnym sukcesorem Romanowiczów, nie mógłby zająć takiego stanowiska na Rusi, jakie wiemy, że faktycznie zajmował; cała polityka ruska ostatniego Piasta jest bowiem jednym wielkim czynem, łamiącym świadomie podstawy umowy 1350 r.

Dochodzimy obecnie do wniosku, iż rozpatrywany przez nas wielokrotnie dokument króla Ludwika jako świadectwo jednostronne nie może być jeszcze w znaczeniu formalnem aktem umowy między obu państwami; jest on tylko zdaniem naszem — jeżeli chodzi o jego wartość faktyczną — zaznaczeniem w r. 1350 stanowiska Węgier wobec faktu dokonanego przez Kazimierza w r. 1349.

Skoro Węgry nie posiadały dokumentu ostatniego Piasta, rezygnującego z praw Polski do Rusi, sprawa wykupna ziemi ruskiej przez następców Ludwika stawała się wysoce problematyczną, tem bardziej że w dokumencie wyraźnie zaznaczonem nie było, aby ten wykup miał nastąpić równocześnie z chwilą śmierci Kazimierza[1]).

Sprawa ruska przez cały ciąg rządów wielkiego Piastowicza ostatecznie załatwioną nie została, przerastała ramy życia jednego człowieka; pozostać miała przez czas dłuższy w zawieszeniu, w niepewności; rozstrzygnąć ją miały dopiero same wypadki[2]).

Wiemy, iż umowa z 1350 r. była przedmiotem gorzkich wyrzutów, czynionych Kazimierzowi ze strony niektórych uczonych; zdaniem naszem, sprawiedliwie rzecz oceniając, Kazimierz na zasadzie tej umowy uzyskiwał maximum tego, co Polska wobec zrozumiałej swej zależności od Andegawenów mogła wogóle uzyskać.

Formalnie rzecz biorąc, na zasadzie tej umowy Kazimierz nie

---

[1]) Porówn. Abraham *Powst. org.* I, 215.

[2]) Porówn. Stan. Krzyżanowski *Poselstwo Kazim. W. do Awinjonu.* Rocz. krak. 1900 r. IV, 20.

zyskiwał nic a wszystko tracił, faktycznie zaś miał możność nic nie stracić a wszystko osiągnąć!

Dla zabezpieczenia stanu posiadania na najbliższym wschodzie Kazimierz podczas układów z Węgrami w 1350 r. wysunął dogodny warunek z poprzedniej umowy i uzyskał nań aprobatę ze strony Ludwika. Król węgierski zobowiązywał się obecnie nieść pomoc Polsce przeciw Krzyżakom oraz przeciw innym wrogom w sprawach, dotyczących królestwa ruskiego[1]). Zważywszy, że w danym momencie Luksemburgowie na dłuższy przeciąg czasu przestali mu być groźnym rywalem, przez umowę 1350 r. uzyskiwał nietylko poparcie Andegawenów wobec Zakonu, ale i pożądaną pomoc w realizowaniu na najbliższym wschodzie tych planów, które z interesami Węgier mijały się aż nazbyt widocznie.

Trudno wątpić, aby Ludwik nie rozumiał tendencyj polityki ruskiej Kazimierza i nie oceniał należycie tego niebezpieczeństwa, jakie mu zaczęło coraz wyraźniej grozić ze strony Polski. Hufce węgierskie były dla Kazimierza realnym zyskiem, narzędziem do spełnienia własnych celów; dla Ludwika zaś — wymownem przypomnieniem wobec Polski praw ruskich Andegawenów; w posiłkach, wysyłanych nieustannie na Ruś, widział zwykłą obronę jednej z ziem własnego państwa.

Umowa z 1350 roku, nierozstrzygająca mimo wszystko sprawy, daleką była od zadowolenia zarówno Polski, jak i Węgier; dotychczasowa rywalizacja obu państw na gruncie ruskim nie została usunięta.

Charakterystycznem jest, iż w tych właśnie latach, kiedy Ludwik wespół z Kazimierzem uczestniczyć będą w wyprawach przeciw Litwie, antagonizm polsko-węgierski nabiera specjalnie ostrego charakteru, chęć ubieżenia przeciwnika przebija na całej linji. Świadczą nam o tem wymownie dwa zawarte w tym czasie traktaty z Litwą, w r. 1351 — Ludwika i w r. 1352 — Kazimierza.

---

[1]) „Subsidium autem et auxilium contra cruciferos de Pruscia et alios quoslibet, super factis dumtaxat predicti regni Ruscie, dum et quando expediens fuerit et opportunum, iuxta modum et formam prioris composicionis inter dominum Carolum regem, genitorem nostrum pie memorie et per consequens nos ac ipsum dominum regem Polonie habite, nos vel idem dominus Stephanus dux frater noster comprestabimur domino regi Polonie prenotato" Kwart. hist. 1892, 31.

Dokument Ludwika z 1351 r .się nie zachował, że jednak zawarty został podówczas specjalny układ litewsko-węgierski, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Fakt powyższy przyjmują bez wyjątku wszyscy uczeni, tem bardziej że kronika dubnicka[1]), dla wypraw litewskich Ludwika źródło pierwszorzędnego znaczenia, podaje nam konkretne szczegóły umowy, warunki układu, których bliższe rozpatrzenie stanowi przedmiot naszych obecnych rozważań[2]).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Ludwik, wchodząc bez walki w pertraktacje z Kiejstutem, pragnął wykorzystać tę dogodną sytuację polityczną, w jakiej się znalazł niespodziewanie wskutek choroby Kazimierza w Lublinie. Król węgierski działał pośpiesznie, gotowy nawet na dość poważne ustępstwa[3]), działał na własną rękę, mając na uwadze własne cele z jaskrawem pominięciem głosu Kazimierza[4]). Układ z 1351 r., aczkolwiek obowiązywać miał trzy mocarstwa, faktycznie uwzględniał interesy tylko Węgier i Litwy, na Polskę nakładał poważne zobowiązania bez zabezpieczenia odpowiednich korzyści.

Kiejstut z braćmi i całym narodem miał przyjąć chrzest; Ludwik zobowiązywał się za to wyjednać mu u papieża królewską koronę[5]). W ten sposób pragnął uzależnić od siebie Giedyminowicza, pragnął go skłonić do „wdzięczności", a co za tem idzie i do pewnej uległości, rozszerzając przez to niepomiernie sferę dotychczasowych wpływów węgierskich na litewsko-ruskim wschodzie.

Kiejstut miał przyjąć chrzest w Budzie[6]) (nie w Krakowie[7]), towarzysząc doń Ludwikowi.

---

[1]) Kwart. hist. 1889 r., 205.

[2]) Szczegółowe zestawienie źródeł, dotyczących powyższej kwestji, patrz: Mierzyński *Der Frieden von Jahre 1351 zwischen dem Grossfürsten von Lithauen und den Königen Polen und Ungarns.* Sitzungsberichte d. Alterthum. Prussia Gesellschaft. Poznań. 1893. z. 18. Literaturę w powyższej sprawie zebrał K. Chodynicki *Próby,* 283 przyp. 2.

[3]) Charakterystycznem jest, że Ludwik nie porusza w układzie sprawy granic regni Russie a zwłaszcza pretensyj do Wołynia.

[4]) Porówn. Chodynicki *Próby,* 283. Halecki *Dzieje Unji* I, 67.

[5]) Kestutus cum suis fratribus et populis universis vellet baptizari, si a papa coronam regiam rex Hungarie posset obtinere... Kronika dubnicka.

[6]) Kestutus cum rege Hungarie usque ad Budam veniret, et ibi se baptizari permitteret ab eodem...

[7]) Choć Ludwik z wyprawy wrócił do Krakowa.

Kościół litewski miał stanowić odrębną prowincję kościelną[1]), co było wręcz sprzecznem z dotychczasowemi zamysłami Kazimierza, zmierzającemi do uzależnienia Litwy od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Chrystjanizacja Litwy pociągała za sobą zaniechanie dotychczasowych walk z Węgrami i Polską[2]), miała być wielkiem dziełem trwałego pokoju na wschodzie.

Za tę jedyną korzyść, jaką zyskiwało państwo Kazimierza z całego układu, królowie węgierski i polski zobowiązali się do obrony Litwy przed Tatarami i Krzyżakami, co więcej domagać nawet mieli do zwrotu wszystkich ziem litewskich, podbitych przez Zakon[3]). Oczywiście, tego rodzaju warunek, wysunięty niewątpliwie przez Kiejstuta[4]), dla Węgrów stosunkowo obojętny, narażał Polskę na nowe zawikłania polityczne, krył w sobie poważne niebezpieczeństwo, tem poważniejsze, że układ z 1351 r. nie był przecież ścisłym sojuszem Polski z Litwą, pozwalającym liczyć Kazimierzowi na siły Kiejstuta, jak to np. miało miejsce ćwierć wieku temu wstecz za rządów Łokietka i Giedymina.

Za tę pomoc i obronę „królestwa Litwinów" zobowiązywał się Kiejstut własnym trudem i kosztem wspomagać czynnie Andegawenów w czasie wojny[5]). Węgrzy uzyskiwali przytem prawo swobodnego przyjazdu na Litwę, dowolne miejsce pobytu oraz wyjazd bez żadnych przykrości[6]).

O ile chodziło o rozłożenie ciężarów, jakie pociągał za sobą wspomniany układ, Polska figurowała obok Węgier, jeśli szło o zyski, o uprzywilejowane stanowisko, interesy jej były kompletnie pominięte.

---

[1]) ...in terra Lithwanorum archiepiscopatus et episcopatus et claustra religiosorum ordinarent.

[2]) ...regna Lithwanorum Hungarie et Polonorum in omni pacis tranquillitate iugiter permanerent.

[3]) ...regna Hungarie et Polonie terram Lithwanorum per cruciferos occupatam eis redderent, et contra eosdem cruciferos et tartaros semper defenderent.

[4]) Podobne żądania spotykamy i w późniejszych układach Giedyminowiczów z cesarzem Karolem IV.

[5]) ...semper vellet ire (dod. Kestutus) ad exercitum regis Hungarie cum proprys laboribus et expensis.

[6]) ...hungari abs omni tributo ad regnum Lithwanorum venirent, quantum vellent permanerent, et sine omni molestia ad Hungariam redirent.

Wiemy, iż Kiejstut mimo uroczystych przysiąg[1]) układu nie dotrzymał i, korzystając z ciemności nocy, umknął z obozu Ludwika[2]).

Plany węgierskie przynajmniej na czas pewien załamały się...

Trzeciem zkolei świadectwem źródłowem, regulującem sytuację polityczną na najbliższym wschodzie, jest znany powszechnie rozejm króla Kazimierza z książętami Litwy[3]), niewątpliwie we wrześniu 1352 r. zawarty[4]), obowiązujący do 24 czerwca 1355 r.[5]).

---

[1]) Porówn.: Mierzyński *Przysięga Kiejstuta.* Roczn. Tow. Przyj. Nauk. Pozn. 1894. XX.

[2]) Być może, iż nie przypadkowo straż przy Kiejstucie w chwili jego ucieczki trzymali Polacy (Poloni custodiam adhibuissent Kestuto. Kron. dubn.).

[3]) Faksimile w *Paleogr. snimk. russk. gramot.* 46.

[4]) Ze względu na to, iż dokument powyższy jest bez daty rocznej, uczeni kładli go na najrozmaitsze lata (zestawienie hipotez w tej sprawie— patrz: Chodynicki *Próby,* 284, przyp. 4) jednak po gruntownych argumentach Hruszewskiego (Gruszewskij IV, 444—445) dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rozejm ten zawarty został w latach 1352—53. Hruszewski uchyla się od podania konkretnej daty rocznej, zdaniem naszem jednak należy bezwzględnie przyjąć rok 1352 — a to z następujących względów:

Z treści dokumentu staje się oczywistem, iż układ powyższy zawarty został we wrześniu t. j. przed 1 października (mir ot Pokrowa Bogorodice).

Itinerarjum królewskie w interesującym nas okresie w r. 1352 przedstawia się , jak następuje: 23 sierpnia — pod Szczebrzeszynem (AGZ. V : 3), 30 listopada — Sandomierz (KDMP. III : 697), a w r. 1353: 3 lipiec—Kraków (KDP. III : 106), 23 październik—pod Bełzem (KDMP. I : 702). Gdyby przyjąć wrzesień roku 1352 — tcby niezrozumiała była akcja zbrojna Kazimierza w miesiąc po umowie, skierowana na Bełz, odstąpiony co niedawno Litwie. Tymczasem pobyt Kazimierza prope Szczebressyno oppido ruthenicali pod koniec sierpnia 1352 r. łączy się jak najzgodniej zarówno pod względem miejsca, jak i czasu z rokowaniami pokojowemi.

Długosz, aczkolwiek pod r. 1352 nic nie mówi o wspomnianym przez nas układzie, omawiając napad Lubarta na Halicz w 1353 r., zaznaczą, czerpiąc swe wiadomości z nieznanego dziś źródła (Semkowicz *Krytyczny rozbiór,* 368), iż czyn Giedyminowicza był złamaniem zawartego poprzednio z Polską rozejmu („treugis, quae inter Kazimirum Regem et Lithuanos iureiurando firmatae fuerant, fraudulenter et inique violatis..." ks. IX, 246). W związku z rozejmem królewskim jest pobyt Elżbiety Łokietkówny w Polsce na jesieni r. 1352 — jak to słusznie wykazał Dąbrowski *Elżbieta Łokietkówna*, 366.

W rozejmie ucieczka Kiejstuta z obozu Ludwika w 1351 r. uważana jest jeszcze jako sprawa nieprzedawniona, co przemawia raczej za rokiem 1352, aniżeli za późniejszemi latami.

Cała najnowsza nauka polska bez wyjątku ze wzlędu na ogólne prawdopodobieństwo wypadków wypowiada się za rokiem 1352.

Jawnuta, Kiejstut i Lubart, Jerzy Narymuntowicz i Jerzy Korjatowicz, poręczając za w. księcia Olgierda i braci jego Korjata i Patryka[1]), zawierają układ z „królem Kazimierzem polskim i Ziemowitem i z jego bratem Kazimierzem mazowieckim i z jego (t. j. oczywiście, Kazimierza W.) ziemiami krakowską i sandomierską. sieradzką, kujawską, łęczycką, dobrzyńską, płocką, mazowiecką, lubelską[2]), sieciechowską i lwowską".

Walka o spuściznę po Romanowiczach zakończyć się miała w sposób kompromisowy: Polska uzyskiwała całą ziemię „lwowską" [3]), Litwa—włodzimierską, łucką, bełzką, chełmską i brzeską[4]).

Natomiast uważamy za wskazane na tem miejscu zaznaczyć, iż argument Chodynickiego, jakoby przeciwko r. 1353 występowały bulle papieskie z 23. XI 1353 r., mówiące o zawarciu przymierza Mazowsza z Litwą, trudno przyjąć, gdyż bulle te wystawione były przez Grzegorza XI w r. 1371. (Theiner *Mon. Pol.* I: 727 i 728 przypisuje je Inocentemu VI i na zasadzie daty: XVIII Kal. Decembr. pontificatus nostri Anno primo — kładzie na listopad 1353 r.; Voigt *Cod. dipl. Pruss.* III: 101; Raczyński *Kod. dypl. Litwy* : 7. — na zasadzie tegoż samego oznaczenia daty dziennej kładą na rok 1371, odnosząc je do Grzegorza XI.

Wybór dat: 1353 czy 1371 przesądza choćby tylko treść drugiej bulli, w której papież zwraca się do Elżbiety Łokietkówny z prośbą, by wpłynęła na zmianę polityki litewskiej książąt mazowieckich, co, oczywiście, wskazuje na czasy regencji matki Ludwika po śmierci Kazimierza Wielkiego.

[6]) ...a mir ot pokrowa bogorodice do iwanja dne do kupał a ot iwanja dne za 2 let...

[1]) Państwo litewskie stanowiło patrimonium całego rodu Giedyminowiczów, stąd i tylu książąt figuruje w układach z Polską. (Porówn.: St. Kutrzeba *Unja Polski z Litwą* 469 — 470; w zbior. wyd.: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku).*

[2]) Nie wiadomo, na jakiej zasadzie przypuszcza Hruszewski (IV, 39), iż Litwa ustępowała Kazimierzowi w omawianym przez nas układzie ziemię lwowską i lubelską. Wprawdzie ziemia lubelska figuruje w tytulacji Kazimierza Wielkiego, ale tylko narówni z innemi ziemiami ówczesnej Polski, czyli że możnaby z równem prawdopodobieństwem wyprowadzać wnioski, iż Giedyminowicze wyrażali swą zgodę na posiadanie przez Kazimierza ziemi krakowskej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej i t. d.

Zdaje się, że całą sprawę rozstrzyga nie tytulacja królewska, ale zasadniczy warunek umowy: Królowi dzierżyć ziemię lwowską w całości, a nam włodzimierską, łucką, bełzką, chełmską i brzeską — mówią Litwini. O ziemi lubelskiej jako terenie spornym niema najmniejszej wzmianki.

[3]) Ziemia „lwowska" w swych ówczesnych granicach odpowiadała późniejszemu województwu ruskiemu z tą różnicą, że obejmowała nadto włość lubaczowską, gdy przeciwnie włość oleska pozostała jeszcze przy Wołyniu. Halecki *Dzieje Unji* I, 72.

[4]) Z warunkami układu zgadza się najzupełniej i Janko z Czarnkowa (MP. II, 630), podając (bez bliższej daty), iż Kazimierz „cum ipsis Litwanis taliter concordavit, quod dimissa eis civitate et terra Vladimiriensi, sibi terram Lamburgensem cum omnibus castris oppidis et villis jure dominii reservavit'.

Krzemieniec, pograniczną włość ziemi łuckiej, miał dzierżyć Jerzy Narymuntowicz w imieniu króla i książąt litewskich[1]).

Najbardziej charakterystyczne jednak są dalsze warunki układu, którym należy na tem miejscu szczególną uwagę poświęcić, rzucają one bowiem ciekawe światło na politykę króla Kazimierza w stosunku do Andegawenów.

W całym dokumencie niema ani słowem wzmianki o prawach czy też pretensjach węgierskich do Rusi. Ziemia lwowska oddana jest królowi i uznana jako składowa część państwa polskiego[2]). Kazimierz ustępuje Wołyń Litwie, nie bacząc na to, iż stanowił on składową część regni Russie. Co więcej, Węgry nawet nie były objęte rozejmem[3]) czyli uzyskiwały jeszcze mniej, niż Polska w r. 1351.

Najważniejszy w tym przedmiocie punkt umowy przedstawia się, jak następuje: gdyby król węgierski przedsięwziął wyprawę na Litwę, Polska może mu dopomagać. Natomiast Kazimierz zobowiązywał się nie wspomagać Ludwika, gdyby ten akcję swą skierował na Ruś, „która słucha się Litwy", t. j. na ziemie, przyznane przez traktat Giedyminowiczom[4]).

Odwrotnie znowu, Litwa nie miała wspomagać Tatarów[5]), gdyby ci szli na Ruś halicką; Giedyminowicze mogliby tylko w tym wypadku połączyć się z hordami chana, gdyby te pójść miały „na Lachów" t. j. na właściwą Polskę.

Ludwikowi pozostawił Kazimierz stronę honorową rozstrzygnięcia sytuacji, powstałej wskutek ucieczki Kiejstuta i Lubarta w r. 1351. Król węgierski miał na osobnym zjeździe na wiosnę

---

[1]) Porówn. Abraham *Powst. org.* I, 222 i Halecki *Dzieje Unji* I, 71.

[2]) Litwa zawiera układ z królem Polski Kazimierzem i z jego ziemiami: krakowską, sandomierską, sieradzką, kujawską, łęczycką, dobrzyńską, płocką, mazowiecką, lubelską, sieciechowską i lwowską.

[3]) Por. Halecki *Dzieje Unji*, 71.

[4]) Warunek powyższy stwierdza, iż król polski wszelkie prawa do Wołynia przyznawał Litwie, ignorując kompletnie pretensje węgierskie.

[5]) Charakterystycznem jest, iż w umowie Ludwika z Kiejstutem w r. 1351 Tatarzy obok Krzyżaków zaliczeni są do najgroźniejszych wrogów Litwy. Świadczy to dostatecznie, jak wszelkie zbliżenia litewsko-tatarskie bliższemi i trwalszemi nie były.

(1353 r.) orzec, o ile wspomniane czyny Giedyminowiczów były usprawiedliwione. Na tem rozpoczynał się i kończył cały zysk, jaki wynosiły Węgry z układu.

Omawiany warunek po to wystawił król polski, aby uzyskać zgodę Ludwika na cały rozejm, wciągnąć go do układu, uzyskać dalsze poparcie Węgier w razie nieprzewidzianych ewentualności na Rusi.

Dąbrowski w jednej z cennych prac swoich[1]) zwrócił uwagę na dotychczas nieznany historjografji naszej szczegół — pobyt Elżbiety Łokietkówny w Polsce na jesieni 1352 r. w związku z rokowaniami litewskiemi Kazimierza. 20 września jest jeszcze królowa w Budzie, około 20 listopada tegoż roku wraca z Polski. Widocznie Ludwik, zajęty podówczas sprawą opanowania Dalmacji i w tym celu rozpoczętemi rokowaniami z Genuą, starał się przez matkę osiągnąć zabezpieczenie własnych interesów w projektowanym wówczas układzie z Litwą. Zdaniem naszem jednak misja Elżbiety chybiła celu, jak to nam z jednej strony świadczą niekorzystne dla Węgier warunki rozejmu, z drugiej zaś data przybycia królowej — prawdopodobnie już po zawartym układzie.

Podobnie jak Ludwik w r. 1351 pośpiesznie zawierał układ z Kiejstutem, nietyle z obawy przed siłą zbrojną Litwy, ile w chęci wykorzystania momentu t. j. choroby Kazimierza, tak król polski w roku następnym celowo szybko zawiera rozejm z Giedyminowiczami, aby, uprzedzając projektowany przyjazd Elżbiety, postawić Węgry wobec dokonanego faktu.

Charakterystycznem jest, iż zarówno Ludwik, jak i Kazimierz, realizując tylko własne plany na najbliższym wschodzie, starają wciągnąć się wzajemnie do zawieranych z Litwą umów nie w celu zabezpieczenia interesów sprzymierzeńca, ile raczej w świadomej konieczności podtrzymania dotychczasowego współuczestnictwa oręża na gruncie ruskim wobec nieprzewidzianych na przyszłość wypadków.

Do spuścizny po Romanowiczach stanęło dwóch mężów, świadomych wagi i trudności podjętego zadania, stanęły dwie po-

---

[1]) *Elżbieta Łokietkówna*, 366.

lityki, w ostatecznych swoich rezultatach krzyżujące się jak naj- bezwzględniej — a jednak w obecnym momencie, w fazie dobija- nia się o Lwów czy Włodzimierz, widzące najpewniejszą rękojmię osiągnięcia swych odrębnych celów w czasowem połączeniu własnych sił t. j. we wspólnej akcji zbrojnej, wymièrzonej przeciw wspólnemu wrogowi.

V

Dzięki zawartemu rozejmowi z Litwą we wrześniu 1352 r. Kazimierz, uzyskując na najbliższą przyszłość zabezpieczenie wschodnich granic państwa[1]), może obecnie zwrócić baczniejszą uwagę na tę sytuację polityczną, jaka się w danym momencie poczyna coraz wyraźniej krystalizować na gruncie środkowej Europy.

Rok 1353 rozpoczynał się pod znakiem bliższego porozumienia a w najbliższych miesiącach nawet ścisłego sojuszu pomiędzy Luksemburgami a Andegawenami, sojuszu, który dla Polski, jako strony zainteresowanej, posiadał pierwszorzędnej doniosłości znaczenie.

Cesarz Karol IV po ugruntowaniu swego stanowiska w Rzeszy dąży obecnie z całą energją do zrealizowania jednego z naczelnych postulatów swojej polityki t. j. do ostatecznego uregulowania sprawy śląskiej w sensie kompletnego zjednoczenia całego Śląska z Czechami.

Oczywiście, że w tym momencie usiłowań cesarskich specjalnie aktualną i ważną staje się sprawa świdnicka. Karol dzięki umiejętnie prowadzonym zabiegom od r. 1348 kaptuje wyraźnie Bolka II na swoją stronę. Książe powyższy zobowiązuje się w sierpniu 1350 r. nie rozporządzać na przyszłość własnemi ziemiami bez uprzedniego porozumienia się z cesarzem; w grudniu zaś t. r. dochodzi do skutku znany układ w sprawie narzeczeństwa bratanicy

---

[1]) Przynajmniej wspomniany układ mógł wzbudzać ku temu pewne nadzieje.

i spadkobierczyni Bolkowej — Anny z synem cesarza Karola — Wacławem[1]).

Pozyskanie Bolka stanowiło właściwie dopiero pierwszy etap w powodzeniu cesarskich zamierzeń. Następną zkolei fazą miało być zbliżenie z Andegawenami[2]), aby tą drogą uzyskać z ich strony placet na cały projekt.

Wiemy, iż w marcu 1353 r. dochodzi do skutku w Wiedniu wielki zjazd Luksemburgów, Habsburgów, Andegawenów i Wittelsbachów a Kazimierz wysyła specjalne poselstwo[3]).

Na zjeździe Karol dochodzi w sprawie świdnickiej do najzupełniejszego porozumienia z Ludwikiem. Wymownym rezultatem nowo wytworzonej sytuacji jest małżeństwo księżny Anny wobec śmierci żony i syna cesarza — z samym Karolem[4]). W dniu ślubu Ludwik zrzeka się swych praw do Świdnicy i Jaworza oraz zwraca Luksemburgom grody śląskie Byczynę i Kluczborek, dotąd jako zastaw wobec zaciągniętych długów dzierżone w rękach polskich. W lipcu t. r. Bolko zapisuje ostatecznie cesarzowej Annie i jej potomstwu wszystkie swoje ziemie. Wytworzona w ten sposób sytuacja stanowiła niewątpliwie bezsprzeczny sukces dotychczasowej polityki cesarza.

Trzecią zkolei fazą a zarazem ostatecznem zlikwidowaniem sprawy świdnickiej miało być uznanie przez Kazimierza dokonanych faktów, rezygnacja Polski z jej praw i pretensyj do całego Śląska.

Wobec zrozumiałej zależności dworu krakowskiego od Andegawenów, Karol przez Ludwika stara się wywrzeć odpowiednią

---

[1]) Szczegóły patrz: Grünhagen *Geschichte Schlesiens* I, 181—182. Grotefend *Die Erwerbungspolitik Kaiser Karls* IV. 1909, 11 — 12. Gospos *Die Politik Bolkos II von Schweidnitz — Jauer.* 1910, 17 i in.

[2]) Poza sprawą następstwa po Kazimierzu Ludwik zaangażowany był w sprawie świdnickiej, jako że Anna świdnicka była córką przyrodniej jego siostry Katarzyny.

[3]) Böhmer *Reg. Imp.* VIII : 1544a.

[4]) Że Karol specjalną wagę przywiązywał do sprawy świdnickiej, świadczy fakt, iż w grudniu 1350 r. doprowadził do narzeczeństwa 11 letniej Anny z synem swym Wacławem, liczącym 11 miesięcy. W grudniu 1351 r. umarł Wacław — stąd też nic dziwnego, iż nastąpiła zmiana w pierwszym projekcie cesarza. Gdy zaś w lutym 1353 r. umrze żona, Karol w miesiąc potem zawiera specjalny układ z Ludwikiem a w czwartym miesiącu swego wdowieństwa żeni się sam z Anną świdnicką.

presję na Kazimierza[1]), tem bardziej że sam ma w rękach dogodny atut w stosunku do Polski i może go należycie wykorzystać— lenno mazowieckie.

Że Kazimierz starał się przeciwdziałać zakusom Luksemburgów zdaniem naszem nie ulega wątpliwości. W danym jednak momencie rozerwanie związku czesko-węgierskiego zdaje się, że leżało poza granicami możliwości.

O ile Ludwik zwracał Byczynę i Kluczborek także w imieniu króla Polski, o tyle brak wszelkiej wzmianki o Kazimierzu w akcie rezygnacyjnym Andegaweńczyka z praw do księstwa świdnickiego. Zdaniem naszem najprawdopodobniej król polski poczynił w tym względzie jedynie ustne obietnice. Tego rodzaju zwlekanie sprawy w celu uregulowania jej w dogodniejszym momencie było jedynem wyjściem dla Polski, tem bardzej iż Kazimierz niewątpliwie wiedział, że Karol nosił się już od r.1350 z projektami wyprawy rzymskiej i stąd też starał się o uprzednie rozstrzygnięcie kwestji śląskiej, Ludwik węgierski zaś nie myślał faktycznie zbytnio się troszczyć sprawami luksemburskiemi, zaangażowany od szeregu miesięcy na południu, dążeniami do zrealizowania naczelnego postulatu ówczesnej swojej polityki — opanowania Dalmacji.

Słusznie zauważył Dąbrowski[2]), iż sytuacja polityczna polsko-czesko-węgierska z początku r. 1353, aczkolwiek kryła w sobie poważniejsze konflikty i niebezpieczne tarcia, nie doprowadziła w najbliższej przyszłości do otwartej wojny o Śląsk wobec odśrodkowych dążeń Karola IV w stronę Włoch, Ludwika—w stronę Bałkanu, Kazimierza zaś na wiosnę r. 1353 oderwać miały niespodziewanie sprawy ruskie.

Rozejm, zawarty niedawno, pierwsi złamali Litwini. Długosz, który, czerpiąc swe wiadomości z nieznanego dziś źródła[3]), zasługującego zresztą najzupełniej na wiarę[4]), podał nam bliższe szczegóły walk z t. r., zaznacza wyraźnie, mówiąc o napadzie Lubarta

---

[1]) Ludwik, zrzekając się praw do księstwa świdnickiego, obiecywał Karolowi pomoc przeciwko wszystkim, którzyby go niepokoili w posiadaniu tego księstwa, co było—jak słusznie zauważył Halecki *Kaz. W.*, 346—wyraźną groźbą przeciwko Polsce.

[2]) Dąbrowski *Ostatnie lata*, 138.

[3]) Porówn.: Aleks. Semkowicz *Krytyczny rozbiór*, 368.

[4]) Wiarogodność faktów, przekazanych pod r. 1353 przez Długosza, nikt z uczonych nie kwestjonuje.

na Halicz, iż czyn Giedyminowicza był jaskrawem złamaniem tych zobowiązań, jakie przyjęła na siebie Litwa w myśl zawartego poprzednio z Polską rozejmu[1]).

Wywody nasze popiera ogólnikowo i sam król Kazimierz, kiedy to w pełnomocnictwie swojem z r. 1354 dla Jaśka Jury i Czenka z Lipy w sprawie rokowań z cesarzem Karolem IV wyraźnie mówi o zdradzie i wiarołomswie Litwinów[2]).

Itinerarjum królewskie z 1353 r. pozwala do pewnego stopnia wnioskować, iż od lutego aż do połowy maja t. r. a więc w najbliższym okresie, poprzedzającym akcję Lubarta, żadnych walk pomiędzy Polską a Litwą nie było. Pobyt królewski zanotować możemy: 12 luty t. r.[3]) — Kościan, 16 luty[4]) — Poznań, 19 luty[5])— Inowrocław, 1 marzec[6])—Płock, 13 marzec[7]) — Kraków, 3 kwiecień[8]) — Kraków, 27 kwiecień[9]) — Sącz, 7 maj[10]) — Kraków, 8 maj[11]) — tamże, 9 maj[12]) i 15 maj[13]) — tamże.

Ze względu na fakt, iż źródła wiedzą tylko o napadzie Litwy na Ruś halicką oraz że niema absolutnie żadnych danych, wskazujących na uprzednią akcję Kazimierza — trudno przyjąć nieusprawiedliwioną absolutnie hipotezę Hruszewskiego[14]), jakoby Kazimierz złamał rozejm, pierwszy rozpoczynając wojnę z Giedyminowiczami.

---

[1]) ...treugis, quae inter Kazimirum Regem et Lithuanos iure iurando firmatae fuerant, fraudulenter et inique violatis... XII, 246.

[2]) Król nie może przybyć, aby osobiście widzieć się z Karolem, z powodu wielu ważnych spraw ...„et specialiter infidelium Lithvanorum perfidiam, qui diu noctuque curas pervigili conatu intendunt, qualiter terras nostras et homines regni nostri praedicti invadere possent hostiliter et perdere. Ludewig *Rel. manuscr.* V : 35, 512.

[3]) KDWP. III : 1317.

[4]) KDWP. III : 1318.

[5]) KDP. II : 505.

[6]) Kod. maz. : 73.

[7]) Kod. mog. : 66.

[8]) Kod. mog. : 66.

[9]) Prohaska *Materj. arch., wyjęte głównie z metr. lit.* : 2.

[10]) KDKK. I : 197.

[11]) Kod. mog. : 66.

[12]) Kod. mog. : 66.

[13]) Kod. mog. : 66.

[14]) Gruszewskij IV, 41 opiera swoje wywody na jednym tylko argumencie: prośbie królewskiej o zwolnienie przez papieża z wszystkich układów, zawartych przez Polskę na jej niekorzyść, z wiernymi i niewiernymi. (Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 458). Autor błędnie oznacza datę; miast roku 1354 należy przyjąć rok 1364, co dziś już nie ulega wątpliwości. (Porówn.: Abraham *Powst. org.* I, 228; Halecki *Dzieje Unji* I, 75).

Rocznik miechowski[1]) zachował lakoniczną wiadomość o napadzie litewskim na Lwów w drugiej połowie maja t. r.[2]).

Korzystając z przekazu Długosza[3]), dowiadujemy się w dalszym ciągu, iż w pierwszej połowie lipca[4]) Lubart[5]) przedsięwziął drugi napad — na Halicz, zakończony kompletnem zniszczeniem miasta i okolicy.

Widocznie królowi nie powiodło się zadać znaczniejszych strat ustępującemu z Rusi wrogowi, skoro w połowie września notujemy trzeci najazd litewski; tym razem Lubart sięgął aż pod Zawichost i wszystkie wsie i włości na cztery mile wokoło ogniem i morderstwami spustoszył[6]).

W itinerarjum królewskiem od 3 lipca do 23 października mamy wielką lukę. Nie ulega wątpliwości, iż w tym okresie — aczkolwiek bliższych szczegółów przytoczyć nie podobna z powodu ubóstwa źródeł—Kazimierz pochłonięty był całkowicie walką z Litwą[7]). W odwecie za grabieżce najazdy Litwinów przedsięwziął on

---

[1]) Pod r. 1353: Eodem anno post festum Trinitatis Litwani vastaverunt Lamburg, multos occiderunt. MP. II, 885.

[2]) Data napadu: post fesum Trinitatis t. j. po 19 maju zgadza się najzupełniej z itinerarjum królewskiem (15 maj — Kraków. Kod. mog.: 66; 15 czerwiec — Kraków. KDMP. III : 701).

[3]) ...Lubardus... Lithuanorum Dux, fortiori quo poterat exercitu congesto, secretius quo poterat ad Haliciensem civitatem, quae iam tunc per Kazimirum Poloniae Regem tenebatur, septima die Iulii mensis perveniens... eam comprehendit, et magna civium et mercatorum multitudine occisa, ferali etiam strage in feminas et pueros, qualem barbarica gens edere solet, facta, plurimis ditatus et onustus spoliis, non audens illic consistere, civitatem succendens, veloci fuga in Lithuaniam effugit. XII, 246.

[4]) Data, podana przez Długosza t. j. 7 lipiec zgadza się najzupełniej z itinerarjum królewskiem; po pierwszym najeździe wraca Kazimierz do Krakowa i bawi tamże aż do 3 lipca. (15. VI. 1353. — Kraków. KDMP. III : 701, 3 VII t. r. — tamże. KDP. III : 106 i Kod. mog. : 69).

[5]) Że inicjatorem i wykonawcą obu napadów litewskich mógł być Lubart—świadczy i ten fakt, iż Kiejstut na początku t. r. wespół z Olgierdem walczył z Krzyżakami. Porówn.: Voigt *Gesch. Preussens.* V, 103.

[6]) Praeda autem apud Halicz capta, in suis munitionibus, castris et tuguriis deposita, maioribus copiis auctus versus Zawichost nona die septembris venit, et villas atque rura in quatuor milliaribus a singulis partibus consistentes spoliis, caede et igne vastavit, et antequam milites Polonorum, arma sumerent, raptam praedam sustulit et in silvarum latibula deduxit. Długosz XII, 246.

[7]) Że Kazimierz korzystał w ówczesnych walkach z Litwą z pomocy miejscowej ludności ruskiej, świadczą hojne nadania w ziemi sandomierskiej dla możnego rodu bojarskiego Korczaków za ich usługi dla Polski położone. KDMP. III : 701.

prawdopodobnie z pomocą węgierską[1]) na jesieni t. r. wielką wyprawę na Bełz[2]).

Hruszewski[3]) sądzi, iż „wyprawa ta, oczywiście, nie miała powodzenia“. Z faktu, iż o niej nic nie wiemy ze względu na kompletny brak źródeł, trudno jeszcze podobne wyprowadzać wnioski. Należy pamiętać, iż od wyprawy bełzkiej Kazimierza akcja zaczepna ze strony Litwy w najbliższych latach najwyraźniej słabnie. Niewątpliwie boje polsko-litewskie zakończone zostały gdzieś na początku listopada, skoro 18 listopada t. r. bawi król już w Sączu[4]).

Zdaniem naszem poza obustronnem zniszczeniem walki polsko-litewskie w 1353 nie wpłynęły na dotychczasowy stan posiadania obu mocarstw. Wprawdzie w orszaku królewskim w czerwcu t.r. pojawia się wojewoda włodzimierski[5]), do faktu powyższego nie należy przywiązywać zbytniej wagi, gdyż ustanowienie tego urzędu wobec wiarołomstwa Lubarta w stosunku do przyjętych w rozejmie zobowiązań miało być raczej zaznaczeniem pretensyj polskich do Wołynia a nie stwierdzeniem faktycznego stanu posiadania[6]).

---

[1]) ...Anthonio de Rason... quem eciam in exercitu in subsidio regis Polonie esse asseruissent, inibi convocatis... 29. XI. 1353, Buda. Cod. Andeg. VI : 90, 139. Porówn.: D ą b r o w s k i *Ostatnie lata*, 132 przyp. 2.

[2]) Kazimierz wystawia dokument 23 października t. r. ...in stacione prope Beldsz in terra Russye. KDMP. III : 702.

[3]) IV, 42.

[4]) Niedruk. Sącz. 18 listopad 1353 r. (Actum et datum in Sandecz in octawa sancti Martini gloriosi pont.) Kazimierz W. — tyt. król.: d. g. rex Polonie — wystawia przywilej zasadźczy na prawie magdeburskiem wsi 25 łanowej w lesie, zwanym Cietrzewina, na ręce braci rodzonych Domasława i Piotra jako osadników i sołtysów tejże wsi. Świadkowie: Wydżga—starosta (sądecki); Jan, syn Jaranda, kustosz skarbimirski; Jan, syn Boguty; Ścibor i Wierzbięta, dziedzic z Małoszowa (de Malosszowicz). Arch. Ziemskie. Kraków. Castr. Oświęc. T. 119, 1156 — 1158.

[5]) ...Johanne Sandomiriensi et Michaele Ladomiriensi palatinis... KDMP. III : 701.

[6]) Niejaki Michał, wojewoda włodzimirski, występuje w źródłach tylko raz jeden i to nie na Rusi, ale w Krakowie (15.VI.1353). Aby przed czerwcem Kazimierz zdołał opanować Wołyń, jest niemożliwością ze względu na następujące fakty: 1) Litwa w myśl rozejmu z 1352 r. uzyskiwała Wołyń. 2) Walki w pierwszej połowie r. 1353 toczą się pod Lwowem — czyli Lubart, łamiąc rozejm, raczej myślał o opanowaniu Rusi halickiej, aniżeli Kazimierz — Wołynia. 3) Przed 15. VI. 1353 r. mamy najazd litewski na Lwów— trudno przypuścić, aby król polski nietylko wtedy rozbił wroga, ale nawet zdołał wyprzeć go z Wołynia i opanował Włodzimierz; druga wyprawa litewska w lipcu t. r. na Halicz stwierdza wyraźnie, iż trudno mówić o jakichś sukcesach Kazimierza przed 15. VI. 1353 r.

Aby znowu Kazimierz utracić miał Ruś halicką, niema absolutnie powodu do przyjęcia, gdyż dane źródłowe z początku r. 1354 wyraźnie stwierdzają, iż jest on władcą tej ziemi[1]).

Akcja królewska z końca r. 1352, wyraźnie zmierzająca do pacyfikacji najbliższego wschodu, skierowaną była równocześnie w dwóch kierunkach — w stronę Litwy i Tatarów. Kazimierz, oceniając należycie siły przeciwników oraz stosunkowo luźną łączność między nimi, jeśli szło o sprawy polskie, słusznie uważał, iż należyte zabezpieczenie własnych interesów mógł osiągnąć li tylko w tym jednym wypadku, kiedy rozpoczynał równocześnie pertrakcje pokojowe z obu stronami, niezależnie wprost od siebie. Znany rozejm z Giedyminowiczami oraz podróż Jana Pakosławowicza, dziedzica Stróżysk, ad Tartaricas naciones — zdaniem naszem dopełniają się nawzajem[2]).

Z dnia 19 stycznia 1354 r. zachował się dokument królewski, nadający wspomnianemu Janowi oraz jego następcom po mieczu i kądzieli olbrzymie dobra: miasto i obwód rzeszowski w granicach, jakie temu obszarowi książęta ruscy oznaczyli, t. j. od Dąbrowy w województwie sandomierskiem, po Leżajsk w ziemi jarosławskiej, na południe zaś ku granicom grodu Czudca[3]).

Ze względu na treść dokumentu, na to niezwykłe uprzywilejowane prawie że książęce stanowisko, jakie „pan na Rzeszowie" zajmuje[4]), zdaniem naszem przypuszczać wolno, iż misja Jana Pakosławowicza musiała się zakończyć pomyślnemi rezultatami[5]).

---

[1]) W dokumencie dla Jana Pakosławowicza z 19. I. 1354 r. mówi król o Rusi: quam favente domino gubernamus. KDP. I : 119.

W lutym t. r. przyznaje kupcom wrocławskim, że Ruś jest w jego posiadaniu. (rex Polonie dixerit, se terram Russye... expugnasse. Grünhagen *Die Corresp.*, 364).

[2]) Porówn.: Filewicz *Borba*, 99 przyp. 1.

[3]) KDP. I : 119. Poprawki w tekście: Krzyżanowski *Poselstwo Kaz. W. do Awinjonu i pierwsze uniwersyteckie przywileje.* Roczn. krak. 1900, 6 przyp. 2.

[4]) Porówn. Stan. Krzyżanowski *Poselstwo*, 6 — 7.

[5]) Najważniejszy ustęp w związku z jego podróżą brzmi, jak następuje: „Consideratis digna, clara, comendabiliaque merita et obsequibiles actus fidelis nostri Johannis Pacoslai heredis de Strozycz, quibus (etiam) inantea suis racionabilibus obsequiis (nobis servire poterit qui) pro communi bono Regni nostri Polonie et terre Russie, quam favente domino gubernamus, pacem et tranquillitatem ordinans ad Tartaricas naciones descendere non expavit, vitam suam non proposterans ad honorem et commodum Regnorum eorumdem fideliter exponendo. KDP. I : 119.

Że na początku r. 1354 porozumienie polsko-tatarskie było faktem dokonanym, świadczą wymownie pogłoski na początku marca t. r. rozpowszechniane we Wrocławiu, t. j. na gruncie wybitnie wrogim Kazimierzowi, o projektowanem małżeństwie króla z Tatarką[1]).

Nie wchodząc bliżej w sprawę wiarogodności powyższych wieści, uważamy za wskazane jedynie podkreślić łączność między niemi a misją Jana Pakosławowicza (19 styczeń—8 marzec[2]). Tego rodzaju wersje mogły, oczywiście, powstać li tylko na gruncie wiadomości o zbliżeniu polsko-tatarskiem.

Kiedy Jan rzeszowski ruszył w drogę, odpowiedzieć ściśle niepodobna. Do dotychczasowych o nim wiadomości dorzucić można tylko jeden szczegół[3]), zresztą podrzędniejszego znaczenia—pobyt jego w Krakowie dn. 13 stycznia 1352 r.[4]).

Zważywszy jednak na fakt powyższy oraz na najazd tatarski wiosną 1352 r., na rozejm z września t. r., zawarty z Giedyminowiczami, w którym to Tatarzy występują w luźnym związku po stronie Litwy — uważamy za wskazane podróż Jana oznaczyć na koniec r. 1352 oraz na cały rok 1353[5]).

Plany pacyfikacyjne Kazimierza mimo zrozumiałych trudności znalazły częściowe powodzenie...[6]).

---

[1]) 1354. 8. III. De rege Cracoviensi occasione novitatum, quomodo nititur ducere aliam reginam prout dicitur a Tartaris fore exortam, sicut Nicol. Wirsingi scripsit civitati. Grünhagen *Die Correspondenz*, 365. O Wierzynku, który doniósł Wrocławianom — patrz Kutrzeba *Historja rodziny Wierzynków*. Roczn. krak. II, 40. Na stosunki jego z Wrocławiem wpływało pochodzenie Wierzynków ze Śląska—patrz Wład. Semkowicz Rec. powyższej pracy Kutrzeby. Kwart. hist. 1899, 348 — 349.

[2]) Prochaska *Przyczynek do sprawy zajęcia Rusi przez Kaz. W.* Kwart. hist. 1904.

[3]) Piekosiński *Rycerstwo* III, 399.

[4]) Występuje jako świadek w dokumencie królewskim, KDMP. III : 695. Jest to jedyny moment, w którym zanotować można jego obecność w całem itinerarjum Kazimierza z lat 1349 — 1353.

[5]) W okresie tym mimo długich i zaciętych walk polsko-litewskich nic nie słyszymy o Tatarach.

[6]) Gruszewskij IV, 43 przyp. 1 powątpiewa, by na rok 1353 można było oznaczyć podróż Jana, a jeśli przyjmuje — to w każdym razie z zastrzeżeniem, iż misja widocznie nie miała powodzenia. Wnioski swe stara się poprzeć następującemi argumentami: 1) W bullach papieskich z lat 1354 — 1355 słyszymy o walkach z Tatarami i 2) Kronika Villani'ego mówi o wielkiej wojnie polsko-tatarskiej w r. 1354. Co do pierwszego argumentu, to Kazimierz nie mógł wyraźnie donieść papieżowi o porozumieniu z Tatarami, gdyż: 1) tego rodzaju układy nie miały absolutnie gwarancji trwałości, zwłaszcza po doświadczeniach królewskich ze znanym rozejmem z Litwą.

Czy w r. 1354 były jakie walki z Litwą — trudno dać kategoryczną odpowiedź. Źródła z t. r. nie zanotowały żadnych w tym kierunku bliższych wiadomości; itinerarjum królewskie również nie rozwiązuje zagadnienia[1]).

---

2) hasło walki z Tatarami było bardzo popularnem w Europie i dzięki niemu najłatwiej stosunkowo można było uzyskać pomoc Awinjonu, szczególnie przez Kazimierza najbardziej pożądane ustępstwo dziesięcin. Zresztą w późniejszych latach, kiedy napewno wiemy o porozumieniu króla z chanem, niebezpieczeństwo tatarskie w korespondencji z papieżem pozostaje w dalszym ciągu.

Kronika Villani'ego (Muratorius *Script. rer. ital.* XIV. ks. IV. rozd. V) podaje pod r. 1354 wiadomość o wielkiej wyprawie Ludwika i Kazimierza za Bug przeciwko Tatarom. Szczegóły walk jednak są tak bałamutne i fantastyczne, iż nawet nie mają za sobą pozorów prawdopobieństwa. Siły wojsk, które autor oblicza na setki tysięcy, nadzwyczajne triumfy i zwycięstwa, poprzekręcane imiona osób (np. Gruszewskij IV, 444 sam nie wie, co znaczy re di' Prosclavia) oraz miejscowości, ogólnikowe wieści bez bliższych szczegółów, nic dziwnego, że budzą zrozumiałe niedowierzanie, tem bardziej iż brak jest kompletny potwierdzenia tych wadomości przez inne źródła. Fessler-Klein *Gesch. v. Ungarn.* II, 132, opierając się na Villanim, przyjmuje, iż Ludwik wespół z Kazimierzem zadali fatalną klęskę Litwinom, opanowali Włodzimierz i wyparli ich kompletnie z Wołynia (są to, oczywiście, dowolne kombinacje autora na tle korygowania kroniki), poczem zwrócić mieli swe wojska za Bug na Tatarów i zmusili ich bez boju do uległości i przyjęcia chrześcijaństwa.

Dąbrowski *Ostatnie lata*, 132 przyp. 2, interpretuje kronikę w tym sensie, iż Ludwik dał tylko Kazimierzowi posiłki na wyprawę tatarską.

Zdaniem naszem twierdzić można z całą pewnością, iż Kazimierz w r. 1354 nie przedsięwziął żadnej wyprawy przeciw Tatarom. Świadczy o tem niezbicie rozpatrywany dokument królewski dla Jana Pakosławowicza z 19, I. 1354, w którym tendencje Kazimierza do zachowania pokojowych stosunków z Tatarami nie podlegają wątpliwości.

Poza tem pragniem zauważyć, iż naogół uczeni z nadzwyczajną dowolnością korygują podane przez kronikę fakty; tak np. Hruszewski (IV, 444) wyprawę tatarską Ludwika z r. 1352, podaną przez powyższą kronikę, zmienia na wyprawę bełzką przeciw Litwinom. Oczywiście, można z równem powodzeniem w przekazie Villani'ego z r. 1354 dopatrywać się jakichś walk polsko-litewskich — ale że to będą tylko dowolne kombinacje bez bliższego umotywowania, dowodzić całkiem zbytecznie.

1) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego w r. 1354 przedstawia się, jak następuje: 19. I. 1354 r. — Kraków. KDP. I : 119; 25. I. t. r. — Radom. KDMP. III : 703; 27. II. — Kraków. KDMP. I : 235; 9. V. — Kraków. KDMP. III : 704; 10. V. — Niepołomice. KDMP. I : 236; 19. V. — Kraków. KDKK. I : 198; 24. V. — Wiślica. KDMP. I : 705; 23. VI. — Sącz. KDMP. I : 237; 29. VI. — Kraków. KDP. III : 111; 9. VII. — Kraków. KDP. III : 112; 13. VII — Kraków. KDP. III : 113; 20. IX. — Brześć (prawdopodobnie).KDP. II : 298; 3. X. Kraków — KDMP. III : 706; KDMP. I : 238; 4. X. — Kraków. KDKK. I : 199; 6. X — Kraków. KDMK. I : 29; 9. X. Kraków. Kod. Tyn.: 58; 10. X. — Kraków. KDMP. III : 707; 27. X. — Kraków Arch. Sang. II : 21. Istnieją więc poważne luki w marcu i kwietniu, w drugiej połowie lipca, sierpniu i pierwszej połowie września, w listopadzie i grudniu.

Więcej niewątpliwie światła rzuca na politykę ruską ostatniego Piasta rok 1355. Niema może wyprawy, do którejby Kazimierz czynił tak staranne i rozlegle przygotowania, do którejby starał się wszystkiemi możliwemi środkami pozyskać licznych sprzymierzeńców, jak nam to stwierdzają niezbicie zachowane świadectwa źródłowe, i niema wyprawy, o szczegółach której byśmy tak mało wiedzieli, jak właśnie o tej — z r. 1355. Należy pamiętać, iż zawarty rozejm z Litwą, acz złamany zdradliwie przez Lubarta, wobec nieuregulowanej na przyszłość sytuacji po walkach z r. 1353 pozostał prawdopodobnie mimo wszystko jedyną podstawą porozumienia, przyjętą niewątpliwie automatycznie przez obie strony, tem bardziej że czas, obowiązujący w umowie, nie upłynął a zasadnicze warunki rozejmu nie odbiegały od faktycznego stanu posiadania obu państw po wojnach r. 1353.

Król polski uważał rozejm jako czas do należytego przygotowania odpowiednich sił w celu wymierzenia Litwie decydującego ciosu; wyprawę szykował na lato 1355 r.[2]); zapominać nie należy, iż w czerwcu t. r. upływały przecież zawarte z Litwą układy.

Że to miała być wielka akcja zaczepna ze strony Polski a nie jakaś dorywcza, odwetowa wyprawa, widać choćby z długości i staranności przygotowań.

Kazimierz pragnie do swoich planów wciągnąć wszystkich możliwych sąsiadów[3]), od bliższych sobie żąda pomocy i współdziałania, od wrogich — życzliwej na czas wyprawy neutralności.

---

[1]) Dąbrowski *Kraków a Węgry w wiekach średnich.* Rocz. krak. XIII, 193, opierając się na znanym dokumencie Ludwika z 1354 r. w sprawie dowozu soli z Polski (Kutrzeba *Akta do stosunków handlowych Polski z Węgrami.* Arch. Kom. Hist. IX), sądzi, iż „zawierają Ludwik i Kazimierz układ w Budzie 25 stycznia 1354 r.". Należy stwierdzić, iż nie mógł król polski przebywać podówczas na Węgrzech, gdyż wystawia tegoż dnia dokument w Radomiu. (KDMP. III : 703).

[2]) Concordavimus (pisze Ludwik rzymski do Krzyżaków) cum... domino... Rege (Kazimiro)..., in presenti estate unam Reysam... contra infideles... Voigt III : 84.

[3]) ...expeditionem estivalem facere volumus — pisze Ludwik rzymski do Krzyżaków — sine omni dubio cum omni potencia et fortitudine..., domini (Kazimiri) ...Regis... et omnium amicorum... et vicinorum Principum et dominorum quos ad ipsam Reysam trahere et exhortari poterimus quovismodo contra... infideles... Voigt III : 84.

Jakoż, poczynając mniej więcej od połowy roku 1354, rozpoczyna Piastowicz akcję w wielkim stylu we wszystkich dostępnych kierunkach t. j. w stronę Czech, Węgier, Tatarów, Awinjonu, Brandenburgji, Pomorza i Krzyżaków.

Wobec z jednej strony naprężonych a nawet — powiedzmy— wręcz wrogich sobie od szeregu lat stosunków Polski i Czech, z drugiej zaś — wobec konieczności pokojowego rozwiązania kwestyj spornych—w lecie 1354 r. dają się zauważyć zarówno ze strony cesarskiej, jak i polskiej wyraźne próby do osiągnięcia pewnego zbliżenia[1]). 19 maja t. r.[2]) bawi w Krakowie Czenko z Lipy, najwyższy marszałek królestwa czeskiego; widocznie misja jego nie pozostała bez rezultatów, skoro 28 października tegoż roku[3]) Kazimierz wysyła specjalne poselstwo do cesarza, wyznaczając właśnie tegoż Czenka[4]) oraz Jaśka Jurę, wojewodę sandomierskiego, jako

---

[1]) Kazimierza skłaniały ku temu, oczywiście, sprawy ruskie; Karol zaś znajdował się w przede dniu wyprawy rzymskej; stąd i konieczność zabezpieczenia własnych interesów na wschodzie.

[2]) ...Presentibus hijs testibus Johanne Jura Palatino Sandomiriensi, Czenkone de Lipa summo Marszalco Moravie... KDKK. I : 198. Porówn.: Dąbrowski *Ostatnie lata*, 139 przyp. 2.

[3]) Ludewig *Rel. manuscr.* V : 35, 512. Dokument powyższy posiada datę dzienną bez rocznej. Porówn.: Halecki *Kaz. W.*, 349 przyp. 1; że jednak wystawiony był on w r. 1354 stwierdzić można z całą pewnością; wskazują na to: pobyt Czenka w Krakowie w maju t. r. oraz dokument Jaśka Jury, wystawiony w Sienie w kwietniu 1355 r., z któremi w treści swojej jak najzupełniej się wiąże.

Poza tem wskazują na to i drobniejsze szczegóły; tak np. zwrot o wiarołomstwie Litwy pozwala przypuszczać, iż dokument powyższy wystawiony był po rozejmie 1352 r. z Giedyminowiczami. 28 października 1353 r. trudno przypuścić, by Kazimierz był w Krakowie, skoro 5 dni przedtem bawił pod Bełzem. Tymczasem w r. 1354 przez cały październik przebywa w stolicy; co więcej, dn. 27. X. t. j. na dzień przedtem wystawia dokument w Krakowie w obecności Jaśka Jury (Arch. Sang. II: 21).

[4]) Podczas walk polsko-czeskich pod Krakowem w lipcu 1345r. Czenko z Lipy dostał się do niewoli Kazimierza. Porówn.: Kod. mor. VII: 634, 463 i 635, 464. (...de omnibus dampnis per predictum Patruum nostrum dominum Czenkonem in expedicionibus in Servicio dominorum nostrorum Regis Boemie et Marchionis Moravie Primovidelicet in Polonia ante Swidnicz et Lanczhut, deinde versus Cracoviam traseundo et expresse in Penthum, ubi devictus et captivatus extitit...). Widocznie jednak nie była ona zbyt uciążliwą, skoro, jak stwierdza kronikarz z oburzeniem, w Krakowie dopiero nauczył się prowadzić nierządne życie, narażając w ten sposób na szwank imię i stanowisko własnego rodu. (...gentes regis Polonie ...Czenkonem de Lipa cum suis captivaverunt, propter quam captivitatem et inordinatam vitam dicti Czenkonis, quam in captivitate Cracovie ducere didicerat, domus et dominium dominorum de Lypa, que ultra alios dominos barones regni Boemie et Moravie nimium excreverat, perrit et facti sunt aliis equales vel minores. *Font. rer. bohem.* IV, 496).

swoich pełnomocników[1]). O celach poselstwa król polski ogólnie tylko zaznacza, mówiąc, iż pragnie rozstrzygnąć ostatecznie z cesarzem wiele „ciężkich spraw"[2]); nie trudno więc domyśleć się, iż

Od tego momentu należy datować przyjaźń Kazimierza z Czenkiem, mężów — jak widać — o niezwykle pokrewnych usposobieniach. Przyjaźń ta —aczkolwiek szczegół to o ściśle osobistym charakterze—dla stosunków politycznych polsko-czeskich w rozpatrywanym przez nas momencie posiada niepoślednie znaczenie.

Pamiętajmy, że na wiosnę 1356 r. podczas pobytu Kazimierza w Pradze Czenko był również obecny. Zdaniem naszem on to prawdopodobnie, pragnąc się odwdzięczyć królowi za czas, spędzony w Krakowie, podstawił mu podówczas urodziwą Rokiczanę. Że Czenko był w danym momencie w pełni łask cesarskich — vid. B ö h m e r *Reg. Imp.* VIII : 2662b.

Papież 1 lipca 1356 r. zwraca się do cesarza Karola z prośbą, aby powściągnął Czenka z Lipy od popierania pewnych heretyków. (Kod. mor. IX: 22). Charakterystyczne, że z tą prośbą zwraca się równocześnie do Kazimierza, co świadczy, iż Inocenty VI coś wie o Czenku, jako osobistości łączącej obu królów. Przed r. 1358 (P t a ś n i k *Mont. Vat.* III : 376), wysyłając specjalne poselstwo do cesarza i Kazimierza w pewnych sprawach kościelnych, skierowuje je i do Czenka z Lipy (Mathias Laurencii, canonicus Cracoviensis... missus fuerit pro certis Romane ecclesie negociis prosequendis ad dominos et serenissimos principes Karolum, imperatorum Romanorum semper augustum et regem Polonie ac nobilem Czenchonem de Lippa, Olomucensis diocesis... P t a ś n i k *Mon. Vat.* III : 444).

[1]) ...sano dilectorum ac fidelium nostrorum dominorum procerum, baronum concilio habito super eo et etiam deliberatione inter nos praehabita diligenti nobiles et strenuos viros dominum Chenkonem de Ripa, supremum regni Boemiae Burgg. et Gesconem, dictum Iuras Sand. Palatin. nostros sincere dilectos, de intentionibus et proposito nostris informatos fecimus et constituimus et ordinamus illos in nostros nostrique regni veros et legitimos procuratores et nuncios speciales, omni iure, modo et forma meliori dantes et concedentes eisdem procuratoribus nostris plenam, meram et liberam potestatem, litteras nostras per praesentes, facta nostra ac etiam regni nostro ante dicta negotia cum praedicto fratre nostro carissimo domino Carolo, Romanorum et Boemiae regi illustrissimo tractandi, placitandi, et procurandi et de his omnibus et singulis cum eodem domino rege in amicitia et in unum concordandi de eisque despondendi, prout dictis procuratoribus nostris aut eorum alteri videbitur, expedire et generaliter ad faciendum omnia et singula, quae veri et legitimi procuratores et nuncii speciales in utilibus facere possunt ac deberent et quae nosmet ipsi faceremus, si praemissis omnibus et singulis personaliter adessemus. Etiam, si mandatum exigant speciale, promittentes bona fide nostra sine dolo omnia et singula per iam dictos dominos Czenkonem de Ripa et Gesconem dictum Iura tractata, ordinata rata et grata habere perpetue et inviolabiliter observare... L u d e w i g V: 35, 512.

[2]) ...„multa et ardua cum ipso (Carolo) haberemus tractare et finaliter terminare"...

chodzi tu w pierwszym rzędzie o sprawę świdnicką i mazowiecką[1]) oraz, być może o kwestję uregulowania stosunków handlowych[2]),

Z treści powyższego dokumentu przebija wyraźnie wrogi stosunek Kazimierza do Litwy[3]) — co jest zresztą w najzupełniejszej zgodzie z naszemi na całą sprawę poglądami.

Oczywiście, Czenko z Lipy, wysłany w charakterze obrońcy interesów polskch, miał być właściwie pośrednikiem między obu zaiteresowanemi stronami; faktycznym zaś posłem Kazimierza i wyrazicielem jego polityki był wspomniany wojewoda sandomierski — Jaśko Jura.

Jan Jura, herbu Leliwa[4]), jeden z najznakomitszych mężów epoki Kazimierzowskiej, należał do zaufanych doradców i powierników królewskich—a zarazem, co dla nas najważniejsze, a na co historjografja nie zwróciła należytej uwagi[5]), był on jednym z współinicjatorów i wykonawców polityki ruskiej ostatniego Piasta. Fakt powyższy stwierdza wymownie o łączności planów, skierowanych przeciwko Litwie, z zabiegami na dworze cesarskim.

Ograniczając nasze wywody do okresu 1552—1354[6]), stwierdzić należy, iż Jaśko brał udział w wyprawie litewskiej Kazimierza na Bełz w marcu 1352 r.[7]); potem znajdujemy go obok króla w

---

[1]) Karol w r. 1353 początkowo zrzekał się swych praw do Mazowsza na rzecz Ludwika i Kazimierza. Wobec braku jednak wyraźnej rezygnacji ze strony Polski do Świdnicy, Karol począł w dalszym ciągu zaliczać Płock do len korony czeskiej. W układzie z Ziemowitem z dn. 27. XII. 1355 r. (Kod. mazow.: 77) Kazimierz wyraźnie wspomina o ewentualności obrony Płocka przed królem czeskim. Porówn.: Halecki *Kaz. W.*, 348.

[2]) Porówn.: *Koresp. m. Wrocławia* z t. r. Grühagen, 364. W r. 1354 dobre stosunki cesarza z Krzyżakami utrzymują się w całej pełni. Böhmer *Reg. Imp.* VIII: 1354. Porówn.: Chodynicki *Próby zaprowadzenia, 291.*

[3]) Na zjazd z cesarzem król polski nie może przybyć osobiście „propter diversa et multum ardua nostra nostrique regni negotia et specialiter infidelium Lithvanorum perfidiam, qui diu noctuque curas pervigili conatu intendunt, qualiter terras nostras et homines regni nostri praedicti invadere possnt hostiliter et perdere... Ludewig, ibid.

[4]) Porówn.: Piekosiński *Rycerstwo.* III, 192, 343, 502, 504.

[5]) Postać ta domaga się bezwzględnie specjalnego monograficznego opracowania.

[6]) Z lat wcześniejszych należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na pobyt Jaśka wspólnie z Kazimierzem w Pradze w 1341 r. (Ludewig *Rel. manuscr.* V : 31, 503 i 32, 507) oraz udział Jaśka w obradach pod Sulejowem w maju r. 1350 w związku z ówczesnym najazdem litewskim na Polskę. Kod. maz. Dod: 6.

[7]) Występuje jako świadek w dok. Kaz. W., wystawionym pod Bełzem 23. III. 1352 r.

Krakowie[1]) w czerwcu 1352 r.[2]), kiedy to Kazimierz pożycza znaczne sumy pieniężne z wszelkich możliwych źródeł i zwołuje wobec ciężkiej sytuacji na wschodzie specjalną naradę, w której to Jaśko z dygnitarzy świeckich posiada pierwszy głos[3]). Później z królem razem podąża na wschód, 23 sierpnia t. r.[4]) widzim go pod Szczebrzeszynem, co pozwala przypuszczać, iż brał udział w rokowaniach rozejmowych, prowadzonych podówczas z Litwą. Następnie przy powrocie króla do kraju towarzyszy mu nieustannie[5]). Na jesieni r. 1353 bierze udział w odwetowej akcji Kazimierza przeciwko Litwie.

23.X t. r.[6]) widzim go znowu pod Bełzem. Wobec powrotu Jana Pakosławowicza od Tatarów — i w związku z tem niewątpliwie odpowiedniemi naradami królewskiemi — występuje jako świadek w znanem nadaniu Rzeszowa z 19.I.1354 r.[7]).

W maju tego roku[8]) widzim go równocześnie w stolicy[9]) obok Czenka z Lipy. Przez cały październik[10]) bawi przy królu w Kra-

---

[1]) Co do dokumentu Kazimierza Wielkiego z 25. I. 1352 r., wystawionego w Krakowie, oraz obecności tamże Jaśka Jury, patrz. Stan. Kętrzyński *O elementach*, 130.

[2]) KDKK. I : 195, KDWP. III : 1310.

[3]) ...vocatis ad presenciam nostram propter hoc specialiter venerabili patre nostro domino Bodzatha Cracoviensi episcopo et suo Capitulo ac nobilibus viris Iohanne Sandomirensi et Ymramo Cracoviensi palatinis ac Wylczcone castellano Sandomiriensi; consulibus quoque civitatis nostre Cracoviensis... KDWP. III : 1310.

Poza tem należy pamiętać, co świadczy niewymownie o powadze i zaufaniu, jakiem się cieszył wojewoda sandomierski w otoczeniu królewskiem, fakt, że w dokumentach Kazimierza W. jako świadek figuruje prawie zawsze na pierwszem miejscu.

[4]) AGZ. V : 3.

[5]) 30. XI. Sandomierz. KDMP. III : 697; 28. XII. Kraków. KDMP. III: 699. W r. 1353. 13. III. Kraków. Kod. mog. 66; 3. IV. Kraków. Kod. mog. 66; 27. IV. Sącz. Prochaska *Materj. arch.:* 2; 7 V. Kraków. KDKK. I: 197; 9. V. Kraków. Kod. mog. 66; 15 VI, Kraków. KDMP. III: 701.

[6]) KDMP. III : 702.

[7]) KDP. I : 119. W Krakowie bawi również 27. II. 1354 r. — KDMP. I: 235.

[8]) 9. V. — Kraków. KDMP. III : 704; 19, V, — tamże. Presentibus testibus Johanne Jura Palatino Sandomiriensi, Czenkone de Lipa, summo Marszalco Moravie. KDKK. I: 198.

[9]) Poza tem znajdujemy go w Krakowie: 29. VI. — KDP. III : 111; 9. VII. — KDP. III: 112; 13. VII. — KDP. III: 113.

[10]) 3. X. 1354 — Kraków. KDMP. III : 706; KDMP. I : 238; 6. X. t. r.— tamże, KDMK. I : 29; 9. X. — tamże. Kod. Tyn.: 58; 10. X — tamże KDMP. III : 707; 27.X — tamże. Arch. Sang. U : 21 (W KDMP. III : 708 błędna data tegoż dokumentu 28 X 1354).

kowie, co stało niewątpliwie w związku z wysłaniem zamierzonego poselstwa do cesarza.

Kiedy Czenko z Lipy i Jaśko Jura wyruszyli w drogę, z powodu braku źródeł kategorycznie odpowiedzieć niepodobna[1]). Cesarz w październiku t. r.[2]) rozpoczyna wyprawę rzymską, poselstwo więc Kazimierza podążyć musiało aż do Włoch.

Na poparcie niniejszych wywodów przytoczyć można nieznany dotąd dokument Jaśka Jury, wystawiony w Sienie dnia 24 kwietnia 1355 r.[3]). Że stoi on w związku z poselstwem Kazimierza, nie ulega wątpliwości, bowiem cesarz bawi w Sienie od 19 kwietnia do 5 maja[4]). Przy nim spotykamy w tym czasie i Czenka z Lipy[5]). Z treści dokumentu dowiadujemy się, iż Jaśko pożyczył królowi 1,500 kop groszy praskich, i po otrzymaniu tej sumy zobowiązuje się zwrócić wszelkie kwity. Co jednak najważniejsze i charakterystyczne — to fakt, iż niewątpliwie w odpowiedzi na krok Kazimierza, powołujący Czenka z Lipy jako swego pełnomocnika, Karol czyni Jaśka Jurę starostą na dwóch grodach w Sudetach położonych — Trautnowie i Kunie[6]). W ten sposób wojewoda sandomierski stał się sługą „pana swego cesarza"[7]).

---

[1]) Jaśko występuje w Polsce w czasie od 28 października do połowy roku 1355 tylko raz jeden (24.II — Kraków. KDMP. I : 239). Zważywszy, iż w kwietniu t. r. bawił we Włoszech—stąd zdaniem naszem zachodzą dwie ewentualności: 1) albo wyjechał dopiero w końcu lutego 1355 r., 2) albo, nie przywiązując wagi do dokumentu z 24. II. 1355 r., jako że jest to jeden jedyny w całym okresie — należy jego wyjazd oznaczyć wtedy gdzieś na listopad 1354 r.

[2]) Böhmer *Reg. Imp.* VIII: 1934a.

[3]) Datum Senis in Crastino Sancti Georgii. Anno dni Millesimo Tresentesimo Quinquagesimo Quinto. Jest to orginał pergaminowy, wygotowany prawdopodobnie w kancelarji cesarskiej; pieczęci na pasku perg. brak. In dorso: „Quitantia Iasconis Jura". Archiv Muzea Kral. Cesk. Dypl. perg.

Odpis powyższego dokumentu został mi łaskawie użyczony przez p. prof. O. Haleckiemu, Któremu za powyższe składam na tem miejscu należne podziękowanie.

[4]) Patrz: Böhmer *Reg. Imp.* VIII: 2060c — 2107b.

[5]) 30 kwiecień — Siena. Böhmer *Reg. Imp.* VIII: 2092; 5 maj tamże. Böhmer ibid.: 2103, 2106.

[6]) Co do położenia Trautnowa (niem.: Trautenau w Sudetach) nie ulega wątpliwości. Co zaś do Kuny domyślać się należy kilku miejscowości, niedaleko Trautnowa położonych, jak Kunewald, Kunwald, Kunowitz.

[7]) ...Nos Jesco Jura palatinus Sandomiriensis ac civitatum Trautnow et Cune capitaneus Notificamus tenore presentium universis, quod nos litteras, quas a serenissimo et inclytissimo principe domino Karolo divina favente clementia Romanorum imperatore semper augusto ac Boemie rege, domino nostro generoso super mille quingentis sexag. grossorum denar.

Jakiemi rezultatami zakończoną została akcja Jaśka Jury, trudno przesądzać sprawę. Zdaniem naszem właściwym celem poselstwa było uzyskanie pewnej neutralności ze strony Czech, wybadanie cesarskich zamysłów bez, oczywiście, jakichś bardziej konkretnych zobowiązań zwłaszcza w sprawie świdnickiej.

Że Jaśko Jura, zdaje się, nie zawiódł nadziei królewskich, świadczy fakt, iż w roku następnym[1]) z wojewody sandomierskiego zostaje kasztelanem krakowskim.

Równocześnie prawie co na gruncie czeskim rozpoczyna Kazimierz w drugiej połowie 1354 r.[2]) energiczną akcję na Węgrzech. Zdaniem naszem prawdopodobnem jest najzupełniej przypuszczenie Dąbrowskiego[3]), iż sam król bawił w Budzie w styczniu 1355 r. Celem podróży Kazimierza było wobec wypróbowanego braterstwa broni obu mocarstw na najbliższym wschodzie uzyskanie jak najznaczniejszej pomocy węgierskiej na projektowaną wyprawę przeciwko Litwie[4]). Ludwik obiecywał Kazimierzowi przybyć na wyprawę osobiście, ewentualnie przysłać znaczniejsze niż zwykle posiłki[5]).

---

pragen, nobis debitis datas habemus, quam primum in partibus Boemie vel Polonie fuerimus constituti dum ex parte ipsius domini nostri Imperatoris super hoc requiremur infra unum mensem a requisitione huiusmodi computandam, sibi vel venerabili in christo patri domino Iohanni episcopo Luthomislensi cancellario ipsius domini nostri imperatoris et eius nomine dare et presentare promittimus tenore presentium bona fide. Si vero prefatas litteras ex aliqua forte causa forti videlicet vel perditionis aut alterius infortunii non possemus habere ad restituendum et dandum dno nostro prefato extunc easdem litteras et omnia et singula contenta in ipsis Cassas et nullas seu cassa et nulla esse dicimus et volumus per presentes et nullius penitus existere firmitatis. Nec eis si ullo umquam tempore in futurum apparuerint utemur aut uti etiam promittimus sed pro non scriptis penitus habeantur. Presentium sub nostro sigillo testimonio litterarum...

[1]) 17. VI. 1356. AGZ. III : 5; 5 X t. r. — Piekosiński *Przywilej króla Kaz. W. w przedmiocie założ. sądu wyższego prawa niemieck. na zamku krak.* Rozpr. Akad. Umiej. t. 35, 293 i nast. Porówn.: Stan. Kętrzyński *O elementach.* 104.

[2]) Porówn.: Dąbrowski *Ostatnie lata,* 141.

[3]) ibid., 141.

[4]) Quia pro praesenti vestra expeditione quam contra Litvanos Vos fatemini habiturum, subsidium nostrum personale, aut Gentis opportunae Vobis per Nos impendi fraternaliter exposcitis... Dok. Ludw. węg. z 25.I .1355 r. Dogiel, 37.

[5]) ...Nos Ludovicus Dei gratia Rex Hungariae promittimus, ut si protunc aliquo negotio impediti, in ipsa expeditione personaliter interesse nequeamus, Gentis tamen amplioris, quam alias consueveramus, praesidium fraternali vestrae Celsitudini, impertiri promptos Nos offerimus, et paratos, pro exterminio et confusione eorundem. ibid. Dogiel I, 37.

Poza tem zobowiązywał się nie upominać o długi, zaciągnięte przez Kazimierza na Węgrzech „occasione Regni Ruthenorum", dopóki Polska nie uzyska i nie utrzyma kompletnie w swojem posiadaniu wspomnianego „królestwa Rusinów"[1]). Warunek ten, postawiony niewątpliwie przez Kazimierza, wyraźnie świadczył o celach projektowanej wyprawy.

Aby uzyskać pożądane poparcie ze strony Węgier, Kazimierz wysunął znowu sprawę następstwa tronu, jak wiemy, dla Andegawenów kwestję pierwszorzędnego znaczenia[2]). O łączności obu spraw świadczy wymownie fakt, iż Ludwik wystawia dokumenty w obu sprawach jednego i tego samego dnia.

Korzystając z pobytu Elzbiety Łokietkówny w Polsce na wiosnę t. r.[3]), mógł król polski przez siostrę wpłynąć raz jeszcze co do węgierskiego współudziału w zamierzonej akcji na wschodzie. Również w drugiej połowie 1354 r. Kazimierz stara się pozyskać pomoc i przychylność papieża w projektowanych na niedaleką przyszłość bojach. Usiłowania jego w Awinjonie uwieńczone są najzupełniej pomyślnym rezultatem. Papież już 10 listopada 1354 r.[4]) głosi krucjatę przeciw Tatarom i Litwinom w Polsce, Czechach i na Węgrzech — jak sam wyraźnie zaznacza — wskutek wiadomości, otrzymanych od Kazimierza. Dn. 22 listopada t. r. i 12 lutego 1355 r.[6]) ustępuje królowi dziesięciny na walkę z niewiernymi[7]).

Uzupełnieniem polityki Kazimierza na gruncie czeskim, węgierskim i awinjońskim są jego starania w celu pozyskania w zamierzonej akcji na wschodzie również i pomocy brandenburskiej[8]).

---

[1]) ...ponec possessionem pacificam, seu Dominium, prout Predecessores vestri habuerunt, obtinere valueritis regni prenotati. D o g i e l I, 37.

[2]) Porówn.: D ą b r o w s k i *Elżbieta Łokietkówna i Ostatnie lata.* B a l z e r *Król. Polsk.* II, 457 — 462. III, 98 — 117.

[3]) D ą b r o w s k i *Elżbieta Łokietkówna*, 368.

[4]) T h e i n e r *Mon. Hung.* II : 18.

[5]) P t a ś n i k *Mon. Vat.* II : 110.

[6]) P t a ś n i k *Mon. Vat.* II : 113.

[7]) Być może, iż w związku z przygotowaniami królewskiemi do wyprawy jest pożyczka u kolektora Arnolda de Caucina, w tym czasie przez króla zaciągnięta, o której papież w r. 1357 wspomina. T h e i n e r *Mon. Pol.* I : 779.

[8]) Prawdopodobnie Kazimierz starał się wciągnąć w całą akcję na wschodzie i książąt pomorskich. Wiadomo, iż łączyły go podówczas z nimi jak najlepsze stosunki. W r. 1354 książęta pomorscy obejmują pokojem, zawartym z Meklemburgją, Kazimierza W. i Waldemara duńskiego. Meckl. Urk. XIII: 7890 — 7891.

Zabiegi nie były może zbytnio trudne, gdyż Ludwik rzymski był zięciem Kazimierza[1]) i jak stwierdzić można—aczkolwiek brak w tym kierunku ściślejszego monograficznego opracowania — obu władców od szeregu lat łączyły przyjazne stosunki[2]). Niewątpliwym sukcesem polityki polskiej jest znany list Ludwika do Krzyżaków, wystawiony najprawdopodobniej w marcu—kwietniu 1355 r.[3]), w którym margrabia brandeburski stwierdza uroczyście, iż po-

---

[1]) B a l z e r *Geneal.*, 395 — 400.
[2]) Co do r. 1354—patrz: Cod. Brand. I.18 : 63, 135; ibid. I.24 : 116,64— ibid. II.2 : 987, 363.
[3]) Dokument powyższy nie posiada daty ni rocznej, ni dziennej. V o i g t *Gesch. Preuss.* V, 120 — 122 kładzie go bez bliższego zresztą umotywowania na rok 1356. A b r a h a m *Powst. org.*, 223 przyp. 3 przyjmuje rok 1355 a stanowisko jego podziela również H a l e c k i *Kaz. W.*, 347.

Zdaniem naszem rok 1356 jest absolutnie nie do przyjęcia z następujących powodów: 1) akcja Kazimierza w celu pozyskania sprzymierzeńców przeciwko Litwie była w latach 1354/5, 2) Kazimierz w r. 1356 żadnej wyprawy na lato nie szykuje — jak widać z d. c. niniejszej pracy. 3) Również ogólna sytuacja polityczna w r. 1356 wyklucza tego rodzaju możliwość. Zważmy, iż dokument Ludwika rzymskiego wystawiony był w pierwszej połowie roku (mowa o wyprawie, która ma być przedsięwziętą w lecie obecnego roku — concordavimus cum.... Rege... in presenti estate unam Reysam V o i g t III : 84), a właśnie w tym czasie Kazimierz zajmuje wrogie stanowisko wobec Krzyżaków. W maju t. r. bawi w Pradze, aby odnowić z cesarzem traktat namysłowski, wyraźnie skierowany przeciwko Zakonowi. W tym mniej więcej okresie zanosi w Awinjonie skargi na Krzyżaków. T h e i n e r *Mon Pol.* I : 769.

Stajemy wobec dwóch ewentualności: albo przyjąć rok 1354, albo 1355. Wskazówką dla nas są następujące dane z dokumentu: cum de Civitate nostra Soldin iter arripuimus visitandi Excellentem principem et dominum Kyzemirum Polonie regem... ibidem ad nos venerunt Quatuor Commendatores vestri... pisze Ludwik do Krzyżaków. Można więc z tego ustalić, iż margrabia brandenburski z Soldinu podążał do Polski — co jest zresztą, ogólnie biorąc, całkiem prawdopodobne wobec nieznacznej stosunkowo odległości tegoż miasta od granicy polskiej. Zestawiając itinerarjum Ludwika z t. r., zanotować możemy jego pobyt w Soldinie dn. 3. I. 1354 r. (Cod. Brand. I, 18 : 57, 131). Aby stamtąd podążył do Polski jest niemożliwe, gdyż już 7. I. t. r. widzimy go w Berlinie (Cod. Brand. I. 8 : 58, 132). Zresztą byłoby to zbyt stosunkowo wcześnie z ogólną sytuacją polityczną, zważywszy, iż przygotowania Kazimierza do wyprawy litewskiej datują się mniej więcej od połowy 1354 r.

Drugi raz pobyt Ludwika rzymskiego w Soldinie zanotować możemy 25. VIII. t. r. (Cod. Brand. I. 18 : 37, 301), 26. VIII — tamże, I. 19 : 29, 141 i I. 18 : 61, 133), 27. VIII — tamże. Cod. Brand. I. 24 : 114, 63. Stąd przyjazd jego do Polski jest bardzo wątpliwy, gdyż 5. IX — widzim go aż w Stendalul (Cod. Brand. I. 25 : 44, 30 i I. 155, 102 oraz 156, 103), co ze względu na odległość miejscowości czasu na Polskę znowu nie starczy. Zresztą trudno przypuszczać, by margrabia w sierpniu 1354 r. widział się z Kazimierzem i dopiero w pół roku potem donosił Krzyżakom o szczegółach tego spotkania. (Należy pamiętać, iż rozpatrywany przez nas dokument

stanowił w lecie t. r. przedsięwziąć z Kazimierzem wielką wyprawę przeciwko Litwinom[1]).

Kazimierz w planach swoich, zmierzających do pozyskania jak największej liczby sprzymierzeńców, nie mógł, oczywiście, pominąć Zakonu.

Współudział Krzyżaków w całej akcji posiadał dla Polski pierwszorzędne znaczenie; ze względu na rozporządzalne przez nich siły — rosły niepomiernie nadzieje zwycięstwa; równoczesna akcja Zakonu przeciw Litwie oznaczała zabezpieczenie północnych granic państwa i pozwalała tem samem rzucić Kazimierzowi wszystkie swe siły na wschód.

Król polski dążył wszelkiemi możliwemi środkami do osiągnięcia porozumienia z Zakonem. Wiemy o wyraźnem pośrednic-

---

Ludwika pochodzi z pierwszej połowy roku, a więc w danym wypadku należałoby przypuścić roku 1355).

W r. 1355 zanotować możemy pobyt Ludwika w Soldinie 22 marca. (Cod. Brand. I. 24 : 117, 64), stamtąd zdaniem naszem podążył do Polski — a to z następujących powodów: 1) rozpatrywany przez nas dokument margr. brandenb. wystawiony był — jak powiedzieliśmy — w pierwszej połowie roku — co się zgadza najzupełniej z oznaczoną przez nas datą. 21 marzec 1355 r. zbiega się z przygotowaniami Kazimierza do wyprawy litewskiej (styczeń — pozyskanie Węgier, marzec — Brandenburgji). 3) Po Soldinie w marcu 1355 r. zanotować możemy w itinerarjum pobyt Ludwika: 9. IV t. r. Königsberg (Cod. Brand. I. 18 : 41, 27). W itinerarjum mamy więc przerwę 17 dni (22. III Soldin — 9. IV. Königsberg), co świadczy, zważywszy na stosunkowo niewielką odległość obu tych miejscowości zarówno od siebie, jak i od Polski, iż wtedy najprawdopodobniej bawił margrabia brandenburski w Wielkopolsce. Hipoteza ta zgadza się dobrze również i z itinerarjum Kazimierza W.

Wprawdzie zachował się dokument Ludwika Rzymianina, wystawiony w Soldinie 21 lutego 1355 r. (Cod. Brand. I. 18 : 38, 301), nie przywiązujemy jednak do niego większej wagi; zdaniem naszem pobyt tamże Ludwika ze względu na itinerarjum wydaje się dość wątpliwym, bowiem 12 lutego bawił w Tangermünde (Cod. Brand. I. 6 : 49, 33), a 24 tegoż miesiąca w Kyritz (Cod. Brand. I. 7 : 5, 203); ze względu na niewielką odległość obu tych miejscowości od siebie, trudno przypuścić, by Ludwik jechał aż do Soldinu a później zaraz wracał; zresztą nie starczyłoby wtedy czasu na pobyt w Polsce, Kazimierz 24 lutego t. r. bawi nie w Wielkopolsce, lecz w Krakowie. (KDMP. I : 239).

[1]) ...infideles Sarraceni videlicet et Rutheni de die in diem in sua ferocitate confidentes procedunt fidem christianam quantum poterunt dilaniando, lacerando, et penitus destruendo nisi remediis opportunis ipsis per fideles christi domini nostri celeriter obvietur. Quapropter concordavimus cum patre et domino nostro Rege predicto quod in presenti estate unam Reysam et expeditionem estivalem facere volumus sine omni dubio cum omni potencia et fortitudine dicti domini nostri Regis, nostra et omnium amicorum nostrorum et vicinorum Principum et dominorum... Voigt III : 84.

twie w tym kierunku Ludwika rzymskiego[1]). Być może, iż akcja Jaśka Jury miała m. in. również na celu wywołanie pewnego rodzaju presji ze strony cesarza na Krzyżaków.

Poza tem Kazimierz sam w znanym swoim liście do w. mistrza Zakonu, wystawionym prawie że w przede dniu wyprawy[2]), donosił o swych zamiarach na najbliższą przyszłość i prosił o skuteczne poparcie[3]). List powyższy zachował nam poza tem pierwszorzędnej wagi wiadomość, fakt niezwykły, iż królowi Polski przybyło na pomoc przeciwko Litwinom — 7 książąt tatarskich z wielkiemi siłami[4]).

Jak kapitalne znaczenie posiadało dla wschodnich planów Kazimierza przymierze z Tatarami — dowodzić całkiem zbytecznie.

Zdaniem naszem istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, iż Kazimierz w r. 1354 wysłał po raz drugi do chana Jana Pakosławowicza[5])

---

[1]) Ludwik rzymski prosi wyraźnie Krzyżaków o pomoc. ...Unde magnificenciam vestram de qua multum confidimus requirimus et hortamur omni studio quo valemus et possumus Quatenus eciam vos cum omni fortitudine vestra ad hoc disponere non tardetis quod una cum Rege sepedicto et nobiscum intuitu et contemplacione divina et ob remuneracionem perpetuam omnipotendis dei domini nostri ihesu christi contra predictos infideles nobis succerrere non negetis, pro quo libencius eo omnibus diebus nostris vobis et vestro ordini asistere volumus consilio et favore... Voigt III : 84.

[2]) ...personaliter a die sabbati proximo ad VIII dies de Cracovia ad expeditionem contra Litwanos predictos finaliter movebimus gressus nostros... Voigt III : 83. Co do r. 1355 — nie ulega wątpliwości.

[3]) Zdaniem naszem Kazimierz kilkakrotnie w r. 1355 zwracał się do Krzyżaków o pomoc; wskazują nam na to następujące dane: 1) w rozpatrywanym przez nas dokumencie Kazimierza czytamy: ...rogamus amiciam vestram, de qua fiduciam gerimus pleniorem prout iam sepius rogavimus, quatnus nobis in subsidium personaliter si comode potestis venire, aut vestrorum potenciam transmittere contra eosdem infideles Litwanos velitis... Voigt III : 83. Zwracamy uwagę na słowa: prout iam sepius rogavimus. 2) Trudno przypuścić, aby Kazimierz prawie że w przede dniu wyprawy zwracał się dopiero do Krzyżaków, a nie uczynił tego wcześniej. Zdaniem naszem dokument Kazimierza, o którym mowa, był ostatnim z pism królewskich i miał na celu donieść Krzyżakom o terminie wyprawy oraz powiadomić (dla zachęty może!) o fakcie tak niezwykłym, jak przybycie Tatarów.

[4]) ...notificamus vobis ad gaudium speciale Quod VII Principes Thartarorum in multitudine hominum copiosa venerunt nobis in subsidium contra Litwanos crudeles Christiani sangwinis effusores, quibus nunccios nostros speciales cum donis ut decuit iam misimus in occursum... Voigt III : 83.

[5]) Że Jan Pakosławowicz jeździł w r. 1354 do Tatarów, wskazują nam na to następujące dane: 1) Kazimierz około r. 1363 wyraźnie zaznaczał w liście swoim do papieża, iż Jan kilkakrotnie jeździł do Tatarów. (...multociens in ambassiatis nostris ad cesarem Tartarorum infidelium eum fatigavimus mittendo pro treugis faciendis pro pace christianitatis, cum quibus

a możliwe, że i jednego z Korczaków[1]) — i że owocem ich zabiegów były przybyłe obecnie hordy tatarskie.

Wyprawę, do której Kazimierz czynił tak rozległe przygotowania, i która—jeśli chodzi o plany ruskie wielkiego Piastowicza—stoi bezwzględnie jako najważniejszy moment w okresie 1349 — 1366, kryje kompletnie mgła tajemnicy.

Że król w r. 1355 przedsięwziął akcję zbrojną przeciw Litwie, zdaniem naszem nie ulega wątpliwości. Przemawiają za tem konkretne fakty, jak przybycie hord tatarskich, posiłków węgierskich ściśle określona data, którą Kazimierz podaje Krzyżakom jako czas rozpoczęcia akcji i in. We wrześniu 1356 r. Innocenty VI, opierając się na relacjach Kazimierza, jak to sam zresztą wyraźnie w treści zaznacza, mówi o wojnie, która niedawno była pomiędzy Polską a Litwą, do współdziałania w której Kazimierz zachęcał Krzyżaków. Chodzi tu więc bez wątpienia o rok 1355[2]).

Ludwik brandenburski wyraźnie zaznaczał w znanem swojem piśmie do Krzyżaków, iż wyprawa przygotowywana jest na lato.

Itinerarjum Kazimierza z 1355 r. stwierdza pobyt królewski: w styczniu[3]) —prawdopodobnie w Budzie. 24 lutego[4])—w Krako-

---

eciam plures notabiles conflictus et vulnera habuit et est perpessus. P t a ś n i k *Mon. Vat.* III : 421.) 2) Że Kazimierz musiał wysłać do Tatarów w r. 1354 specjalne poselstwo w celu skłonienia ich do wzięcia udziału w wyprawie 1355 r., jest rzeczą oczywistą. Sądząc po wynikach poprzedniej podróży Jana (zadowolenie królewskie — nadanie Rzeszowa), był on najodpowiedniejszym kandydatem do tego rodzaju misji. 3) W latach 1354 — 1355 (po za 19. I. 1354 r. — KDP. I : 119), nigdzie w dokumentach nie występuje, co się również zgadza z jego nieobecnością w kraju.

[1]) W r. 1356 Kazimierz, wystawiając dokument dla jednego z Korczaków, wyraźnie wspomina o udziale jego w poselstwie do Tatarów (...legacione, qua a nobis usus est ad principes Tartarorum... KDMP. III : 960). Nie ulega wątpliwości, że dokument ten jest falsyfikatem; trzeba jednak przyznać, że fakt tak ważny i charakterystyczny, jak poselstwo do chana, musiał niewątpliwie zachować się w pamięci rodu, trudno sądzić, by był wymysłem późniejszych pokoleń. Fałszerstwo dokumentu nie rozstrzyga jeszcze na niekorzyść kwestji udziału Korczaków w legacji.

[2]) ...non solum ipsi Regi in guerra, que inter ipsum et Lytuanos inimicos christiani nominis viguit ...assistere aut exhibere auxilium noluistis... T h e i n e r *Mon. Pol.* I : 769.

[3]) Porówn.: D ą b r o w s k i *Ostatnie lata,* 141.

[4]) KDMP. I : 239.

kowie, 20 marca[1]) — być może, w Sandomierzu, pod koniec marca[2]) — prowdopodobnie gdzieś w Wielkopolsce, 22 maja[3]) — w Krakowie, 29 maja[4])—w Morsku, 3 lipca[5])—w Krakowie, 8 lipca[6])- tamże, 26 lipca[7]) — tamże, 23 listopada[8]) — w Krakowie, 27 grudnia[9]) — w Kaliszu.

Zdaniem naszem wyprawę należy położyć na lukę od końca lipca (mniej prawdopodobne, by od drugiej połowy sierpnia [10]), do

[1]) Cytujemy w najogólniejszym zarysie ze względu na treść, tyczącą spraw ruskich, niedrukowany dokument Kazimierza W.: In nomine domini amen. Dignum est ut benemerita in se et in suis principum beneficiis consolentur. Igitur noverit tam presens etas, quam futura. Quod Nos Casimirus dei gratia Rex polonie necnon terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie lancicie Cuyavie pomeranieque dominus et heres Russie etc (!) Consideratis et inspectis fidelibus serviciis que nobis Gregorius tymschicz exhibuit.. donamus sibi et suis legitimis successoribus villam dictam Sandovo in terra Russie et Districtu leopoliensi... Ob respectum donationum prenotatarum prefatus Gregorius dictus Tymschicz et sui successores legitimi nobis et nostris posteris servitia talia impendere debet. Quod ad quamlibet expeditionem generalem cum una copia servire sit astrictus. In cuius rei testimonium sigillum nostrum duximus appendendum. Datum et actum Sandomirie feria sexta proxima ante dominicam qua cantatur Judica me deus etc. Anno domini Millesimo Trecentesimo quingentesimo quinto presentibus hys testibus Wilczcone Sandomiriensi Dobeslao Wisliciensi Nynotha Radomiensi Castellanis Nicolao Subdapifero Cracoviensi Przedborio de Brzeze Raphaele subcamerario Sandomiriensi Abrahe de Baranow ac alys quampluribus nostris fidedignis. Org. perg. Własność dra Czołowskiego we Lwowie. Dokument powyższy ze względu na charakter pisma, które jest raczej pismem XV w., budzi poważne wątpliwości.

[2]) Prawdopodobnie zjazd z Ludwikiem rzymskim.

[3]) KDKK. II : 258.

[4]) KDMP. I : 240.

[5]) Kod. mog. : 71.

[6]) Niedruk. Wierzbowski *Summ.* IV. S: 180, 353.

[7]) KDMP. I : 241.

[8]) Dok. niedruk. Org. w Arch. Główn. w Warszawie. IV. 4. 2. 3281, Kazimierz W. (d. g. rex Polonie necnon Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuiavie, Pomoranieque terrarum dominus et heres) potwierdza kapitule krakowskiej dokonaną sprzedaż domu 23 listopada 1355 r. (in die beati Clementis). Ze względu na to, iż znaczna część dokumentu się nie zachowała, nie wiemy, gdzie był wystawiony. Na odwrocie zanotowano miejsce wystawienia: Kraków. Przemawia za tem sam odbiorca dokumentu (kapituła (krakowska) oraz świadkowie. Ze świadków figuruje: Świętosław, podskarbi krakowski. Zawisza (w tem miejscu dalszy ciąg dokumentu nie istnieje) niewątpliwie kasztelan sądecki oraz miecznik krakowski; z imienia zachowały się dwie ostatnie litery: te (te gladif. cracov.). Jest to prawdopodobnie Klimunt (w dokumencie było: Climonte).

[9]) Kod. maz.: 77.

[10]) W sprawie dokumentu Kazimierza W., wystawionego w Żarnowcu 22 sierpnia t. r. (Łabęcki *Górnictwo* II: 4) — porówn.: M. Bobrzyński *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niem. na zamku krak.* Rozp. Akad. Umiej. IV, 20 oraz St. Kętrzyński *O elem.*, 121 przyp. 1.

połowy listopada. Wywody powyższe popiera fakt, iż posiłki węgierskie są w Polsce już w lipcu a powrotu ich oczekiwano na Węgrzech z początkiem października[1]).

Że Mazowsze przyjmowało czynny udział w akcji Kazimierza, zdaniem naszem — aczkolwiek brak na to ściślejszych dowodów — nie ulega wątpliwości. Zważywszy, iż książęta mazowieccy znajdowali się w lennej zależności od króla Polski, że w ostatnich latach ze względu na własne bezpieczeństwo popierali czynnie wielkiego Piastowicza w jego zamysłach anti-litewskich[2]), że w najbliższych zaraz dniach po wyprawie zaznaczają wyraźnie zgodne najzupełniej z królem swe stanowisko wobec Litwy, a w okresie wyprawy Krzyżacy najeżdżają na nich dla przeciwwagi akcji Kazimierza na wschodzie[3]) — wszystko są dane przemawiające na korzyść naszego przypuszczenia.

Czy Ludwik rzymski przysłał Kazimierzowi hufce posiłkowe, do czego się niewątpliwie zobowiązał, jak świadczy znane jego pismo do Krzyżaków, trudno jest rozstrzygnąć z powodu braku odpowiednich danych źródłowych. To tylko jedno stwierdzić można z itinerarjum jego z tegoż roku[5]), iż sam osobiście prawdopodobnie w całej akcji nie brał udziału.

---

[1]) ...dominus noster rex universas causas magistri Stephani prenotati eo, quod in subsidium regis Polonie fratris sui ex suo mandato esset profecturus, ad octavas festi beati Michaelis archangeli nunc venturas... Col. andeg. VI: 222. Porówn. D ą b r o w s k i *Ostatnie lata*, 144 przyp. 3.

[2]) W r. 1350, jak wiemy, Kazimierz broni Mazowsza od Litwinów; w r. 1351 Bolko płocki uczestniczy w wyprawie polsko-węgierskiej, w r. 1352 Trojdenowicze występują w rozejmie po stronie Kazimierza. Ziemowit jedyny podówczas władca Mazowsza w znanym swym dokumencie z 27, XII. 1355 r. (Ulan. Nr. 38 p. 328) obiecuje królowi „in omnibus guerris, expedicionibus et controversiis habitis vel habendis quibuslibet. cum omnibus gentibus paganis vel christianis, et contra quaslibet personas, Reges vel principes, cuiuscunque status vel condicionis existant, fideliter adiuvare et ipsum non deserere in adversis. Spondemus insuper, quod nullam concordiam, pacem, ordinacionem aut contractum cum aliquibus hominibus et precipue cum Litvanis inire volumus, preter prefati regis scienciam et bonam voluntatem".

Fakt, że po śmierci Kazimierza, księcia warszawskiego, król nadaje w lenno księciu Ziemowitowi pozostałą po zmarłym dzielnicę, pozwala na przypuszczenie, że mogło to być pewnem wynagrodzeniem za współudział Ziemowita w walkach 1355 r.

[3]) T h e i n e r *Mon. Pol.* I : 769.

[4]) Itinerarjum Ludwika z r. 1355 przedstawia się, jak następuje: 2. I. — Berlin (Itinerarjum powyższe sporządzone jest na podstawie wykazu chronolog. dokum. w kod. brandenb. Riedla. T. I, 313 — 320, Ze względu

Również i Ludwik węgierski w myśl swoich zobowiązań z stycznia 1355 r. ograniczył się tylko do przysłania posiłków. Zresztą podówczas cała energja i inicjatywa Andegaweńczyka skierowana była wyraźnie na południe.

W roku 1355 przedsięwziął Ludwik wyprawę na Serbję. Serbja znajdowała się w blizkich związkach z Wenecją; miała to być przeciwwaga przeciw przymierzu Węgier z Genuą. Zresztą cała konstelacja polityczna tej części Europy ześrodkowuje się koło sprawy dalmackiej. Ludwik w przygotowaniach swoich do projektowanych nowych wojen — nic dziwnego, że nie chce i nie może angażować się bliżej na litewsko-ruskim wschodzie.

Zakon — jak tego należało się spodziewać — nietylko że pozostał biernym i głuchym na zabiegi Kazimierza, zmierzające do porozumienia i współudziału w projektowanej wyprawie, ale co więcej — wiedząc od dłuższego czasu o niej i obawiając się nadmiernego rozrostu wpływów polskich, rozwinął w interesującym nas okresie energiczną kontrakcję.

Oczywiście, iż w pierwszym rzędzie dla powodzenia podobnych planów należało pozyskać życzliwość kurji papieskiej. Jakoż w drugiej połowie 1355 r.[1]) spostrzegamy wyraźną akcję krzyżacką, zmierzającą w tym kierunku, zakończoną — jak sądzić można — pomyślnym rezultatem. W pierwszej połowie r. 1356[2]) zabiegi

---

na wielką ilość zacytowanych poniżej dyplomów, nie podajemy, w którym tomie kod. brand. każdy dokument jest drukowany; w wspomnianym wykazie chronolog. znaleźć można bliższe dane). 4. I. — tamże, 5. II. — Stendal, 7. II — tamże, 11. II — Tangermünde; 12. II — tamże. 17. II — Soldin (?); 24.II—Kyritz; 27.II—Prenzlau, 3.III—tamże; 4.III—tamże; 4.III—Brandenburg (Jedna z dwóch powyższych miejscowości z 4.III t. r. ze względu na itinerarjum jest niemożliwą do przyjęcia), 10. III — tamże; 11. III — tamże; 12. III — Spandau, 15. III — Kyritz. 22. III — Soldin; 9 IV — Königsberg; 13. IV — Eberswalde; 15. IV — tamże; 16. IV — tamże; 18. IV — tamże; 24. IV — Friedeberg; 19. V — Berlin; 20. V — tamże; 27. V — Spandau; 27. V — Berlin; 7. VI — Kyritz; 18. VI — Liepe; 29. VI. — Königsberg; 13. VII — in merica Verbelyn; 23. VII — Bernau; 1. VIII — Kyritz, 15. VIII — Tangermünde; 19. VIII — Seehausen; 27. VIII — Jüterbog; około 29. VIII —tamże; 15. IX — Berlin; 17. IX — tamże; 18. IX — tamże; 19. IX — Strausberg; 20. IX — tamże; 21. IX — tamże; 24. IX — tamże; 26. IX — klasztor Mergenwald; 12. X — Eberswalde; 16. X — Königsberg; 26. X — Berlin; 27. X — tamże; 29. X — tamże; 30. XI — Norymberga; z grudnia itinerarjum Ludwika już nie cytujemy, jako że było to już po wyprawie ruskiej Kazimierza.

[1]) Voigt III: 81.

[2]) Voigt III: 82.

Krzyżaków w Awinjonie nie słabną. Zakon odpowiedniemi darami stara się jednać i podtrzymywać przychylność i poparcie papieskie.

Równocześnie w pierwszej połowie r. 1355 zauważyć się dają wybitnie przyjazne stosunki między Krzyżakami a cesarzem Karolem[1]).

Obok akcji na gruncie papieskim i cesarskim Zakon w lecie r. 1355 wchodzi w bezpośrednie bliższe porozumienie z Litwą. Ze cenę pomocy zbrojnej, udzielonej Giedyminowiczom przeciwko Polsce[2]), uzyskują Krzyżacy dla kupców swoich wolne drogi przez Litwę[3]) ku ruskiemu wschodowi[4]).

Fakt powyższy łączył jak najzgodniej interesy Zakonu z interesami cesarza, gdyż w ten sposób przed kupcami śląskimi, którym Kazimierz ciągle czynił nieustanne przeszkody i wstręty[5]), otwierała się nowa droga na Ruś z pominięciem Polski przez ziemie Zakonu i Litwy[6]). Karol wraca w lipcu (1355 r.) z wyprawy

---

[1]) O stosunkach cesarsko-krzyżackich w tych latach — porówn.: Chodynicki *Próby*, 291.

[2]) non solum ipsi Regi in guerra, que inter ipsum et Lytuanos... viguit... assistere aut exhibere auxilium noluistis... ab ipso Rege instanter et sepius requisiti, sed ipsos infideles et eorum exercitum contra Regem eundem vestris favoribus roborantes, eis in armis et gentibus aliisque necessariis occulta subsidia prestitistis... pisze papież do Krzyżaków na zasadzie relacyj Kazimierza. (Theiner *Mon. Pol.* I : 769).

[3]) ...„passus et itinera, que estivo saltem tempore nullis patere solebant, aperuistis eisdem, pontem fabricastis insolitos, ac mercatorum et aliorum, qui de vestris et etiam alienis partibus per Regnum predictum ad Tartarorum et Russie partes transire consueverant, hactenus iter et transitum... per terras dictorum infidelium divertistis... Zarzuty, czynione przez papieża Krzyżakom. Theiner *Mon. Pol.* I : 769.

[4]) Zdaniem naszem najzupełniej słusznie kładzie Halecki *Kaz. W.*, 349 na powyższy moment niedatowany przywilej Kiejstuta i Lubarta dla kupców toruńskich, otwierający im drogę na Wołyń przez Podlasie i Brześć Litewski. Sreznewskij *Drewn. pamjatn. russk. pisma i jazyka.* Petersb. 1898: 38 tabl. 31.

[5]) Grünhagen *Die Correspondenz*, 368 pod r. 1355.

[6]) A. dom. 1355 in crastino St. Elyzab. (20.XI) directa est dom. imperatori per Wolfelmum, in quia continebatur, quomodo per mercatores inter dominos terre Prussye et Lythwanos tractatum sit de quandam strata propinque ducente de Prussia per Lythwaniam versus Russiam, ubi metas regni Polonie attingi non oportet, nulla tamen solucione theolonij mediente, et quod dom. imperatur petatur, exquo omnes strate sue subiciant majestati, ut mandet dominis Prussie ad presens secus eum existentibus quod opem et operam adhibeant, ut incepta debitum socciantur effectum mercatores dom. imperatoris tamquam ipsorum mercatores assumendo. Grünhagen *Die Correspondenz*, 368 — 369. Poza tem Korn *Breslauer Urkundenbuch.* I : 189.

włoskiej, w połowie tegoż miesiąca[1]) przybywa już do Pragi. Dla uzupełnienia niedawnych swych zabiegów w sprawie świdnickiej odnawia jako cesarz inkorporację całego Śląska do korony czeskiej[2]). W tym czasie prawdopodobnie Kazimierz bawił jeszcze na Rusi, moment więc dla Karola był bardzo dogodny. Krok cesarski, wymierzony wyraźnie przeciwko Polsce, był równocześnie poważnym sukcesem polityki krzyżackiej w jej antipolskich dążeniach.

Co do szczegółów oraz ogólnych rezultatów wyprawy litewskiej Kazimierza w źródłach nie znajdujemy żadnych danych[3]).

Wiadomo tylko, iż w momencie, kiedy król polski walczył na wschodzie, Krzyżacy napadali zdradliwie na Mazowsze[4]). Zdaniem naszem niespodziewana akcja Zakonu miała nietyle na celu nową wojnę z Polską, ile raczej była świadomą dywersją, odciążającą siły polskie na Rusi i zmuszającą Kazimierza do zaniechania dalszych walk i szybszego powrotu do kraju.

Bliższe wyniki omawianej akcji Kazimierza wyjaśnia częściowo sytuacja polityczna polsko-litewska r. 1356.

Itinerarjum Kazimierza Wielkiego w t. r. przedstawia się, jak następuje: 14 styczeń[5]) — Wiślica, 23 styczeń[6]) — Kraków, 6 luty[7]) — tamże, 27 marzec[8])—Kraków, 29 kwiecień[9])—Praga; pobyt tamże trwa co najmniej do 9 maja[10]). Aczkolwiek w podanym okre-

---

1) Böhmer *Reg. Imp.* VIII : 2218a.

2) 9.X. 1355 r. Grünhagen u. Margraf. I : 5, 12.

3) Świadectwem do pewnego stopnia antagonizmu polsko-litewskiego na gruncie ruskim z r. 1355 jest uchwała synodu patrjarszego z r. 1355—56, na wyraźne życzenie Olgierda przyznająca Romanowi, metropolicie litewskiemu, biskupstwa małoruskie Kazimierza. Jak poważne niebezpieczeństwo, pociągające poddanych ruskich Kazimierza w stronę Litwy, kryło się dla Polski w powyższym akcie, zbytecznem dowodzić. Porówn.: Fijałek *Biskupstwa greckie w ziemiach ruskich od połowy w. XIV.* Kwart. hist. 1897, 19.

4) ...guerre tempore, cum Rex ipse circa illa occupatus existeret, vos ducatum Mazovie eidem Regi iure feudali subiectum et infra sui Regni limites consistentem absque ulla rationabili causa violenter invadere, et nonnulla ipsius castra occupare non veriti, illa detinetis adhuc contra iustitiam occupata. Pisze papież do Krzyżaków 17.IX.1356 r. Theiner I : 769.

5) Kod. mog. : 72.

6) KDMP. I : 243.

7) KDMP. III : 710.

8) KDMP. I : 245.

9) Böhmer *Reg. Imp.* VIII : 2445.

10) Böhmer *Reg. Imp.* VIII : 2451, 2452, 2453.

sie mamy pewne luki, jednak zdaniem naszem nie należy do nich przywiązywać większej wagi, zwłaszcza jeśli chodzi o wypadki na wschodzie, gdyż wyjazd Kazimierza w drugiej połowie kwietnia do Pragi i długi stosunkowo pobyt jego w Czechach świadczy wyraźnie, iż przed kwietniem 1356 r. sytuacja Polski na Rusi groźną nie była i nie nasuwała jakichś poważniejszych obaw. W dalszym ciągu zanotować możemy pobyt królewski: 17 czerwiec[1]) — Sandomierz, 29 czerwiec[2]) — Kraków, 18 lipiec[3]) — Czchów, 19 lipiec[4]) — Radziejowice, 1 sierpień[5]) — Kraków, 19 sierpień[6]) — tamże, 8 wrzesień[7]) — Powidz, 10 wrzesień[8]) — Brześć, 5 październik[9]) — Kraków, 3 grudzień[10]) — Kraków[11]).

Jedynym wskaźnikiem, pozwalającym na bliższe omówienie sytuacji politycznej, wytworzonej na Rusi po wyprawie letniej Kazimierza z r. 1355, jest wiadomość o śmierci Stanisława Ciołka,

---

[1]) AGZ. III : 5.
[2]) KDMP. I : 248.
[3]) KDP. I : 221.
[4]) F e j e r *Cod. dipl. Hung.* T. IX. Vol. II : 234, 489. Porówn.: *Sprawozd. z poszuk. na Węgrzech:* 22, 13.
[5]) KDP. III : 55.
[6]) KDP. II : 507.
[7]) Niedruk. Powidz. 8 wrzesień 1356 r. (Datum in powicz Die Nativitatis s. Mariae virg. glor.) Kazimierz W. — tyt. król.: d. g. rex poloniae — zawiadamia wojewodów i kasztelanów Wielkopolski, iż na prośbę Jana, biskupa poznańskiego, i Henryka potwierdza przywileje Łokietka i własny, uwalniające mieszkańców miasta biskupiego Słupczy od opłaty pewnych ceł. Świadkowie nie figurują. Archiwum a. d. m. Krakowa Nr. D. 859. Porówn.: S t. K ę t r z y ń s k i *O elem.*, 124 przyp. 5.
[8]) Niedruk. Brześć. 10 wrzesień 1356 r. (Actum et datum in Bresth, sabbato infra octavum Nativitatis s. Marie Virg. glor.): Kazimierz W. — tyt. król: d. g. Rex Polonie necnon terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyavie, Pomoranieque dominus et heres — potwierdza dokument Kazimierza kujawskiego z 1231 r. dla klasztoru Norbert. w Strzelnie. Świadkowie: Wincenty, wojewoda kujawski; Florjan, kanclerz łęczycki; Przedbor, starosta kujawski; Dobiesław, kasztelan kruszwicki; Chebda, kasztelan brzeski; Mateusz, kasztelan włocławski. Org. w Arch. Poznań. Strzelno. A. 24. Porówn: U l a n o w s k i *Dokumenty kuj. i maz.* Arch. Kom. Hist. T. IV : 8, 121 oraz S t. K ę t r z y ń s k i *O elem.*, 124 przyp. 6.
[9]) Patrz: P i e k o s i ń s k i *Przywilej króla Kazimierza W. w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim.* Rozpr. Akad. Umiej. t. 35, 293 i nast. — i K ę t r z y ń s k i S t. *O elem.*, 144 i nast.
[10]) Kod. mog. : 73.
[11]) Porówn.: itinerarjum z t. r., zestawione u B o b r z y ń s k i e g o *O założeniu,* 48 — 49.

znanego podówczas siłacza, dziwnym zbiegiem okoliczności w historjografji naszej prawie że całkowicie pominięta[1]).

Dowiadujemy się z wspomnianego źródła[2]), iż król Kazimierz w r. 1356[3]) wobec napadu litewskiego na Włodzimierz Wołyński posłał między innymi na obronę tegoż grodu wspomnianego Ciołka, który to w walkach, podówczas na Rusi toczonych, śmierć zaszczytną znalazł.

Wypadki, o których mowa, nastąpiły niewątpliwie w drugiej połowie r. 1356, skoro w powyższem źródle zanotowaną mamy poprzednią wiadomość o występach Stanisława Ciołka w Pradze podczas pobytu tamże króla Kazimierza[5]) (koniec kwietnia). Zdaniem naszem odwetową wyprawę litewską, która pozwoliła Giedyminowiczom Wołyń z powrotem odzyskać, należy z wszelkiem prawdopodobieństwem położyć na drugą połowę października i listopad t. r. ze względu na ten czas przypadającą lukę w itinerarjum królewskiem (5.X — 3.XII).

Zważywszy, iż przed październikiem 1356 r. żadnych walk pomiędzy Polską a Litwą nie było, przychodzi nam uznać, iż król polski Włodzimierz Wołyński zdobył podczas swej wielkiej wyprawy w lecie roku poprzedniego[4]).

---

1) MP. III, 269.

2) Al. Semkowicz *Adelajda, Krystyna i Jadwiga, żony Kaz. W.* Kwart. hist. 1898 r., 564 przenosi wiadomość powyższą bez bliższego umotywowania na r. 1366; zdaniem naszem ogólna sytuacja polityczna z r. 1366 wyklucza tego rodzaju przypuszczenie.

3) Mortuus est autem in bello Tartarorum, quum Tartari Wladimiriam invaserant, per regem Casimirum missus ad propugnandum dictum castrum, anno Domini MCCCLVI MP. III, 269. Zdaniem naszem zamiast Tartari należy umieścić Litwani. Wiemy bowiem,iż w tym czasie Kazimierza łączyły z chanem bliskie stosunki, czego dowodem choćby skargi krzyżackie do papieża w tej sprawie. Zresztą odwetowa wyprawa litewska wobec poprzedniej akcji Kazimierza nasuwa się sama przez się. Tego rodzaju omyłka źródła wobec ogólnego pojęcia walki z poganami, niewiernymi i t. p. jest całkowicie zrozumiała.

W każdym razie, w jakiby sposób interpretować powyższe źródło — jedno tylko pozostaje faktem, iż Włodzimierz Wołyński należał podówczas do Kazimierza (ad propugnandum dictum castrum...).

4) Kazimierz w układach swoich z cesarzem Karolem w Pradze w maju r. 1356 występuje uroczyście jako król Polski i Rusi. (Grünh. u. Margr. I : 17, 507). W miesiąc potem tworzy specjalne kanclerstwo ruskie (Porówn: Stan. Kutrzeba *Urzędy koronne i nadworne,* 868). Są to pewne poszlaki, pozwalające się domyślać, iż w tym okresie czuł się mocno na Rusi.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż mimo pewnych zdobyczy terytorjalnych akcja Kazimierza w r. 1355 była na większą zakrojona miarę i szersze cele miała na widoku. Król polski dążył niewątpliwie do definitywnego rozstrzygnięcia oddawna ciągnącego się sporu z Litwą, do wojny, którąby mu pozwoliła zdobyć i utrzymać całą spuściznę po Romanowiczach.

Że mimo wszystkich wysiłków Kazimierz nie dopiął celu, zawdzięczać to w pierwszym rzędzie należy stanowisku, jakie zajął Zakon wobec Polski, zwłaszcza jego wyprawie mazowieckiej[1]). Nic więc dziwnego, iż polityka wielkiego Piasta po r. 1355 zwraca się raptownie przeciwko Krzyżakom i że przez szereg lat kontynuowana będzie z całą wytrwałością w tym kierunku. W związku z powyższem układa się i odpowiednio sytuacja na wschodzie.

Ze względu na fakt, że Zakon w swoich anti-polskich zabiegach starał się pozyskać przychylność papieża i cesarza, Kazimierz w r. 1356 prowadzi energiczną kontrakcję, aby osiągnąć u obu poparcie zdyskredytować przeciwnika.

Inocenty VI początkowo oględnie w lipcu t. r.[2]) zachęca Krzyżaków do dalszej walki z niewiernymi; we wrześniu[3]) zaś już czyni im gorzkie wyrzuty za niegodne stanowisko, zajęte wobec Polski w jej ciężkich walkach z Litwą[4]).

Równocześnie[5]) zmienia Kazimierz swą dotychczasową politykę wobec cesarza. Pod koniec kwietnia t. r. przybywa do Pragi, aby dojść do jak najściślejszego porozumienia z Karolem. Zrzeka się praw swych do księstwa świdnickiego i jaworskiego, zwraca Byczynę i Kluczborek za rezygnację cesarską do zwierzchnictwa

---

[1]) Voigt III : 82.

[2]) Poza tem Kazimierz skarży się przed papieżem na brak dostatecznego poparcia ze strony duchowieństwa (Theiner *Mon. Pol.* I : 770).

[3]) Theiner *Mon. Pol.* I : 769.

[4]) Aczkolwiek listy królewskie się nie zachowały, jednak główna ich treść uwzględnioną została w omawianej bulli papieskiej. Kazimierz stara się skompromitować Zakon; podkreśla jego niewdzięczność wobec królów polskich, których łaskawości zawdzięcza swój rozrost i potęgę; mówi o usiłowaniach swoich, zmierzających do wciągnięcia Krzyżaków w całą wojnę, o Litwinach, najgorszych wrogach chrześcijaństwa, którym Zakon z całą bezczelnością nie zawahał się dopomagać; przedstawia Polskę jako jedyną obronicielkę wiary i kościoła na wschodzie.

[5]) Bulle papieskie, o których mowa, były niewątpliwie odpowiedzią na skargi Kazimierza z wiosny t. r.

nad Płockiem. Odnawia traktat namysłowski[1]), zwrócony wyraźnie przeciwko Krzyżakom[2]).

Zbliżenie do Luksemburgów, opłacone niewątpliwie kosztem poważnych ustępstw ze strony Polski, było w danej sytuacji politycznej nieodzowną koniecznością; równoczesna walka na trzy fronty przeciw Czechom, Zakonowi i Litwie przerastała siły państwa Kazimierzowego, tem bardziej że trudno było w oznaczonym momencie liczyć na jakieś silniejsze poparcie ze strony Węgier. Nowy zjazd Ludwika z Karolem w lutym 1356 r. uwidocznił ich ścisłą solidarność. Sukcesy, osiągnięte niedawno przez Andegaweńczyka w Serbji, pchają go z jeszcze większą siłą do rozstrzygającego boju z Wenecję o Dalmację. W lipcu 1356 r. walczy już król węgierski na terytorjum samej Wenecji. Sprawy polskie posiadają w danym momencie dla Ludwika podrzędniejsze znaczenie.

Antagonizm krzyżacki, występujący z całą jaskrawością od początku r. 1356, wysuwa się w omawianych obecnie latach na czoło wszystkich zamierzeń politycznych Kazimierza[3]). Oczywiście, że konsekwencją wytworzonej sytuacji musi być poważna zmiana dotychczasowej polityki litewskiej. Wspólne niebezpieczeństwo krzyżackie jest widać w danym momencie argumentem bardziej przekonywującym, aniżeli dotychczasowa rywalizacja polsko-litewska na gruncie ruskim.

Zakon nie pozostał obojętny na wyrzuty papieskie, poczynione wskutek skarg Kazimierza w Awinjonie, tem bardziej iż dokonane fakty ułatwiały mu znacznie obronę. Wymownem świadectwem energicznego odwetu ze strony Krzyżaków jest znana

---

[1]) Porówn.: Halecki *Kaz. W.*, 348 — 349.

[2]) Zawarte przymierze, jako odnowienie układów namysłowskich, skierowane było przeciw Krzyżakom i Brandenburgji. Zważywszy jednak, iż cesarz na krótko przedtem zawarł umowę z margrabią Ludwikiem rzymskim a w lecie r. 1356 córka Kazimierza — Kunegunda połączyła się wreszcie z mężem w Brandenburgji (zresztą stosunki polsko-brandenburskie z r. 1355 mieliśmy możność szerzej już uwzględnić) — nie ulega więc wątpliwości, iż cały układ z cesarzem skierowany był wyraźnie i wyłącznie przeciw Zakonowi.

[3]) Wytrwałość i zawziętość, cechujące całą odwetową akcję Kazimierza w stosunku do Krzyżaków, wyraźnie świadczą o wielkich nadziejach, jakie przywiązywał król polski do swej wyprawy 1355 r.

bulla z 24 stycznia 1357[1]), w której papież zarzuca Kazimierzowi jego bliskie związki z Litwą i Tatarami.

Porozumienie Zakonu z synami Giedymina długiem nie było i być nie mogło. W r. 1356 rozgorzały już nowe walki[2]). Napad litewski z jesieni r. 1356[3]) na Włodzimierz Wołyński wobec pokojowych tendencyj Kazimierza zakończony został nieznanemi nam bliżej w szczegółach układami, rezultatem których było wyraźne zbliżenie obu mocarstw, skierowane przeciw Krzyżakom[4]).

Aczkolwiek wyprawa r. 1355 nie dała decydujących rezultatów, jednak zaprzeczyć się nie da, iż od tego momentu zauważyć można wyraźną przewagę Polski nad Litwą w ich długim sporze o spuściznę po Romanowiczach.

W łączności z akcją litewską Kazimierz stara się równocześnie zadzierzgnąć na trwałe swe dotychczasowe związki z Tatarami. Zobowiązanie do opłaty pewnego czynszu z posiadanych ziem ruskich na rzecz chana[5]) było niewątpliwie jedyną i najpewniejszą rękojmią uzyskania stamtąd trwałego pokoju.

Rok 1356 oznaczał dla Polski poważne przegrupowanie sił: porozumienie z Luksemburgami i Litwą oraz utrzymanie w całej pełni dawnych stosunków przyjaznych z Tatarami, Brandenburgją[6]) i, oczywiście, Węgrami[7]).

---

[1]) Theiner *Mon. Pol.* I : 776.

[2]) Porówn.: Voigt *Gesch. Preuss.* V, 112 — 124.

[3]) Październik, listopad 1356 r. — napad litewski i porozumienie z Polską. Grudzień t. r. — Krzyżacy donoszą o tem papieżowi; koniec stycznia 1357 r. — bulla z wyrzutami do Kazimierza.

[4]) ...Nuper dilecti filii... Magister et fratres hospitalis sanctae Mariae Theotonicorum Iherosolimitani nobis cum querela significare curarunt, quod tu absque ulla rationabili causa ad ipsorum oppresiones et dampna aspirans, ut ipsos et eorum terras fortius supbrimere valeas et vastare, cum infidelibus Letwinis, dictorum Magistri et fratrum ac catholice fidei capitalibus inimicis pacem et confederationem noviter inivisti... Theiner *Mon. Pol.* I : 776.

[5]) ...cum Tartaris ...fedus et ligam inies et firmabis, quodque iam pro certa parte terre Ruthenorum scismaticorum, quam tibi cum multa Christianorum effusione sanguinis vendicasti, eorundem Tartarorum Regi in non modici annui census prestatione tributarium te fecisti... ibid. I : 776. Abraham *Założ. bisk. łac. w Kamieńcu Podolskim,* 7 przyp. 5 zwraca uwagę, iż dań tatarska po śmierci Kazimierza W. przez długi czas utrzymywała się na Podolu.

[6]) W r 1356 przybywa ostatecznie Kunegunda do Ludwika rzymskiego. W. r. 1357 umiera. (Balzer *Geneal.*, 400).

[7]) Że Polskę łączyły z Węgrami dotychczas wypróbowane węzły, zdaniem naszem nie ulega wątpliwości, przynajmniej w źródłach jakichkolwiek zmian w tym kierunku zauważyć absolutnie nie można. W styczniu 1356 r,

Rok 1357 był dalszym ciągiem polityki królewskiej z roku poprzedniego. Pokój na wschodzie zostaje utrzymany, zresztą ogólna sytuacja nie ulega poważniejszym zmianom[1]).

Osiągnięte porozumienie z otaczającymi Polskę sąsiadami było właściwie pierwszym, przygotowawczym etapem w całej akcji królewskiej, wymierzonej przeciw Krzyżakom. Uprzednie zabezpieczenie granic państwa stawało się nieodzowną koniecznością.

Kazimierz dąży do ściślejszego połączenia z sobą obecnych swych sprzymierzeńców, do uzupełnienia i wytworzenia nowych sojuszów, któreby zaciążyć mogły w sposób decydujący na sytuacji politycznej wielkiej połaci Europy.

---

zawiera król węgierski przymierze obronne z Albertem austrjackim, zwrócone przeciwko wszystkim z wyjątkiem króla Polski. (F e j e r *Cod. dipl. Hung.* T. IX. Vol. II : 232, 484). Podobnie Kazimierz w maju t. r. odnawia układ namysłowski z cesarzem Karolem IV, skierowany przeciw wszystkim „excepto rege Ungarie".

[1]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z r. 1357 przedstawia się, jak następuje: 21 styczeń — Poznań. (Niedruk. Actum in Posnania in die s. Agnethis virg. Kazimierz W. — tyt. król.: d. g. Rex Poloniae nec non terrarum Cracoviae, Sandomirie, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, Pomoraniaeque heres et dominus—daje w wieczne posiadanie wieś Studzieniec (Sthudzieniecz), położoną w ziemi poznańskiej pod Rogoźnem, Bandzimirowi z Pomorza (Bandimirus filius Marzenissonis de Pomorze). Świadkowie: Otto — proboszcz gnieźnieński i kanclerz wielkopolski, kasztelanowie: Przecław — poznański, Sędziwój — nakielski, Wierzbięta — starosta wielkopolski, Adam — podkomorzy kaliski, Gamlet — podkoniuszy poznański, Arch. Poznań. Colloq. Posn. 1560 — 1563 f. 55). 1 marzec — Kraków. KDWP. III : 1354; 14 marzec — Brześć, KDP. II : 509; 24 marzec — Opatów. (Niedruk. Opatów. 24 marzec 1357 r. — Actum magno Opathow in vigilia annunciacionis s. Marie virg. — Kazimierz W. — tyt. król: d. g. rex Polonie necnon terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradye, Lancicie, Cuyavie, Pomoranieque dominus et heres — oznajmia i potwierdza, że Dobiesław, dziedzic z Dąbrowy, sprzedał Stogniewowi — Sthogneo heredi... in magno Pachow — część swych posiadłości — totam partem sue hereditatis in magno Pachow — w ziemi sandomierskiej. Świadkowie: Dobiesław — kasztelan wiślicki, Rafał — podkomorzy sandomierski,, Florjan — kasztelan łęczycki, Jakub — sędzia, Dzierżek — podsędek sandomierski, Piotr — syn Smylona. Datum per manus Jana, dziekana i kanclerza krakowskiego, doktora dekretów. Org. w Arch. Poznań. I : 6). 31 marzec — Kraków. KDMP. I : 249; 26 lipiec — Bochnia, KDMP. III : 716; 28 wrzesień — Kraków. KDMP. III : 717; że król we wrześniu bawił w Małopolsce — świadczy odebranie Adelajdzie posiadłości i wygnanie królowej. Porówn: A l. S e m k o w i c z *Adelajda, Krystyna i Jadwiga, żony Kazim. W.* Kwart. hist. 1898, 564; 28 październik — Kraków. KDMP. III : 718; 7 listopad — tamże. KDMK. I : 30; 25 listopad — Szydłów. (Niedruk. Szydłów. 25 listopad 1357 r. — datum in die beatae Catherinae virg. et mart. — Kazimierz W. zezwala braciom Czesławowi, Erazmowi i Janowi, dziedzicom z Biezdzieży — haeredibus de Biezdzeda — lokować wieś na prawie niemieckiem. Dokum. zachowany w późn. oblacie w streszczeniu. Archiwum Ziemskie. Kraków. Castr. Biec. T. 39, 460 — 461).

I w tym momencie wysuwa król polski znowu sprawę chrystjanizacji Litwy. Kazimierz w listach swoich z drugiej połowy r. 1357 do Awinjonu wobec możliwości przyjęcia chrztu przynajmniej przez pewną część Litwinów, zwraca się z gorącemi prośbami do papieża o skłonienie cesarza Karola i króla węgierskiego Ludwika do podjęcia wspólnej akcji w tym kierunku[1]).

Należy pamiętać, iż tego rodzaju krok królewski oznaczał dla Polski poważny sukces bez względu nawet na wynik ostateczny omawianego planu, gdyż w ten sposób Kazimierz uzyskiwał znowu przychylność kurji i należyte usprawiedliwienie się z oszczerstw Zakonu; skłaniał do pewnego stopnia cesarza do zmiany dotychczasowej polityki krzyżackiej[2]); w razie upadku całego planu — narażał go bądź co bądź na mocne poderwanie jego cesarskiego autorytetu wciągnął Węgry do całej akcji bez udzielenia im jednak decydującego głosu w uregulowaniu całej nowowytworzonej sytuacji na wschodzie.

Równocześnie w drugim liście pragnął Kazimierz uzyskać zgodę Awinjonu na uzależnienie nowego kościoła litewskiego od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego[3]). W ten sposób dążył król do uchylenia wpływów obcych; związek kościelny miał być zadatkiem związków politycznych obu narodów[4]).

Cesarz dzięki interwencji papieskiej dał się pozyskać i w ręce swoje ujął inicjatywę. W piśmie z 18 kwietnia 1358 r.[5]), zwró-

---

[1]) ...supplicat rex prefatus, quatenus serenissimis principibus dominis Karolo Romanorum imperatori semper augusto, et Ludovico, Ungarie regi, illustribus, apostolicas litteras dignemini destinare, eorum utrumque requirendo pariter et hortando, quatenus ipsos neophitos ab infidelibus residuis defensare una cum ipso rege Polonie et sub eorum defensionis clipeo non postponant. Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 375.

[2]) Porozumienie Karola z Kazimierzem z r. 1356 nie wpłynęło absolutnie na zerwanie dotychczasowych przyjaznych stosunków cesarza z Zakonem. Porówn.: Chodynicki *Próby zaprowadzenia*, 291 — 292; Halecki *Kaz. W.*, 350.

[3]) Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 375.

[4]) Porówn.: Abraham *Powst. org.* I, 226.

[5]) Cytujemy niedrukowany dokument ces. Karola do książąt litewskich, wystawiony w Pradze 18 kwietnia 1358 r. Arch. XX. Czartoryskich. Vol. 3-ci : 141.

In nomine sancte et individue trinitatis. feliciter amen. Karolus Quartus divina favente clementia Romanorum Imperator semper Augustus et Boemie Rex. Ad perpetuam rei memoriam. Illustribus et Magnificis Principi et eius fratribus ducibus Lyuonie quos nobis in Christo amicos optamus et fratres.

conem do Giedyminowiczów, zapraszał ich gorąco do przyjęcia nowej wiary i obiecywał opiekę i poparcie.

Salutem et eterne salutis agnoscere salvatorem Sacri Romani Imperii augusta potentia cui divina provisione feliciter presidemus ad hoc aciem nostre mentis, sollerti meditacione conducit, et ad hoc singularis nostre devotionis fervor accenditur ut ad singulorum statum pacificum procurandum, ea dignacione, eaque sollicite dispositionis cura, deliberemus intendere, quod eterne salutis adipiscantur solatia, et etiam in temporalis pacis, ac securitatis pulchritudine conquiescant. Tanto etenim peramplius instaurande spirituali saluti, se confidit obnoxiam, Imperialis nostra Serenitas, eamque corporalibus commodis preferri debere, quanto Nobilis anima, ad ymaginem dei divina virtute formata, hiis que sunt corporis, sapientum gratis sententiis antefertur. Et si de singulorum salute, Cesarea celsituto ut premittitur ex innate bonitatis clementia, dignatur intendere de vobis nichilominus tanquam capitibus qui titulo Principatus et speralis nobilitatis honore, insigniti fore noscivum eo gratiore affectu ymaginari compellimur ac Vestram sitire salutem, quo tanquam mundi monarcha generosorum principum honores et statum, ampliore dilectione prosequimur et amamus. Attendentes igitur qualiter vos naturalis conditio, velud Illustres Principes, multe bonitatis industria nec non prudentie modestie et aliarum virtutum decoribus insignivit, ut etiam nostri exemplo et sub temporali vestro Regimine subiectus vobis populus, quasi nature instillante decreto policitis moribus polleat et amabilis discipline ritibus floreat incessanter ne tante et tam nobilis vite propago in se torpeat. Sed potius omnipotentis dei favore gratuito reddatur illustrior et uberioribus incrementis proficiat dum informata fuerit gratioso lumine catholice veritatis. Vos ad amplectendum fidem et reverentiam sacro sancte Christiane Ecclesie, et una cum subiecto nobis populo sacri baptismatis lavacrum cupiendum, nostra deliberavit sublimitas invitare ut ab omnibus erroribus preteritis et noxis quibuslibet, quibus preterita negligentia vos involuit, sancti spiritus gratia quem sacramento baptismi absque dubitacione confertur, rite mundemini et abluamini generose. Nam preter Regni celestis eterna gaudia que exinde proculdubio consequimini Principatus vestri etiam temporali fortuna profitient et in iustitia et Iuditio eius gratia fulcientur cuius benedictionem devotio vestra suscipiet, domini Jesu Christi qui nos omnes credentes in eum suo pretioso sanguine libertavit. Et sub Imperialis protectionis brachio, omni libertate principatu honore et securitate gaudebitis et ab insultibus quorum libet infidelium dum vestra neccessitas illud exegerit constanter et strennue defendemini, grato presidio militie christiane. Igitur Illustres Principes confortamini in domino deo nostro et ad huiusmodi perpetue nostre salutis honorem, continua meditacione festinare curetis sit attus confirmationis omni prospeccione velocior et ad eiusdem domini nostri Jesu Christi paternale gremium incunctantur accelerare velitis qui tanquam benignus pater et dominus vos ex passis brachiis prestolari dignatur ad eterni Regni sui gaudia venientes. Et de intencione nostra circa premissa, velotius nos informare studeat nostra sinceritas ut iuxta nostre informationis seriem, vestre saluti commodius et utilius consulere valeamus. Signum Serenissimum Prinicipis et domini Karoli Quarti Romani Imperatoris Invictissimi et gloriosissimi Boemie Regis. Testes huius rei sunt. Venerabiles Johannes Luthomuslensis Imperialis Aule nostre Cancellarius Johannes Argentinensis. Theodericus mindensis. Mathias Tribimiensis Maurus Corbaviensis. Johannes Bysmianensis Ecclesiarum Episcopi Necnon Illustres Johannes Strelicensis Ludovicus Lignicensis Bolko Falkembergensis Bolko Opuliensis Prziemislaus Theschinensis

Równocześnie i Kazimierz nie pozostaje biernym widzem rozgrywających się wypadków. W pierwszej połowie czerwca[1]) podąża przez Lublin na pogranicze litewsko-ruskie i prowadzi z Litwą bliżej w szczegółach nieznane nam układy[2]). Że miały one pierwszorzędnej doniosłości znaczenie, świadczy choćby niezwykła ilość najwybitniejszych dygnitarzy z całego państwa, to-

et Conradus Olsnicensis duces Spectabilis Johannes Burgraginus Magdeburgensis. Nobiles Wanco et Johannes de Wartemberg. Hogerius de Landstein Ulricus de Novadomo. Johannes de Boscowicz Czenko de Botenstein et Johannes de Turgaw et alii quamplures nostri et sacri Romani Imperii necnon Regni Boemie Principes, Comites, Nobiles, subditi et fideles Presentium sub Bulla aurea Tyrario nostre Imperialis maiestatis impressa testimonio litterarum. Datum in Nobili civitate nostra Pragensi. Anno dominice Incarnacionis Millesimo Quinquagesimo Octavo. Indictione undecima xi kalendas Maii. Regnorum nostrorum Anno duodecimo Imperi vero Quarto.

Drukujemy według odpisu, sporządzonego nam przez Zarząd Archiwum X.X. Czartoryskich, za co składamy Mu na tem miejscu należne podziękowanie.

[1]) Itinerarjum Kazimierza W. w pierwszej połowie roku 1358 przedstawia się, jak następuje: 4 styczeń — Brześć (KDP. II : 511); 18 styczeń — Raciąż (KDWP. III : 1369); 19 styczeń — Kruszwica (KDP. II : 510); 20 styczeń — tamże (KDWP. III : 1370); 27 styczeń — Żnin (KDWP. III : 1371); 28 styczeń — tamże (KDWP. III : 1372); 29 styczeń — Gniezno (KDWP. III : 1373); 9 luty — Chodecz. (Kazimierz Wielki — tyt.: d. g. rex Polonie — 9 lutego 1358 r. w Chodczu — Actum et datum in Chodcza in octava purificationis Sancte Marie — wystawia dokument dla klasztoru w Strzelnie. Jako świadkowie figurują: Florjan—kanclerz łęczycki, Wierzbięta — starosta wielkopolski, Przedbor — starosta kujawski, Mszczuj — łowczy krakowski, Adam — podkomorzy kaliski, Prandota — dziedzic z Mikułowic (de Mikulowicz). Org. niedruk. Arch. Poznań: Strzelno. A. 26. Porówn.: S t a n. K ę t r z y ń s k i *O elem.*, 120 przyp. 3) 16 luty — prawdopodobnie Sieradz, (KDWP. III : 1377); 7 marzec — Brzesko (KDMP. I : 251); 16 kwiecień — Kraków (KDMK. I : 31); 28 maj — 2 czerwiec — Wiślica (KDMP. III : 721); 7 czerwiec — Lublin (KDWP. III : 1380; co do 7.VI t. r. Sącz — KDP. III : 119; AGZ. IV : 2 — patrz S t a n. K ę t r z y ń s k i *O elem.*, 132—133). 14 czerwiec — Lublin (KDWP. III : 722); 19 czerwiec — Dzierzkowice w Lubelskiem. (KDMP. III : 723); 25 czerwiec — Kraków. (KDWP. III : 1382).

[2]) Porówn.: S t a n. K ę t r z y ń s k i *O elem.*, 131; H a l e c k i *Dzieje Unji* I, 74.

Zdaniem naszem prawdopodobnie wtedy Kazimierz zawarł umowę, odstępując Wołyń Litwie. W d. c. niniejszej pracy staramy się wykazać, iż w latach 1358 — 1364 wojny między obu państwami nie było. W r. 1364 Kazimierz w znanej swej prośbie do papieża o zwolnienie z zaprzysiężonych „mniej sprawiedliwych" układów, zawartych z niewiernymi, stwierdza niedwuznacznie, iż istniał podówczas w szczegółach nam nieznany układ pokojowy polsko-litewski. Zawarcie go — jak powiedzieliśmy — należy położyć na r. 1358. Zabezpieczać on musiał Polsce należycie posiadanie Rusi halickiej oraz wzbudzał nadzieje na utrzymanie stosunków pokojowych w najbliższych latach, skoro król już w roku następnym przedsięwziął wyprawę mołdawską.

warzyszących królowi[1]). Halecki[2]) przypuszcza, iż wtedy najprawdopodobniej omówiono już m. in. i małżeństwo córki Olgierdowej, ochrzczonej pod imieniem Joanny, z wnukiem króla polskiego, księciem pomorskim — Kazimierzem. Być może, iż wtedy również poruszono sprawę erekcji biskupstwa chełmskiego[3]).

W sierpniu t. r. Ziemowit mazowiecki zawiera układ graniczny z Kiejstutem[4]) za wiedzą i zgodą niewątpliwie „najznakomitszego władcy pana Kazimierza z Bożej łaski najjaśniejszego karóla Polski[5])."

W odpowiedzi na list króla i zabiegi Kazimierza przybył jeden z Giedyminowiczów w lipcu t. r. do Norymbergi i wyraził przed cesarzem w imieniu braci zgodę Litwy na przyjęcie chrztu, proponując w tym celu specjalny zjazd we Wrocławiu na Boże Narodzenie 1358 r. Cesarz Karol, aby doprowadzić plany swe do konkretnych rezultatów, wysłał na Litwę specjalne poselstwo z ar-

---

[1]) W Wiślicy podczas podróży do Lublina (KDMP. I : 721) spotykamy obok króla dwóch tak znanych nam mężów: Jaśka Jurę, kasztelana krakowskiego i Jana Pakosławowicza z Rzeszowa; a w dalszej drodze (Lublin, Dzierzkowice. KDWP. III : 1380. KDMP. III : 722 i 723) figurują przy królu: Daczbog — wojewoda płocki. Jan — łęczycki, Wojciech — brzeski, Wilczko — kasztelan sandomierski, Dobiesław — wiślicki, Eustachy — lubelski, Zawisza — sądecki, Wit — połaniecki, Grot — zawichojski, Stanisław — małogojski, Przedbor — starosta kujawski; kanclerz krakowski — Janusz, wielkopolski — Otto, łęczycki — Florjan, kujawski — Herman i w. in.

[2]) Halecki *Kaz. W.*, 351.

[3]) W maju 1359 r. Inocenty VI zamianował na biskupstwo chełmskie Tomasza, syna Ninogniewa z Sienna, franciszkanina. Tenże już w lipcu 1358 r. figurował jako „electus Chelmensis". Treść nominacji wskazuje, iż przedtem w Chełmie nigdy nie było łacińskiego biskupa. Co jednak najważniejsze — to fakt, że biskupstwo to zostaje poddane metropolji gnieźnieńskiej niewątpliwie wskutek starań Kazimierza, do którego to papież zwraca się z gorącą prośbą o pomoc i poparcie dla Tomasza.

Abraham *Powst. org.* I, 243 sądzi, iż widocznie wtedy Kazimierz wszedł w bliższe stosunki z Jerzym Narymuntowiczem, który zgodził się na dopuszczenie do swych dzierżaw łacińskiego biskupa.

Szczegóły całej sprawy oraz dokładne zestawienie źródeł — patrz Abraham *Powst org.* I, 243 — 245.

[4]) Kod. maz. : 80.

[5]) Ulan.: 38, 328. Mazowsze z Polską w omawianym okresie znajduje się w jak najściślejszych związkach. W połowie stycznia 1358 r. odbył się w Raciążu zjazd Kazimierza z Ziemowitem mazowieckim i Władysławem kujawskim. KDWP. III : 1369. 4 października t. r. — drugi zjazd Kazimierza z Ziemowitem w Niepołomicach (KDP. III : 120). 12 lutego 1359 r. — trzeci zjazd w Brześciu (KDP. I : 122, KDWP. III : 1400), skąd obaj wspólnie podążają do Łowicza (Kod. maz. : 81).

cybiskupem praskim Ernestem z Pardubic na czele. Akcja jednak mimo usilnych starań nie osiągnęła celu. Olgierd chrzest Litwy uzależniał od pewnych warunków natury ściśle politycznej, żądał przedewszystkiem zwrotu wszystkich ziem litewskich, podbitych przez Zakon. Krzyżaków pragnąłby przenieść na południe i polecał im zaszczytną misję walki z Tatarami[1]).

Cesarz tak daleko w stosunku do Zakonu posuwać się nie myślał. Próba chrystjanizacji Litwy zakończyć się musiała niepowodzeniem[2]). Przerwane chwilowo walki Krzyżaków z Giedyminowiczami[3]), jak spodziewać się należało, rozgorzały w niedalekiej przyszłości w całej pełni.

Pobyt Kazimierza we Wrocławiu w styczniu 1359 r.[4]) nie wpłynął na zmianę wytworzonej sytuacji. Raczejby należało domyślać się, iż królowi Polski szło o utrzymanie nadal dobrych stosunków z cesarzem.

Akcja arcybiskupa praskiego, występującego w myśl życzeń papieża[5]) w charakterze pośrednika w sporze Kazimierza z Zakonem — jak sądzić można z jej wyników — nie miała powodzenia.

Aczkolwiek sprawa chrystjanizacji Litwy nie osiągnęła pożądanego rezultatu, wzajemne stosunki polsko-litewskie utrzymane zostają w dalszym ciągu w jak najlepszej harmonji. Źródła z t. r. (niezwykle zresztą szczupłe i ubogie zarówno co do ilości, jak i swojej treści) nie zawierają w sobie absolutnie żadnych danych, wskazujących na poważniejsze zmiany dotychczasowej polityki polskiej. Co więcej, nieznany akt graniczny między panami lubelskimi a chełmskimi potwierdza w zupełności nasze przypuszczenia[6]).

---

[1]) Szczegółowy rozbiór źródeł oraz dokładne odtworzenie wypadków K. Chodynicki *Próby*, 284 — 295.

[2]) By Ludwik węgierski w całej akcji przyjmował jakikolwiek udział — brak w źródłach wiadomości. Wprawdzie wojna o Dalmację zakończyła się zwycięskim pokojem już w lutym 1358 r., jednak Andegaweńczyk, doświadczony z lat poprzednich wiarołomstwem Kiejstuta, nie myślał się zbytnio angażować w całą sprawę na litewskim wschodzie.

[3]) Voigt *Gesch. Preuss.* V, 127.

[4]) Böhmer *Reg. Imp.* VIII: 2888.

[5]) Theiner *Mon. Pol.* I: 789.

[6]) Nos Groth de Chrobrzany, haeres et capitaneus lublinensis et dominus generalis terrae lublinensis, Andrei de Krupe Szerkallicz, generalis palatinus et capitaneus terre Chelmensis, notum facimus per praesentes ad perpetuam rei memoriam ad quem praesens scriptum devenerit praesentibus

Zakon w omawianym przez nas czasie nie zdradzał zaczepnych tendencyj w stosunku do Polski[1]). Groźne dla Krzyżaków plany Kazimierza, zarówno wyprawa r. 1355, jak i sprawa chrystjanizacji Litwy w r. 1358, nieuwieńczone zostały wynikiem, odpowiadającym życzeniom króla. Mimo to sytuacja Polski w danym momencie układała się naogół pomyślnie; zabezpieczenie ze wszyst-

et futuris quomodo de speciali mandato illustrissimi principis domini et domini Kazimiri, regis Poloniae, et serenissimi principis Georgii, haeredis Chelmensis, ex consensu, de lublin terra fecerunt omnes dominos et nobiles terrae et de terra Rutenicali etiam omnes milites vulgariter boiari et omnes antiquos videlicet starcze inter istas haereditates, quae pertinent ad terram Lublinensem, inter istas quae pertinent ad terram Chelmensem super istos omnes vulgariter Sladogone et inter utraque barczi, pro quibus Sladogone et pro utilitatibus saepissime verbis commonebant nos nostri terrigenae. Ideo nos facientes perpetualem videlicet mir, elegimus de terra Lublinensi sex antiquos viros starczow et de terra chelmensi alios sex antiquos viros, qui sciverunt a suis avibus a suis patribus; primus fuit Iacobus dictus Marzina, Venceslaus cmetho de Olesniki, Swarton dictus Capusta de Suchodoli, Morisz et Nicolaus de Psoncze Krczonow, Woislaw de Czesto Borowicze dictus Zolkowski, Cucz de Obornow, Squala Iwan de St. zicza, frater suus, Chodor Sqweczicz, Andrei de Goczkow, Stebli de Plonki, Olexa Pelczicz de Chlanow istos duodecim elegentes misimus insimul et collocavimus insimul et petivimus, eosdem et utraque parte propter Deum, ut ipsi veritatem faterentur, ideo ut sanguis christiana plus non refundaretur ex utraque parte, ut istae gwerrae plus non augmentarentur, quae sunt gestae pro istis Sladogone. Ea proter ipsi venientes ad fluvium Wieprz naprzessepnydol narraverunt prope dictum locum dictum Przespa et ad illam partem per fluvium qui surrexit sleznego blotha, hoc ipsum receperunt in suam animam, quod haec borra pertinet ad Oleszniki usque ad Belskie Stagnum ad terram Lublinensem et hic in eodem loco stantes omnes narraverunt dicentes sic. Ita nos Deus adiuvet et omnes sancti sicut recte ad dextram Lublinense et ad sinistram Ruthenicale ad Dobrinow; tunc nos apposuimus ad ipsos Mikxa de Sobiyanowicze, servitorem regis et castrensem, et alium Bohemum de Piotrowicze, servitorem regis et castrensem, Cristinum, haeredem de Beskow de parte Ruthenicali, Hawrilo de Lilscze, servitorem serenissimi principis Georgii, ut ipsi constarent circa eos, ut ipsos nullus praecio conveniret videlicet przemiczil, ne etiam minaret videlicet przegrazal soli nos post ipsos remoti constavimus. Cum ipsi a dicto loco Przespa verte ad Kulossowei kalieni equitaverunt inter Olesniki et Dobrinow, ibi venientes deiuraverunt quodiam sic advenit Sladogone de Suchodoli ad dextram Suchodolskie et ad sinistram Dobrynowskie, et ibi transiverunt a Jassewakalen usque ad Dąmbowieczkiego dolu dedicantes seu iurantes nobis antiquos vulgariter Stare Sladogone, et ista fossa transiverunt dividentes per mediam fossam usque ad fluvium istum, qui surrexit Nakrziwymstoku et defluit usque ad Dobrinensem molendinum hic transiverunt ex utraque parte fluvii dedicantes seu ostendentes medium ad Suchodoli et medium ad Stączicza usque ad rivulum dictum Krzywy, sic via quae currit videlicet poczelala (!) od Krzywego stoku usque ad Pielaskowskiego gosczincza, qui currit de Pielaskowiczie usque ad Sburgel. Hic ista via transiverunt usque ad salicem locum dictum videlicet Wierzpka, ibi stantes ad dextram deiuraverunt quod hoc pertinet ad Suchodoli, et ad

[1]) Zwraca na to do pewnego stopnia uwagę pokojowy charakter rokowań polsko-krzyżackich z r. 1360 w sprawie wybudowania twierdzy rajgrodzkiej przez Kazimierza. Voigt III : 87.

kich stron granic państwa zdawało się być faktem dokonanym. Nic dziwnego, że w takiej chwili Kazimierz przerzuca całą swoją inicjatywę na wschód i przedsiębierze wyprawę mołdawską.

Długosz[1]), który zachował bliższe wiadomości o omawianych przez nas wypadkach, potwierdzone ogólnikowo przez inne źródła[2]), podaje, iż król Kazimierz, korzystając z walk wewnętrznych Mołdawji, wysłał w czerwcu 1359 r.[3]) hufce swoje na pomoc wojewodzie Stefanowi przeciw bratu jego — Piotrowi. Wojska polskie wskutek zasadzki poniosły fatalną klęskę.

Przez długie czasy aż do połowy wieku XIV wyłącznym był wpływ Węgier na Wołochów tak pod względem politycznym, jak

sinistram ad Stączicza et ad Gorzkow, abista salice transiverut inter Cząnsto Borowicze et Gorzkowicze usque ad Cziemnelozy. Hic vienientes ad dictum locum Cziemnolossi ad dextram deiuraverunt ad Pielaskowicze, et ad sinistram ad Zolkiew, ibi a praedicto loco transiverunt usque ad Kobillie Kalien, et a Cobiliekalem usque ad Smoczki dolu seu fossam. Ista fossa transiverunt ad unum rivulum dictum Besk seu Dobeska. Hic circa praedictum rivulum flectentes iuraverunt, ita nos Deus adiuvet et omnes sancti, quia ubi transivimus ibi deiuravimus veritatem terram Lublinensem ad dextram et terram Chelmensem ad sinistram, et per ista loca sunt perpetuales Starogeny(!) et Barczi. Ideo nos finem fecimus inter terram Lublinensem et inter terram Chelmensem, interdiximus circa collum videlicet Przyscza, quod nullus transiret vulgariter przestampil per istas Slodogone nec cum posznia nec cum falcastro, nec cum secure, nec pre aliqua utilitate nisi deponendo sive excipiendo cum tuba a Zaposkoliem Brzeskoni. Lamne qui ius habent citra diem et noctem quo valent post suum animal vulgariter zwierzem istos praedictos tantum excipiando, qui alter census a cmethonibus esse pertransire, eundem nos debemus dare ad illibertatem cum uxore et pueris. Et hec fecimus potestate et speciali mandato regis Kazimiri et etiam cum consensu serenissimi principes Georgii et circa hoc multi boni testes interfuerunt, dominus Bernardus Iasczowski vexillifer terrae Lublinensis et etiam Adam, haeres de Bychawa, iudex generalis terrae Lublinensis, dominus Chotko, haeres de Stolpe, Bik jaczko frater ipsius, dominus Mikosz, haeres de Beskoveiowicze, Andreisco dictus Gedinidowicz de Jesczany. In quorum evidentiam pleniorem presentibus nostra sigilla sunt appensa. Actum in festo sancti Martini confessoris gloriosi anno domini Nativitatis millesimo tricentesimo quinquagesimo nono. (Porówn.: W i e r z b o w s k i *Summ.* V. Vol. I. Nr. 3368. Metr. kor. ks. 99, 407. Panu Prof. O. Haleckiemu składam najserdeczniejsze podziękowanie za zwrócenie mi uwagi na odpowiednią zapiskę w Summarjuszach Wierzbowskiego).

[1]) Ks. IX pod r. 1359 A l. S e m k o w i c z *Kryt. rozbiór,* 371 sądzi, iż Długosz czerpał swe wiadomości z nieznanego dziś źródła, najprawdopodobnie z tradycji, przechowywanej w rodzinie Oleśnickich.

[2]) Żywot Zbigniewa Oleśnickiego — w wyd. Przeździeckiego I t. *Opera Omnia* D ł u g o s z, 552 — 553. A l. S e m k o w i c z Kwart. hist. 1888, 117. Rec. I t. Długosza sądzi, iż Długosz nie był tego żywota autorem. Wiadomości o wyprawie przechowały się jeszcze w rękopisie Kalimacha (porówn.: C z o ł o w s k i *Początki Mołdawji i wyprawa Kazimierza W.* Kwart. hist. IV. 1900, 270), że jednak Długosz bije powyższe źródła szczegółami faktów — daje się to z łatwością zauważyć.

[3]) post diem Apostolorum Petri et Pauli t. j. 30 czerwca.

i kościelnym. Z chwilą jednak przyłączenia do Polski Rusi halic≈kiej, zmieniać się poczęła sytuacja. Dla państwa Kazimierzowego Mołdawja stanowiła nieodzowne topograficzne dopełnienie ziem czerwonoruskich od strony Pokucia, podobnie jak stepy czarno≈morskie od strony Podola.

Nie wchodząc w bliższe rozpatrzenie kwestji powstania pań≈stwa mołdawskiego oraz jego stosunków wewnętrznych w omawia≈nym momencie[1]), uważamy za wskazane jedynie zaznaczyć, iż dla nas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kazimierz, umocniwszy swe panowanie na Rusi[2]), pragnąc wykorzystać z jednej strony do≈godną sytuację polityczną, zabezpieczającą mu pokój na wszystkich granicach, oraz z drugiej—wewnętrzne rozterki mołdawskie, przed≈sięwziął całą akcję. Długosz wyraźnie zaznacza, iż król polski uza≈leżnił wysłanie hufców posiłkowych od uprzedniego zobowiązania ze strony Stefana do uznania zwierzchności polskiej nad całą Moł≈dawją w razie osadzenia go z powrotem na tronie[3]); zdaniem na≈szem niema absolutnie żadnych danych, któreby powyższą wiado≈mość pozwalały negować.

W itinerarjum królewskiem z t. r.[4]) od 11 czerwca do 30 września mamy jedną wielką lukę, co się zresztą najzupełniej zga≈

---

[1]) Parówn.: J a b ł o n o w s k i *Sprawy wołoskie za Jagiellonów.* Źródła dziejowe X, I — XVIII, C z o ł o w s k i *Początki Mołdawji.* J o r g a *Geschichte der rümanischen Volkes* I. Gotha. 1905. Rozdz. III,

[2]) Kazimierz po opanowaniu Rusi halickiej wciela do niej w latach 1350 — 1359 z powrotem poprzednio oderwaną Sanoczyznę. (E h r l i c h *Starostwa,* 17 — 19). Fakt powyższy świadczy, iż król polski uważał za rzecz pewną utrzymanie w swych rękach całej Rusi halickiej, w przeciwnym bowiem razie by czegoś podobnego nie uczynił.

[3]) ...Stephanus... ad Kazimirus Polonorum Regen... coufugit... spondens et obligans tam se, quam universos suos successores Woyewodas et terram Moldavie in fide, obedientia et subiectione Kazimiri Regis et suorum successorum Regum Poloniae perpetuo mansuros. Quae quidem conditio cum a Kazimiro Rege... accepta esset, mittit Kazimirus Rex... exercitum... Ks. IX pod r. 1359.

[4]) Iinerarjum Kazimierza Wielkiego w r. 1359 przedstawia się, jak następuje: 19 styczeń — Wrocław (B ö h m e r *Reg. Imp.* VIII: 2888); 20 styczeń — Główno (KDWP. III : 1394); odległość w ciągu jednego dnia niemożliwa do przebycia; 28 styczeń — Ciążeń (KDWP. III : 1395); 30 styczeń — Konin (U l a n *Act. capit.* II : 538); 6 luty — Kruszwica (KDWP. III : 1396); 9 luty — Brześć (KDWP. III : 1397); 11 luty — tamże (Kazimierz Wielki — tyt.: d. g. Rex Poloniae Necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiawiae Pomeraniaeque dominus et haeres—dn. 11 lutego 1359 r. w Brześciu — Actum in Brest feria secunda post octavam Purificationis Sanctae Mariae virginis gloriosae — zezwala Stanisławowi, zw. Kiwalicz, sę-

dza z okresem wyprawy[1]), podanem przez Długosza (początek—30 czerwca[2]).

Dąbrowski[3]) stwierdza, iż w momencie akcji mołdawskiej bawił Kazimierz u Ludwika na Węgrzech; i stąd wyprowadza wniosek, iż między Polską a Węgrami musiało istnieć w całej sprawie ścisłe porozumienie. Dla poparcia powyższych wywodów brak jednak bliższych argumentów; wystarczy choćby tylko wspomnieć o udziale obu królów we wspólnych wyprawach litewskich w r. 1351 czy 1352 r., co nie usuwało równocześnie ich antagonizmu i rywalizacji na gruncie ruskim. W danym wypadku, oczywiście, że Kazimierz nie mógł wystąpić otwarcie przeciw pretensjom węgierskim do tego kraju ze względu na konsekwencje, jakieby pociągnął krok powyższy; zdaniem naszem mamy tu do czynienia z wyraź-

dziemu kujawskiemu, dziedzicowi z Ostrowa, na lokację wsi Przybiwie pod Bydgoszczą — na prawie niemieckiem. Niedruk. Arch. Poznań. Ind. Bydgost. 17, 295); 12 luty — tamże (KDWP. III : 1400); 13 luty — Łowicz (KDWP. III : 1401); 14 luty — Łowicz. Kod. maz. 81; 10 marzec — Kraków (Kazimierz Wielki — tyt.: d.g. Rex Polonie necnon ducatuum et terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Plocecie, Dobrinie, Cuyavie Pomoranieque dominus verus et heres — w Krakowie dn. 10 marca 1359 r. — Actum Cracovie die dominica Invocavit — zamienia wieś Piekary w ziemi sieradzkiej za wieś Żelazne Nogi w ziemi sandomierskiej z klasztorem Norbert. w Witowie. Jako świadkowie figurują: kasztelanowie Jaśko Jura — krakowski, Wilczek — sandomierski, Dobiesław — wiślicki, Ninota — radomski, Eustachy — lubelski; Chebda — wojewoda sieradzki, Świętopełk— stolnik sieradzki. Org. niedruk. Arch. Główn. IV : 3.5.2130); 15 marzec — Opatowiec (KDMP. III : 728); 22 maj — Kraków (KDMP. III : 729; AGZ. VIII : 2); 11 czerwiec — Kraków KDP. III : 1405; 16 czerwiec — Kraków. (Długosz pod r. 1359); 30 wrzesień — Kraków (KDP. III : 121); 2 październik — Kraków. (AGZ. : III. 9); 3 październik — Kraków (KDMP. III : 731 i 732); 4 październik — Lanckorona (KDP. III: 122); 10 październik — Kraków (KDWP. III : 733); 19 październik — prawdopodobnie Kraków (KDKK. I: 189 i 190. Datę tę ustala z 19. X 1350 r. Bobrzyński *O założeniu wyższego i najwyższego sądu prawa niem. na zamku krak.* Rozpraw. Ak. Um. t. IV, 19); 27 październik—Wiślica (AGZ. V : 4) lub Sącz (Niedruk. Wierzbowski *Summ.* IV : S.: 203, 354. Porówn.: Archiw. Ziemskie, Kraków. Castr. Biec. t. 169, 892 — 894; ibid. t. 192, 55 — 56. Porówn.: St. Kętrzyński *O elem* 124 przyp. 1. Dodatkowo należy zauważyć, iż Wierzbowski określił element chronolog. na 26 października miast 27. X); 2 listopad — Kraków (KDMP. III : 734); 15 grudzień — Wiślica (KDMP. I : 254. Datę tę ustala Stan. Kętrzyński *O elem.*, 85 przyp. 1).

[1]) Z przekazu Długosza staje się oczywistem, iż sam król nie brał udziału w wyprawie.

[2]) Jest to jeszcze jeden z argumentów na rzecz wywodów Czołowskiego o wiarogodności faktów, przekazanych nam przez Długosza o całej wyprawie.

[3]) Dąbrowski *Ostatnie lata*, 148 przyp. 2.

nem ukrytem współzawodnictwem obu państw[1]), co zresztą nie wpływało na zewnętrzne przejawy ich pełnych „serdeczności" stosunków. Akcja Kazimierza była nie w „związku z ówczesnemi usiłowaniami Ludwika o shołdowanie Mołdawji" — jak chce Dąbrowski — lecz wręcz przeciwnie — misja Dragosza[2]) miała na celu w pierwszym rzędzie niedopuszczenie do nadmiernego rozszerzenia się wpływów polskich[3]).

Że Kazimierz mimo poniesionej klęski nie myślał rezygnować z dotychczasowych swych planów — świadczą jego późniejsze usiłowania na drodze pokojowej, prowadzone pod koniec życia w Awinjonie, w celu połączenia biskupstwa mołdawskiego z kościołem polskim[4]).

Że wielką wagę przywiązywał Kazimierz do związków kościelnych, że widział w nich pierwszą fazę projektowanych związków politycznych — zbytecznem dowodzić. Usiłowania jego do utrzymania w łączności i zależności od metropolji gnieźnieńskiej biskupstwa wrocławskiego, kamińskiego, chełmińskiego[5]), nowo mającego powstać kościoła litewskiego — są wymownym tej polityki królewskiej wyrazem.

Zdaniem naszem poniesiona klęska hufców polskich dzięki zasadzce, przygotowanej przez Wołochów, nie mogła być decydującym czynnikiem, rozstrzygającym na przyszłość o planach mołdawskich Kazimierza. Jeżeli jednak w najbliższych latach zauważyć można pewne wycofanie się króla w tym kierunku — to niewątpliwie wpływało na to stanowisko, zajęte przez Węgry, oraz ogólna sytuacja polityczna Polski, zmuszająca Kazimierza do baczniejszej uwagi na inne granice państwa.

---

[1]) Podobne stanowisko zajmują: Czołowski *Początki Mołdawji,* 281. Milkowicz, 55 i Halecki *Kaz. W.*, 352.

[2]) Ludwik w r. 1359 wysłał do Mołdawji zręcznego Wołocha Dragosza, który skłonił Piotra, zagrożonego przez Polaków, do uznania węgierskiego zwierzchnictwa. O zasługach Dragosza świadczy wymownie dokument Ludwika z roku 1360. (Fejer *Cod. dipl. Hung.* T. IX Vol. III: 159).

[3]) Długosz wyraźnie zaznacza, iż za Piotrem, rywalem Stefana, stali miejscowi Węgrzy. (Petro... maior pars Walachorum favebat; is quoque et industria, qua pollebat, et provincialium Hungarorum... favore, pulso Stephano.,. solus occupat Moldaviae Principatum. ibid.).

[4]) Porówn.: Abraham *Powst. org. I.* rozdz. IV cz. II, Biskupstwo w Serecie,

[5]) Porówn.: Lewicki *Kilka przyczynków do dziejów Kazimierza W.* Kwart. hist. III. 1889. 449.

Antagonizm krzyżacki jako zasadnicze zagadnienie polityki polskiej, od r. 1356 występujący z całą jaskrawością, nie traci w najbliższym po wyprawie mołdawskiej czasie nic na swej wyrazistości[1]). W r. 1360 rozpoczyna król polski budowę zamku w Rajgrodzie podlaskim, mimo iż w myśl układu granicznego Mazowsza z Krzyżakami terytorjum to należało do Zakonu[2]). Że Kazimierz znajdował się podówczas w ścisłych związkach z Litwą, świadczy współudział i pomoc w budowie ze strony osadzonego w Grodnie ks. Patyrka, a być może że nawet i samego ojca jego — Kiejstuta[3]). W rokowaniach polsko-krzyżackich, prowadzonych w tej sprawie, dają się zauważyć ze strony Zakonu wobec ich planów podjęcia nowych wielkich bojów z Litwą[4]) wyraźne dążenia do polubownego załatwiania z Polską całego zatargu[5]).

W lecie 1360 r. bawi w Awinjonie w specjalnej misji poseł Kazimierza — zasłużony, wielokrotnie cytowany w pracy niniejszej mąż — kasztelan krakowski — Jaśko Jura. Z próśb królewskich, jakie przedstawia papieżowi, mamy dosadny obraz ówczesnej polityki wielkiego Piasta, zwróconej z całą energją i siłą przeciw Krzyżakom.

---

1) Że podówczas Kazimierz zajmuje wyraźnie wrogie stanowisko wobec miast Zakonu, świadczą skargi kupców toruńskich z r. 1360, skierowane do króla (Hans. UB. III: 532) oraz do miast Krakowa i Wrocławia (Hans. UB. III: 533)w tej sprawie z prośbą o poparcie. Datę powyższych dokumentów ustala wydawca (str. 287 przyp. 2) na początek września 1360 r. W związku z czynionemi przez króla trudnościami (porówn.: Janowski Benon *Polska i Hanza do r. 1411.* Przegl. Polski 1902, 417) jest ostrzeżenie rady m. Kalisza do Toruńczyków co do używalności przez nich jedynie starej wielkiej drogi przez Kalisz i Konin (Hans. UB. III: 558). Dokument Kaliszan pochodzi z 23 kwietnia (1360), a król rzeczywiście na kilka tygodni przedtem bawił w Wielkopolsce, co pozwala przypuszczać, iż wydał podówczas powyższe rozporządzenie.

2) Voigt III: 87. O znaczeniu strategicznem tegoż grodu — patrz: Wład. Semkowicz *Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich.* Księga pamiątk. Uniw. lwowsk. 1912. II, 39.

3) Porówn.: Halecki *Kazimierz W.*, 352.

4) Porówn.: Voigt *Gesch. Press.* V, 132 — 134.

5) ...cum pacem et concordiam cum eo (t. j. z Kazimierzem) inierimus et habeamus et bene speramus quod eam teneat... (mówią Krzyżacy przy rokowaniach z posłami królewskimi) ...nullam molestiam vobis facere volumus, nec venimus ad turbandum vos, quia gerimus vos pro amicis et non pro inimicis...

...sciatis quod arma nostra non adduximus propter vos, sed propter inimicos nostros capitales Litwanos... i t. p. Voigt III: 87. Porówn.: Voigt *Gesch. Preuss.* V, 136 — 137.

Kazimierz prosił o dyspensę na małżeństwo Kaźka pomorskiego z córką wielkiego ks. Litwy, Olgierda, Joanną, ze względu na ich pokrewieństwo w trzeciem pokoleniu[1]). W związku z temi planami matrymonjalnemi wyrastała nadzieja na przyjęcie chrztu przez Litwę[2]). Nic dziwnego, że wobec podobnych relacyj Kazimierza papież wyraził swą zgodę i małżeństwo w bardzo niedługim czasie[3]) doszło do skutku[4]).

Miało ono niewątpliwie pierwszorzędnej doniosłości znaczenie. Bogusław pomorski, Ziemowit mazowiecki[5]), Olgierd litewski i Kazimierz polski — tworzyli wielką koalicję przeciw Krzyżakom[6]).

Równocześnie Kazimierz wznawia starania w Awinjonie, aby biskupstwa kamińskie i chełmińskie poddano znowu metropolji gnieźnieńskiej, jako to dawniej za przodków jego było[7]). Proces co do przynależności tych biskupstw został przez papieża wznowiony. Sprawa powrotu Pomorza do Polski w wielkich planach Piastowicza staje znowu w całej swej aktualności...

Charakterystyczną również dla ówczesnych stosunków polsko-krzyżackich jest sprawa biskupa milkowskiego — Bernarda. Bernard dzięki usilnym staraniom uzyskał od papieża w r. 1357 prowizję na biskupstwo płockie. Ojciec jego jednak z pochodzenia Mazowszanin zdradził kiedyś Polskę, oddając Sandomierz w ręce

---

[1]) Kaźko był wnukiem Aldony Giedyminówny, Joanna — córką Olgierda Giedyminowicza.

[2]) ...si inter Kazimirum, nepotem... regis, ac Iohannam, filiam Algerdi, summi ducis Lithuanorum... matrimonium fieret, spes erat, prout est magna, de conversione perfide gentis Lithuanorum ad Christum... P t a ś n i k *Mon. Vat.* III: 393.

[3]) Należy pamiętać, iż Kazimierz w listach swoich (z wiosny 1360 r.) donosi, iż Joanna niedawno przyjęła chrzest (noviter ab errore infidelitatis conversam ad fidem catholicam et regeneratam fonte baptismatis. ibid), co świadczy, iż sam projekt małżeństwa powstał przed r. 1360.

[4]) MP. II: 679, 920. B a l z e r *Geneal.*, 471. Porówn.: A b r a h a m *Powst. org.* I, 227. Tenże *Polska a chrzest Litwy,* 10 — 11.

[5]) Że Ziemowit popierał usilnie politykę krzyżacką Kazimierza i nakładał uciążliwe cła na kupców toruńskich — patrz Hans. UB. III : 532; że znajdował się w jak najściślejszych związkach z królem — patrz KDP. : 122. KDWP. III : 1400. Kod. maz.: 81 (zjazd w Brześciu 12. II 1359).

[6]) Porówn.: O. H a l e c k i *Kaz. W.*, 351.

[7]) P t a ś n i k *Mon. Vat.* III : 393. L e w i c k i *Kilka przyczynków do dziejów Kazimierza W.* Kwart. hist. III. 1889, 451. Porówn.: W e h r m a n *Camin und Gnesen,* Zeitschr. d. hist. Gesellsch. für. d. Prowinz Posen XI, 1896, 150.

Litwinów czy Tatarów. Za to spotkała go banicja po wieczne czasy wraz z potomstwem do trzeciego pokolenia. Kazimierz, sprzeciwiając się jak najusilniej powrotowi Bernarda, przypomniał niedawne jego rodu dzieje a przeciw samemu biskupowi wystąpił z druzgoczącem oskarżeniem, iż ten jest przekupiony przez Krzyżaków[1]), Zakon zaś — nie zawahano się oświadczyć najuroczyściej przed papieżem — jest przecież „głównym wrogiem" królestwa polskiego[2]).

Nie ulega wątpliwości, iż Jaśko Jura nie zawiódł nadziei królewskich i wywiązał się należycie z trudnego zadania; papież — jak wiadomo — spełnił najważniejsze supliki Kazimierza.

Mimo tak wyraźnych anti-krzyżackich tendencyj ówczesnej polityki polskiej do otwartej wojny między obu przeciwnikami ostatecznie nie przyszło. Akcja zaczepna winna była wyjść niewątpliwie od Polski jako strony w dotychczasowem rozstrzygnięciu sprawy widocznie pokrzywdzonej. Trudno jednak było królowi zdobyć się na powyższą ewentualność. Budziły się reminiscencje z dawnych młodzieńczych lat, smutne wyniki wojen Łokietkowych... Zakon nie przestawał być jedną z największych militarnych potęg ówczesnej Europy. Państwo Kazimierzowe mimo wzrastającego dobrobytu ponosiło poważne ciężary wskutek długich walk z Litwą i Tatarami[3]). Do tego przyczyniał się jeszcze jeden wzgląd, fakt, że porozumienie z Giedyminowiczami wobec znanych antagonizmów obu państw na gruncie ruskim za trwałe i pewne uważanem być nie mogło. Wojna z Zakonem o Pomorze przerastała siły Polski XIV wieku.

---

[1]) Szczegóły całej sprawy wraz z dokładnem zestawieniem źródeł — patrz: A b r a h a m *Powst. org.* I, 280 — 281.: Porówn. S t. K r z y ż a n o w s k i *Poselstwo Kaz. W. do Awinjonu*, 18 — 19.

[2]) ...velud hostis et mercenarius ad Cruciferos ordinis beate Marie Theotonicorum, inimicos notorios capitales reges eiusdem, se transferens... P t a ś n i k *Mon Vat.* III: 392.

[3]) Porówn.: skargi królewskie na ciężkie położenie narodu — P t a ś n i k *Mon. Vat.* III : 393.

VI

Ostatnie dziesięciolecie rządów Kazimierza Wielkiego — to okres widocznego wzrostu potęgi Polski. Trzy zasadnicze dla państwowości naszej zagadnienia, sprawa krzyżacka, śląska i ruska stają znowu w całej swojej aktualności jako oczywiste następstwo, nieubłagana konsekwencja głębokich a wytrwałych zamysłów ostatniego Piasta, nurtujących nieprzerwanie przez cały ciąg jego panowania.

Polityka królewska w omawianym okresie dosięga wybitnej dojrzałości; ostrożna a przewidująca — nie przeocza ani jednego momentu, nie pomija żadnej okazji, jaką ogólna sytuacja polityczna Europy środkowej wytwarza, aby nie zabrać własnego głosu, zachowując przytem całkowicie swą odrębność i niezależność, aby nie wplątać własnego interesu w interesy innych państw, czujnie bacząc, by przez przyjaźnie, związki i sojusze osiągnąć maximum korzyści, jakie drogą pokojową można było wogóle uzyskać.

Z trzech omówionych zagadnień faktyczne rezultaty uwieńczone zostały jedynie na wschodzie.

Kazimierz w stosunku tak do Czechów, jak i do Zakonu prowadzić będzie aż do końca życia politykę pokojową, równocześnie jednak gromadzi siły, zmusza przeciwników do poważnego liczenia się z głosem Polski, przez przymierza i związki zabezpiecza się starannie, podnosi i wzmacnia autorytet własnego państwa; z drugiej zaś strony — zdradza plany groźne dla wrogów; myśl odzyskania utraconych ziem polskich przejawia się znowu w całej pełni; rzeczywistość wskazywała Krzyżakom i Czechom aż nazbyt wy-

raźnie, iż, jeśli idzie o Śląsk i Pomorze, mogli zawsze ze strony Polski spodziewać się wszystkiego — oprócz rezygnacji...

Rok 1360 zapowiadał poważne chmury na horyzoncie politycznym środkowej Europy. Porozumienie Andegawenów węgierskich z Luksemburgami, dotychczas niezmiennie przez cały ciąg rządów Ludwika zachowywane, zerwało się; następuje nowe ugrupowanie sił.

Twórcą wytworzonej obecnie sytuacji był następca zmarłego Albrechta II-go — Rudolf IV-ty habsburski. Mimo bliskich związków z cesarzem (córka Karola IV — Katarzyna była żoną Rudolfa) oraz poparcia, jakiem możny teść darzył Habsburga w Szwajcarji i Alzacji, Rudolf, pragnąc podnieść dawną świetność własnego rodu, nie uzyskawszy od Karola upragnionej godności elektorskiej, wystąpił przeciwko niemu w r. 1359 z całą energją i zawziętością.

Po tajnem porozumieniu z papieżem i elektorami duchownymi Rzeszy dąży śmiało młody Habsburg do wyraźnego obalenia Luksemburgów, wystawiając przeciw-kandydaturę na tron cesarski Ludwika Andegaweńczyka, króla Węgier.

Ludwik po zwycięskim pokoju w Zarze (18. II. 1358), uzyskując Dalmację, oraz po wyprawach serbskich z lat 1358/1359 był obecnie jednym z najpotężniejszych władców Europy. Plany Habsburga znalazły życzliwą aprobatę w Wyszehradzie. 2 sierpnia 1359 r. w Pożoniu nastąpił zjazd Ludwika z Rudolfem—a co za tem idzie — i odnowienie przymierza, skierowanego wyraźnie przeciw Karolowi IV. Ludwik Wittelsbach, dawny elektor brandeburski, że pominiemy drobniejszych książąt Rzeszy, wciągnięty został również do całej akcji.

Wobec tego rodzaju sytuacji nie mógł, oczywiście, Kazimierz pozostać biernym widzem rozgrywających się wypadków. Sprawa ambicyj habsburskich posiadała dla Polski drugorzędne znaczenie. Szło tu wyłącznie o wyzyskanie zatargu czesko-węgierskiego. W tym momencie rozpoczyna się niezwykle kunsztowna gra wielkiego Piastowicza. Kazimierz, nie zaniechawszy swojej dotychczasowej anti-krzyżackiej polityki, występuje równocześnie wyraźnie przeciwko Luksemburgom. Interes Polski żądał, by, jeśli chodzi o stronę polityczną całego konfliktu, stanąć jak najsolidarniej po stronie Węgier, uzyskując wzamian poparcie Ludwika w pretensjach

śląskich. Jeśli zaś chodzi o stronę militarną sprawy — ograniczyć się do minimum, co więcej nawet — rozpocząć akcję wręcz z odwrotnej strony t. zn. dać cesarzowi do zrozumienia, iż za ustępstwa jego na Śląsku Polska mogłaby w ewentualnej wojnie koalicji z Czechami neutralną pozostać.

Ludwik węgierski, acz sprzyjający anticesarskim zamysłom Rudolfa, zachowując wolną rękę, starał się jak najmniej w całej sprawie angażować, obawiając się kompromitacji, zawsze możliwej w tego rodzaju ryzykownych przedsięwzięciach. Cesarz, powiadomiony o grożącem mu niebezpieczeństwie, czynił na początku r.1360 energiczne starania, aby dojść do porozumienia z Ludwikiem i odnowienia dawnej przyjaźni.

Król węgierski, pragnąc wykorzystać trudną sytuację Karola, gotów był za pewne poczynione mu ustępstwa, zrezygnować z planów habsburskich. Na tego rodzaju przesłankach oparty dochodzi do skutku w połowie maja 1360 r[1]) zjazd obu monarchów w Nagyszombat (Tyrnawie), których to układów wynikiem była znana akcja rozjemcza Ludwika pomiędzy Habsburgami a Luksemburgami.[2])

Dn. 26 lipca t. r. cesarz Karol obiecuje uroczyście za siebie i swoich następców, iż nigdy dążyć nie będzie do oderwania od Gniezna biskupstwa wrocławskiego; równocześnie zrzeka się na rzecz Ludwika i Kazimierza wszystkich swych spraw i pretensyj do Płocka[3]).

Nie ulega wątpliwości, iż dokumenty powyższe były oczywistym wynikiem akcji dyplomatycznej Kazimierza[4]). Itinerarjum królewskie stwierdza z wszelkiem prawdopodobieństwem, iż król w pierwszej połowie r. 1360 nie przebywał po za granicami kraju[5]).

---

[1]) Wertner *Itinerar des Königs Ludwig I.* Vjestn. kr. hrvats. slav. dalmat. zemaljsk. arkiva. V. 1903 r. stwierdza pobyt Ludwika w Tyrnawie dn. 14 i 16 maja.

[2]) Dn. 21 maja t. r. bawi już Ludwik w Seefeldzie, w Austrji. (Wertner).

[3]) KDWP. III: 1439. Böhmer *Reg.Imp.* VIII: 3252 i 3253.

[4]) W związku z omówionemi dokumentami cesarza były niewątpliwie hufce posiłkowe Kazimierza, wysłane w lecie 1360 r. na pomoc Karolowi przeciw Wirtembergji. Porówn.: Werunsky III, 224.

[5]) Itinerarjum Kazimierza W. w omawianym okresie przedstawia się, jak następuje: 3 styczeń — Kraków. KDWP. III : 141; 9 styczeń — tamże. KDKK. I : 217; 2 luty — Konin. KDWP. III : 1414; 4 marzec — Poznań. KDWP. III : 1416; 5 marzec — tamże. KDWP. III : 1417; 6 marzec — tamże.

Zdaniem naszem wolno przypuszczać, iż Kazimierz, dowiedziawszy się o układach tyrnawskich, wysłał specjalne poselstwo do Ludwika[1]), by, korzystając ze ścisłych związków polsko-węgierskich w tym czasie, uzyskać poparcie Andegaweńczyka w pretensjach swoich do Śląska i Mazowsza. Dąbrowski[2]) trafnie wskazał, iż w sprawie tej interwenjował u cesarza z całem powodzeniem poseł węgierski Wilhelm, prepozyt egierski i nominat z Percs, wysłany w tym czasie do Norymbergi.

Akcja rozjemcza Ludwika uwieńczona została pokojowemi rezultatami. Stanowisko cesarza w Rzeszy zostało po dawnemu utrzymane. Dn. 5 września 1360 r. w Esslingen Luksemburgowie t. zn. cesarz Karol i brat jego Jan morawski zawierają przymierze zaczepno-obronne z Habsburgami, Rudolfem, Fryderykiem, Albrechtem i Leopoldem przeciwko wszystkim, wyjąwszy Ludwika Andegaweńczyka i Kazimierza Wielkiego[3]). Zbliżenie cesarza do niedawnych swoich przeciwników stanowiło niewątpliwie poważny sukces jego dotychczasowej polityki. Groźne dla Karola niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu zostało zażegnane bez strat i ważniejszych ustępstw. Polska wychodziła z pierwszej fazy całego zatargu z silnem zabezpieczeniem jej interesów.

KDWP. III : 1418; 7 marzec — Ląd. KDWP. III : 1419; 8 marzec — Sępolno. KDWP. III : 1420; 12 marzec—Opoczno. KDMP. III : 736; 20 marzec—Stobnica. KDMP. III : 737; 13 kwiecień — Niepołomice. KDMP. I : 255; 14 kwiecień — Kraków. KDKK. I : 220; 16 kwiecień — prawdopodobnie Kraków. KDMP. I: 256; 13 maj — Kraków. (Niedruk. Wierzbowski *Summ.* IV. Suppl.: 205, 354). 18 maj — Kraków. KDP. III : 738; 22 maj Żarnowiec. (Niedruk. Kazimierz W. — tyt. król: d. g. Rex Polonie necnon terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradye, Lancicie, Cuyavie, Pomoranieque dominus et heres — dnia 22 maja 1360 r. w Żarnowcu — Actum... feria sexta post octavam Ascensionis domini — potwierdza sprzedaż dąbrowy w Pstroszycach (Pstrossicz). Świadkowie: Dobiesław — kasztelan wiślicki, Grot — kasztelan zawichojski, Andrzej — posędek krakowski, Sieciech — zwany Powarka (Sethegio dicto Powarka), Bogufał — wójt włocławski, Jakusz — dziedzic z Książa. Org. w Archiwum Głównem w Warszawie. IV. 3. 6. 2354); 23 maj — tamże KDMP. I : 257; 2 czerwiec — Wiślica (Niedruk. Wierzbowski. *Summ.* IV. Suppl.: 206, 355); 25 czerwiec — Łowicz KDWP. III : 1433; 5 lipiec — Kraków. Kod mog: 76; 6 lipiec — tamże KDMK. I : 33; 30 lipiec — Koprzywnica. KDMP. I : 258. (Datę tę ustala St. Kętrzyński *O elem.*, 103 przyp. 2.

[1]) Gdyby Kazimierz wysłał wcześniej poselstwo, toby — należy sądzić — dokumenty Karola były już wystawione na zjeździe w Tyrnawie.

[2]) *Ostatnie lata*, 152 przyp. 4.

[3]) Kod. mor. VIII : 185, 186.

Porozumienie, stosunkowo z tak wielką łatwością osiągnięte, trwałem jednakże nie było. Tym razem inicjatywa przeciw Karolowi wyszła ze strony Ludwika. Rudolf habsburski w porozumieniu z cesarzem zajął Akwileję, pragnąc w ten sposób wynagrodzić sobie niepowodzenia dotychczasowej polityki. Krok powyższy, zważywszy na rolę, jaką odgrywał patrjarchat w wojnach włoskich Ludwika z Wenecją, godził w najistotniejsze interesy Węgier. Ludwik, pragnąc oderwać Habsburgów od cesarza, odnawia dawne plany Rudolfa. Powstaje w pierwszych miesiącach 1362 r.[1]) druga koalicja anti-cesarska, w skład której wchodzą Ludwik, Kazimierz Wielki, Rudolf IV oraz Meinhard tyrolski, syn Ludwika Wittelsbacha i Małgorzaty Maultasch. Obraźliwe słowa cesarza Karola pod adresem Elżbiety Łokietkówny odgrywały w całym sporze właściwie rolę drugorzędną[2]).

W czerwcu t. r. zbierały się już wojska węgierskie pod Pożoniem. Na początku lipca zjawił się Rudolf z hufcami posiłkowemi. Kazimierz również spełnił obowiązek sprzymierzeńczy. 10 lipca[3]) — miał być w Tyrnawie[4]). Pobyt króla na Węgrzech nie trwał jednak długo[5]); już 18-ego tegoż miesiąca[6]) bawi Kazimierz z powrotem w Polsce[7]).

---

[1]) Zestawienie literatury i źródeł — Dąbrowski *Ostatnie lata*, 153 przyp. 5.

[2]) Porówn.: Dąbrowski *Elzbieta Łokietkówna*. Rozpr. Ak. Umiej. t. 57, 352 — 357.

[3]) Lichnowsky *Geschichte des Hauses Habsburg* IV. reg. 394. Dokument ten, niestety, nie jest nam bliżej znany. Pobyt Kazimierza w Tyrnawie ze względu na itinerarjum budzi pewne wątpliwości.

[4]) Zbliżenie austro-polskie zaznaczyło się wówczas układem, zapewniającym kupcom wiedeńskim w Polsce a krakowskim w Austrji swobodę handlu i ochronę. Porówn: Dąbrowski *Ostatnie lata*, 154 przyp. 3. W układzie Habsburgów z Witelsbachami z 31 lipca 1362 r. (Böhmer *Reg. Imp.* 378, 570) Habsburgowie wymieniają Kazimierza Wielkiego jako swego sprzymierzeńca.

[5]) Z obcych uczonych zwrócił już na to dawno uwagę Steinherz *Die Beziehungen*, 550 przyp. 2 i 6.

[6]) KDWP. III : 1484.

[7]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z 1362 r. posiada poważne luki, jak to widać z niniejszego zestawienia: 9 styczeń — Chodecz. (Niedruk. Wierzbowski *Summ.* IV. S. : 215,355). 16 styczeń — Ląd. KDWP. III : 1463; 18 styczeń — Pyzdry. KDWP. III : 1464; 22 styczeń — Poznań. KDWP. III : 1479 (Kętrzyński *O elem.* 83 przyp. 1 i 140 przyp. 5 przenosi na 22.I z 6.VI t. r.); 29 styczeń — Włocławek. KDWP. III : 1466; 1 luty — Brześć. KDWP. III : 1467; 2 luty — tamże. KDWP. III : 1468; 3 marzec — Kraków. KDMP. I : 266; 7 marzec — tamże. KDMP. III : 748; 25 kwiecień — tamże. AGZ. III : 12; 26 kwiecień — Wiślica. KDP. III : 133; 3 maj — Kraków. KDMP. III : 749; 15 czerwiec — Kraków. KDP. III : 135; 22 czerwiec — rok

Cesarz Karol wobec widocznej przewagi przeciwników rozpoczyna odrazu negocjacje pokojowe, wysyłając do obozu Ludwika Bolka świdnickiego. I znowu po raz drugi do faktycznej wojny nie dochodzi. Obie strony godzą się na sąd rozjemczy Kazimierza i Bolka świdnickiego. Z orzeczenia powyższego przebija wyraźnie zręczna gra dyplomatyczna króla Polski. Cesarz wiedział, iż najłatwiej dojdzie do zgody z Kazimierzem, który niewątpliwie z wszystkich przeciwników najmniej zdradzał tendencyj do zbrojnego konfliktu. W r. 1362 umiera Anna świdnicka. W r. 1363, w maju cesarz żeni się już z wnuczką króla Polski — Elżbietą pomorską.

Sytuacja polityczna z r. 1363 ułatwiała wyraźnie obu stronom dotychczas zwaśnionym porozumienie. Śmierć Meinharda Wittelsbacha (13 I 1363) otwierała widoki sukcesyjne Habsburgom na Tyrol; układ cesarza z Ludwikiem i Ottonem, margrabiami brandenburskimi z 18 marca t. r., przesądzał w razie ich bezpotomnej śmierci Brandenburgję i Łużyce na rzecz Luksemburgów. Obie strony więc kosztem trzecich znalazły równomierne wynagrodzenie. Dn. 8 maja t. r. w węgierskim Hradyszczu na zjeździe cesarza z Ludwikiem i Rudolfem[1]) zawarto na czas nieograniczony zawieszenie broni. Na podstawie wyroku z dn. 12 grudnia[2]) sędziów

niepewny — Tarnów KDMP. I : 267; 10 lipiec — Tyrnawa? Lichnowski IV. reg. 394; 18 lipiec — Daleszyce. KDWP. III : 1484; 1 sierpień — Żarnowiec. AGZ. III : 13.

[1]) Jeśli chodzi o itinerarjum, Kazimierz mógł być obecnym na powyższym zjeździe. Przez pierwsze trzy miesiące t. r. — jak z wszelkiem prawdopodobieństwem stwierdzić można — przebywał król w granicach swego państwa. Pobyt królewski w tym okresie zanotować możemy: 13 styczeń — Kraków. Kod. Tyn.: 70; KDMK. I : 35; 20 styczeń — Żarnowiec. Wierzbowski *Dwa fragmenty:* 10, 36. KDKK. I : 229; 25 styczeń — Uście solne. KDMP. III : 757; 28 styczeń — Kraków. Kutrzeba *Akta do stosunków handlowych Polski z Węgrami.* Arch. Kom. Hist. T. IX.: 2, 409; 3 luty — tamże. KDMP. III : 758; 16 luty tamże. KDMP. I : 269; 22 luty — Biecz. (Niedruk. Wierzbowski Summ. III S. : 35, 190); 23 luty — Biecz. KDMP. III : 759; 25 luty — Brzeg. AGZ. VIII : 4 (Pobyt we Wschowie tegoż dnia niemożliwy. Kwart. hist. 1898, 564) 27 marzec — Kraków. KDMP. III : 760.

Na czas zjazdu w Hradyszczu mamy dwumiesięczną lukę. Trwa ona od 27 marca do 23 maja, którego to dnia widzimy króla w Krakowie. KDP. II : 308. (Na koło 21.V przypada małżeństwo Karola IV z Elżbietą pomorską — co się zgadza z niniejszym wykazem). Należy pamiętać, iż dokument królewski z 9 kwietnia t. r., wystawiony w Sandomierzu, KDWP. III : 1493, jest falsyfikatem (porówn. St. Kętrzyński *O elem,* 110 — 111), zaś z 13 czy 15 maja — Dembowdział. KDMP. III : 783 — posiada wątpliwą datę roczną.

[2]) Kod. mor. IX : 326.

rozjemczych Kazimierza Wielkiego i Bolka dochodzi do skutku w lutym 1364 r. pokój berneński[1]) Kazimierz napewno był w Bernie nieobecny[2]). Wprawdzie podstawą układów był zasadniczy warunek status quo, jednak Rudolf uzyskał od cesarza zatwierdzenie posiadania Tyrolu. Poza tem Habsburgowie uzyskiwali prawo do dziedziczenia wszystkich posiadłości po Luksemburgach, o ileby cesarz Karol, lub brat jego Jan morawski zmarli bezpotomnie. Analogicznie Luksemburgowie uzyskać mieli dziedzictwo po wymarłych Habsburgach oraz następujących po nich w Austrji — Andegawenach węgierskich. Uzupełnieniem i zamknięciem układów pokojowych, regulujących na najbliższą przyszłość sytuację polityczną środkowej Europy, jest znany powszechnie i wielokrotnie omówiony w historjografji naszej zjazd krakowski z drugiej połowy września r. 1364, owe *maximum convivium*, o którem Janko Czarnkowa z takiem uznaniem wspomina.

Uczestniczyli w nim, jak wiadomo, nuncjusz papieski — a oprócz króla Polski cesarz Karol IV z bratem Janem morawskim i synem Wacławem, król Ludwik węgierski[3]), król cypryjski — Piotr, król duński — Waldemar, Rudolf, Albrecht i Leopold Habsburgowie, Otton — bawarski, Bogusław — pomorski, Bolko świdnicki, Władysław opolski, Ziemowit mazowiecki i in.

Jeżeli chodzi o najbardziej zewnętrzne pobudki, to nie ulega wątpliwości, iż zjazd powyższy miał być utwierdzeniem i ukoronowaniem zawartego niedawno pokoju. Rola sędziego — rozjemcy, jaką Kazimierz odegrał w całym zatargu, czyniła grunt krakowski neutralnym i życzliwym dla stron obu.

---

[1]) Porówn.: Steinherz *Die Beziehungen*, 557.

[2]) Zjazd w Bernie był 10 lutego 1364 r. Kazimierz przez styczeń i pierwszą połowę lutego tegoż roku bawił w kraju. Itinerarjum: 1 styczeń— Radom. KDMP. III : 768; 2 styczeń — zapewne niedaleki Kazanów. KDP. I : 128. Porówn. St. Kętrzyński *O elem.*, 89; 12 styczeń — Kalisz KDWP. III : 1507; 14 styczeń — tamże. KDWP. III : 1508; 19 styczeń — Poznań. KDWP. III : 1509; 20 styczeń — Poznań. KDWP. III : 1510; 25 styczeń — Kalisz. KDWP. III : 1512; 28 styczeń — tamże. KDWP. III : 1513, 1514; 16 luty—Bobrowniki płockie. KDP. I : 127; 18 luty—Brześć Kuj. KDP. II : 520.

[3]) Z dn. 22.IX zachował się dokument Ludwika, wystawiony w Krakowie, w którym król Węgier potwierdzał zawarty za pośrednictwem Kazimierza Wielkiego i Bolka pokój między nim i Habsburgami z jednej, a Luksemburgami — z drugiej strony. Dokument ten znany nam jest jedynie w streszczeniu Böhmer *Reg. Imp.* VIII : 414, 574. Wiadomość powyższą zachował ogólnikowo i Janko z Czarnkowa: reges et principes promittentes ac firmantes inter se mutuam amicitiam ...ad propria redierunt. MP. II, 631.

Że jednak zjazd tylu władców miał swoje głębsze podłoże, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Zachowany materjał źródłowy, dotyczący zjazdu[1]), ubogi co do ilości, bałamutny często w treści[2]), poza barwnym opisem strony zewnętrznej faktów, nie daje nam w tym kierunku bliższego wyjaśnienia[3]).

---

[1]) Itinerarjum Kazimierza W. z r. 1364, jeśli idzie o zjazd krakowski, nie daje nam niestety konkretniejszych danych. Pobyt królewski notujemy: (Styczeń i luty podaliśmy powyżej) 31 marzec — Kraków. KDMP. III : 769; 5 kwiecień — tamże. (Niedruk. Org. perg. Archiwum Poznań. Strzelno A. 32. Porówn.: St. Kętrzyński *O elem.*, 103 przyp. 2. Kazimierz W. — tyt.: d, g. Rex Polonie nec non terrrarum Cracovie Sandomirie Siradie Lancicie Cuyavie Pomeranie Russieque dominus et heres — w Krakowie 5 kwietnia 1364 r. — Actum Cracovie feria sexta proxima post conductum Paschae — potwierdza dokument Ziemowita kujawskiego z r. 1282. dla klasztoru w Strzelnie i uwalnia mieszkańców wsi klasztornej Łojów (Loyow) od ciężarów prawa książęcego. Świadkowie: Florjan — kanclerz łęczycki, Sędziwój — starosta gniewkowski, Przecław — podkoniuszy kaliski, Przedbor z Brzezia i Wojciech z Kościelnej wsi — Predborio de Brzesze terre Cracov. Alberto de Cosczol terre Cuyavie heredibus — oraz kanclerz krakowski Jan, per manus którego wyszedł powyższy dokument). 8 maj — Kraków. Kwart. hist. 1892 r., 33; 11 i 19 maj — Kraków. Arch. Sang. II : 31; 12 maj — tamże. Arch. Sang. II : 32. Krzyżanowski *Poselstwo*,60; 21 maj — tamże. KDMP. III : 772; 22 maj — tamże. Kod. Tyn.: 72; 27 maj — tamże KDMP. III : 1523; 11 czerwiec — tamże. KDP. III : 160; 12 czerwiec — Wiślica. KDMP. III : 773; 18 czerwiec — Kraków. KDKK. I : 232; 25 czerwiec — Tarnów. Arch. Sang. II : 33; 28 czerwiec — Biecz. KDMP. III : 774; 15 lipiec — Kraków. Berszadskij *Russko-jewrejskij archiw* 1903, III : 1; 24 lipiec — tamże. Arch. Sang. II : 34; 22 sierpień — Kraków. KDMP. III : 776 (wątpliwy rok; element chronolog: feria quinta infra octavas Assump. Mariae; feria quinta w r. 1364 wypada akurat w oktawę); 27 sierpień — Biecz KDMP. III : 775; 7 wrzesień —Przedbórz (Niedruk. Wierzbowski *Summ*, III : S. : 38, 190. Porówn. St. Kętrzyński *O elem.*, 90 i 121). 25 październik — Szydłów. (Niedruk. Wierzbowski *Summ.* IV. S. : 228, 356). 19 listopad — Kraków. Kod. Tyn. 71; 26 listopad — Kraków. KDKK I : 235. (Właściwie dokument bez roku. Wydawca kładzie na r. 1364); 29 listopad— Kraków. KDKK. I : 236; 1 grudzień — Kraków. (Org. niedruk. Bliżej mi nieznany. Porówn: St. Kętrzyński *O elem.*, 88 przyp. 5. Poprzednio był w Haus-Hof-und Staatsarchiv w Wiedniu; kiedy byłem w Wiedniu w lecie r. 1922, powiedziano mi, iż dokument ten oddany jest Czechom; jednakże w Pradze czeskiej dokumentu tego mimo poszukiwań nie znalazłem); 10 grudzień — Mstów. KDMP. I : 275; 26 grudzień — Pyzdry. KDWP. III : 1532.

[2]) Rocznik świętokrzyski (MP. II, 80) pod błędną datą 1363 r. połączył zjazd krakowski z weselem cesarza Karola IV z Elżbietą pomorską. Na roczniku tym oparty jest pełen dowolnych kombinacyj przekaz Długosza. Porówn.: Aleks. Semkowicz *Krytyczny rozbiór*, 374 — 376. Nawet Janko z Czarnkowa podał fałszywą datę zjazdu. Porówn: Pachoński *Dwa zjazdy krakowskie za Kazimierza Wielkiego.* Spraw. semin. żeńsk. krak. 1910 — 1914.

[3]) Co do znanej uczty Wierzynka—słuszną hipotezę postawił Kutrzeba *Historja rodziny Wierzynków*, Rocz. krak. II, 59 — 61, iż było to właściwie przyjęcie urządzone przez miasto a Wierzynek był tylko jednym z rajców krakowskich.

Rozpatrzenie ogólnej polityki Piastowicza w danym momencie, być może, iż nieco rozjaśni sprawę.

Przed kwietniem r. 1364 przedstawił król w Awinjonie suplikę niezwykłej doniosłości. Prosił oto, by papież unieważnił wszystkie układy, jakie Polska na szkodę własną, jak również i stolicy apostolskiej, musiała zawrzeć z wiernymi i niewiernymi, wyrzekając się pewnych ziem, które, jak sięga pamięć, do niej niegdyś należały[1]).

Dowiedzieli się o prośbie tej kupcy śląscy i, oczywiście, nie omieszkali powiadomić cesarza Karola. Współczesny dopisek do powyższej kopji, sporządzony przez Wrocławian, wymownie zaświadcza, iż wiedziano dobrze, o jakie szło ziemie. Krok powyższy — jak zaznaczono — wymierzony był przeciwko Czechom, Krzyżakom i Litwinom.

Że Kazimierz w tych latach wyraźnie dążył do odzyskania Śląska, mamy na to w źródłach szereg dowodów. Przypomnimy, że cesarz w r. 1360 upewniał Kazimierza, iż nigdy nie będzie dążyć do oderwania od Gniezna biskupstwa wrocławskiego.

Sprawą — acz prywatną, lecz nie pozbawioną głębszego politycznego znaczenia — jest czwarte z rzędu małżeństwo królewskie, zawarte w tym czasie[2]) z Jadwigą, córką Henryka głogow-

---

[1]) Significat S. V. Kazimirus dei gracia rex Polonie, filius vester devotissimus, quod ipse nonnullas minus iustas ordinationes et concordias in preiudicium sui regni, ymo eciam Sedis apostolice et sancte Romane ecclesie, cui cum suo eodem regno est immediate subiectus, super nonnullis principatibus, ducatibus, dominiis et terris ad jus, proprietatem seu dicionem sui regni ab antiquo, cujus contrarii memoria non existit, pertinentibus, iniit et fecit, tam cum fidelibus quam cum infidelibus quibuscunque, cuiuscumque dignitatis, preeminencie, status, aut condicionis existant, renuncians ipsis et firmans hoc litteris suis ac juramentis. P t a ś n i k *Mon. Vat.* II : 458 i M o s b a c h *Wiadomości*, 45.

[2]) Kiedy Kazimierz ożenił się z Jadwigą głogowską, pozostaje dotychczas mimo wszystko sprawą niewyjaśnioną. B a l z a r *Geneal.*, 390 — 392 po gruntownym rozbiorze źródeł, dotyczących powyższej sprawy, kładzie małżeństwo to na drugą połowę lipca 1365 r. A l. S e m k o w i c z *Adelajda, Krystyna* i *Jadwiga, żony Kazim. W.* Kwart. hist. 1898. XII, 564 na zasadzie nowych źródeł oznacza ślub na 25 lutego 1363 r. we Wschowie. Pragniem zwrócić uwagę, iż data ostatnia jest niemożliwą do przyjęcia, gdyż przeczy temu itinerarjum królewskie. Kazimierz bawi: 3 i 16 lutego w Krakowie (KDMP. III : 758, KDMP. I : 269); 22 lutego — w Bieczu. (W i e r z b o w s k i *Summ.* III : 35, 190); 23 lutego—tamże (KDMP. III : 759); 25 lutego — w Brzegach (AGZ. VIII :4). O ileby przyjąć nawet, iż niewiado-

sko-żegańskiego. Zważmy, że nie było ono na rękę ani Luksemburgom, ani Andegawenom.

Henryk — doniedawna jeden z najzawziętszych wrogów Polski[1]) — od r. 1362[2]) nawiązuje bliższe związki z Polską. Słusznie zauważył Halecki[3]), iż poważne niebezpieczeństwo dla Czech kryło się w powyższem zbliżeniu. Ziemie Henryka przylegały do Wielkopolski i łączyły się z księstwem Bolka świdnickiego, dotychczas mimo wszystko przez Luksemburgów niesholdowanem[4]). Zachodzi tu do pewnego stopnia analogja z małżeństwem Karola z Anną świdnicką — tylko że sytuacja obraca się obecnie w odwrotnym kierunku.

Że Kazimierz starał się pozyskać książąt śląskich dla swojej sprawy, istnieją pewne dane. Oprócz Henryka głogowsko-żegańskiego, który kilkakrotnie bawił w Polsce[5]), zauważyć można pobyt Bolka świdnickiego w Krakowie w grudniu 1363 r.[6]) oraz na sławnym zjeździe krakowskim w roku następnym zarówno Bolka, jak i Władysława opolskiego, a w lipcu 1365 r.[7]) — Wacława niemodlińskiego.

W maju 1364 r. odbył się w Krakowie zjazd Ludwika węgierskiego z Kazimierzem. Zdaniem naszem nie ulega wątpliwości, iż oddzielny pokój między Polską a cesarzem był zawarty za wiedzą Andegaweńczyka. Oczywiście, trudno sądzić, by układy Kazimierza z Karolem były na rękę Ludwikowi. Widocznie król polski prowadził politykę nawskroś samodzielną, do pewnego stopnia szachował sprzymierzeńca (być może po to, aby uzyskać od niego silniej-

---

mo o jaką wieś Brzegi chodzi (patrz uwagi wydawcy AGZ. VIII, 7), to jeszcze ze względów technicznych niemożliwością jest, by król w ciągu jednego dnia (24.II) przebył odległość z Biecza do Wschowy. Trudno też nie przypuścić, by przed ślubem jeden dzień naprzód nie był już na miejscu.

1) Kazimierz w r. 1343 odebrał Henrykowi Wschowę, w r. 1351 zniweczył jego pretensje do Płocka.

2) 22 kwietnia 1362 r. Henryk głogowski bawi w Pyzdrach. KDWP. III : 1474.

3) *Kaz. W.*, 361.

4) Że Bolko nie był lennikiem cesarskim, świadczy choćby wybór jego na sędziego w wojnie 1362 r.

5) 9 marca 1365 r. świadkuje w dokumencie Kazimierza Wielkiego w Bobrownikach (M o s b a c h *Wiadomości*, 45); 22 lipca t. r. — w Krakowie (KDWP. III : 1515), w latach 1365—6 bawi w Gnieźnie (KDWP. III : 1557).

6) Kod. mor. IX : 326.

7) KDWP. III : 1515.

sze poparcie w sprawach śląskich), skoro Ludwik uważał za wskazane pojechać do Krakowa (dotychczas stale król polski jeździł do Budy!), by przekonać się, iż wszystkie umowy z Kazimierzem zawarte — a zwłaszcza sprawa następstwa tronu — pozostają i nadal w całej mocy[1]).

Wiemy, iż nadzieje, jakie łączyli Andegawenowie z układami o dziedzictwo w Polsce, skłaniały ich do utrzymania trwałego sojuszu z Kazimierzem. Horoskopy na przyszłość były bardzo niepewne, gdyż król zawarł lub miał zawrzeć nowe związki małżeńskie, narodziny więc męskiego potomka stawały się kwestją wysoce aktualną.

Reasumując dotychczasowe wywody, dochodzim do wniosku, iż Kazimierz przed interesującym nas wrześniem 1364 r. z jednej strony okazywał tak Czechom, jak i Węgrom wyraźnie pokojowe tendencje, z drugiej zaś — stwarzał fakty dokonane, niepożądane, a może wprost nawet groźne dla nich, zmuszając z konieczności potężnych sąsiadów do ubiegania się o względy Polski. Na tego rodzaju przesłankach oparty, dochodzi do skutku omówiony zjazd krakowski.

Antikrzyżacka polityka Kazimierza, występująca z taką jaskrawością w latach 1356—1360, mimo wielkich planów króla Polski, zwróconych na południe, nic nie traci obecnie na swej wyrazistości.

Być może, iż Kazimierz po to również tak ostrożnie angażował się we wszystkich konfliktach czesko-węgierskich, bo nic spuszczał z oczu Krzyżaków.

W r. 1363 Bolko świdnicki niewątpliwie pod wpływem Kazimierza zerwał stosunki z Zakonem[2]). Dn. 13 grudnia 1363 r.[3]) przybył do Krakowa król duński — Waldemar, wróg Zakonu z powodu stanowiska Krzyżaków w walce miast hanzeatyckich z Danją, i zawarł z Polską przymierze, zwrócone przeciwko Zakonowi[4]).

Pod koniec r. 1363 lub na początku 1364 Kazimierz wykupił

---

[1]) Kwart. hist. 1892 r., 33.

[2]) ...dux de Swydenitze suis litteris dominis nostris totique terre Prucie diffidit. Recesse der Hansetage I : 302.

[3]) B ö h m e r *Reg. Imp.* VIII : 3953a.

[4]) Charakterystyczne, że na tym zjeździe był równocześnie i Bolko świdnicki. Dzień przedtem wydał w Krakowie wyrok rozjemczy wespół z Kazimierzem w sprawie zatargu cesarza z Andegawenami i Habsburgami.

od Krzyżaków ziemię dobrzyńską[1]). W pierwszych miesiącach 1364 r. zwrócił się król polski do papieża ze znaną prośbą o zwolnienie go z układów, zawartych na szkodę państwa[2]). Jak wiadomo — krok powyższy zwracał się wyraźnie przeciw Zakonowi. Równocześnie w tym czasie odzyskuje Kazimierz powiat wałecki między Drawą a Chudą, uzyskując w ten sposób bezpośrednie połączenie z ziemiami Bogusława pomorskiego i przedzielając w ten sposób Brandenburgję od państwa zakonnego[3]). Ponieważ Otton bawarski dobrowolnie ustąpił powyższe terytorjum[4]), więc i Krzyżacy zmuszeni są uznać fakt dokonany. Wobec ciężkich walk prowadzonych w tych latach z Litwą[5]) przy równoczesnym pokoju polsko-litewskim dążą Krzyżacy do porozumienia z królem, wysyłając w tym celu w lecie r. 1364 do Wielkopolski specjalne poselstwo[6]).

Obecność na zjeździe w Krakowie we wrześniu r. 1364 Ziemowita, Bogusława, Ottona Wittelsbacha i Waldemara duńskiego świadczy o wielkiej koalicji anti-krzyżackiej, złożonej z Polski (wraz z Mazowszem), Pomorza i Danji, przy życzliwem poparciu niektórych książąt śląskich (np. Bolka świdnickiego) i Brandenburgji, przy niemej zgodzie cesarza[7]) na cały projekt, skłaniającego się do tego rodzaju stanowiska ze względu na związki, łączące Polskę z Andegawenami węgierskimi i Habsburgami.

Kongres krakowski był jedną wielką manifestacją w stosunku do Zakonu; był świadectwem wzrastającego dobrobytu i potęgi Polski[8]) oraz stwierdzeniem i uznaniem autorytetu państwa Kazimierzowego; nic dziwnego, że król dołożył wszelkich starań, by tego rodzaju zjazd wypadł jak najświetniej.

---

[1]) Porówn.: Stan. Kętrzyński *Zapis.* Odb., 49—50.

[2]) Być może, iż nieprzypadkowo bawi podówczas równocześnie w Awinjonie i poselstwo Bolka świdnickiego. Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 464 i 466.

[3]) Patrz: Halecki *Kaz. W.*, 358.

[4]) Otton bawarski uczestniczy w zjeździe krakowskim 1364 r., co świadczy o dobrych jego stosunkach z Kazimierzem.

[5]) Porówn.: Voigt *Gesch. Preussens.* V, 140 — 174.

[6]) Dn. 2 lipca 1364 r. Kazimierz potwierdza w Poznaniu Krzyżakom układ graniczny Bolesława wielkopolskiego z 1251 r. KDWP. III : 1527.

[7]) Współudział Piotra cypryjskiego na zjeździe krakowskim leżał w interesie Karola, by skłonić Polskę do rozpoczęcia nowych wojen na wschodzie. Plan ten jednak nie miał powodzenia, jeżeli chodzi o Kazimierza.

[8]) Charakterystyczne słowa Janka z Czarnkowa: Kazimierz urządza zjazd, volens regni sui gloriam ostendere... MP. II, 630.

Porozumienie między cesarzem Karolem a Kazimierzem Wielkim, „przyjaźń", „która nie da się opisać", po zjeździe krakowskim utrzymane zostają nadal w całej pełni. Była to, oczywiście, gra dyplomatyczna dwóch mężów, oceniających należycie własne siły i rozumiejących korzyści powstałe wskutek tego zbliżenia. Że jednak obie strony starały się uchronić przed wzajemnem niebezpieczeństwem, świadczą nam wymownie następne zkolei lata 1365 — 1366.

10 lutego 1365 Kazimierz wystawia w Sieradzu dokument dla kupców norymberskich na prowadzenie handlu w Polsce przez 20 lat ad instantes petitionum voluntates invictissimi principis domini Karoli Romanorum imperatoris fratris generique nostri carissimi[1]), a równocześnie w tym samym miesiącu papież uspakaja Kazimierza, iż wszelkie jego obawy, jakoby cesarz starał się oderwać od Gniezna biskupstwo wrocławskie, są całkowicie nieusprawiedliwione; tego rodzaju wieści sieją tylko ludzie złej woli[2]).

Wiemy o celu, jaki miało małżeństwo króla Polski z Jadwigą żegańską, wiemy o ożywionych stosunkach, łączących króla z książętami śląskimi. Równocześnie przytem rozpoczyna Kazimierz akcję anti-luksemburską na terenie Brandenburgji. W maju 1365 r. umarł Ludwik Wittelsbach; stąd znacznie wzrosło prawdopodobieństwo, iż po bracie tego Ottonie marchja w myśl układu z 1363 r. przypadnie Luksemburgom. Korzystając z chwilowych zamieszek, zdołał odzyskać król polski dwa ważne grody nadnoteckie Drezdenko i Santok, niegdyś polskie, lecz po zmiennych walkach w XIII w. oderwane przez Brandenburczyków. Skłonił bowiem czterech braci von Osten, którzy dotąd dzierżyli te zamki z ramienia margrabiów, do przejścia pod zwierzchnictwo korony polskiej. 22 lipca t. r.[3]) złożyli mu oni uroczyście hołd w Krakowie[4]).

Mimo wzajemnych obaw pokojowe stosunki polsko-cesarskie utrzymane zostają nadal w całej pełni. Na wiosnę r. 1366 Karol IV, pozostając widocznie w dobrych stosunkach z panami wielkopolskimi, wstawia się za nimi do papieża[5]). Równocześnie w tym czas

---

[1]) Ptaśnik *Akta norymberskie*. Arch. kom. hist. XI : 1.
[2]) Theiner *Mon. Pol.* I : 848.
[3]) KDWP. III : 1515.
[4]) Halecki *Kaz. W.*, 360.
[5]) Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 497.

sie[1]) wskutek interwencji arcybiskupa ryskiego — Fromholda, zdeklarowanego wroga Krzyżaków, cesarz, potwierdzając przywileje arcybiskupstwa, polecił obronę i opiekę nad kościołem ryskim królom: duńskiemu.— Waldemarowi, szwedzkiemu — Hakonowi i polskiemu — Kazimierzowi oraz książętom Rzeszy: Bogusławowi szczecińskiemu i Albrechtowi meklemburskiemu[2]). Fakt powyższy ze względu na znany antagonizm krzyżacko-polski zasługuje na specjalną uwagę.

Reasumując dotychczasowe wywody, dochodzim do wniosku, iż stosunki polsko-czeskie mimo wzajemnych antagonizmów utrzymane zostają w omawianych obecnie latach na stopie pokojowej; w każdym razie nie ulega wątpliwości, iż w danym momencie nie nasuwały one obaw poważniejszego konfliktu; granica Polski ze strony Czech zdawała się być zabezpieczoną.

Kazimierz, wzmocniony silnie w pozycji swojej wobec Krzyżaków, pragnie obecnie przystąpić do decydującego rozstrzygnięcia sprawy ruskiej, do zrealizowania planów, z taką wytrwałością i starannością przygotowywanych już w r. 1355. Stając w przede dniu przełomowych wypadków, sukcesów królewskich niezwykłej doniosłości, należy przejść do bliższego omówienia ogólnej sytuacji politycznej najbliższego wschodu w okresie 1360 — 1366.

Wiemy, iż po walkach r. 1355 — 1356 łączą Polskę z Litwą stosunki naogół pokojowe; sprawa chrystjanizacji Giedyminowiczów w r. 1358, małżeństwo Kaźka szczecińskiego z Joanną Olgierdówną są — że pominiemy drobniejsze momenty — ówczesnej polityki polskiej wymownym wyrazem.

Zakon krzyżacki od 1360 r. rozpoczyna szereg wypraw przeciwko Litwie, prowadzonych z niezwykłą siłą i zaciętością; w r. 1361 zagonami swemi dosięga Grodna, przyczem udaje mu się nawet pochwycić do niewoli Kiejstuta; w r. 1362 oblega i zdobywa Kowno, w r. 1363 — twierdzę litewską Pistenę i Wielonę. W r. 1365 podchodzi pod same Wilno. Odwetowe wyprawy Litwinów mimo stwierdzonej energji i odwagi Kiejstuta nie dotrzymują sile rejz krzyżackich.

---

[1]) 23.IV. 1366.

[2]) Porówn.: Koneczny *Kazimierz Wielki protektorem kościoła ryskiego*. Pamiętnik uczniów Uniwers. Jagiell., 554—569.

Sukcesom Zakonu na Litwie towarzyszą prawie że równocześnie w omawianych latach poważne zdobycze Olgierda na wschodzie. W r. 1357 zawładnął wielki Giedyminowicz Briańskiem; w roku następnym zajął Mścisław, Mohylew i Białą; równocześnie syn Olgierda — Andrzej połocki zdobył Rżew, osadzając w nim litewskich namiestników. Chorwacz i Rudnię wzięto już przedtem.

W Nowogrodzie siewierskim i Czernichowie siedzi syn Olgierda — Dymitr Korybut. Przez związki małżeńskie utrzymuje w. książe Litwy w lennej zależności od siebie książąt nowosilskich, karaczewskich, kozielskich; Berezyj, Kaługa, Mceńsk, a może i Lubuck nad Oką należą do Olgierda. Co najpóźniej w r. 1362 Litwa, zwracając oręż swój na południe, opanowuje Kijowszczyznę[1]). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tego rodzaju sytuacja wobec równoczesnych walk na dwóch frontach skłaniała Giedyminowiczów do utrzymania z Polską pokojowych stosunków.

Skoro Polska w omawianych latach ostrze swej polityki zwracała jaskrawo przeciw Krzyżakom, jak to mieliśmy możność szerzej uwzględnić i omówić, nie dziw. że Kazimierzowi również zależało na utrzymaniu pokoju z Litwą.

Tego rodzaju stanowisko, pełne przezornej ostrożności, nie wyklucza absolutnie faktu, iż król polski poświęcał baczną uwagę niebezpieczeństwu, jakie w każdej chwili mogło mu zagrozić ze strony tak niepewnego sąsiada, jak Litwa. Mimo pozornej przyjaźni[2]),

---

[1]) Co do daty opanowania Kijowszczyzny podzielamy poglądy Antonowicza (Antonowicz *Monogr. I,* 126—128 i Hruszewskiego (Gruszewskij *Oczerk,* 465—497).

[2]) Dodatkowo pragniem rozważyć jedną kwestję: W dokumencie Kazimierza Wielkiego dla Chotka Bybelskiego z dn. 25 lipca 1361 r. figuruje między świadkami—Lasota, wojewoda krzemieniecki. (AGZ. I : 5). Jakie były losy Krzemieńca po układzie r. 1352 — nie wiemy. Zważywszy jednak, iż na zasadzie umowy 1366 r. Litwa ustępuje Krzemieniec Kazimierzowi, stąd wniosek, iż w najbliższym okresie przed r. 1366 musiał on do niej należeć. Niektórzy uczeni (np. Abraham *Powst org.* I, 222 przyp. 2) przypuszczają na zasadzie wspomnianego dokumentu króla, że Krzemieniec podówczas t. j. około r. 1361 należał do Polski; musiał więc później w latach 1361/1366 — trzeba się domyślać — odpaść na rzecz Litwy. Rozpatrzenie bliższe omawianego powyżej dokumentu Kazimierza wyjaśnia sprawę. Świadkowie na powyższych urzędach (Piotr Nieorza był wojewodą sandomierskim w latach 1366 — 1376. Porówn.: Piekosiński *Rycerstwo* III, 365; Jaśko Kolczek był w latach 1362 — 1364 dopiero podczaszym krakowskim a marszałkiem królewskim został dopiero pod koniec życia Kazimierza. Porówn.: St. Kę-

oceniając trzeźwo sytuację, nie przestawał Kazimierz ciągle widzieć w Giedyminowiczach swoich „śmiertelnych wrogów"[1]).

Z itinerarjum Kazimierza Wielkiego w r. 1361 wynika, iż król polski bawił na Rusi pod koniec czerwca i przez pierwszą połowę lipca. Dnia 25 czerwca t. r. spotykamy go jeszcze w Krakowie[2]). Wobec projektowanej podróży przybywa wtedy do stolicy, aby towarzyszyć królowi, starosta Rusi — Otto z Pilczy[3]). Dnia 28 czerwca[4]) spotykamy Kazimierza już w Jarosławiu[5]). Królowi towarzyszy oprócz Ottona Jan z Rzeszowa, Lasota ze Stawiszyna późniejszy wojewoda krzemieniecki, Chotko Bybelski i in. Cel podróży królewskiej nie jest nam bliżej znany. 24 lipca bawi Kazimierz z powrotem w Krakowie[6]). W październiku t. r. spotykamy w stolicy i Ottona pileckiego[7]). Źródła z roku 1362, jeśli idzie o stosunki polsko-litewskie, nie dają nam absolutnie żadnego wyjaśnienia.

W r. 1362, jak wiadomo, Olgierd opanował Kijowszczyznę[8]). Trudno stwierdzić, czy zajęcie Kijowa oznaczało równocześnie silniejsze zderzenie z chanem. W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż tak znaczne powiększenie terytorjalne Litwy pociągało w skut-

---

trzyński O *elem.*, 134) figurują dopiero po r. 1366. Itinerarjum król. wskazuje, iż 25 lipca 1361 r. nie mógł być Kazimierz w Sandomierzu, gdyż dzień przedtem bawił w Krakowie. KDKK. I : 223); zresztą przed 24 lipca spotykamy króla na Rusi (KDMP. III : 743) — a więc jeśli idzie o powrót — to najpierw powinien być w Sandomierzu a później w Krakowie — a nie odwrotnie, jakby z obecnych rozważań wynikało. Dochodzim więc do rezultatu, że Lasota ze Stawiszyna (porówn.: KDMP. III : 743) był wojewodą krzemienieckim dopiero po wyprawie ruskiej Kazimierza 1366 r.

[1]) W r. 1360 nadaje król Krzesławowi z Bieniądzic wieś Sulimów, odebraną Rusinom — Butwiczom, jako że ci zbiegli do Litwinów (ad Lithuanos nostros mortales inimicos fugientes... KDMP. III : 739).

[2]) KDMP. III : 741 i Gruszewskij *Matieriały*. Zap. tow. im. Szewczenka. 1905. T. 63 : 1. Drugi z powyższych dokumentów wzbudza pewne podejrzenia. Porówn.: uwagi Hruszewskiego oraz St. Kętrzyński *O elem.*, 116—117.

[3]) KDMP. III : 741.

[4]) KDMP. III : 743.

[5]) St. Kętrzyński *O elem.*, 125 wskazuje, iż średnia szybkość w ciągu pełnych trzech dni w tej podróży wynosić musiała około 77 km. na dobę.

[6]) KDKK. I : 223.

[7]) KDMP. I : 262. Otto z Pilczy naogół dosyć często przebywa w Polsce w omawianym okresie. Dn. 18. VII. 1362 spotkamy go w Doleszycach, KDWP. III : 1484; 3. X. 1363—w Krakowie. KDP. III : 138; 28. XII t. r, — w Opatowie. KDMP. I : 272; 16. VIII. 1365 — w Krakowie. AGZ. III : 14 itd.

[8]) Połn. sobr. russk. liet. II, 350.

kach swoich równoczesny nacisk i na Ruś królewską[1]). Nic dziwnego, że Kazimierz od drugiej połowy r. 1362 poświęca baczną uwagę sprawom wschodnim. Śmierć metropolity litewskiego Romana w r. 1361 była na rękę interesom Polski; przez 15 lat bowiem metropolja ta pozostanie nieobsadzoną a Ruś tak halicka, jak i litewska podlegać z powrotem będą władzy metropolity kijowsko-moskiewskiego[2]). Pragnąc z jednej strony „ziemię lwowską" połączyć jak najsilniejszemi węzłami z całością państwa, z drugiej zaś rozszerzyć wpływy kościoła zachodniego, aby przez rywalizację Rzymu i Bizancjum osiągnąć i zrealizować własne państwowe inteteresy[3]), zwraca się król w znanem poselstwie Jana Pakosławowicza na początku r. 1363 do Awinjonu z prośbą o ufundowanie we Lwowie pierwszego stałego biskupstwa na Rusi[4]).

Zdaniem naszem przypuszczać wolno z wszelkiem prawdopodobieństwem, iż niebezpieczeństwo litewskie, powstałe wskutek opanowania Kijowszczyzny (poza antagonizmem krzyżackim) skłoniło króla Polski do wycofania się w r. 1362 z koalicji anti-cesarskiej w celu zachowania wolnej ręki wobec nieprzewidzianych na wschodzie wypadków.

Jak się ułożyły stosunki polsko-litewskie w tym czasie—trudno szczegółowo omówić. Przypuszczać wolno, że Kazimierz czynił pewne przygotowania do wojny[5]); świadczą o tem prośby jego, wysłane w tym czasie od papieża, w sprawie uzyskania odpustów na walkę z niewiernymi[6]).

Że wojna z Litwą mimo grożącego niebezpieczeństwa prawdopodobnie nie wybuchła w omawianych latach, świadczy suplika

---

[1]) Porówn.: Prochaska *Od Mendoga do Jagiełły.* Litwa i Ruś. Październik. 1912, 47.

[2]) Porówn.: Fijałek *Biskupstwa greckie.* Kwart. hist. 1897, 20, 21, 27.

[3]) Moment ten wystąpi z całą jaskrawością w znanem piśmie króla do patrjarchy Filoteja z r. 1370, w którem Kazimierz wyraźnie grozi, iż w razie odmowy w sprawie odnowienia metropolji halickiej każe chrzcić Rusinów według obrządku łacińskiego.

[4]) Sprawę poselstwa Jana Pakosławowicza oraz treść suplik królewskich omówił szczegółowo Stan. Krzyżanowski *Poselstwo.*

[5]) Może w tym sensie należy interpretować omówiony dokument królewski dla Jana, opata tynieckiego z stycznia 1363 r. (Kod. Tyn. : 66)?

[6]) Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 432; Theiner *Mon. Pol.* I : 833. Nauka najnowsza prawie jednozgodnie w fakcie powyższym widzi dowód nieznanej nam bliżej w szczegółach wojny polsko-litewskiej. Zdaniem naszem jest wniosek ten zbyt daleko wyprowadzony w stosunku do źródła.

królewska z r. 1364, skierowana do Awinjonu, w której Kazimierz prosi papieża o zwolnienie go z zaprzysiężonych układów, zawartych z niewiernymi na szkodę państwa[1]). Nie ulega wątpliwości, iż idzie tu o Litwę i o ustąpiony jej Wołyń. Układ ten najprawdopodobniej zawarty został w r. 1358 w związku ze znaną sprawą chrystjanizacji Giedyminowiczów.

Itinerarjum Kazimierza W. z r. 1363[2]) nie daje nam bliższych wyjaśnień co do możliwości wojny z Litwą. Itinerarjum z r. 1364[3]) i 1365[4]) stwierdza z pewnem prawdopodobieństwem, iż walk podówczas na Rusi nie było.

---

[1]) Ptaśnik *Mon. Vat.* III : 458.

[2]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z 1363 r. od początku tegoż roku do 23 maja (KDP. II : 308) podaliśmy poprzednio. W dalszym ciągu przedstawia się ono, jak następuje. 26 lipiec — Kraków. (KDMP. III : 762); 11 wrzesień — tamże. (KDMP. III : 763); 3 październik — tamże. (KDP. III : 138); 4 październik — tamże. (KDMP. III : 765); 5 październik — tamże. (KDMP. III : 766); 11 listopad — tamże. (KDMP. III : 271); 12 grudzień — tamże. (KDMP. III : 767 i Kod. mor. IX : 326); 13 grudzień — tamże (pobyt Waldemara duńskiego. Böhmer *Reg. Imp.* VIII : 3953a); 28 grudzień — Opatów. (KDMP. I : 272).

[3]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z r. 1364 podaliśmy poprzednio.

[4]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z r. 1365 przedstawia się, jak następuje: 1 styczeń — Ciążeń. KDWP. III. 1533; 13 styczeń — Poznań. KDWP. III : 1534; 14 styczeń — Poznań. KDWP. III : 1535; 21 styczeń— Żnin, KDWP. III : 1536; 9 luty — Sieradz (Niedruk. Wierzbowski *Summ.* IV. S.: 229, 356), 10 luty — Sieradz. Ptaśnik *Akta norymberskie.* Arch. kom. hist. T. XI : 1; 4 marzec — Kruszwica. KDWP. III : 1538; 9 marzec — Bobrowniki. Mosbach *Wiadomości,* 45; 25 marzec — Łęczyca. Witanowski *Kłodawa:* 1, 189; 2 kwiecień — Żarnowiec. KDMP. III : 779; 16 kwiecień — Kraków. Waśkowski *Z przeszłości Olkusza:* 3, 9; 25 kwiecień — tamże. KDMP. III : 780; 26 kwiecień — tamże. Arch Sang. II : 35; 11 maj — Biecz. KDMP. III : 782; 13 maj — Dembowdział. KDMP. III : 783; 22 maj — Pilzno. KDMP. III : 784; 6 czerwiec — Wiślica. AGZ. V : 5; 19 czerwiec — Kraków. KDMP. I : 278; 3 lipiec — Skawina : 353; 22 lipiec — Kraków. KDWP. II : 1545; 16 sierpień — tamże. AGZ. III : 14; 17 sierpień— Żarnowiec. KDMP. III : 786; 21 sierpień — Kraków. KDMP. III : 776. (Wydawca odczytał błędnie rok 1364. Porówn.: Wierzbowski *Summ* IV. S. : 230, 357); 24 sierpień — Lelów, KDMP. I : 787. (Co do KDMP. I : 280 patrz: St. Kętrzyński *O elem.,* 144); 7 wrzesień — Pyzdry. KDWP. III : 1549; 29 wrzesień — Poznań. (Niedruk. Arch. Pozn. Terr. Posn. 1580/1581 f. 274 b. Porówn.. Stan. Kętrzyński *O elementach,* 142 przyp. 9. Kazimierz W.—tyt.: d. g. Rex Poloniae necnon terrarum Cracoviae Saendomiriae, Syradiae, Lancitiae, Cuiaviae, Pomeraniae, Russiaeque Dominus et Haeres — dn. 29 września 1365 r. w Poznaniu — Actum et datum Posnaniae in die Beati Michaelis Archangeli gloriosi — zamienia z Przecławem, sędzią poznańskim, dziedzicem z Morgonina (de Margonino) wsie swe Budziszewo, Kolandzino (Colandzino), Słanowicze (Slanowicze) i jezioro Radusze, położone w Wielkopolsce, za wieś tego Przecława — Rzenicę, pod Środą.

Że Kazimierz, baczną uwagę poświęcając sprawom wschod-nim, dążył do rozszerzenia panowania swego nietylko na Wołyń, ale i na Podole — świadczy ciekawa i wielokrotnie zresztą omó-wiona w historjografji naszej sprawa shołdowania Korjatowiczów.

W znanym traktacie Kazimierza Wielkiego z książętami li-tewskimi z r. 1366 występują po stronie Polski jako lennicy króla Jerzy Narymuntowicz i Korjatowicze: Jerzy i Aleksander. Stajemy wobec pytania, kiedy książęta ci uznali nad sobą zwierzchnictwo polskie?[2])

Jeśli idzie o Jerzego Narymuntowicza, sprawę wyjaśnia cał-kowicie Janko z Czarnkowa. Według kronikarza fakt powyższy miał miejsce w r. 1366 po rozpoczęciu przez króla zwycięskiej wy-prawy[1]). Inne źródła w ogólnych zarysach potwierdzają powyższą wiadomość. W rozejmie polsko-litewskim z r. 1352 Jerzy Nary-muntowicz występuje po stronie litewskiej obok Jawnuty, Kiej-stuta czy Lubarta. W umowie granicznej Kiejstuta z Ziemowitem mazowieckiem z r. 1358 figuruje w tym samym charakterze[2]). W r. 1359, jak to nam wskazuje układ graniczny między panami ziem lubelskiej i chełmskiej, od Polski jest zupełnie niezależny.

Inaczej przedstawia się sprawa Korjatowiczów. Shołdowanie powyższych książąt zdaniem naszem należy odnieść na przed r.

Jako świadkowie figurują: wojewodowie: Paszko — poznański, Przecław— kaliski, kasztelanowie: Wierzbięta — poznański,. Wincenty — gnieźnieński, Andrzej — kaliski, Janusz — starogrodzki), 2 listopad — Gniezno. KDMP. III : 1554; 13 listopad — Kruszwica, KDP. II : 522; 27 grudzień — Oborniki. KDWP. III : 1554.

Itinerarjum z t. r. zestawił Bobrzyński *O założeniu wyższego i najwyższ. sądu prawa niem. na zamku krak.* Rozpr. Akad. Um. T. IV, 49.

[1]) Anno autem MCCCLXVI Kazimirus rex congregatu exercitus sui multitudine Russiam potenter intravit, cuiusque servitio dux Georgius de Belz se subdidit MP. II, 631.

[2]) Kiejstut zawiera układ powyższy za wolą i wiedzą „serenissimorum principum fratrum nostrorum carissimorum videlicet Helgerdi Suppremi principis lythwanorum nec non ducis Jawnutonis ducis Koryati ducis Georgij ceterorumque Seniorum ducum lythwanie". Kod. maz.: 80. Nasuwać by się mogły wątpliwości, czy nie jest tu mowa przypadkiem o Jerzym Korjatowiczu. Zdaniem naszem za Narymuntowiczem przemawiają natępujące względy: 1) książe Jerzy wyliczony jest po Korjacie; gdyby ten był jego ojcem, mielibyśmy prawdopodobnie odpowiednio w dokumencie zaznaczone. 2) Wiemy, iż Narymuntowicz posiadał Bełz już od szeregu lat, był więc w układzie granicznym z Mazowszem bardziej zainteresowany, aniżeli Korjatowicz podolski.

1366[1]). Janko pod r. 1366 wspomina o Aleksandrze Korjatowiczu, „najwierniejszym księciu", który otrzymuje w lenno od króla ziemię włodzimierską; wobec tego zaś, że nie zaznacza ani słowem o równoczesnym hołdzie tegoż księcia — jak czyni to np. z Jerzym Narymuntowiczem — stąd wniosek, iż Aleksander był już poprzednio lennikiem króla. Na innem miejscu niniejszej pracy mieliśmy już możność zauważyć, idąc za trafnem przypuszczeniem Abrahama[2]), iż shołdowanie powyższego księcia datuje się od r. mniej więcej 1350.

Kiedy Jerzy Korjatowicz uznał się lennikiem Polski, odpowiedzieć ściśle niepodobna. W układzie rozejmowym polsko-litewskim z r. 1352 figuruje jeszcze po stronie Litwy. Że przed r. 1366 hołdował już Kazimierzowi, świadczy po za ogólnemi wskazówkami dwukrotny jego pobyt w Polsce około r. 1365[3]). Dnia 9 marca 1365 r.[4]) znajdujemy go przy królu w Bobrownikach, a wkrótce potem w Gnieźnie[5]). Historjografja dotychczasowa błędnie zda-

---

[1]) Jak wiadomo z przebiegu wyprawy r. 1366 — walki podówczas toczyły się na Wołyniu i o Wołyń. Stąd i shołdowanie Jerzego Narymuntowicza bełzkiego staje się w danym momencie zrozumiałem. Sprawa zaś podolska, jak to widać z krótkiego czasu trwania wyprawy oraz położenia geograficznego dzielnic Korjatowiczów, nie mogła być wtedy dopiero uregulowaną.

[2]) *Założ. bisk. łac.*, 7—8.

[3]) Oczywiście, pobyt danego księcia w Polsce nie może jeszcze przesądzać sprawy o jego zależności lennej od Kazimierza; tak np. spotykamy jako świadków w dokumentach królewskich niekiedy i książąt śląskich, choć wiemy, iż hołdowali Czechom. Zważywszy jednak na ogólne wskazówki (brat jego hołdował Polsce, a on w roku następnym również), przypuszczenie nasze o jego zależności lennej od Polski wydaje się być usprawiedliwionem.

[4]) W dokumencie Kazimierza Wielkiego, wystawionym w Bobrownikach 9. III. 1365 r., figurują między świadkami: presentibus Magnificis principibus dominis Henrico Glogovie, Georgio lywonie ducibus. Mosbach *Wiadomości*, 45. Że dokument powyższy jest oryginałem, nie wzbudzającym wątpliwości, spisanym ręką Jakóba z Ossowy, wskazał Stan. Kętrzyński *O elem.*, 106 przyp. 4.

Dodatkowo pragniem zauważyć, iż pobyt Kazimierza Wielkiego w Bobrownikach dn. 9 marca 1365 r. zgadza się najzupełniej z itinerarjum królewskiem. Kazimierz bawi 4 marca w Kruszwicy. (KDWP. III : 1538), a 25 marca—w Łęczycy, (Witanowski *Kłodawa* : 1).

Słusznie historjografja w słowie: lywonie (Georgio lywonie) widzi zwykłą omyłkę pisarską — miast Litwanie.

[5]) Z dnia 21 marca 1366 r. (sabbato ante dominicam Iudica) zachował się dokument Kazimierza W., wystawiony w Gnieźnie per manus kanclerza Ottona w obecności świadków: Henryka ks. głogowskiego, Jerzego Kor-

niem naszem w „księciu Jerzym litewskim“ widziała Narymuntowicza.

Najprawdopodobniejszem wydaje nam się przypuszczenie, iż Kazimierz shołdował Jerzego podczas swej w szczegółach nieznanej nam wyprawy r. 1355. Nie ulega wątpliwości, iż tego rodzaju hołdy były następstwem przewagi orężnej króla na polu walki, a z okresu 1353—1365 rok 1355 zdaje się być najbardziej przekonywującym[1]).

Że Kazimierz starał się pozyskać dla swoich planów wschodnich Korjatowiczów[2]), że wywierał na nich mocne wpływy i że

---

jatowicza (Georgio Lywonie ducibus) i Tomisława, sędziego kaliskiego. Dn. 21 marca t. r. Kazimierz nie mógł być w Gnieźnie, gdyż przez cały marzec bawił w Małopolsce (6.III 1366 — Sącz. KDMP. III : 789; 20.III — Żarnowiec — KDMP. I: 284; 31.III — Kraków KDMP. I : 285). Balzer *Geneal.*, 391 przyp. 9 przyjmuje w dacie rocznej omyłkę kopisty i kładzie powyższy dokument na 29.III.1365 r. Pragniem zauważyć, iż tego rodzaju hipoteza również nie rozwiązuje zagadnienia, gdyż elementy chronologiczne i geograficzne postawione przez powyższego uczonego nie zgadzają się z itinerarjum. Kazimierz w Wielkopolsce bawił przez cały styczeń 1365 r., trudno więc sądzić, aby pod koniec marca już tamże powracał. 25 marca t. r. widzimy go w Łęczycy (Witanowski *Kłodawa,* 189), a 2 kwietnia — w Żarnowcu. (KDMP. III : 779).

Ostatnio Balzer *Król Pol.* II, 407, przyp. 1, zmieniając poprzednio wygłoszone poglądy, sądzi, iż dokument powyższy jest falsyfikatem. Przyjąwszy powyższe przypuszczenie — aczkolwiek nawiasem zaznaczamy, iż niewszystkie argumenty tegoż uczonego wydają nam się przekonywujące — stajemy wobec wątpliwości, skądby w falsyfikacie przedstawiono takich świadków, jak Henryka, księcia głogowskiego, lub Jerzego Korjatowicza. Gdyby powyższy dokument był rzeczywiście falsyfikatem, toby w każdym razie należało przyjąć, iż istniał jakiś inny niedochowany dokument królewski, w którym świadkowie powyżsi występowali, tem bardziej, że inne osobistości, figurujcew dokumencie, zgadzają się z latam i1365 — 1366, np. Otto — kanclerz wielkopolski, lub sędzia kaliski — Tomisław, piastujący ten urząd od końca r. 1363. Porówn.: St. Kętrzyński *O elementach,* 141.

Uderza nas fakt charakterystyczny, iż w obu dokumentach, w których znajdujemy Jerzego, popełniono tę samą omyłkę: Lyvonie miast Lithwanie; że jednak związku bliższego między temi dokumentami niema, wskazuje reszta osób, inna w obu dokumentach Zważywszy, iż zarówno Jerzy Korjatowicz, jak i Henryk głogowski bawią równocześnie w Bobrownikach dn. 9 marca 1365 a później znowu razem występują w drugim dokumencie, stąd zdaniem naszem ten ostatni dokument pochodzi z r. 1365. Gdyby wziąć pod uwagę element geograficzny (Gniezno) oraz fakt, że król bawił w Wielkopolsce w styczniu t. r., nie jest nieprawdopodobnem przypuszczenie, iż może wtedy wystawiony był powyższy dokument?

[1]) Że Jerzy Korjatowicz uznał zwierzchnictwo Polski przed r. 1366, przyjmuje już Abraham *Założenie,* 8.

[2]) Znaną wiadomość kroniki Bychowca o zamiarach Kazimierza wydania jednej z swych córek za Korjatowicza należy zdaniem naszem położyć na ostatnie pięciolecie rządów królewskich. Niewątpliwie szło tu o potomstwo z Jadwigi głogowskiej. Porówn.: Halecki *Dzieje Unji I.*, 89 — 92.

ufał ich wierności lenniczej — widać z przebiegu wypadków 1366 r. Utrzymanie w rękach Rusi halickiej i shołdowanie Podola były kolejnemi etapami w utrwaleniu się i rozszerzeniu wpływów polskich na najbliższym wschodzie. Następną zkolei fazą zamysłów królewskich miało być decydujące na polu walki z Litwą rozstrzygnięcie. Momentem przełomowym dla niniejszego zagadnienia jest rok 1366.

W tym to roku — jak wiadomo — król przedsięwziął wielką wyprawę na Ruś. Długosz, który, jeśli chodzi o szczegóły wyprawy, opiera swe wiadomości wyłącznie na Janku[1]), dodaje od siebie, iż akcja królewska zaczęła się po 24 czerwca t. r.[2]). Określenie czasu jest naogół mało ścisłe, gdyż Kazimierza znajdujemy w Małopolsce jeszcze po 20 lipca[3]).

Na zasadzie itinerarjum królewskiego można oznaczyć początek wyprawy na ostatnie dnie lipca t. r.; trwała ona mniej więcej

---

[1]) Porówn.: Al. Semkowicz *Krytyczny rozbiór*, 377 — 378.

[2]) Post festum Sancti Iohannis Baptiste. Ks. IX pod r. 1366.

[3]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z t. r. zestawił Hruszewski (Gruszewskij IV, 46 przyp. 2), jest ono jednak i niedokładne (szereg dokumentów króla z tegoż roku pominiętych) a nawet wręcz błędne. Tak np. autor ustanawia pobyt Kazimierza W. w Sandomierzu 7 stycznia t. r. Dokument, na który się autor powołuje (KDMP. III : 788), wystawił nie król, lecz tylko Pełka sędzia i Wilczek—podsędek sandomierski in colloquio generali. Że na t. zw. sądach wiecowych (colloquium generale) król był nieobecny, wskazał już Piekosiński *Uwagi nad ustawodawstwem wiślicko-piotrkowskiem*. Rozpr. Ak. Um. t. 28, 226 a zdanie jego—co do nieobecności króla—podziela i Zachorowski *Colloquia w Polsce od w. XII do XIV*. Studja z hist. prawa kościelnego. Wykaz t. zw. sądów wiecowych Małopolski (z lat 1362 — 1370) zestawił Piekosiński ibid., 273 i nast.; porównaliśmy go z itinerarjum królewskiem, dochodząc do następujących rezultatów: w przytłaczającej większości sądy wypadają na luki w itinerarjum, tak że obecności króla w sensie pozytywnym, czy negatywnym stwierdzić konkretnie niepodobna. W dwóch wypadkach król był wtedy w miejscu, gdzie odbywało się colloquium generale. 3. II. 1363 w Krakowie (KDMP. I: 268 i KDMP. III: 758); 9 maja 1369 r. — tamże (KDMP. III : 824 i KDP. III : 153). 3 razy zaś napewno stwierdzić można, iż króla nie było: 30. IX. 1365 r. mamy colloquium generale w Krakowie (KDKK. I: 238), a król bawi 29. IX — w Poznaniu (Niedruk. Arch. Pozn. Terr. Posn. 1580/81 f. 274b), a 2. XI — w Gnieźnie ((KDWP. III : 1551); 3 lutego 1366 r. — colloquium generale w Krakowie (KDKK. I : 240), a król tego dnia wystawia dokument w Sandomierzu (KDP. III: 142); 7 stycznia 1370 r. colloquium generale w Sandomierzu (KDMP. III : 831, 832), a króla spotykamy 30 grudnia 1369 r. w Chodczu Kujawskim (St. Kętrzyński *O elem.* 90 przyp. 2) 14 stycznia 1370 r. — w Poznaniu. KDWP. III : 1621. Uwagi niniejsze popierają więc wywody Piekosińskiego i Zachorowskiego.

cej do połowy października[1]). Z okresem tym godzi się w zupełności dokument królewski, wystawiony 28 sierpnia t. r. we Włodzimierzu Wołyńskim[2]).

Kazimierz, zebrawszy znaczne hufce[3]), posiłkowany przez Korjatowiczów[4]) i Ziemowita mazowieckiego[5]), lennikami swych, ruszył w otoczeniu najprzedniejszych dygntarzy małopolskich[6]) tradycyjnie utartym szlakiem na Bełz. Jerzy Narymuntowicz poddał mu się prawdopodobnie bez walki, przyjmując zwierzchnictwo Polski. Cały ciężar akcji Kazimierza zwrócony został przeciw Lubartowi. Że wyprawa zakończona została zwycięskim rezultatem, świadczy podział Wołynia, dokonany w myśl zachowanego układu z Litwą[7]) z jesieni t. r.[8]) Lubart pozostał przy ziemi łuckiej z grodami: Łuckiem, Stożkiem, Szumskiem, Ostrogiem, Połonnem, Międzybożem; poza tem z ziemi włodzimierskiej otrzymał od króla: Wietły, Lubiąż, Czerneczhorodek, Kamień i Mielnicę. Do Kiejstuta należeć miały grody: Brześć, Kamieniec, Drohiczyn, Mielnik, Bielsk oraz Kobryń — do Olgierda. Kazimierz uzyskiwał: ziemię włodzimierską z Włodzimierzem, Horodłem, Lubowlą, Turzyskiem,

[1]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z r. 1366 przedstawia się, jak następuje: 18 styczeń — Wiślica KDMP. I: 282; 28 styczeń — Opatowiec, AGZ. VIII: 6 i KDMP. I: 283; 3 luty — Sandomierz. KDP. III: 142; 6 marzec — Sącz. KDMP. III: 789; 20 marzec — Żarnowiec. KDMP. I: 284; 31 marzec — Kraków. KDMP. I: 285; 25 kwiecień — Sanok. AGZ. III: 15; AGZ. VIII: 7; 30 maj — Wiślica. KDMP. III: 791; 25 czerwiec — Kraków. KDMK. I: 37; 9 lipiec — Lelów. KDMP. III: 793; 22 lipiec — Kraków. KDMP. I: 287; 28 sierpień — Włodzimierz Wołyński. AGZ. III: 16; 17 październik — Opatów. KDMP. III: 794; (19 październik — może Kraków. KDMP. I: 288; że pobyt podówczas króla w Krakowie wątpliwy — patrz: Stan. Kętrzyński *O elementach*, 155 — 156); 21 październik — Szydłów. KDMP. III: 795; 5 listopad — Niepołomice. KDP. III: 144; 10 listopad — Kraków. KDP. III: 145.

[2]) AGZ. III: 16.

[3]) Janko. MP. II, 631.

[4]) Wiemy, iż Korjatowicze przed r. 1366 hołdowali Polsce; z obowiązku lennego więc posiłkowanie Kazimierza stało się koniecznością. Że książęta ci z całą lojalnością wypełnili swój obowiązek, świadczy charakterystyczne nadanie króla tak ważnej placówki strategicznej w nowo zdobytej ziemi, jak Włodzimierz, Aleksandrowi Korjatowiczowi.

[5]) Aczkolwiek źródła nie dają nam w tym kierunku bliższych wyjaśnień, współudział Mazowsza w walce zdaniem naszem nie ulega wątpliwości.

[6]) W wprawie uczestniczyli: Andrzej—wojewoda krakowski, Piotr — wojewoda sandomierski; kasztelanowie: Wilczko — sandomierski, Zawisza — wojnicki, Pełka — zawichojski; Andrzej — podsędek krakowski i in.

[7]) Barwińskij *Istoriczni priczinki* 1909 r., 52 — 67. Porówn.: Gruszewskij IV, 440.

[8]) Umowa bez daty, że jednak pochodzi z jesieni r. 1366, nie ulega wątpliwości. Cenne uwagi w tej sprawie — Gruszewskij IV, 447.

Ratnem, Koszerem, Owłoczynem; prócz tego Krzemieniec, Boreml, Olesko, Bełz, Grabowiec, Chełm, Szczebrzeszyn i Łopatyn[1]).

Ciekawem a zasługującem na specjalne wyróżnienie jest stanowisko Lubarta w powyższej umowie. Książe ten — jak wiadomo—występuje po stronie Litwy wspólnie z Olgierdem, Kiejstutem czy Jawnutą. On jeden tylko za zgodą swych braci wchodzi w bliższe związki z Kazimierzem; zobowiązuje się wspomagać króla przeciwko wszystkim wrogom, uzyskując wzamian analogiczne zobowiązanie ze strony Polski[2]).

Król polski z nabytego doświadczenia starał się stworzyć takie warunki układu, któreby mimo przeciwieństwa interesów obu państw na gruncie ruskim były dla obu stron możliwe do przyjęcia. Polityka królewska, stosowana dotychczas z powodzeniem na Podolu — utrzymanie nadal książąt litewskich przy ich dzielnicach z równoczesnem uznaniem zwierzchnictwa Polski — realizowaną będzie na Wołyniu w całej pełni.

Jak wiadomo, Jerzy Narymuntowicz nietylko że pozostał przy ziemi bełzkiej, ale otrzymał jeszcze w lenno — i chełmską, (którą zresztą poprzednio posiadał), Aleksander Korjatowicz zaś na analogicznych warunkach — włodzimierską[3]).

Trwałość pokoju starał się król polski zabezpieczyć również przez utworzenie obustronnego sądu w Horodle nad Bugiem na wypadek szkód granicznych. Sędziami ze strony Polski mianował Kazimierz Grota — kasztelana lubelskiego i Rafała z Tarnowa, Le-

---

[1]) Kniaziu Lubortu ziemla so wsiemi wołostmi otczyznymi i s siełу, kak is dawna poszło, Stożek, Daniłow, Zakamian, Sziumesk, Ostroh, Połonyj, Meżybożyje; a i jeszcze w Łucku odstupił sia korol wołodymierski wołosti: Wietły, Lbiaż, Czerneczhorodok, Kamian, Mielnica. A Wołodimier korolewi dostał sia s tiemi wołostmi: Horodel, Luboml, Turynsk, Raten, Koszer, Włuczym. A kniaź wielikyi s swoim bratom s Lubortom stupił sia korolewi: Kremianca, Peremila, Oleszska, Bełza, Grabowca, Chołma, Szczebreszyna, Łopatyna... A korolewi nie wstupaty sia w Kestutiewi horody, w Beresti, i w Kamianec, w Dorohiczyn, w Mielnik, w Bielesk, w Kobryń, kniażia wielikoho horod...

[2]) A koli jaz poydu, kniaź wielikyi, s bratom swoim korolem na woynu, tohda poyty Lubartowi is wsiemi ludmi swoiemi; a koli korolewi nadobie na swoie niepryiatele, Lubortowi pomahati s swoimi ludmi; a koli nadobie budiet Lubartowi na swoie niepryiatele, korolewi iemu pomahaty.

[3]) Janko. MP. II, 631.

liwitę, podkomorzego sandomierskiego; ze strony Olgierda powołany został bojar Jelczar, a od Lubarta — Iwan Mstyszynskij[1]).

Aby zrealizować wyrażone w umowie pragnienia obu stron, utrzymanie „wiecznego pokoju", przewidziano na przyszłość specjalne zjazdy książąt litewskich z Kazimierzem; wszystkie sprawy w międzyczasie powstałe lub dotychczas w traktacie niedostatecznie wyjaśnione, mogące się przyczynić do rozerwania przyjaznych stosunków polsko-litewskich, miały być na nich uregulowane[2]). Być może, iż wynikiem tego postanowienia był specjalny zjazd Kazimierza z Lubartem. Zachował się dokument tegoż księcia, wystawiony niezależnie od reszty Giedyminowiczów[3]). Kiedy był on wystawiony, oznaczyć ściśle niepodobna. Hruszewski[4]) kładzie go mniej więcej na miesiąc po omówionym poprzednio układzie t. j. na pierwszą połowę października 1366 r.; Downar-Zapolski[5]) — na lata 1368 i 1369. Uważamy za słuszne zaznaczyć, iż „argumenty" mają obaj uczeni w równej mierze za sobą; sprawy więc konkretnie rozstrzygnąć niepodobna. To tylko jedno, co pewne: układ z Lubartem powstał niewątpliwie później od umowy z wszystkimi Giedyminowiczami.

---

[1]) Sudii na to: lubelskyi pan Krot podkomoryi korolew pan Rafił; a ot kniazia ot wielikoho Jelczar; a ot Luborta Iwan Mstiszinski. Nie ulega wątpliwości, że pierwszy z wymienionych jest to — Grot, kasztelan lubelski (sprawował tę godność w latach 1363 — 1374); drugi — Rafał z Tarnowa, podkomorzy sandomierski (na urzędzie tym w latach 1356 — 1367). Nawiasowo zaznaczając, obaj powyżsi dygnitarze byli, jeśli idzie o koligacje rodzinne, szwagrami; żona Grota — Hanka, a Rafała — Dzierżka były córkami Dzierżykraja z Wielowsi. KDMP. III : 695.

[2]) A koli dast Boh budiet snem, tohda nowyie hramoty damy meży soboiu.

[3]) Arch. Sang. I. 1.

[4]) Gruszewskij IV, 448 sądzi, iż umowa musiała być zawartą przed dniem św. Dymitra t. j. przed 26 października 1366 r. Trzeba jednak pamiętać, jak to sam zresztą Autor przyznaje, iż z tekstu dokumentu nie można zrozumieć, czy układ miał obowiązywać obie strony, począwszy od św. Dymitra, czy kończyć się miał na św. Dymitra, stąd też niema pewności, czy koniecznie i cały zjazd odbył się w początkach października.

Przyjąwszy choćby nawet datę dzienną, nie otrzymujemy jeszcze bliższego wyjaśnienia co do daty rocznej. W itinerarjum królewskiem z r. 1367 mamy lukę od 4 sierpnia — Kraków (Kod. Tyn.: 75) aż do 6 października — tamże (KDMP. I : 293); w r. 1368 — od 24 sierpnia — Drugna, pow. szydłowiecki (AGZ. VII : 7) aż do 1 listopada—Kraków. (KDMP. I : 298) w r. 1369: od 14 września — Radoszyce (KDP. III : 154) do 7 października — Kraków (Mosbach *Wiadomości*, 47).

[5]) Downar Zapolskij *Iz istorij Litowsko-polskoj borby za Wołyń.* Kijewsk. uniw. izw. 1896 r. sierpień, 13.

Z konieczności, w celu usunięcia nieporozumień, kreślił Lubart w powyższym dokumencie granice między swem księstwem łuckiem a polską częścią Wołynia. Tym razem wyznaczają je nie grody, jak poprzednio, lecz drobniejsze punkty, a więc wsie, mosty, stawy i t. d.

Downar-Zapolski w cytowanej powyżej pracy po gruntownem opracowaniu źródła wykazał w sposób przekonywujący fakt, iż granice w obu traktatach pokrywały się nawzajem. Szło tu — jeśli chodzi o stronę terytorjalną — jedynie o wyjaśnienie pewnych drobniejszych kwestyj spornych.

Najważniejszym dla nas punktem wspomnianego dokumentu Lubarta jest bliższe, niż w poprzednim układzie, omówienie stanowiska tegoż księcia zarówno względem Litwy, jak i Polski. Zaznaczyliśmy uprzednio, iż Lubart obowiązany był wspomagać czynnie Kazimierza przeciwko wszystkim wrogom. Downar-Zapolski[1]) zwrócił uwagę, iż umowa przewidywała możliwość wspólnej akcji zbrojnej w. księcia Litwy z królem Polski i nakazywała Lubartowi w takim wypadku posiłkowanie zarówno braci, jak i Kazimierza. Układ ten jednak — jak sądzi powyższy uczony — nie uwzględniał innej ewentualności — wojny między Kazimierzem a Olgierdem i nie określał wtedy stanowiska Lubarta. Książę łucki, obowiązany do pomocy Polsce przeciwko wszystkim jej wrogom, winien był, ściśle interpretując traktat — twierdzi Autor — stanąć po stronie Kazimierza nawet przeciwko Litwie. Bliżej i ściślej niewątpliwie ujmował całe zagadnienie oddzielny, późniejszy układ Lubarta. Zasadniczy warunek został zachowany: Giedyminowicz wspomagał Kazimierza przeciwko wszystkim, dodano jednak charakterystyczne zastrzeżenie — oprócz tylko przeciw braciom swoim; gdyby ci wojowali z królem Polski, Lubart zobowiązywał się pozostać w całym sporze neutralnym[2]).

Kazimierz — przypuszcza Downar — wiedział, iż i tak Lubart nie dochowałby mu wierności w tego rodzaju wojnie; odrazu

---

[1]) ibid., 12 — 13.

[2]) ...kniaziu Dmitriju pomogati korolewi na wsiakogo nieprijatiela, oprocze swojeje bratie, bezo wsiakoje chitrosti i lsti; swoim żiwotom jeśli budiet niedospieszen, kniaziu Dmitriju liudi swoje posłati, a koli bratja kniaża pojdut na karola, kniaziu Dmitriju bratji nie pomogati... Arch. Sang. I : 1.

wolał więc całą sprawę jasno uregulować i uwolnić księcia na Łucku od posiłkowania go w razie podobnej ewentualności. Było to dla utrzymania pokoju świadomem ustępstwem ze strony króla. Przytaczamy wywody Downara w całej rozciągłości, gdyż pogląd ten przyjął się powszechnie i w naszej historjografji, aczkolwiek zdaniem naszem jest on od początku do końca fałszywym.

W pierwszym z omawianych układów księstwo łuckie Lubarta mimo specjalnych związków, łączących tego księcia z królem, pozostawało nadal składową częścią państwa Giedyminowiczów[1]).

Kazimierz zawiera umowę z Olgierdem, Kiejstutem, Jawnutą i Lubartem[2]); na sądzie granicznym wysłanieç księcia łuckiego występuje wspólnie z sędzią wielkiego księcia[3]), król polski zobowiązuje się nie dopuścić swoich ludzi do łowów zwierza czy ryb w ziemiach Olgierda, Kiejstuta, Jawnuty i Lubarta[4]).

Wywód Downara, jakoby Lubart obowiązany był wspomagać Kazimierza przeciw braciom w razie wojny, jest zdaniem naszem niemożliwy do przyjęcia, gdyż z chwilą, gdyby tego rodzaju wojna wybuchła t. zn. rozpatrywany obecnie układ został zerwany, wszystkich Giedyminowiczów a więc i Lubarta żadne związki nie łączyłyby już z Kazimierzem[5]).

---

[1]) Jest to zresztą faktem zupełnie zrozumiałym, wiadomo bowiem, iż państwo litewskie stanowiło wówczas patrimonium całego rodu. Porówn: St. Kutrzeba *Unja Polski z Litwą*. W zbior. wyd: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, 469 — 472.

[2]) Se jaz kniaź welikyj Olherd, s swoieiu bratiieiu, s Kestutiem s Jewnutiem, s Lubortom i s swoimi dietmi uczynili ieśmy mir s swoim bratom, korolem polskim Kazimirom...

[3]) ...a ot kniazia ot wielikoho Jelczar, a ot Luborta Iwan Mstiszynski...

[4]) ...Takoże i korolewim ludiem nie łowity na kniazia wielikoho ziemli i na Kestutiewi i na Jewnutiewi i na Lubartowi takoże nikakoho zwiera nie łowity, ni ryb nie łowity, ni siena kosity, no kak poszło is dawna.

[5]) Wiadomo, iż na Litwie zabierał głos ród panujący we wszystkich sprawach, dotyczących całości terytorjalnej państwa. Żadnemu z poszczególnych książąt nie wolno było zawierać układów na własną rękę z postronnymi władcami i znajdować się w odmiennych związkach od całej reszty rodu.Jeżeli na zasadzie omawianej umowy jedynie tylko Lubarta łączyć miał sojusz z Kazimierzem, to fakt ten następował li tylko wskutek zezwolenia pozostałych Giedyminowiczów. W układzie w. książę z braćmi swymi określał stanowisko księcia na Łucku wobec Polski, innemi mówiąc słowy, Lubart, posiłkując Kazimierza, czynił to z woli i rozkazu braci swoich. Gdyby wybuchła wojna polsko-litewska, a co za tem idzie, decyzje Giedyminowiczów zostały cofnięte, w tej chwili wszelkie związki przestałyby łączyć Lubarta z Polską.

Zdaniem naszem fakt, iż Lubart ogłaszał swą neutralność w razie wojny polsko-litewskiej, był nie wynikiem ustępstw Kazimierza, ale wręcz odwrotnie — świadectwem wzmagających się wpływów polskich na ruskim wschodzie. Oddzielny układ z Lubartem jest nowym etapem polityki królewskiej; po shołdowaniu Korjatowiczów i Jerzego Narymuntowicza — świeżym wyłomem w solidarności Giedyminowiczów[1]). Lubart obecnie zajmował stanowisko pośrednie między Polską a Litwą; acz połączony silnemi węzły z obu państwami, w gruncie rzeczy stawał się od obu niezależnym.

Warunek układu, obowiązujący w równej mierze Kazimierza i Lubarta, zapewniający kupcom obcym swobodne przejazdy[2]) przez ich posiadane tereny, wyraźnie świadczył o dążeniach stron obu do ożywienia wzajemnych stosunków handlowych i utrzymania pokoju.

Rozpatrywany przez nas dokument Lubarta rzuca ciekawe światło na politykę ruską Kazimierza Wielkiego w okresie 1366 — 1370, stwierdza, iż w tych latach król polski wyraźnie dążył do opanowania całego Wołynia; zawarty układ z Lubartem[3]) był wybitnym czynem w tym kierunku.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż dotychczasowe sukcesy swoje na wschodzie zawdzięczał król polski w znacznej mierze poparciu, jakie udzielił mu Zakon.

Doświadczenia z r. 1355 przekonały wymownie Krzyżaków, iż podobne co poprzednio stanowisko nie przynosi zbytnich korzyści, raczej przeciwnie, skłania Polskę do wyraźnie prze-

---

1) Wiadomo, iż podobnie w Moskwie, jak i na Litwie, obowiązki poszczególnych książąt względem wielkiego księcia sprowadzały się przedewszystkiem do dwóch zasadniczych punktów: 1) pomocy wojskowej i 2) nieprowadzenia układów na własną rękę z postronnymi władcami. (Porówn.: Jan Jakubowski *Z zagadnień unji polsko-litewskiej*. Przegl. hist. 1919—1920, 138).

2) ...a po starym dorogam gostiem pojti kuda choczet, a gostia nie priniewoliti, no kuda choczet, tuda pojdiet...

3) Cenne uwagi co do świadków, występujących w dokumencie Lubarta, czyni Downar Zapolski. (Downar Zapolskij 4 przyp. 2). Uważamy za wskazane jedynie dorzucić szczegół, przez powyższego uczonego pominięty, fakt, iż Waśko Kierdejewicz figuruje po stronie Kiejstuta w układzie granicznym tegoż księcia z Ziemowitem mazowieckim już w 1358 r. (Kod. maz.: 80). Występuje on również w dokumencie Lubarta i Jerzego Narymuntowicza z lat 1367 — 1370. (Halecki *Z. J. Zamojskiego Inwentarza Archiwum Kor.* Arch. Kom. hist. T. XII cz. I. 1919 r., 166 —167).

ciwko nim wymierzonej akcji dyplomatycznej, a może nawet do wręcz otwartej wojny, która dla Zakonu wobec wzrastających widocznie sił Polski zbytnio pożądaną nie była.

Historjografja nasza słusznie przyjmuje, iż wyprawa wołyńska Kazimierza z r. 1366 nie przerwała od szeregu lat toczonych, zawziętych walk litewsko-krzyżackich. Znana podróż królewska do Prus wkrótce po wyprawie[1]) jest powyższego przypuszczenia wymownem potwierdzeniem; miała ona na celu utrzymanie w dalszym ciągu przyjaznych stosunków Polski z Zakonem wobec nieprzewidzianych ewentualności ze strony Giedyminowiczów.

Kazimierz baczną uwagę poświęca sprawom wschodnim. Na początku r. 1367 bawi w Małopolsce[2]), w pierwszych dniach lutego przybywa na krótko[3]) do Lwowa[4]). Sprawy ruskie skłoniły go do zaniechania zwykłej w miesiącach styczniu i lutym podróży do Wielkopolski[5]).

Materjał źródłowy z r. 1367 nie daje bliższych wyjaśnień co do stosunków polsko-litewskich. Itinerarjum Kazimierza z t. r. nie rozwiązuje zagadnienia[6]).

---

[1]) Zdaniem naszem należy ją położyć na lukę, jaką mamy w itinerarjum królewskiem od 10 listopada 1366 r. (KDP. III : 145) do 2 stycznia 1367 r. (KDP. III : 148).

[2]) 2 styczeń — Kraków. KDP. III : 148. Porówn: St. Kętrzyński *O elementach*, 89; 13 styczeń — Sącz. KDMP. III : 807. Porówn: St. Kętrzyński *O elem.*, 117.

[3]) Już 15 lutego jest król w Bieczu. KDMP. III : 799 i 800.

[4]) 3 luty — Lwów. KDMP. III : 797.

[5]) Że w tych miesiącach Kazimierz zwykle bawił w Wielkopolsce — patrz: St. Kętrzyński *O elem.*, 119 i 121.

[6]) Itinerarjum Kazimierza W. z r. 1367 przedstawia się, jak następuje: do połowy lutego wskazaliśmy powyżej; 3 marzec — Kraków. KDMP. III : 801; przed 7 marca — Pobiedziska (Niedruk. Pobiedziska — przed 7 marca 1367 r. — Actum in Pobiedziska ante Dominicam Invocavit; brak więc ferji. Kazimierz W. — tyt. król.: d. g. Rex Poloniae nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Syradiae, Lanciciae, Cujaviae, Pomeraniae, Russiaeque Dominus et Haeres — zezwala Januszowi, dziedzicowi z Podlesia (de Podlesie) na lokację miasta na prawie niemieckiem w dąbrowie, zwanej Skoki, położonej między Obornikami i Kleckiem w Wielkopolsce. Świadkowie: Jan — biskup poznański, Paszko — wojewoda poznański, Przecław — wojewoda kaliski, Florjan — kanclerz łęczycki, Przecław — sędzia poznański, Jan — kasztelan śremski. Arch. Poznań. Mscr. E. 8. f. 333. Porówn.: St. Kętrzyński *O elem.*, 156 przyp. 4). 3 kwiecień — Kraków. Waśkowski *Z przeszłości Olkusza*, 4; 13 kwiecień prawdopodobnie — Kraków. (Niedruk. Wierzbowski *Summ.* IV. S. : 240, 357, Element chronologiczny brzmi: feria tertia proxima post dominicam domine ne longe anno domini millesimo trecentesimo septimo. Pisarz więc wyraźnie opuścił

Sytuacja polityczna polsko-litewska z ostatnich trzech lat rządów Kazimierza Wielkiego z powodu szczupłości i lakoniczności źródeł kryje w sobie wiele pytań pierwszorzędnego znaczenia, ważnych a niewyjaśnionych.

Momentem przełomowym dla wspomnianego okresu jest wielki najazd na Polskę, przedsięwzięty przez Litwinów w r. 1368. Kazimierz w listach swoich do papieża wyraźnie zaznaczał, iż czyn ten Giedyminowiczów był jaskrawem złamaniem istniejącego od niedawna pokoju pomiędzy Polską a Litwą[1]). Stajemy wobec pytania, kiedy, na jakie ziemie polskie oraz jacy książęta litewscy dokonali tego dzieła?

Janko z Czarnkowa[2]) kładzie fakt powyższy na r. 1368. Zgadza się to najzupełniej z bullą Urbana V, zawierającą wiadomości o powyższym napadzie, a datowaną 15 maja 1369 r. Czerpie ona dane z listów królewskich — jak to sam papież niedwuznacznie zaznacza; musiał je więc król wysłać gdzieś na początku t. r. Sprawę całkowicie wyjaśnia wzgląd, iż do papieża zwracają się

---

dziesiątek lat XIV w. Wierzbowski przyjmuje r. 1367, nie zaznaczając, iż data roczna jest tylko jego osobistem, ale wysoce prawdopodobnem przypuszczeniem). 25 kwiecień — Kraków. Bloch *Die General Privilegien der polnischen Judenschaft.* Zeitschr. der hist. Gesellsch. für die Provinz Posen. VI, 1891, 80 oraz KDMP. III : 802; 13 maj — Kalisz. KDWP. III : 1573; 21 maj— Gniezno. KDWP. III : 1575; 25 maj — Poznań. KDWP. III : 1576. 28 maj — Poznań. KDWP. III : 1580; 18 czerwiec — Kraków. KDMP. I : 292; 25 czerwiec — Wiślica. Kod. Tyn.: 77; 15 lipiec — Baranów. AGZ. II : 2. (Tak należy według Kętrzyńskiego poprawić datę z r. 1364); 30 lipiec — Olkusz Waskowski *Z przeszłości Olkusza,* 5; 4 sierpień — Kraków. Kod. Tyn.: 75; 8 wrzesień—Szczerców. Ulan. Act. cap. II : 1981. (St, Kętrzyński *O elem.,* 157 przyp. 4. dokument powyższy uważa za podejrzany); 6 październik — Kraków. KDMP. I : 293; 4 listopad — Chęciny. KDMP. III : 805; 7 listopad — Chęciny. Kętrzyński *O elem.,* 134 — 135. Porówn. Bujak Przegl. hist. 1914, 99; 19 listopad — Kraków. KDP. III : 147; AGZ. III : 17; AGZ. V : 6; 22 listopad — Kraków. Kod. mog.: 82. AGZ. VIII : 8; 23 listopad —Kraków. KDKK, II : 264; 24 listopad — Miechów. Kod. mog: 83; 26 grudzień — Płock. KDP. II : 523.

[1]) ...cum nuper inter ipsum Regem Polonie ex una parte, et nonnullos scismaticos ac perfidos infideles ex altera treuge penderent et servarentur hinc inde ipseque rex Polonie nullum eorundem infidelium formidaret insultum, iidem infideles ex innata eis malicia et execranda fallacia in terras eiusdem Regis super hoc improvisi subito, clandestine ac hostiliter irruerunt... Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 226.

Listy królewskie stwierdzając więc w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości fakt, iż do powyższego napadu litewskiego istniały pokojowe stosunki polsko-litewskie, uregulowane traktatem pokojowem r. 1366.

[2]) MP. II, 631.

wspólnie Ludwik z Kazimierzem[1]) a więc moment wysłania listów należy kłaść na zjazd obu monarchów. Wiadomo, że król polski przebywał w Budzie[2]) w pierwszej połowie lutego 1369 r.[3]). Wspólne wystąpienie władców dwóch państw dawało pewniejszą rękojmię, iż supliki Kazimierza przychylnie będą w kurji uwzględnione. Janko nie podaje daty dziennej napadu; zważywszy, iż król donosi papieżowi dopiero w lutym 1369 r. o powyższych wypadkach, stąd wydaje nam się prawdopodobnem przypuszczenie, iż akcję litewską należy datować co najwcześniej od lata 1368 r. Bliższe dane zawierają źródła krzyżackie; donoszą one, iż Litwini najechali Mazowsze pod koniec czerwca 1368 r.[4]). Zważywszy jednak, iż w itinerarjum królewskiem z t. r.[5]) mamy wielką lukę od 24 sierp-

[1]) ...Nuper siquidem Carissimi in Christo filii nostri Ludovicus Hungarie et Kazimirus Polonie reges Illustres nobis significare curarunt, quod... Ptaśnik *Mon. Vat. II* : 226.

[2]) Ludwik w dokumencie z 14 lutego 1369 r. wyraźnie wspomina o zjeździe swym w Budzie z Kazimierzem. ...cum in civitate nostra Budensi una cum Serenissimo principe, Domino Casimiro... Rege Poloniae, fratre nostro carissimo, convenissemus... Dogiel I : 39.

[3]) Pobyt podówczas Kazimierza w Budzie zgadza się jak najzupełniej z itinerarjum królewskiem z t. r. Król polski bawi w Krakowie jeszcze 28 stycznia (MP. VI, 653), a powraca z Węgier 24 lutego, gdzie spotykamy go w drodze powrotnej w Sączu. (KDMP. I : 301).

Data Długosza (ks. IX. pod r. 1369), by król był 20 lutego w Krakowie jest nie do przyjęcia, gdyż niezrozumiałem byłoby, dlaczego król, powracając z Węgier niewątpliwie przez Sącz, w cztery dni potem jechał znowu po raz drugi do Sącza.

[4]) In die sancti Ioannis Baptiste (= 24 VI) venerunt Lituani in Mazovian ipsius magnam partem vastantes et civitatem Pultos et castrum expugnantes sine premunitione multos abducendo. Annal. Thorun. Script. rer pruss. III, 87.

[5]) Itinerarjum Kazimierza W. z r. 1368 przedstawia się, jak następuje: 8 styczeń — Kalisz. KDWP. III: 1588; 10 styczeń — Kalisz. KWWP. III : 1613 Porówn. Abraham *Powst org.* I, 259; 7 marzec — Sącz KDMP. III 809; 8 marzec — Bochnia KDMP. III : 810; 14 marzec — Niepołomice. KDMP. I : 294; 18 marzec — Opatowiec, KDMP. III : 811; 26 marzec — Sandomierz. KDMP. III : 812; 10 kwietnia Kraków. Łabęcki *Górnictwo* II : 6,5; 10 maj — Poznań. KDWP. III : 1596; 12 maj — Śrem. KDMP. III : 1597; 19 czerwiec — Kraków. KDMP. I : 296; 22 czerwiec — Olkusz. Waśkowski *Z przeszł. Olkusza: 7;* 29 czerwiec. Pyzdry. KDMP. III : 816; 27 lipiec — Pryszów. AGZ. III : 19; 24 sierpień — Drugna. AGZ. VII : 7; 1listopad — Kraków. KDMP. I: 298; 4 listopad — Żarnowiec. KDMP. I : 299; 7 listopad — Kraków. (niepewna data roczna). KDMP. III : 817; 18 grudzień — Kruszwica KDMP. III : 1605; 18 grudzień — tamże. (Niedruk. Kruszwica — 18 grudzień 1368 r. — Actum in Cruswicia proxima secunda feria post diem beate Lucie virginis. — Kazimierz W. — tyt. król.: d. g. rex Polonie nec non terrarum Cracovie, Sandomirie, Syradie, Lancicie, Cuyavie, Pomoranie Russieque dominus et heres— wystawia przywilej dla klasztoru w Byszewie. Świadkowie: Wojciech — wojewoda kujawski, Moscicz — wojewoda gniewkowski, Dobiesław — kasztelan kruszwicki, Jan — podkomorzy brzeski; Sędziwój — starosta gniewkow-

nia do 1 listopada[1])—nie jest nieprawdopodobnem przypuszczenie, iż wtedy to dopiero rozgorzały walki[2]) w dzielnicy Ziemowita[3]).

Wspomniana bulla papieska donosi, iż Litwini po za ogólnem zniszczeniem kraju zdobyli cztery wielkie grody królewskie: „Wrucz, Plonee, Rotemburch et Polcosko"[4]). Nie ulega wątpliwości — na co się godzą wszyscy uczeni—iż powyższe nazwy są w fatalny sposób zniekształcone przez pisarzy papieskich. Co do ich brzmienia w historjografji najnowszej pojawiło się wiele hipotez; sprawy jednak konkretnie rozstrzygnąć niepodobna. Hruszewski[5]) przypuszcza, iż przez Rotemburch należy rozumieć Czerwoni gród na Podolu, przez Wrucz—halicki Urycz. Korzon[6]) podaje przypuszczenie „pewnego biegłego znawcy tej epoki", który we Wruczu widzi Owłuczyn, w Rotemburgu — Czerwonogród, w Plonee—Połaniec[7]). Polaczkówna[8]) sądzi, iż są to najprawdopodobniej grody spiskie: Wronin, Pławiec, Rużbaki i Podoliniec.

ski, Hektor — sędzia kujawski. Datum per manus Jana (z Czarnkowa), archidjakona gnieźnieńskiego i podkanclerzego. Org. Kaźka szczecińskiego z 27 czerwca 1371 r.; w którym powyższy dokument Kazimierza W. przytoczono w całości, w Arch. Poznań. Koronowo Nr. 106) 27 grudzień — Skrzynno KDMP. III : 818.

[1]) Źródła ruskie (Połn. sobr. russk. liet. XVIII, 108; XX, 192; XXIII, 115 i in.) stwierdzają, iż Kiejstut brał udział w znanej wyprawie Olgierda na Moskwę w grudniu r. 1368; akcja więc litewska na Mazowszu musiała być przed zimą t. r.

[2]) Do rozerwania stosunków polsko-litewskich przyczyniła się i niedawna śmierć Joanny, córki Olgierda a żony Kaźka szczecińskiego (MP. II, 920).

[3]) Że Ziemowit obecny był na Mazowszu podczas napadu, świadczy dokument jego, wystawiony w Sochaczewie 25 lipca t. r. Kod. maz.: 84.

[4]) (Litwani)... „in terras eiusdem Regis (t. j. Kazimierza)... subito clandestine ac hostiliter irruerunt, terras ipsas depopulando ac earum incolas captivando, necando, et mulieribus abutendo, ecclesias prophanando ac eciam destruendo et inter alia mala et dampna, que in dicto Regno patraverunt et intulerunt, castra Wrucz, Plonee, Rotemburch et Polcolsko Cracoviensis diocesibus utique nobilia et forcia occuparunt et funditus destruxerunt... Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 226.

[5]) IV, 49 przyp. 1.

[6]) Korzon *Przyczynki do działalności wojskowej Kazimierza Wielkiego*. Spraw. Ak. Um. 1917 r. T. XXII, 17 przyp. 1.

[7]) Nie ulega wątpliwości, że wszystkich czterech wyliczonych grodów w bulli papieskiej należy szukać na pewnym terenie w nieznacznych odległościach od siebie. Tymczasem wiadomo, że Czerwonogród jest na Podolu, Owłuczyn — na Wołyniu a Połaniec — w Sandomierskiem. By tak znaczne tereny ogarnąć mógł najazd litewski, jest mało prawdopodobnem. Tego rodzaju hipotezę możnaby stawić tylko wtedy, gdyby materjał źródłowy dawał bardziej konkretne wskazówki w tym kierunku.

[8]) Polaczkówna *Rec. Mon. Vat. I — II Ptaśnika.* Kwart. hist. 1918, 85 — 87.

Jak widać z powyższych wywodów, sądzą uczeni, iż najazd litewski ogarnął część Podola, Ruś halicką i Małopolskę. Ponieważ jednak są to tylko domysły, pragnie cała dotychczasowa historjografja w dokumencie Kazimierza W. z r. 1368 dla miasta Lwowa, nadającym mu 100 łanów frankońskich, we wzmiance o stratach i ciężarach, na jakie narażeni są zawsze Lwowianie przez nieoczekiwane najazdy Litwinów[1]), widzieć świadectwo omawianej powyższej akcji Giedyminowiczów. Wiadomo, że na Lwów niejednokrotnie napadali Litwini i że w przyszłości podobna akcja była z ich strony zawsze możliwą[2]); czy jednak można z powyższych słów królewskich widzieć już świadectwo najazdu Litwy na Ruś i napad ten specjalnie oznaczać na r. 1368 — odpowiedź zdaje się być zbyteczną.

Nietylko że brak konkretnych dowodów na rzecz hipotezy o najeździe litewskim na Ruś halicką i na Małopolskę w r. 1368, ale — co więcej — są pewne argumenty wręcz przeczące temu. Gdyby Litwini napadali na Ruś halicką, to niewątpliwie o fakcie tej wagi wiedziałby Janko z Czarnkowa. Kronikarz wspomina, że król w r. 1369 (a więc po walkach r. 1368) przystąpił do budowy zamku włodzimierskiego[3]), czyli że naogół granica zakreślona traktatem 1366 r. nie uległa na Wołyniu zmianom. Co więcej—w styczniu 1368 r. występuje Jerzy Narymuntowicz współ-

---

[1]) „Consideratis quibusdam ac nonnullis defectibus Civitatis nostrae Lemburgensis et civium ac incolarum in ipsa degentium, quibus ipsa Civitas Lemburgensis in terra Russiae constituta, per insultus infidelium Lythuanorum ortodoxae fidei inimicorum proh dolor fore noscitur aggravata et praventa..." AGZ. III : 19.

[2]) Kazimierz, aby usprawiedliwić łaskawość swoją, okazaną przez powyższy przywilej miastu, wspomina o cierpieniach, na jakie Lwów nieustannie jest narażony wskutek napadów ze strony Litwinów, oraz współczuje stratom, jakie wskutek tego miasto zawsze może ponieść. Jest to, oczywiście, zwrot ogólny; by, opierając się na nim, wyprowadzić wnioski o jakimś specjalnym napadzie litewskim w r. 1368 — brak dostatecznego poparcia. Zwrócim uwagę, że podobnego zwrotu używa król w r. 1356, nadając Lwowowi prawo magdeburskie: ...pia consideracione zeloque regie majestatis provide advertentes disturbia et incommoda quam plurima, quibus civitas nostra Lwów perplexa noscitur ab hostibus quibuslibet importunis et ut eadem civitas in utilitatibus, profectibus, commodis et prosperitatibus per amplius valeat adaugeri in consolacionem itaque dicte civitatis et ipsius fidelium incolarum augmentum damus et perpetuis temporibus tribuimus predicte civitati Ius Thewtunicum, quod vulgariter Magdeburgense appellatur... AGZ. III : 5.

[3]) ...castrum Wlodimiriense... de muro fortissimo infra duos annos non plenos ante mortem suam aedificaverat... MP. II, 643.

nie z Ottonem pileckim, starostą ruskim, i in. dygnitarzami króla Polski w jednym dokumencie[1])—co świadczy wymownie o jego łączności i związkach z Kazimierzem. W sierpniu t. r. lub w latach następnych widzimy przy królu w Sandomierskiem i Aleksandra Korjatowicza[2]), „księcia włodzimierskiego"[3]), „najwierniejszego lennika"[4]).

Janko z Czarnkowa, który dla walk polsko-litewskich 1368 r. jest najcenniejszem źródłem, zaznacza, iż w t. r. Kiejstut napadł na Mazowsze. Kazimierz w listach swoich do papieża mówi o jednym napadzie litewskim a więc i grodów, o zniszczeniu których wspomina, należy zdaniem naszem szukać na Mazowszu[5]). Polcolsko oznacza niewątpliwie Pułtusk (Poltowsko[6]).

Pomijając fakt, że Litwini, kilkakrotnie pustosząc Mazowsze, najeżdżali na Pułtusk[7]), Janko z Czarnkowa, mówiąc o obecnym napadzie, stwierdza, że gród ten został podówczas przez Kiejstuta zdobyty[8]).

Nie ulega wątpliwości, że skoro punktem oparcia dla naszych wywodów jest Pułtusk, reszty z wyliczonych grodów szukać należy

---

[1]) Ów książę Jerzy Glebowicz bełzki jest to Jerzy Narymuntowicz, gdyż chrześcijańskie imię Narymunta było Gleb. Linniczenko *Krit. obzor.* Żurn. min. nar. prośw. 1891. T. 276, 170—171.

[2]) ...magnifico duce Allexandro Coriati... AGZ. VII : 7. W d. c. niniejszej pracy zwrócimy uwagę, iż dokument powyższy pochodzi prawdopodobnie z r. 1369, ewentualnie 1370 r.

[3]) Porówn.: Gruszewskij IV, 49 przyp. 5.

[4]) MP. II, 631.

[5]) Porówn.: Korytkowski *Arcyb. gnieźn.* I, 629.

[6]) Pułtusk w źródłach nazywa się: Polthov (Kod. maz.: 102), Poltousk (MP. III, 122. Ulan. : 5, 153; MP. V. 433); Poltovsck (Kod. maz. 6). Polthowsk (Kod. maz. : 84), Poltowsk (MP. II, 631, MP. III, 119) Pulthowsko (KDWP. V, 708), Poltowsco (KDWP. III : 1600), Poltowsko (MP. II, 700; 910, MP. V, 422; 460; MP. VI, 676 i t. d.).

Porówn.: Ulanowski Zachorowski *Materjały do dziejów kolegjaty pułtuskiej.* Arch. kom. hist. T. X.

O wiele prawdopodobniejszem jest, jeśli chodzi o względy paleograficzne, pomyłka Poltowsko-Polcolsko, aniżeli Polcolsko-Podoliniec, nie mówiąc już o względach geograficznych, które bezwzględnie przemawiają na naszą korzyść.

[7]) Np. w r. 1337. Item sub anno domini 1337 Lithwani vastant terram Mazovie circa Poltow(s)ko et Czechonow. MP. III, 119.

[8]) Anno domini MCCCLXVIII Keystud dux Litwanorum cum aliis suis Litwanis depraedatus est Poltowsk, castrum ibidem cum multis hominibus exussit, quos captivare non valuit et homines in perpetuam captivitatem abduxit. MP. II, 631. Wiadomość Janka o najeździe na Pułtusk zgadza się z Annal. Thorun. Script. rer. pruss. III, 87.

gdzieś w jego bliskości[1]). Plonee zdaniem naszem jest Płońsk; przemawiają za tem względy i paleograficzne[2]) i geograficzne.

Wrucz jest to najprawdopodobniej zniekształcony Łowicz[3]), Rotemburch—w brzmieniu niemieckiem—Czerwieńsk[4]). Stąd też na zasadzie powyższej interpretacji możnaby otrzymać szlak drogi Litwinów: Pułtusk, Płońsk, Czerwieńsk, Łowicz.

Potwierdzenie wiadomości Janka z Czarnkowa znajdujemy i w innych źródłach. W r. 1380 biskup płocki Dobiesław, odnawiając przywilej na wójtowstwo w Pułtusku[5]), wspominać będzie niewątpliwie o omawianym przez nas obecnie napadzie litewskim i o strasznych szkodach, jakie gród ten podówczas poniósł.

Poza tem pragniem zwrócić uwagę na niewyzyskany w dotychczasowej nauce dokument Kazimierza Wielkiego, wystawiony 12 kwietnia 1369 r. w Łowiczu dla biskupa i kapituły płockiej. Zwraca król ze względu na ubóstwo i szkody, jakie kościół płocki niedawno poniósł przez najazd Litwinów, wsie zastawione przez poprzedniego biskupa płockiego — Imisława[6]).

---

[1]) Bulla papieska zaznacza, iż wymienione grody należały do djecezji krakowskiej; nie należy jednak zdaniem naszem do powyższej wiadomości przywiązywać zbytniej wagi.

[2]) Płońsk zwie się zwykle w źródłach Plonsko (Kod. maz. : 72, 124, 132 i t. d.) lub Plonszko (Kod. maz. : 104). Książe na Płońsku zwie się: dux plonensis, ziemia płońska — terra plonensis; mógł więc i Kazimierz, donosząc papieżowi, nazwać Płońsk castrum plonense, skąd i w kancelarji papieskiej przekształcono na Plonee (może Plonec?).

[3]) Że Łowicz był podówczas grodem, mamy wyraźne potwierdzenie w źródłach. Np. MP. II, 560, 673, 694, 715, 716, 718, 719 i t. d. Istnieją pewne poszlaki, iż Łowicz mógł być w tym czasie zniszczony przez Litwinów, skoro go później arcybiskup Jarosław silnemi murami n a n o w o obwarowywał. Janko, charakteryzując działalność arcybiskupa, dodaje: ...castrum Lowicz... de novo muris fortissimis... aedificavit. MP. II, 673. Porówn: MP. III, 395.

[4]) Zdaniem naszem król prawdopodobnie w niemieckiem brzmieniu cytować musiał gród powyższy, co się zresztą czasami zdarza w jego dokumentach. W interpretacji naszej powstaje ta wątpliwość, że przecież nigdy w źródłach nie spotykamy zniemczonej nazwy Czerwieńska. Szkopuł ten jednak nasuwa się również przy tłumaczeniu Rotemburch na Czerwonogród podolski. (O ile wyjaśnienia do Pułtuska i Płońska uważamy za pewne, nie przeczym, że Łowicz i Czerwieńsk budzą w nas samych zrozumiałe wątpliwości).

[5]) ...Nos vero precibus suis iustis acclinati de Consensu Capituli nostri Plocensis sibi presens privilegium dedimus iuxta tenorem privilegij prioris tamen censum annuum magnum mutando in summam minorem que solvere cultores agrorum comode non poterant ex frequenti vastacione Lithvanorum. Kod. maz. : 102.

[6]) W sporze z r. 1438 między księciem mazowieckim — Władysławem a Stanisławem, biskupem płockim, biskup przedstawił dokument Kazimierza Wielkiego, z którego, niestety, w wyroku sprawy przytoczony jest tylko początek i koniec. Dokument ten wystawiony jest 12 kwietnia 1369 r. w Łowiczu.

Wszystkie źródła, jakie udało nam się zebrać, dotyczące powyższego najazdu, stwierdzają zgodnie niezwykłe zniszczenie, dokonane przez Litwinów. Bliższych szczegółów wypadków przytoczyć jednak niepodobna.

Zachodzi pytanie, czy napad litewski na Mazowsze sprowadził równocześnie walki na Wołyniu, czy zniweczył lub poderwał wyniki wyprawy 1366 r., czy pociągnął za sobą poważniejsze zmiany w dotychczasowych stosunkach polsko-litewskich?

Listy królewskie, skierowane do papieża, świadczą wyraźnie, iż Kazimierz w omawianym napadzie widział jaskrawe pogwałcenie zawartych poprzednio układów. Wywód Hruszewskiego[1]), jakoby Mazowsze nie było objęte umową 1366 r. jest, oczywiście, nie do przyjęcia; tego rodzaju przypuszczenie powstać mogło jedynie wskutek nieznajomości ówczesnych stosunków polsko-mazowieckich.

Actum et datum in lomcz (oczywiście jest to: Lovicz) proxima quinta feria post Conductum pasche Anno domini millesimo tricentesimo sexagesimo nono. Kod. maz. : 179. Należy zauważyć, iż pobyt Kazimierza w Łowiczu w tym czasie zgadza się najzupełniej z itinerarjum królewskiem; Kazimierz bowiem bawi 10 kwietnia w Płocku. (Niedruk. W i e r z b o w s k i *Summ.* I S. : 24, 118) a 16 kwietnia — w Radomiu (KDMP. III : 822). Poza tem z 13 kwietnia zachował się dokument biskupa płockiego — Stanisława, wystawiony w Łowiczu, w którym tenże ustępował królowi 50 włók gruntu, położonego obok miasta Płocka (Kod. maz: 86). Z treści więc staje się oczywistem, że 13 kwietnia musiał być Kazimierz w Łowiczu, co się zgadza najzupełniej z datą rozpatrywanego przez nas powyżej dokumentu. Elementy więc chronologiczny i geograficzny nie nasuwają wątpliwości. Świadkowie, figurujący w dokumencie Kazimierza, zgadzają się również z r. 1369.

Jak wiadomo — nie znamy bliżej treści omawianego dokumentu króla; szczęśliwym zbiegiem okoliczności możemy ją jednak w zarysie odtworzyć. Zważmy że: 1) musiał to być dokument dla kościoła płockiego, skoro w późniejszym procesie biskup płocki go przedstawia, 2) z dnia następnego (t. j. 13 IV) mamy dokument biskupa Stanisława, w którym tenże świadczy, iż król zwrócił mu wszystkie wsie, zastawione przeż poprzedniego biskupa Imisława. Stanisław, chcąc się odwdzięczyć, ofiarowuje królowi wspomniane pod Płockiem grunta. Zdaniem naszem nieznany w treści dokument Kazimierza zawierał prawdopodobnie zwrot tych wsi. Za przypuszczeniem naszem przemawia jeszcze i wzgląd następujący: biskup w dokumencie swoim zaznacza, iż czyn królewski był uwzględnieniem wyjątkowego ubóstwa i szkód, jakie poniósł kościół płocki (...Serenissimus Princeps et Dominus noster dominus Kazimirus Illustris eadem gracia paupertati ex defectibus nostris ac Ecclesie nostre preconpaciens... Kod. maz. : 86); że były one następstwem najazdu litewskiego na Mazowsze w r. 1368, świadczą początkowe słowa wspomnianego dokumentu Kazimierza: considerantes damna per infideles lijtwanos nuper... (Kod. maz. : 179).

[1]) IV, 48.

Janko z Czarnkowa mówi, iż napadu dokonał Kiejstut. Jest to wysoce prawdopodobne, choćby tylko już ze względu na sąsiedztwo dzielnicy Kiejstuta z Mazowszem. W formie ogólnikowej wiadomość tę potwierdzają i listy królewskie, wysłane do papieża[1]).

Czy najazd litewski w r. 1368 na Mazowsze sprowadził zmiany w stanie posiadania Polski na ruskim wschodzie, odpowiedzieć kategorycznie niepodobna. Jedno tylko nie ulega wątpliwości, to fakt, że ziemia włodzimierska, jak to wiemy z kroniki Janka[2]), pozostała aż do śmierci Kazimierza w rękach Polski.

Natomiast ciemną kwestją pozostaje stanowisko Jerzego Narymuntowicza. Hruszewski[3]) sądzi, iż w latach 1368/69 przeszedł on na stronę Litwy. Aczkolwiek wobec tego rodzaju hipotezy mamy pewne wątpliwości, przyznać trzeba, że podobne przypuszczenie nie jest niemożliwe. Janko z Czarnkowa twierdzi, iż Jerzy w r. 1366 przyjął zwierzchnicwo Polski obłudnie, „jak się to później okazało"[4]).

Przez utratę ziemi chełmsko-bełzkiej posiadanie Włodzimierza byłoby poważnie zagrożone[5]). Nie dziw więc, że Kazimierz w r. 1369 tak energicznie przystępował do należytego obwarowania tego grodu[6]).

---

[1]) Kazimierz (papież powtarza słowa króla) zaznacza, iż układ 1366 r. zawarty został... inter... Regem Polonie ex una parte et nonnulos scismaticos (przez których zdaniem naszem należy rozumieć książąt litewskich, wyznawców obrządku wschodniego, a więc przedewszystkiem Lubarta-Dymitra) ac perfidos infideles (t. j. pogańskich książąt Litwy: Kiejstuta i in.) ex altera... Charakterystyczne, że król przeprowadza to rozróżnienie, co świadczy, iż niewszystkich Giedyminowiczów stanowisko wobec Polski było jednakowe. Co więcej, przy infideles dodaje perfidos, czego niema przy scismaticos. Z dalszego ciągu bulli papieskiej dowiadujemy się, iż napadu na Polskę dokonali iidem infideles; o schizmatykach niema ani słowem wzmianki.

[2]) MP. II, 631 i 643 — 644.

[3]) IV, 49.

[4]) Anno autem MCCCLXVI Kazimirus rex congregatu exercitus sui multitudine Russiam potenter intravit, cujusque servitio dux Georgius de Belz se subdidit sub fraude, ut postea patuit manifeste. Wiarołomstwu Narymuntowicza przeciwstawia kronikarz wierność Aleksandra Korjatowicza usque ad mortem regis.

[5]) Porówn.: H a l e c k i *Dzieje Unji* I, 77.

[6]) Kazimierz ...castrum Wlodimiriense... de muro fortissimo infra duos annos non plenos, ante mortem suam aedificaverat, sed morte praeventus imperfectum dereliquit. ...In aedificatione autem hujus castri trecenti homines singulis diebus et multa juga boum et equorum, cimentum, lapides, lateres et ligna ducentium, fere per duos annos continuo laborabunt, ut in aedificatione

Itinerarjum Kazimierza z r. 1369[1]) pozwala przypuszczać, iż w t. r. poważniejszych walk na wschodzie nie było.

Niewyzyskane w dotychczasowej historjografji źródło[2]) stwierdza bliskie stosunki, łączące w omawianym czasie Narymuntowicza z Lubartem. Zważmy, że w chwili śmierci Kazimierza Kiejstut wespół z Lubartem a prawdopodobnie i Jerzym bełzkim natychmiast przystępują do oblężenia Włodzimierza[3]).

---

ejus plus quam tria milia marcarum regio de thesauro (impenderentur)... MP. II, 643. Prawdopodobnie wtedy na budowę Włodzimierza zapożyczył się Kazimierz u kolektora papieskiego. Theiner *Mon. Pol.* I : 886.

[1]) Itinerarjum Kazimierza Wielkiego z r. 1369 przedstawia się, jak następuje: 11 styczeń — Kraków KDMP. I : 300; 28 styczeń — Kraków MP. VI, 653; pierwsza połowa lutego — Buda. Dogiel I, 39; 24 luty — Sącz KDMP. I : 301; 25 luty — Sącz Kutrzeba *Materjały do dziejów robocizny w 16 w.* Arch. Kom. Prawn. T. IX : 2; 5 — 10 marzec — Kraków. KDP. III : 152; 13 marzec — Żarnowiec. KDMP. III : 820; 15 marzec — Olsztyn. KDMP. I : 302; 20 marzec — Sieradz; 10 kwiecień — Płock. Niedruk. (Wierzbowski *Summ.* I. S. I : 24, 118). 12 kwiecień — Łowicz. Kod. maz, 179; 13 kwiecień — prawdopodobnie tamże. Kod. maz. : 86; 16 kwiecień — Radom. KDMP. III : 882; 18 kwiecień — Radom. Niedruk. (Wierzbowski *Summ.* II S. : 20, 101); 20 kwiecień — Radom. KDMP. III : 823; maj (sine die) — Kraków. Arch. Sang. V : 4; 9 maj — Kraków. KDP. III : 153; 12 maj — Radoszyce. Niedruk.: Chanc. castr. I, 6; 3 czerwiec — Szydłow. KDMP. I: 303; 25 czerwiec — Kraków. Dogiel I, 594; 6 lipiec — Bodzęcin. KDKK. II : 268; 4 sierpień — Kraków. KDMP. III : 826; 6 sierpień — Kraków. KDKK. II : 269; 14 sierpień — Biecz. KDMP. III : 827; 24 sierpień — Biecz. Arch. Sang. II : 40; 30 sierpień — Kraków. Arch. Sang. II : 41; 1 wrzesień — Kraków. Arch. Sang. II : 42; 2 wrzesień — Kraków. KDMP. III : 828; 3 wrzesień — Kraków. KDMP. I : 280. (Co do elem. chronolog. porówn.: Stan. Kętrzyński *O elem.* 144) 8 wrzesień — Przedbórz. Grünh. u. Margr. I : 41, 342. Porówn: Stan. Kętrzyński *O elem.* 90 i 121 przyp. 1; 14 wrzesień — Radoszyce. KDP. III : 154; 7 październik — Kraków. Mosbach *Wiadomości*, 47. Porówn.: Stan. Kętrzyński *O elem.*, 90, przyp. 2; 16 październik — Kraków. KDMP. III : 829; 4 listopad — Chęciny lub Kraków. KDMP. I : 304; KDWP. III : 1618. Porówn.: Kutrzeba *Starostowie* 245 przyp. 1; Stan. Kętrzyński *O elem.*, 134 — 135; Bujak *Przegl. hist.* 1914, 99; 3 grudzień — Kraków. Kod. mog. : 84; 22 grudzień — Sieradz. KDWP. III : 1620; 30 grudzień — Chodecz. Mosbach *Wiadomości*, 47; Porówn: Stan. Kętrzyński *O elem.*, 90 przyp. 2.

[2]) Litterae Russicae Magni Ducis Demetrii et fratris eius filii Georgii, cum eorum boiaris Daniele, Vaskone Kierdeiovicz, Abrahamo, quibus Ivanum Bedenovicz sub ipsorum manum et ius invitant, ut ad ducem veniat, promittens ipsi adductum et reditum liberum. Sine anno. Sigilla quatuor. Primum Pogonia, secundum tertium et quartum obliteratum vetustate. Oskar Halecki *Z J. Zamojskiego Inwentarza Archiwum Kor.* Arch. Kom. Hist. T. XII cz. I. 1919, 166 — 167. Zdaniem naszem całkiem słusznie widzi wydawca w owym „wielkim księciu Dymitrze" — Lubarta a w księciu Jerzym — Narymuntowicza bełzkiego; trafnie też kładzie ten nieznany glejt na ostatnie lata rządów Kazimierza Wielkiego.

[3]) MP. II, 643 — 644.

Kazimierz trafnie oceniał sytuację... Wiadomo, iż na początku r. 1370 liczono się w Polsce poważnie z możliwością nowej wojny litewskiej[1]).

Reasumując dotychczasowe wywody, dochodzim do wniosku, iż w r. 1370 Ruś halicka i Podole[2]) były w mocnem posiadaniu Kazimierza, natomiast zdobycze na Wołyniu były poważnie zagrożone. Ziemię włodzimierską utrzymał król aż do śmierci, natomiast, zdaje się, że Chełm i Bełz[3]) odpadły na rzecz Litwy[4]). Nieunikniona nowa wojna miała rozstrzygnąć sprawę posiadania Wołynia. Kazimierz szykował się z całą energją do odparowania grożącego mu ciosu. Śmierć zaskoczyła króla w przede dniu wypadków pierwszorzędnej doniosłości. Nie dziw więc, że wytrwały budowniczy, świadom wielkości dokonanego dzieła, jeszcze w ostatnich godzinach życia niespokojne oczy zwracał na wschód...

Sprawa ruska, począwszy od wyprawy r. 1366, zajmuje wyraźnie dominujące stanowisko w ówczesnej polityce króla. Pomny z doświadczenia wiarołomstwa Litwinów, przewidując możliwość ich odwetowej akcji, stara się Piastowicz zachować z pozostałymi sąsiadami pokojowe, a nawet wręcz przyjazne stosunki. Mówiliśmy o podróży do Krzyżaków pod koniec r. 1366. W r. 1367 nie waha się Kazimierz posiłkować Karola IV w jego wyprawie włoskiej[5]). Z książętami pomorskimi i Brandenburgją łączą króla jak najściślejsze stosunki[6]). W r. 1368 usuwa Kazimierz wszelkie

---

1) KDWP. III : 1639.

2) Że Korjatowicze pozostali wiernymi lennikami Kazimierza, wiemy o tem z Janka. Poza tem zwracamy uwagę na znany, do patrjarchy konstantynopolitańskiego wysłany list Kazimierza oraz „książąt Rusi, którzy wiarę chrześcijańską wyznają". MP. II, 626 — 627. Porówn.: St. Smolka *Rok 1386*, 133.

Należy pamiętać, iż w prośbie tej tkwi głęboka myśl polityczna, zmierzająca do unicestwienia zamiarów Litwinów, „ortodoxae fidei inimicorum (AGZ. III : 19), co do podporządkowania ziem ruskich Kaźimierza metropolji w Nowogródku. Antagonizm polsko-litewski przebija z pisma tego w całej pełni. Porówn: Fijałek *Biskupstwa greckie*. Kwart. hist. 1897, 27 oraz Abraham *Powst. org.* I, 232 — 233.

3) Co do stanowiska Lubarta w latach 1368 — 1369 z powodu braku źródeł trudno coś konkretniejszego powiedzieć.

4) Najnowsza nasza historjografja (Abraham *Powst. org.* I. 230 oraz Halecki *Dzieje Unji* I, 77) przyjmuje, iż stan posiadania Kazimierza W. na Rusi od r. 1366 nie zmienił się aż do śmierci króla.

5) Porówn.: J. Ptaśnik *Kolektorzy*. Rozpr. Ak. Um. t .50, 78.

6) Otto brandenburski i książę Barnim szczeciński, zawierając z sobą w r. 1367 sojusz na 3 lata, wspominają o przyjaźni, łączącej ich z Kazimierzem polskim. Riedel *Cod. Brand.* II. 2. : 1093, 486.

spory graniczne z margrabią Ottonem, uzyskując od niego rezygnację z praw do powiatu wałeckiego[1]).

Rok 1368 przyniósł Polsce prawie że równocześnie dwa niekorzystne wypadki: 1) napad Kiejstuta na Mazowsze, wróżący w najbliższej przyszłości nowe boje z Litwą i 2) śmierć Bolka świdnickiego — a co za tem idzie — i obawy Polski przed ostatecznem zjednoczeniem całego Śląska pod berłem Luksemburgów.

Wiadomo, że Kazimierz w obu kierunkach rozwija energiczną akcję. Pomijając na tem miejscu sprawy litewskie, jako że one znalazły już powyżej szersze uwzględnienie, pragniemy zwrócić obecnie uwagę, choćby w jak najkrótszym zarysie, na politykę czeską wielkiego Piastowicza.

Faktem jest dziś w nauce stwierdzonym, iż król polski po śmierci Bolka świdnickiego tworzy wielką koalicję przeciw Luksemburgom. Podczas zjazdu Kazimierza w Budzie w lutym r. 1369[2]) dochodzi do skutku ścisłe porozumienie polsko-węgierskie, skierowane przeciw cesarzowi. Ludwik pozyskuje do swoich planów Wittelsbachów[3]). Kazimierz upomina się o dawny zastaw, Byczynę i Kluczborek, twierdząc, iż Bolko świdnicki miał te grody od niego w dożywociu, a Ludwikowi, księciu brzeskiemu, który je zajął po śmierci Bolka, wyraźnie groził wojną[4]).

Mieliśmy już możność powyżej zaznaczyć, iż w ostatniem dziesięcioleciu rządów Kazimierza zauważyć się daje wyraźne dążenie ze strony Polski do pozyskania szeregu książąt śląskich; zarysowuje się plan stworzenia wśród tych książąt polskiego stronnictwa, aby z jego pomocą zrealizować naczelny postulat ówczesnej polityki polskiej — odzyskanie utraconej na rzecz Czech dzielnicy. Wskazywaliśmy poprzednio na związki, łączące króla z Bolkiem świdnickim, Henrykiem głogowskim, Wacławem niemodlińskim. Obecnie dla omawianej koalicji anti-luksemburskiej przybywa nowy fakt, nieznany dotychczasowej historjografji, rzucając cenne światło na politykę ówczesną wielkiego Piastowicza.

Dnia 12 kwietnia 1369 r. w Łowiczu odbył się zjazd Kazi-

---

[1]) KDWP. III : 1592 i 1607.

[2]) Dogiel *Cod. Pol.* I, 39.

[3]) Porówn.: O. Halecki *Kaz. W.*, 364.

[4]) Grüh. u. Margr. I : 41,342. Mosbach *Wiadomości*, 47. Co do daty rocznej tychże dokumentów — patrz: Stan. Kętrzyński *O elem.*, 90 przyp. 2.

mierza z Ziemowitem mazowieckim, Przemysławem cieszyńskim, Wacławem niemodlińskim, Henrykiem junjorem żegańskim i Kaźkiem szczecińskim[1]). Królowi towarzyszą dygnitarze małopolscy i wielkopolscy, mazowieccy, kujawscy i łęczyccy.

Celem zjazdu — jak nam wskazują występujące osobistości — były niewątpliwie dwie sprawy, ważne dla ówczesnej polityki polskiej: litewska i śląska. Za pierwszą przemawia udział Ziemowita mazowieckiego i Stanisława, biskupa płockiego[2]), za drugą — wielka reszta książąt. Że byli oni pozyskani w akcji króla przeciw cesarzowi — zdaniem naszem nie ulega wątpliwości[3]). Udział Kaźka szczecińskiego w całym zjeździe jest również niewyzyskanym przyczynkiem do późniejszego znanego testamentu Kazimierza.

Nie wchodzim w bliższe rozpatrzenie stosunków śląskich, jako że powyższe zagadnienie wybiega poza ramy niniejszej pracy. Wiadomo, iż z dwóch omawianych na zjeździe zagadnień górę wzięła w najbliższej przyszłości sprawa litewska.

Zręczna gra dyplomatyczna cesarza Karola, narzeczeństwo syna jego — Wacława z córką królewską zażegnywały niebezpieczny konflikt i pozwalały Luksemburgom drogą pokojową uzyskać księstwo świdnickie[4]).

---

[1]) Figurują oni wszyscy jako świadkowie w nieznanym dotychczas dokumencie króla, wystawionym w Łowiczu 12 IV 1369 r. dla biskupa i kapituły płockiej, omówionym przez nas szczegółowo powyżej.

...Presentibus Illustribus principibus Semovitho Mazovie Przemislao Theschinensi Venceslao Nemodlinensi Henrico Juniore Zeganiensi Cazimiro Stetinensi ducibus et fratribus nostris... Kod. maz. : 179.

[2]) 10 kwietnia bawi przy królu w Płocku (Niedrukowany ten dokument Kazimierza Wielkiego omówiliśmy powyżej), a 13 kwietnia — w Łowiczu (Kod. maz. : 86).

[3]) Za przypuszczeniem naszem przemawia już sam czas zjazdu. W lutym — Kazimierz zawiera układy antiluksemburskie w Budzie z Ludwikiem, w kwietniu — z wspomnianymi książętami.

[4]) Cesarz Karol, obawiając się groźnych dla siebie planów Kazimierza, aby je unicestwić, doprowadził w r. 1369 do narzeczeństwa syna swego Wacława z jedną z córek królewskich z Jadwigi żegańskiej. Kazimierz mimo układów z Andegawenami godził się na to, pragnąc utrzymać na tronie własne potomstwo. (Cesarz wyjednał mu u papieża legitymację tych córek, urodzonych w czasie, gdy małżeństwo z Jadwigą nie było jeszcze uznane przez kościół, z wyraźnym dodatkiem, że zyskują możność prawowitej sukcesji po ojcu). Wobec energicznego sprzeciwu ze strony Węgier na podobne plany cesarz szybko wycofał się i zerwał narzeczeństwo z królewną polską. Szło mu zresztą w danym momencie tylko o unieszkodliwienie akcji anti-luksemburskiej Kazimierza.

(Bliższe omówienie polityki śląskiej Kazimierza w końcowym okresie jego rządów przygotowujemy w specjalnej pracy, powyższym zagadnieniom poświęconej).

VII

Przegląd dotychczasowy walk o Ruś, ciągnących się przez 30 lat rządów Kazimierza, stwierdza dowodnie, jak ciężkiego podejmował się wielki Piast zadania. Nieustanne niebezpieczeństwo groziło Polsce na wschodzie; wojny ze strony Tatarów czy Litwy w każdej chwili można się było spodziewać; układy z Andegawenami uwzględniały bądź co bądź pretensje Węgier do spuścizny po Romanowiczach; słowem ciągle trudna a niepewna sytuacja mimo niezwykłych wysiłków, stwierdzonych wielokrotnie zalet osobistych króla.

Stajemy obecnie wobec zagadnień, pozwalających nam bliżej wyjaśnić, w jaki sposób Kazimierz bronić będzie orężnie posiadanych ziem, jakie stanowisko zajmie wobec swych nowych poddanych, jak będzie się starał powiązać Ruś na trwałe z wielką resztą własnego państwa.

Aczkolwiek stan posiadania Polski w chwili śmierci króla poza Rusią halicką obejmował również znaczne połacie Wołynia i Podola, zważywszy jednak, że ziemie te znajdowały się nieco krócej w rękach Kazimierza, że były jedynie od niego w lennej zależności—a co najważniejsza—że materjału źródłowego, dotyczącego rządów polskich na tych terenach, brak kompletnie, z konieczności więc zmuszeni jesteśmy ograniczyć wywody nasze jedynie do Rusi halickiej.

Zadanie niniejsze, jeżeli chodzi o oryginalne potraktowanie sprawy,utrudniają poniekąd i inne względy, które należy na tem miejscu wysunąć i podkreślić, fakt, że zachowane z czasów Kazimierza Wielkiego źródła, dotyczące interesujących nas zagadnień, są, ilościowo biorąc, bardzo szczupłe, i że wszystkie one jako znane oddawna były już niejednokrotnie przedmiotem grun-

towych opracowań zarówno nauki polskiej, jak też i obcej: ruskiej i rosyjskiej.

Nieustanne wojny w pierwszym okresie walk z Tatarami, w następnym — z Litwą nakazywały królowi przygotowywać na Rusi należytą obronę do odparowania ciosu w każdej chwili mogącego się pojawić wroga.

Wojny ówczesne sprowadzały się właściwie do wzajemnych, najczęściej niespodziewanych a zwykle krótkotrwałych najazdów, do pochwycenia jak największej ilości jeńców, do zdobycia obwarowanych grodów przeciwnika, oraz, oczywiście, do ogólnego zniszczenia kraju.

Że Kazimierz zwracał baczną uwagę na należyte obwarowanie grodów ruskich, stwierdzają wyraźnie źródła[1]). Janko z Czarnkowa nawet wylicza najważniejsze grody, a więc: Lwów, Tustań, Halicz, Trembowlę, Lubaczów, Przemyśl, Sanok, Krosno[2]), które Kazimierz starannie obwarował.

Kiedy król nadawać będzie panom polskim wielkie dobra na Rusi, zaznacza, iż obowiązkiem ich jest wystawienie na posiadanych terenach silnych twierdz, mogących powstrzymać najazd wroga[3]).

Wobec w każdej chwili spodziewanego napadu przeciwnika należało mieć w pogotowiu stałego żołnierza; wiemy[4]), iż Kazimierz dla obrony Rusi posługiwał się najemnemi wojskami[5]).

Poza tem w licznych donacyjnych dokumentach króla, doty-

---

[1]) Kazimierz w r. 1351 donosił papieżowi, iż Litwini wespół z Tatarami na Ruś „continue hostiliter invadunt, propter quod, eisdem infidelibus prohibendo dictarum terrarum ingressum, prefatum regem (t. j. Kazimierzowi) oportet... fortalicia fortificare et eciam communire..." Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 80.

[2]) In terra Russiae Lamburgam alias Lwow civitatem et duo castra, Przemisl castrum, Sanok civitatem et castrum, Crosno — civitatem, Lubaczow, Trebowla, Halicz, Tustan castra. Has omnes civitates et castra muris fortissimis domibus et turribus altis, fossatis profundissimis aliisque propugnaculis circumdedit in decorem genti regnique Poloniae refugium et tutelam. MP. II, 626.

[3]) Castra eciam seu municiones quaslibet in eodem suo territorio Rzeschoviensi locare, construere, erigere et firmare, admittimus graciose, in quibus vitam suam, et bona ipsius, ab insultu hostium quorumlibet confovere possit salubriter et tuerj. KDP. I : 119.

[4]) Porówn.: T. Korzon *Przyczynki do działalności wojskowej Kazimierza Wielkiego*. Sprawozd. Akad. Um. 1917. T. XXII : 7, 14 — 15.

[5]) ...prefatum regem (t. j. Kazimierzowi) oportet stipendiarios de necessitate tenere, prout tenet; a nieco dalej: ...stipendiarii ibidem pro custodia et defensione dictarum terrarum continue teneantur... 1351. Ptaśnik *Mon. Vat.* II : 80. Papież dowiaduje się od Kazimierza, „quod infidelium Tartarorum

czących Rusi, zastrzeżone mamy wyraźnie obowiązki wojenne, jakie ciążą na panu wsi, wójcie czy sołtysie w razie zwołania pospolitego ruszenia. Oprócz służby wojskowej mamy zwykle ściśle wyliczone rodzaj uzbrojenia, wartość konia oraz ilość kmieci, towarzyszących panu[1]). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż w walkach o Ruś w celu trwałego opanowania tej ziemi stanowisko miejscowej ludności odgrywało pierwszorzędną rolę. Poparcie jej czy też czynny sprzeciw zaciążyć mogły w decydujący sposób na szali rozgrywających się wypadków.

Kazimierz dążyć będzie konsekwentnie przez cały ciąg swoich rządów do pogodzenia interesów bojarów oraz mieszczaństwa tamtejszego z interesami i potrzebami Polski. W dokumentach swoich hojnie nagradza wszystkich tych, którzy położyli zasługi dla „wspólnego dobra obu krajów"[2]).

Król polski trzyma się zasady, iż należy ludność Rusi pozostawić przy jej dotychczasowem wyznaniu, prawach i tradycji[3]), W stosunku do kościoła wschodniego odznacza się Kazimierz wybitną tolerancją. Już w umowie z Diet'ką po śmierci Bolesława Jerzego zobowiązywał się szanować religję i obyczaje miejscowe[4]). Znany powszechnie list króla do patrjarchy carogrodzkiego około r. 1370 stwierdza niedwuznacznie, że król dbał gorliwie, „aby obrządek na Rusi nie zaginął ani nie podległ skażeniu[5]).

---

et Lutwanorum gentes... regnum Polonie iam pluribus annis elapsis hostiliter invaserant multaque sibi dampna in gentibus atque bonis intulerant ac invadere et inferre continue conabantur, propter que regem ipsum tam pro stipendiariis, quod pro defensione dicti regni tenuit et tenere continue cogebatur. Ptaśnik *Mon. Vat.* II: 113.

[1]) Że osadnictwo rycerskie na Rusi miało charakter wybitnie wojskowy— patrz: Wład. Semkowicz *Ród Awdańców.* Rocz. Tow. Przyj. Nauk. Pozn. 1919. T. 45, 256 i nast.

[2]) pro communi bono Regni nostri Polonie et terre Russie. KDP. I : 119.

[3]) ...subditos nostros in ipsorum iuribus conservare volentes... AGZ. II : 1. ...volumus eos (t. j. mieszkańców Lwowa) iuxta ritus eorum in ipsorum iure illibatos conservare... AGZ. III : 5 i t. p.

[4]) Capitaneus et gens predicta se dicti Regis (t. j. Kazimierzowi) mandatis et beneplacitis coaptabant et pacta cum certis serviciis et subiectionibus eidem exhibendis concorditer invicem inierunt. Inter que quidem convenciones et pacta prefatus Rex prestito iuramento promisit, quod capitaneum et gentem predictos in omnibus tueri debebat, ipsosque in eorum ritibus, iuribus et consuetudinibus conservare. Theiner *Mon. Pol.* I : 566.

[5]) MP. II, 626/7. Wprawdzie źródła ruskie, omawiają wypadki 1349 r. (zestawienie tych źródeł — Abraham *Powst. org.* I, 231 przyp. 1) mówią o zniszczeniu przez Kazimierza cerkwi ruskich, jednak wiadomości te pochodzą najwcześniej dopiero z XVI wieku. Porówn.: Prochaska *W sprawie zajęcia,* 15 przyp. 1.

Należy jednak z drugiej strony pamiętać, iż pomoc pienięż-na Awinjonu była dla Polski wprost koniecznością wobec olbrzy-mich wydatków, jakie pociągała za sobą obrona Rusi. Nic dziw-nego, że dla uzyskania pożądanego poparcia kreślił Kaźimierz przed papieżem plany stworzenia szeregu biskupstw w nowo zdo-bytych ziemiach. W korespondencji z kurją zapewnia wielokrot-nie, iż zdobycze oręża jego na wschodzie będą równocześnie zdo-byczami kościoła. Aczkolwiek mimo wyraźnych dążeń Kazimierza nie dojdzie przed r. 1370 do stworzenia stałej organizacji kościoła łacińskiego na Rusi[1]), jednak wływy kościelne, mając otwartą drogę dzięki rozumnej polityce króla, wzrastają w okresie jego rządów bardzo widocznie.

Katolicyzm na Rusi rozwija się wskutek ożywionej akcji osa-dniczej Polaków i Niemców, wskutek misji zakonów Dominika-nów, a zwłaszcza Franciszkanów, cieszących się niezwykłemi wzglę-dami Kazimierza. Należy zauważyć, że cały szereg bojarów np. podskarbi Dymitr z rodu Korczaków[2]) i wielu innych[3]) przyjmują w tym czasie obrządek łaciński.

Kazimierz dąży, aby wszędzie tam, gdzie istniały katedry schizmatyckie, stworzyć równoległe łacińskie. Plany te jaskrawo występują zwłaszcza w sprawie założenia w Haliczu metropolji obu brządków[4]).

Ziemie ruskie Kazimierza były terenem, na którym ścierały się interesy obu kościołów; król polski starał się te kolizje możliwie ła-

---

[1]) Wiadomo, że za pierwszych lat rządów Kazimierza na Rusi, a być może, iż już za czasów Bolesława Jerzego istniało biskupstwo łacińskie w Przemyślu, podane bezpośrednio stolicy apostolskiej. W latach 1358/9 powstają biskupstwa: chełmskie, zależne od metropolji gnieźnieńskiej; lwowskie i włodzimierskie. Biskupstwa te są tworami przejściowemi, faktycznie tytularnemi; żaden z wyświęconych biskupów diecezji swojej nie oglądał. Szczegóły patrz: A b r a h a m *Powst. org.* I. cz. II. Rozdz. II. Pierwsze biskupstwa.

[2]) W. r. 1365 podkanclerzy Jan z Buska prosi o nadanie pewnych odpustów „Demetrio de Russia, vicethesaurario domini regis". P t a ś n i k *Mon. Vat.* III: 492.

[3]) Bulla Grzegorza VI z r. 1375 stwierdza, że już za czasów Kazimierza Wielkiego: „multe persone utriusque sexus dictarum parcium ex gracia Dei miserentis pereuntium animarum et operatione dicti regis, nec non prelatorum, clericorum et religiosorum eiusdem regni, relictis scismate et erroribus prelibatis, ad orthodoxam fidem et obedientiam, ac unitatem sancte catholice et apostolice ecclesie converse fuerant et reducte. T h e i n e r *Mon. Pol.* I: 964.

[4]) Szczegóły — patrz: A b r a h a m *Powst. org.* I, 254 — 274.

godzić; niejednokrotnie wygrywał świadomie tę rywalizację[1]), mając na uwadze korzyści własnego państwa[2]).

Analogiczne mniej więcej rysy, co w stosunkach kościelnych, zauważyć możemy i w polityce osadniczej króla.

Aczkolwiek polskie osadnictwo na Rusi halickiej jest niewątpliwie tak dawne, jak walka o tę ziemię kresową, jednak dopiero zdobycze Kazimierza na wschodzie otwierają Polakom naoścież wrota do zasiedlenia na trwałe nęcących swem bogactwem ziem[3]). Należy jednak pamiętać, że poparcie, jakie król ze zrozumiałych powodów udziela żywiołowi polskiemu w jego pracy kolonizacyjnej na Rusi, nie oznaczało jeszcze krzywdy i gnębienia miejscowej ludności, jak to w przedstawieniu swojem rozumie często nauka obca, zarówno ruska, jak i rosyjska[4]).

Należy zaznaczyć, iż Kazimierz rozwijał energicznie na Rusi kolonizację na prawie niemieckiem, co, oczywiście, w pierwszem rzędzie leżało w interesie samego kraju. Zbyt wiele uczeni obcy w pracy kolonizacyjnej króla przywiązują wagi do zbytniego faworyzowania osadników polskich. Z 23 zachowanych dokumentów lokacyjnych Kazimierza[5]), dotyczących Rusi[6]), tylko 9 wystawiono

---

[1]) Moment ten występuje jaskrawo m. in. w wspomnianym liście króla do patrjarchy konstantynopolitańskiego, gdzie Kazimierz grozi, iż w razie niespełnienia jego prośby (odnowienie metropolji halickiej) będzie zmuszony chrzcić Rusinów na wiarę łacińską.

[2]) Politykę kościelną Kazimierza na Rusi uwzględniamy bardzo ogólnikowo, jako że znalazła ona znakomite opracowanie w dziele Abrahama.

[3]) Że żywioł polski już w pierwszej połowie XIV w. był silnie reprezentowany na Rusi, świadczy np. dokument lokacyjny Bolesława Jerzego z 1339 r., stwierdzający, iż ludność miasta Sanoka składała się podówczas z Niemców, Polaków, Węgrów, i Rusinów (...omnem hominem iudicandum, sive sit Theutonicus, Polonus, Ungarus et Ruthenus... in destrictu confinioque eidem civitati Sanak assignato... KDP. III: 88). W r. 1352 słyszym o rozgraniczeniu posiadłości między „zemliany ruskiemi y laczkiemi obopolnemi Przemyskey wolosty..." Kwart. hist. 1900, 54.

[4]) L i n n i c z e n k o *Czerty* przypuszcza, iż położenie szlachty w XIV wieku w Polsce było bardzo krytyczne skutkiem przejścia wielkich obszarów ziemi w ręce magnatów i duchowieństwa; dalej, że skutkiem rozrodzenia się szlachty powstaje mnóstwo t. zw. gołoty. Stanowi ona żywioł burzliwy, tworzy zamęt w społeczeństwie. Te to właśnie elementy osadzał na Rusi Kazimierz Wielki. Bezpodstawność podobnych wywodów wykazał P r o c h a s k a *Nowsze poglądy na stosunki Rusi w XV w.* Kwart. hist. 1895 r.

[5]) Pomijamy, oczywiście, falsyfikaty oraz dokumenty poważniej podejrzane.

[6]) AGZ. VIII : 1; AGZ. II : 1; KDP. I : 117; KDP. I : 119; KDMP. III : 721; AGZ. III : 9; AGZ. VIII : 2; KDMP. III : 737; KDMP. III : 739; AGZ.

dla Polaków[1]). Na identycznych warunkach nadaje król ziemie Niemcom[2]), Węgrom[3]) czy Rusinom[4]).

Hruszewski[5]) sądzi, iż Kazimierz osadzał Polaków czy Niemców na miejscach specjalnie dogodnych, zaludnionych, rugując z nich poprzednich właścicieli ruskich. Tego rodzaju hipoteza nie ma absolutnie żadnych danych źródłowych za sobą[6]); co więcej, zachowany materjał źródłowy raczej do wręcz przeciwnych doprowadza wniosków. Król, zakładając nowe wsie na prawie niemieckiem, wielokrotnie zaznaczał, iż leżą one w lasach[7]), albo na

---

I : 5; KDMP. III : 743; Gruszewskij *Materj.* Zap. nauk. tow. im. Szewczenka. T. 63. 1905 : 1; KDMP. III. 741; AGZ. VIII : 4; AGZ. III : 14; AGZ VIII : 7; KDMP. III : 797; KDMP. III : 283; KDMP. I : 294; KDMP. III : 807; KDMP. III : 816; KDMP. III : 812. Akty jużn. i zap. Rossii, II : 62.

[1]) KDP. I : 117; KDP. I : 119; KDMP. III : 721; AGZ. III : 9; AGZ. VIII: 2, KDMP. III : 739; KDMP. III : 283; KDMP. III : 816; KDMP. III : 812.

[2]) AGZ. VIII : 1; AGZ. II, 1; AGZ. III : 14; AGZ. VIII : 7; KDMP. I : 294.

[3]) KDMP. III : 741. Gruszewskij *Materj.* I. Drugi z powyższych dokumentów poza drobnemi odmianami stylistycznemi oraz innemi nadanemi miejscowościami nie różni się absolutnie od poprzedniego. Wydawca uważa go za podejrzany; KDMP. III : 807.

[4]) KDMP. III : 737; AGZ. I : 5; KDMP. III : 743, AGZ. VIII : 4. *Akty jużn. i zap. Rossii.* II: 62.

[5]) V, 21.

[6]) Jedyne poparcie mógłby znaleźć powyższy uczony w dokumencie Kazimierza z 25. IX. 1360 r., w którym król konfiskuje dobra Sulimów, należące do Rusinów Butwiczów, i nadaje je Polakowi — Krzesławowi z Bieniądzic; ale czyn ten — jak wiemy — motywuje Piastowicz wyraźną zdradą Butwiczów na rzecz Litwy. (...hereditas dicta wlgariter Sulimow, ob infidelitatem Vaskonis et Iaczkonis dictorum Butwicz, olim heredes eiusdem hereditatis, ad nos iure devoluta fuisset et nostro dominio confiscata, ex eo maxime, quod ijdem ad Lituanos nostros mortales inimicos fugientes, terris nostris plura mala crudeliter cum eisdem Lituanis multis temporibus intulerunt, quam hereditatem aliquamdiu tenuimus pacifice et quiete.. KDMP. III : 739).

[7]) W r. 1352 Kazimierz zezwala Jakóbowi, zwanemu Iskra, założyć wieś na prawie niemieckiem „in merica que dicitur Obrwinow et Brachcyn". „cupientes utilitates Regni nostri meliorare et augere, de nemoribus et silvis, de quibus nobis nulla penitus utilitas proveniebat..." KDMP. I : 117. Identycznemi słowy usprawiedliwia nadanie wsi Równe dla Dytmara z Sanoka. AGZ. VIII : 1.

W r. 1358 sprzedaje sołectwo we wsi Rogi Piotrowi z Kołaczyc, „cupientes nostram ac regni nostri utilitatem per locacionem villarum peramplius dilatare, ipsumque regnum nostrum per extirpacionem silvarum ac nemorum ad uberiores fructus, redigere reformaque." KDMP. III : 721. W r. 1359 zezwala Marcinowi z Cergowy założył wieś Cergową na prawie niemieckiem, „cupientes, sicut et officio regio nobis divinitis concesso tenemur, nostrum regnum dilatare praesertim per densitatem occupata regendo ad culturam, ux ex eo nobis et nostris successoribus fructus uberior obveniat et crescat". AGZ. VIII : 2.

pustkowiach[1]) — a więc z całą pewnością twierdzić można — w miejscach przez nikogo niezamieszkanych. Zaludnienie nieużytków odpowiadało niewątpliwie interesom Rusi; łączyło się jednak ono równocześnie z potrzebami Polski[2]). Kazimierz nietylko że nie krzywdził bojarów, ale — odwrotnie — chcąc ich zjednać ku sobie, zatwierdzał przywileje książąt ruskich, gwarantując uroczyście odbiorcom dotychczasowy ich stan posiadania[3]). Tym zaś z pośród nich, którzy nie mogli się wykazać przywilejami książęcemi — potwierdzał posiadłości w myśl miejcowego zwyczaju na zasadzie orzeczenia świadków — sąsiadów[4]). Tak np. w r. 1352 zgłosił się do króla bojar „szlachetny pan" — Kuźma Surmycz ze skargą, jako

---

W r. 1363 zezwala Hryćkowi Zarowiczowi założyć na prawie niemieckiem wieś Hryciowa Wola „in densa silva dicta Yassultha circa fluvium Yassel..." AGZ. VIII : 4.

W r. 1366 daje Falkowi z Krosna las Blizne na założenie tamże wsi na prawie niemieckiem. (...damus et exponimus silvam nostram dictam Blyzne ad locandum villam iure Theutunico Maydburgensi ex utraque parte fluvii dicti Stobnicza... AZG. VIII : 7).

W r. 1368 zezwala Bertoldowi, zwanemu Tyczner, założyć miasto Tyczyn na prawie niemieckiem „in silva nostra iuxta fluvium Byala". KDMP. I: 294 i t. d.

[1]) Kazimierz Wielki w r. 1361 nadaje braciom Piotrowi i Pawłowi z Węgier wsie: Zboiska, Wisłok i Radoszyce, „loca nostra deserta in districtu Sanocensi". KDMP. III : 741. Podobnież: Gruszewskij *Matierjały* : 1.

[2]) Porówn.: O. Halecki *Ruś pod rządami Kazimierza Wielkiego.* Sprawozd. Akad. Umiej. 1918. t. 23 : 3, 6 — 7.

[3]) Kazimierz w r. 1360 „...consideratis et conspectis iuribus et immunitate nobilis Chodkonis Mathuteiowicz de Chlopczyce, terrigene terre nostre Russie, fidelis nostri dilecti, seu literam privilegialem sibi et suis successoribus legitimis a inclito principe duce Leone nostro predecessore charissimo, super villam Chlopczyce dictam et datam, in districtu Premisliensi sitam, quam literam ipse Chodko aspectui maiestatis nostre obtulit" — potwierdza. KDMP. III : 737.

W r. 1361 Kazimierz „considerantes multiplicia servicia nobis ad nutum fideliter impensa et exhibita per fidelem nostrum Dimitrium filium Matphei dicti Kaldoffowicz, privilegium, quod habuit illustrissimi principis Leonis ducis Russie super emptionem villarum, puta Boratyno Dobkowycze, ipsum sanum et integrum, absque omni vicio et suspicione reperientes et conspicientes, ratificamus et confirmamus per presens nostrum privilegium... „KDMP. III : 743.

Po r. 1366 Kazimierz stwierdza, ...jawno powiadamy gdisz przisedszy przed nasze oblicze sługa nasz wierny Chothko Bybelski y ukazal iest kniaza Lwa listy y inich starych kniazy listi, tedi pożądal nas jest sługa nasz wierny Chothko Bybelski abychmy potwierdzili kniaza Lwa listi y inich starych kniazow listy y iego wsithkiego imienia. Tedi my y z naszą wierną radą daliszmy y potwierdzieliszmy iego prawo wsithkiego imienia". AGZ. I : 5.

[4]) Na znaczenie, jakie odgrywają w sporach granicznych „starcy dobrzy ludzie" — patrz dok. Ottona Pileckiego z 1353 r. Kwart. hist. 1896, 813,

że został pokrzywdzony w granicach swoich posiadłości. Kazimierz kazał sprawę rozstrzygnąć sprawiedliwie według zwyczajów ruskich i określił ściśle granice posiadłości Surmycza. Fakt ten jest tem ciekawszy, że sprawa toczyła się między „ziemlany ruskiemi ylaczkiemi obapolnemi Przemyskiey wolosty"[1])...

Poza tem mamy cały szereg przykładów w źródłach, kiedy to panowie polscy kupują ziemie od bojarów ruskich za pewne ściśle oznaczone sumy pieniężne[2]). Są to, oczywiście, akty dobrowolnej umowy; o jakichkolwiek gwałtach — jak to widać z treści dokumentów — nie może tu być mowy.

Kazimierz wobec nieustawicznie grożącego mu na Rusi niebezpieczeństwa zzewnątrz starał się — jak powiedzieliśmy — pozyskać poparcie miejscowej ludności; polityka osadnicza króla szła wyraźnie w tym kierunku i—jak widać z osiągniętych rezultatów—dopięła celu. Nawet Hruszewski[3]) przyznać musi, że niepodobna stwierdzić wśród ruskiej ludności jakiejkolwiek opozycji przeciwko rządom polskim[4]), aczkolwiek bojarowie stanowili poważną siłę, zdolną bez wątpienia do okazania sprzeciwu. W dokumentach Kazimierza występuje cały szereg osobistości Rusinów w charakterze świadków. Zważywszy, iż bojarowie ci figurują niejednokrotnie w źródłach w najbliższem otoczeniu króla — stąd i wniosek, iż musiały ich łączyć ściślejsze węzły z Kazimierzem. Wzmianki, jakie król polski czyni niejednokrotnie o ich zasługach, oddanych Polsce[5]), popierają niedwuznacznie nasze przypuszczenia. Wśród bojarów stronników króla należy wymienić z rodu Korczaków: Chodka, Piotra i Ostaszka oraz synów Piotra—Dymitra i Iwana[6]); Chodka Bybelskiego[7]), Chodka Łojewicza[8]), Gleba

---

[1]) Kwart. hist. 1900 r., 54.

[2]) Tak np. pan Pietrasz Radziejowski w r. 1359 kupuje dziedzictwo Anny Radywońkowej. AGZ. VIII : 3; w r. 1366 — od Szulżyczów Chlipla i brata jego Zacharjasza dziedzictwo Pnekolt. AGZ. VIII : 5.

[3]) V, 22.

[4]) Zdaniem naszem fakt powyższy potwierdza przypuszczenie, że ludność ruska uważała Kazimierza za spadkobiercę po Romanowiczach (wskutek układów króla z Bolesławem Jerzym).

[5]) KDMP. III : 737; 743; AGZ. I : 5 i t. d.

[6]) KDMP. III : 701; KDMP. I : 255.

[7]) Kwart. hist. 1896, 813 — 816; AGZ. VIII : 3; KDMP. III : 743; AGZ. I : 5; AGZ. VIII : 5. Linniczenko *Czerty*, 62 zwraca uwagę, iż

Dworskowicza[9]), Waśka[1]), trzech Kadolfowiczów: Druzda[2]), Dymitra[3]) i Iwaszka[4]) synów Matfieja; Piotra Moszenkę[5]), Chodka Mathuteiowicza[6]), i cały szereg innych[7]). Niektórym nawet Kazimierz nadaje godności, urzędy, a więc Dimitr zostaje podskarbim królewskim[8]), ojciec jego Piotr Iwanowicz[9]) wojewodą żydaczowskim[10]), niejaki Chodko wojewodą halickim[11]).

Usiłowania króla, dążące do podniesienia dobrobytu miejscowej ludności oraz połączenia jak najściślejszego tej ziemi z Polską, znajdują swój wymowny wyraz i w polityce miejskiej Kazimierza. Wielki Piastowicz z całą energją popiera miasta na Rusi; Lwowowi[12]), Sanokowi[13]) nadaje prawo magdeburskie; nie ulega wąt-

już za czasów Kazimierza W. bojarowie zwą się na wzór polski od posiadanych miejscowości, np. Bybelski od Bybła.

[8]) AGZ. VII : 8; Kwart. hist. 1896, 813 — 816; jego bratem jest Stecko. AGZ. VIII : 5; ojcem wspomnianego Chodka jest prawdopodobnie „Iwan dictus Loy de Skarzeszow". AGZ. III : 5.

[9]) Kwart. hist. 1896, 813 — 816; KDMP. III : 743; AGZ. I : 5. Akty jużn. i zap. Rossii II : 62.

[1]) Kwart. hist. 1896, 813 — 816; AGZ. I : 5; AGZ. VIII : 5.

[2]) AGZ. VIII : 3; AGZ. VIII : 5.

[3]) Dimitrius filius Matphei dicti Kaldoffowicz. KDMP. III : 743; Dimitr Matfijewicz. AGZ. VIII : 5.

[4]) Iwaszko Kadołfowicz. Kwart. hist. 1896, 813 — 816.

[5]) AGZ. VII : 8, Żurn. min. narodn. prośw. 1891. T. 276, 170 — 171.

[6]) KDMP. III : 737.

[7]) Charakterystyczne, że niektórzy z bojarów nietylko na Rusi, ale nawet w Polsce (w Sandomierzu, w Stobnicy i t. d.) występują przy królu. Np. AGZ. I : 5; III : 5; KDMP. III : 737 i t. d.

[8]) Co do daty objęcia urzędu patrz P t a ś n i k *Mon. Vat.* III : 492.

[9]) Porówn.: S t. A r n o l d *Dymitr z Goraja.* Książnica Zamojska, T. XVIII, 5.

[10]) Petrus Ruthenus dictus yvanowicz palatinus zudaczoviensis. KDMP. I : 255. Tenże Piotr figuruje jeszcze szereg razy w dokumentach bez godności, a więc w r. 1366 jako „pan Piotr Iwanowicz". AGZ. VIII : 5; w r. 1367: „Petrus de Zidaczow" KDMP. III : 797; w r. 1368, jak w r. 1366. Żurn. min. nar. prośw. 1891. T. 276, 170 — 171.

[11]) Dominus Chodco pallatinus Haliciensis. X. B a r ą c z Tow. duch. kat. 1864. Aczkolwiek dokument ten jest fałsyfikatem (porówn.: S t a n. K ę t r z y ń s k i O *elem.*, 108 przyp. 14), jednak nie przesądza to jeszcze sprawy, przekazanej co do Chodka wiadomości. Może — aczkolwiek zastrzegamy, iż jest to luźne przypuszczenie — jest nim Chodko Łojewicz, ponieważ ród ten miał dobra w Tarnopolskiem (Iwan dictus Loy de Skarzeszow. AGZ. III : 5). Że wielokrotnie Chodko Łojewicz figuruje bez godności nie obala przypuszczenia, bo i np. Piotr Iwanowicz, wojewoda żydaczowski, też wielokrotnie występuje bez tytulacji.

[12]) AGZ. III : 5. Że Lwów prawdopodobnie korzystał z prawa niemieckiego przed r. 1356, patrz cenne uwagi, jakie czyni na ten temat Hruszewski. (V, 224 — 228).

[13]) AGZ. III : 15.

pliwości, że z prawa tego korzystały i inne miasta, jak np. Przemyśl[1]) Halicz, lub Jarosław. Ludności miejskiej współczuje niejednokrotnie z powodu niebezpieczeństwa, na jakie jest stale narażona ze strony nieoczekiwanego wroga; w miarę możności stara się straty te powetować[2]); podkreśla niedwuznacznie przytem korzyści, jakie płyną dla całego kraju z rządów jego[3]).

Miasta na Rusi składały się w przeważającej większości z elementów napływowych, obcych. Bolesław Jerzy w nadaniu Sanokowi prawa magdeburskiego (1339 r.) wspomina o Niemcach, Polakach, Węgrach i Rusinach[4]). Kazimierz w analogicznym dokumencie dla Lwowa mówi o Ormianach, Żydach, Saracenach, Tatarach i Rusinach[5]).

---

[1]) W r. 1353 figuruje jako świadek w jednym z dokumentów pan Michałko, wójt przemyski (Kwart. hist. 1896, 813 — 816); w r. 1359 — znowu wójt przemyski (bez imienia AGZ. VIII : 3); w r. 1366 — wójt przemyski (bez imienia) z mieszczanami. (AGZ. VIII : 5); w źródłach występuje i wójt jarosławski, Michno, AGZ. VII : 8. Co do Halicza, o ile dokument ten nie jest falsyfikatem — patrz: Petruszewicz *Istoriczeskoje izwiestje o cerkwi św. Pantelejmona bliz goroda Galicza,* Lwów, 1881, 18 — 19.

[2]) Kazimierz Wielki w r. 1356 daje miastu Lwowowi prawo magdeburskie „pia consideracione zeloque regie majestatis provide advertentes disturbia et incommoda quam plurima quibus civitas nostra Lwów perplexa noscitur ab hostibus quibuslibet importunis et ut eadem civitas in utilitatibus, profectibus commodis et prosperitatibus per amplius valeat adaugeri in consolacionem itaque dicte civitatis et ipsius fidelium incolarum augmentum... AGZ. III : 5.

W r. 1368 nadaje temuż miastu sto łanów frankońskich, „consideratis quisbusdam ac nonnulis defectibus civitatis nostrae Lemburgensis et civium ac incolarum in ipsa degentium, quibus ipsa civitas Lemburgensis et civium ac incolarum in ipsa degentium, quibus ipsa civitas Lemburgensis in terra Russiae constituta, per insultus infidelium Lythuanorum... proh dolor fore noscitur aggravata et praeventa. volentesque eidem civitati ac incolis ipsius de benignitate nostrae Celsitudinis... de remedio providere opportuno..." AGZ. III : 19.

[3]) W nadaniu dla miasta Sanoka w r. 1366 prawa magdeburskiego czytamy: ....„Nedum nostris verum eciam et subditorum nostrorum et presertim fidelium nostrorum civium civitatis nostre Sanocensis comodis et utilitatibus plurimum intendentes prolentes itaque, ut predicti cives civitatis Sanocensis predicte et omnes ac singuli incole, in ipsa degentes, uberiorem fructum et utilitatem de beneficys et gracys regalibus largifluis, ipsis per nostram impendadis regiam majestatem, exinde valeant reportare"... AGZ. III : 15. O wójtostwach i sołectwach na Rusi — St. Sochaniewicz *Wójtostwa i sołtystwa pod względem ustrojowym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej* 1921.

[4]) KDP. III : 88.

[5]) AGZ. III : 5.

Nie ulega wątpliwości — jak to stwierdzić można z zachowanych źródeł, — iż najsilniej w miastach na Rusi reprezentowany był żywioł niemiecki[1]). Rozwój miast przyczyniał się do ogólnego dobrobytu kraju; a równocześnie zauważyć należy, iż miasta złożone — jak powiedzieliśmy — z ludności napływowej, musiały popierać i popierały króla w jego planach wschodnich dla własnego zrozumiałego interesu. W dokumentach niejednokrotnie król wspomina o zasługach i pomocy, jaką mu udzielali mieszkańcy miast ruskich temporibus opportunis[2]).

Poznawszy ogólne tendencje polityki ruskiej Kazimierza wobec swych nowych poddanych, zmuszeni zkolei jesteśmy rozpatrzyć bliżej stosunki ustrojowe Rusi oraz rozważyć ewentualne zmiany, jakie zajść mogły wskutek rządów polskich.

Prochaska[3]), uczony z ostatniej doby najwszechstronniej poruszający interesujące nas zagadnienia, stwierdza, iż wtedy, gdy w Polsce w XIV w. ustrój ziemski z autonomją prowincyj, składających koronę, sięgał coraz wyższego stopnia rozwoju, na Litwie na całym wielkim obszarze państwa zapanował ustrój feudalny, rozwijający się na sposób zachodu, niemniej jednak mający swoje odrębne cechy i właściwości. Wiadomo, iż w czasach późniejszych t. j. od rządów Opolczyka instytucja lennictwa istniała i na Rusi hahalickiej (nadania iure pheudali — iuxta consuetudinem Russiae); nauka staje wobec niewyjaśnionej dotychczas kwestji, czy lenna te datować należy dopiero od rządów węgierskich, czy też wcześniej. Prochaska sądzi, iż Ruś halicka mimo długoletnich rządów Kazimierza Wielkiego a następnie Opolczyka zachowała w stosunkach wewnętrznych wiele podobieństwa i łączności ze stosunkami sąsiednich ziem, pozostających pod władztwem Litwy, i dlatego

---

[1]) A oto kilka osobistości: Bertramus Ruthenus — concivis lemburgensis. Gruszewskij V, 225 przyp. 1. Bertold — wójt lwowski; jego wnuczęta: Jerzy, Rupert, Małgorzata. AGZ. II : 1, Dytmar — civis de Sanok. AGZ. VIII : 1; Conradus de Prussia. AGZ. III : 14; Falco de Crosno, AGZ. VIII : 7; Barthold dictus Tyczner. KDMP. I : 294; Thimo, Henricus Platner, Iohannes de Memil, consules lemburgenses, AGZ. III : 7; Ganko Szwarc mesticz lwowskij. Żurn. min. nar. prośw. 1897 r., 170 —171 i w. in.

[2]) Np. AGZ. II : 1. i in.

[3]) Prochaska *Nowsze poglądy na wewnętrzne stosunki Rusi w XV w.* Kwart. hist. 1895 oraz: *Lenna i mańswa na Rusi i na Podolu.* Rozpr; Ak. Um. 1902.

też wypowiada się powyższy uczony raczej za drugiem przypuszczeniem[1]).

Nie wchodząc w meritum sprawy t. zn. słuszności czy niesłuszności postawionej przez Autora tezy, ograniczamy się na tem miejscu jedynie do rozpatrzenia argumentów, mających motywować wypowiedziane powyżej wnioski. Należy zauważyć, iż zasadniczą trudność w rozwiązaniu całego zagadnienia stanowi niezwykłe ubóstwo zachowanego materjału źródłowego. Dokument księcia Lwa z r. 1297 dla sług siedielnych w Wituszyńcach, na który się Autor powołuje, nie rozwiązuje zagadnienia, jako że jest on późniejszym falsyfikatem.

Rozstrzygać więc właściwie mają źródła z czasów rządów Kazimierza Wielkiego na Rusi. Dokumenty te—sądzi powyższy uczony — wskazują wyraźnie, iż donacje były tam na odmiennych nieco prawach, aniżeli w Polsce stosowane, prawach, przypominających stosunki lenne. I tu zwraca Autor uwagę, że nie spotykamy na Rusi nadań Kazimierzowych na prawie czysto ziemskiem, więc zupełnych bez ograniczeń, ale we wszystkich omal nadaniach znajdujemy warunki służby wojennej, jak najściślej w szczegółach oznaczone. Służba ta na Rusi różniła się — twierdzi Prochaska — znacznie od analogicznej w Polsce; kiedy w Polsce jest osobistą, na Rusi oznaczona ilościowo; powtóre w Polsce obowiązywała służba tylko w obronie kraju, na Rusi zaś musiano iść na każdą wyprawę, gdziekolwiek tylko okazałaby się potrzeba[3]).

Wywody powyższe nasuwają pewne wątpliwości. Należy bowiem pamiętać — co zresztą przyznaje sam Autor—że i w Polsce o idealnych wolnościach, wynikających z prawa ziemskiego, nie może być mowy; tutaj też bowiem każdy musiał odbywać służbę wojenną z kawałka posiadanej ziemi. Obowiązek pospolitego ruszenia był u nas ciężarem nie osobistym, ale gruntowym[4]. Co zaś do drugie-

---

[1]) *Lenna*, 4 — 6.

[2]) Porówn.: Gruszewskij *Czy maemo?* Zap. nauk. tow. im. Szewczenka, 1902, 18.

[3]) Zwykle mamy w dokumentach króla, dotyczących Rusi, wzmianki o obowiązkach obdarowanego ziemią stawienia się „ad quamlibet expedicionem", lub „ad quamlibet expedicionem generalem" (forma najczęstsza).

[4]) Obowiązek służby wojennej ciąży na dobrach, nie na osobie posiadacza. Friedberg *Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV w.* Odb., 17.

go argumentu Autora, to stwierdzić jedynie można, iż niema z czasów Kazimierza W. dowodów, aby rycerstwo na rozkaz króla nie było obowiązane iść na każdą wyprawę a więc i poza granice kraju[4]). Słowem między obowiązkami służby wojennej, praktykowanej w Polsce a tej, jaką Kazimierz stosuje na Rusi, zdaniem naszem poważniejszej różnicy dopatrzyć się niepodobna.

Przechodząc do bliższego rozpatrzenia obowiązków służby wojennej, stosowanej przez Kazimierza Wielkiego na Rusi, stwierdzić trzeba, iż poruszone powyżej zagadnienie możnaby rozbić na dwie kwestje, t. zn. 1) obowiązki wojenne wójtów i sołtysów i 2) obowiązki posiadaczy ziemskich, rycerzy, bojarów.

Lokując wsie czy miasta w Polsce na prawie niemieckiem, określał Kazimierz szczegółowo powinności wojenne wójtów czy sołtysów, z tego to nadania wypływające; mówił o ich udziale w każdej wyprawie (rzadko kiedy powiedziano, iż tylko w obronnej) nietylko osobiście, ale często bardzo w towarzystwie jednego, dwóch, rzadziej trzech lub czterech uzbrojonych ludzi. Poza tem dokumenty królewskie zwracały szczegółową uwagę na rodzaj uzbrojenia tak wójtów i sołtysów (zwykle lekkie uzbrojenie, mają być odziani w pancerze), jak też towarzyszących im podczas wyprawy kmieci; prócz tego mamy wzmianki o wartości konia, na którym taki sołtys miał jechać[2]). Bliższe rozpatrzenie zachowanego materjału

---

[1]) Porówn.: S t a n. K u t r z e b a *Hist. ustr. Polski,* I 63; F r i e d b e r g *Pospol. rusz.,* 32 sądzi, że sołtysi i wójtowie obowiązani byli do pospolitego ruszenia „tak, jak inni posiadacze dóbr ziemskich".

Statut małopolski pierwszy (według Helcla) orzeka, iż sołtysi i wójtowie obowiązani byli iść na każdą wyprawę na rozkaz króla („Statuimus, quod indifferenter omnes sculteti, tam spiritualium, quam saecularium personarum, iuxta ipsorum facultatem ad quamlibet expeditionem nobiscum transire teneantur. H e l c e l *Starod. prawa polsk. pomn. I,* 175 art. IX. H u b e *Ustaw. Kaz. W.* XXXVIII dod.

Zważmy, iż księża z dóbr prywatnych ponosić mieli te same ciężary, co ogół rycerstwa. A co do duchowieństwa orzeka statut Kazimierza Wielkiego: ...„statuimus, quod... clerici nostri regni, cujuscumque status existant, praedicta patrimonialia bona tenentes, vel nobiscum personaliter transire teneantur ad quamlibet expeditionem juxta praedictorum bonorum facultates, vel eadem bona proximis suis laicis fratribus teneantur dimittere et renunciare eisdem". H e l c e l *Starod. prawa polsk. pomn.* I, 175 art. IX.

[2]) Porówn.: K a c z m a r c z y k *Ciężary ludności wiejskiej i miejskiej na prawie niemieckiem w Polsce w XIII — XIV w.* Przegl. hist. 1910, 299 — 307. K o r z o n *Dzieje wojen.* I, 101.

źródłowego[1]) umacnia nas w przekonaniu, iż obowiązki wojenne

---

[1]) Poniżej cytujemy zastrzeżone w dokumentach obowiązki wojenne wójtów czy sołtysów na Rusi: ...Dictus autem scultetus cum successoribus suis ad quamlibet nostram generalem expedicionem in plateis cum hasta in equo ad hoc competenti nobis et succedaneis nostris servire tenebitur et sic astrictus... AGZ. VIII : 2:

...Scolthetus vero et eius successores ad quamlibet expedicionem cum balista decenter expeditus servire teneatur cum effectu. AGZ. VIII : 7.

...Item ipse Iohannes (t. j. wójt w Sądowej Wiszni) et sui posteri ad quamlibet expedicionem cum hasta servire sint astricti. KDMP. III : 812.

...dictus advocatus et eius posteri racione dicte advocacie post annos libertatis cum una hasta et balista decenter expediti ad quamlibet expedicionem servire. KDMP. I : 294.

Scultetus vero ad quamlibet expedicionem cum una hasta servire sit astrictus. KDMP. I : 283.

...Item ipse scultetus in equo valente sex marchas, armatus cum hasta ad expedicionem generalem nobis servire debet, expirata libertate. AGZ. VIII : 4.

...Scultetus vero, qui pro tempore fuerit, ad expedicionem generalem unum hominem in plattis, in slappa, et cum hasta, in equo valenti mittere teneatur. Et kmethones ad expedicionem per duos scottos grossorum nobis dare tenebuntur. KDP. I : 117.

...scultetus vero, qui pro tempore fuerit, ad expedicionem generalem unum hominem in levibus armis videlicet in pancerio, in slappa et cum hasta in equo valenti mittere teneatur et kmethones ad expedicionem per duos scottos grossorum nobis dare tenebuntur. AGZ. VIII : 1.

...Scultetus vero supradictus et sui successores ad quamlibet generalem expedicionem cum duobus sagitarijs servire tenebitur... KDMP. III : 721.

...Item Scoltetus prefatus tenebitur nobis et nostris successoribus mittere duos sagittarios in equis competentibus ad quamlibet expedicionem generalem... AGZ. III. 9 i t. d. i t. d.

A oto analogiczne obowiązki wojenne wójtów czy sołtysów w Polsce (przytaczamy szereg dokumentów Kazimierza):

...Advocatus vero cum suis succedaneis in uno equo decenti cum balista in pancerio et slappa vel ferreo pileo ad quamlibet nostram servire tenebitur expedicionem... KDMP. III : 724.

...Preterea statuimus, quod idem advocatus et sui posteri ad quamlibet expedicionem generalem, nobis et nostris successoribus, sum hasta in plachis (plattis) in equo valenti decem marcas, servire teneantur. KDP. II: 305.

...Scultetus autem et eius posteri cum una balista seu sagitta decenter expediti, quocies in expedicionem generalem moverimus, servire teneantur... KDMP. III : 283.

...advocatus autem in pancerio, duabus copijs, pilleo ferreo et hasta, in equo valente quatuor marcas servire nobis et succesoribus nostris ad expedicionem generalem teneantur... KDMP. III : 706.

...Item volumus, qoud post decursum libertatis, idem scultetus et sui successores ad quamlibet generalem expeditionem in equo quatuor marcarum et in pancerio cum hasta nobis et nostris posteris servire teneantur... KDP. II : 510.

...Ceterum volumus, quod dictus scultetus et sui successores de eadem scultecia ad quamlibet expedicionem cum uno balistario in pancirz nobis servire sint adstricti... KDMP. III : 729.

wójtów i sołtysów w Polsce a na Rusi nie różniły się w niczem od siebie, co pozwala przypuszczać, iż zwyczaje polskie były bez zmian na grunt ruski przeniesione.

Friedberg[1]) zwrócił uwagę, iż na zasadzie statutów Kazimierza Wielkiego[2]) sołtysi i wójtowie w Polsce obowiązani byli do pospolitego ruszenia na takich samych mniej więcej warunkach, jak i inni posiadacze dóbr ziemskich. Charakterystycznem, że spostrzeżenie to z łatwością da się odnieść i do stosunków ruskich, o ile porównamy powinności wójtów i sołtysów[3]) z analogicznemi obowiązkami miejscowego rycerstwa[4]). Zważywszy, iż trudno przypu-

---

...Eciam dicti sculteti et posteri ipsorum nobis ad expedicionem generalem cum uno homine in pancerio, in equo competenti tenebuntur servire... KDMP. III : 691.

...Igitur... nostri advocati.., ad omnem nostram expedicionem cum uno homine galeato nobis servient... KDMP. III : 688.

...scultetus noster sepedictus et sui successores servient nobis et nostris successoribus cum uno homine armato in levibus armis ad quamlibet expedicionem... KDMP. III : 677.

...Ad expedicionem vero quociescunque necesse fuerit, unum fabulum secundum suam potestatem procurabit... KDMP. I : 131, i t. d. i t. d,

[1]) Friedberg *Pospolite ruszenie,* 32.

[2]) Statuimus, quod indifferenter omnes sculteti, tam spiritualium, quam saecularium personarum, iuxta ipsorum facultatem ad quamlibet expeditionem nobiscum transire teneantur. Helcel *Starodawne prawa polskiego pomniki* I, 175, art. IX.

[3]) Szereg przykładów, dotyczących obowiązków wojennych wójtów i sołtysów na Rusi, podaliśmy powyżej.

[4]) Oto wykaz obowiązków wojennych bojarów i rycerstwa na Rusi z dok. Kaz. W.:

...„possessores seu heredes (dod: ville Maly Wynyk) cum uno balistario servire tenebuntur, quocienscunque expedicio generalis in Terra Russie fuerit proclamata..." AGZ. II : 1.

...„Volumus autem quod... (ipse Chodko) et eius succesores legitimi nobis et successoribus nostris cum duabus sagittarijs in equis competentibus ad quamlibet expedicionem generalem temporibus perpetuis servire sit adstrictus" KDMP. III : 737.

...„Racione cuius donacionis sepedicti fratres Petrus et Paulus cum suis legitimis successoribus nobis et nostris posteris successoribusque legitimis, quociescunque necesse fuerit, cum duobus sagittarijs decenter armatis seu expeditis temporibus perpetuis (servire) sint astricti". KDMP. III : 741.

...„Servicium vero nobis ac nostris successoribus prelibatus Dimitrius ac sui posteri vel legitimi successores exhibere debent in equo bono cum hasta et duobus sagittarijs ad omnem generalem expedicionem, quociens esset necessarium et opportunum". KDMP. III : 743.

...„Racione quarum villarum idem Stanislaus suique posteri et legitimi successores nobis et nostris successoribus ad quamlibet expedicionem cum

ścić, by ciężary wojenne bojarów na zasadzie dawnych tradycyj ruskich były przypadkowo tak bardzo zbliżone do obecnych obowiązków wójtów czy sołtysów, wzorowanych — jak powiedzieliśmy — na zwyczajach polskich; skłonni więc jesteśmy przyjąć, że i obowiązki wojenne bojarów były również z Polski na Ruś przeniesione[1]).

Porównywując dokumenty osadnicze Kazimierza, dotyczące Rusi, z analogicznemi dokumentami Polski, przyjdzie nam zauważyć, iż między nimi istnieją w szczegółach pewne różnice. Kiedy w Polsce przy nadaniach ziemi dla rycerstwa[2]) brak zwykle wzmianki o powinnościach wojennych z racji posiadania gruntu (chociaż obowiązki te ponosiło rycerstwo w praktyce), tutaj t. j. na Rusi tego rodzaju szczegółowe zaznaczania są na porządku dziennym. Fakt, że król zwykle, chociaż niezawsze[3]) wspomina o nich na Rusi, zastanawia nas i skłania do bliższego wyjaśnienia kwestji. Zdaniem naszem fakt powyższy należy tłumaczyć przedewszystkiem względami natury praktycznej; w Polsce każdy wiedział o obowiąz-

---

duabus hastis et sex sagitarijs in equis bene valentibus servire sint astricti". KDMP. III : 816.

...„Stephanus vero suique heredes et successores legitimi cum una hasta et quatuor balistarijs ad quamlibet expedicionem generalem servire sit astrictus". KDMP. III : 807.

[1]) Dla poparcia niniejszych wywodów zwrócimy uwagę na następujące fakty:

W r. 1360 Kazimierz zatwierdza dla Chodka Matutejowicza przywilej księcia Lwa; od siebie absolutnie nic nie dodaje poza jednem charakterystycznem zastrzeżeniem: ...„Volumus autem, quod pretextu huiusmodi nostre donacionis et confirmacionis (a nie na zasadzie dotychczasowych zwyczajów Rusi!) (ipse Chodko) et eius successores legitimi nobis"... i t. d. tu następują powyżej cytowane szczegółowe warunki służby wojennej. KDMP. III : 737.

Podobnie z treści dokumentu wynika, iż obowiązki wojenne Dymitra Kaldoffowicza (KDMP. III : 743) wypływały nie z treści zatwierdzonego przez króla dokumentu księcia Lwa, lecz były dodatkowem zastrzeżeniem, wprowadzonem przez Kazimierza.

Ten sam moment występuje wyraźnie i w innych dokumentach króla; np. „Racione quarum villarum idem Stanislaus"... i t. d. KDMP. III : 816; albo: „Racione cuius donacionis sepedicti fratres Petrus et Paulus"... i t. d. KDMP. III : 741. Porówn: G r u s z e w s k i j V, 76.

[2]) Pomijamy obowiązki wojenne wójtów i sołtysów, jako że w dokumentach zarówno Polski, jak i Rusi identycznie są zastrzeżone.

[3]) P r o c h a s k a *Lenna*, 5 sądzi, iż „we wszystkich prawie" nadaniach Kazimierza na Rusi określone są dokładnie obowiązki służby wojennej. Dla ścisłości zaznaczamy, iż na 10 znanych nam dokumentów królewskich dla rycerstwa i bojarów w czterech brak podobnych wzmianek. (KDP. I : 119; KDMP. III : 739; AGZ. I : 5; Akty jużn. i zap. Rossii. II : 68).

kach wojennych, ciążących na nim z posiadanego kawałka ziemi; były to sprawy oddawna przyjęte i utarte w drodze tradycji; inaczej na Rusi. Ziemia ta była odniedawna dopiero przyłączoną do Polski i wielce różniła się od państwa Kazimierzowego; podobne więc konkretne zastrzeżenia są zdaniem naszem cakowicie wytłumaczone i zrozumiałe.

Porównywując nadania osadnicze króla w obu ziemiach, spostrzegamy uderzające podobieństwo—a powiedzmy ściślej—identyczność szczegółów, warunków, na jakich obdarowani tu i tam uzyskują grunta. Co najważniejsze, zarówno bojarowie, jak i rycerstwo polskie otrzymują na Rusi wbrew tamże panującemu dotychczas porządkowi rzeczy pełną swobodę w rozporządzaniu się swą majętnością, mają dziedziczne do niej prawa, mogą ją sprzedawać, darowywać, zamieniać iure hereditario.

Zważywszy, iż od Opolczyka a zwłaszcza Jagiełły instytucja lennictwa istnieje na Rusi halickiej w całej pełni, zdaniem naszem nie ulega wątpliwości, iż stosunki feudalne panowały tamże przed Kazimierzem Wielkim, podobnie zresztą jak w innych ziemiach ruskich. Pod tym względem zgadzamy się z poglądami Prochaski.

Nie wchodzim bliżej w szczegółowe rozpatrzenie charakterystycznych cech feudalizmu ruskiego. Tematy te znalazły dotychczas już bogatą literaturę, zresztą wybiegają one poza ramy niniejszej pracy.

Nie ulega wątpliwości — jak to zresztą słusznie podkreślił Prochaska[1])—iż prawo lenne stawiało na wysokim stopniu siłę bojową kraju. Rugowanie go więc — co cechuje politykę ruską Kazimierza — wobec nieustannych wojen, grożących nieprzerwanie ze strony Tatarów czy Litwy — wydawać by się mogło, iż było czynem, godzącym w najżywotniejsze interesy Polski. Pogląd ten z punktu widzenia wojskowego posiada pewne usprawiedliwienie za sobą. Jednak mimo wzmiankowanych stron ujemnych były widać poważne względy, wpływające na tego rodzaju zamysły Kazimierza.

Nie ulega wątpliwości, iż czynnikiem rozstrzygającym w planach wschodnich króla było to stwierdzone wielokrotnie w źródłach dążenie Kazimierza do faktycznego opanowania i kom-

---

[1]) Prochaska *Lenna*, 25—26—27

pletnego wcielenia Rusi halickiej do Polski, owe świadome i wytrwała zacieranie odrębności ustrojowej Rusi wobez pozostałych ziem polskich, cechujące tak jaskrawo rządy Piastowicza.

Balzer[1]) zwraca m. in. słusznie uwagę, iż w zamysłach królewskich, zmierzających do zespolenia ówczesnej Rusi z resztą Polski w organiczną całość ustrojową, w dziedzinie ustroju administracyjno-sądowego pierwszorzędnej wagi rolę odegrało wprowadzenie na Rusi za wzorami polskiemi urzędu starościńskiego. Urząd ten nie tylko spełniał analogiczne funkcje, przysługujące starostom w innych ziemiach polskch[2]), ale uzyskał jeszcze dalej idące pełnomocnictwa, zwłaszcza w zakresie utrzymania dawniejszych, ruskich organów zarządu niższego.

Ehrlich[3]) stwierdza, iż Ruś dzieliła się podówczas — jak to wywnioskować można wyraźnie z zachowanych źródeł—na okręgi (districtus, wołost), ośrodkami których były grody (castra). W grodach siedzieli wyposażeni we władzę nad okręgami, wojewodowie[4]). Staroście jako temu, w którego rękach spoczywał ogólny zarząd kraju, nietylko przysługiwał naczelny nadzór nad wojewodami, ale nawet prawo mianowania ich[5]); poza tem przewodnictwo w miejscowych sądach, według zwyczaju ruskiego odprawianych, przy udziale bojarów i „starców". Nie wchodząc w bliższe szczegóły charakteru i kompetencji władzy wspomnianego dygnitarza, jakoż że kwestje powyższe znalazły należyte oświetlenie[6]), pragniem jedynie i tutaj t. j. w dziedzinie ustroju administracyjno-sądowego zwrócić uwagę na charakterystyczne rysy polityki Kazimierza, zmierzające do kompromisowego pogodzenia interesów Polski (urząd starościński—inowacja na Rusi) z interesami Rusi (za

---

1) Balzer *Królestwo Polskie* T. II, 498 — 512.

2) Szczegóły co do zakresu i charakteru władzy starościńskiej w Polsce — patrz w cytowanej wielokrotnie pracy Kutrzeby.

3) Ehrlich *Starostwa w Halickiem*, 14 — 15.

4) Ehrlich, 15 zwraca słusznie uwagę na różnicę, jaka zachodzi mimo identyczności tytulatury między wojewodą polskim a ruskim. Kiedy pierwszy był dostojnikiem ziemskim, stosunkowo mało zależnym od króla, na Rusi wojewoda był tylko wykonawcą woli króla i jego starosty.

5) Ehrlich, 11.

6) W cytowanej pracy Ehrlicha.

chowanie organów niższego zarządu w myśl miejscowej tradycji[1]).

---

[1]) W okresie 1350 — 1370 starostami na Rusi byli: prawdopodobnie na początku (1350 — 1351) Abraham z Baranowa; w latach 1352 — 1368 Otto z Pilczy, 1368 — 1370 Jaśko Kmita. Przypuszczenia niniejsze różnią się od zapatrywań najnowszej historjografji. Ehrlich *Starostwa w Halickiem*, 12 przyp. 3 sądzi, iż już w r. 1351, a może nawet 1350 starostą ziemi ruskiej był Otto z Pilczy, następcami jego Abraham z Baranowa oraz (od r. 1368) Jan Kmita. Thumenówna *Rodzina X. Stanisława Orzechowskiego*. Kwart. hist. 1917, 21 sądzi, iż Otto z Pilczy był starostą ruskim od r. 1350 do 1370.

Abraham z Baranowa figuruje jako capitaneus Russie dwa razy w dokumentach: w r. 1352 — AGZ. II : 1; i 1358 r. — Barącz. *Tow. duch. kat.* 1864, 486 — 488. Pierwszy z powyższych dokumentów wzbudza poważne podejrzenia, jak to w jednym z poprzednich rozdziałów szerzej omówiliśmy; drugi jest falsyfikatem. (Porówn: Stan. Kętrzyński *O elem*, 108 przyp. 14). Mimo to sprawa nie jest przesądzoną, iż wiadomość, dotycząca Abrahama, mogła być prawdziwą, z jakiegoś nieznanego źródła zaczerpniętą. Abraham z Baranowa figuruje bez urzędu w dokumencie Kazimierza z 18 lipca 1364 r. (AGZ. II : 2), dotyczącym Rusi, ale dokument ten być może, iż jest falsyfikatem . (Porówn.: Stan. Kętrzyński *O elem.*, 112). Poza tem świadkuje również w dokumencie króla dla Chodka Matutejowicza (a więc znów w sprawach ruskich!) z 20 III 1360 r. KDMP. III : 737. Nie przesądzamy kwestji z powodu, oczywiście, braku źródeł, czy Abraham sprawował kiedykolwiek na Rusi godność starościńską; gdyby przyjąć, że przypuszczenie to nie jest niemożliwe, to okres urzędu należałoby kłaść jedynie na lata 1350 — 1351.

Otto z Pilczy, napewno wiemy, był starostą od r. 1352. Figuruje na powyższym urzędzie już w latach 1352 i 1353 (Kwart. hist. 1900, 51 — 54 i 1896 813—816). Ehrlich sądzi, iż później pojawia się znowu na tym urzędzie, w okresie 1361—1368. Przytoczone przez uczonego tegoż dokumenty należy uzupełnić; a więc jako starosta Rusi występuje Otto w r. 1359 (AGZ. VIII:3)) i 1360 (KDMP. III : 739). Ze względu na to, że w r. 1356 figuruje bez urzędu (KDP. I : 121; KDMP. I : 248) nie można się jeszcze domyślać utraty tej godności, bowiem i w późniejszych latach t. zn. po r. 1361 występuje wielokrotnie bez urzędu (1361 r. — KDMP. III : 743; 1363 r. — KDMP. I : 262) choć napewno wtedy godność tę piastował. W cytowanym przez Ehrlicha wykazie dokumentów z lat 1361 — 1368, świadczących o sprawowaniu przez Ottona starostwa ruskiego, możemy poczynić następujące uwagi; dokument królewski z 18 lipca 1362 r. dwukrotnie drukowany (KDP. I : 125 i KDWP. III : 1484) Autor cytuje jako dwa różne dokumenty; pomija dokument z 1369 r. (KDMP. III : 820).

Na ten ostatni szczegół zwróciła słusznie uwagę Thumenówna (Kw. hist. 1917, 21 przyp. 2), aczkolwiek i ona czyni pewne usterki; np. niesłusznie oskarżyła Ehrlicha o pominięcie dokumentu z 1370 r. AGZ. VII : 8, kiedy uczony ten (str. 12 przyp. 3) szeroko nad tym dokumentem się rozwodzi. Autorka cytowany powyżej dokument zużytkowuje jako dwa dokumenty (raz pod r. 1350, drugi raz — pod 1370), choć, oczywiście, na jedną datę należałoby się zdobyć.

Zwracamy uwagę na dokument z r. 1368. Linniczenko *Kriticzeskij obzor.* Żurn. min. nar. prosw. 1891. T. 276, 170/171, w którym świadkuje Otto

Sprawa ruska posiada jednak specjalne znaczenie i dla wewnętrznych dziejów Polski. Przed kapłanem naszym otwierała się misja krzewienia religji rzymskiej i kultury łacińskiej na wschodzie; przed rycerzem-osadnikiem stawały nowe tereny urodzajnej ziemi; kupiec z Polski uzyskiwał nowe rynki i korzyści handlowe.

Nie ulega wątpliwości, że magna pars ciężarów w zdobyciu i utrzymaniu Rusi spadła na Mołopolskę, jak to było zresztą do przewidzenia z położenia geograficznego choćby tylko biorąc. Wiemy, że napady Tatarów czy Litwinów nie szczędziły tylokrotnie ziemi lubelskiej, sandomierskiej, sieciechowskiej czy łukowskiej. Ale za to i całe kierownictwo planów wschodnich ówczesnej Polski

---

z Pilczy jako starosta Rusi; dokument nieznany zarówno Ehrlichowi, jak i Thumenównie.

Co do oznaczenia końcowego okresu starostwa Ottona nasuwają się pewne trudności. Powiedzieliśmy powyżej, że w r. 1368 (początek roku — jak widać z daty dziennej. Żurn. min. nar. prosw. 1891 T. 276, 170 — 171) Otto z Pilczy figuruje jeszcze jako starosta Rusi. 24 sierpnia 1368 r. (AGZ. VII : 7) występuje „Johannes dictus Kmytha capitaneus... terrae Russiae; tymczasem w r. 1369 mamy jako starostę znów Ottona. (KDMP. III : 820); zdaniem naszem nie ulega wątpliwości, że w jednym z dwóch dokumentów: AGZ. VII : 7 i KDMP. III : 820 elementy chronologiczne są błędne t. zn. że drugi z powyższych dokumentów wystawiony był wcześniej. Świadkowie w obu dokumentach przystają do r. 1368 i 1369. Sprawę wyjaśnia itinerarjum królewskie: 13 marca 1369 r. (KDMP. III : 820) był Kazimierz napewno w Żarnowcu, skoro między 5 a 10 marca jest w Krakowie (KDP. III : 152) a 15 marca — w Olsztynie (KDMP. I : 302), stąd datę dokumentu 24 VIII 1368. Drugna (AGZ. VII : 7) należy położyć po 13 III 1369 r. Datę dzienną dokumentu (św. Bartłomieja — 24 VIII) niepodobna przełożyć na 24 sierpień 1369 r., ponieważ dnia tego (Arch. Sang. II : 40) bawił Kazimierz od 14 sierpnia (KDMP. III : 827) już w Bieczu. Dochodzim do wniosku, że w połowie (mniej więcej) 1369 r. Jaśko Kmita został starostą ruskim. Figuruje on na tym urzędzie jeszcze w r. 1371. (AGZ. II : 3). Otto z Pilczy w r. 1370 występuje bez urzędu (KDWP. III : 1642, KDMP. III : 834; KDMP. I : 307); w r. 1371 zostaje starostą w Wielkopolsce.

Na zakończenie rozpatrzmy kwestję daty dokumentu AGZ. VII : 8. Zgadzamy się z Ehrlichem, 12 przyp. 3, że rok 1370 jest niemożliwy do przyjęcia, ponieważ Otto z Pilczy nie był już wtedy starostą ruskim. Aczkolwiek wydaje się prawdopodobnem przypuszczenie Autora, iż pewne wyrażenia dokumentu wskazują na wcześniejsze lata rządów Kazimierza Wielkiego na Rusi, jednak niepodobna pominąć innego argumentu, być może, mało przekonywującego, godnego mimo to pewnej uwagi. Oto w wspomnianym dokumencie (AGZ. VII : 8) występują m. in. trzej świadkowie (wojewoda Błociszewski, bojar Piotr Moszenka, mieszczanin Knofel), którzy wszyscy trzej razem figurują w innym dokumencie z r. 1368 (Żurn. min. nar. prosw. 1891 T. 276, 170 — 171) a więcej nigdzie. Czy dokument więc AGZ. VII : 8 nie pochodzi z około r. 1368?

spoczęło w rękach Małopolan. Leliwita małopolski[1]) Otto z Pilczy, mąż szlachetny, rycerz głęboko przewidujący, zasłużony a potężny — że użyjemy barwnych słów kronikarza[2]) — przez 17 lat piastować będzie starostwo na Rusi. Król w ocenie wybitnych zasług, okazanych podczas rządów w nowo zdobytym kraju[3]), nadaje Ottonowi wielkie dobra łańcuckie[4]). Dwaj inni starostowie Rusi Abraham z Baranowa czy Jan Kmita będą również Małopolanami[5]).

Ale poza Małopolanami spotykamy na Rusi cały szereg osobistości i z innych dzielnic. Np. Krzesław z Bieniądzic z ziemi wieluńskiej otrzymujemy skonfiskowane Butwiczom dobra Sulimów pod Lwowem[6]). Pietrasz z Turu, z ziemi łęczyckiej, broni w chwili śmierci Kazimierza Wielkiego grodu włodzimierskiego na Wołyniu[7]). Pietrasz z Radziejowa, z Kujaw, zakupuje liczne dobra na

---

[1]) Porówn.: W ł a d. S e m k o w i c z *Ród Pałuków.* Rozpr. Ak. Um. t. 49, 198.

[2]) ...„nobilem virum Ottonem de Pilcza militem circumspectum ac liberalissimum ac potentem"... Janko z Czarnkowa. MP. II, 651.

[3]) ...„consideratis fidelibus et utilibus servicijs nobis per fidelem nostrum dominum Ottonem, heredem de Pilcia terre Cracovie, in regendo terram Russiae exhibitis et in posterum dante domino ubilicet exhibendis"... KDMP. I : 272.

[4]) W r. 1381 Otto z Pilczy, podówczas wojewoda i starosta sandomierski, występuje jako pan na Łańcucie (...volentes et cupientes ampliare et augere census, redditus et proventus nostri dominy in silvis et mericis opacis et condensys in districtu Lanssuth nostre civitatis situatis... AGZ. III : 34). Prawdobodobnem jest, że dobra te otrzymał od Kazimierza Wielkiego. Przypuszczenie Autora Słown. geogr. T. V, 580, jakoby Otto z Pilczy zawdzięczał Łańcut Jagielle jest niemożliwem do przyjęcia, jak to wskazuje data powyżej cytowanego dokumentu t. j. r. 1381.

[5]) Nic dziwnego, że w polityce osadniczej króla występuje przedewszystkiem żywioł małopolski i to przeważnie z pasa granicznego polsko-ruskiego; a więc np. sołectwo we wsi Rogi w Sanockiem uzyskuje Piotr, wójt z Kołaczyc (obw. jasielski. KDMP. III : 721); sołectwo — w Brzozowej (Sanoczyzna) — Stefan, syn Wojosta, dziedzic z Sobniowa, z pod Jasła (AGZ. III : 9); wójtostwo w Krośnie — Peszko z Tarnowa (W i e r z b o w s k i *Summ.* IV. S. : 10262, 105); wójtostwo w Sądowej Wiszni (przemyskiej) — Jan z Dębicy, na zachód od Rzeszowa. (KDMP. III : 812); szereg wsi pod Lwowem (Podsosnów, Podjarków, Leśniki i t. d.) uzyskuje od króla Stanisław, zwany Drewięta z Borku, na pograniczu polsko-ruskiem koło Rzeszowa. (KDMP. III : 816). Jan Pakosławicz ze Stróżysk (Sandomierskie) otrzymuje dobra rzeszowskie (KDP. I : 119), Awdańcowie — dobra buczackie. (Patrz: W ł a d. S e m k o w i c z *Ród Awdańców.* Rocz. Tow. Przyj. Nauk. Poznań. T. 45. 1919, 276 i nast., zwłaszcza 289) i t. d. i t. d.

[6]) KDMP. III : 739.

[7]) Petrassius Thursky Lancicita. Janko. MP. II, 643. Taż sama osobistość figuruje w r. 1377 jako Petrassius de Thur. KDWP. III : 1733.

Rusi[1]). Podczas rokowań króla z Litwą, w r. 1352 spotykamy pod Szczebrzeszynem Stanisława, dziedzica Mokrska, z ziemi wieluńskiej, i Czanszę (?) z Kowali na Kujawach[2]). Wojewodą lwowskim jest „pan Błotiszewskij" a więc niewątpliwie z Błociszewa (Wielkopolska, pod Śremem[3]). Wojewodą krzemienieckim po zwycięskiej wyprawie w 1366 r. zostaje Lasota ze Stawiszyna (z pod Kalisza[4]). W r. 1370 Wielkopolanie przewidują wojnę z Litwą[6]) i t. d. i t. d.

W czasach stopniowego zrastania się rozbitych ziem piastowych w jedną organiczną całość, w okresie zacierania dawnych antagonizmów dzielnicowych, które to procesy stanowią treść Polski Kazimierzowskiej, sprawa ruska odegrała nieprzeciętną, a powiedzmy wręcz, wybinie dodatnią rolę; stała się ona bowiem od samego początku zagadnienem nie jednego stanu czy jednej dzielnicy, ale problemem ogólno państwowym, czynnikiem znakomicie konsolidującym społeczeństwo, sprzęgającym je do wspólnego czynu, czynu ciężkiego, rozłożonego na długie lata, wymagającego wiele wytrwałości i poświęcenia — a przez to samo głęboko hartującego naród. Zdaniem naszem zdobycie i utrzymanie Rusi było znakomitem świadectwem dojrzałości myśli politycznej nietylko króla, którego zasługi w tej sprawie pozostaną na zawsze wiekopomne, ale i całej ówczesnej Polski, która chciała i umiała stanąć przy królu.

Warszawa, Styczeń 1923 r.

---

1) AGZ. VIII : 3 i 5.

2) AGZ. V : 3.

3) AGZ. VII : 8. Żurn. min. nar. prosw. 1891. T, 276, 170 — 171. Porówn: KDWP. III : 1381, 1985.

4) AGZ. I : 5. Porówn.: KDMP. III: 743: AGZ: VII : 5:

5) KDWP. III : 1639.

6) Długosz mówi, iż utrzymuje się podanie, że potomkowie Nałęczów i Zarębów na hańbę i ukaranie za popełnioną w r. 1296 na Przemyśle II zbrodnię, nie mogli stawać z rycerstwem w jednym szyku, ani używać szat szkarłatnych. Od tej sromoty miał ich dopiero uwolnić Kazimierz Wielki, gdy się wybierał na wojnę przeciwko ruskim bojarom. (quae tandem per praefatum Regem Kazimirum cum Russiae Principibus pugnaturum, fuit abolita. Hist. Pol. Ks. VIII. pod r. 1296). Gdyby przyjąć prawdziwość powyższej wiadomości, mielibyśmy jeszcze jeden dowód, świadczący o udziale Wielkopolan w walkach na Rusi.

INDEKS OSÓB

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

SPIS RZECZY.

ERRATA

Str.	przypisek	wiersz	zamiast	winno być
11	—	15	pagnos	paganos
22	1	1	[1])	[5])
22	2	1	[2])	[1])
27	—	24	wpływało	wypływało
39	—	7	przerzucił całokowicie	przerzuci całkowicie
39	1	2	tranqullitas	tranquillitas
64	3	1	redeunt	redeunte
71	—	6	Liwy	Litwy
89	2	4	Babtiste	Baptiste
89	2	10	kasztelarz	kasztelan
92	14	7	hereditatas	hereditates
120	1	4	aciactuali	ac actuali
128	2	11	kasztelanowej	kasztelanowie
131	6	3	perpetua	perpetuae
140	—	7	1340	1349
144	4	2	in (bez nostro!)	in regno (bez nostro!)
160	4	15	1352	1353
161	6	1	[6])	[5])
169	7	3	dla Polski położone	Polsce wyświadczone
175	4	14	perrit	periit
177.	—	19	1552—1354	1352—1354
179	3	1	dri Millesimo Tresen-	dni Millesimo Trecen-
179	3	6	Haleckiemu	Haleckiego
182	3	36	Stendalul	Stendalu
186	8	3	potwierdza kapitule	potwierdza 23 listopada 1355 r. kapitule
191	8	2	octavum	octavam
195	4	4	supbrimere	supprimere
202	6	33	quodiam	quod iam
203	6	1	Stączicza	Stąnzicza
203	6	1	abista	ab ista
203	6	15	excipiando	excipiendo
203	6	17	et speciali	et de speciali
203	6	18	principes	principis
204	3	1	Regen .. coufugit	Regem confugit
205	4	3	17, 295	17 f 295.
232	—	5	lënnikami	lenników
232	6	1	W wprawie	W wyprawie

Str.	przypisek	wiersz	zamiast	winno być
233	—	1	Owłoczynem	Owłuczynem
256	7	10	reformaque	reformareque
258	—	5	ylaczkiemi	y laczkiemi
259	—	1	Kadolfowiczów: Druzda, Dy-	Kaldoffowiczów: Druzda Dymi-
260	3	9	strojowym	prawnym
263	—	4	4)	1)
263	—	11	i obowiązki	i 2) obowiązki
268	—	2	trwała	trwałe
270	1	11	wczesnije	wcześniej
272	—	7	z Litwą 6) i t. d. 7)	z Litwą 5) i t. d. 6)

Do przypisku 4 na str. 187 należy na końcu dodać następujące zdanie: Zestawione przez nas itinerarja Ludwika Rzymianina nie uważamy zawsze całkowicie za pewne, gdyż ze względów technicznych niepodobnem było bliższe opracowanie znanych z kodeksu Riedla dokumentów.